

PRZEGLĄD HISTORYCZNO- -OŚWIATOWY

**Kwartalnik
Związku Nauczycielstwa Polskiego
poświęcony
dziejom oświaty i wychowania**

Rok LIII 1–2 (207-208) 2010

RADA REDAKCYJNA

ŚLAWOMIR BRONIARZ, JERZY DOROSZEWSKI,
RENATA DUTKOWA, WIESŁAW JAMROŻEK, JÓZEF KRASUSKI,
LECH MOKRZECKI, STEFANIA WALASEK,
EDWARD WALEWANDER

REDAKCJA

MARIAN WALCZAK (redaktor naczelny)

STANISŁAW MAUERSBERG, JÓZEF MIĄSO,
TADEUSZ W. NOWACKI, KAROL POZNAŃSKI,
WITOLD CHMIELEWSKI

SEKRETARZ REDAKCJI

STANISŁAW MAUERSBERG

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

PIOTR LENARTOWICZ

OPRACOWANIE TECHNICZNE

MAJA WITKOWSKA-CIEPLUCH



WYDAWNICTWO PEDAGOGICZNE ZNP Spółka z o.o.
25-610 Kielce, ul. Jagiellońska 23
tel. 41 346-21-81, tel./faks 41 346-21-80, dział handlowy 41 366-07-01
www.wydped.com.pl, e-mail: wpznp@wydped.pl, redakcja@wydped.com.pl

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

ANDRZEJ CWER: Wojskowa myśl wychowawcza od okresu piastowskiego po wiek XVIII	5
MARIA STINIA: Rola krakowskiego środowiska naukowego w rozwoju kultury narodowej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku	44
JAROSŁAW JASTRZĘBSKI: Funkcja rektora w państwowych szkołach akademickich II Rzeczypospolitej	63
WITOLD CHMIELEWSKI: Rola rodziny w wychowaniu religijnym dzieci i młodzieży w okresie powojennym	83
STANISŁAW L. KROWICKI: Co robiło wojsko w marcu 1968 roku na polskich uczelniach?	91

MATERIAŁY

WOJCIECH JAWORSKI: Towarzystwa pomocy materialnej uczniom i studentom w Królestwie Polskim (1881–1914)	107
ANDRZEJ GAŚSIOROWSKI: Zajęcia pozalekcyjne w dokumentach Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego w latach 1932–1939	118
BARBARA KUBIS: Przeżycia ludności polskiej na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w okresie okupacji radzieckiej	146
AGNIESZKA GRĘDZIK-RADZIAK: Lista polskich nauczycieli z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej, ofiar represji niemieckich w latach 1941–1944, cz. II B	164
RAFAŁ NOWAKOWSKI: Decentralizacja oświaty na przykładzie największych miast w pierwszych latach transformacji systemowej kraju	208

SYLWETKI

STANISŁAW L. KROWICKI: Barwna postać polskiego szkolnictwa XVII wieku	231
STANISŁAW L. KROWICKI: O wielkim przyrodniku z Ciechanowca	235

RECENZJE

Ks. Edward Walewander: <i>Działalność wychowawcza Kościoła Lubelskiego 1939–1945</i> , Lublin 2009, s. 204, fotografie – STANISŁAW MAUERSBERG	239
---	-----

<i>Dwie ojczyzny. Polskie dzieci w Nowej Zelandii. Tulacze wspomnienia</i> , red. S. Manterys, Warszawa 2006, s. 364 – WITOLD CHMIELEWSKI	241
Ewa Pogorzała: <i>Mniejszości narodowe i etniczne w polityce oświatowej państwa polskiego w latach 1944–1966</i> , Zamość 2009, s. 447 – STANISŁAW MAUERSBERG	245
<i>Patriotyzm a wychowanie</i> , red. E. J. Kryńska, J. Dąbrowska, A. Szarkowska, U. Wróblewska, Białystok 2009, s. 709 – HANNA MARKIEWICZOWA	247

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2010, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

ANDRZEJ CWER
Wołomin

WOJSKOWA MYŚL WYCHOWAWCZA OD OKRESU PIASTOWSKIEGO PO WIEK XVIII

WSTĘP

Dziedzina wiedzy traktującą o historii wojska, jego przemianach, rozwoju myśli wojskowej, historii sztuki wojennej i wojen jest historia wojskowości¹. Z jej znacznego dorobku badawczego odnoszącego się w dużej mierze do dziejów polskich sił zbrojnych, korzysta historia wychowania wojskowego.

Przedmiotem badań historii wychowania wojskowego są:

- dzieje kształcenia i wychowania żołnierzy w poszczególnych epokach historycznych,
- historia wojskowej myśli pedagogicznej.

Analizą tych problemów w poszczególnych okresach historycznych zajmuje się właśnie historia wojskowości. Kształcenie i wychowanie żołnierzy jest zawsze uzależnione od charakteru wojska, jego struktury organizacyjnej, wymogów pola walki, zadań realizowanych przez tę instytucję, uzbrojenia armii itd.

Wojsko, będąc jedną z najstarszych instytucji państwa, spełniało i spełnia szereg istotnych funkcji wychowawczych. Edukacja w nim była podporządkowana celowi nadrzędnemu, tj. przygotowaniu żołnierzy do wypełniania ich powinności w zabezpieczeniu obronności państwa. To determinowało charakter wychowania wojskowego i poniekąd jego hermetyczność. Nie oznacza to jednak, iż wojsko nie znajdowało się pod wpływem

¹ Historia wojskowości stanowi istotną część składową historii militarnej (wojskowej). Jest nośnikiem wiedzy niezbędnej dla poznania całokształtu doświadczeń minionych pokoleń i ich wiedzy o sztuce i nauce wojennej. Ważnym elementem historii wojskowości jest historia organizacji siły zbrojnej, obejmująca takie zagadnienia, jak: finansowanie, rekrutację, podział na rodzaje wojski i służb, wyposażenie, uzbrojenie, umundurowanie, zaopatrzenie, dowodzenie, wyszkolenie i wychowanie. Wszystkie te zagadnienia stanowią ważne składniki dziejów oręża narodu i państwa.

cywilnej praktyki wychowawczej i myśli pedagogicznej. Stąd też wychowanie i myśl pedagogiczna, będące przedmiotem badań historii wychowania, mają istotne znaczenie w rekonstrukcji wojskowych instytucji wychowawczych i wojskowej myśli pedagogicznej.

Polskie wychowanie wojskowe ma długie, bogate, piękne tradycje. W ich ramach kształtowano, wpajano najcenniejsze cnoty żołnierskie – miłość do Ojczyzny i obowiązek jej obrony, waleczność, poczucie honoru, godność, wierność przysiędze i sojuszom. Tradycja wychowawcza Wojska Polskiego zawiera w sobie wszystkie wartościowe przekazy i najcenniejsze wartości polskiego obyczaju wojskowego.

Początków wychowania wojskowego można się doszukać już w pierwszych formacjach zbrojnych noszących znamiona jednolitych oddziałów wojskowych – drużyn piastowskich. Kształtowały się one w okresie walk Mieszków i Bolesławów z naporem germańskim, a następnie rozwijały się w licznych w naszej historii wojnach. Problematykę kształtowania cnot żołnierskich, stanowiących istotny element procesu wychowawczego, podejmowało już piśmiennictwo wojskowe okresu średniowiecza. Eksponowano patriotyzm, męstwo, poczucie godności, przyjaźń, skromność, kreślono wskazania obyczajowo-moralne. Takimi zaletami miał się charakteryzować kandydat do stanu żołnierskiego jak i rycerskiego. W przekazach ustnych i piśmiennych tego okresu opiewano wzory cnot żołnierskich, nawiązując do przysłowiowej już postaci Zawiszy Czarnego z Grabowa. Historia wychowania wojskowego, oręża polskiego odnotowuje wiele pięknych przykładów patriotyzmu, poświęcenia dla dobra Ojczyzny, łączenia prawości postępowania z poczuciem godności żołnierskiej.

Obok tego występowały jednak również takie – o różnym natężeniu – zjawiska wsteczne i antynarodowe, jak: prywata, nepotyzm, awanturnictwo, egoizm stanu szlacheckiego. Uwidoczniły się one zwłaszcza w okresie XVI–XVIII wieku. Wiele szlacheckich założeń i idei nie znajdowało odzwierciedlenia w rzeczywistości. Ograniczała je słabość, postępująca deformacja ustrojowa i obyczajowa. Jej apogeum wystąpiło za panowania dynastii Sasów.

Wychowanie żołnierza w armii polskiej uległo zasadniczemu przeobrażeniu w trakcie formowania narodowych sił zbrojnych (armii narodowej) na przełomie XVIII i XIX wieku. Jest to okres, w którym poczyniono znaczne wysiłki w celu wyprowadzenia Polski z zapaści gospodarczej, izolacjonizmu politycznego, rozbudowy i unowocześnienia sił zbrojnych. Reformy obozu postępowego, skupionego wokół osoby monarchy – Stanisława Augusta Poniatowskiego, zapoczątkowały proces sanacji Rzeczypospolitej. Zwieńczeniem działań była Konstytucja 3 maja i niezmiernie ważna, potrzebna dla kraju ustawa o stutysięcznej armii. Stopniowej zmianie ulegał także stosunek do żołnierza i postrzeganie jego miejsca i roli w społeczeństwie. W szeroko rozumianym procesie wychowania główny nacisk położono na kształtowanie osobowości żołnierza, dostrzegano, iż jego wysoka świadomość narodowa i obywatelska będzie czynnikiem decydującym o zwycięstwie w walce o zachowanie niepodległości kraju. Zagadnienie to wyraźnie podkreślali tacy postępowi ówcześni myśliciele jak np.: Hugo Kołłątaj i Stanisław Staszic, uważający, iż tylko wolny obywatel, świadomy pełni swych obowiązków i praw potrafi w pełni nieść ciężar odpowiedzialności za losy Ojczyzny i narodu².

² S. Staszic, *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne*, oprac. T. Nowacki, Wrocław 1956, s. 20–21; zob. też, B. Suchodolski, *Pedagogiczna działalność Staszica*, w: „Nowa Szkoła” 1952; tenże, *Polskie tradycje demokratyczne. Idea demokracji w ujęciu myślicieli polskich od S. Staszica do S. Witkiewicza*, Wrocław 1946.

Druga połowa XVIII w. w wojskowości charakteryzuje się przechodzeniem od modelu armii stanowej na model armii narodowej. Przełomu w tym względzie dokonała rewolucja francuska 1789 r. i nastający po niej okres wojen napoleońskich. Nowy model armii wymagał odmiennego podejścia do problemów wychowawczych w jej szeregach. Zachodziła potrzeba świadomego wychowania żołnierza. To zaś zrodziło inne, nowe podejście do jego wiedzy ogólnej i powinności obywatelskich. W tych uwarunkowaniach starano się powołać specjalistyczne struktury zajmujące się szeroko rozumianą działalnością oświatowo-wychowawczą, która po raz pierwszy pojawiła się w armii republikańskiej Francji.

W wojsku polskim początki stałej, systematycznej działalności oświatowo-wychowawczej sięgają lat sześćdziesiątych XVIII wieku. Związane są z utworzeniem pierwszego w historii Rzeczypospolitej zakładu kształcącego profesjonalnie przygotowaną kadrę dowódczą na potrzeby sił zbrojnych – Szkoły Rycerskiej i wypracowanymi w jej murach wzorcami. Doceniono w niej znaczenie działalności wychowawczej w procesie szkolenia kadr oficerskich. Akcent kładziono zwłaszcza na wychowanie moralno-obyczajowe. Postrzegano je jako kształtowanie rozumu – sfery intelektualnej i serca – sfery uczuć. Wskazywano na nierozzerwalność wychowania moralno-obyczajowego prowadzonego w szkole i kierowanie się tymi zasadami w dalszej działalności publicznej. Mówi o tym wyraźnie tekst *Katechizmu rycerskiego* opracowanego na potrzeby słuchaczy przez organizatora i komendanta zakładu ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego. Stanowi on swoisty katalog norm i reguł służących kształtowaniu nowoczesnego żołnierza polskiego. Zaliczano do nich: miłość do Boga i Ojczyzny, posłuszeństwo wobec przełożonych, honor, szacunek dla podwładnych, umiejętność odróżniania dobra od zła, samokrytycyzm, godne zdobywanie popularności, rycerskość wobec kobiet, odwagę, koleżeńskość, dbałość o dobre imię szkoły, zamiłowanie do wojskowości, przygotowanie do wypełniania powinności obywatelskich, poprawność wysławiania się, prawdomówność, skromność, uczciwość³. Ze wszystkich wpajanych cnót największą rangę nadawano pojęciu honoru, rycerskości, szacunkowi wobec przełożonych. Kształtowano postawy patriotyczne i obywatelskie. Wzory wychowawcze obowiązujące w Szkole Rycerskiej uznawane były za przydatne w całym szkolnictwie wojskowym, a po części i w wychowaniu całego społeczeństwa.

Idealy zaszczerpione w Szkole jej wychowankowie starali się realizować praktycznie. Przetrwwały one w postawach oficerów powstań narodowych i wojen napoleońskich. Swoista legenda tamtych lat, książę Antoni Paweł Sułkowski, adiutant cesarza Francji, w swoich listach do żony daje liczne dowody swojego i rodaków przywiązania do cnót wpajanych w Korpusie Kadetów Stanisława Augusta Poniatowskiego, do wartości honoru, odwagi, godności i sławy narodu⁴.

Z przymyślaną i planową działalnością wychowawczą w Wojsku Polskim na szeroką skalę mieliśmy do czynienia także w powstaniu kościuszkowskim 1794 roku. Naczelnik Tadeusz Kościuszko odegrał niezmiernie ważną rolę w propagowaniu idei jedności

³ A. K. Czartoryski, *Katechizm rycerski*, Warszawa 1790. Do nauki moralnej służył również podręcznik opracowany przez Józefa Skrzetuskiego – *Prawidła początkowe nauki obyczajów do pojęcia uczącej się młodzieży przystosowane*.

⁴ A. P. Sułkowski, *Listy do żony z wojen napoleońskich*, oprac. R. Bielecki, Warszawa 1987, s. 195 i 213.

wychowania żołnierskiego i obywatelskiego. Osobisty przykład naczelnego dowódcy był wyznacznikiem, obowiązkiem i nakazem moralnym, ale również obyczajem kadry i żołnierzy. Główną rolę w tej działalności zajmowało kształtowanie postaw patriotycznych. Kościuszko i jego najbliższe otoczenie dostrzegało potrzebę wpajania u żołnierzy szczególnie ważnych wartości moralnych, głównie odwagi, karności, sprawiedliwości, wolności, honoru i braterstwa. Dla ukształtowania sylwetki nowoczesnego żołnierza-patrioty duże znaczenie miała jego edukacja obywatelska⁵. Dlatego czyniono wysiłki, by poszerzyć wiedzę ogólną uczestniczących w powstaniu żołnierzy. Na szeroką skalę wdrażano nowoczesne metody wychowawcze oraz doceniano znaczenie ich stosowania wśród mas żołnierskich.

Powstanie kościuszkowskie zapoczątkowało, rozwinęło i umocniło pozytywne tendencje ewolucyjne w polskiej armii – jej demokratyzację i zmianę dotychczasowego charakteru. W toku powstania rodził się w Polsce nowy typ armii – armia narodowa, której zadaniem była służba dla narodu jako całości i jego obrona przed zaborcami. W armii tej wypracowano całkowicie nowe założenia wychowawcze. Nacisk położono na świadomość obywatelską żołnierzy, na ich wychowanie patriotyczne, kierując się założeniem, iż wojnę wyzwoleniczą należy prowadzić, opierając się o szerokie masy żołnierskie, przy silnym wsparciu społeczeństwa.

Idea ta przyświecała późniejszym animatorom działalności niepodległościowej, twórcom i organizatorom powstań narodowych, budowniczym sił zbrojnych, szkolnictwa wojskowego, którego podstawowym zadaniem było profesjonalne przygotowywanie kadr wojskowych w okresie powstań narodowych i walki narodowowyzwoleńczej. Istotne znaczenie w wychowaniu wojskowym przypisywano popularyzacji postępowych tradycji narodowych oraz wyjaśnianiu celów walki narodowowyzwoleńczej. Upowszechnił się wówczas zwyczaj bezpośredniego odwoływania się do mas żołnierskich w odezwach, rozkazach. Żołnierzom wpajano wiarę we własne siły, poczucie honoru i męstwo, podkreślano jedność wojska z ludem. Szeroko stosowano system nagród, przy czym obyczajem stał się udział reprezentantów poszczególnych korpusów osobowych w przyznawaniu wyróżnień, ogłaszanie nazwisk tych, którzy odznaczyli się męstwem, i zamieszczanie opisu bohaterskich czynów w specjalnych księgach honorowych znajdujących się przy każdej powstańczej dywizji. Szczególny wydźwięk wychowawczy miał fakt, że Naczelnik Kościuszko wyjątkowo zasłużonym żołnierzom wręczał osobiście złote obrączki z wygrawerowanym napisem *Ojczyzna Obrońcy Swemu*. Obok uznania dla męstwa i odwagi piętnowano wszelkie przejawy tchórzostwa, niesubordynacji, niedopełnienia obowiązków i braku troski o powierzoną broń. Elementy pracy wychowawczej z żołnierzami zostały z powodzeniem wykorzystywane później, w opracowaniu koncepcji prowadzenia działalności wychowawczej w polskich formacjach zbrojnych okresu walki narodowowyzwoleńczej.

WYCHOWANIE WOJSKOWE W POLSCE DO XV W.

Początki państwowości polskiej wiążą się z powstaniem państwa piastowskiego i jego sił zbrojnych. Był to okres wczesnego średniowiecza, obejmujący historię Polski od X do

⁵ Dążono do ukształtowania nowego sposobu postrzegania rzeczywistości – z perspektywy prywatnej i lokalnej w kierunku myślenia kategoriami całego społeczeństwa i państwa.

schyłku XIII wieku – czasy tworzenia się i okrzepnięcia państwa piastowskiego, funkcjonowania społeczeństwa przedstanowego, przyjmowania i utrwalania chrześcijaństwa⁶.

Powstanie państwa Polskiego wywarło doniosły wpływ na rodzenie się świadomości narodowej. Zasadniczą rolę w tym względzie odgrywał dwór piastowski, jednocząc do walki z obcą ekspansją plemiona słowiańskie, bliskie sobie etnicznie i językowo. Istotnym w tworzeniu jednolitego organizmu państwowego było również wykorzystywanie przez dynastię piastowską do tworzenia podstaw pod polską kulturę wybranych wzorców, modeli kulturowych łacińskiego Zachodu (głównie z Francji i Niemiec)⁷.

Siły zbrojne Prasłowian składały się z pospolitego ruszenia wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, a tym samym pełnoprawnych członków wspólnoty, którzy w razie zagrażającego niebezpieczeństwa chwyтали za broń, ażeby bronić swej ziemi i swego dobytku.

Przyjmuje się, że w czasach pierwszych Piastów, rodzącej się polskiej państwowości i organizowania „profesjonalnych” oddziałów wojskowych, członkowie tych luźnych formacji rekrutowali się z najlepszych osobników danej społeczności. Fundamentalnymi kryteriami funkcjonowania struktury były: lojalność, wierność, dyspozycyjność wobec wodza. W zamian oczekiwano hojności i ochrony interesów drużynników. W okresie kształtowania się zrębów rycerskości niezwykle istotnym było ustalenie miejsca wojowników w hierarchii społecznej. W obrębie własnej grupy stosunki między żołnierzami zasadały się na solidarności kastowej, natomiast w kontaktach zewnętrznych stopniowo zaczęła przeważać tendencja dystansowania się od reszty społeczności i akcentowania specyfiki zajęcia.

Tak stopniowo kształtował się wizerunek „zawodowego” żołnierza–rycerza, który w rozbudowanej postaci spotykamy w wiekach średnich⁸. Wytwarza się swoista elita wojskowa o wysokim – jak na ludzi często niepiśmiennych – poziomie wiedzy fachowej⁹. Akt stawania się rycerstwa był procesem długotrwałym, przejawem długiej tradycji, sięgającej czasów, w których w świadomości określonych grup ludzi zaczęło dojrzywać poczucie własnej odrębności, podniesionej do rangi najbardziej godnego zaszczytu, jaki człowiek może osiągnąć w życiu.

Niemal do końca XVI wieku nie odczuwano w Polsce potrzeby specjalistycznej edukacji wojskowej. Wśród większości rycerstwa–szlachty, tj. grupy społecznej, która miała praktycznie decydujący wpływ na większość obszarów życia państwowego, istniało od

⁶ Problematyce Polski starożytnej i średniowiecznej oraz dziejów Słowian poświęcili swoje prace m.in.: Z. Chodakowski Dołęga [wł. A. Czarnocki], *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, Kraków 1818 (wzn. Warszawa 1967); J. Safárik, *Slovanské starožitnosti*, Praga 1837 (polski przekład H. N. Bońkowski, Poznań 1844); J. Kostrzewski, *Prasłowiańszczyzna. Zarys dziejów i kultury*, Poznań 1949; W. Hensel, *Polska starożytna*, Wrocław 1973; J. Bardach, A. Gieysztor, E. Maleczyńska, *Historia Polski do r. 1466*, Warszawa 1960; K. Tymieniecki, *Polska w średniowieczu*, Warszawa 1961; *Zarys dziejów Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1979; *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo–społeczeństwo–kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972; H. Samsonowicz, *Życie miasta średniowiecznego*, Warszawa 1970; R. Gródecki, *Polska piastowska*, Warszawa 1969 i inne.

⁷ *Kultura Polski średniowiecznej X–XIII w.*, red. J. Dowiat, Warszawa 1985, s. 11–15.

⁸ Rycerstwo było wojskiem zawodowym, dziedzicznym, wynagradzanym dobrami ziemskimi. Mieszkało na wsi, w swoich majątkach.

⁹ *Polska w epoce odrodzenia. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. A. Wyczański, Warszawa 1986, s. 298.

lat przekonanie, że znajomość tajników sztuki dowodzenia, jak również indywidualne, profesjonalne wykształcenie, osiąga się najlepiej, praktykując na polu walki. Jej teoretycznych podstaw nabywano w trakcie przygotowania młodzieży szlacheckiej do rzemiosła wojkowego, podczas wychowania rycerskiego na dworze monarszym, księżęcym lub w domu innego możnowładcy feudalnego. Nabywanie biegłości w rzemiośle wojennym pomijało całkowicie wykształcenie intelektualne. W zdecydowanej większości rycerz średniowieczny doskonalił się w kunszcie wojkowym, bywał bez większego wykształcenia szkolnego. W swym najbliższym otoczeniu miał wykształconego księdza, a majątniejszy – sekretarza. Do nich należało prowadzenie bieżącej korespondencji, sporządzanie dokumentów i pism¹⁰. Teorię wojenną poznawano przeważnie w obozach wojkowych, omawiając przebyte pochody, bitwy i kampanie, a także poprzez relacje ustne i pisemne, przekazywane z ojca na syna, z pokolenia na pokolenie przez starszych wiekiem, służbą, rangą dowódców wyższych szczebli swym młodszym towarzyszom broni. Młodzi dowódcy nabywali doświadczenia, uczyli się trudnej sztuki dowodzenia, towarzysząc w wyprawach wojennych starszym i doświadczonym dowódcom.

Obowiązek służby wojkowej spoczywał również na stanie mieszczańskim. Ograniczono go jednak tylko do udziału w obronie ziemi, dzielnicy, w której leżało dane miasto¹¹. Stojący na czele rady miejskiej burmistrz podlegał na czas wojny głównodowodzącemu siłami zbrojnymi. Mieszczanie powołani do służby wojkowej rozkazem panującego wchodziłi głównie w skład zespołów obronnych własnych fortyfikacji miejskich, które obok zamków, warownych grodów, stawały się drugimi ważnymi punktami silnego i zorganizowanego oporu. Oprócz bezpośredniej służby zbrojnej (obronnej) na mieszczanach ciążyły jeszcze inne obowiązki. Jednym z nich było dostarczanie środków transportowych oraz różnego rodzaju zaopatrzenia dla wojska.

O obowiązku wojkowym chłopów – robociznach i daninach w naturze na rzecz obronności – wiele mówią zachowane dokumenty immunitetowe, stanowiące cenne źródło informacji na ten temat¹². Analiza tych dokumentów pozwala stwierdzić, iż w czasach średniowiecznych praktycznie wszyscy chłopci podlegali obowiązkowi żołnierskiemu w sytuacji zagrożenia państwa lub ogłoszenia wyprawy wojennej przez monarchę¹³. Chłop powołany pod broń miał obowiązek przybyć do wojska umundurowany i z własnym uzbrojeniem, na które w większości przypadków składali się pozostali mieszkańcy wioski¹⁴, a za nieterminowe stawieństwo do rejonów koncentracji groziła kara

¹⁰ Stan wykształcenia rycerskiego opisuje m.in. S. Kot w *Historii wychowania*, T. I, Lwów 1934, s. 170–171.

¹¹ Np. dokumenty lokacyjne i związane z nimi immunitety: Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta miasta Elbląga 1260–1945, zespół nr 369; Akta miasta Pucka 1348–1945, zespół nr 519; Akta miasta Kwidzyna 1497–1945, zespół nr 507; Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Nadania i przywileje królewskie miasta Piotrkowa 1569–1725, zespół nr 9 (luźne kartki), a także: Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta miast Torunia 1251–1945, Chełmna 1480–1944, zespół akt nr 41; Chełmża 1524–1945, zespół akt nr 81; Grudziądz 1541–1945, zespół akt nr 27; Golub 1593–1945, zespół akt nr 90 (luźne dokumenty).

¹² Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta miasta 1251–1945, zespół akt nr 336: akta majątków ziemskich, rodów i rodzin oraz spuścizny, np. rodziny Karwatów z Wichury, rodziny Kornerów z Torunia i Mlewca, Szczanieckich z Nawry; Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Akta majątków ziemskich 1496–1939, zespół akt nr 18, np. archiwa Alvenslebenów, Bnińskich, Komierowskich, Sikorskich.

¹³ Wyjątek stanowiły tzw. wsie immunitetowe, gdzie część włościan zwolniona była całkowicie ze służby wojkowej, inne wystawiały ograniczoną liczbę żołnierzy w wypadkach agresji bądź niepokojów wewnętrznych zagrażających stabilności regionu, księstwa, królestwa (tzw. obrona ziemi).

¹⁴ Szerzej na ten temat pisze m.in.: L. Ratajczyk, *Historia wojskowości*, Warszawa 1980, s. 80 i nast.

pieniężna. Natomiast za uchylanie się od obowiązku wojskowego, dezercję czy sianie defetyzmu karano śmiercią. Chłopi stanowili oddziały piesze.

Skład społeczny armii wpływał bezpośrednio na jej podział na rodzaje wojsk: rycerską jazdę i chłopsko-mieszczańską piechotę oraz oddziały pomocnicze.

Wiedza na temat edukacji wojskowej okresu średniowiecza zasadniczo ogranicza się do rycerstwa, które szlifowało umiejętności jazdy konnej, władania bronią w domach rodzinnych, na turniejach, polowaniach i w odniesieniu do piechoty miejskiej ćwiczącej się w strzelaniu z luków, kusz w swych organizacjach cechowych. Niewiele natomiast jest informacji na temat szkolenia wojskowego chłopów. Za ogólne przygotowanie chłopów jako żołnierzy odpowiadał lokalny namiestnik rycerza, księcia – wójt, sołtys. Chłopów podstaw „żołnierki” uczyła również szlachta¹⁵. Przygotowanie to nie mogło być intensywne z uwagi na ogrom obowiązków przynależnych ludności wiejskiej. Doświadczenia bojowego chłop nabierał bezpośrednio na wyprawach wojennych lub po części uczestnicząc w polowaniach, wyłapując po lasach na rozkaz lokalnego możnowładcy zbiegów, maruderów z oddziałów nieprzyjacielskich.

W ocenach wychowania rycerskiego podkreśla się jego wartości dla ówczesnego życia społecznego. Miało one istotne znaczenie dla kształtowania patriotyzmu, karności, odpowiedzialności, w pewnym stopniu wpływało na łagodzenie, bądź co bądź, surowych obyczajów średniowiecza. Poprawiało pozycję kobiet (ogłada, kultura dworska) oraz aktywizowało szlachtę w życiu politycznym. Jednak w codziennym działaniu i postępowaniu nie wszyscy zaliczani do stanu rycerskiego postępowali zgodnie z obowiązującym ich kodeksem – zdarzały się przypadki naruszania, a nawet łamania wartości zawartych w etosie rycerskim. Dopuszczający się ich wyrokami panujących skazywani byli wówczas na śmierć lub – w przypadku ucieczki – na tzw. dożywotnią banicję i naznaczani ostracyzmem swej klasy społecznej.

Na tle średniowiecznej edukacji młodzieży, mającej miejsce w zmonopolizowanych przez Kościół szkołach, edukacja rycerska stała na dobrym poziomie i odpowiadała potrzebom obronnym państwa. Rycerze stanowili trzon pospolitego ruszenia. Stąd też wychowanie rycerskie miało podstawowe znaczenie dla wychowania wojskowego w Polsce od X do XV wieku. Poddając je analizie, można z powodzeniem ukazać metody i treści wychowania tego okresu wykraczające poza klasyczny model wychowania rycerskiego. Jednym z podstawowych zadań wychowawczych było niewątpliwie dyscyplinowanie stanu osobowego pododdziałów wojskowych. Kształtowanie karności, dyscypliny żołnierskiej było jedną z najważniejszych form żołnierskiego wychowania. Za czynnik szczególnie ważny dla egzekwowania nakładanych obowiązków uznawano system dolegliwości karnych. Był on zróżnicowany, a wymierzane kary były uzależnione od przynależności społecznej i stanu wojskowego. Duży wpływ na ocenę żołnierskich przewinień miała wykładnia stosowana przez Kościół i religię. W wychowaniu wojskowym stosowano również wyróżnienia. Najbardziej znaczącym było pasowanie na rycerza¹⁶. Potwierdza to m.in. Stefan Wołoszyn, pisząc, że *Pasowanie na rycerza miało wielkie znaczenie społeczne: wprowadzało ono młodzieńca do stanu rycerskiego, czyniło go dojrzałym do aktów*

¹⁵ I. Ihnatowicz, A. Mączek, B. Zientara, J. Tarnowski, *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1988, s. 400.

¹⁶ Zaszczepił ten nie obejmował wszystkich ze względu na pochodzenie. Generalnie zastrzeżony był tylko dla kręgów ówczesnej elity społecznej.

prawnych [...]. *Jedynie pasowany na rycerza mógł wchodzić w posiadanie swoich dóbr, dlatego sieroty często pasowano wcześniej; jedynie pasowanie dawało prawo posiadania pieczęci, tj. pozwalało zaciągać ważne zobowiązania, jedynie pasowany miał prawo żenić się...*¹⁷. Ceremonia ta oprócz walorów wojskowych, jakimi było nabycie pełni praw rycerskich, posiadała również nie mniej ważną wymowę społeczną – wkroczenia na drogę samodzielności życiowej. Z ceremonią pasowania na rycerza wiązało się również uhonorowanie go złotym łańcuchem. To zaszczytne wyróżnienie, mające charakter orderu, z czasem było także wykorzystywane dla nagradzania osób cywilnych za szczególnie zasługi dla panującego czy państwa. Przedstawiciele stanu rycerskiego za szczególnie bohaterską postawę na polu walki nagradzani byli nadaniami ziemskimi. Stosowano również nadania urzędów i tytułów. W odniesieniu do pododdziałów i oddziałów zbrojnych formą nagrody za męstwo były urlopy oraz udział w podziale zdobyczy wojennych (tzw. ćwierć). Za wyjątkowe bohaterstwo panujący (książę, możnowładca) mógł nobilitować żołnierza do stanu szlacheckiego wraz z wręczeniem mu broni. Inną, częściej stosowaną formą satysfakcji był akt nadania w wieczyste użytkowanie określonego obszaru ziemi.

Geneza niektórych form polskiego ceremoniału wojskowego zachowujących swą aktualność po dzień dzisiejszy sięga czasów Piastów i Jagiellonów. Do tych form należy między innymi przysięga wojskowa. Przysięgę składano przed wodzem, księciem, monarchą w obecności duchownego i traktowano jako dowód wierności wobec panującego. Nie odbierano przysięgi od szlachty, gdyż uznawano pełnienie przez nią służby wojskowej za sprawę honoru. Pozostałych żołnierzy wywodzących się ze stanu mieszczańskiego i chłopskiego obowiązywał akt przysięgi.

Ważnym elementem wychowania wojskowego już od początków polskiej państwowości były symbole. Należał do nich orzeł będący herbem władców piastowskich. Jego wizerunek umieszczano na częściach uzbrojenia i chorągwiach. Widniał także na pieczęciach i bitych monetach. Symbol orła, wykorzystywany na polu walki, wpływał na postawy żołnierzy, determinację, był elementem jednoczącym i mobilizującym żołnierzy od walki. Odmianą tego symbolu państwowego w średniowiecznej Polsce był orzeł wojskowy, wykorzystywany w wychowaniu rycerskim i żołnierskim jako symbol spełniania zaszczytnych powinności obywatelskich i obronnych. Pełnił też funkcję wojskowego znaku rozpoznawczego. Wartości wychowawcze kryły również inne symbole mające swoją genezę w czasach piastowskich. Należały do nich proporce, rycerskie tarcze herbowe i chorągwie. Szczególne znaczenie dla kształtowania żołnierskiej świadomości miała chorągiew królewska. Jej barwy były białoczerwone, gdyż nawiązywała do znaku orła białego z koroną na czerwonym polu, wzoru przyjętego w 1295 roku¹⁸. Chorągiew królewska pełniła istotne funkcje na polu walki. Przede wszystkim miała wyzwać odwagę i bohaterstwo walczących żołnierzy. Jej rozwinięcie oznaczało rozpoczęcie bitwy, zaś zwinięcie – zakończenie.

Ochrona własnego sztandaru wojskowego i zdobycie nieprzyjacielskiego stawały się symbolem męstwa, odwagi i wiktorii. Ten obyczaj od czasów Grunwaldu utrwalił się i obowiązywał w całych dotychczasowych dziejach oręża polskiego.

¹⁷ S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964, s. 95–96.

¹⁸ W. Lisowski, *Polskie symbole narodowe*, Warszawa 1995, s. 8.

Wychowanie wojskowe w średniowiecznej Polsce, chociaż nie można go uznać za powszechnie zorganizowany proces, zawierało w sobie sporo treści i form, które przeszły do tradycji wychowawczych Wojska Polskiego. Dominującą rolę odgrywało wówczas elitarne wychowanie rycerskie. Jednak w odniesieniu do całego stanu pospolitego ruszenia stosowano takie działania wychowawcze, które w ówczesnych warunkach odnosiły pożądaną skuteczną, a ich sprawdzianem były liczne pola bitewne.

Już Gall Anonim opisywał podejmowane przez władców działania o charakterze wychowawczym, w których odwoływano się do patriotyzmu i religijności żołnierzy. Na potwierdzenie przytacza znamienne wypowiedzi Bolesława Krzywoustego skierowaną do rycerzy zgromadzonych pod Głogowem: *O nieustraszeni... utrudzeni w wielu wojnach i wielu wyprawach ze mną, bądźcie też teraz przygotowani ze mną albo zginąć za wolność Polski, albo życiem jej dalej służyć*¹⁹. Można zatem wnioskować, że ceremoniał i przykład osobisty już w średniowieczu stanowiły istotny element wychowawczy w środowisku żołnierskim. Zachowane przekazy historyczne głoszą, że Bolesław Chrobry i Władysław Łokietek, przemawiając do zgromadzonego rycerstwa przed bitwami, odwoływali się do dwóch istotnych źródeł wychowania: domu rodzinnego i tradycji przodków, posługując się argumentacją opartą na treściach patriotyczno-obronnych²⁰.

Wysiłki dowódców w kształtowaniu postaw patriotycznych, wysokiego morale, ducha wojennego wspierało duchowieństwo uczestniczące w wyprawach wojennych. W trakcie wygłaszanych kazań (mszy polowych) zagrzewało rycerzy do boju, wzywało do obrony królestwa i ojczyzny i do podjęcia nieustępliwej walki z wrogiem²¹.

Zalecenia kulturowania tradycji orężnych przodków i cnót żołnierskich można odnaleźć w wystąpieniach uczonych z Akademii Krakowskiej – Pawła Włodkowica, Stanisława ze Skarbimierza (Skalbimierza), poruszających problematykę wojen sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Są one jednocześnie bardzo istotnym przejawem mentalności i kultury swojej epoki²².

Na podstawie fragmentów zachowanych kronik, opisów, które prezentują postulowane cechy osobowości rycerzy, sposoby i treści oddziaływań wychowawczych, można, jak sądzę, sformułować kilka wniosków. Szczupłość źródeł nie pozwala co prawda w pełni poznać idei wychowania rycerskiego w Polsce średniowiecznej, ale można przypuszczać, że dostrzegano i doceniano potrzebę przygotowania młodzieży ówczesnych elit społecznych do wypełniania funkcji dworsko-rycerskich i rycersko-wojennych. Działalność ta nosiła cechy obyczajowe. Regulował je styl życia rodzinnego i dworskiego oraz częste konflikty militarne. Oddziaływania wychowawcze obejmowały trzy etapy: pazia, giermka i rycerza. Posługując się pojęciem wychowanie, używano go jednak w sposób

¹⁹ Gallus Anonimus, *Kronika Polska*, oprac. R. Gródecki, Kraków 1923, s. 149.

²⁰ *Kronika Galla*, Warszawa 1873, s. 49; Gallus Anonimus, *Kronika Polska*..., s. 76; *Kronika polska Mariana Bielskiego*, T. I, Sanok 1856, s. 379–381.

²¹ Zob. J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego (1406–1412)*, red. J. Skupiński, Warszawa 1982, s. 76.

²² Stanisław ze Skarbimierza, *Polski wykład prawa wojny z XV wieku, „De bellis iustis”*, Warszawa, wyd. L. Ehrlich, 1955 oraz traktat *O władzy papieskiej i cesarskiej względem pogan Pawła Włodkowica przedstawiony na soborze w Konstancji*, w: *Pisma wybrane Pawła Włodkowica*, T. I–III, Warszawa, wyd. L. Ehrlich, 1966–1969; a także: R. Zawadzki, *Spuścizna pisarska Stanisława ze Skarbimierza*, Kraków 1979; zob. też T. Nowak, *Z problematyki staropolskiego piśmiennictwa wojskowego*, w: „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1986, T. XXIX, s. 50–55.

nieintencjonalny. Na powstanie i ukształtowanie się idei wychowania rycerskiego wpływ wywarły takie czynniki jak: zaistnienie na firmamencie społecznym tej warstwy, zachodnie wzory wychowania rycerskiego oraz oddziaływanie Kościoła katolickiego, w rękach którego znajdował się monopol edukacyjny. Specyfiką wychowania rycerskiego w Polsce okresu średniowiecza było posługiwanie się treściami patriotycznymi, co prawdopodobnie było uwarunkowane zagrożeniem i częstymi walkami obronnymi, głównie z naporem germańskim. Patriotyzm, odwaga i męstwo żołnierza polskiego z czasów średniowiecza stanowią początek kształtowania się tradycji narodowej, wypełnianej i ugruntowywanej przez kolejne stulecia.

WYCHOWANIE WOJSKOWE W RZECZYPOSPOLITEJ W XVI–XVII STULECIU

W Polsce, jak i w innych krajach wschodnioeuropejskich, podstawą sił zbrojnych w omawianym okresie było pospolite ruszenie, wspomagane wojskami najemnymi, ciężkimi autoramentu krajowego i cudzoziemskiego oraz nielicznymi oddziałami wojsk nadwornych króla. Siły zbrojne oparte o pospolite ruszenie były strukturą przestarzałą, przeżywającą swój wewnętrzny kryzys i nieodpowiadającą potrzebom obronnym państwa²³. Formacja ta wymagała głębokich zmian zarówno w organizacji, wyszkoleniu, dowodzeniu, jak i w doposażeniu w technikę wojenną. Stanowiła jednak dla szlachty istotny instrument nacisku, walki politycznej, środek zdobywania i utrzymywania przywilejów. Z tego względu niemal bez żadnych zmian dotrwała do końca Rzeczypospolitej Szlacheckiej.

W okresie Odrodzenia szerokim strumieniem docierają do Polski prądy nowej epoki, niosące z sobą zainteresowanie kulturą antyczną z jej wzorami dotyczącymi m.in. organizacji wojska i sztuki wojennej oraz idee humanizmu – budzące z kolei zainteresowanie sprawami materialnego bytu ludzi w różnych postaciach. Rozkwitała oryginalna myśl i literatura wojskowa. Narodziło się teoretyczne piśmiennictwo wojskowe. W okresie tym pojawia się wiele aktów ustawodawczych dotyczących sił zbrojnych, a także publikacji o tematyce wojskowej. Stanowią one interesujący materiał dla charakterystyki pracy wychowawczej w siłach zbrojnych tego okresu. Aktami tymi są: ustawy sejmowe i królewskie o wojsku²⁴, artykuły hetmańskie o charakterze instrukcji, zaleceń, regulaminów – dokumenty normatywne takich wybitnych wyższych dowódców wojskowych jak: Jana Tarnowskiego, Floriana Zebrzydowskiego, Jana Karola Chodkiewicza, Jana Zamoyskiego i innych²⁵. Ukazują się również rozprawy teoretyczne, publikacje, memoriały na temat

²³ Por. I. Ilnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Tarnowski, *Spółczesność polska...*, s. 314.

²⁴ *Króla Zygmunta Augusta artykuły dla puszkarzy, 1557 r.* (Biblioteka Uniwersyteku Warszawskiego, rkps. pol. 45); *Króla Stefana Batorego artykuły wszemu rycerstwu, 1581 r.* (Muzeum Czartoryskich w Krakowie, rkps. 2713); *Artykuły wojenne hetmańskie autoritate sejmu aprobowane, 1609 r.* (kopie – Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Lwów, F. P-544, f. 363 i Biblioteka Publiczna w Sankt Petersburgu: F.P-415, f. 237-44); *Króla Władysława IV artykuły wojsku cudzoziemskiemu opisane, 1633-1648* (Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps. 67); *Króla Władysława IV artykuły dla artylerii, 1634 r.* (Biblioteka Uniwersyteku Jagiellońskiego, rkps. pol. 115); *Króla Augusta II artykuły wojskowe, 1698 r.* (oryginał nie zachował się w Centralnej Bibliotece Wojskowej [CBW] – istnieje kopia tłumaczenia tekstu niemieckiego z r. 1724).

²⁵ *Pouczenie wojenne przesłane przez Floriana Zebrzydowskiego Mikołajowi Radziwiłłowi, wojewodzie i hetmanowi wielkiemu litewskiemu, 1561 r.*; *Floriana Zebrzydowskiego hetmana artykuły wojskowe, 1561 r.*; *Grzegorza Chodkiewicza hetmana dwornego litewskiego artykuły dla rotmistrzów, 1562 r.*; *Grzegorza Chodkiewicza hetmana wielkiego litewskiego artykuły dla żołnierskie, 1566 r.*; *Jana Chodkiewicza starosty żmudzkiego artykuły dla wojska w leżach, 1564 r.*; *Krzysztofa Myszkowskiego hetmana artykuły dla wojska, 1572 r.*;

wojska, wojny i sztuki wojennej. Problematyka ta stała się tematem dociekań wyższych dowódców, polityków znajdujących się na sprawach obronności i armii – poruszali ją m.in.: Stanisław ze Skarbimierza, Paweł Włodkowic z Brudzewa, Jan Ostroróg, Łukasz Górnicki, Jan Kochanowski, Andrzej Frycz Modrzewski, Jan Amor Tarnowski, Stanisław Łaski, Marcin Bielski, Rainhard Lorichius, Florian Zebrzydowski, Stanisław Sarnicki, Mikołaj Chabielski, Oswald Krüger, Diego Uffano, Krzysztof Mieroszewski²⁶. Prezentowane projekty, wysuwane propozycje obrony kraju, szkolenia kadr wynikały z poczucia odpowiedzialności za losy państwa, narodu, z troski o stan bezpieczeństwa kraju. Również dokonujący się postęp w technice i uzbrojeniu wojskowym (coraz szersze zastosowanie ciężkiej i ręcznej broni palnej) i sposobach prowadzenia wojen (wzrost roli piechoty, taktyka walki taboru warownego) wymuszał przygotowanie teoretyczne nie tylko królów i hetmanów, ale także dowódców niższego szczebla – pułkowników, rotmistrzów i poruczników. Postulowano systematyczne, planowe kształcenie szlachty a nawet innych stanów w kierunku wojskowym pod względem teoretycznym i praktycznym²⁷. Pojawiają się także pamiętniki, wspomnienia, których autorzy (np. Samuel Maszkiewicz, Mikołaj Jemielowski, Maciej Strykowski, Konstanty Konstantynowicz z Ostrowscy)²⁸ opisują swoje doświadczenia z okresu służby wojskowej i wypraw wojennych.

Jana Zamoyskiego hetmana koronnego artykuły żołnierskie, 1583 r.; Krzysztofa Radziwiłła hetmana wielkiego litewskiego artykuły wojskowe, 1635 r.; Janusza Radziwiłła hetmana polnego W. Ks. Litewskiego artykuły wojskowe, 1648 r. Zbiór dostępnych dokumentów hetmańskich regulujących całokształt służby wojskowej wraz z sygnaturami zbiorów specjalnych dostępny jest w archiwach rosyjskich (Moskwa i Sankt Petersburg) oraz Bibliotece Narodowej oraz Bibliotece Jagiellońskiej.

²⁶ Stanisław ze Skarbimierza, *De bellis iustis*, Kraków 1413 (Traktat *Prawo wojny* – polski wykład prawa wojny wygłoszony na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1410 i 1413 w obecności króla, do czasów współczesnych zachowało się kilka odpisów. Oryginał zaginął. Wykład obejmuje rozważania o wojnach sprawiedliwych i agresywnych). Stawianie tych problemów u progu w. XV świadczy o tym, że problematyka ta zajmowała istotne miejsce, analizowano ją na szczeblu państwowym w obecności monarchy. Rozważania służyły nauce i ludziom kształcącym się. W tym sensie można mówić o początkach kształcenia wojskowego; tenże, *Cronina Conflictus Vladislai Regis Poloniae cum cruciferis Anno Christi 1410*, Kraków 1411 (pierwszy opis wojny polsko-krzyżackiej z 1410 r. i bitwy grunwaldzkiej, sporządzono liczne odpisy służące nauczaniu i podtrzymywaniu przez całe stulecia chwały polskiego oręża); P. Włodkowic (Paulus Wladimir), *O wojnie i tolerancji*, Kraków 1415; J. Ostroróg, *Memorial w sprawie uporządkowania Rzeczypospolitej*, Kraków 1456 (1572); Ł. Górnicki, *Dworzanin Polski*, Kraków 1858; A. F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, Kraków (1551 wyd. częściowe, całość w r. 1554); J. A. Tarnowski, *Consilium rationis bellicae*, Tarnów 1558 (*Rada sprawy wojennej* – dzieło wydane pod tytułem łacińskim lecz napisane w całości w języku polskim); tenże, *De bello cum iulratissimis Christianae fidei hostibus Turcis gerendo disputatio Sapientissima*, (b.m.w.) 1595 (*Najmądrzejsza rozmowa o wojnie z Turkami*); S. Łaski, *Spraw i postępów rycerskich i przestrogi opisane krótkie z naukami w tej znacznej zabawie potrzebne*, Lwów 1599; M. Bielski, *Sprawa rycerska*, Kraków 1569; R. Lorichius, *Księgi o wychowaniu i o ćwiczeniu każdego przełożonego nie tylko panu, ale i poddanemu każdemu ku czytaniu bardzo pożyteczne, teraz na nowo z łacińskiego języka na język polski przełożone*, Kraków 1558, k. 145 (na j. polski przełożył Stanisław Koszutski w r. 1555; ogłoszono drukiem w Krakowie – 1558 r.); F. Zebrzydowski, *O pouczeniu wojennym*, Kraków 1559; S. Sarnicki, *Księgi hetmańskie* (pisane w latach: 1577–1578; nigdy nie drukowane, zachowane do czasów współczesnych w 6 rękopisach); M. Chabielski, *Sposób rządu koronnego i gotowości – obrona Rzeczypospolitej, jaka by miała być*, Kraków 1615; K. Mieroszewski, *Architectura militaria* (rękopis z 1674 r.); E. Braun, *Novissimum fundamentum et praxis artilleriae*, Gdańsk 1682 (autor był dowódcą artylerii miasta Gdańska).

²⁷ Zob. np.: *Polska w epoce...*; I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spółczesność polskie...*; L. Ratajczyk, *Historia wojskowości...*; M. Aston, *Panorama renesansu*, Warszawa 2003.

²⁸ H. Barycz, *Dzieje nauki w Polsce w epoce Odrodzenia*, Warszawa 1957, s. 122–126; K. Konstantynowicz, *Pamiętniki Janczara Polaka przed rokiem 1500 spisane*, Kraków, wyd. Jan Łoś, 1912.

Dowodem zachodzących zmian w systemie postrzegania edukacji rycerskiej w naszym kraju są pojawiające się (tłumaczone na język polski) zagraniczne traktaty pedagogiczne. Jednym z nich była, przeniesiona w 1467 r. na polski grunt i przystosowana na potrzeby dworu królewskiego, rozprawa pedagogiczna Eneasza Sylwiusza *O wychowaniu księcia* (1443)²⁹. Pod koniec 1502 r. – jak sądzą badacze – ukazała się drukiem w języku łacińskim praca pt. *De institutione regii pueri* nieznanego bliżej autora, traktująca o potrzebie wychowania rycerskiego dzieci królewskich³⁰. Na uwagę zasługuje także książka z roku 1566 r., dedykowana królowi Zygmuntowi Augustowi przez starostę tykocińskiego i wasilkowskiego Łukasza Górnickiego, zatytułowana *Dworzanin Polski*, w której autor podkreślał znaczenie wychowania rycerskiego młodzieży³¹. Potrzebę systematycznej edukacji wojskowej młodzieży dostrzega coraz więcej ludzi związanych z kręgami dworskimi. Wśród nich jest Mikołaj Rej uważający, iż młodzież od najmłodszych lat winna być wychowywana tak jak jej przodkowie, do obrony kraju – *że wszystkie czynności szlachecka wobec ojczyzny streszczają się w obowiązku bronięcia własną pierśią jej granic, do czego winni się przygotowywać przez całe życie*³². Duże znaczenie Rej przykładał do wychowania fizycznego zapewniającego znoszenie trudów i niewygód życia wojskowego. Zwieńczeniem edukacji każdego młodego szlachcica powinna być, według Reja, obowiązkowa służba wojskowa. W rozważaniach mistrza z Nagłowic wyłania się koncepcja wychowania wojskowego oparta o dwa filary: szkołę i dwór. Wybitny poeta polski epoki renesansu Jan Kochanowski w swych utworach ubolewał nad zaniedbywaniem rzemiosła wojskowego i stopniowym spadkiem motywacji do służby wojskowej, dążeniem zaś do zapewnienia sobie coraz to bardziej komfortowych warunków, konsumpcyjnego stylu życia, zamykaniem się w kręgu własnych spraw oraz niskim poziomem intelektualnym szlachty. Piętnował krzewiące się na dworach intrygi, służalczość, gry hazardowe (kości) – jako niegodne stanu żołnierskiego³³. W latach czterdziestych XVI w. wojewoda sieradzki Stanisław Łąski w pracy pt. *Spraw i postępów rycerskich...*³⁴ zwracał uwagę szlachty na problemy wojskowości. Poruszał w niej kwestie szkolenia wojsk, dużo uwagi przywiązywał do psychicznego szkolenia żołnierzy. W rozważaniach pojawia się

²⁹ I. Zarębski, *Najwcześniejszy humanistyczny polski traktat pedagogiczny*, w: *Dziesięciolecie Wyższej Szkoły Pedagogicznej 1946–1956*, Kraków 1957, tenże, *Z dziejów recepcji humanizmu w Polsce*, w: *Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1946.

³⁰ A. Danysz, *Elżbiety królowej polskiej, małżonki Kazimierza Jagiellończyka, traktat pedagogiczny o wychowaniu królewicza*, Lwów 1902.

³¹ Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*, Wrocław 1954 (dzieło to na stałe wpisało Górnickiego w poczet najświetniejszych pisarzy polskiego Renesansu. *Dworzanin polski* jest w części przekładem, w części parafrazą włoskiego dzieła zatytułowanego *Il Cortegiano* Baltazara Castigliona. Rozprawa opisuje ideał dworzanina. Autor ujął treści parenetyczne w formę dialogów między damami, panami, artystami i książętami. Wszystkie rozmowy mają miejsce w małym włoskim mieście Turbino).

³² Ł. Kurdybacha, *Staropolski ideał wychowawczy*, Lwów 1938, s. 40 (rejowski ideał szlachecki, jaki prezentował w *Zwierciadle czy Wizerunku człowieka poczciwego*, osadzony był na trzech elementach: uczciwy człowiek – dobry gospodarz, ziemianin – odważny rycerz).

³³ *Kochanowski. Z dziejów badań i recepcji twórczości*, oprac. M. Korolko, Warszawa 1980 (antologia rozpraw); D. Welsh, *Jan Kochanowski...*, New York 1974 (monografia); A. Knot, *Dzieje szkolnictwa...*, s. 17.

³⁴ Dzieło pisane w latach 1539–1545 zostało wydane drukiem po raz pierwszy we Lwowie w 1599 r. przez „medyka i alchemika” Stanisława Karlińskiego; wydawca nie wymienił autora. Po raz drugi pracę Łąskiego wydał Mikołaj Malinowski w 1864 r. z innego odpisu i pod zmienionym tytułem: *Księgi o gotowości bojowej*; wydawca ustalił także autora pracy na podstawie zapisu dedykacyjnego na rękopisie.

również postulat założenia szkoły rycerskiej. Z innych interesujących poglądów dotyczących szkolenia i wychowania wojskowego warto zasygnalizować wypowiedzi profesora medycyny Uniwersytetu Krakowskiego – Sebastiana Petrycego z Pilzna. Twierdził on, że wyszkolenie armii, a w szczególności dowódców, winno opierać się na gruntownej wiedzy zdobytej w szkołkach szermierczych [wojskowych – A. C.]. We właściwie wyszkolonym i dowodzonym wojsku widział trwałość i bezpieczeństwo państwa³⁵.

Do Polski z Zachodu docierały również oryginalne traktaty, których autorzy poruszali kwestie wojskowe. Do ciekawszych z nich zaliczyć można pozycje autorstwa Erazma z Rotterdamu i Ignacego Loyoli. Pierwszy z nich w *Podręczniku żołnierza Chrystusowego*... przedstawia koncepcje wzorowego rycerza i chrześcijanina oraz omawia zasady służby wojskowej³⁶. Ignacy Loyola w *Ćwiczeniach duchowych* prezentuje swoje rozważania nad istotą rycerstwa³⁷.

Postęp w sztuce wojennej i zmieniające się warunki szkolenia żołnierzy – widoczne od XVI w. – powodowały, że stopniowo przestawały się liczyć w boju odwaga, spryt, dzielność, a zyskiwać zaczęło fachowe przygotowanie, umiejętność kierowania zespołami ludzkimi w boju. O sukcesie decydował liczny, zdyscyplinowany, zmotywowany do walki, odpowiednio wyekwipowany, wyszkolony i dowodzony żołnierz. Rzemiosło rycerskie stopniowo przemieniało się w zawód wymagający już systematycznych ćwiczeń, szkolenia, nauki.

Docierające do polski humanistyczne idee odrodzenia wpłynęły na zmianę dotychczasowego postrzegania miejsca i roli żołnierza w społeczeństwie, na kształtowanie jego osobowości i wychowanie. Po raz pierwszy na szerszą skalę zaczęto przejawiać troskę o rozwój intelektualny (bystrość umysłu) kadry dowódczej. Dostrzegano związek wykształcenia, wiedzy z efektywnością dowodzenia, kierowania wojskiem. Posiadana wiedza, umiejętności fachowe przekładały się na sukcesy bojowe. Ewolucję poglądów na wychowanie wojskowe wyraziście odzwierciedlają publikacje wybitnych pisarzy, pedagogów, polityków i wojskowych, m.in. Jana Tarnowskiego, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Szymona Marycjusza, Bartosza Paprockiego czy Stanisława Żółkiewskiego. Dostrzegają oni konieczność systematycznej edukacji wojskowej, podnoszenia kwalifikacji, rozwoju intelektualnego dowódców³⁸. Z innych prac poruszających problematykę edukacji

³⁵ S. Petrycy, *Polityki Arystotelesowej to jest rządu Rzeczypospolitej z dokładem ksiąg ośmioro*, Kraków 1605, s. 336 i nast. Wskazówki i myśli dotyczące wychowania wojskowego zawarte są również w dziele tego samego autora zatytułowanym *Przydutki do etyki Arystotelesowej*, Warszawa 1957, s. 100–101 i 351–353.

³⁶ Desiderius Erasmus Rotterdamski, *Podręcznik żołnierza Chrystusowego nauk zbawienny pełny*, Warszawa 1965, s. 179, 257; zob. też: Erazm z Rotterdamu, *Pisma moralne*, Warszawa 1970.

³⁷ P. Divarkar, *Droga wewnętrzna poznania. O „ćwiczeniach duchowych” św. Ignacego Loyoli*, Kraków 1987, s. 157; I. Loyola, *Ćwiczenia duchowe*, Kraków 1905 (*Ćwiczenia...* wskazują na pewne zapożyczenia z pism Ludolfa z Saksonii, ze *Złotej legendy* Jakuba de Voragine oraz z dzieła *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza z Kempis); zob. też: *Jezuici a kultura polska. Materiały sympozjum z okazji jubileuszu 500-lecia urodzin Ignacego Loyoli (1491–1991) i 450-lecia powstania Towarzystwa Jezusowego (1540–1990), Kraków 15–17 lutego 1991*, red. ks. Ludwik Grzebień SJ, ks. Stanisław Obirek SJ, Kraków 1993.

³⁸ Zob. S. Herbst, *Dwie kwestie wojskowego piśmiennictwa renesansu*, w: „Przegląd Historyczny” 1956, T. XLVII, Z. 4, s. 783–786; J. Sikorski, *Księgi hetmańskie Stanisława Sarnickiego na tle piśmiennictwa wojskowego w Polsce XVI wieku*, C. I., w: „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1966, T. XII, s. 10–11; *Dzieła Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego*, Współtwórca J. K. Turowski, Kraków, Wydał K. Warszawicki, 1858, s. 1–22.

wojskowej na uwagę zasługuje książka Jakuba Przyłuskiego³⁹, Reinharda Lorichiusa⁴⁰, czy Piotra Pawła Vergeri⁴¹.

Wszystko, co dotyczyło edukacji szlacheckiej w XVI w., w jakimś sensie musiało zahaczać o wychowanie rycerskie, dworskie i rodzącą się nowożytną myśl o wychowaniu wojskowym.

Kwestie kształcenia i wychowania wojskowego poruszał również pisarz Andrzej Ciesielski, autor m.in. pracy *Ad equites legatos...* wydanej w Krakowie w 1572 r.⁴²

Na problemy szkolenia wojskowego, taktyki i techniki wojskowej oraz samej armii zwracał uwagę Stanisław Sarnicki. Swoje krytyczne uwagi na temat zapóźnień w rozwoju rodzimych sił zbrojnych przedstawił w *Księgach hetmańskich z dziejów rycerskich wszystkich wieków zebrane* (1575–1577)⁴³.

Problemy obronności i wychowania żołnierskiego znajdowały się także w obszarze zainteresowań Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Poruszał je w napisanym traktacie społeczno-politycznym *Commentariorum de Republica emendanda*⁴⁴.

Profesor Akademii Krakowskiej Szymon Marycjusz w dziele *De scholis seu Academicis libri duo* sprawom wojska i obronności kraju poświęcił jeden z rozdziałów⁴⁵.

Wartym odnotowania są również pozycje autorstwa: Bartosza Paprockiego⁴⁶, Jakuba Górskiego⁴⁷, Marcina Bielskiego⁴⁸.

Praca Bielskiego, jak i *Księgi hetmańskie* – działacza reformacji Stanisława Sarnickiego – w skutek zawirowań społeczno-politycznych (kontreformacja, nasilenie cenzury kościelnej, prześladowania religijne) jako rękopisy zostały wpisane przez biskupa

³⁹ J. Przyłuski, *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae*, Szczucin–Kraków 1553 (sprawom wojskowym poświęcona jest księga VI składająca się z pięciu rozdziałów).

⁴⁰ R. Lorichius, *Księgi o wychowaniu i o ćwiczeniu każdego przełożonego nie tylko panu, ale i poddanemu każdemu ku czytaniu bardzo pożyteczne, teraz na nowo z łacińskiego języka na język polski przełożone*, Kraków 1569.

⁴¹ P. P. Vegeria, *Książeczka o szlachetnych obyczajach i studiach wyzwolonych*, (b.m.w). 1400. Książka była znana w Polsce od końca XV w. w formie odpisów. Wspomina o tym traktacie pedagogicznym m.in.: S. Kot, *Historia wychowania*, T. I, Warszawa 1994, s. 203. Dziełko Vergeria przełożył na język polski Marcin Kwiatkowski i wydał w 1564 r. jako: *Książeczki rozkoszne o pocziwym wychowaniu dzieł*. Pozycja ta należy dzisiaj do najrzadszych, bo znane są dwa tylko jej egzemplarze: jeden w uniwersyteckiej bibliotece w Kaliningradzie, a drugi w archiwum kórnickim.

⁴² Pełny tytuł pracy brzmi: *Ad equites legatos ad conventionem varsoviensem publice designatos et declaratos de regni defensione et institutae administratione Andreae Ciesielski equitis oratio*, 1572.

⁴³ S. Sarnicki, *Księgi Hetmańskie s dziejów rycerskich wszystkich wieków zebrane*, Archiwum Główne Akt Dawnych – zespół: Archiwum Publiczne Potockich (APP), rkps. nr 325; Biblioteka Jagiellońska, rkps. pol. nr 171. Praca od momentu swojego powstania do chwili obecnej znajduje się w rękopisie, opublikowane zostały tylko jej fragmenty (Stanisław Sarnicki zajmował się historią, geografą, jako pierwszy w polskiej historiografii poruszał problematykę wojny morskiej i szkolnictwa morskiego – zob. S. Bodniak, *Sprawy morskie w „Księgach hetmańskich” Sarnickiego (1575–1577)*, w: „Rocznik Gdański”, T. XII, Gdańsk 1984, s. 54–80 oraz J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo wojskowe od XV do XX wieku*, Warszawa 1991, s. 104–114).

⁴⁴ A. F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953; zob. też: Ł. Kurdybacha, *Ideologia Frycza Modrzewskiego*, Warszawa 1953; A. F. Modrzewski, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1953–1960; Andrzej Frycz Modrzewski i problemy kultury polskiego odrodzenia, red. T. Bieńkowski, Wrocław 1974; A. F. Modrzewski, *Wybór pism*, oprac. W. Voisé, Wrocław 1977.

⁴⁵ S. Marycjusz, *O szkołach czyli akademiach ksiąg dwoje*, Kraków 1925, s. 85; zob. też: tenże, *O Szkołach czyli akademiach ksiąg dwoje*, Wrocław 1955 (seria Biblioteka Klasyków Pedagogiki).

⁴⁶ B. Paprocki, *Hetman albo własny konterfekt hetmański*, Sanok 1856.

⁴⁷ J. Górski, *Jakuba Górskiego Rada pańska 1597*, Kraków, Wydał W. Czerniak, 1892.

⁴⁸ M. Bielski, *Sprawa rycerska...*

Zamoyskiego w *Index autorów i książek zakazanych*⁴⁹, co z pewnością znacznie ograniczyło zasięg ich oficjalnego upowszechniania.

W omawianym okresie interesująca jest szerokotematyczna działalność pisarska Andrzeja Maksymiliana Fredry. Jego prace zawierają wiele ciekawych dywagacji z zakresu organizacji wojska, dyscypliny, taktyki i kształcenia młodzieży szlacheckiej w szkołach rycerskich⁵⁰.

Oprócz dzieł oryginalnych polską literaturę wojskową XVI w. zasilaty tłumaczenia prac obcych. Znaczną wartość przedstawiała dwuczęściowa praca ostatniego mistrza krzyżackiego i pierwszego księcia pruskiego, Albrechta Hohenzollerna *Księgi o rycerskich rzeczach a sprawach wojennych* z roku 1555, omawiająca zagadnienia współdziałania bojowego, szkolenia trzech zasadniczych wówczas rodzajów wojsk: jazdy, piechoty i artylerii⁵¹.

Z pozostałych prac, mających znaczenie dla rozwoju polskiej myśli i edukacji wojskowej oraz rozbudzaniu zainteresowań obronnych światlejszych kręgów społeczeństwa, na uwagę zasługują m.in. rozprawy osiadłego w Polsce spolonizowanego Włocha, pochodzącego z Wenecji – Andrzeja dell'Aqua⁵², inżyniera wojskowego i lekarza – Adama Freytaga z Torunia⁵³, inżyniera Kazimierza Siemienowicza⁵⁴, inżyniera i kartografa Józefa

⁴⁹ Z. Celichowski, *Polskie indeksy książek zakazanych*, w: „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, T. 10, Kraków 1904, s. 42–43 (Indeks ujrział światło dzienne w r. 1559. W Polsce po raz pierwszy ukazał się w 1617 r. Został zniesiony 15.VI.1965 r. po Soborze Watykańskim przez papieża Pawła VI).

⁵⁰ M. A. Fredro, *Potrzebne konsyderacye okolo porządku wojennego i pospolitego ruszenia...*, Warszawa 1789; *Militarium seu axiomatum belli ad harmoniam togae accomodatorum libri duo*, T. I, Amsterdam 1668, T. II, Lipsk 1757; *Scriptorum seu togae et belli notationum fragmenta*, Dantisci 1660.

⁵¹ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps. 1813, k. 64–87 (rękopis w tłumaczeniu Macieja Strubicza).

⁵² A. d'Aqua, *O zgromadzeniu i szkole puszkarzów Króla Jego Mości*, Zamość 1622 (wydanie z r. 1622 jest po włosku, w tłumaczeniu polskim ukazało się w roku następnym, książki drukowała drukarnia akademicka Szymona Nizoliusza w Zamościu. Informacje dotyczące działalności Andrzeja d'Aquy są nieliczne i skąpe, wiadomości o jego życiu przed przybyciem do Polski w r. 1613 pochodzą wyłącznie z jego prac opublikowanych w Polsce, zob. też: PSB, t. 1, 1935, s. 146–147 (biogram opracowany przez A. Hniłkę); tegoż, *Praxis ręczna działa*, oprac. T. Nowak, Warszawa 1969 (500 stronicowy podręcznik został napisany po polsku w latach 1630–1635, uzupełnia go prawie 190 rysunków technicznych oraz projekty szkoły artyleryjskiej w twierdzy Bar).

⁵³ A. Freytag, *Architectura militaris nova et aucta (Budownictwo wojskowe nowe i rozszerzone)*, Lejda 1631 (podręcznik oparty został o doświadczenia autora wyniesione z okresu służby w armii holenderskiej; współcześni autorowi jak i późniejsi historycy myśli wojskowej zgodnie uznają pracę Freitaga za najlepszy w Europie i świecie podręcznik budowy umocnień typu staroholenderskiego; dowodem znaczenia dzieła i zainteresowania nim jest fakt, iż już w XVII w. doczekało się ono pięciu wydań w języku holenderskim, czterech w języku niemieckim oraz trzech przekładów na język francuski; dzieło stanowiło doskonały podręcznik uważany w ówczesnym zachodnim szkolnictwie wojskowym za podstawę studiów inżynierskich., por. np.: T. Nowak, *Przegląd polskiego piśmiennictwa z dziedziny fortyfikacji i inżynierii wojskowej w XVI–XVIII w.*, w: „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XI, cz. 2, 1965, s. 127–128; tenże, *Polska technika wojenna XVI–XVIII w.*, Warszawa 1970, s. 32.

⁵⁴ K. Siemienowicz, *Artis magnae artilleriae pars prima (Wielkiej sztuki artylerii część pierwsza)*, Amsterdam 1650 (Siemienowicz, podobnie jak Freytag, przez wiele lat służył w wojsku polskim i praktykował w armiach obcych, gdzie gruntownie zapoznał się z osiągnięciami nauk ścisłych, nabył biegłości artyleryjskiej i raketowej. Powstaniem dzieła żywo zainteresowani byli król Władysław IV i kanclerz wielki koronny Jerzy Ossoliński, otaczając autora *Artis magnae...* opieką. Praca była wysoko oceniana w Europie i zyskała sobie uznanie przede wszystkim za samodzielność, krytycyzm myślenia, zdecydowanie naukowo-teoretyczny charakter; pewnym paradoksem jest fakt, że była ona bardziej znana i popularna poza granicami kraju, zwłaszcza w Europie Zachodniej, aniżeli w Polsce; o popularności świadczą liczne tłumaczenia na język: francuski i holenderski w 1651 r., angielski – 1676 r., angielski w 1729 r.); zob. też: K. Siemienowicz, *Wielkiej sztuki artylerii część pierwsza*, Warszawa 1963.

Naronowicza-Narońskiego⁵⁵, Szymona Starowolskiego⁵⁶, Jana Zamoyskiego⁵⁷, ks. Józefa Wereszczyńskiego⁵⁸, ks. Piotra Grabowskiego⁵⁹, ks. Piotra Skargi⁶⁰.

W tym miejscu warto zasygnalizować ważny fakt, że niektóre z dzieł poruszających kwestie wychowania wojskowego zyskały pewną popularność w kręgach światlejszej części społeczeństwa polskiego. Treści w nich zawarte stanowiły kanwę listów, instrukcji rodzicielskich. Pisali je m.in.: Jan Firlej, Hieronim Baliński, Stanisław Żółkiewski, Krzysztof Radziwiłł, Jan Karol Chodkiewicz, Jakub Sobieski Starszy, Maksymilian Aleksander Fredro, zwracając szczególną uwagę na dwie sprawy: wychowanie wojskowo-obywatelskie (w duchu polskim) oraz na potrzebę związku z kulturą zachodnioeuropejską jako podstawą umysłowego rozwoju narodu⁶¹.

⁵⁵ J. Naronowicz-Naroński, *Architectura militaria nova et aucta (Budownictwo wojenne)*; dzieło to stanowi obszerne fragmenty trzeciej części czterotomowego podręcznika dla inżynierów wojskowych pt. *Księgi nauk matematycznych* pisanego w latach 1655–665; ogromną wartość pracy podnoszą liczne rysunki techniczne ilustrujące rozważania autora. Praca była napisana w j. polskim, ale wydano ją w ograniczonej liczbie egzemplarzy, przez co nie dotarła do szerokich kręgów wojskowych. Dzieło stawia autora wśród najwybitniejszych pisarzy z obszaru nauk technicznych w Europie XVII w.; cieszyło się znacznym zainteresowaniem, było kilkakrotnie wznawiane w przekładach m.in. na j. francuski i niemiecki. *Księga nauk matematycznych* pozostaje w rękopisie znajdującym się w zbiorach CBW. Współcześnie fragmenty III części pt. *Optica lubo practica* zostały opublikowane nakładem MON w 1957 r., pod nazwą *Budownictwo wojenne*, rękopis cz. III znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, nr acc. 106, datowany jest 1659 r. Część I: *Arithmetica practica* – która powstała w latach 1655–1669 – znajdowała się w Bibliotece Kasińskich w Warszawie, rkps. nr 3263 i uległa zniszczeniu w trakcie działań wojennych. Została jednak dokładnie opisana przez E. Stamma w: „Wiadomościach Matematycznych”, t. XL, 1936, s. 1–216. Część II: *Geometria albo rozmiar* – Biblioteka PAN w Krakowie, rkps. nr 1452 – liczy 266 stron, datowany jest 1569 r. Część IV: *Artilleria, to jest nauka o działach* – rkps. znajduje się w prywatnych zbiorach prof. A. I. Markuszewicza z Moskwy i liczy 410 stron, pochodzi z r. 1665; zob. też. *Polskie biblioteki wojskowe*, s. 30, w: *Księga pamiątkowa 200 lecia polskich bibliotek wojskowych*, red. J. Lewicki, T. Petersom, Warszawa 1969; J. Naronowicz-Naroński, *Budownictwo wojenne*, Warszawa 1957.

⁵⁶ S. Starowolski, *Institutorum rei militaria libri VIII (Zasad sztuki wojskowej ksiąg osiem)*, Kraków 1639 (kolejne wznawienia: Kraków 1640, Amsterdam 1641, Paryż 1646). Dzieło stanowi pokłosie długotrwałego zainteresowania Starowolskiego zagadnieniami wojskowymi, wspartymi wiadomościami zaczerpniętymi z literatury dzieł autorów starożytnych. Najlepsze i najpełniejsze opracowanie życia i działalności pisarskiej Szymona Starowolskiego zawiera praca historyka literatury Franciszka Bielaka *Działalność naukowa Szymona Starowolskiego* opublikowana w: „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, seria: „Historia Nauk Społecznych”. T. 5, Z. 1, Warszawa 1957, s. 302–308. Wzmiankuje o nim również Janusz Sikorski w pracy *Polskie piśmiennictwo wojskowe od XV do XX wieku*, Warszawa 1991, s. 178–181. Ważniejsze wojskowe prace Starowolskiego: *Eques Polonus*, 1629; *Sarmatiae bellatores*, 1631; *Institutorum rei militaria libri VIII*, 1639; *Dyskurs o wojnie tureckiej*, 1633; *Wyprawa i wyjazd wojska z Konstantynopola sultana Murata na wojnę do Korony Polskiej*, 1634; *Votum o naprawie Rzeczypospolitej*, 1625; *Prawy rycerz*, 1648; *Reformacja obyczajów polskich*, ok. 1650; *Dwór cesarza tureckiego i rezydencja jego w Konstantynopolu*, 1634.

⁵⁷ S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994; J. Kowalczyk, *W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, Lublin 1980; zob. też.: W. Kisielewski, *Reforma Książąt Czartoryskich na Sejmie Konwokacyjnym w 1764 roku*, Sambor 1880.

⁵⁸ *Pisma polityczne ks. Józefa Wereszczyńskiego*, Kraków, Wydał K. J. Turowski, 1858.

⁵⁹ P. Grabowski, *Zdanie syna koronnego*, Kraków, Wydał K. J. Turowski, 1858.

⁶⁰ P. Skarga, *Żołnierskie nabożeństwo, to jest nauki i modlitwy i przykłady do tego stanu służące. Teraz wtóry raz przedrukowane, w Krakowie, w drukarni Franciszka Cezarego, 1618*; P. Skarga, *Wybór pism*, Wstęp i objaśnienia A. Januszewski, Kraków 1912, s. 131 (rozdział 3 *Żołnierskie nabożeństwo, O karności wojskowej*); *Piotra Skargi kazania i pisma co najprzedniejsze*, Wybór i objaśnienia W. Gomulicki, Warszawa 1913; P. Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir przy współudziale M. Korolki, Wrocław 1972.

⁶¹ S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania...*, s. 208 (list Jana Karola Chodkiewicza do syna Hieronima z 1612 r.); A. Danysz, *Instrukcje wychowawcze Jakuba Sobieskiego*, w: *Studia z dziejów wychowania w Polsce*, Kraków 1921; H. Barycz, *Nowe i stare momenty w wychowaniu rodziny Sobieskich*, w: „Studia pedagogiczne”, T. III, Wrocław 1956; W. Sokołowski, *Studia i peregrynacje Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów w latach 1595–1603*

W wychowaniu żołnierzy w XVI i XVII wieku dużą uwagę przywiązywano do kształtowania i upowszechniania takich cech charakteru jak: męstwo, odwaga, spryt, lojalność. Powszechnie uważano je za cnoty niezbędne, pożądane w rzemiośle wojskowym. Dyskusyjnym wśród stanu szlacheckiego było tylko ich pochodzenie. Dowódcy o poglądach konserwatywnych uważali, iż wspomniane powyżej cechy są właściwe tylko stanowi szlacheckiemu. Stanowią element wrodzony osobowości szlachcica. Odmienne to zagadnienie postrzegali ówczesni polscy myśliciele, pedagodzy oraz dzieląc ten punkt widzenia część kadry oficerskiej wyższego i średniego szczebla dowodzenia, stojąca na stanowisku, że zalety te są właściwe wszystkim stanom – należy je tylko poprzez odpowiednie działania wychowawcze odkryć, ukształtować i rozwijać⁶². W tym celu w proces wychowania żołnierskiego, oprócz surowych kar za tchórzostwo i ucieczkę z pola walki, wręczano (oprócz standardowych nagród) wychowawcze znaczenie przykładów osobistych – bohaterskich czynów żołnierskich, odwoływano się do tradycji przodków, tradycji oręża z lat minionych. Wpływno w ten sposób na świadomość, psychikę żołnierzy, duch bojowy.

Istotne miejsce zajmowała sprawa honoru żołnierskiego. Ów przymiot we wszystkich armiach europejskich, w tym także polskiej, był zawsze wysoko cenionym, podnoszonym do najwyższych godności społecznych. Wspomina o tym już jeden z najwybitniejszych autorytetów epoki Odrodzenia Gerhard Gerhards⁶³. Rzetelne, uczciwe spełnianie powinności żołnierskich, ofiarność i poświęcenie dla ojczyzny, monarchy było poczytywane za sprawę honoru. Najwyższą karą moralną i służbową w wojsku stanowiła ujma na „godności i honorze”. Wiązała się ona dodatkowo z ostracyzmem społecznym, kadrowym. Honor stawiano na równi z wiarą. Uważano, że ten, kto nie pamięta o czci, ten nie pamięta o Bogu. Pierwiastek religijny miał olbrzymi udział w całokształcie wychowania żołnierskiego. Religijność uważano w tamtych czasach za podstawowy obowiązek moralny każdego obywatela a żołnierza w szczególności. Religia uważana była za stały element życia i nieodzowny atrybut wychowania wojskowego. Nawet tak wybitny dowódca, jak hetman Jan Tarnowski, nie chcąc być posądzony o tzw. herezję populistycznie, mawiał, że zwycięstwo w bitwie lub wojnie jest bardziej uzależnione od łaski boskiej niż od poziomu wyszkolenia i umiejętności żołnierzy. Zdarzały się przypadki, że żołnierzy za brak poszanowania wiary, przedmiotów kultu karano śmiercią. Liczne wojny, jakie prowadziła wówczas Rzeczpospolita z Turcją, krajem islamskim, odmiennym społecznie i kulturowo, sprzyjały szerzeniu się fanatyzmu religijnego w armii. Ogólne formy i metody wychowania religijnego, poszanowania wiary, miejsc kultu, osób duchownych określały artykuły hetmańskie, ordynacje królewskie (przepisy wojenne, zbiory zarządzeń, postanowień prawnych – odpowiedniki współczesnych regulaminów wojskowych)⁶⁴.

(*Model edukacji syna magnackiego na przełomie XVI i XVII w.*), w: „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, T. XXXV, 1992; zob. też: D. Żołądz, *Podróże edukacyjne Polaków w XVI i XVII wieku*, w: *Z prac poznających historię wychowania*, red. J. Hellwig, Poznań 1994.

⁶² Pobrmiewają tutaj echa rozważań greckich sofistów z V w p.n.e. uważających np. że wartość człowieka opiera się na wiedzy a nie na szlachectwie krwi – por. *Wybór pism pedagogicznych Polski doby odrodzenia*, oprac. S. Skoczek, Wrocław 1956.

⁶³ Desiderius Erasmus z Rotterdamu, *Podręcznik żołnierza...*; tenże, *Wybór pism*, oprac. M. Cytowska, Wrocław 1992.

⁶⁴ Pierwsze kroki, mające na celu ujęcie w jednolite ramy organizacyjne służby i życia wojskowego, zostały podjęte przez króla Zygmunta Augusta. W roku 1557 zostały ogłoszone drukiem pierwsze regulaminy wojskowe (*Porządek praw rycerskich wojennych, który K.J.M. postanowił raczył, gdy wojsko miał przeciwko Inflantom, anno 1557 3 augusti* – egz. Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego, rkps. pol. 87). Przepisy te określały

Artykuły wojskowe hetmana Floriana Zebrzydowskiego, ogłoszone w obozie pod Zelborgiem 10 września 1561 roku, stwierdzały: *Kościół ktoby wylupił, ma być na gardle karan...*⁶⁵. Zarządzenia wojenne hetmana polnego Janusza Radziwiłła z 1648 roku zabraniały żołnierzom *Kościółów jakiegokolwiek wyznania i nabożeństwa, także cerkwi, żaden nie ma się ważyć otwierać, profanować, pasować, rozbierać, palić albo pustoszyć. Ktoby się tego dopuścił, na gardle bez miłosierdzia karany będzie*⁶⁶. Niezwykle represyjna była w tym względzie ordynacja królewska Jana Kazimierza dla sądów wojskowych ostro piętnująca wszelkie przejawy wystąpień antyreligijnych: *Jeśli ktokolwiek, bądź z przełożonych, bądź z prostych żołnierzy, przeciw Imieniu Pańskiemu abo świętemu Jego bluźnił a byłby wtym pewnie przeświadczony, takiemu wprzody język jego żelazem gorącym przepalony, potem z królestwa naszego wiecznemi ma być wygnany czasy*⁶⁷. Fanatyczne wychowanie religijne prowadzili przede wszystkim duszpasterze przez głoszone nauki i praktyki religijne. Znajdowało ono odzwierciedlenie również w ceremoniale wojskowym. Wszelkie ważne wydarzenia wojskowe poprzedzała msza święta i kazanie duszpasterskie przypominające obowiązki żołnierza-chrześcijanina. Najdotkliwszą karą za postępowanie nieliczące z godnością i honorem żołnierskim było obłożenie sprawcy tzw. klątwą kościelną, którą na ogół łączono z utratą majątku, infamią i banicją. Nastawienie to powodowało niejednokrotne występowanie sfanatyzowanych mas żołnierskich przeciwko tym dowódcom, którzy znaleźli się w kolizji z Kościołem. Mogło być również wykorzystywane „politycznie” przez ich przeciwników.

W wychowaniu żołnierzy wojsk polskich tej epoki wiele uwagi zwracano na problemy kształtowania i umacniania koleżeństwa, braterstwa wojskowego, stanowiących jeden z istotnych czynników wartości bojowej oddziału. Skład narodowościowy ówczesnych sił zbrojnych stanowił mozaikę pochodzenia społecznego i narodowościowego. Często na tym tle dochodziło do wielu waśni, zadrażnień, konfliktów kończących się bójkami, pojedynkami, finałem których często była śmierć lub ciężkie zranienie biorących w nich udział.

By zapobiec naruszeniom karności i dyscypliny oraz celem uporządkowania życia wojskowego, każdorazowo nowo mianowany naczelny wódz stanowił i wydawał specjal-

obowiązki dowódców w zakresie szkolenia wojsk, obowiązki żołnierskie, zasady żołnierskiego zachowania się i odpowiedzialność dyscyplinarną za naruszenie przepisów. Powyższe regulaminy zostały w latach następnych wzbogacone o nowe postanowienia, odpowiadające ewoluującej sztuce wojennej, przez głównodowodzących wojsk polskich. Ostateczną kodyfikację istniejących przepisów dokonano i zatwierdzono w trakcie obrad Sejmu Rzeczypospolitej w 1609 roku. Opublikowano je pod nazwą *Artykuły wojenne hetmańskie autoritate sejmum aprobowane, w Warszawie na sejmie 26 lutego 1609 r.* – egz. w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym w Sankt Petersburgu (CGIA): F.P– 414, f. 237; oryginał nie został zachowany, istnieje tylko kopia z r. 1615). Treści w nich zawarte obowiązywały prawie przez 166 lat, tj. do czasu wydania nowych regulacji w tej materii przez ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego – zob. *Artykuły wojskowe. Kriegs – Artikel*, Warszawa 1775, egz. w Centralnej Bibliotece Wojskowej (CBW).

⁶⁵ *Floriana Zebrzydowskiego hetmana artykuły wojskowe*, Artykuł 11 *O gwałcie kościelnym i o dziewczę*, Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego, rkps. pol. 67.

⁶⁶ *Janusza Radziwiłła hetmana polnego w ks. litewskiego artykuły wojskowe w obozie pod Hłuskim 13 października 1648 r.*, art. 15 (oryginał dokumentu jest nieznan, kopia pochodząca z 1754 jest przechowywana w archiwum w Nieświeżu, rkps. pol. 41).

⁶⁷ *Ordynacja dla sądów wojskowych za Jana Kazimierza, 1649–1668*, Tytuł *O bogobojności i nabożeństwie*, pkt 2, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps. 67 (kopia, oryginał nie zachował się).

ne przepisy o charakterze dyscyplinarnym normujące tok służby żołnierskiej. Już pierwsze tego typu dokumenty – artykuły hetmańskie⁶⁸ pochodzące z początku XVI wieku⁶⁹ – zakazywały wszczynania jakichkolwiek burd, pojedynków, aktów nieposłuszeństwa w wojsku. W regulaminach wojskowych króla Zygmunta Augusta z 1557 roku czytamy: *Ktoby w służbie będąc, a owszem w wojsce, bunt działał, taki ma być na gardle karany, dlatego, aby bunt nie był*⁷⁰. Podobnie rzecz ujmują artykuły żołnierskie hetmanów Zebrzydowskiego⁷¹, Grzegorza Chodkiewicza⁷² czy Krzysztofa Radziwiłła⁷³ wprowadzających ostre sankcje za łamanie rozporządzeń normujących dyscyplinę, porządek w armii. Ostro karano także uczestników zabronionych prawem w polskiej armii pojedynków. W postanowieniach hetmana Radziwiłła czytamy: *Wzywający i wzywany na pojedynek, jeśliby nań poszli, oba wedle wole hetmańskiej srogo będą karani, zaś A starszy albo ten co strażą zawiaduje, jeśliby, wiedząc o pojedynku, dozwolił dwiema na pojedynek wnieść, gardło traci*⁷⁴. Jak można odczytać z powyższego urywku regulaminu sankcje dotyczyły również nie tylko samych sprawców, ale także i tych, którzy z racji pełnionych obowiązków, stanowisk byli zobligowani przeciwdziałać podobnym procederom.

Koleżeństwo umacniały także organizowane tzw. wspólnoty żołnierskie (np. artylerzystów, piechurów, harcowników i innych) posiadające wspólne kasy finansowe oraz swój udział w podziale zdobyczy wojennych.

Masy żołnierskie starano się wdrażać do życia wojennego. Rozkazy hetmańskie normowały całokształt służby, w tym szczególnie precyzyjnie odnosiły się do zachowań w trakcie postojów (tzw. popasów) podczas wypraw wojennych. W armii zabraniano nadużywania alkoholu, potępiano ekstrawagancję w ubiorze, wszelkie gry hazardowe, prostytucję na terenie obozowisk i inne zjawiska osłabiające morale, porządek i dyscyplinę wojskową⁷⁵. Dyshonorem było paranie się przez żołnierzy (towarzyszy) jakimikolwiek formami handlu, lichwy, prowadzenia karczmy, zajazdu itp. w trakcie służby wojskowej. W ocenie szlachty były to czynności nieliczące z godnością stanu. Groziło za to nawet pozbawienie szlachectwa – *Rotmistrz ani żaden towarzysz aby nie śmiał szynkować, bo człowiekowi rycerskiemu nie przystoi szynkarzem być, i w mieście któryby szlachcic szynkował, szlachectwo traci*⁷⁶.

⁶⁸ Artykuły hetmańskie: przepisy dla wojska, spełniające rolę późniejszych regulaminów. Wydawane od XVI w. przez naczelnego dowódcę (króla lub hetmana) dotyczyły: taktyki, dyscypliny, porządku marszu i obozowania, spraw finansowych, sanitarnych oraz sądownictwa nad wojskiem. Stanowią one cenne źródło do historii wojskowości i prawa.

⁶⁹ L. Ratajczyk, *Historia wojskowości...*, s. 91.

⁷⁰ *Porządek praw rycerskich wojennych, który K.J.M. postanowił raczył, gdy wojsko miał przeciwko Inflantom, Anno 1557 3 augusti*, Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego, rkps. pol. 87.

⁷¹ *Floriana Zebrzydowskiego hetmana...*

⁷² *Grzegorza Chodkiewicza hetmana wielkiego litewskiego artykuły żołnierskie. Po r. 1566* Art. II. (Biblioteka im. Raczyńskich w Poznaniu, rkps. 67).

⁷³ *Krzysztofa Radziwiłła hetmana wielkiego litewskiego artykuły wojskowe, sierpień 1635 r.* Art. 45. (Biblioteka Narodowa, rkps. 309 (oryginał nie zachował się, istnieje kopia pochodząca z I poł. XVII w.)).

⁷⁴ Tamże (Art. 48 i 49).

⁷⁵ Zob. *Porządek praw rycerskich wojennych...*, (art. 50); *Króla Stefana Batorego artykuły wszemu rycerstwu w obozie pod Woroncem, 10 sierpnia 1581 r.*, art. 23, 42, 43. Muzeum Czartoryskich, Kraków, rkps. 2713; *Krzysztofa Radziwiłła hetmana wielkiego litewskiego...*, (art. 83).

⁷⁶ *Poruczenie wojenne przesłane przez Floriana Zebrzydowskiego Mikołajowi Radziwiłłowi, wojewodzie i hetmanowi wielkiemu litewskiemu*, Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego, rkps. pol. 88 (dokument oryginalny z roku 1561).

Reasumując, według szesnasto- i siedemnastowiecznych założeń żołnierza polskiego powinny cechować takie walory jak: profesjonalizm wojskowy, patriotyzm, męstwo, odwaga, poczucie honoru, godności, religijność oraz koleżeństwo i skromność w służbie wojskowej. Powinien również orientować się we współczesnej mu rzeczywistości⁷⁷.

Jednakże działalność wychowawcza nie zawsze odzwierciedlała postulaty wysuwane przez pisarzy polityczno-społecznych, uznanych dowódców i pedagogów. Na ogół praktyka dość znacznie odbiegała od teorii. Solidnym przygotowaniem wojskowym i znajomością zagadnień społecznych poszczycić się mogli tylko nieliczni wyżsi dowódcy, tacy jak hetmani: Stanisław Koniecpolski, Jan Tarnowski, Karol Chodkiewicz, Stanisław Żółkiewski, Stefan Czarniecki, Stanisław Jabłonowski, Jan Zamoyski, Jan Sobieski⁷⁸. Zdobyli je, studiując przez wiele lat w kraju i za granicą, odbywając praktyki w innych armiach, podróżując. Odnieśli szereg spektakularnych zwycięstw i zaliczani byli do najwybitniejszych wodzów w Europie. Natomiast zdecydowana większość kadry oficerskiej nie posiadała gruntownego wykształcenia. W Polsce do 1764 roku brak było szkół wojskowych przygotowujących kadry dla potrzeb armii⁷⁹. Brak form instytucjonalnego kształcenia kadr wojskowych powodował, że oficerowie zdobywali wiedzę wojskową głównie poprzez praktykę. Była to jednak wiedza powierzchowna i dość jednostronna. Wykształcenie specjalistyczne większości kadry dowódczej pozostawiało wiele do życzenia, było wysoce niezadowolające i stanowiło nierozwiązywalny, poważny w tamtym okresie czasu problem⁸⁰.

⁷⁷ S. Łempicki, *Polskie tradycje wychowawcze*, Lwów 1936, s. 11–17.

⁷⁸ Poglądy wyższych dowódców wojskowych wzbogacają w pewnym stopniu naszą wiedzę nt. wojskowości do połowy XVIII w. Interesujące w tej kwestii są wywody późniejszego króla Jana III Sobieskiego na temat zagrożenie tureckiego – zob. memoriał przedstawiony na posiedzeniu obu izb sejmu w marcu 1676 r., zatytułowany *Sposób i porządek obrony Rzplitej podczas wojny tureckiej* – Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), zbiór Ordynacji Zamoyskich, rkps. nr 1808 oraz memoriał *Rozważania o spodziewanej kampanii, którą oby bogowie zechcieli uczynić szczęśliwą i pomyślną* (*Considerationes super imminente kampania, quam superi felicem faustamque velint*), tamże, rkps. nr 1786; zob. też *Początek i progres wojny moskiewskiej. Pamiętniki wojenne Stanisława Żółkiewskiego z lat 1609–1611*, Lwów 1833 oraz *Votum szlachcica polskiego pisane na sejmiki i sejm*, w: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, oprac. Jan Czubak, T. 2, Kraków 1918 (autorstwo memoriału przypisuje się hetmanowi Stanisławowi Żółkiewskiemu).

⁷⁹ Źródła historyczne wspominają jedynie o istnieniu w latach 1639–1648, w twierdzy Kudak nad Dnieprem na Ukrainie, szkoły kształcącej w ograniczonym zakresie dowódców dla pododdziałów piechoty powołanej przez hetmana koronnego Stanisława Koniecpolskiego – CGIA: F.P–1187, f. 31 *Wojennoje wospitanie*. Dokumenty w większości to luźne kartki, są szczątkowe, w bardzo złym stanie; częściowo zachowany jest akt fundacyjny szkoły piechoty, wykaz nazwisk (bez imion) kadry nauczającej, głównie pochodzenia polskiego (Kamieniecki, Sieczkowski, Struś) i niemieckiego – Becker, Hoffmann, Mayer, Müller, widnieją także słabo czytelne nazwiska 3 szwedzkich (holenderskich?) oficerów: Gustavsson, Larsson, Jansson; szkoła istniała do 1648 r., tj. do czasu upadku twierdzy po wojnie kozackiej. „Szkoła infanternej” w Kudaku nie była jednak zakładem edukacyjnym w dzisiejszym słowa tego znaczeniu. Słuchacze wiedzę praktyczną zdobywali w trakcie służby – na bazie stacjonującego w twierdzy polsko-niemieckiego pułku oficerowie-instruktorzy ćwiczyli nowo przybyłych adeptów w rzemiośle wojskowym. Nie odbywały się wykłady teoretyczne. Słuchacze w liczbie około 600 wchodziłi w skład garnizonu twierdzy. Komendantem twierdzy i zarazem szkoły był płk Krzysztof Grodzicki.

⁸⁰ Sprawa utworzenia szkoły wojskowej permanentnie powtarzała się w „articuli pactorum convertorum” – „pactach conventach”. W dawnej Polsce była to umowa sejmowa szlachty z nowo obieranym królem, określająca główne zobowiązania polityczne i finansowe wszystkich polskich królów – elektów; jednak realizacja zapisów była stale z różnych przyczyn odkładana (głównie z powodu wadliwego systemu finansowego państwa oraz licznych przywilejów bogatej szlachty i możnowładztwa); pierwsza urzędowa wzmianka na temat szkoły rycerskiej znajduje się w „pactach conventach” pierwszego króla elekcyjnego Henryka Walejusza z 1573 r.

Tym bardziej teoretycznej wiedzy wojskowej nie posiadały masy żołnierskie. Stawały one żywioł bitny, ale jednocześnie zacofany i zabobonny. Idee humanizmu docierały do nich w nikłym stopniu.

Jak w każdej armii, podczas wojny często dochodziło do konfliktów z ludnością cywilną. Była ona niejednokrotnie obiektem aktów grabieży, gwałtów, podpalen, dewastacji dokonywanych przez wojsko. Stąd też akty prawne, wydawane przez wysokich urzędników królewskich i samych hetmanów, surowo zakazywały takich procederów, nakazując jednocześnie bezwzględne respektowanie praw krajowych i regionalnych obyczajów. Naruszający zapisy prawne żołnierze mieli być ścigani i karani – do kary śmierci włącznie. Wspominają o tym np. zarządzenia króla Władysława IV, w których czytamy: *W cudzej i naszej ziemi nie ma się nikt ważyć, lub w mieście lub we wsi, w kościołach, szpitalach, szkołach, młynach ognia zakładać, także i pieców do pieczenia chleba, domów, budynków rujnować i wywracać, kuzien, pługów i inszych rolnych sprzętów; a ktoby inaczej uczynił, ma być na gardle jako rozbójnik karany*⁸¹. Podobne zakazy spotykamy również w dokumentach urzędowych hetmana Krzysztofa Radziwiłła z 1635 roku⁸². W praktyce jednak zalecenia prawne nie zawsze odnosiły zamierzony skutek, nie były przez wojsko respektowane. Stanowiło ono siłę, której w ówczesnej Rzeczypospolitej nikt i nic nie był w stanie się opierać.

Szlachta i Kościół poprzez stosowne przepisy prawne w zdecydowanej większości skutecznie zabezpieczały swoje dobra. Rekwizycji, rabunków zabraniały surowe przepisy wojskowe oraz istnienie tzw. nieuchronności kary⁸³. Akty nieprawości, wymuszeń, zabórów mimo istniejących zakazów dotyczyły w znacznym stopniu ludność cywilną, głównie padała ich ofiarą ludność chłopska i mieszczaństwo. Sytuacja taka powodowała, że więzi armii ze społeczeństwem były bardzo słabe. Pojawienie się większych oddziałów zbrojnych zawsze budziło niepokój wśród ludności cywilnej.

Kwestie karności, praktyki dyscyplinarnej były problemami trudnymi, budzącymi wiele kontrowersji lecz dostrzeganymi przez część dowódców wojskowych. Podejmowano różne środki perswazji (głównie słownej) mające ograniczyć niekorzystne zjawiska w życiu wojska. W akcję uświadamiającą i wyjaśniającą aktywnie włączyło się także duchowieństwo. Jednak wobec rozpasania żywiołu wojskowego, niskiego uświadamienia obywatelskiego, braku należytego wykształcenia w większości przypadków nie przynosiły one zakładanego efektu. Jedynym sprawdzonym i stosowanym ówczesnie środkiem oddziaływania „wychowawczego”, dyscyplinującym masy żołnierskie była kara, strach przed jej surowością i nieuchronnością.

Wartość bojowa, jak i dyscyplina pospolitego ruszenia były niskie. Niesubordynacja, bunt, zamieszki, samowolne oddalenia w wojsku były częstym zjawiskiem. Dlatego kwestie dyscypliny wojskowej wielokrotnie stawały się przedmiotem debat sejmowych

⁸¹ *Króla Władysława IV artykuły wojsku cudzoziemskiemu opisane, 1633–1648*, Tytuł XVI, *O spalaniu i złodziejstwie*, art. 1, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps. 77.

⁸² *Krzysztofa Radziwiłła hetmana wielkiego litewskiego artykuły wojskowe, 1635 r.*, art. 22, 23, 24, Biblioteka Narodowa, rkps. 309 (do czasów współczesnych zachowała się jedynie kopia z I poł. XVII w.).

⁸³ Tamże, art. 25; *Grzegorza Chodkiewicza hetmana dwornego litewskiego artykuły dla rotmistrzów na zamku w Pernawie*, Weden, 2 kwietnia 1562 r., art. 18, Biblioteka Jagiellońska, rkps. pol. 107; *Jana Chodkiewicza starosty żmudzkiego artykuły dla wojska w leżach pod Ulą 1564 roku*, art. 13, Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego, rkps. pol. 37.

i znajdowały swoje odniesienie w publikacjach dotyczących armii. Od połowy XVI wieku do końca istnienia niepodległej Rzeczypospolitej sejm podjął aż 22 uchwały w sprawie dyscypliny, porządku wojskowego. Na przykład uchwała z 1609 roku zakazywała wszelkich buntów, konfederacji i przewidywała za ich wszczynanie surowe kary. *Buntów i konfederacji żadnych – czytamy w niej – wyjeżdżania w dobra Nasze duchowne i świeckie czynić, aby się żołnierze nie wazyli, sub poena capitis, infamiae et, confiscationis bonorum...*⁸⁴ (pod karą śmierci, utraty praw obywatelskich, konfiskaty dóbr). Podobnie rzecz określały regulaminy wojskowe z 1648 roku, wydane w obozie pod Hłuskim przez hetmana polnego Janusza Radziwiłła⁸⁵.

Wielu dowódców, pragnąc utrzymać w ryzach żywioł wojskowy, wyznawało zasadę: „gdzie kaźń – tam bojaźń”. Wymierzało bardzo surowe kary na przewinienia (np. grabież kościołów, kupców, targnięcie się na przełożonego, gwałty kobiet, utratę broni), często stosując karę śmierci wykonywaną publicznie przed zgromadzonymi pododdziałami wojska.

Za jedno z największych przestępstw uważano nieuzasadnione poddanie nieprzyjacielowi twierdzy, zamku, obozu warownego. Poczytywano to jako objaw tchórzostwa, braku ducha bojowego, jako zdradę stanu. Za to przestępstwo winnych karano śmiercią połączoną z karą „na honorze i czci”⁸⁶. Z dzisiejszego punktu widzenia trudno jest ocenić, która z sankcji była surowsza. Przewinienia, za popełnienie których stosowano karę honorową, były nie mniej groźne i dotkliwsze od tych, za które wymierzano karę śmierci. Można tu tylko dodać, iż faktem jest, że w Polsce w omawianym okresie formalnie wysoko ceniono honor żołnierski.

Praktyka dyscyplinarna nie zawsze była zgodna z duchem uchwalanych ustaw sejmowych czy artykułów hetmańskich. Surowiej karano żołnierzy pochodzenia plebejskiego. Łagodniej szlachtę, tzw. towarzyszy, chociaż to oni byli sprawcami większości wykroczeń, przestępstw.

W omawianym okresie powstają zaczątki instytucji sądów wojskowych przy urzędzie hetmańskim. Pierwsze wzmianki dotyczące funkcji sędziów wojskowych, *mistrzów sprawiedliwości*, którym nakazany jest bezwzględny szacunek i poważanie, spotykamy w zarządzeniach dyscyplinarnych pochodzących z 1572 r., wydanych przez hetmana Krzysztofa Myszkowskiego⁸⁷. Wspominają o nich również dokumenty wojskowe Stefana Batorego z 1581 r.⁸⁸

W praktyce dyscyplinarnej, oprócz dolegliwości karnych, stosowano liczne nagrody i wyróżnienia. Stanowiły one (i stanowią po dziś dzień) bardzo skuteczny środek wychowawczego oddziaływania na morale żołnierzy. Otrzymywali je zarówno pojedynczy

⁸⁴ Cyt. za: S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, Kraków 1937, s. 170.

⁸⁵ *Janusza Radziwiłła hetmana polnego w. Ks. Litewskiego artykuły wojskowe, 13 października 1648 r.*, art. 10 (oryginał nie zachował się, w archiwum w Nieświeżu jest kopia pochodząca z 1754 roku, rkps. 41).

⁸⁶ *Pouczenie wojenne przesłane przez Floriana Zebrzydowskiego Mikołajowi Radziwiłłowi...*, art. 42, 43; *Grzegorza Chodkiewicza hetmana wielkiego litewskiego artykuły żołnierskie, Po r. 1566*, Art. XXX, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps. 68; *Króla Władysława IV artykuły wojsku cudzoziemskiemu opisane, 1633–1648*, Tytuł X, *O podaniu zamków i fortec*, art. 1 i 2, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps. 67.

⁸⁷ *Krzysztofa Myszkowskiego hetmana tempore interregnai artykuły dla wojska na granicach śląskich, Kaski, 1 listopada 1572 r.*, art. 25, Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego, rkps. pol. 62.

⁸⁸ *Króla Stefana Batorego artykuły wszemu rycerstwu w obozie pod Woronicem, 10 sierpnia 1581 r.*, art. 7, Muzeum Czartoryskich w Krakowie, rkps. 2713 (oryginał).

żołnierze, jak i całe pododdziały za wyjątkową waleczność, odwagę, poświęcenie na polu bitwy. Za wybitne zasługi (np. zdobycie nieprzyjacielskiego sztandaru) przywracano utracone prawa szlacheckie i nobilitowano, stosowano także wykup z niewoli i inne. Ciekawą i wartą przytoczenia, jak sadzę, jest wypowiedź w tym względzie Andrzeja Frycza Modrzewskiego: *tym, którzy przeciwko nieprzyjacielowi zacnie a mężnie sobie poczel, tym poczcwiwością i zapłatą to niech będzie nagradzano; bo to jest sprośna rzecz, aby ci, którzy się w niebezpieczeństwo śmierci dla ojczyzny wdali, nie mieli godnej mężstwa swego i cnoty swej zapłaty odnieść – a pochlebcy, lichwiarze i którzy pieniądze zbierać umiej, wszelkich pożytków używać mieli. Za dawnych czasów tak wielkie baczenie miano na ludzi mężnie, którzy broniąc ojczyzny mężnie sobie poczynali, albo czego zacnego dokazali, iż z niewolników wolnemi, a z chłopów szlachcicami je uczyniono i inszemi dobrodziejstw im nagradzano*⁸⁹.

Od dowódców wymagano dobrej znajomości podwładnych, utrzymywania dyscypliny i porządku wojskowego. Zobowiązani byli osobistym przykładem dawać wzór postępowania, lojalności, uczciwości, dbałości o mienie wojskowe, wyszkolenie podwładnych, przestrzegania regulaminów, zarządzeń przełożonych⁹⁰.

Fakt wielości artykułów, zarządzeń hetmańskich dotyczących dyscypliny, porządku, mienia wojskowego może świadczyć o tym, iż z karnością wojskową nie było najlepiej w omawianym okresie, ale wynikało to także z tego, że każdy hetman miał prawo do wydawania swoich regulaminów dla podległych sobie wojsk⁹¹.

O ile w zapisach odnoszących się do wojska w średniowieczu odnaleźć można tylko wzmianki o idei wychowania wojskowego, o tyle w piśmiennictwie XVI i XVII w. dostrzegamy jej znaczny rozwój. Wpłynęły na to przemiany w wielu dziedzinach życia społeczno-gospodarczego, politycznego, ewolucja techniki i sztuki militarnej. Odrodzenie niosło z sobą postępowe idee humanistyczne, przywracające wiarę w wychowanie, liczne nowinki naukowe, wpływające na rozwój technicznej myśli wojskowej. Unowocześniano uzbrojenie, wzrastała ranga piechoty i artylerii na polu walki. Sprawy wojska i obronności znajdowały się w centrum uwagi króla, dworu, miały swoje odzwierciedlenie w pracach sejmowych. Szereg twórczych pomysłów, propozycji, myśli z obszaru wychowania (moralnego, obyczajowego i fizycznego) zawierały publikowane traktaty wyższych dowódców i urzędników państwowych. Wspominano o nich w części wcześniejszej niniejszego opracowania.

Analiza treści tych traktatów pozwala na stwierdzenie, iż początki idei wychowania swoimi korzeniami sięgają późnego średniowiecza. Ich rozwój wiąże się z okresem odrodzenia. Powstały wówczas znakomite rozprawy, w których na tle rozważań ogólnowychowawczych podjęto próby opracowania zaleceń, propozycji rozwiązań w obszarze wychowania wojskowego. Analiza wysuwanych postulatów pozwala na wyodrębnienie dwóch nurtów: radykalnego i dworskiego.

⁸⁹ A. F. Modrzewski, *O poprawie...*, s. 451.

⁹⁰ Zob. zapisy: *Grzegorza Chodkiewicza hetmana wielkiego litewskiego artykuły żołnierskie, Po r. 1566*, Artykuł XLV, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps. 68; *Krzysztofa Myszkowskiego hetmana tempore interregni artykuły dla wojska na granicach śląskich, Kaski 1 listopada 1572 r.*, Art. 34: *Zachowanie rotmistrzów...*, *jako się mają zachowywać w służbie Rzeczypospolitej i ku popisu*, Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego, rkps. pol. 62.

⁹¹ Jednolite regulaminy dla całości wojska zostały opracowane i przyjęte mocą konstytucji sejmowej w 1775 r.

Czołowymi przedstawicielami pierwszego z nich byli: Szymon Marycjusz i Andrzej Frycz Modrzewski. Formulowane przez nich nowatorskie projekty wykraczały poza ustrojowe ramy feudalizmu, np. obsadzanie stanowisk dowódczych według posiadanej wiedzy, doświadczenia czy prowadzenia szerokiej działalności wśród żołnierzy mającej na celu podniesienie ich świadomości obywatelskiej, narodowej, patriotyzmu. Istotnym był również postulat utworzenia szkół wojskowych przygotowujących zawodowe kadry oficerskie⁹².

Mikołaj Rej i Łukasz Górnicki wypowiadali się za wychowaniem dworskim, które – ich zdaniem – powinno wystarczyć młodzieży szlacheckiej⁹³.

Analizując początki wychowania wojskowego w Polsce, należy podkreślić, iż zarówno idee nurtu postępowego, jak i dworskiego nie były powszechnie znane, objęły tylko nieliczne elity polityczne, wojskowe lub pedagogiczne społeczeństwa polskiego i tym samym nie wywarły znaczącego wpływu na praktykę wychowawczą w wojsku. Wielu dowódców starało się wpoić w świadomość podwładnych zrozumienie dla obrony polskiej racji stanu, potrzebę wolności, niezależności, lecz usiłowania te często kolidowały z rzeczywistością otaczającą masy żołnierskie. Negatywny wpływ na odbiór przekazywanych treści wywierały między innymi powszechne trudności aprowizacyjne wojska, nieregularność w wypłacaniu żołdu, zmuszanie żołnierzy do asystowania, a często i do aktywnego uczestnictwa w poborze podatków itp. Wykorzystywanie sił zbrojnych do tłumienia wystąpień uciskanej ludności, zażegnywania konfliktów wewnętrznych i rozwiązywania antagonizmów między magnatami – nierozumianych przez prostego żołnierza, jak też prowadzenie zaborczych wojen nie wpływało pozytywnie na stan moralny tego środowiska. W tych warunkach z reguły bodźcem do działania żołnierzy na polu walki oprócz częściowego zrozumienia, utożsamiania się z tradycjami orężnymi i tradycjami przodków, były: lęk przed karą za tchórzostwo i niewykonanie rozkazu oraz perspektywa udziału w zdobyczach wojennych.

Dyscyplina wojskowa w XVII i praktycznie całym kolejnym stuleciu była oparta nie na ambicji, honorze, zrozumieniu powinności żołnierskich wobec ojczyzny, lecz na strachu. W zasadzie przestrzegano, by kadra dowódcza szczebla najniższego nie używała siły w stosunku do żołnierzy, ale na przykład już sierżantowi wolno było używać kija, batoga do wymierzania kar i zaprowadzania porządku w sytuacjach szczególnych. Skargi wolno było składać tylko indywidualnie, a nie zbiorowo, w sumie stosunek do żołnierza daleki był do humanitaryzmu, nosił elementy srogości, bezwzględności.

Wysiłki czynione przez część środowiska postępowej kadry dowódczej, rozumiejącej i akceptującej potrzebę dokonania przewartościowań w koncepcjach edukacji wojskowej, oraz cywilnych autorów nowatorskich i cennych projektów przeobrażeń w praktyce wychowania żołnierskiego, po części przyniosły zakładany efekt. Wiele z wysuwanych postulatów, idei stopniowo znajdowało trwałe miejsce w świadomości zarówno kadry, jak i żołnierzy, przenikały także do umysłów ludności cywilnej. Niewątpliwie należy do nich

⁹² Zob. np.: *Wybór pism pedagogicznych*, oprac. S. Skoczek, Wrocław 1956; J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo wojskowe...*

⁹³ M. Rej, *Zwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom jako we zwierciadle przypatrzeć*, Kraków, Wyd. J. Czubak i J. Łoś, 1914; M. Rej, *Wybór pism*, oprac. J. Ślaski, Warszawa 1979; Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*, (wyd. 1954 r.); zob. też: Ł. Kurdybacha, *Staropolski ideał...*; *Wybór pism pedagogicznych Polski doby odrodzenia...*

zaliczyć ukształtowanie w społeczeństwie umiłowania wolności, rozumienia pojęcia ojczyzny i jej obrony (słynne hasło: „za króla i ojczyznę – bij zabij”), potrzeby konsolidacji, ofiarności na rzecz kraju w sytuacjach zagrożenia niepodległego bytu, męstwa i odwagi na polu walki, wytrzymałości na trudy i znoje wojenne, honoru osobistego, wierności religii i Kościołowi katolickiemu. Wartości te były wyróżnikiem rodzimego stanu rycerskiego i funkcjonowały w ideologii szlacheckiej. Obowiązywały w armii, która *dała Rzeczpospolitej wielkość i sławę*⁹⁴.

WYCHOWANIE WOJSKOWE W WIEKU XVIII

W XVII stuleciu zaznaczyła się wyraźna strukturalna zapaść państwa i społeczeństwa. Kryzys nie oszczędził również sił zbrojnych⁹⁵. Potrzeby państwa, w tym wojska, nie odpowiadały realnym możliwościom skarbu. Przyczynił się do tego cały system polityczno-podatkowy, a także doktryna ideologiczna szlachty, wedle której obowiązek udziału w pospolitym ruszeniu zwalniał ją od odpowiedzialności finansowej za stan obronności państwa. Polska wkroczyła w osiemnaste stulecie w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji tak wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Po wyniszczających kraj wojnach⁹⁶, jakie Polacy zmuszeni byli prowadzić w XVII w., nastąpiło wyraźne pogorszenie zarówno sytuacji ekonomicznej, jak i militarnej. Trudności ekonomiczne i klęski wojenne spowodowały nasilenie procesów dezintegracyjnych w społeczeństwie zarówno na płaszczyźnie wewnętrznej, jak i międzyklasowej, gdzie zaostrzyły się konflikty interesów i wzrost napięcia. Procesy te były także zauważalne na niwie ogólnospołecznej w postaci silnej ksenofobii i nietolerancji⁹⁷, tendencji do akcentowania odrębności tradycyjnych lub nowo powstających zamkniętych społeczeństwach lokalnych, opartych przede wszystkim na więzach bliskiego pokrewieństwa, sąsiedztwa. Osłabieniu ulegały tak silne w dobie Odrodzenia tendencje jednoczeniowe i centralistyczne.

Od osiemnastego stulecia pogłębia się również polityczny rozkład Rzeczypospolitej, obejmując władzę ustawodawczą, wykonawczą, sądowniczą i wojskową. Sytuację tę bardzo obrazowo scharakteryzował Hugo Kołłątaj, mówiąc, że *Polska nierządem stoi*⁹⁸. Przyczyny tego stanu rzeczy były bardzo złożone. Do zasadniczych zalicza się wyniszczenie ludności ciągłymi wojnami, upadek gospodarczy państwa, niesprawiedliwe rozłożenie podatków obciążających głównie warstwę najuboższą, brak zaufania do królów z dynastii Sasów, występująca decentralizacja ustroju państwowego. Niemoc finansowa państwa powodowała brak środków na utrzymanie odpowiednio silnej armii. W rezultacie liczebność wojska spadła do minimum. Niepłatny i często głodujący żołnierz skłonny był

⁹⁴ T. Hołówko, *Oficer polski*, Warszawa 1921, s. 24.

⁹⁵ Zob. np. badania Bohdana Baranowskiego (*Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1975), Stanisława Herbsta (*Historia wojskowości: treść, metoda i metodologia*, Warszawa 1961; *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983) czy Jana Wimmera (*Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978; *Dawne wojsko polskie XVII i XVIII w.*, Warszawa 2006).

⁹⁶ Szczególnie dotkliwe dla Polski były: wojny kozackie (1648–1654) oraz wojna północna (1700–1721).

⁹⁷ Na temat nastrojów ksenofobii wśród polskiego społeczeństwa w XVII w. pisze m.in. J. Tazbir, *Jezuici między Rzeczpospolitą a Rzymem*, w: *Szkice z dziejów papieżstwa*, T. I, red. I. Koberdowa, J. Tazbir, Warszawa 1988, s. 96–97.

⁹⁸ Słowa te wypowiedział Kołłątaj podczas inauguracji obrad sejmowych w dn. 28 czerwca 1791 r. Kołłątaj otwierał wówczas dyskusję nad tworzeniem prawem cywilnym i karnym. Pisze o tym m.in. M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1972, s. 9.

do buntów i dezercji. Złe warunki służby stały się przyczyną upadku ducha moralnego wojska i jego dyscypliny.

Skutkiem głębokiej dezorganizacji życia wewnętrznego, niewydolnego aparatu administracyjnego, niekorzystnej sytuacji w nauce i oświacie⁹⁹, braku sprawnego wojskowego ośrodka decyzyjnego zapewniającego realizację spójnej polityki obronnej – nastąpił upadek wojskowości polskiej¹⁰⁰. Wszelkie próby reform, w tym odbudowy wojska, rozбивały się o intrygi obcych mocarstw, niechęć magnaterii obawiającej się wzmocnienia władzy monarszej oraz egoizm szlachty unikającej podatków na wojsko i na sprawy obronności kraju.

Okres reform wojskowych rozpoczął się dopiero po objęciu tronu przez Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764–1795), w obliczu nadciągającego realnego zagrożenia utraty niepodległości. Nowe spojrzenie na polską rzeczywistość niewątpliwie przyniosły napływające do Polski nowe prądy kulturowe związane z epoką Oświecenia. Na polskim gruncie przyczyniło się ono do aktywizacji części społeczeństwa, której na sercu leżało dobro Rzeczypospolitej. Wydawać by się mogło, że epoka Oświecenia, tak jak na zachodzie Europy¹⁰¹, powinna wywrzeć także znaczący wpływ na kwestie wychowania wojskowego, ożywienia polskiej myśli wojskowej. Tymczasem w Polsce postępujący kryzys wojskowości osłabił te wpływy. Mimo podejmowanych prób naprawy¹⁰², do których można zaliczyć założenie przez Stanisława Konarskiego Collegium Nobilium, w 1765 r.

⁹⁹ Brak było bodźców dla rozwoju życia kulturalnego narodu, niemoc ogarnęła działalność intelektualną. Zmiany następowały dopiero w latach trzydziestych, wraz z przenikaniem z Zachodu idei oświeceniowych.

¹⁰⁰ Por. A. Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce*, Warszawa 1996, s. 71. Występowały problemy z wyegzekwowaniem należnych państwu podatków, szlachta nagminnie uchylała się od służby wojskowej, uwidoczniły się zaniedbywane od dawna niedostatki w wyszkolonych kadrach dowódczych, żołnierskich, rezerwach ludzkich, w opłakanym stanie znajdowała się infrastruktura obronna państwa, praktycznie Polska nie dysponowała własnymi zakładami zbrojeniowymi; zob. też: C. Clausewitz, *O wojnie...*, s. 450.

¹⁰¹ Europejską myśl wojskową omawianego okresu reprezentują tacy wybitni teoretycy wojskowi jak: Anglik Henry Humphery Evans Lloyd; Francuzi, gen. Antonie Marasie de Pas markiz de Feuquierra, Jean Charles de Folard, marszałek Jacques Francois de Chasttenet markiz de Puysegur, książę Maurycy Saski, Jacques Antonie Guibert; Hiszpan Alvaro Nawia Vigil markiz den Santa Cruz de Marcenado; król pruski Fryderyk II, Dietrich von Bulow – zob. L. Wyszczelski, *Historia myśli wojskowej*, Warszawa 2000, s. 115 i nast. Wymienieni teoretycy wojskowi w swych pracach podejmowali, obok analizy doświadczeń edukacji wojskowej, doświadczeń konfliktów militarnych lat minionych i prowadzonych współcześnie, także problematykę przyszłego pola walki. Skłaniały ich do tego przede wszystkim postęp techniki wojskowej, zmiany strukturalne w samej armii, które niejako stymulowały tworzenie nowych koncepcji taktycznych, wizji edukacji, szkolenia żołnierzy. Ich dorobek na trwałe zapisał się w historii światowej myśli wojskowej.

¹⁰² W XVIII stuleciu zaczęło docierać do politycznej świadomości części szlachty, że armię trzeba powiększyć. Aukcję wojska – jak to nazywano – postulowały liczne głosy na sejmach, począwszy od 1736 r. Jednak, mimo zgodnej na ten temat opinii, nawet reformy wywodzące się z programu Czartoryskich i realizowane od 1764 r. nie przyniosły zadawalających efektów – por. *Spoleczeństwo polskie...*, s. 317. Na uwagę zasługują także myśli autora *Przestróg dla Polski* stawiającego postulat, aby każdy obywatel był w stałej gotowości do obrony kraju: *powinien umieć zwyciężać i gnębić nieprzyjaciół kraju swego* – S. Staszic, *Pisma i wypowiedzi pedagogiczne...*, s. L. Z tego założenia wyprowadzał Staszic postulat wyrobienia umiejętności posługiwania się bronią i służby wojskowej młodzieży. Umiejętności żołnierskie Staszic włączał do programu „nowicjatu obywatelskiego”, stanowiącego jak gdyby trzon wychowania, mającego na celu przygotowanie młodzieży szlacheckiej, mieszczańskiej i chłopskiej do wypełniania obowiązków społecznych, jako dobrych obywateli – S. Staszic, *Pisma i wypowiedzi...*, s. 25 i 270 (przypis nr 25); tenże, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, w: *Dzieła*, T. I, Warszawa 1816, s. 3–5, 17, 26–28; zob. też: S. Kot, *Historia wychowania*, T. 2, Lwów 1934, s. 119.

Szkoły Rycerskiej czy działalność Komisji Edukacji Narodowej¹⁰³, jeszcze mocniej niż w XVII w. uwidocznił się kryzys polskiej myśli wojskowej¹⁰⁴.

Zewnętrzne zagrożenie niepodległego bytu państwowego, głęboki kryzys ekonomiczny i polityczny, postępująca wewnętrzna anarchia i destrukcja struktur administracji oraz upadek moralny¹⁰⁵ spowodowały, że wśród części społeczeństwa, szczególnie patriotycznie myślącej, skupionej wokół króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, stopniowo narastał niepokój, postawy krytyczne wobec rzeczywistości, dostrzegano absurdalność istniejącego stanu oraz pilną potrzebę, nieuchronność dokonania gruntownych zmian w wielu dziedzinach ówczesnego życia społecznego, politycznego, ekonomicznego i gospodarczego. Przed Rzeczpospolitą stanął dylemat – albo dalsze pogłębianie rozstroju państwowego, którego skutki musiały być katastrofalne, albo reforma. Ujęcie twardą ręką wzrastającego sobiepaństwa było koniecznością chwili. Związane z osobą monarchy środowisko reformatorskie podejmując dzieło naprawy stany Rzeczypospolitej, dzieło europeizacji stosunków krajowych, za punkt odniesienia swych działań przyjęło stosunki panujące w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej¹⁰⁶. Dostrzeżono, że przyjęcie z Zachodu nowych form organizacji państwa, nowych idei, wzorców osobowych, postaw wobec świata to jedyna szansa zachowania przy życiu słabnącej Rzeczypospolitej.

Polskie siły zbrojne u progu osiemnastego stulecia charakteryzują się niskimi stanami osobowymi, przestarzałym i wyeksploatowanym uzbrojeniem i wyposażeniem nieodpowiadającym ówczesnym standardom europejskim. Poważnymi mankamentami armii były również: struktura organizacyjna, niedostateczny poziom przygotowania specjalistycznego i wykształcenia ogólnego kadry dowódczej, niski poziom dyscypliny. Innym problemem rzutującym na jednolitość, całość sił zbrojnych, gotowość bojową było posiadanie przez magnatów tzw. prywatnych oddziałów wojskowych, niejednokrotnie stanowiących dość pokaźną liczebną siłę¹⁰⁷, oraz powoływanie przez władze regionalne

¹⁰³ W ślad za Szkołą Rycerską stopniowo powstawały, wzorowane na Korpusie Kadetów, inne zakłady wojskowe. Różniły się one jednak dość zasadniczo od szkoły królewskiej oraz między sobą strukturą organizacyjną, programami kształcenia, zakresem oddziaływania. Zakłady te były placówkami małymi i zostały rozproszone przez wypadki lat 1792–1794, zanim zdołały okrzepnąć. Szerzej na ten temat piszę w rozprawce zatytułowanej *Wołanie o szkołę rycerską w Rzeczypospolitej* opublikowanej w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym” 2007, nr 3.

¹⁰⁴ L. Wyszczelski, *Historia myśli...*, s. 127.

¹⁰⁵ J. Maciejewski, *Oświecenie polskie, początek formacji, jej stratyfikacja i przebieg*, w: *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*, red. Z. Goliński, Wrocław 1977, s. 88; zob. też: T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002.

¹⁰⁶ Gdy ideologia i wzory Oświecenia docierały do Polski, był to już prąd w pełni rozwinięty w Europie Zachodniej, zwłaszcza w Anglii i Francji; u jego podłoża leżała wiara w potęgę rozumu ludzkiego, który wyzwolony z dogmatów scholastycznych miał się stać głównym źródłem poznania. Na przesłankach racjonalistycznych zamierzano oprzeć nową moralność oraz zreformować dotychczasową organizację społeczeństwa – zob. np. *Historia wychowania*, T. I, red. Ł. Kurdybacha, Warszawa 1967, s. 573 i nast.; J. Maciejewski, *Oświecenie polskie początek formacji, jej stratyfikacja i przebieg*, w: *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*, red. Z. Goliński, Wrocław 1977; W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce w XVIII w.*, Warszawa 1949; M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1998; P. Chaunu, *Cywilizacja wieku Oświecenia*, Warszawa 1989; Z. Libera, *Wiek oświecony*, Warszawa 1986; T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel...*

¹⁰⁷ Były to tzw. wojska „panieć” – np. Wiśniowieckich, Ostrogskich, Potockich, Radziwiłłów, Sapiehów, Zamoyskich, Chodkiewiczów i innych, wspomina o nich m.in. Marian Kukiel w *Zarysie historii wojskowości*, Londyn 1949, s. 44; zob. też: *Polska w epoce odrodzenia...*, (wyd. 1986 r.), s. 297; I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spółczesność polskie...*, s. 315.

na swoje potrzeby autonomicznych pododdziałów zbrojnych, a także tzw. pospolite ruszenia obejmujące znaczną ilość szlachty będącą w swej masie mocno niesubordynowanym elementem żołnierskim, którego wyszkolenie pozostawiało wiele do życzenia. Prywatnie wojska magnackie pogłębiały słabość państwa, a ich likwidacja napotykała na duże opory – była praktycznie w ówczesnych realiach społeczno-politycznych nie do zrealizowania. Siły te, jak dowiodła tego historia, były czynnikiem pogłębiającym anarchię wewnątrz kraju, stanowiły rodzaj wojska nadwornego, wykorzystywanego przez lokalnych magnatów dla swych partykularnych celów.

Osiemnaste stulecie w historii polskiej wojskowości, a szczególnie jego pierwsza połowa zapisała się również zastojem polskiej myśli wojskowej. Wyraźnie zaznacza się brak nowych twórczych osiągnięć. Są to czasy, w których pojawiają się tendencje systematyzowania i popularyzowania wcześniejszych zdobyczy intelektualnych. Sytuacja ta znajduje odzwierciedlenie również w dziedzinie piśmiennictwa wojskowego. W tym obszarze uwagę zwracają tylko dwie prace autorstwa Jana Joachima Kampenhausen¹⁰⁸ i Wojciecha Bystrzonowskiego¹⁰⁹. Prace te, poruszające m.in. kwestie taktyki, artylerii, budowy fortec, szkolenia, nie noszą znamion prac odkrywczych, nie wnoszą nic nowego do tematyki wojskowej, niemniej są pożyteczne, przyczyniają się bowiem poprzez liczne wznowienia do zapoznania dość szerokich kręgów czytelniczych z zagadnieniami związanymi z obronnością kraju – czyniąc to w sposób kompetentny, odwołując się do europejskiej literatury fachowej i encyklopedycznej. Obaj autorzy – co wymaga podkreślenia – stali na stanowisku, że dowodzenie wojskiem powinno spoczywać w rękach doświadczonych praktyków wojskowych, gruntownie wykształconych w rodzimych szkołach wojskowych, a nie ludzi zamożnych i utytułowanych.

Opracowania Kampenhausen i Bystrzonowskiego stanowią w pewnym sensie konsekwencję stosunków panujących w ówczesnym szkolnictwie polskim. Ponieważ szkolnictwo wojskowe w czasie w którym powstały wspomniane powyżej prace w dzisiejszym rozumieniu praktycznie w Polsce nie istniało¹¹⁰, mimo iż zainteresowanie problematyką wojskową w kręgach szlacheckich należało do dobrego tonu. Wychodząc naprzeciw zainteresowaniom części szlachty, by ich synowie nabywali podstawową wiedzę z zakresu rzemiosła wojskowego, niektóre kolegia pijarskie (np. Warszawa, Łowicz, Piotrków Trybunalski, Szczuczyn) i jezuickie (np. Jarosław, Kalisz, Krasnystaw, Lwów, Brześć nad Bugiem, Krosno) kształcące młodzież szlachecką, wprowadziły do swych programów

¹⁰⁸ J. J. Kampenhausen, *Chwała y Apologija Kopy i Pik cum refutatione niektórych zarzutów przeciwko nim*, Kalisz 1737; zob. też: Biogram Jana Joachima Kampenhausena opracowany przez J. Gierowskiego, PSB, t. 11, 1964–1965, s. 590–592. Inne prace tego autora to: *Obserwacje do wojennych operacji i akcyj dla komendującego oficera, O sztukach i przykładach wojennych albo de stratagemmatibus, Sen albo tez różne myśli o musztrze polskiej*, czteroczęściowy rękopiśmienny zbiór artykułów wojskowych i przepisów – Biblioteka PAN w Kórniku, rkps. nr 974.

¹⁰⁹ W. Bystrzonowski, *Informacyja matematyczna, rozumie ciekawego Polaka, świat cały, niebo, y Ziemię y co na nich jest w trudnych kwestiach y praktyce temuż ulatwiająca*, Lublin 1743; zob. też: biogram Bystrzonowskiego napisany przez ks. S. Bednarskiego TJ., PSB, t. 3, 1937, s. 176.

¹¹⁰ Dopiero u schyłku niepodległości powstała pierwsza z prawdziwego zdarzenia uczelnia wojskowa – Szkoła Rycerska. Polacy pragnący poznać najnowsze osiągnięcia sztuki militarnej studiowali na uczelniach wojskowych w krajach zachodnich, m.in. w Akademii Rycerskiej w Luneville, którą założył król Stanisław Leszczyński zmuszony do emigracji z kraju. Mury tej uczelni opuściło dwudziestu kilku oficerów z Polski – zob. A. Cwer, *Wołanie o szkołę rycerską...*, s. 48.

elementy wiedzy wojskowej¹¹¹. Odpowiednie wykłady, noszące zwykle nazwę „architectura militaris”, obejmowały głównie zagadnienia artylerii, inżynierii wojskowej z naciskiem na fortyfikację stałą (stąd nazwa zajęć) i ewentualnie taktyki. Wybrane wiadomości z obszaru wojskowości przekazywano uczniom także w warszawskim Collegium Varsaviense (Colegium teatyńskie)¹¹². Wykładowcy tej dyscypliny nie pozostawili jednak po sobie żadnych drukowanych podręczników, zdarzało się jednak, że ich byli uczniowie wydawali w formie książkowej rodzaj skryptów z wykładów, utrwalając w ten sposób stan wiedzy wojskowej w danym zakładzie edukacyjnym. Najbardziej znaną tego typu publikacją jest *Scientia atrium militarium architecturam pyrotechnicam, tacticam, polemamicam, perspectivam complectens, sive lectiones (Nauka sztuki wojennej)* Ignacego Bogatki, wydana we Lwowie w 1747 r. Zawiera treść wykładów o zastosowaniu matematyki i prochu strzelniczego w teorii i praktyce wojskowej, które wygłaszał w lwowskim kolegium jezuickim Faustyn Ignacy Grodzicki¹¹³. Polskie piśmiennictwo wojskowe pierwszej połowy osiemnastego stulecia odzwierciedlało ówczesny stan wiedzy w zakresie wojskowości, nie wnosząc nowości do treści swej dyscypliny. Jednak spełniało ono – w czasach swego powstania i oddziaływania – pożyteczną rolę, rozpowszechniając wcześniejsze zdobycze wiedzy w szerszych niż dotąd kręgach społeczeństwa.

Wszyscy ci, którzy pragnęli jednak gruntownie poznać najnowsze osiągnięcia sztuki militarnej wynikłej z historycznych doświadczeń wojen i ich znaczenie na przygotowanie i prowadzenie współczesnych działań zbrojnych opartych na rozwijającej się technice i modernizowanych strukturach organizacyjnych sił zbrojnych, studiowali w zagranicznych akademiach rycerskich oraz posiłkowali się fachową literaturą, głównie francuską lub niemiecką. Wspomina o tym, mocno bolejąc nad tym faktem, m.in. ówczesny kanclerz wielki koronny Andrzej Stanisław Załuski w swych wystąpieniach skierowanych do polskiej oświeconej magnaterii. Ubolewając nad mizérią edukacji wojskowej w Rzeczypospolitej, podkreśla jednocześnie ważność, niezbędność instytucjonalnego kształcenia młodzieży w rzemiośle wojskowym przez wysoko kwalifikowanych specjalistów. Przykładem głębokiej troski o poziom przygotowania zawodowego kadry dowódczej jest list z 29 maja 1745 r. skierowany do wojewody lubelskiego z okresu panowania Augusta III Sasa – Tomasza Zamoyskiego, w którym sugeruje podjęcie konkretnych działań mogących rozwiązać ten palący problem. Proponuje by: *profesorów dobrych, we wszystkich naukach* [wojskowych i cywilnych – A. C.] *zupełnie wyćwiczonych, z cudzych krajów*

¹¹¹ Zob. np.: *Wkład pijarów do nauki i kultury Polsce XVII–XIX wiek*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa 1993; M. Ausz, *Szkoły pijarskie na Lubelszczyźnie w wiekach XVII–XIX*, Lublin 2006; *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa 2004; K. Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Gdańsk 2007.

¹¹² *Wiadomość o edukacji młodzi szlacheckiej w Collegium Warszawskim XX. Theatynów* (b.m.w) 1738 /BN–cym./; *Collegi Varsaviensis apud Clericos Regulares instituti brevis notitia*, Varsaviae 1737, k. 8, 11 (program wykładów, BN–cym./). O edukacji wojskowej w konwencie wspomina również, J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, T. II, oprac. R. Pollak, Wrocław 2003, s. 82; S. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 2003, s. 34–35.

¹¹³ Tę rzadką i poszukiwaną książkę autor oglądał w czerwcu 2004 r. w Krakowskim Antykwariacie Naukowym, przy ul. św. Tomasza 8 (na stronie tytułowej widnieje dedykacja ostatniemu ordynatowi ostrogskiemu, miecznikowi litewskiemu, marszałkowi nadwornemu litewskiemu księciu Januszowi Sanguszcze Lubartowiczowi, książka nosiła ślady znacznych zniszczeń).

*zaciągać, co bez kosztu i kłopotu być nie może, albo młodź akademicką do cudzych krajów posyłać, wybrawszy takie subiekta, w których większa wydaje się sposobność i otwarlszy umysł, ażeby im tam spadła ta fatalna łuszcza z oczu, która nie dopuszcza discernere dobrych i prawdziwych w naukach postępów, co się łatwiej i z mniejszym nakładem stanie [...] WMM Pan obaczysz z pociechą uberes studiorum fructus et frequentiam uczących się, którzy z całej Polski confluent tam, gdzie vera scientia invitabit scire cupientes*¹¹⁴. Bardzo trafnie ówczesny stan polskiej edukacji, myśli wojskowej przedstawił Z. Kaczkowski: *Piszą o wszystkim, ale o wojsku jak najmniej; nie umieją niekiedy i rzeczy nazwać jej właściwym imieniem*¹¹⁵.

Sytuacja ulegała stopniowej poprawie od lat trzydziestych XVIII w. Miało to związek z przenikaniem do kraju nowych prądów kulturalnych z zachodniej Europy, związanych z epoką Oświecenia, rozwojem sztuki i techniki wojennej, który z kolei był następstwem licznych konfliktów zbrojnych (np. wojna północna 1700–1721). W wojsku polskim następuje rozwój artylerii i inżynierii. Wzrasta zapotrzebowanie na wykształconą specjalistycznie kadrę. Wobec braku rodzimych szkół rycerskich kształcących specjalistów służb technicznych kontraktowano oficerów cudzoziemskich, a także wysyłano uzdolnioną młodzież szlacheckiego pochodzenia na koszt króla na studia zagraniczne, głównie do Holandii i Francji. Wyjazdy takie sponsorowali także inni mecenasi, których wsparcie pozwoliło odbyć gruntowne studia wojskowe w Europie zachodniej wielu przyszłym polskim dowódcom wojskowym. Dzięki możliwym protektorom studia wojskowe w Niderlandach i Francji odbyli m.in.: Paweł Grodzicki¹¹⁶, Krzysztof Arciszewski¹¹⁷, Kazimierz Siemienowicz¹¹⁸, Józef Naronowicz-Naroński¹¹⁹, Marcin Kątski¹²⁰. W wyniku starań czynionych przez dwór monarszy o modernizację sił zbrojnych pojawiło się w Polsce wielu wybitnych inżynierów, ludzi wszechstronnie wykształconych, umiejących łączyć

¹¹⁴ List ten opublikował B. Suchodolski w *Nauce polskiej w okresie Oświecenia* (Warszawa 1953, s. 170–177), fragmentarycznie cytuje go również M. Chamcówna w monografii: *Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej. Szkoła Główna Koronna w okresie wizyty i rektoratu Hugona Kolltąja 1777–1786*, Wrocław–Warszawa 1957, s. 19–20.

¹¹⁵ Z. Kaczkowski, *Tradycje rycerstwa polskiego*, w: „Sfinks”, Warszawa 1917, nr 10–12, s. 23.

¹¹⁶ Grodzicki Paweł (?–1645): studiował w Holandii i Francji, gdzie zajmował się głównie artylerią. Brał czynny udział w wojnach z Turcją i Szwecją. W 1637 król Władysław IV Waza powołał go na stanowisko generała artylerii koronnej. W latach 1638–1643 zaprojektował i nadzorował budowę arsenałów w Warszawie, Lwowie – PSB, t. 8, s. 617.

¹¹⁷ Arciszewski Krzysztof (1592–1656): w latach 1619–1622 w służbie u Krzysztofa Radziwiłła. Studiował w Holandii i Francji, gdzie ukończył studia w zakresie inżynierii wojskowej i artylerii. W 1646 r. objął stanowisko generała artylerii koronnej. W latach 1648–1649 uczestniczył w walkach z Kozakami i Tatarami. Organizator artylerii i budowniczy arsenałów – *Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1982, s. 40.

¹¹⁸ Siemienowicz Kazimierz (ok. 1600–1651): inżynier wojskowy, artylerzysta i teoretyk artylerii, prekursor techniki raketowej. Wykształcony w Niderlandach. Od 1648 r. zastępca dowódcy Polskiej Artylerii Koronnej w stopniu pułkownika – *Encyklopedia Powszechna*..., s. 706; zob. też: T. Nowak, *Kazimierz Siemienowicz, ok. 1600 – ok. 1651*, Warszawa 1969.

¹¹⁹ Naronowicz-Naroński Józef (1610–1678): kartograf, matematyk, inżynier wojskowy. Służył u Janusza Radziwiłła. W 1660 r. przeszedł na służbę do elektora brandenburskiego zmuszony do opuszczenia Polski w ramach represjonowania arian – *Encyklopedia Powszechna*..., s. 504.

¹²⁰ Kątski Marcin (1636–1710): w wieku 32 lat został mianowany generałem artylerii koronnej (1667 r.). Studiował we Włoszech i Holandii. Uczestniczył w walkach ze Szwecją oraz brał udział w większości bitew Jana III Sobieskiego (m.in. pod Chocimiem i Wiedniem), przyczyniając się do sukcesów króla. W służbie wojskowej pozostawał także za czasów Augusta II Mocnego, biorąc udział w bitwie ze Szwedami pod Kliszowem (1702 r.) – *Encyklopedia Powszechna*..., s. 338.

działalność praktyczną z twórczością naukową. W tym okresie w literaturze militarnej przeważają zagadnienia techniczne.

W latach 1773–1775 podjęto szereg uchwał dotyczących modernizacji i rozbudowy wojska. Rozpoczęty proces modernizacyjny sił zbrojnych zahamowała i zniweczyła wojna polsko-rosyjska (1792), w wyniku której rządy w kraju przejęli targowiczanie.

Żołnierzy armii polskiej w XVIII wieku obowiązywały uchwalane konstytucje sejmowe, artykuły wojenne lub wojskowe, wydawane przez królów lub hetmanów, oraz regulaminy. Obejmowały one również kwestie szkolenia i wychowania. Niektóre przepisy dotyczące życia służbowego opracowywane były na wzorach zachodnich, a nawet tłumaczone wprost z języków obcych na język polski i dostosowywane do warunków i potrzeb polskiego wojska. Najwięcej uwagi sprawom obronności kraju i siłom zbrojnym poświęcono w okresie Sejmu Czteroletniego. Sprawująca nadzór nad armią Komisja Wojskowa Obojga Narodów wydała w latach 1789–1790 szereg zarządzeń i regulaminów normujących tok służby wojskowej, zasady wzajemnego zachowania, utrzymania porządku i dyscypliny wojskowej, określających powinności szeregowych i podoficerów oraz zasady relacji wojska na styku z ludnością cywilną. Opracowane wówczas i zatwierdzone do użytku przepisy zniosły m.in. stosowane dotychczas surowe, poniżające kary fizyczne¹²¹.

W wydawanych w I połowie XVIII wieku regulaminach dominują wpływy saskie, w latach siedemdziesiątych – pruskie¹²². Natomiast okres Sejmu Czteroletniego w dokumentach normatywnych charakteryzuje się wyraźnymi wpływami idei oświeceniowych i nowym postrzeganiem funkcji armii. Miała ona być gwarantem niepodległości państwa, bezpieczeństwa narodowego, służyć interesom całego narodu. Władze państwowe i wojskowe coraz większą uwagę przykładają do moralno-społecznego i wojskowego wychowania żołnierzy. Celem wychowania moralno-społecznego było kształtowanie poglądów, przekonań i postaw odzwierciedlających polską rację stanu. Treści tego wychowania zostały wyartykułowane w wojskowych aktach normatywnych i innych przepisach resortowych. Pierwotnie odnosiły się głównie do zasad religijnych. W późniejszym okresie, przenikające stopniowo do życia społecznego i wojskowego, idee oświecenia wprowadziły do wychowania żołnierskiego pierwiastki etyki świeckiej.

Ówczesny rekrut w myśl założeń władz wojskowych miał cechować się zdrowiem i tężyzną fizyczną, w trakcie szkolenia podstawowego powinien był osiągnąć podstawowe umiejętności służby wojskowej i zasad zachowania się na polu walki. Wyższe wymagania stawiano kadrze podoficerskiej i oficerskiej. Podoficer winien charakteryzować się podstawową sprawnością czytania i pisania, wykonywania prostych działań rachunkowych oraz fachowo szkolić swoich podwładnych w rzemiośle wojskowym (umiejętności instruktorskie). Oficer miał być wszechstronnie wykształconym i profesjonalnie przygotowanym dowódcą znającym m.in. podstawy pedagogiki. W okresie Sejmu

¹²¹ *Artykuły wojenne powagą Rzptej ustanowione. Elbląg 1755; Korpus juris militaria polonico, w którym znajdują się artykuły wojenne hetmańskie, z addyamentem różnych ustaw wojennych, w języku polskim y niemieckim do druku podane. Elbląg 1753* – CBW, zbiory specjalne: SP–XVIII/I–559; SP–XVIII/IV–5.

¹²² Tamże, a także: *Artykuły wojskowe. Kriegs-Artikel...*; *Przepisy służby obozowej i garnizonowej dla wojska Rzeczy Pospolitej Polskiej wydane. Warszawa 1775; Regulamen exercerunku dla regimentów pieszych wydany, Warszawa 1775; Regulamen służby obozowej y garnizonowej dla regimentów kawalerii wydany, Warszawa 1775; Początkowe przepisy do musztry dla kawalerii narodowej Wojska Koronnego y Wielkiego Xstwa Lit.*, Warszawa 1790, CBW, zbiory specjalne: SP–XVIII/I–322, SP–XVIII/I–814^A, SP–XVIII/I–150, SP–XVIII/I–155, SP–XVIII/I–398, 400

Czteroletniego wprowadzono zasadę, że uzyskanie stopnia majora i tym samym wejście do korpusu oficerów starszych związane było z wykazaniem się szerokim zakresem wiedzy wojskowej przed specjalnie do tego celu powoływanymi komisjami resortowymi. Najzdolniejsi oficerowie mieli być wysyłani na zagraniczne praktyki celem podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Wszystkich żołnierzy obligowała zasada bezwzględnego posłuszeństwa i wierności królowi, Rzeczypospolitej i swoim przełożonym. Potwierdzali to składaną przysięgą, której dotrzymanie traktowano jako sprawę honoru. Sprzeniewierzenie się jej postanowieniom groziło surowymi konsekwencjami dyscyplinarnymi, potępieniem moralnym, a w skrajnych przypadkach (tchórzostwo, zdrada) nakładano karę najwyższą.

W wychowaniu żołnierzy, szczególnie w II połowie XVIII wieku, zwracano uwagę na kształtowanie więzi osobistych, koleżeństwa, poczucia odpowiedzialności za wykonywane zadania, dbałości o sprzęt i mienie wojskowe. Istotne miejsce wśród wpajanych wartości zajmowały sprawy honoru, miłości ojczyzny, patriotyzmu, religii. Obowiązkiem wszystkich żołnierzy był udział w codziennych modlitwach i uczęszczanie do kościoła. Kapelani obozowi (kaznodzieje obozowi) towarzyszący wojsku w swych kazaniach, niezależnie od tematu, dotykali dwóch zasadniczych kwestii – miłości ojczyzny i nauki Kościoła. Byli to przeważnie zakonnicy traktujący pracę w wojsku jak swego rodzaju misję. Dzięki swej długoletniej służbie znali psychikę żołnierza, umieli płomiennymi kazaniami zagrzewać masy żołnierskie do walki. Starali się wpoić żołnierzom jasne pojęcie słowa „Ojczyzna” i przekonać, że miłość ku niej to obowiązek nałożony na ludzi przez Boga (ten, kto nie kocha kraju ojczystego, nie może uchodzić za dobrego chrześcijanina)¹²³. W przededniu bitwy spowiadali wojsko, udzielali Komunii Świętej. Po zwycięstwie odprawiali nabożeństwa dziękczynne, organizowali pogrzeby poległych¹²⁴.

Dużo uwagi w działalności wychowawczej poświęcano stosunkom między wojskiem a ludnością cywilną. Był to bardzo drażliwy temat z uwagi na występujące od wielu lat zaszłości, wnoszone skargi, zażalenia przez chłopów, mieszczan za rekwizycje, grabieże wojska. Przyczyną takiego stanu rzeczy była daleko idąca samowola zarówno dowódców, jak i prostego żołnierza, kłopoty aprowizacyjne, nieregularność wypłacanego żołdu. Wszystkie regulaminy i przepisy wojskowe nakazywały właściwe obchodzenie się z ludnością cywilną w czasie przemarszów, postojów i stacjonowania na kwaterach. Za naruszenia regulaminów, zarządzeń wojskowych groziły surowe kary dyscyplinarne, zaś za przestępstwa pospolite typu: kradzież, oszustwa, podpalenie, rabunek, zabójstwo, gwałt na kobiecie, przewidywano karę śmierci. Bardzo surowo karano za rabunki, gwałty popełniane w majątkach szlacheckich i dobrach kościelnych. Jednak mimo grożących surowych sankcji dyscyplinarnych praktyka w znacznej mierze odbiegała od nakazów i zakazów określanych w stosownych przepisach wojskowych. Problem ten, mimo

¹²³ *Przepisy służby obozowej i garnizonowej...*, s. 112.

¹²⁴ Duszpasterstwo wojskowe w formie zorganizowanej, ujętej ramami przepisów, pojawiło się w armii polskiej u schyłku XVII w. Tradycja pracy kapłańskiej wśród żołnierzy była jednak znacznie starsza. Do czasu wprowadzenia instytucji kapelanów stałych posługi duchowe w obozach wojskowych pełnili kapelani i spowiednicy królów, książąt, hetmanów wyruszających na wyprawy wojenne. Duszpasterstwo stałe wprowadził do armii polskiej sejm warszawski z 1690 r. – por. E. Nowak, *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968–1831*, Warszawa 1932; J. Odziemkowski, ks. B. Spychała, *Duszpasterstwo wojskowe w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987.

czynionych wysiłków ze strony władz wojskowych, nie został rozwiązany do końca istnienia niepodległej Rzeczypospolitej. Ksiądz Jędrzej Kitowicz, ukazując w swych pamiętnikach obrazy z życia polskiej szlachty XVIII wieku, pisał: *Gdziekolwiek zaś przechodzi jaka komenda wojska, wszędzie pełno narzekania ubogich wieśniaków i mieszczan, przymuszonych od żołnierzy do szafowania sobie dobrego wikt, a za to odbieranie lichiej albo i żadnej zapłaty. Żołnierze zaś nawzajem przeciw skargom na siebie zastawiają się tym, że nie są płatni, w czym trzeba im dać wiarę*¹²⁵.

Doniosłą rolę w wychowaniu żołnierzy odgrywał ceremoniał wojskowy, szczególnie związany z istniejącymi w polskiej armii już od wczesnego średniowiecza sztandarami. Ceremoniał wojskowy to uzewnętrznienie tradycji zawierających głęboką, patriotyczną, orężną treść. Stanowi kult tego, co najdroższe, hołd oddawany realnym wartościom oraz symbolom. Tymi symbolami były: godło i barwy narodowe, sztandar, broń, mundur. Ceremoniał wojskowy oddaje cześć stopniom władzy wojskowej, czci swoich poległych i zmarłych. Poważnym charakterem przypomina bez używania słów to, co wielkie, wzniosłe, istotne dla tradycji narodu oraz jego sił zbrojnych.

Kult sztandaru – symbolu honoru i dostojęstwa oddziału posiadał ogromne znaczenie wychowawcze. Stanowił symbol wierności ojczyźnie, honoru żołnierskiego, męstwa i sławy bojowej. Obowiązujące regulaminy nakazywały strzec sztandarów w każdej sytuacji, nawet gdyby życiu żołnierzy zagrażało niebezpieczeństwo¹²⁶. Sztandar otaczano szacunkiem, czią, oddawano mu należne honory wojskowe, przez co wpajano i utrwalało miłość do ojczyzny, honor żołnierski, cześć i przywiązanie do oddziału, kultywowano „duch” oddziału, dumę z jego posiadania. W XVIII wieku wszystkie jednostki wojskowe otrzymały sztandary bojowe. Uroczystościom wręczania chorągwi nadawano uroczystą oprawę. Odbywało się to w czasie zbiórek całych stanów osobowych pułków, brygad, regimentów. Poprzedzały je msze polowe. Żołnierze składali w jego obecności przysięgę wierności królowi i Rzeczypospolitej. W trakcie uroczystości wojskowych, obchodów rocznic, świąt sztandar zajmował zaszczytne miejsce na prawym skrzydle wojskowego szyku. Towarzyszył jednostce w czasie marszów i ćwiczeń, wypraw wojennych.

Odpowiedni ceremoniał wojskowy obowiązywał także w czasie pogrzebów wojskowych. Odpowiednie przepisy przewidywały dla wszystkich żołnierzy, od hetmana aż do szeregowca, zapewnienie możliwie odpowiedniej uroczystej oprawy łącznie – jeżeli pozwalały na to warunki – z asystą honorową. Ilość żołnierzy wchodzących w jej skład zależała od stopnia wojskowego chowanego i jego zasług bojowych. W pogrzebach brała udział orkiestra, grając marsze żałobne. W trakcie składania zwłok do grobu asysta prezentowała szablę bądź oddawała trzykrotną salwę karabinową. W przypadku, gdy zgon następował w okolicznościach niejasnych (np. był skutkiem bójki, zamieszek, buntów),

¹²⁵ J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli Historia Polski 1750–1787*, T. 2, k. 289 (*O pensjach poselskich, wojsku i skarbie* – wersja brulionowa), Biblioteka Polska w Paryżu, sygn. 240; zob. też: tenże, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, T. II, oprac. R. Pollak, Wrocław 2003, s. 382–384 (Kitowicz przytacza przykłady oszustw ludności wiejskiej przez żołnierzy i rzemieślników przez kadrę zawodową), tenże, *Pamiętniki czyli Historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 1971, s. 450.

¹²⁶ *Regulamin exercunku dla regimentów konnych gwardii JKMcI Koronnej i WXLit. wydany, Warszawa 1786*, s. 42 /BN/; A. Cwer, *Edukacja młodzieży w polskich szkołach kadeckich dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 1998. Praca doktorska przygotowana pod kierunkiem prof. dr hab. K. Bartnickiej (maszynopis w bibliotece Wydziału Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego), s. 346.

ewentualnie w następstwie pojedynków, które w wojsku polskim oficjalnie były zakazane, uroczystych pogrzebów nie organizowano.

W społeczności wojskowej XVIII wieku funkcjonowały ogólnie akceptowane, niepisane normy dotyczące życia osobistego żołnierzy, ich rodzin, a nawet wychowywania dzieci. Na ich podstawie np. każdy żołnierz na zawarcie małżeństwa musiał uprzednio uzyskać zgodę dowódcy macierzystego regimentu (jednostki wojskowej). Kadre oficerską uczulano na pochodzenie społeczne i status majątkowy przyszłej małżonki. Nie zezwalało na związki z kobietą wywodzącą się z warstw niższych niż szlachecka. Podoficerom i szeregowcom bardzo niechętnie, a nawet wręcz odmawiano zgody na zawieranie małżeństwa. Stanowisko to uzasadniano niskim uposażeniem niepozwalającym zapewnić należytego bytu przyszłej rodzinie oraz ubieganiem się żonatych żołnierzy o dodatkowe urlopy. W przeciwieństwie do Polaków aprobowano związki małżeńskie cudzoziemców – zwłaszcza specjalistów wojskowych – z polskimi kobietami. Był to istotny element wiążący tych żołnierzy z naszym krajem i armią. Ich służba w polskich siłach zbrojnych wywoływała niezadowolenie części stanu szlacheckiego, ponieważ ograniczało to możliwości awansowania i kariery zawodowej Polaków. Do końca istnienia niepodległej Rzeczypospolitej problem ten stanowił niezwykle drażliwy temat. Podoficerowie i żołnierze, uzyskawszy zgodę na zawarcie związku małżeńskiego, zobowiązani byli wnieść stosowne opłaty do kasy jednostki wojskowej.

Zwracano także uwagę na problemy rodziny i wychowywania dzieci, zapewnienia im odpowiedniego wykształcenia. Postulowano przyzwyczajanie od lat najmłodszych do skromności, niewygód związanych ze służbą wojskową ich ojców. Wpajano zasady religii katolickiej, posłuszeństwa, pracowitości, miłości kraju rodzinnego¹²⁷. Obok szkoły, Kościoła istotnym środowiskiem wychowawczym była rodzina. Rodzina stanowiła podstawową organizację społeczną z silnie ukształtowanymi więzami pokrewieństwa. Odgrywała rolę polityczną, prowadziła gospodarstwo, była zespołem współżyjących najbliższej ludzi¹²⁸.

W ówczesnych siłach zbrojnych w wychowaniu wojskowym kształtowano głównie nawyki posłuszeństwa i szacunku wobec przełożonych, starszych służbą, koleżeństwa, skromności, zrozumienia dla ważnego obowiązku żołnierskiego, jakim była dbałość o powierzoną broń i sprzęt oraz mienie wojskowe. Bezpośrednimi przełożonymi szeregowców byli gefrejtzy (starsi szeregowi) i kaprale. Byli to żołnierze po wieloletniej służbie, których cechował profesjonalizm zawodowy. Posiadali także rzadką wówczas umiejętność czytania i pisanie oraz podstaw rachunków. W myśl założeń winni stanowić wzór osobowy zachowania, postępowania, wypełniania obowiązków żołnierskich dla swoich podwładnych. Kadra oficerska odpowiadała za ogólny poziom dyscypliny, wyszkolenia pododdziału, w którym pełniła funkcje dowódcze. Podstawową i najbardziej skuteczną metodą oddziaływania wychowawczego na podwładnych był przykład osobisty.

¹²⁷ Por. Ł. Kurdybacha, *Staropolski ideał...*, s. 41–49; tenże, *Ideał wychowawczy w rozwoju dziejowym*, Lublin 1948, s. 23–25, a także: J. Freylichówna, *Ideał wychowawczy...*, s. 10 i nast.

¹²⁸ Por. S. J. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, T. 2, Warszawa 1960, s. 121; zob. też. M. Koczerska, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1993, s. 30 i nast.

Przepisy wewnętrzne określały także zasady życia służbowego w pododdziałach, zachowania się w trakcie przemarszów, postojów, pobytu na kwaterach, obozach. Były one bardzo rygorystyczne, zakazywały m.in. samowolnego opuszczania miejsc postoju, szyków marszowych. Za ich naruszenie groziły konsekwencje dyscyplinarne. Wszystkie wojskowe dokumenty normatywne wydawane w XVIII wieku w Polsce zabraniały pojedynków. Uważano je za sprzeczne z prawem, rozsądkiem, poczuciem sprawiedliwości. Pojedynkujących się – w przypadku udowodnienia naruszenia prawa – spotykały kary ze strony wyższych przełożonych. W przypadku zaistnienia sporu, doznanej krzywdy, należało sprawę skierować (celem rozpatrzenia) do sądu wojskowego bądź do bezpośrednich przełożonych¹²⁹.

Uprawnienia dyscyplinarne przełożonych różnych szczebli jasno precyzowała i systematyzowała konstytucja sejmowa z roku 1775¹³⁰. Dokument określał również zakres władzy dyscyplinarnej na poszczególnych szczeblach dowodzenia do kaprała włącznie.

Wachlarz kar dyscyplinarnych stosowanych w wojsku polskim był szeroki i dolegliwy. Zasadniczo, według wspomnianego już powyżej regulaminu z 1775 roku, dzieliły się na cztery grupy. „Kary pospolite na ciele” obejmowały pierwszą grupę sankcji i zaliczano do nich w piechocie: stanie na kółkach, krótkotrwale zakucie w łańcuchy, chodzenie w pełnym oporządzeniu po godzinach służbowych (broń, plecak), pobyt w areszcie; w artylerii karano przykuciem do armaty, noszeniem kul i granatów, aresztem, skuciem łańcuchami w czasie wolnym; w jeździe natomiast stosowano stanie na kółkach, noszenie siodła na plecach, łańcuchy, areszt o chlebie i wodzie. Do drugiej grupy kar zaliczano „kary kryminalne na ciele” – płazowanie podoficerów pałaszem, szeregowców kijem, bieg przez tzw. różgi (pomiędzy dwoma rzędami żołnierzy z kijami), wypalanie piętna na czole, rękę lub plecach, okresową ewentualnie dożywotnią karną pracę w twierdzy. Trzecią grupą były „kary na życiu”, czyli ćwiartowanie, ścięcie, powieszenie bądź rozstrzelanie. Do czwartej zaliczano „kary na czci i honorze” – degradacja oficerów i podoficerów, dyscyplinarne usunięcie z szeregów armii, odcięcie palców lub całej dłoni, chłosta oraz skazanie na infamię wraz z banicją. Jak widać, ostrość kar w wojsku polskim była znaczna i może współcześnie budzić sprzeciw, lecz nie było to zjawisko odosobnione w siłach zbrojnych ówczesnej Europy. Podobne a nawet o większym stopniu dolegliwości sankcje były zapisane w dokumentach normatywnych wszystkich armii europejskich omawianego okresu. W Prusach i Rosji należały do najostrzejszych.

Pod wpływem idei i publicystyki oświeceniowej, które m.in. potępiały surowość sankcji i nieludzkie traktowanie żołnierzy, w armii polskiej pojawiły się tendencje ich łagodzenia. Coraz powszechniej pojawiały się głosy, również z kręgów wojskowych, by kary cielesne znieść, ewentualnie stosowanie ich maksymalnie ograniczyć. Wątpiono w ich pozytywne oddziaływanie wychowawcze. W postępowaniu dyscyplinarnym zaczynano uwzględniać opinie służbowe przełożonych obwinionego, jego osobowość, motywy, jakimi się kierował, dopuszczając się naruszenia regulaminu lub zarządzeń wojskowych. Dowódcy, przeciwdziałając ewentualnym łamaniom dyscypliny, w działaniach

¹²⁹ Z polskiej pragmatyki dyscyplinarnej wyłączone były pododdziały autoramentu cudzoziemskiego. Żołnierzy tych formacji obowiązywały odrębne regulaminy, opracowane z myślą i na potrzeby tego rodzaju wojsk. Ich zapisy w zdecydowanej większości były surowsze od postanowień polskich.

¹³⁰ Były to Artykuły wojskowe – *Kriege-artikel*...

wychowawczych odwoływali się do ambicji, honoru żołnierskiego. Stosowali także liczne wyróżnienia i nagrody zarówno indywidualne, jaki i grupowe. Awanse, pochwały, gratyfikacje pieniężne i rzeczowe stosowano w wojsku polskim w całym osiemnastym stuleciu. W zdecydowanej większości przynosiły one zakładany skutek w postaci zahamowania negatywnych zjawisk w obszarze dyscypliny i porządku wojskowego. Inną nie mniej istotną formą uhonorowania służby wojskowej, trudu i wysiłku szczególnie zasłużonych żołnierzy było wyróżnianie ich medalami i odznaczeniami resortowymi, pułkowymi. Łączyło się to z otrzymaniem określonych przywilejów w postaci np. częstszych i dłuższych urlopów, wyższego żołdu oraz prestiżem i uznaniem w środowisku żołnierskim. Zachętą do nienagannej służby wojskowej była także możliwość (wg. projektów Andrzeja Zamoyskiego i Stanisława Staszica)¹³¹ ubiegania się po nabyciu praw emerytalnych o środki finansowe na zakup ziemi przez chłopów i uzyskanie przez nich wolności osobistej czy warsztatów rzemieślniczych przez mieszczan.

Pomimo stopniowych zmian w metodach wyrabiania dyscypliny, karności żołnierzy oraz propozycji dotyczących społecznych i materialnych bodźców zachęcających do nienagannej służby, armia polska w XVIII w. pozostawała nadal armią stanową. Kształtowana w jej strukturach dyscyplina, mimo rysujących się tendencji pozytywnych, oparta była w głównej mierze na strachu przed nieuchronnością poniżających i ciężkich sankcji. Stan ten powodował m.in. zjawisko dezercji. Samowolne oddalenia stanowiły w armii Rzeczypospolitej XVIII w. (okresu pokojowego) poważny problem¹³². Regulaminy z 1775 r.¹³³ rozróżniały dwa rodzaje dezercji. Dezercje na stronę nieprzyjaciela i ucieczkę z szeregów wojska. Obydwie były z całą surowością obowiązującego prawa ścigane i karane.

Do współdziałania z wojskiem w poszukiwaniu zbiegów zobowiązane były władze cywilne. Za pomoc w ujęciu dezertera udzielano nagród pieniężnych, zaś za ukrywanie, ułatwianie ucieczki zbiegom groziły surowe konsekwencje prawne (np. długoletnie ciężkie roboty w twierdzy z przykuciem do tacek, a nawet śmierć)¹³⁴. Gdy dezertera nie udało się schwytać, wyrokiem sądu wojskowego skazywano go zaocznie na infamię i banicję.

Ujemną stroną działalności wychowawczej w tej delikatnej materii, jaką stanowi wychowanie, był fakt skupienia się kadry dowódczej głównie na skutkach przy braku

¹³¹ Zakładały ukierunkowanie wychowania żołnierzy do: a) dyscypliny wojskowej, b) życia obywatelskiego, c) kierowania podwładnymi oraz jako człowieka w ogóle. Projekty te nie doczekały się realizacji – zob. Ł. Kurdybacha, *Dzieje Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego*, Warszawa 1951; *Mowa Andrzeja Zamoyskiego na sejmie konwokacyjnym 1764*, rkps. 3396, k. 4 (Biblioteka Narodowa w Warszawie); S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, w: *Dziela*, T. I, Kraków 1787; zob. też: S. Staszic, *Pochwała Andrzeja Zamoyskiego*, w: *Dziela*, T. IV, Warszawa 1816, s. 34 i nast.; *Materiały do działalności pedagogicznej Stanisława Staszica*, oprac. T. Nowacki, Wrocław 1957.

¹³² AGAD, Wojsko i organizacje paramilitarne 1774–1918, zespół 315/0 – obwieszczenie władz wojskowych Lwowa o dezercji z regimentów pieszych (dane informują o 213 przypadkach poszukiwań zbiegów z armii zamieszkałych w rejonie Lwowa w latach 1774–1776); Tamże, Wojskowa Komisja Śledcza dla wojska Obojga Narodów, zespół 240/0, spisy wojskowych przestępców-zbiegów z lat 1765–1792 (zanotowano ogółem 2464 przypadki dezercji); Tamże, Administracja specjalna 1770–1810, zespół 732/0 (obwieszczenia władz wojskowych Choszczna z lat 1772–1775 o dezercji z regimentów konnych; dokumenty potwierdzają 213 przypadków ucieczek z wojska); zob. też: *Konfederacja barska. Wybór tekstów*, wstęp i objaśnienia W. Konopczyński, Wrocław 2004, s. 109–112.

¹³³ *Artykuły wojskowe. Kriegs-Artikel...*

¹³⁴ Zob. *Proceder prawny wojskowy wydany w roku 1775 z rozkazu Kommissyi Woysk Obojga Narodów przedrukowany – Warszawa 1790*, s. 55 (CBW: sygn. SP–XVIII/III–221).

zainteresowania źródłami tych zachowań, które były złożone i wynikały m.in. z osobowości żołnierzy, istniejących stosunków międzyludzkich w armii, pragmatyki dyscyplinarnej, systemu szkolenia wojska¹³⁵.

Sytuacja uległa znaczącej poprawie w czasie wojny w obronie Konstytucji 3 maja. Żołnierza zaczęto postrzegać jako obrońcę ojczyzny¹³⁶. Wpływ na ten stan rzeczy wywarł niewątpliwie charakter konfliktu (wojna obronna), sytuacja zagrożenia niepodległego bytu. Nowa sytuacja powodowała, że u części wyższej kadry dowódczej następowało „nowe” rozumienie roli i miejsca żołnierza w armii, co z kolei przekładało się na zmianę stosunku samych żołnierzy do służby wojskowej. Następujące zmiany w zakresie liczebności, regulaminów, ducha obywatelskiego i bojowego odzwierciedlały całą złożoność przemian zachodzących w życiu społecznym i publicznym Rzeczypospolitej. Zryw był to imponujący, ale w sensie doraźnym – skazany na niepowodzenie.

W tym okresie ważnym problemem wychowawczym było kształtowanie u żołnierzy tzw. ducha walki, patriotyzmu, nienawiści do nieprzyjaciela. Bardzo surowo karano za kontakty z wrogiem. Traktowano je jako zdradę¹³⁷. W przypadku udowodnienia takiego czynu kadra zawodowa, która się go dopuściła, karana była „na czci” i „na majątku” lub „na życiu”, zaś wobec szeregowców stosowano karę śmierci wykonywaną publicznie¹³⁸.

Z całą surowością prawa traktowano przejawy tchórzostwa, nieposłuszeństwa, niewykonania rozkazu. Za odmowę udziału w walce groziła kara śmierci. Również szerzenie paniki, defetyzmu, ucieczka z pola walki nie uchodziły bezkarnie¹³⁹. W przypadku aktu tchórzostwa całego pododdziału konsekwencje tego czynu dotyczyły wszystkich żołnierzy, którzy okryli się hańbą. Kadre pozbawiano „czci”, usuwano z szeregów armii, jednostkę rozformowywano, traciła sztandar, jej nazwę na zawsze usuwano z dokumentów wojskowych. Żołnierzy zaś rozsyłano do innych oddziałów, gdzie oprócz służby dodatkowo pełnili różne funkcje pomocnicze, porządkowe, do czasu, aż swą postawą w walce nie zmazali ciężącego na nich hańbiącego piętna tchórzostwa¹⁴⁰.

¹³⁵ F. Kiński, *Elementarz służby wojskowej, tłumacz z dzieła grafa F. Kińskiego z niektórymi przydatkami przez A.F.B. G.A.K oficera polskiego*, b.m.w. 1787 /CBW/. W książce sporo uwagi poświęcono problemowi dezercji. Na ten temat wypowiada się ówczesny generał artylerii Alojzy Brühl, który twierdzi, że jej źródłem jest niedoskonały system uzupełniania wojska i niewłaściwe traktowanie szeregowców. Generał wskazywał na wady systemu szkolenia. Młodzi oficerowie „wychowywali” żołnierzy za pomocą kija, zniechęcając w ten sposób podwładnych. Brühl postulował, aby rekrutów szkolili starsi i bardziej doświadczeni dowódcy. Sprawa autorytetu była bardzo ważna, bowiem przykład dawany przez oficera wpływał na morale i zachowanie jego podkomendnych. Natomiast w nauczaniu kadry oficerskiej należało połączyć teorię z praktyką. *Elementarz...*, zawierający nowoczesne i wartościowe postulatory, stanowił cenną pomoc w realizacji reform wojskowych okresu oświecenia; zob. też: L. Ratajczyk, *Elementarz służby wojskowej w XVIII w.*, w: „Mówią Wieki” 1970, nr 7; T. Nowak, J. Wimmer, *Historia oręża polskiego 963–1795*, Warszawa 1981.

¹³⁶ *Instrukcja dla naczelników y komendantów czyli regimentarżów wojewódzkich. Dan w Warszawie roku 1792*, s. 2 /CBW– sygn. DŻS II A la/1792/; zob. też A. Wolański, *Wojna polsko-rosyjska 1792 r.*, Warszawa 1996.

¹³⁷ *Proceder prawny wojskowy wydany w roku 1775*, Warszawa 1775 (CBW– sygn. SP–XVIII/I–123^a). Mówią o tym także zapisy *Regulaminu służby obozowej y garnizonowej dla całego wojska obojga narodów wydany*, Warszawa 1786 (CBW – sygn. SP–XVIII/I–3). Udowodnione przejawy działalności na rzecz państw wrogich Rzeczypospolitej, otrzymywanie jakiegokolwiek korzyści finansowych z tego tytułu traktowano jako najcięższe zbrodnie. Tymi, którym udowodniono takie czyny, zajmowały się w trybie doraźnym sądy wojskowe.

¹³⁸ *Proceder prawny wojskowy...*

¹⁴⁰ *Regulamin służby obozowej y garnizonowej...*

Surowe kary groziły za dopuszczanie się samowolnych aktów rabunków i grabieży. Ostro reagowano i karano za złe obchodzenie się z ludnością cywilną na terytorium nieprzyjaciela (mordy, gwałty na kobietach itp.). Szczególnej ochronie podlegały obiekty kultu religijnego, klasztory, szpitale, szkoły, dzieła sztuki i kultury, a także, ze względu na logistykę własnych wojsk, młyny, piekarnie, kuźnie, magazyny, arsenały¹⁴¹.

Za czyny świadczące o odwadze, ofiarności, poświęceniu dla ojczyzny, za wzorową służbę wojskową uhonorowywano. Żołnierze, którzy w sposób szczególny wyróżnili się walce, byli nagradzani w sposób wyjątkowy. Na zbiorce całego stanu osobowego jednostki, w której służyli, z rąk dowódcy otrzymywali premie pieniężne i awanse na kolejne stopnie wojskowe, a także, jeżeli czas wojny na to pozwalał, urlopy celem odwiedzenia najbliższych. Ich nazwiska i czyny zostawały uwieczniane w rozkazach dziennych jednostek¹⁴².

Wychowanie żołnierzy wojska polskiego przez praktycznie cały XVIII w. odpowiadało charakterowi i celom armii stanowej. Dominowały w nim wpływy obce, głównie saskie i pruskie. Postępowe idee wychowawcze z trudem przenikały do świadomości większości kadry dowódczej odpowiadającej za proces wychowawczy w armii polskiej. Ówczesny polski żołnierz służył i walczył w imię interesów szlachty i magnaterii. Sytuacja ta utrzymywała się aż do insurekcji kościuszkowskiej, gdzie zasadniczym przewartościowaniom uległy cele i zadania sił zbrojnych – powstawała armia narodowa, której przyświecały odmienne wartości niż jej poprzedniczce. Pierwsze zwiastuny późniejszych przemian można odnaleźć w zapisach ustawy zasadniczej z roku 1791, w rozdziałach dotyczących siły zbrojnej oraz podczas wojny z Rosją w obronie konstytucji majowej¹⁴³. Jednak dopiero od roku 1794 można zaobserwować bardziej widoczne zmiany w systemie wychowania żołnierzy. Cele, treści i formy tego wychowania, realizowane w warunkach wojennych, miały za zadanie ukształtować nowy wizerunek żołnierza – żołnierza-obywatela. Widoczne to było przede wszystkim w kształtowaniu postaw społeczno-moralnych i patriotycznych. W tej dziedzinie wojsko Rzeczypospolitej zdecydowanie przewyższało inne armie ówczesnych państw europejskich.

Bez ryzyka błędu można stwierdzić, iż od uchwalenia ustawy z 1791 r. kształtująca się w przyspieszonym tempie armia narodowa stała się ważkim czynnikiem w życiu ginącego państwa i w świadomości znacznej liczby jego obywateli. Była ona postrzegana jako najlepiej zorganizowana fundamentalna część organizacji państwowej, której siła militarna i sprawność będzie gwarantem trwałości i stabilności państwa. Dla Rzeczypospolitej armia stanowiła reprezentację siły i sprawności państwa, ostoję i oparcie wojskowe dla społeczeństwa oraz pozostałych instytucji państwa. Poprzez szkolenie wojskowe, działalność wychowawczą armia kształtowała postawy obywatelskie i patriotyczne społeczeństwa, nadawała mu fundamentalne i właściwe dla służby wojskowej wartości, które są konieczne dla zachowania i funkcjonowania sprawnego i silnego państwa. Tymi wartościami były: posłuszeństwo, dyscyplina, solidarność, patriotyzm, prawość, umiejętność działania w zespole oraz wiara we własne siły. Nabycie tych wartości oraz ich utrzymy-

¹⁴¹ Tamże.

¹⁴² Tamże.

¹⁴³ *Konstytucje polskie...*; zob. też, J. Maciejewski, *Idea narodu w myśli republikańskiej 1767–1775*, w: „Człowiek i Światopogląd” 1975, nr 1.

wanie stanowi – po dziś dzień – wielki walor osobisty dla każdego obywatela (zarówno w życiu publicznym, jak i zawodowym)¹⁴⁴.

Od okresu rządów Sejmu Czteroletniego patriotyczno-obywatelskie oddziaływanie armii na społeczeństwo było coraz bardziej widoczne i zataczało coraz szersze kręgi. Wynikało to z faktu zwiększania jej liczebności i unarodowiania. Wszelkie uroczystości państwowe uświetniały asysty oddziałów wojskowych, święta wojskowe i ważne wydarzenia wojskowe (przysięga wojskowa, wręczanie broni, poświęcenie sztandaru itp.) odbywały się w obecności zaproszonych przedstawicieli administracji rządowej, samorządowej i licznie zgromadzonego społeczeństwa, stając się publicznymi lekcjami patriotyzmu, swoistymi deklaracjami wierności ojczyźnie i narodowi.

Wojsko twórczo uczestniczyło w kształtowaniu polskiej kultury politycznej¹⁴⁵. W polskiej sytuacji geopolitycznej wojsko narodowe stało się najważniejszym obrońcą państwowego bytu i narodu. Problem ten przewijał się później przez cały okres polskich walk narodowowyzwoleńczych.

¹⁴⁴ Szerzej: T. Lępkowski, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764–1870*, Warszawa 1967.

¹⁴⁵ Problematyce tej poświęcony był toruński zjazd historyków w 1974 r. – zob. *Dzieje kultury polskiej*, red. J. A. Gierowski, Warszawa 1977.

MARIA STINIA
Kraków

ROLA KRAKOWSKIEGO ŚRODOWISKA NAUKOWEGO W ROZWOJU KULTURY NARODOWEJ W DRUGIEJ POŁOWIE XIX I NA POCZĄTKU XX WIEKU

Zmiany polityczne w monarchii habsburskiej spowodowane wprowadzeniem praw konstytucyjnych w 1867 roku znacząco wpłynęły na sytuację w galicyjskich uniwersytetach. Dla uczelni krakowskiej po długim okresie kuratorii podstawową kwestią stało się przywrócenie samorządu w początkach lat sześćdziesiątych XIX wieku. Umożliwiło to rozpoczęcie procesu nadawania jej narodowego charakteru¹. Pierwszym krokiem w tym kierunku było uzyskanie w roku 1860 prawa wybierania dziekanów i rektora. Po pierwszym, wybranym przez senat rektorze (a dotychczasowym kuratorze) Piotrze Bartyńskim kolejnym został Józef Dietl. Położył on wielkie zasługi w przywracaniu uczelni polskiego charakteru². Swoją wizję sformułował już w mowie inauguracyjnej, w której stwierdził, że Uniwersytet Jagielloński (UJ) *nie jest szkołą tylko dla Krakowa czy Galicji. Jest raczej ogniskiem oświaty dla wszystkich ziem polskich*³. Dzięki staraniom jego oraz Agenora Gołuchowskiego austriackie ministerstwo oświaty w 1861 roku wprowadziło język polski jako język wykładowy dla większości przedmiotów, utrzymując jednak język niemiecki na niektórych wykładach na Wydziale Prawa oraz kilku przedmiotach na Wydziale Lekarskim i Filozoficznym⁴. Dietl nie ustawał w swych dążeniach do zwiększenia roli języka polskiego na uczelni, występując zarówno na forum Sejmu Krajowego, jak i w Radzie Państwa, w efekcie czego został usunięty z zajmowanej katedry i w 1865 roku przeniesiony w stan spoczynku. Proces polonizacji był jednak kontynuowany. Jego zwieńczeniem była zgoda cesarska (postanowieniem z 30 kwietnia 1870 roku)

¹ H. Barycz, *Uniwersytet Jagielloński w życiu narodu polskiego*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1964, s. 99.

² K. Stopka, A. K. Banach, J. Dybiec, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2000, s. 98.

³ *Dzieje Krakowa*, t. 3, red J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1979, s. 286.

⁴ U. Perkowska, *Jubileusze Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Biblioteka Krakowska nr 140, Kraków, Wydawnictwo „Secesja”, 2000, s. 45; A. Wrzosek, *Józef Dietl*, w: „Polski Słownik Biograficzny” [dalej PSB], t. V, Kraków 1939–1946, s. 161.

na wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego dla wszystkich przedmiotów i jako języka wewnętrznego administracji⁵. Zmiany dotyczyły także powołania nowych katedr – historii polskiej (w 1869 roku) z Józefem Szujkim na czele i – dwa lata później – historii literatury polskiej ze Stanisławem Tarnowskim oraz odejścia wykładowców niepotrafiących uczyć po polsku⁶. Uczelni przywrócono prawo posługiwania się insygniami, a po raz pierwszy, po siedemnastu latach przerwy, użyto ich na powtórny pogrzebie Kazimierza Wielkiego w lipcu 1869 roku⁷.

Doświadczenie klęski postania styczniowego, jakie było udziałem także części grona nauczającego UJ, represje, które dotknęły społeczeństwo polskie, oraz kryzys idei romantycznych zrywów narodowych przełożyły się w krakowskim środowisku naukowym na działania zmierzające do podniesienia poziomu wiedzy, przyswojenia i rozwoju metod badawczych w celu przywrócenia nauce polskiej równorzędnego stanowiska w nauce europejskiej oraz przygotowania kadr inteligencji dla ekonomicznych, kulturalnych i narodowych potrzeb społeczeństwa⁸. Naukę zaczęto traktować jako swoisty patriotyczny obowiązek wobec państwa i narodu⁹. Starań profesury uczelni krakowskiej na rzecz kultury narodowej nie można wyizolować od prac w ramach Akademii Umiejętności. Obie instytucje miały wspólną kadrę i część wspólnych celów i zadań, jakie wynikały z potrzeb nauki polskiej. Działalność od 1815 roku Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (TNK), a następnie wywodzącej się z niego Akademii Umiejętności (AU) stworzyły korzystne warunki do rozwoju badań naukowych¹⁰. Sytuacja w pozostałych zaborach nie była tak dobra. Represje po powstaniu styczniowym i w efekcie zniesienie Szkoły Głównej w Warszawie (1869) rozproszyły środowisko uczonych warszawskich, a życie naukowe skupiło się w redakcjach czasopism: „Biblioteka Warszawska” (1876–1914), „Ateneum” (1876–1901) czy „Wszechświat” (1875–1914) oraz w instytucjach społecznych: Kasa im. Mianowskiego, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Badania naukowe wspierały też stowarzyszenia specjalistyczne, spośród których najbardziej prężnym było Towarzystwo Lekarskie Warszawskie¹¹. Sytuacja poprawiła się dopiero po wydarzeniach rewolucji 1905 roku, czego wyrazem była zgoda władz rosyjskich na utworzenie Towarzystwa

⁵ Nadal po niemiecku wykładano jedynie naukę o języku i literaturze niemieckiej oraz prawo niemieckie. Pełna polonizacja zajęć nastąpiła w 1886 roku, kiedy to w ramach zmian w funkcjonowaniu poszczególnych wydziałów profesorów prawa niemieckiego zwolniono z obowiązku wykładania w tym języku. *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego od r. 1864 do 1887 i obraz jego stanu dzisiejszego wraz z rzeczą o rektorach od czasów najdawniejszych* [dalej *Kronika UJ 1864–1887...*], red. S. Tarnowski, Kraków 1887, s. 27.

⁶ *Kronika UJ 1864–1887...*, s. 18.

⁷ A. Karbowski, *Ubiory profesorów i uczniów w Uniwersytecie Jagiellońskim w związku z wspólnymi zwyczajami (1364–1889)*, Kraków, Druk. W. L. Anczyca, 1889, s. 90; *Kronika UJ 1864–1887...*, s. 16.

⁸ H. Barycz, *Uniwersytet Jagielloński...*, s. 99.

⁹ *Kronika UJ 1902/3 rektoratu prof. dr Tadeusza Prawdzic Gromnickiego i otwarcie roku szkolnego w dn. 14 X 1903 przez nowego rektora prof. Edmunda Radwan Krzymuskiego*, Kraków 1903, s. 3. Szerzej zob. M. Stinia, *Patriotyczne motywacje w działalności naukowej i życiu publicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego czasów autonomii*, w: *Patriotyzm a wychowanie*, red. E. Kryńska, J. Dąbrowska, A. Szarkowska, U. Wróblewska, Białystok, Trans Humana, 2009, s. 128–135.

¹⁰ J. Dybiec, *Polska Akademia Umiejętności 1872–1952*, Kraków, Wydawnictwo „Secesja”, 1993, s. 11. Kraków był pierwszym ośrodkiem, który rozpoczął badania nad obszarem przedrozbiorowym (zob. D. Rederowa, *Z dziejów Towarzystwa Naukowego Krakowskiego 1815–1872*, Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 1998).

¹¹ J. Piskurewicz, *Warszawskie instytucje społecznego mecenatu nauki w latach 1869–1906*. Monografia z dziejów nauki i techniki, t. CXLIII, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1990, s. 14.

Naukowego Warszawskiego w 1907 roku¹². W zaborze pruskim ostry kurs antypolski oraz brak ośrodka uniwersyteckiego utrudniały życie naukowe, ale podobnie jak w zaborze rosyjskim i tu instytucje społeczne podjęły próbę inspirowania i koordynowania takich działań – w Poznaniu było to Towarzystwo Przyjaciół Nauk (TPNP), powstałe w 1857 r.¹³ oraz Towarzystwo Naukowe w Toruniu, istniejące od 1875 r.¹⁴ Celem TPNP było *zachowanie spuścizny świadczącej o istnieniu naszym* [tj. polskim – przyp. aut.], aktywizacja społeczeństwa do działań oświatowych oraz popularyzacja i rozwój nauki¹⁵. Szczególną rolę odgrywał w tej instytucji August Cieszkowski¹⁶, którego projekt utworzenia ośrodka naukowego integrującego rozproszone działania naukowe w zaborze pruskim i nadanie im charakteru interdyscyplinarnego został wcielony w życie właśnie w postaci TPNP¹⁷. Podobnie w Toruniu celem Towarzystwa była działalność naukowa, badawcza (zwłaszcza w zakresie dziejów Pomorza Gdańskiego), a także popularyzatorska i wydawnicza. Nie mniejszą rolę odgrywało gromadzenie zbiorów bibliotecznych¹⁸. Władze niemieckie starając się utrudniać działalność TPNP, zakazały przynależności do niego urzędnikom państwowym.

Od lat siedemdziesiątych XIX wieku wiodącą rolę w podtrzymywaniu międzyzaborowych kontaktów naukowych przejęła Akademia Umiejętności. Mimo że formalnie zasięg jej działania ograniczał się do terenu Galicji, dla podkreślenia ogólnopolskiego charakteru wprowadzono podział na członków krajowych, zakrajowych (z innych krajów monarchii habsburskiej) i zagranicznych (dla Polaków z innych zaborów)¹⁹. Dzięki przyjętym zasadom, dającym prawo przedstawiania i publikowania swych prac członkom zagranicznym, uczeni z pozostałych zaborów mogli aktywnie włączyć się nurt badań. Ten ponadzaborowy z założenia charakter ośrodka krakowskiego podkreślali wielokrotnie współtwórcy Akademii – profesorowie UJ: Józef Majer, pierwszy jej prezes (w latach 1872–1890) czy Józef Szujski, pierwszy sekretarz generalny AU (w latach 1872–1883)²⁰. Zakres badań

¹² Zob. *Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Materiały do jego dziejów w latach 1907–1950*, oprac. B. Nawroczyński, Warszawa, Nakł. Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 1950.

¹³ Zob. A. Wojtkowski, *Historia Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1857–1927*, w: *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu w latach 1857–1927*, w: „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. 50, 1928, s. 3–450; Z. Lisowski, *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w latach 1927–1947*, Poznań, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 1947; *Księga pamiątkowa w stulecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, w: „Roczniki Historyczne”, t. 23, 1957, s. 311–559; *Veritate et scientia. Księga pamiątkowa w 125-lecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, red. A. Gąsiorowski, Warszawa–Poznań, PWN, 1982.

¹⁴ Zob. B. Osmólska-Piskorska, *Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Powstanie i zarys dziejów 1875–1948*, Toruń 1948; *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875–1975*, t. 1, red. M. Biskup, Toruń 1977; J. Serczyk, *Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Krótki zarys dziejów*, Toruń, Towarzystwo Naukowe, 1999.

¹⁵ „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, t. 1, Poznań 1860, s. 585–586.

¹⁶ Zob. J. Hellwig, *Cieszkowski*, Warszawa, Wiedza Powszechna, 1979; *August Cieszkowski. Wielkopola-nin i Europejczyk*, red. B. Goryńska-Bittner i J. Stepień, Poznań, Akademia Rolnicza w Poznaniu, 1994; *August Cieszkowski. Wielkopola-nin i Europejczyk (materiały pokonferencyjne)*, red. B. Goryńska-Bittner, Z. Kaczmarek, Poznań, Akademia Rolnicza w Poznaniu, 1996; *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Warszawa Poznań, PWN, 1981, s. 116; A. Żółtowski, *August Cieszkowski*, w: PSB, t. IV, Kraków 1938, s. 62–65.

¹⁷ J. Hellwig, *Cieszkowski...*, s. 64.

¹⁸ *Dzieje Towarzystwa Naukowego...*, s. 43–61.

¹⁹ D. Rederowa, *Formy współpracy Polskiej Akademii Umiejętności z zagranicą (1873–1952)*, w: „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”, Seria A, z. 10, 1965, s. 107; Zob. *Materiały do powstania Akademii Umiejętności w Krakowie w roku 1873*, oprac. D. Rederowa, K. Stachowska, Wrocław–Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1958, s. 97.

²⁰ J. Dybiec, *Polska Akademia Umiejętności...*, s. 10–11.

prowadzonych przez Akademię, a więc projekty badawcze i wydawnicze, obejmował również granice przedrozbiorowe Rzeczypospolitej. Istnienie uczelni z polskim językiem wykładowym oraz Akademii Umiejętności traktowano jako wyraz ciągłości państwowej. Dzięki funkcjonowaniu tych dwóch instytucji kadra naukowa Krakowa zyskiwała możliwość szerszego działania. Uniwersytet krakowski pełnił rolę centrum naukowego promieniującego na ziemię polskie wszystkich zaborów, które były także dla niego (podobnie jak dla lwowskiego) obszarem rekrutacji zarówno studentów, jak i korpusu profesorskiego. Na przełomie XIX i XX wieku aż jedna trzecia profesorów pochodziła z Królestwa Polskiego, Księstwa Poznańskiego lub ziem zabranych²¹. Emigracja naukowa będąca wynikiem zamknięcia możliwości kariery uniwersyteckiej w zaborze rosyjskim²² oraz brak placówki uniwersyteckiej w zaborze pruskim dały szansę na stworzenie ogólnopolskiego środowiska naukowego w Krakowie²³.

Wiele działań naukowych skierowano na udokumentowanie, skatalogowanie i zinventaryzowanie dorobku narodowego²⁴. Pomimo iż wyraźną cezurę możemy postawić w chwili rozpoczęcia w Galicji okresu autonomicznego, to jednak istotne było to, że część zadań wytyczona została przez wybitnych uczonych już w okresie autonomii poprzedzającym: Michała Wiszniewskiego (1794–1865)²⁵, Antoniego Zygmunta Helcla (1808–1870), który zapoczątkował edycję źródeł do historii prawa w Polsce (*Starodawne prawa polskiego pomniki*, tom I–II, wyd. 1856–1870), Józefa Kremera (1806–1875) czy Józefa Muczkowskiego (1795–1958). Wybitną rolę w organizacji nauki polskiej w XIX wieku, w dziedzinie opracowania polskiego słownictwa medycznego odegrał – działający zarówno w pierwszej połowie wieku, jak i po uzyskaniu autonomii – Józef Majer (1808–1899), który wspólnie z Fryderykiem Skoblem wydał *Słownik anatomiczno-fizjologiczny* (1838)²⁶. W dziedzinie humanistyki powstanie nowych katedr, a zwłaszcza katedry historii polskiej (1869) umożliwiło rozpoczęcie szeroko zakrojonych prac badawczych nad dziejami narodowymi. Na UJ pojawiło się pokolenie nowocześnie wykształconych historyków, którzy zrywając ze szkołą polelelewelską, oparli swe prace o dokumenty i analizę faktów²⁷. Stojący na czele katedry Józef Szujski (1835–1883)²⁸ wraz z grupą historyków, między innymi z Michałem Bobrzyńskim (1849–1935)²⁹ i Stanisławem Smolką (1854–1924), stworzyli nowatorskie, krytyczne podejście do historii narodowej. Dzieła J. Szujskiego (*Dzieje Polski podług ostatnich badań*, Lwów 1862–1866; *Historii polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście*, Warszawa 1880; *Roztrząsania i opowiadania historyczne*, Kraków 1876) łączyły historię Polski z historią powszechną

²¹ M. Micińska, *Inteligencja polska na rozdrożach 1864–1918*, w: *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. J. Jedlicki, t. III, Warszawa, Wydawnictwo Neriton, 2008, s. 19.

²² W. Smoleński, *Warunki pracy naukowej w byłym Królestwie Polskim w okresie odwetu za powstanie styczniowe*, w: „Nauka Polska” 1923, 4, s. 358–359.

²³ Zob. U. Perkowska, *Kształtowanie się zespołu naukowego w Uniwersytecie Jagiellońskim (1860–1920)*, w: „Monografie z dziejów nauki i techniki”, t. XCVIII, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975.

²⁴ F. Bujak, *Rozwój nauki polskiej 1800–1880*, w: „Nauka Polska” 1932, 15, s. 203–240.

²⁵ Zob. M. Polackówna, *Michał Wiszniewski, 1830–1848*, w: „Rocznik Krakowski”, t. 12, 1910.

²⁶ J. Hulewicz, *Józef Majer*, w: PSB, t. XIX, Kraków 1974, s. 161–164.

²⁷ M. Handelsman, *Bobrzyński jako uczony*, Warszawa 1936, s. 341 [nadbitka].

²⁸ H. S. Michalak, *Józef Szujski 1835–1883. Światopogląd i działanie*, Łódź, Wydawnictwo Łódzkie, 1987.

²⁹ W. Łazuga, *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa, PWN, 1982.

i wiązały dzieje narodowe z europejskimi³⁰. Szujski inspirował historyków ze wszystkich ziem polskich do dokumentowania i wydawania materiałów źródłowych, a nacisk kładł na średniowiecze oraz okres staropolski. W efekcie w Akademii Umiejętności rozpoczęto wydawanie ważnych serii wydawniczych: *Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, *Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, *Scriptores Rerum Polonicarum*, *Monumenta Poloniae Historica* i wiele innych³¹. Szerokie oddziaływanie kontrowersyjnej dla wielu pracy Bobrzyńskiego *Dzieje Polski w zarysie* (wydane po raz pierwszy w roku 1879, a następnie w latach 1881 i 1887) przekroczyło wszelkie granice rozbiorowe i wywołało wiele dyskusji i polemik, stając się jednocześnie jednym z podstawowych źródeł wiedzy historycznej dla społeczeństwa polskiego. Wspominał o tym M. Handelsman w pracy poświęconej Bobrzyńskiemu: w *kółkach warszawskich przed czterdziestu laty uczyliśmy się historii narodowej z jego trzeciego wydania*³². Nie do przecenienia było także istnienie jedynej w okresie zaborów katedry historii literatury polskiej, którą przez blisko 40 lat kierował Stanisław Tarnowski (1837–1917)³³, twórca szkoły historii literatury³⁴, ostatni z polihistorów, który w sześciotomowej *Historii literatury polskiej* podjął się całościowego opracowania dziejów literatury polskiej³⁵. Do dziedzin badawczych mających wielkie zasługi dla rozwoju kultury narodowej w okresie autonomicznym należała filologia klasyczna, której twórca Kazimierz Morawski³⁶ zainicjował wydawanie *Archiwum Filologicznego*, *Biblioteki Przekładów z Literatury Starożytnej*, *Corpus Antiquissimorum Poetarum Poloniae Latinorum* i *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce*. W roku 1916 opublikował (używany do dziś) przekład dzieł Sofoklesa (*Tragedye*). *Szczególne zaś zasługi położył, publikując oparte na badaniach źródłowych dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego (Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie wieki i odrodzenie*, Kraków 1900). Dzieło to zostało przetłumaczone na język francuski³⁷. Znaczące były osiągnięcia językoznawcy Lucjana Malinowskiego, badacza gwar śląskich, twórcy seminarium Filologii Słowiańskiej i współtwórcy *Słownika staropolskiego*, nad którym prace rozpoczęto w 1873 roku³⁸.

Kadra naukowa UJ brała udział w szeregu prac nad poszukiwaniem i wydawaniem materiałów źródłowych dotyczących historii Polski na obszarze wszystkich ziem polskich i za granicą. Stanisław Smolka w 1886 r. zorganizował ekspedycję do Rzymu. Gromadzone były regesty i kopie w tzw. Tekach Rzymskich, udostępniane następnie

³⁰ J. Dybiec, *Nie tylko szablą. Nauka i kultura polska w walce o utrzymanie tożsamości narodowej 1795–1918*, Kraków, Księgarnia Akademicka, 2004, s. 169.

³¹ J. Dybiec, *Polska Akademia Umiejętności...*, s. 89.

³² M. Handelsman, *Bobrzyński jako uczony...*, s. 346.

³³ Zob. *Stanisław Tarnowski 1837–1917. Materiały z posiedzenia naukowego PAU w dniu 14 listopada 1997 r.*, red. R. Majkowska, w: „W Służbie Nauki”, nr 3, Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 1999.

³⁴ S. Grodziski, *Stanisław Tarnowski w Sejmie Krajowym*, w: *Stanisław Tarnowski 1837–1917. Materiały...*, s. 25.

³⁵ J. Dybiec, *S. Tarnowski – autorytet, polityk, uczony*, w: *Stanisław Tarnowski 1837–1917. Materiały...*, s. 63–65.

³⁶ Zob. *Kazimierz Morawski (1852–1925). W służbie państwa i narodu*, red. R. M. Zawadzki, S. Stabryła, Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 2008.

³⁷ C. Morawski, *Historie de l'Université de Cracovie*, Paris–Cracovie 1900, 1903, 1905.

³⁸ Zob. J. Pośpiech, S. Sochacka, *Lucjan Malinowski a Śląsk*, Opole, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, 1976.

badaczom w Krakowie³⁹. Michał Bobrzyński był także wydawcą źródeł prawa. Ważne stało się wydanie w 1874 r. *Korektury Praw* (tzw. Korektury Mikołaja Taszyckiego), która została opublikowana w tomie trzecim zapoczątkowanej przez Antoniego Zygmunta Helcla serii wydawniczej *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*. Do roku 1882 wydał on kolejne trzy tomy tej serii – w tomie V zamieszczono *Tractatus de natura iuricum et bonorum regis* Stanisława Zaborowskiego i *Monumentum* Jana Ostroroga wraz z pismami polemicznymi Pawła Włodkowica i Jana Falkenberga⁴⁰.

Dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej Karol Estreicher podjął się rejestracji piśmiennictwa polskiego jako swoistej inwentaryzacji całości dorobku kultury polskiej⁴¹. Stało się to możliwe dzięki współdziałaniu wielu instytucji, które nadsyłały spisy i uzupełnienia: biblioteki Czartoryskich, TPNP, biblioteki Działyńskich z Kórnika, Ordynacji Krasińskich z Warszawy i innych bibliotek ze wszystkich ziem polskich⁴². W latach 1870–1882 wydał siedem tomów bibliografii w układzie alfabetycznym i według autorów, obejmującej prace wydane w wieku XIX. W roku 1872 oraz w 1888 ukazały się dwa tomy zestawień chronologicznych druków polskich (w postaci skróconego zapisu tytułów) wydanych od XV do XVIII wieku. Od 1891 roku rozpoczął Estreicher wydawanie części alfabetycznej – do jego śmierci (1908) ukazały się dwadzieścia dwa tomy⁴³.

W Krakowie skupiło się także bardzo aktywne grono naukowców z zakresu medycyny, pochodzących z wszystkich zaborów i publikujących we wszystkich periodykach medycznych wychodzących na ziemiach polskich. Był wśród nich fizjolog Napoleon Cybulski⁴⁴, który wraz z Adolfem Beckiem przeprowadzał pionierskie badania fal encefalograficznych oraz wyizolował adrenalinę. Tadeusz Browicz przyczynił się do wzbogacenia polskiego słownictwa medycznego, publikując w 1905 roku *Słownik lekarski polski*. Z kolei Józef Dietl był twórcą balneologii polskiej. Do wybitnych w swoich dziedzinach należeli: antropolog Izydor Kopernicki, Henryk Jordan, chirurg Ludwik Rydygier, okulista Bolesław Wicherkiewicz i anatomopatolog Stanisław Ciechanowski. Praca tego ostatniego *O przeroście gruczołu krokowego* z 1896 r. wydrukowana zastała w kilku językach i uzyskała rozgłos światowy. Rozkwit przeżywały też nauki przyrodnicze, a wielu naukowców zaliczyć można do czołówki europejskiej: fizyka Zygmunta Wróblewskiego, chemika Karola Olszewskiego, fizyka Mariana Smoluchowskiego⁴⁵ czy botanika Józefa Rostafińskiego⁴⁶.

³⁹ D. Rederowa, *Ze studiów nad kontaktami Akademii Umiejętności z nauką obcą. Ekspedycja rzymska (1886–1918)*, w: „Rocznik Biblioteki PAN” Kraków, 1958, 4, s. 195–256; Zob. też H. Barycz, *Stanisław Smolka w życiu i nauce*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1975.

⁴⁰ M. Handelsman, *Historycy. Portrety i profile*, Warszawa 1937, s. 46.

⁴¹ M. Dembowska, *Ewolucja pojęcia bibliografii narodowej od czasów Karola Estreichera do naszych czasów*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Karola Estreichera (1827–1908). Studia i rozprawy*, red. R. Hennel, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1964, s. 98–113.

⁴² J. Dybiec, *Nie tylko szablą...*, s. 57–64.

⁴³ Tenże, *Polska Akademia Umiejętności...*, s. 84; Tenże, *Nie tylko szablą...*, s. 62–63.

⁴⁴ *Biogramy uczonych polskich*, Część VI: *Nauki medyczne*, zeszyt 1: *A–L*, red. A. Śródka, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1990; *Słownik biologów polskich*, red. S. Feliksiak, Warszawa, PWN, 1987, s. 106–107.

⁴⁵ A. Teske, *Marian Smoluchowski. Życie i twórczość*, Warszawa, PWN, 1955; B. Średniawa, *History of Theoretical Physics at Jagiellonian University in Cracow in XIXth Century and in the First Half of XXth Century*, w: „Zeszyty Naukowe UJ” nr 727, Prace Fizyczne z. 24, Warszawa–Kraków 1985.

⁴⁶ *Józef Rostafiński botanik i humanista*, red. A. Zemanek, Polska Akademia Umiejętności. Monografie 1, Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 2000.

Uniwersytet Jagielloński, Akademia Umiejętności i miasto Kraków traktowane były przez Polaków jako gwarant bezpieczeństwa zbiorów w czasach represji popowstaniowych i „Kulturkampf” – dary i kolekcje przekazywane były przez rodaków z całego świata. Celowe było dążenie do tworzenia bibliotek czy muzeów o narodowym charakterze⁴⁷. W świadomości współczesnych widoczne było przekonanie o łatwiejszym i szerszym dostępie do zbiorów, jeżeli znajdą się one na terenie Krakowa. Dlatego też swoją kolekcję zdeponowali w tym mieście Czarторыscy. Po osiedleniu się w Krakowie Adrian Baraniecki gromadzone przez siebie zbiory przekazał na rzecz Instytutu Technicznego oraz radzie miasta na rzecz Muzeum Techniczno-Przemysłowego⁴⁸. Znaczną część kolekcji Gabinetu Archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (poza własnymi eksponatami J. Łepkowskiego) stanowiły darowizny prywatne Edwarda Rastawieckiego (1869), Konstantego Przeździeckiego (1871) i Władysława Czarторыskiego (1872)⁴⁹. Energiczne działania Karola Estreichera na rzecz rozwoju Biblioteki Jagiellońskiej przyniosły efekt także w postaci wielu darowizn prywatnych kolekcji bibliotecznych⁵⁰. Wspomniany twórca Gabinetu Archeologicznego J. Łepkowski dokonywał w czasie swych licznych podróży (zwiedził ponad 1500 miejscowości) inwentaryzacji znajdujących się tam zabytków, publikował efekty swych prac w prasie warszawskiej i wielkopolskiej i w ten sposób popularyzował zinwentaryzowane przez siebie obiekty⁵¹.

Postępująca integracja uczonych polskich ze wszystkich ziem polskich w początkowym okresie miała z reguły charakter kontaktów osobistych i towarzyskich. Do postaci zasłużonych dla podtrzymywania takich związków należał Józef Kremer, autor *Listów z Krakowa i Podróży do Włoch*. Dzięki kontaktom m.in. z Augustem Cieszkowskim, Karolem Libeltem, Wincentym Polem, Bronisławem Trentowskim, Michałem Wiszniewskim, czy Ludwikiem Zeisnerem salon Kremerów stanowił w Krakowie ważny ośrodek życia kulturalnego o ponadzaborowym charakterze⁵². Natomiast Józef Majer, rektor UJ w trudnych latach 1848–1851 oraz 1865–1866, podjął się budowania kadry naukowej uczelni poprzez pozyskiwanie wybitnych uczonych również z zaboru rosyjskiego i pruskiego. Udało się pozyskać: Józefa Dietla, Antoniego Z. Helcla, Izydora Kopernickiego, Antoniego Małeckiego, Wincentego Pola⁵³, niepowodzeniem zaś zakończyły się starania o Wiktora Szokalskiego i Adama Mickiewicza. Działania integracyjne w drugiej połowie XIX wieku miały już bardziej zorganizowany charakter.

⁴⁷ J. Dybiec, *Nie tylko szablą...*, s. 90.

⁴⁸ J. Kras, *Wyższe Kursy dla Kobiąt im. A. Baranieckiego w Krakowie 1868–1924*, Biblioteka Krakowska nr 114, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1972, s. 14; I. Bojarska, *Adrian Baraniecki*, w: PSB, t. I, Kraków 1935, s. 271.

⁴⁹ C. Bąk-Koczarska, *Józef A. Łepkowski*, w: PSB, t. XVIII, Kraków 1973, s. 339–343.

⁵⁰ J. Baumgart, *Estreicher jako bibliotekarz*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Karola Estreichera...*, s. 176–177.

⁵¹ J. A. Ostrowski, *Józef Aleksander Łepkowski (1826–1894)*, w: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” nr 1197, *Opuscula Musealia*, 8, 1996, s. 9–14; Zob. także M. Gedl, *Józef Łepkowski (1826–1894)* w: *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Historycznego*, red. J. Dybiec, Kraków, Księgarnia Akademicka, 2000, s. 32–37.

⁵² J. Dłużyk, *Józef Kremer*, w: PSB, t. XV, Kraków 1970, s. 269; Zob. także H. Struve, *Życie i prace Józefa Kremera*, Warszawa 1881.

⁵³ J. Fijałek, *Starania Józefa Majera o obsadzanie katedr w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1848–1878*, w: „Rocznik Biblioteki PAN” 1956, 2, s. 270–271; J. Hulewicz, *Józef Majer...*, s. 162.

Poprzez udział w pracach TNK i Akademii Umiejętności krakowski świat nauki czynnie włączył się w drugiej połowie XIX wieku w organizację życia naukowego, inicjując szereg zjazdów o ogólnopolskim charakterze⁵⁴. Zapraszano na nie przedstawicieli środowisk naukowych z ziem polskich oraz z ośrodków zagranicznych. Względy polityczne zmuszały niekiedy uczestników spoza Galicji do podróżowania jako osoby prywatne. Pierwszy Zjazd Przyrodników i Lekarzy Polskich w 1869 roku przygotowywali związani z UJ, a równocześnie będący członkami TNK Leon Blumenstock (Halban), Stanisław Janikowski, Józef Majer, Gustaw Piotrowski i Maksymilian Nowicki (Siła)⁵⁵. Wzięło w nim udział 15 lekarzy z Wielkopolski oraz 34 z Królestwa Polskiego i ziem zabranych⁵⁶. Następny miał odbyć się w Poznaniu, jednak z powodu wojny francusko-pruskiej nie doszedł do skutku.

Niezwykle ważne dla polskiej humanistyki były efekty pierwszego Zjazdu Historycznego Polskiego, tzw. Zjazdu Długoszewego, który odbył się z okazji czterechsetlecia śmierci Jana Długosza w Krakowie w dniach od 19 do 21 maja 1880 roku. Jego inicjatorem był J. Szujski⁵⁷. Ze względów statutowych Akademia nie mogła występować jako organizator, przygotowali go więc członkowie Komisji Historycznej⁵⁸. W kwietniu 1880 roku Szujski zapraszając m.in. TPNP na zjazd, w liście do Stanisław Koźmiana wspominał, że zjazd ten wynikał z potrzeby porozumienia się w sprawie *poloniców* przedstawicieli historyków z różnych ziem polskich⁵⁹. Zauważył również, że stosunki Krakowa z Poznaniem są słabe, i że wynikało to z pewnej nieufności ze strony Poznania, będącej być może efektem różnic w rozwoju zaboru austriackiego, który do roku 1861 był najgorzej traktowany, a jego społeczeństwo zaniedbane oświatowo. Szujski wskazywał na konieczność pobudzających impulsów ze strony Królestwa i Wielkiego Księstwa Poznańskiego⁶⁰. Na zjazd do Krakowa przybyli wówczas z Poznania A. Cieszkowski, Jan Rymarkiewicz⁶¹ i Edward Likowski⁶². Z Toruńskiego Towarzystwa Naukowego wydelegowano ks. Stanisława Kujota oraz Michała Szczanieckiego⁶³. J. Szujski, witając uczestników zjazdu, stwierdził: *Witam pracowników jednego narodu i jednej ziemi, których mimo politycznych granic łączy jedna służba, poszukiwania prawdy o dziejach i rzeczach naszych*⁶⁴. Podczas obrad poruszano sprawy związane z poszukiwaniem, gromadzeniem i wydawaniem materiałów historycznych do dziejów politycznych, a także do dziejów oświaty, literatury i sztuki w Polsce⁶⁵.

⁵⁴ J. Dybiec, *Polska Akademia Umiejętności...*, s. 52.

⁵⁵ *Pamiętnik Pierwszego Zjazdu lekarzy i Przyrodników Polskich odbytego w 1869 w Krakowie*, Kraków 1870, s. 5; J. Cabaj, *Walczyć nauką za sprawę Ojczyzny*, Siedlce, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, 2007, s. 44.

⁵⁶ J. Cabaj, *Walczyć nauką...*, s. 327.

⁵⁷ J. Hulewicz, *Akademia Umiejętności w Krakowie 1873–1918. Zarys dziejów*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1958, s. 139.

⁵⁸ *Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Historycznego Polskiego imienia Jana Długosza*, Kraków 1881; J. Hulewicz, *Akademia Umiejętności...*, s. 139–141.

⁵⁹ A. Wojtkowski, *Historia Towarzystwa...*, s. 239.

⁶⁰ Tamże, s. 240.

⁶¹ L. Słowiński, *Jan Rymarkiewicz*, w: PSB, t. XXXIII, Kraków 1991–1992, s. 509–510.

⁶² A. Galos, *Edward Likowski*, w: PSB, t. XVII, Kraków 1972, s. 330–332.

⁶³ B. Osmólska-Piskorska, *Kontakty Towarzystwa Naukowego w Toruniu z krakowskim środowiskiem intelektualnym w XIX i początkach XX w.*, w: „Zapiski Historyczne” 1964, 29, z. 2, s. 122; „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1884, 3, s. 127.

⁶⁴ *Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Historycznego...*, s. 16.

⁶⁵ Tamże, s. 7.

W czasie obrad przyjęto postulat decentralizacji pracy wydawniczej i podtrzymywania istniejących ośrodków wydawniczych⁶⁶. Aby podkreślić jedność środowisk naukowych, na współprzewodniczących lub przewodniczących honorowych wybierane były osoby spoza Galicji. Na zjeździe Długoszowym był to historyk z Poznania Kazimierz Jarochoński⁶⁷. Za ten wyjazd do Krakowa spotkały go represje – jako urzędnik państwowy został przeniesiony do Sulęcina pod Zieloną Górę, tym samym uniemożliwiono mu kontynuowanie prac historycznych nad epoką saską. W efekcie, by móc powrócić do Poznania, musiał podać się do dymisji. TPNP planowało włączyć się w plany wydawnicze AU i wziąć udział w zbieraniu materiałów do *Monumenta Poloniae* (zakres prac przedstawił na zjeździe Ksawery Liske). W tym celu powołano specjalną komisję, w skład której weszli m.in. Ignacy Zakrzewski i dr Zygmunt Celichowski⁶⁸. O zrealizowaniu tych planów świadczy podziękowanie dla dra Bolesława Erzepkiego za pomoc w zbieraniu dokumentów do *Starodawnych Pomników Prawa Polskiego* zawarte w „Rocznikach AU...” za rok 1892⁶⁹. W Toruniu dyrektywy dotyczące poszukiwań źródłowych dały w efekcie rozpoczęcie wydawania od roku 1897 *Fontes*. Pierwszy tom zawierał wizytacje biskupa włocławskiego Hieronima Rozdrażewskiego z końca XVI w.⁷⁰

Pierwszy zjazd historyczno-literacki odbył się w Krakowie maju 1884 roku i był genetycznie związany z ze zjazdem z 1880 r. Wśród organizatorów znaleźli się S. Tarnowski i K. Morawski. Uczestniczył w nim także K. Jarochoński, który został poproszony o przewodniczenie obradom (do delegacji poznańskiej należeli jeszcze A. Cieszkowski i ks. Jan Korytkowski⁷¹). Zjazd zorganizowany w związku z trzechsetną rocznicą śmierci Jana Kochanowskiego zapoczątkował badania historyczno-literackie w Polsce⁷². Odbywał się w trudnej dla Polaków z pozostałych zaborów sytuacji, tym więc ważniejszy stał się udział nielicznych ich przedstawicieli⁷³. Był on kolejnym etapem unifikacji polskiej nauki. Organizację następnego spotkania w Krakowie, tzw. Zjazdu Rejowskiego, który odbył się w lipcu 1906 roku, oficjalnie już przejęła AU⁷⁴. Odbywał się innej politycznie atmosferze, był posumowaniem wyników badań nad XVI wiekiem w ciągu poprzedniego ćwierćwiecza, a wzięło w nim udział 23 przedstawicieli zaboru rosyjskiego⁷⁵. Na tym zjeździe wybrano na przewodniczących honorowych nieobecnych Antoniego Małeckiego i Władysława Nehringa. Na przewodniczących czynnych Tadeusza Korzona i Jana Baudouin de Courtenay (wówczas profesora w Petersburgu), podkreślając w ten sposób jedność polskich środowisk naukowych⁷⁶. Inicjatorem i organizatorem Pierwszego

⁶⁶ J. Hulewicz, *Akademia Umiejętności...*, s. 140.

⁶⁷ D. Rzepniewska, *Kazimierz Jarochoński*, w: PSB, t. X, Kraków 1962, s. 630–632.

⁶⁸ „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, t. 11, Poznań 1881, s. 590–591.

⁶⁹ „Roczniki Akademii Umiejętności w Krakowie za rok 1892/1893”, Kraków 1893, s. 69.

⁷⁰ B. Osmólska-Piskorska, *Kontakty Towarzystwa...*, s. 125.

⁷¹ „Roczniki Towarzystwa Naukowego Poznańskiego. Sprawozdanie z czynności TPNP za rok 1884”, Poznań 1885, s. 25.

⁷² Zob. *Pamiętnik Zjazdu historyczno-literackiego im. Jana Kochanowskiego*, w: „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce”, t. 5, Kraków 1886.

⁷³ J. Hulewicz, *Akademia Umiejętności...*, s. 141.

⁷⁴ Zob. *Pamiętnik Zjazdu Historyczno-Literackiego im. Mikołaja Reja. Dnia 1–4 lipca 1906 r.* Wydał z polecenia AU Wiktor Czermak, Kraków 1910.

⁷⁵ J. Cabaj, *Walczyć nauką...*, s. 334.

⁷⁶ *Pamiętnik Zjazdu Historyczno-Literackiego...*, s. 6.

Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich (1887) był prof. Franciszek Kasperek⁷⁷. Podczas obrad umacniano przekonanie, że pomimo politycznego podziału ziemie polskie stanowią gospodarczą całość i mają wspólne interesy⁷⁸. Ponadto starano się podkreślić udział Polaków z różnych ziem, wybierając na przewodniczącego A. Cieszkowskiego z Poznania, a na wiceprzewodniczących Romana Wierchlejskiego z Warszawy, Józefa Kasznicę ze Lwowa i Juliana Klaczkę z Wiednia⁷⁹.

Ogółem w Krakowie w latach 1869–1914 odbyły się trzydzieści trzy zjazdy i kongresy o charakterze ogólnopolskim. Kontakty naukowe stanowiły inspirację do podejmowania badań, wyznaczały ich ogólnopolskie kierunki, a obszarem kwerend obejmowały całość ziem przedrozbiorowych. Także kontakty osobiste, jakie towarzyszyły tym spotkaniom, niewątpliwie przyczyniały się do unifikacji nauki polskiej. W podobny sposób uczelnia krakowska postrzegana była również na arenie międzynarodowej. W zaproszeniu z marca 1882 r. na zjazd przyrodników do Pragi napisano: *Prosimy o współudział Uniwersytetu jako naukowej reprezentacji narodu polskiego*. Udał się tam profesor Józef Rostafiński jako reprezentant AU i UJ⁸⁰.

Naukowe więzi podtrzymywano także poprzez członkostwa w organizacjach naukowych, wymianę czasopism, korespondencję oraz pamięć o jubileuszach, rocznicach i udział w pogrzebach. Towarzystwa naukowe, jakie działały w zaborze pruskim i rosyjskim, przejmowały część instytucjonalnych kontaktów, lecz ze względu na politykę państw zaborczych wiele z nich musiało przybierać prywatny charakter. Profesorowie UJ należeli do wszystkich ważnych towarzystw naukowych, jakie funkcjonowały na ziemiach polskich. Do TPNP należeli m.in.: Józef Majer, Stanisław Tarnowski, Michał Bobrzyński, Józef Milewski (członek korespondent)⁸¹, Stanisław Poray-Madeyski⁸², Odo Bujwid (członek korespondent)⁸³, Julian Ignacy Nowak (członek korespondent)⁸⁴. Z Wydziału Filozoficznego członkiem honorowym był Stanisław Smolka⁸⁵, a ponadto Józef Rostafiński, Stanisław Krzyżanowski (dyrektor Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa), Z. Wróblewski. Do Towarzystwa Naukowego w Toruniu należeli: Franciszek Michał Karliński, Henryk Jordan, Antoni Karbowski, Kazimierz Nitsch, Stanisław Kętrzyński, Ludwik Rydygier i Bolesław Wicherkiwicz. Natomiast członkiem honorowym był ks. Władysław Chotkowski, postać łącząca oba zabory – współpracownik S. Kujota, redaktor „Przyjaciela Ludu”, znany na Pomorzu ze swej działalności oświatowo-literackiej, który w 1882 roku został powołany na kierownika Katedry Historii Kościoła na UJ. Za sprawą Krakowa ostatecznie ugruntował TNT swój program naukowy – postulat ogłaszania materiałów źródłowych, ukrytych w zasobach regionu – zbiorach kościelnych i municypalnych⁸⁶. Do Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego należeli między

⁷⁷ *Kronika UJ za rok 1887/88...*, s. 29.

⁷⁸ A. Pollok, *Powstanie i rozwój Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie*, w: „Zeszyty Naukowe. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne” 2006, nr 4, s. 134–135.

⁷⁹ J. Cabaj, *Walczyć nauką...*, s. 333.

⁸⁰ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sg. S II 938 [brak pag.].

⁸¹ *Skład Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku szkolnym 1900/1901*, Kraków 1901, s. 9.

⁸² Tamże, s. 10.

⁸³ Tamże, s. 14.

⁸⁴ Tamże, s. 15.

⁸⁵ Tamże, s. 16.

⁸⁶ B. Osmólska-Piskorska, *Kontakty Towarzystwa...*, s. 124.

innymi: Stanisław Domański, Henryk Jordan, Izydor Kopernicki, Józef Oettinger, Edward Sas Korczyński, Stanisław Smoleński, Ludwik Reichmann, Aleksander Stopczański i Odo Bujwid. W składzie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego w drugiej połowie XIX wieku członkami korespondentami byli profesorowie: Tadeusz Browicz, Stanisław Ciechanowski, Józef Dietl, Stanisław Janikowski, Józef Majer, Leopold Krzyżanowski, Józef Jakubowski, Florian Sawiczewski, Władysław Ciborowski, Franciszek Skobel, zaś członkami honorowymi: Odo Bujwid, Stanisław Ciechanowski, Bronisław Kader, Karol Olszewski, Bolesław Wicherkiewicz i Adam Wrzosek⁸⁷. Przypadający na rok 1895 jubileusz 90-lecia powstania Towarzystwa Lekarskiego w Wilnie pokazał, że mimo stawianych przez władze rosyjskie przeszkód zachowano więzi z polskimi ośrodkami naukowymi. Wśród wielu pozdrowień z okazji tej rocznicy był także telegram od UJ⁸⁸. Krakowscy profesorowie znajdowali się także wśród członków Wileńskiej Komisji Archeologicznej, między innymi Józef Kremer i Józef Łepkowski⁸⁹.

Pomimo trudności związanych z ograniczaniem przez państwa zaborcze kontaktów międzyzaborowych, w czasopismach naukowych lub branżowych na bieżąco informowano o istotnych publikacjach i wydarzeniach w poszczególnych ośrodkach. Grono UJ publikowało w „Ateneum”, „Bibliotece Warszawskiej”, „Kosmosie”, „Krytyce Lekarskiej”, poznańskich „Nowinach Lekarskich”, w „Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego”, „Roczniku Towarzystwa Naukowego w Toruniu”⁹⁰, w miesięczniku „Wisła” i „Gazecie Sądowej Warszawskiej”⁹¹, a także we „Wszechświecie”, w „Pracach Matematyczno-Fizycznych”, „Pracach Filologicznych” i „Pamiętniku Fizjograficznym”. Pierwsze tomy *Biblioteki Matematyczno-Fizycznej* opracowywali także uczeni galicyjscy. Zaczęła się ona pojawiać od 1882 roku, a główny jej twórca Marian Baraniecki trzy lata później otrzymał katedrę matematyki na UJ⁹².

⁸⁷ H. Ilgiewicz, *Wileńskie towarzystwa i instytucje naukowe w XIX wieku*, Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2005, s. 325–359.

⁸⁸ Tamże, s. 93.

⁸⁹ Tamże, s. 118.

⁹⁰ W „Rocznikach Towarzystwa Naukowego Toruńskiego” publikowali m.in.: A. Karbowski (*Szkoły diecezji chełmińskiej w wiekach średnich*, R. 6, 1899; *Materiały do dziejów wychowania i szkół ziemi chełmińskiej 1808–1814. Z archiwum nawrzyńskiego Szczanieckich*, R. 7, 1900), W. Chotkowski (*Gospodarstwo społeczno-polityczne polskie i traktaty handlowe Rzeczypospolitej z mocarstwami rozbiorowymi r. 1775 w świetle tajnych relacji dyplomatycznych austriackich*, R. 4, 1897; *Królewiecka tragedia*, R. 8, 1901) i K. Nitsch – prace poświęcone językowi kaszubskiemu (*Charakterystyka porównawcza dialektów zachodniopruskich*, R. 12, 1905; *Charakterystyka dialektów polskich w Prusiech wschodnich*, R. 14, 1907).

⁹¹ Przykładowo w 1896 roku uniwersyteccy profesorowie opublikowali: W. Czerkawski, *Zadania państwa na polu gospodarstwa społecznego*, w: „Ateneum” 1896; E. Sas-Korczyński, *O nagminnym zapaleniu opon mózgowo-meningealnych*, w: „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1896, z. 2; O. Bujwid, *Wyniki badań wody gruntowej okolic Krakowa w roku 1894–1895 dokonanych*, w: „Kosmos” 1896, XXI; L. Wachholz, *Z kazuistyki rzadszych przypadków samobójstw*, w: „Nowiny Lekarskie” 1896; F. Sroczyński, *Zez zastępczy w porażeniach mięśniowych oka*, w: „Nowiny Lekarskie” 1896, nr 3; S. Smolka, *Polska i Brandenburgia za czasów Jagielly*, w: „Biblioteka Warszawska” 1896; W pracowni gabinetu geologicznego pod kierunkiem Władysława Szajnochy powstały prace opublikowane w piśmie „Kosmos” z I–II 1896 r. (*Kronika UJ za rok 1895/6. Za rektoratu profesora dr Stanisława Smolki i otwarcie roku szkolnego w d. 10 października 1896 r. przez nowego rektora profesora dr Szczęsnego Kreutza*, Kraków 1896; Dodatek *Wykaz prac ogłoszonych przez członków UJ lub pod ich kierunkiem w roku szkolnym 1895/6*, Kraków 1896, s. 20–27).

⁹² J. Piskurewicz, *Warszawskie instytucje społeczne mecenatu nauki w okresie 1869–1906*, w: *Życie naukowe w Polsce w drugiej połowie XIX i w XX wieku. Organizacje i instytucje*, red. B. Jaczewski, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1987, s. 81.

Ważną rolę w integracji środowiska naukowego odgrywały uroczystości uniwersyteckie. Szczególny wymiar miały te, które związane były z wydarzeniami ważnymi dla samej uczelni, takimi jak jubileusze czy otwarcie nowych budynków. Przypadająca na rok 1864 rocznica 500-lecia założenia uczelni i planowane w związku z tym uroczystości zostały całkowicie storpedowane przez władze austriackie⁹³. Kolejną znakomitą okazją do przypomnienia i uczczenia fundatorów uczelni stało się otwarcie Collegium Novum, nowego gmachu uczelni uruchomionego w 1887 roku⁹⁴. Uniwersytecka aula często wykorzystywana była dla integracji środowisk naukowych ze wszystkich zaborów – to w niej odbył się wspomniany już pierwszy Zjazd Ekonomistów i Prawników Polskich oraz zjazdy lekarzy polskich. Równocześnie przy okazji otwarcia Collegium Novum postanowiono przyznać doktoraty honorowe uniwersytetu osobom pochodzącym ze wszystkich zaborów, które zasłużyły się nie tylko na polu nauki, ale dla całego społeczeństwa polskiego. Tytuły takie otrzymali: August Cieszkowski, Ignacy Domeyko, Julian Klaczko, Jan Ignacy Korytkowski (kanonik kapituły w Gnieźnie), Adam Krasieński (były biskup wileński), Józef Supiński (ekonomista), Jan Matejko, Seweryn Morawski (arcybiskup metropolita lwowski obrządku łacińskiego), Michał Nowodworski (wydawca i redaktor *Encyklopedii Kościelnej*), Wiktor Szokalski (były profesor medycyny w Szkole Głównej w Warszawie, naczelny lekarz Instytutu Oftalmologicznego w Warszawie), Władysław Taczanowski (dyrektor Muzeum Historii Naturalnej w Warszawie)⁹⁵. W ten sposób po raz kolejny podkreślono jedność nauki polskiej ponad podziałami zaborowymi. Podobnie uczyniono w roku jubileuszowym (1900), w którym znacznie rozszerzono zakres osób uhonorowanych takim doktoratem. Wśród Polaków z zaboru rosyjskiego znaleźli się między innymi: Ignacy Baranowski (profesor medycyny i działacz społeczny, postać zasłużona dla rozwoju nauki, kultury i oświaty w Warszawie, założyciel „Ateneum”), prof. Władysław Holewiński (współtwórca i prezes Kasy im. Mianowskiego), Henryk Struve (filozof, także prezes Kasy im. Mianowskiego), prof. Henryk Hoyer senior (autor pierwszego polskiego podręcznika do histologii), książę Tadeusz Lubomirski (prezes Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, wydawca *Kodeksu Dyplomatycznego Księstwa Mazowieckiego*, współwydawca *Encyklopedii Wychowawczej* i *Encyklopedii Rolniczej*) oraz Henryk Sienkiewicz. Z zaboru pruskiego: Stanisław Kujot (prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu), Edward Likowski (prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członek Akademii Umiejętności), prymas Mieczysław Ledóchowski zasłużony i prześladowany za opór wobec Kulturkampfu, Heliodor Święcicki (lekarz–ginekolog, filantrop i społecznik, wieloletni redaktor „Roczników Poznańskiego Towarzystwa Naukowego”, działacz Towarzystwa Dobroczynności Wincentego a Paulo w Poznaniu, późniejszy rektor tamtejszego uniwersytetu). Uhonorowano także naukowców działających w innych krajach: Zygmunta Laskowskiego (emigranta po powstaniu styczniowym, profesora anatomii w Genewie), Józefa Listera (profesora chirurgii w Kings College w Londynie), Marcelego Nenckiego, także powstańca, lekarza, fizjologa i wybitnego specjalistę w zakresie chemii lekarskiej, profesora uniwersytetu w Bernie, a następnie kierownika zakładu chemii Instytutu Medycyny Doświadczalnej w Petersburgu. Wśród

⁹³ U. Perkowska, *Jubileusze...*, s. 76.

⁹⁴ Tamże, s. 85.

⁹⁵ Poza wymienionymi postaciami doktoraty otrzymali Paweł Gautsch-de Frankethurn austriacki minister oświaty i książę Rudolf Habsburg.

wyróżnionych znalazł się Włodzimierz Passowicz, prawnik, profesor uniwersytetu w Petersburgu, publicysta, krytyk literacki i wydawca „Ateneum” i tygodnika „Kraj”⁹⁶. Jubileusz 500-lecia odnowienia uczelni miał być w założeniach organizatorów powszechnym świętem nauki, dlatego zaproszono delegacje wszystkich polskich uczelni, przedstawicieli instytucji, towarzystw naukowych i kulturalnych oraz redakcje czasopism naukowych. Materiały jubileuszowe, jakie zostały wówczas wydane, zostały przetłumaczone na język francuski. Uniwersyteckie święta dynamizowały też prace nad dokumentowaniem dziejów samej uczelni. Już w 1870 roku Senat podjął ważną inicjatywę wydawania materiałów do historii uniwersytetu, ogłaszając za rektoratu prof. Fryderyka Skobla pierwszy tom **Kodeksu Dyplomatycznego Uniwersytetu** obejmującego lata 1365–1440 (przygotowany przez Żegotę Paulego)⁹⁷. W następnych latach wydawano kolejne tomy, w tym **Album studiorosum** i **Akta rektorskie**.

Wizyty i rewizyty przedstawicieli elit naukowych ze wszystkich zaborów miały charakter zarówno naukowy, jak i towarzysko-kurtuazyjno-okolicznościowy. Bardzo często J. Majer, gdy przebywał w Poznaniu, wygłaszał zarówno odczyty, jak i spotykał się z działaczami TPNP, nawiązując bliskie, prywatne kontakty. W marcu 1879 roku Stanisław Tarnowski brał udział w posiedzeniu Wydziału Historyczno-Literackiego TPNP. S. Koźmian zaproponował wówczas, by wraz z Michałem Bobrzyńskim mianować ich honorowymi członkami TPNP⁹⁸. Dwa lata później Tarnowski z inspiracji działacza TNT Adama Sierakowskiego odbył wycieczkę po Pomorzu Gdańskim. Efektem tej podróży była ogłoszona drukiem praca dająca barwny opis tej dzielnicy i wrażeń samego podróżnika⁹⁹. Fragment pracy Tarnowski poświęcił TNT, podkreślając jego rolę i znaczenie dla Pomorza¹⁰⁰. W wielu relacjach z prowadzonych poza Galicją kwerend znajdują się jak najlepsze opinie o przyjęciu, pomocy i opiece ze strony instytucji i osób prywatnych¹⁰¹.

Początek ery autonomicznej zbiegł się z ożywieniem w Galicji dyskusji na temat kierunku edukacji kobiet¹⁰². Podnoszono konieczność istnienia wyższej szkoły dla dziewcząt, ale wciąż przeważały koncepcje odrębnego ich kształcenia. W toku tych sporów przybyły do Krakowa Adrian Baraniecki stworzył w 1868 roku przy Muzeum Techniczno-Przemysłowym Wyższe Kursy dla Kobiet¹⁰³. Założenie tych Kursów wynikało z doświadczeń wyniesionych przez Baranieckiego z podróży po Anglii, gdzie zetknął się z organizowanymi przy Museum Kensington kursami dla kobiet, których program obejmował nauki humanistyczne, przyrodnicze, artystyczne oraz umiejętności praktyczne

⁹⁶ Poza wymienionymi postaciami doktoraty otrzymali: z zaboru rosyjskiego: Władysław Brodowski, Ludwik Górski; z zaboru pruskiego: Henryk Kossowski biskup Włocławka; z zaboru austriackiego: Leon Biliński, Michał Bobrzyński, Julian Dunajewski, Władysław Łuszczkiewicz (zmarł przed promocją), Leon Piniński, Jan Puzyna, Tadeusz Wojciechowski.

⁹⁷ *Kronika UJ za lata 1864–1887...*, s. 17.

⁹⁸ „Roczniki Towarzystwa Naukowego Poznańskiego”, t. XI, Poznań 1881, *Sprawozdania z czynności TPNP od roku 1879 do 1881 włącznie*, Poznań 1882, s. 522.

⁹⁹ B. Osmólska-Piskorska, *Kontakty Towarzystwa...*, s. 115.

¹⁰⁰ S. Tarnowski, *Z Prus Królewskich*, Kraków 1882, s. 161.

¹⁰¹ Zob. *Materiały do działalności Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie w latach 1873–1918. Wybór źródeł*, red. D. Rederowa, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1974.

¹⁰² Zob. J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 1939, s. 226–230.

¹⁰³ J. Kras, *Wyższe Kursy dla Kobiet...*, s. 22.

polegające na pielęgnowaniu chorych i pomocy w nagłych wypadkach¹⁰⁴. W polskich realiach Baraniecki pragnął także umożliwić kobietom z zaboru rosyjskiego uzyskanie narodowego wykształcenia (dyplom pozwalał na podjęcie pracy prywatnej guwernantki i nauczanie w rodzinach ziemiańskich)¹⁰⁵. Niewątpliwą jego zasługą było zaangażowanie do współpracy wysoko wykwalifikowanej kadry wykładowców, pochodzących w dużej części z uniwersytetu. Za życia Baranieckiego byli to: historycy Stanisław Smolka, Anatol Lewicki, August Sokołowski, chemik Ernest Tytus Bandrowski, botanicy Antoni Rehman i Józef Rostański, mineralolog Alojzy Alth, geolog Władysław Szajnocha, lekarz Stanisław Janikowski, astronom Franciszek Karliński¹⁰⁶. Na Kursach tych wykładali ponadto: Odo Bujwid, Napoleon Cybulski, Wiktor Czermak, Emil Godlewski, Władysław Heinrich, Izidor Kopernicki, Józef Kallenbach, Ludwik Kolankowski, Adam Alojzy Krzyżanowski, Leon Paweł Marchlewski, Roman Rybarski, Maksymilian Nowicki (Siła), Maurycy Straszewski i inni. Wykłady tzw. niestałe prowadził między innymi również Józef Szujski. Przez wiele lat była to jedyna tego typu instytucja na ziemiach polskich¹⁰⁷. W kwestię dostępu kobiet do studiów wyższych uniwersytet zaangażowany został bezpośrednio, gdy w 1880 roku do Wydziału Lekarskiego wpłynęło podanie Ludmiły Kammersberg o zgodę na uczęszczanie jako hospitantki na zajęcia¹⁰⁸ oraz ponownie w 1894 r., gdy spierano się o przyjęcie Polek studiujących w Genewie. Niechęć części grona profesorskiego, zwłaszcza Wydziału Filozoficznego, nie powstrzymała zaangażowania się N. Cybulskiego czy O. Bujwida w sprawę wyższego wykształcenia kobiet. By na szerszą skalę umożliwić im studiowanie, konieczne stało się zorganizowanie dla kobiet szkoły średniej z programem 8-klasowego klasycznego gimnazjum męskiego. W 1896 roku przy ich poparciu powstała pierwsza w Galicji szkoła średnia dla dziewcząt¹⁰⁹. Kolejną zorganizowano dzięki udziałowi Tadeusza Browicza i Józefa Tretiaka¹¹⁰. Szkoły te przyciągały także dziewczęta z zaboru rosyjskiego – stanowiły one ok. 10% uczennic gimnazjów krakowskich¹¹¹. Po decyzji ministerstwa oświaty o dopuszczeniu kobiet do studiów wyższych nastąpił szybki wzrost ilości studentek na UJ. Wśród studiujących w latach 1894–1918 aż 40,16% pochodziło z zaboru rosyjskiego¹¹². Profesorowie UJ zaangażowani byli także w kształcenie nauczycieli. Stanowili przeważającą część składu krakowskiej Państwowej Komisji Egzaminów Nauczycielskich, stojąc na straży poziomu merytorycznego nauczycieli szkół średnich. Komisja krakowska stawiała wysokie wymagania i nierzadko

¹⁰⁴ Tamże, s. 21.

¹⁰⁵ J. Dybiec, *Nie tylko szabłą...*, s. 300.

¹⁰⁶ J. Kras, *Wyższe Kursy dla Kobiet...*, s. 27–29.

¹⁰⁷ R. Dutkova, *Żeńskie gimnazja Krakowa w procesie emancypacji kobiet (1896–1918)*, Kraków, Księgarnia Akademicka, 1995, s. 19.

¹⁰⁸ J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia...*, s. 258.

¹⁰⁹ R. Dutkova, *Żeńskie gimnazja...*, s. 27.

¹¹⁰ M. Stinia, *Nauczyciele prywatnych klasycznych gimnazjów żeńskich w Krakowie w okresie autonomii galicyjskiej*, w: *Funkcja prywatnych szkół średnich w II Rzeczypospolitej*, red. E. J. Kryńska, Białystok, Trans Humana, 2004, s. 21.

¹¹¹ R. Dutkova, *Żeńskie gimnazja...*, s. 59.

¹¹² U. Perkowska, *Studentki UJ w latach 1894–1939. W stulecie immatrykulacji pierwszych studentek*, Kraków, Wydawnictwo „Secesja”, 1994, s. 74; Taż, *Formacja zawodowa i intelektualna studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1894–1918*, w: *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, t. II, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, 1992, s. 61.

odsylała znaczną część kandydatów do powtórnego zdawania¹¹³. Przyczyniła się tym samym do podnoszenia poziomu przygotowania zawodowego nauczycieli w Galicji, którzy po odzyskaniu niepodległości zasilili organizujące się szkolnictwo polskie we wszystkich zaborach. Prowadzono także pierwszy na ziemiach polskich kurs gimnastyki na poziomie akademickim, którym kierowali Henryk Jordan, Odo Bujwid i Emil Godlewski¹¹⁴.

Działania edukacyjne krakowskich profesorów widoczne były również w pisarstwie podręcznikowym. Niezwykle popularnym podręcznikiem był *Zarys historii Polski i krajów ruskich z nią połączonych* A. Lewickiego z 1884 roku. Książka wydawana była wielokrotnie: w dwudziestoleciu międzywojennym, na emigracji w okresie II wojny światowej, w Polsce ponownie wydano ją w roku 1999 i 2006. O popularności innych podręczników świadczyć może trzynaście wydań (do roku 1918!) *Historii powszechnej* W. Zakrzewskiego, czy czternaście wydań *Przewodnika do oznaczania roślin w Polsce* Józefa Rostafińskiego. Swoje zaangażowanie krakowska profesura wykazywała również, współpracując przy inicjatywach popularyzujących dorobek piśmiennictwa polskiego, jak np. wychodząca od 1889 roku *Biblioteka Pisarzy Polskich* (aż do 1950 r.). Dzięki temu wydawnictwu upowszechnione zostały unikalne i cenne prace literackie znane dotychczas tylko z krótkich wzmianek rękopiśmiennych oraz unikaty będące w posiadaniu prywatnym i z tego powodu niedostępne dla czytelników. W serii tej poszczególne tomiiki wydali m.in. Wiktor Czermak, Jan Łoś, Józef Rostafiński czy Bolesław Ulanowski.

W drugiej połowie XIX i na początku XX wieku Uniwersytet Jagielloński i Akademia Umiejętności stanowiły wyraźny symbol ciągłości państwa polskiego. Wprawdzie zmuszone były funkcjonować w ramach państwa zaborczego, jednak znajdowały się w sytuacji nieporównanie lepszej niż instytucje polskie działające w zaborze pruskim czy rosyjskim. Stąd wiodąca rola ośrodka krakowskiego (oczywiście należy pamiętać o podobnej działalności i podobnych możliwościach ośrodka lwowskiego) przy podejmowaniu działań dokumentujących, inspirujących i integrujących całość dorobku kultury polskiej. Rola Krakowa jako ośrodka ponadzaborowego widoczna była w bardzo różnorodnych działaniach i inicjatywach, które wynikały zarówno z aspiracji naukowych, jak i potrzeb patriotycznych.

BIBLIOGRAFIA

August Cieszkowski. Wielkopolanin i Europejczyk (materiały pokonferencyjne), red. B. Goryńska-Bittner, Z. Kaczmarek, Poznań, Akademia Rolnicza w Poznaniu, 1996.

August Cieszkowski. Wielkopolanin i Europejczyk, red. B. Goryńska-Bittner, J. Stępień, Poznań, Akademia Rolnicza w Poznaniu, 1994.

¹¹³ I. Homola, *Nauczycielstwo krakowskie (1857–1914)*, w: *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa, PWN, 1981, s. 102; Taż, *Wyszktałenie i uposażenie nauczycieli krakowskich w okresie autonomii galicyjskiej*, w: „Studia Historyczne” 1979, 22, z. 2, s. 207.

¹¹⁴ H. Smarzyński, *Henryk Jordan pionier nowoczesnego wychowania fizycznego w Polsce*, Kraków, PWN, 1958, s. 200. Zob. także A. Orchowski, *Kształcenie nauczycieli wychowania fizycznego w Krakowie w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, w: „Rocznik Naukowy Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie”, t. II, Prace Humanistyczne, Kraków 1962, s. 47–65; M. Stinia, *Pomiędzy kortami tenisowymi a szkolnym podwórkiem. Z problematyki wychowania fizycznego w prywatnych gimnazjach galicyjskich czasów autonomii* (w druku).

- Barycz H., *Stanisław Smolka w życiu i nauce*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1975.
- Barycz H., *Uniwersytet Jagielloński w życiu narodu polskiego*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1964.
- Bąk-Koczarska C., *Józef A. Łepkowski*, w: PSB, t. XVIII, Kraków 1973.
- Biogramy uczonych polskich*, Część VI: *Nauki medyczne*, zeszyt 1: **A–L**, red. A. Śródka, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1990.
- Bojarska I., *Adrian Baraniecki*, w: PSB, t. I, Kraków 1935.
- Bujak F., *Rozwój nauki polskiej 1800–1880*, w: „Nauka Polska” 1932, 15.
- Cabaj J., *Walczyć nauką za sprawę Ojczyzny*, Siedlce, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, 2007.
- Dembowska M., *Ewolucja pojęcia bibliografii narodowej od czasów Karola Estreichera do naszych czasów*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Karola Estreichera (1827–1908). Studia i rozprawy*, red. R. Hennel, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1964.
- Dłużyk D., *Józef Kremer*, w: PSB, t. XV, Kraków 1970.
- Dutkova R., *Żeńskie gimnazja Krakowa w procesie emancypacji kobiet (1896–1918)*, Kraków, Księgarnia Akademicka, 1995.
- Dybiec J., *Nie tylko szablą. Nauka i kultura polska w walce o utrzymanie tożsamości narodowej 1795–1918*, Kraków, Księgarnia Akademicka, 2004.
- Dybiec J., *Polska Akademia Umiejętności 1872–1952*, Kraków, Wydawnictwo „Secesja”, 1993.
- Dzieje Krakowa*, t. 3, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1979.
- Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875–1975*, t. 1, red. M. Biskup, Toruń, Towarzystwo Naukowe, 1977.
- Fijałek J., *Starania Józefa Majera o obsadzenie katedr w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1848–1878*, w: „Rocznik Biblioteki PAN” 1956, 2.
- Galos A., *Edward Likowski*, w: PSB, t. XVII, Kraków 1972.
- Gedl M., *Józef Łepkowski (1826–1894) w: Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Historycznego*, red. J. Dybiec, Kraków, Księgarnia Akademicka, 2000.
- Handelsman M., *Bobrzyński jako uczoney*, Warszawa [nadbitka] 1936.
- Handelsman M., *Historycy. Portrety i profile*, Warszawa 1937.
- Hellwig J., *Cieszkowski*, Warszawa, Wiedza Powszechna, 1979.
- Homola I., *Nauczycielstwo krakowskie (1857–1914)*, w: *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa, PWN, 1981.
- Homola I., *Wykształcenie i uposażenie nauczycieli krakowskich w okresie autonomii galicyjskiej*, w: „Studia Historyczne” 1979, 22, z. 2.
- Hulewicz J., *Akademia Umiejętności w Krakowie 1873–1918. Zarys dziejów*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1958.
- Hulewicz J., *Józef Majer*, w: PSB, t. XIX, Kraków 1974.
- Hulewicz J., *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 1939.
- Ilgiewicz H., *Wileńskie towarzystwa i instytucje naukowe w XIX wieku*, Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2005.
- Józef Rostafiński botanik i humanista* red. A. Zemanek, Polska Akademia Umiejętności. Monografie 1, Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 2000.

Karbowiak A., *Ubiory profesorów i uczniów w Uniwersytecie Jagiellońskim w związku z współczesnymi zwyczajami (1364–1889)*, Kraków, Druk. W. L. Anczyca, 1889.

Kazimierz Morawski (1852–1925). W służbie państwa i narodu, red. R. M. Zawadzki, S. Stabryła, Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 2008.

Kras J., *Wyższe Kursy dla Kobiet A. Baranieckiego w Krakowie 1868–1924*, Biblioteka Krakowska nr 114, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1972.

Kronika UJ 1902/3 rektoratu prof. dr Tadeusza Prawdzic Gromnickiego i otwarcie roku szkolnego w dn. 14 X 1903 przez nowego rektora prof. Edmunda Radwan Krzemuńskiego, Kraków 1903.

Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego od r. 1864 do 1887 i obraz jego stanu dzisiejszego wraz z rzeczą o rektorach od czasów najdawniejszych, red. S. Tarnowski, Kraków 1887.

Księga pamiątkowa w stulecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w: „Roczniki Historyczne”, T. 23, 1957.

Lisowski Z., *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w latach 1927–1947*, Poznań, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 1947.

Łazuga W., *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa, PWN, 1982.

Materiały do działalności Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie w latach 1873–1918. Wybór źródeł, red. D. Rederowa, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1974.

Materiały do powstania Akademii Umiejętności w Krakowie w roku 1873, oprac. i przygot. do druku D. Rederowa, K. Stachowska, Wrocław-Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1958.

Michalak H. S., *Józef Szujski 1835–1883. Światopogląd i działanie*, Łódź, Wydawnictwo Łódzkie, 1987.

Micińska M., *Inteligencja polska na rozdrożach 1864–1918*, w: *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, t. III, red. J. Jedlicki, Warszawa, Wydawnictwo Neriton, 2008.

Morawski C., *Historie de l'Univesité de Cracovie*, Paris-Cracovie 1900, 1903, 1905.

Orchowski O., *Kształcenie nauczycieli wychowania fizycznego w Krakowie w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, w: „Rocznik Naukowy Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie”, t. II, Prace Humanistyczne, Kraków 1962.

Osmólska-Piskorska B., *Kontakty Towarzystwa Naukowego w Toruniu z krakowskim środowiskiem intelektualnym w XIX i początkach XX w.*, w: „Zapiski Historyczne” 1964, 29, z. 2, s. 122.

Osmólska-Piskorska B., *Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Powstanie i zarys dziejów 1875–1948*, Toruń 1948.

Ostrowski J. A., *Józef Aleksander Łepkowski (1826–1894)*, w: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” nr 1197, Opuscula Musealia, 8, 1996.

Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Historycznego Polskiego imienia Jana Długosza, Kraków 1881.

Pamiętnik Pierwszego Zjazdu lekarzy i Przyrodników Polskich odbytego w 1869 w Krakowie, Kraków 1870.

Pamiętnik Zjazdu historyczno-literackiego im. Jana Kochanowskiego, Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, t. 5, Kraków 1886.

Pamiętnik Zjazdu Historyczno-Literackiego im. Mikołaja Reja. Dnia 1–4 lipca 1906 r., Kraków, Wydzał z polecenia AU Wiktor Czermak, 1910.

Perkowska U., *Formacja zawodowa i intelektualna studentek UJ z lat 1894–1918*, w: *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, t. II, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, 1992.

Perkowska U., *Jubileusze Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Biblioteka Krakowska nr 140, Kraków, Wydawnictwo „Secesja”, 2000.

Perkowska U., *Kształtowanie się zespołu naukowego w Uniwersytecie Jagiellońskim (1860–1920)*, w: „Monografie z dziejów nauki i techniki”, t. XCVIII, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975.

Perkowska P., *Studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1894–1939. W studium immatrykulacji pierwszych studentek*, Kraków, Wydawnictwo „Secesja”, 1994.

Piskurewicz J., *Warszawskie instytucje społecznego mecenatu nauki w latach 1869–1906*, w: „Monografie z dziejów nauki i techniki”, t. CXLIII, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1990.

Piskurewicz J., *Warszawskie instytucje społecznego mecenatu nauki w okresie 1869–1906*, w: *Życie naukowe w Polsce w drugiej połowie XIX i w XX wieku. Organizacje i instytucje*, red. B. Jaczewski, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1987.

Polackówna M., *Michał Wiszniewski, 1830–1848*, w: „Rocznik Krakowski”, t. 12, 1910.

Pollok A., *Powstanie i rozwój Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie*, w: „Zeszyty Naukowe. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne” 2006, nr 4.

Pośpiech J., Sochacka S., *Lucjan Malinowski a Śląsk*, Opole, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, 1976.

Rederowa D., *Formy współpracy Polskiej Akademii Umiejętności z zagranicą (1873–1952)*, w: „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”, Seria A, z. 10, 1965.

Rederowa D., *Z dziejów Towarzystwa Naukowego Krakowskiego 1815–1872*, Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 1998.

Rederowa D., *Ze studiów nad kontaktami Akademii Umiejętności z nauką obcą. Ekspedycja rzymska (1886–1918)*, w: „Rocznik Biblioteki PAN” Kraków 4, 1958.

Rzepniewska D., *Kazimierz Jarochoński*, w: PSB, t. X, Kraków 1962.

Serczyk J., *Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Krótki zarys dziejów*, Toruń, Towarzystwo Naukowe, 1999.

Skład Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku szkolnym 1900/1901, Kraków 1901.

Słowiński L., *Jan Rymarkiewicz*, w: PSB, t. XXXIII, Kraków 1991–1992.

Słownik biologów polskich, red. S. Feliksiak, Warszawa, PWN, 1987.

Smarzyński H., *Henryk Jordan pionier nowoczesnego wychowania fizycznego w Polsce*, Kraków, PWN, 1958.

Smoleński W., *Warunki pracy naukowej w byłym Królestwie Polskim w okresie odwetu za powstanie styczniowe*, w: „Nauka Polska” 1923, 4. *Sprawozdania z czynności TPNP od roku 1879 do 1881 włącznie*, Poznań 1882.

Stanisław Tarnowski 1837–1917. Materiały z posiedzenia naukowego PAU w dniu 14 listopada 1997 r., red. R. Majkowska, w: „W Służbie Nauki”, nr 3, Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 1999.

Stinia M., *Nauczyciele prywatnych klasycznych gimnazjów żeńskich w Krakowie w okresie autonomii galicyjskiej*, w: *Funkcja prywatnych szkół średnich w II Rzeczypospolitej*, red. E. J. Kryńska, Białystok, Trans Humana, 2004.

Stinia M., *Patriotyczne motywacje w działalności naukowej i życiu publicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego czasów autonomii*, w: *Patriotyzm a wychowanie*, red. E. Kryńska, J. Dąbrowska, A. Szarkowska, U. Wróblewska, Białystok, Trans Humana, 2009.

Stinia M., *Pomiędzy kortami tenisowymi a szkolnym podwórkiem. Z problematyki wychowania fizycznego w prywatnych gimnazjach galicyjskich czasów autonomii* (w druku).

Stopka K., Banach A. K., Dybiec J., *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2000.

Struve H., *Życie i prace Józefa Kremera*, Warszawa 1881.

Średniawa B., *History of Theoretical Physics at Jagiellonian University in Cracow in XIXth Century and in the First Half of XXth Century*, w: „Zeszyty Naukowe UJ” nr 727, Prace Fizyczne z. 24, Warszawa–Kraków 1985.

Teske A., *Marian Smoluchowski. Życie i twórczość*, Kraków, PWN, 1955.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Materiały do jego dziejów w latach 1907–1950, oprac. B. Nawroczyński, Warszawa, Nakł. Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 1950.

Veritate et scientia. Księga pamiątkowa w 125-lecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, red. A. Gąsiorowski, Warszawa–Poznań, PWN, 1982.

Wielkopolski Słownik Biograficzny, Warszawa–Poznań, PWN, 1981.

Wojtkowski A., *Historia Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1857–1927*, w: *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu w latach 1857–1927*, w: „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. 50, 1928.

Wrzosek A., *Józef Dietl*, w: PSB, t. V, Kraków 1939–1946.

Żółtowski A., *August Cieszkowski*, w: PSB, t. IV, Kraków 1938.

JAROSŁAW JASTRZĘBSKI
Kraków

FUNKCJA REKTORA W PAŃSTWOWYCH SZKOŁACH AKADEMICKICH II RZECZYPOSPOLITEJ

WPROWADZENIE

Funkcja rektora jest od wieków związana z pojęciem szkoły akademickiej, uniwersytetu, akademii czy studium generalnego. A w świadomości społecznej do tego stopnia, że nawet osoba niemająca większego rozeznania w tej dziedzinie, na pytanie, kto stoi na czele uczelni, odpowie bez wahania – rektor. Państwowe szkolnictwo akademickie II Rzeczypospolitej nie było pod tym względem odmienne. Pojęcie „rektor”, wywodzi się z języka łacińskiego, gdzie słowo „rector” znaczyło tyle co „rządca” lub „kierownik”¹. Funkcja ta nie jest zmonopolizowana przez szkolnictwo wyższe, była i nadal bywa stosowana także w innych typach organizacji, w tym szczególnie w Kościele katolickim, jednak wykracza to już poza zainteresowania niniejszej pracy. Etymologia idealnie odpowiada rzeczywistości, dominującej roli rektora w szkolnictwie wyższym (zwłaszcza państwowym), który odpowiada przede wszystkim za administrowanie i zarządzanie sprawami ogólnouczelnianymi oraz reprezentuje szkołę na zewnątrz.

Ogólnopolski, jednolity i powszechny system szkolnictwa akademickiego został ustanowiony 15 września 1920 roku. Wprowadzono go *Ustawą z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich*, która obowiązywała od 15 września 1920 roku do 31 sierpnia 1933 roku². System ten, obok licznych mniejszych modyfikacji, przeszedł jedną

¹ *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 2002, s. 953, *Uniwersalna encyklopedia PWN* (multimedialna), Warszawa 2008, hasło *rektor*.

² Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494. Ogłoszona 10 sierpnia 1920 roku. Weszła w życie 15 września 1920 roku. Nowelizowana była 9 razy, ale w niniejszej pracy odwołujemy się tylko do czterech z nich: *Ustawy z dnia 16 lipca 1924 r. o zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich* (Dz. U. R. z. P. Nr 72, poz. 494) (Dz. U. z 1925 r. Nr 2, poz. 10), *Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół* (Dz. U. z 1928 r. Nr 24, poz. 204), *Ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie* (Dz. U. z 1932 r. Nr 30, poz. 305) oraz *Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247). Wydano do niej 2 akty wykonawcze, jednak w naszych rozważaniach odnosimy się tylko do *Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 13 stycznia 1921 r. w przedmiocie zmiany nazwy „Szkoła Politechniczna we Lwowie” na „Politechnika Lwowska”* (M. P. z 1921 r. Nr 23, poz. 60). Uchylona 1 września 1933 roku *Ustawą z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247).

gruntowną reformę dokonaną 1 września 1933 roku *Ustawą z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich*, obowiązującą formalnie aż do 29 października 1947 roku³. Dla interesującego nas zagadnienia niezwykle istotne jest również *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół*, okresem swej mocy nakładające się na obie akademickie ustawy ustrojowe⁴.

Szkolnictwo akademickie było w II Rzeczypospolitej najbardziej prestiżową częścią szkolnictwa wyższego, o najwyższym w kraju poziomie nauczania i wyłącznym prawie nadawania akademickich stopni naukowych. Pierwotnie status akademicki uzyskało 10 uczelni państwowych: Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytet Poznański, Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, Uniwersytet Warszawski (od 31 sierpnia 1935 roku Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie⁵), Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Szkoła Politechniczna we Lwowie (od 29 stycznia 1921 roku Politechnika Lwowska⁶), Politechnika

Uwaga redakcyjna: autor uwspółcześnił w całej pracy pisownię słów „akademii” i „funkcjonariuszów” występujących przeważnie właśnie w tej formie, w tytułach i treści państwowych aktów prawnych oraz statutów.

³ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247. Ogłoszona 29 kwietnia 1933 roku. Weszła w życie częściowo 1 maja 1933 roku, zaś w pełni 1 września 1933 roku. Nowelizowana była 5 razy, ale w niniejszej pracy odwołujemy się tylko do *Ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. o zmianie ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz. U. z 1937 r. Nr 52, poz. 406). Ujednoliconą została raz *Obwieszczeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 8 listopada 1937 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6). Wydano do niej około 40 aktów wykonawczych, ale w naszych rozważaniach odwołujemy się tylko do czterech z nich: *Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 lutego 1934 r. o organizacji Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie* (Dz. U. z 1934 r. Nr 16, poz. 126), *Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 kwietnia 1933 roku o stowarzyszeniach akademickich* (Dz. U. z 1933 r. Nr 30, poz. 259), *Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 października 1937 roku o stowarzyszeniach akademickich* (Dz. U. z 1937 r. Nr 78, poz. 572) oraz *Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 grudnia 1936 r. o organizacji Akademii Stomatologicznej w Warszawie* (Dz. U. z 1937 r. Nr 1, poz. 6). Uchylona 30 października 1947 roku *Dekretem z dnia 28 października 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego* (Dz. U. z 1947 r. Nr 66, poz. 415).

⁴ Dz. U. z 1928 r. Nr 24, poz. 204. Weszło w życie z dniem ogłoszenia 6 marca 1928 roku. Nowelizowane było 8 razy, ale w niniejszej pracy odwołujemy się tylko do trzech zmian: *Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół* (Dz. U. z 1932 r. Nr 94, poz. 819), *Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247) i *Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół* (Dz. U. z 1933 r. Nr 85, poz. 659). Ujednolicone raz *Obwieszczeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 21 lipca 1933 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół* – Dz. U. z 1933 r. Nr 76, poz. 551. Uchylone 20 listopada 1958 roku *Ustawą z dnia 5 listopada 1958 r. o szkołach wyższych* (Dz. U. z 1958 r. Nr 68, poz. 336).

⁵ *Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 sierpnia 1935 r. o nadaniu Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy: „Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie”* – Dz. U. z 1935 r. Nr 66, poz. 412. Wszedł w życie z dniem ogłoszenia 31 sierpnia 1935 roku.

⁶ *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 13 stycznia 1921 r. w przedmiocie zmiany nazwy „Szkoła Politechniczna we Lwowie” na „Politechnika Lwowska”* – M. P. z 1921 r. Nr 23, poz. 60. Wszedł w życie z dniem ogłoszenia 29 stycznia 1921 roku.

Warszawska, Akademia Weterynarii we Lwowie (od 12 grudnia 1922 roku Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie⁷) i Akademia Górnicza w Krakowie⁸. Faktycznie jednak placówek tych było początkowo 9, gdyż uczelnia wileńska, skutkiem reperkusji wojny polsko-radzieckiej (1919–1920), została w pełni objęta prawem akademickim Rzeczypospolitej Polskiej dopiero w 1922 roku.

Do końca trwania II Rzeczypospolitej nadanie statusu państwowej szkoły akademickiej mogło nastąpić wyłącznie drogą ustawy⁹. Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie uzyskała go dopiero 14 stycznia 1925 roku¹⁰. Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie stała się nią 12 kwietnia 1932 roku¹¹ (przy czym pełne prawa akademickie przyznano jej 1 marca 1934 roku¹²). Jako ostatnia z instytucji państwowych, 1 września 1933 roku, status szkoły akademickiej nabyła Akademia Stomatologiczna w Warszawie¹³ (jednak pełnię praw akademickich rozciągnięto na nią 1 stycznia 1937 roku¹⁴). Liczba państwowych szkół akademickich wynosiła odtąd 13 i nie uległa już zmianie do końca okresu międzywojennego.

Szkoły akademickie dzieliły się na wielowydziałowe i jednowydziałowe. Klasyfikacja ta jest bardzo istotna ze względu na liczne odmienności w traktowaniu przez prawo państwowe tych dwóch typów uczelni. Niektóre szkoły akademickie, w różnych okresach II Rzeczypospolitej, zmieniały swój charakter z jednowydziałowych na wielowydziałowe lub odwrotnie. Większość uczelni akademickich należała zasadniczo do grona wielowydziałowych, w tym wszystkie uniwersytety, politechniki, szkoła główna oraz od 1921 roku Akademia Górnicza¹⁵. Szkołami jednowydziałowymi były Akademia Medycyny Weterynaryjnej, Akademia Stomatologiczna, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie oraz od 1929 roku Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie¹⁶. Dla tematu naszych rozważań interesujące są szczególnie dwa skutki owego podziału. Po pierwsze, uczelnie jednowydziałowe były traktowane przez prawo państwowe w sprawach wydziałowych tak, jakby w całości stanowiły jeden wydział. Po drugie, istniała wyraźna różnica pomiędzy powyższymi typami szkół w zakresie struktury organizacyjnej.

⁷ L. Lewandowski, *Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie*, Internet, (dostęp: 11.06.2010 r.), dostępny: www.lwow.com.pl/semp/wet.html.

⁸ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

⁹ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

¹⁰ *Ustawa z dnia 16 lipca 1924 r. o zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich* (Dz. U. Rz. P. Nr 72, poz. 494) – Dz. U. z 1925 r. Nr 2, poz. 10. Weszła w życie z dniem ogłoszenia 14 stycznia 1925 roku. Uchylona 1 września 1933 roku *Ustawą z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247).

¹¹ *Ustawa z dnia 18 marca 1932 r. o Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie* – Dz. U. z 1932 r. Nr 30, poz. 305. Weszła w życie z dniem ogłoszenia 12 kwietnia 1932 roku. Uchylona 1 września 1933 roku *Ustawą z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich* (Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247).

¹² *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 lutego 1934 r. o organizacji Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie* – Dz. U. z 1934 r. Nr 16, poz. 126. Ogłoszone 28 lutego 1934 roku. Weszło w życie 1 marca 1934 roku. Uchylone 30 października 1947 roku *Dekretem z dnia 28 października 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego* (Dz. U. z 1947 r. Nr 66, poz. 415).

¹³ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

¹⁴ *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 grudnia 1936 r. o organizacji Akademii Stomatologicznej w Warszawie* – Dz. U. z 1937 r. Nr 1, poz. 6. Ogłoszone 7 stycznia 1937 roku. Weszło w życie 1 stycznia 1937 roku. Uchylone 30 października 1947 roku *Dekretem z dnia 28 października 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego* (Dz. U. z 1947 r. Nr 66, poz. 415).

¹⁵ Utworzono wtedy: Wydział Górniczy i Wydział Hutniczy.

¹⁶ Zlikwidowano wtedy podział na: Wydział Malarstwa i Rzeźby oraz Wydział Architektury.

Funkcja rektora była w okresie Polski międzywojennej najwyższą godnością w państwowej szkole akademickiej. Rektorowi przysługiwał tytuł Magnificencji¹⁷. Pochodzi on również z języka łacińskiego od słowa „magnificentia” oznaczającego „wspaniałość”¹⁸. A przysługiwał tradycyjnie rektorom uniwersytetów i innych uczelni akademickich. Wywodzi się ze średniowiecznej tytulatury rektorów Uniwersytetu Paryskiego, ustalonej po otrzymaniu przez tą uczelnię przywilejów nadanych 1231 Bullą papieską *Parens scientiarum*. W XIV i XV wieku tytulatura została przejęta przez inne uniwersytety¹⁹.

Rektor był zaliczony do grona samorządowych władz szkoły akademickiej, obok zebrania ogólnego profesorów, senatu, rady wydziałowej oraz dziekana, i z tego tytułu posiadał prawo używania pieczęci opatrzonej herbem Rzeczypospolitej Polskiej²⁰.

KWALIFIKACJE KANDYDATÓW

Rektor wybierany był w całym okresie międzywojennym z grona profesorskiego²¹. Przy czym od 15 września 1920 roku do 30 kwietnia 1933 roku zdolność prawna do pełnienia tego urzędu przysługiwała wyłącznie profesorom zwyczajnym i honorowym, należącym do rad wydziałowych danej uczelni²². 1 maja 1933 roku odebrano profesorom honorowym bierne prawo wyborcze względem stanowiska rektora. Odtąd rektor zasadniczo był wybierany z grona profesorów zwyczajnych. Jedyny wyjątek przewidziano dla przypadku szkoły akademickiej, w której było mniej niż pięciu profesorów zwyczajnych – rektorem mógł w nich zostać również profesor nadzwyczajny²³.

WYBORY REKTORSKIE

Od 15 września 1920 roku do 30 kwietnia 1933 roku wyboru rektora dokonywało zebranie ogólne profesorów, oczywiście tylko w tych szkołach akademickich, w których istniało (np. w Akademii Górniczej w Krakowie, według stanu prawnego na dzień 5 sierpnia 1927 roku²⁴). W pozostałych uczelniach wielowydziałowych wyboru dokonywali elektorzy – delegaci rad wydziałowych. Na przykład w Politechnice Warszawskiej, według stanu prawnego z 14 czerwca 1921 roku, każda rada wydziałowa wybierała po 4 elektorów spośród profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych i honorowych, w sumie było ich zatem 24 (z 6 wydziałów)²⁵. W szkołach jednowydziałowych wyboru dokonywała rada wydziałowa, pełniąca w nich również funkcję zebrania ogólnego profesorów.

Wybory przeprowadzano w czerwcu, z wyłączeniem przypadku powołania nowego rektora w razie zaistnienia wakatu w trakcie trwania kadencji. Nie było konieczności

¹⁷ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

¹⁸ *Słownik wyrazów obcych PWN...*, s. 677.

¹⁹ *Uniwersalna encyklopedia PWN...*, hasło „magnificencia”.

²⁰ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

²¹ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

²² Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

²³ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

²⁴ *Statut Akademii Górniczej w Krakowie*, Kraków 1930.

²⁵ *Statut Politechniki Warszawskiej*, Warszawa 1921, s. 9. Rektor, względnie jego zastępca, zwoływał elektorów na posiedzenie i przewodniczył mu, bez prawa głosowania. Kworum wynosiło 75% statutowej liczby elektorów. Wybory były tajne. Rektorem zostawał kandydat, który uzyskał bezwzględną większość głosów. Głosowania przeprowadzano do skutku.

uzyskiwania uprzedniej zgody kandydatów, choć zapewne unikano powoływania osób, które nie czuły się na siłach. Profesor honorowy nie musiał przyjmować wyboru. Jednak profesor zwyczajny był zasadniczo zobligowany do jego przyjęcia, co wynikało z jego profesorskich obowiązków służbowych²⁶. Statuty uczelniane mogły pomimo to wprowadzać pewne złagodzenie tej formuły. Na przykład Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, według stanu prawnego z 7 września 1929 roku, zwalniał od obowiązku przyjęcia wyboru: byłego rektora, aktualnego dziekana, dziekana-elekta – o ile w ciągu ostatnich trzech lat przed wyborem piastował już godność rektora lub dziekana, delegata do senatu – jeżeli sprawował ten urząd przez co najmniej 3 lata, elektora do wyborów rektorskich – jeżeli sprawował tę funkcję co najmniej trzy razy²⁷. Szczegółową procedurę wyborów rektorskich określał statut²⁸.

Od 1 maja 1933 roku we wszystkich wielowydziałowych szkołach akademickich rektora wybierało zebranie delegatów wydziałów zwykłą większością głosów. Sposób wyboru elektorów na zebranie delegatów wydziałów, jego regulamin i termin wyborów ustalał Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zwoływał zebranie delegatów wydziałów i przewodniczył mu rektor. W jednowydziałowych szkołach akademickich elekcja rektora należała do profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych. Wybór rektora podlegał zatwierdzeniu kolejno przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a następnie, na jego wniosek, przez Prezydenta Rzeczypospolitej. W razie odmowy zatwierdzenia przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zebranie delegatów wydziałów musiało niezwłocznie dokonać nowego wyboru. W ten sposób władze państwowe mogły wpływać na personalną obsadę rektoratu²⁹.

KADENCJA

Od 15 września 1920 roku do 31 sierpnia 1933 roku okres urzędowania rektora wynosił 1 rok. Objęcie funkcji następowało na dwa tygodnie przed rozpoczęciem roku akademickiego³⁰. Od 1 września 1933 roku kadencja rektora trwała 3 lata. Rozpoczynała się dnia 1 września pierwszego roku kadencji i trwała do 31 sierpnia ostatniego roku kadencji. Jednak okres urzędowania rektorów pełniących urząd w roku akademickim 1932/1933 nie uległ przedłużeniu. We wszystkich szkołach akademickich wybory rektorskie na pierwszą trzechletnią kadencję musiały się zatem odbyć najpóźniej do 31 sierpnia 1933 roku³¹. Od 14 lipca 1937 roku kadencja rektora została zmniejszona do lat 2, nie dotyczyło to jednak rektorów wybranych przed tą datą³². Ilość kadencji rektorskich nie została ograniczona, ta sama osoba mogła być wybierana wielokrotnie, także na okresy następujące bezpośrednio po sobie³³.

²⁶ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1928 r. Nr 24, poz. 204.

²⁶ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1928 r. Nr 24, poz. 204.

²⁷ *Statut Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie*, Lwów 1930 (lub nieco później), s. 7.

²⁸ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

²⁹ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

³⁰ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

³¹ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

³² Dz. U. z 1937 r. Nr 52, poz. 406.

³³ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

W razie opróżnienia urzędu przed upływem kadencji wyboru nowego rektora dokonywano na okres pozostały do upływu kadencji poprzedniego rektora³⁴. Mandat rektora wygasał w wypadku śmierci, ustąpienia lub upływu kadencji. Co prawda nie przewidywano ewentualności odwołania, rektora, jednak wydaje się oczywiste, że było ono możliwe w wyniku postępowania dyscyplinarnego. Intrygującym pytaniem jest, czy rektor mógł być odwołany, jeżeli utracił zdolność prawną do wyboru na ten urząd, innymi słowy przestał być profesorem zwyczajnym. Autor przychyliłby się raczej do odpowiedzi twierdzącej, jednak sprawa zdecydowanie nie jest jasna od strony prawnej. W każdym razie brak w ustawodawstwie akademickim regulacji jakichkolwiek procedur odwoławczych w stosunku do rektora.

Od 1 maja 1933 roku do 13 lipca 1937 roku w razie ustąpienia rektora przed ukończeniem kadencji, w ciągu miesiąca, dokonywano wyboru następcy na okres pozostały do końca kadencji jego poprzednika³⁵. Od 14 lipca 1937 roku rektora w takim wypadku wybierano niezwłocznie, a jeżeli do upływu kadencji rektora pozostawało mniej niż 6 miesięcy, nowo wybrany rektor piastował swój urząd przez całą następną kadencję³⁶.

Konstrukcja przepisów państwowych pozwala na obliczenie ilości kadencji rektorskich w latach 1920–1939. Kadencji jednorocznych w latach akademickich 1920–1933 było 13, kadencji trzechletnich w latach akademickich 1933–1939 było 2, pierwsza kadencja dwuletnia została przerwana okupacją niemiecką i radziecką.

ZASTĘPCY

Zastępcą rektora był zasadniczo prorektor, a wyjątkowo zastępcą prorektora³⁷. Od 15 września 1920 roku do 30 kwietnia 1933 roku prorektorem zostawał automatycznie rektor ustępujący. Dość niejasnym problemem jest to, co działo się w przypadku ponownego wyboru dotychczasowego rektora, wydaje się, że oznaczało to automatyczne przedłużenie mandatu dotychczasowego prorektora na kolejną kadencję. W razie potrzeby zebranie ogólne profesorów wybierało zastępcę prorektora. W uczelniach, których statuty go nie przewidywały, wyboru dokonywał senat, względnie rada wydziałowa szkoły jednowydziałowej. Do 31 sierpnia 1933 roku rektor mógł w porozumieniu z prorektorem powierzyć mu stałe wykonywanie niektórych czynności rektorskich z zakresu zarządu uczelnią. Porozumienie to wymagało zatwierdzenia przez senat w szkołach wielowydziałowych albo przez radę wydziałową w szkołach jednowydziałowych. Prorektor za stałe wykonywanie powierzonych w ten sposób czynności odpowiadał przed organem zatwierdzającym porozumienie³⁸.

Od 1 maja 1933 roku prorektora wybierało zebranie delegatów wydziałów zwykłą większością głosów. Odtąd zatem prorektor był wybierany i to przez ten sam organ, który powoływał rektora. Sprawy proceduralne zostały już omówione przy okazji wyborów rektorskich w analogicznym okresie. Wyboru prorektora w trybie zwyczajnym dokonywano w innym roku akademickim niż elekcji prorektora, z wyjątkiem roku 1933, gdy były

³⁴ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

³⁵ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

³⁶ Dz. U. z 1937 r. Nr 52, poz. 406.

³⁷ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

³⁸ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

one przeprowadzone wspólnie. Wybór prorektora podlegał zatwierdzeniu przez Ministra WRiOP. W razie odmowy zatwierdzenia przez Ministra WRiOP zebranie delegatów wydziałów musiało niezwłocznie dokonać nowego wyboru. Prorektor był wybierany z grona profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych. Kadencja prorektora trwała 3 lata, z wyjątkiem kadencji prorektora wybranego w 1933 roku, która trwała tylko 2 lata³⁹. Od 14 lipca 1937 roku kadencja prorektora została zmniejszona do 2 lat, z wyjątkiem prorektorów wybranych przed tą datą⁴⁰. Kadencja rozpoczynała się dnia 1 września pierwszego roku kadencji i trwała do 31 sierpnia ostatniego roku kadencji. W razie ustąpienia prorektora przed ukończeniem kadencji w ciągu miesiąca dokonywano wyboru następcy, na okres pozostały do końca kadencji jego poprzednika. W razie konieczności zastępowania prorektora zastępcę wyznaczał senat spośród swoich członków⁴¹.

Prorektor wykonywał zadania delegowane przez rektora. Delegowanie mogło być albo stałe, albo doraźne⁴². Od 15 września 1920 roku do 30 kwietnia 1933 roku delegowanie części uprawnień rektorskich w sposób stały wymagało zgody prorektora i zatwierdzenia przez senat, a prorektor odpowiadał za ich wykonywanie samodzielnie⁴³. Od 1 września 1933 roku rektor mógł powierzyć prorektorowi lub jego zastępcy wybrane sprawy do stałego załatwiania w jego imieniu⁴⁴. Delegowanie doraźne następowało poprzez upoważnienie rektora do wykonania konkretnej czynności w jego imieniu. Odpowiedzialność za ich wykonanie pozostawała zatem w ręku rektora. Można jednak przyjąć, że prorektor w szczególnych sytuacjach posiadał niezależne kompetencje – dotyczyło to mianowicie przewodniczenia zebraniu ogólnemu profesorów w sytuacji powstania wakatu na stanowisku rektora, przyjęcie bowiem innej interpretacji oznaczałoby paraliż uczelni w wypadku wygaśnięcia mandatu rektora w trakcie trwania kadencji⁴⁵.

Prorektor z urzędu był członkiem senatu we wszystkich szkołach akademickich, których statuty przewidywały istnienie tego kolegialnego organu⁴⁶. Od 1 września 1933 roku do 13 lipca 1937 roku prorektor jednowydziałowej szkoły akademickiej przejmował również kompetencje prodziekana⁴⁷.

Od 14 lipca 1937 roku, w razie jednoczesnego opróżnienia urzędów rektora i prorektora, Minister WRiOP wyznaczał z grona profesorów tymczasowego zastępcę rektora, który pełnił swe czynności do momentu objęcia urzędu przez nowo wybranego rektora⁴⁸.

ORGANY POMOCNICZE I DORADCZE

Rektor w wykonywaniu swych czynności posługiwał się organami pomocniczymi. Najważniejsze z nich to: sekretariat (dziś najczęściej określany rektoratem), kwestura (inaczej zwana działem rachunkowym), intendentura (inaczej zwana działem technicznym) oraz archiwum. Sekretariat zapewniał obsługę biurową. Kwestura odpowiadała za

³⁹ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

⁴⁰ Dz. U. z 1937 r. Nr 52, poz. 406.

⁴¹ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

⁴² Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁴³ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

⁴⁴ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁴⁵ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

⁴⁶ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁴⁷ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

⁴⁸ Dz. U. z 1937 r. Nr 52, poz. 406.

rachunkowość i finanse. Intendentura odpowiadała za sprawy budowlane i gospodarcze oraz zwykły zarząd nieruchomości. Archiwum zaś za gromadzenie dokumentów niepotrzebnych w codziennej działalności uczelni, a ze względu na swą treść przeznaczonych do trwałego lub czasowego przechowywania⁴⁹. Organizację tych instytucji ustalał senat, zapewne najczęściej poprzez wydanie stosownych regulaminów organizacyjnych⁵⁰. Od 1 września 1933 roku organizację sekretariatu ustalał statut uczelni, a wszystkie inne biura zostały mu organizacyjnie podporządkowane⁵¹.

Od 1 września 1933 roku w sprawach zarządu majątkiem szkoły rektor korzystał obligatoryjnie z rad komitetu administracyjnego. W skład komitetu administracyjnego wchodził powołani przez rektora, na okres trwania jego kadencji, profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni szkoły, a z urzędu kierownik sekretariatu szkoły. Rektor ustanawiał regulamin komitetu administracyjnego oraz przewodniczył jego obradom⁵². Od 14 lipca 1937 roku komitet administracyjny jako organ doradczy rektora mógł być powołany fakultatywnie, a jego skład nie był już ograniczany⁵³. Oczywiście w całym okresie międzywojennym nikt nie mógł zabronić rektorowi z korzystania z rad także innych organów lub osób, a statuty uczelniane mogły swobodnie tworzyć ciała doradcze, także dla potrzeb rektora.

REKTOR W ZEBRANIU OGÓLNYM PROFESORÓW

Rektor był członkiem zebrania ogólnego profesorów (hierarchicznie najwyższego kolegalnego organu uczelni akademickiej) z tytułu pełnienia funkcji profesorskiej, co, przypomnijmy, było warunkiem wstępnym do piastowania najwyższej godności akademickiej⁵⁴. Jednak w okresie od 15 września 1920 roku do 31 sierpnia 1933 roku w szkołach jednowydziałowych funkcję zebrania ogólnego profesorów wykonywała rada wydziałowa, prawo akademickie zezwalało również szkołom wielowydziałowym na statutowe przekazanie kompetencji tego organu senatowi, w obu przypadkach rektor również musiał być ich członkiem⁵⁵. Od 1 września 1933 roku funkcjonowanie zebrania ogólnego profesorów stało się obligatoryjne we wszystkich państwowych szkołach akademickich⁵⁶. W uczelniach jednowydziałowych od 14 lipca 1937 roku zastąpiła je co prawda rada profesorów, ale o identycznym statusie⁵⁷. Rektor był z urzędu przewodniczącym zebrania ogólnego profesorów oraz głównym wykonawcą jego uchwał⁵⁸.

W okresie od 15 września 1920 roku do 31 sierpnia 1933 roku prawo akademickie dość szczegółowo regulowało sprawy proceduralne zebrania ogólnego profesorów. Termin posiedzenia ustalał przewodniczący. Czynił to dowolnie, jednak był zobligowany zwołać je także na wniosek którejkolwiek z rad wydziałowych. Przewodniczący był zobowiązany do imiennego zawiadomienia wszystkich członków zebrania ogólnego

⁴⁹ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁵⁰ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

⁵¹ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁵² Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

⁵³ Dz. U. z 1937 r. Nr 52, poz. 406.

⁵⁴ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁵⁵ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

⁵⁶ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

⁵⁷ Dz. U. z 1937 r. Nr 52, poz. 406.

⁵⁸ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

profesorów (z wyłączeniem przebywających na urlopie), co najmniej z dwudziestoczegorodzinnym wyprzedzeniem, o terminie i porządku obrad. Prawidłowe zawiadomienie było warunkiem koniecznym ważności podjętych na posiedzeniu uchwał, podobnie jak obecność przewodniczącego. Przewodniczący posiadał szczególny przywilej przy głosowaniach jawnych, w których uchwałę podejmowano większością bezwzględną (czyli w większości przypadków). W razie równości głosów jego głos był rozstrzygający. Rektor mógł wnieść pod obrady sprawę nie wymienioną w porządku obrad, ale tylko za jednomyślną zgodą wszystkich obecnych, i o ile nie dotyczyła ona kwestii personalnych lub nieobecnego członka zebrania ogólnego profesorów.

Rektor posiadał uprawnienie do przedkładania pod obrady zebrania ogólnego profesorów każdej sprawy dotyczącej uczelni jako całości, którą uznał, ze względu na swoją wagę, za wymagającą rozstrzygnięcia właśnie w ten sposób. Nie mogło to jednak wchodzić w zakres kompetencji przekazany innym organom uczelni⁵⁹. Od 1 września 1933 roku rektor mógł jedynie zwracać się do zebrania ogólnego profesorów o wyrażanie niewiążących opinii w sprawach dotyczących uczelni lub nauki jako całości, jednak poszerzenie tą drogą kompetencji nie było już możliwe, sprawy proceduralne przekazano zaś uczelniom do uregulowania statutem lub regulaminem zebrania ogólnego profesorów⁶⁰.

Przewodniczący miał prawo zgłoszenia umotywowanego weta zawieszającego do uchwały zebrania ogólnego profesorów, zobowiązany był jednak, w ciągu 14 dni, poddać zakwestionowaną uchwałę do ponownego rozpatrzenia. Jeżeli zebranie ogólne profesorów ponownie przyjęło tę uchwałę, nie można było ponownie założyć na nią weta. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że rektor był odpowiedzialny za przestrzeganie prawa państwowego przez szkołę akademicką i zapewne mogło to stanowić bardzo mocą podstawę do założenia weta⁶¹. W innych przypadkach rektorzy raczej unikali stosowania tego środka, gdyż jego nadużywanie mogłoby znacznie popsuć stosunki z pozostałymi członkami zebrania ogólnego profesorów, z drugiej zaś strony samo przewodniczenie temu organowi dawało rektorowi i tak znaczny wpływ na prace uchwałodawcze.

Od 1 września 1933 roku prawo weta zostało nieco ograniczone, można je było zastosować tylko ze względu na interes publiczny lub dobro szkoły, zaś termin obligatoryjnego powtórnego przedłożenia zawetowanej uchwały do rozpatrzenia senatu określany był odrębnie dla każdej szkoły akademickiej w statucie. W razie ponownego uchwalenia zawetowanej uchwały rektor przekazywał ją Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który mógł ją podtrzymać lub ostatecznie uchylić⁶².

REKTOR W SENACIE

Rektor zasiadał w senacie akademickim z urzędu, podobnie jak prorektor i dziekani. Rektor był, również z urzędu, jego przewodniczącym. Na nim spoczywał zasadniczy ciężar wdrażania uchwał senackich w życie⁶³. Jednak w szkołach jednowydziałowych od 15 września 1920 roku do 31 sierpnia 1933 roku funkcję senatu obligatoryjnie wy-

⁵⁹ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

⁶⁰ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁶¹ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

⁶² Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

⁶³ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

konywała rada wydziałowa⁶⁴, po tej zaś dacie zebranie ogólne profesorów, chyba że sama uczelnia zdecydowała w swym statucie o ustanowieniu senatu⁶⁵. W uczelniach jednowydziałowych od 14 lipca 1937 roku zebranie ogólne profesorów zastąpiła rada profesorów, lecz o identycznym statusie⁶⁶.

W okresie od 15 września 1920 roku do 31 sierpnia 1933 roku prawo akademickie dość szczegółowo regulowało sprawy proceduralne senatu. Termin posiedzenia ustalał przewodniczący. Czynił to zasadniczo dowolnie, jednak był zobligowany zwołać je także na wniosek grupy co najmniej $\frac{1}{3}$ senatorów lub którejkolwiek rady wydziałowej. Przewodniczący był zobowiązany do imiennego zawiadomienia wszystkich członków senatu, co najmniej z dwudziestoczęterogodzinnym wyprzedzeniem, o terminie i porządku obrad. Prawidłowe zawiadomienie było warunkiem koniecznym ważności podjętych na posiedzeniu uchwał, podobnie jak obecność przewodniczącego. Przewodniczący posiadał szczególny przywilej przy głosowaniach jawnych, w których uchwałę podejmowano większością bezwzględną (czyli w większości przypadków). W razie równości głosów jego głos był rozstrzygający.

Rektor posiadał uprawnienie do przedkładania pod obrady senatu każdej sprawy, którą uznał, ze względu na jej wagę, za wymagającą rozstrzygnięcia właśnie w ten sposób. Nie mogło to jednak wchodzić w zakres kompetencji przekazany innym organom uczelni⁶⁷. Od 1 września 1933 roku sprawy proceduralne pozostawiono do uregulowania w statucie oraz w regulaminie senatu⁶⁸.

Senat miał prawo delegowania części swych uprawnień na rektora⁶⁹. Nie mogło to dotyczyć uprawnień wykonywanych w zastępstwie zebrania ogólnego profesorów, skoro samo zebranie ogólne profesorów nie miało ustawowego zezwolenia do takiej delegacji⁷⁰. Od 1 września 1933 roku prawo przekazywania kompetencji senackich zostało ograniczone. Senat nie mógł odtąd przelać na rektora uprawnień do: ustanawiania regulaminu senatu i jego zmian; wnioskowania do Ministra WRiOP o utworzenie, reorganizację albo likwidację wydziału oraz pozawydziałowego studium specjalnego lub zakładu oraz wyrażania opinii wobec projektów takich zmian ze strony samego Ministra; opiniowanie projektu statutu studium specjalnego; zatwierdzania uchwały rady wydziału o nadaniu honorowego stopnia naukowego za zasługi na polu nauki lub sztuki; wnioskowanie do Ministra WRiOP o zatwierdzenie uchwały rady wydziału o nadaniu honorowego stopnia naukowego za zasługi państwowe lub społeczne; zezwalanie na wykładanie określonego przedmiotu w języku obcym; zatwierdzanie lub cofanie rektorskiego zawieszenia wykładów, ćwiczeń lub czynności zakładów; wyrażanie zgody na nabycie, zbycie lub obciążenie nieruchomości własnych oraz przyjmowanie pod warunkiem obciążającym zapisów i darowizn; opiniowania sprawozdania rektorskiego z zarządu sprawami majątkowymi szkoły⁷¹. Co oczywiste, delegowanie nie mogło dotyczyć również spraw statutowych, ze względu na ich zasadnicze znaczenie dla uczelni⁷².

⁶⁴ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

⁶⁵ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

⁶⁶ Dz. U. z 1937 r. Nr 52, poz. 406.

⁶⁷ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

⁶⁸ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

⁶⁹ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁷⁰ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

⁷¹ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

⁷² Dz. U. z 1937 r. Nr 52, poz. 406.

Przewodniczący miał prawo zgłoszenia umotywowanego weta zawieszającego do uchwały senatu, zobowiązany był jednak, w ciągu 14 dni, poddać zakwestionowaną uchwałę do ponownego rozpatrzenia. Jeżeli senat ponownie przyjął tę uchwałę, nie można było ponownie założyć na nią weta⁷³. Komentarz, który autor pozwolił sobie umieścić przy okazji omawiania weta do uchwały zebrania ogólnego profesorów, jest jak najbardziej stosowny i w tym miejscu.

Od 1 września 1933 roku prawo weta zostało nieco ograniczone, można je było zastosować ze względu na interes publiczny lub dobro szkoły, zaś termin obligatoryjnego powtórnego przedłożenia zawetowanej uchwały do rozpatrzenia senatu określany był odrębnie dla każdej szkoły akademickiej w regulaminie senatu. W razie ponownego uchwalenia zawetowanej uchwały rektor przekazywał ją Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który mógł ją podtrzymać lub ostatecznie uchylić. Rektor nie mógł zawiesić uchwały senatu zawierającej skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego⁷⁴.

INNE KOMPETENCJE REKTORA

Rektor był przedstawicielem szkoły na zewnątrz⁷⁵. Rektor wręczał pisma nominacyjne pracownikom uczelni, przyjmował od nich ślubowanie oraz zarządzał wpisaniem do akt personalnych daty objęcia obowiązków służbowych⁷⁶. Był przełożonym służbowym wszystkich pracowników uczelni. Mianował, zawieszał i usuwał tymczasowych pracowników administracyjnych uczelni. Immatrykułował studentów⁷⁷ i udzielał im urlopów. Rektor sprawował władzę dyscyplinarną nad uczniami akademickimi w zakresie określonym statutem i uchwałami senatu⁷⁸. Udzielał urlopów, początkowo do 14 dni wszystkim nauczycielom akademickim⁷⁹, od 6 marca 1928 roku były to urlopy od 15 do 30 dni, krótszych udzielał odtąd dziekan. Od 6 marca 1928 roku udzielał zezwolenia profesorom na publiczne omawianie spraw poufnych⁸⁰. Przedkładał senatowi wniosek w sprawie wdrożenia przeciw nauczycielowi akademickiemu postępowania dyscyplinarnego, przy czym mógł zarządzić uprzednio dochodzenie wstępne. Rektor miał prawo tymczasowo zawiesić nauczyciela akademickiego, przeciw któremu toczyło się postępowanie dyscyplinarne, jeżeli pełnienie przez niego obowiązków mogłoby zagrozić dobremu imieniu uczelni⁸¹. Od 6 marca 1928 roku do 31 stycznia 1934 roku wobec pomocniczych sił naukowych rektor mógł za mniejsze uchybienia nałożyć karę porządkową upomnienia⁸².

⁷³ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494.

⁷⁴ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

⁷⁵ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁷⁶ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1928 r. Nr 24, poz. 204.

⁷⁷ Akt immatrykulacji polegał na złożeniu przez studenta wobec rektora uroczystego ślubowania przestrzegania przepisów uczelni oraz godności akademickiej. Rektor potwierdzał jego złożenie przez podanie ręki.

⁷⁸ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

⁷⁹ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494. Pod pojęciem nauczyciela akademickiego rozumiemy w niniejszej pracy zarówno podstawowe siły naukowe (profesorowie zwyczajni, nadzwyczajni, honorowi i tytułarni oraz docenci i nauczyciele umiejętności praktycznych), jak i pomocnicze siły naukowe (adiunkci, kustosze, konstruktorzy, prosektorzy, obserwatorzy, asystenci starsi, asystenci młodszy, demonstratorzy, elewi oraz zastępy asystentów – bez habilitacji) – biorąc pod uwagę funkcje znane w II Rzeczypospolitej.

⁸⁰ Dz. U. z 1928 r. Nr 24, poz. 204.

⁸¹ Dz. U. z 1928 r. Nr 24, poz. 204, Dz. U. z 1932 r. Nr 94, poz. 819.

⁸² Dz. U. z 1928 r. Nr 24, poz. 204, Dz. U. z 1932 r. Nr 94, poz. 819, Dz. U. z 1933 r. Nr 85, poz. 659.

Od 1 września 1933 roku przejął od senatu uprawnienie do rozstrzygania sporów kompetencyjnych pomiędzy organami wewnętrznymi uczelni oraz nadzór nad zakładami, z prawem zawieszania ich kierowników włącznie, uzyskał również prawo delegowania na dziekana prawa immatrykulacji studentów⁸³.

Przez cały interesujący nas okres rektor samodzielnie załatwiał wszelkie sprawy administracyjne i finansowe szkoły, które nie wymagały uchwały senatu. Czuwał nad porządkiem na terenie uczelni, przy pomocy organów pomocniczych. W razie grożącego niebezpieczeństwa mógł zezwolić na wkroczenie państwowych organów bezpieczeństwa. Samowolne ich wkroczenie na obszar uczelniany mogło nastąpić wyłącznie w wyjątkowo nagłym wypadku, a rektor powinien o tym zostać niezwłocznie poinformowany⁸⁴. Od 1 maja 1933 roku rektor otrzymał uprawnienia do częściowego lub całkowitego zawieszenia zajęć lub czynności zakładów uczelnianych w razie powstania okoliczności uniemożliwiających normalne funkcjonowanie szkoły. Miał jednak obowiązek niezwłocznego przedłożenia sprawy senatowi. W razie cofnięcia przez senat zarządzenia rektor albo mu się podporządkowywał, albo przekazywał sprawę Ministrowi WRIOP do ostatecznego rozstrzygnięcia⁸⁵.

Rektor przyjmował zgłoszenia od stowarzyszeń i korporacji akademickich o każdej zmianie w składzie zarządu tych organizacji. Rektor udzielał zezwolenia na każdorazowe odbycie wiecu studenckiego. Miał on prawo nadzoru nad takimi zgromadzeniami, mógł w nich uczestniczyć lub wysłać swego delegata⁸⁶. Od 1 maja 1933 roku rozszerzono uprawnienia nadzorcze rektora względem stowarzyszeń akademickich, odtąd m.in. rektor zarządzał wybory do ich władz, prowadził rejestr stowarzyszeń akademickich działających na terenie uczelni, wnioskował o powołanie kuratora dla danej organizacji, a sam kurator w swych czynnościach podlegał rektorowi. Rektor mógł również brać osobisty udział, względnie za pośrednictwem delegata, w walnych zebraniach stowarzyszeń akademickich⁸⁷. Od 1 września 1933 roku rektor uzyskał również uprawnienia do zatwierdzania porządku obrad wieców studenckich, którego organizatorzy winni przestrzegać, oraz prawo rozwiązania w każdej chwili zgromadzenia, które posiadał również reprezentujący go delegat⁸⁸.

Rektor był zobowiązany do przedkładania rocznych sprawozdań ze stanu uczelni zebraniu ogólnemu profesorów, a w placówkach, w których organ ten nie funkcjonował,

⁸³ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁸⁴ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁸⁵ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁸⁶ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

⁸⁷ *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 kwietnia 1933 roku o stowarzyszeniach akademickich* – Dz. U. z 1933 r. Nr 30, poz. 259. Weszło w życie z dniem ogłoszenia 1 maja 1933 roku. Nowelizowane raz *Rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 stycznia 1934 r. w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 kwietnia 1933 roku o stowarzyszeniach akademickich* (Dz. U. z 1934 r. Nr 6, poz. 46). Uchylone 17 listopada 1937 roku *Rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 października 1937 roku o stowarzyszeniach akademickich* – Dz. U. z 1937 r. Nr 78, poz. 572. Weszło w życie z dniem ogłoszenia 17 listopada 1937 roku. Uchylone 30 października 1947 roku *Dekretem z dnia 28 października 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego* (Dz. U. z 1947 r. Nr 66, poz. 415).

⁸⁸ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

odpowiednio senatowi albo radzie wydziałowej⁸⁹, a od 14 lipca 1937 roku w szkołach jednowydziałowych radzie profesorów⁹⁰. Od 1 września 1933 roku rektor był również zobowiązany ustawowo do przedstawiania zebraniu ogólnemu profesorów planu działalności, a senatowi półrocznego sprawozdania z zarządu majątkiem uczelni, przejął również z rąk senatu obowiązek publikowania kroniki szkoły, jej składu osobowego i programu wykładów⁹¹.

Cała korespondencja pomiędzy władzami państwowymi a organami i funkcjonariuszami uczelni przechodziła przez ręce rektora, który miał prawo zaopatrywać ją w swoją opinię. Do 31 sierpnia 1933 roku dziekan miał obowiązek zwołania posiedzenia rady wydziałowej na każde żądanie rektora, po tej dacie uzależnione to było od postanowień statutu lub regulaminu rady wydziałowej⁹². Natomiast od 1 września 1933 roku rektor uzyskał prawo wiążącego żądania zawetowania przez dziekana uchwały rady wydziałowej na zasadach analogicznych jak przy zgłaszaniu weta rektorskiego wobec uchwał senatu⁹³. Od 1 września 1933 roku do 13 lipca 1937 roku w szkołach jednowydziałowych rektor pełnił równocześnie funkcję dziekana⁹⁴.

Warto zwrócić uwagę, że stałą tendencją ustawodawstwa akademickiego w okresie II Rzeczypospolitej było wzmacnianie kompetencji i roli rektora w szkole akademickiej. Odbывało się to głównie kosztem senatu, choć nie wyłącznie. Jednak należy również zwrócić uwagę, że niektóre z przesunięć zakresu uprawnień na rektora mają uzasadnienie jak najbardziej praktyczne, upraszczając procedury lub sankcjonując i tak stosowaną praktykę. Jako przykład niech posłuży pierwotny obowiązek publikowania składu osobowego uczelni przez senat, co było fikcją, bo mógł on co najwyżej zatwierdzić treść do druku i nakazać rektorowi podjęcie stosownych działań celem publikacji.

WYNAGRODZENIE REKTORSKIE (DODATEK FUNKCYJNY)

Rektorowi przysługiwało w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego wynagrodzenie za wykonywanie tej funkcji. Nie miało ono jednak charakteru uposażenia zasadniczego ponieważ urząd rektora nie był stanowiskiem etatowym uczelni, z którym związana byłaby stała pensja od momentu zatrudnienia do momentu zwolnienia. Warunkiem wstępnym pełnienia godności rektora było bowiem pełnienie funkcji profesorskiej w danej uczelni. Zasadniczo na stanowisku profesora zwyczajnego, które było etatowe, i w związku z tym przysługiwało rektorowi uposażenie związane z tym typem profesury. Odnosiło się to również do profesora nadzwyczajnego (w latach 1933–1939), gdyby zaszedł wyjątkowy przypadek jego wyboru na rektora. Jedynym wyjątkiem było, możliwe w latach 1920–1933, pełnienie urzędu rektorskiego przez profesora honorowego, który nie pozostawał w stosunku pracy z uczelnią. Wynagrodzenie rektorskie przyjmowało zatem kształt dodatku funkcyjnego. Dodatek funkcyjny, w odniesieniu do stanowisk w szkolnictwie akademickim, w okresie II Rzeczypospolitej określany był różnymi

⁸⁹ Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

⁹⁰ Dz. U. z 1937 r. Nr 52, poz. 406.

⁹¹ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁹² Dz. U. z 1920 r. Nr 72, poz. 494, Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁹³ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

⁹⁴ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1937 r. Nr 52, poz. 406.

nazwami. Od 1 lipca 1920 roku przepisy państwowe mówiły o wynagrodzeniu za czynności dodatkowe⁹⁵, od 1 stycznia 1922 roku o dodatku funkcyjnym⁹⁶, od 1 września 1933 roku o wynagrodzeniu dodatkowym⁹⁷, zaś od 1 lutego 1934 roku o dodatku służbowym⁹⁸. Dodatek funkcyjny wypłacany był miesięcznie, jego wysokość w latach 1920–1939 ulegała częstym zmianom, zwłaszcza w latach dwudziestych, co związane było z inflacją i reformą walutową.

Od 1 lipca 1920 roku do 31 stycznia 1934 roku rektor, który obejmował funkcję po raz pierwszy albo ponownie po przerwie, nabywał prawo do dodatku funkcyjnego od pierwszego dnia miesiąca, jeżeli rzeczywiste objęcie stanowiska nastąpiło pomiędzy 1 a 15 dniem danego miesiąca kalendarzowego, albo od piętnastego (od 1 października 1923 roku od szesnastego⁹⁹) dnia miesiąca, jeżeli rzeczywiste objęcie stanowiska nastąpiło pomiędzy 16 a ostatnim dniem danego miesiąca kalendarzowego¹⁰⁰. Od 1 lutego 1934 roku rektor, który obejmował urząd po raz pierwszy albo ponownie po przerwie, nabywał prawo do dodatku od dnia rzeczywistego objęcia funkcji. Jeżeli objął ją w pierwszym dniu miesiąca kalendarzowego, przysługiwało mu pełne uposażenie miesięczne. Jeżeli jednak objęcie obowiązków nastąpiło w innym dniu miesiąca kalendarzowego przysługiwało za ten miesiąc uposażenie proporcjonalnie zmniejszone. Za każdy dzień służby przysługiwała $\frac{1}{30}$ uposażenia za miesiąc pełny (stawka dniówkowa). Nie była istotna rzeczywista długość danego miesiąca kalendarzowego, za każdy jego dzień (także w miesiącach 28, 29 i 31 dniowych), przysługiwała stawka dniówkowa, jak za miesiąc 30 dniowy. Tak obliczona stawka dniówkowa była następnie mnożona przez ilość dni służby w danym miesiącu, iloczyn stanowił należny dodatek w pierwszym miesiącu kalendarzowym służby¹⁰¹. Rektor, który pełnił funkcję już wcześniej, nabywał prawo do dodatku z pierwszym dniem najbliższego miesiąca kalendarzowego, po dniu objęcia urzędu lub po powstaniu warunków uzasadniających zmianę w wymiarze dodatku. Jeżeli jednak przyczyna powodująca zmianę w prawie do dodatku zbiegła się z dniem jego wypłaty, to prawo do uposażenia nabywało się z tym dniem.

⁹⁵ *Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu profesorów, innych wykładowców i pomocników naukowych w państwowych szkołach akademickich* – Dz. U. z 1920 r. Nr 65, poz. 432. Weszła w życie 1 lipca 1920 roku. Nowelizowana była raz *Ustawą z dnia 31 marca 1922 r. o uposażeniu profesorów i pomocniczych sił naukowych w szkołach akademickich* (Dz. U. z 1922 r. Nr 28, poz. 226). Uchylona 1 października 1923 roku *Ustawą z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska* (Dz. U. z 1923 r. Nr 116, poz. 924).

⁹⁶ *Ustawa z dnia 31 marca 1922 r. o uposażeniu profesorów i pomocniczych sił naukowych w szkołach akademickich* – Dz. U. z 1922 r. Nr 28, poz. 226. Weszła w życie z dniem 1 stycznia 1922 roku. Uchylona 1 października 1923 roku *Ustawą z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska* (Dz. U. z 1923 r. Nr 116, poz. 924).

⁹⁷ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247.

⁹⁸ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych* – Dz. U. z 1933 r. Nr 86, poz. 663. Ogłoszone 30 października 1933 roku. Weszło w życie 1 lutego 1934 roku. Uchylone 1 stycznia 1949 roku *Ustawą z dnia 4 lutego 1949 r. o uposażeniu pracowników państwowych i samorządowych oraz przewodniczących organów wykonawczych gmin wiejskich i miejskich* (Dz. U. z 1949 r. Nr 7, poz. 39).

⁹⁹ Dz. U. z 1923 r. Nr 116, poz. 924.

¹⁰⁰ *Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonariuszy państwowych* – Dz. U. z 1920 r. Nr 65, poz. 429. Ogłoszona 31 lipca 1920 roku. Weszła w życie z mocą wsteczną 1 lipca 1920 roku. Uchylona 1 października 1923 roku *Ustawą z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska* (Dz. U. z 1923 r. Nr 116, poz. 924). Dz. U. z 1923 r. Nr 116, poz. 924.

¹⁰¹ Dz. U. z 1933 r. Nr 86, poz. 663.

W razie rozwiązania stosunku służbowego wypłatę dodatku funkcyjnego wstrzymywano z ostatnim dniem miesiąca kalendarzowego, w którym stosunek ten ustał. Dodatek funkcyjny wypłacano miesięcznie, z góry, w pierwszym dniu każdego miesiąca, a jeżeli dzień ten był niedzielą lub świętem – w ostatnim dniu poprzedniego miesiąca¹⁰².

Od 1 lipca 1920 roku do 31 grudnia 1921 roku dodatek funkcyjny wynosił 1.000 marek polskich (dalej po prostu marek)¹⁰³. Od 1 stycznia 1922 roku do 30 września 1923 roku: dla rektora uniwersytetu albo politechniki – 3.000 marek, a dla rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademii Weterynarii we Lwowie i Akademii Górniczej w Krakowie – 2.500 marek. Dodatek funkcyjny przypadał za czas rzeczywistego pełnienia funkcji kierowniczych¹⁰⁴.

Od 1 października 1923 roku reforma systemu uposażeń urzędników państwowych wprowadziła pojęcie punktu uposażeniowego, którego wartość ulegała zmianom w czasie. Wynagrodzenie wyznaczane było odtąd stałą liczbą punktów uposażeniowych. Każdorazowa wartość punktu uposażeniowego nazywana była mnożną i wyznaczana była początkowo w markach, a po reformie walutowej w złotych. Od 1 października 1923 roku do 31 grudnia 1925 roku dodatki funkcyjne wynosiły: dla rektora szkoły akademickiej o co najmniej 4 wydziałach (uczelnia duża) – 300 punktów uposażeniowych, dla rektora szkoły akademickiej do 3 wydziałów (uczelnia mała) – 250 punktów uposażeniowych¹⁰⁵.

Za październik 1923 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 11.600, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 3.480.000 marek (300 x 11.600), w uczelni małej – 2.900.000 marek (250 x 11.600)¹⁰⁶. Za listopad 1923 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 25.520, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 7.656.000 marek, w uczelni małej – 6.380.000 marek¹⁰⁷. Za grudzień 1923 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 64.380, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 19.314.000 marek, w uczelni małej – 16.095.000 marek¹⁰⁸. Za styczeń 1924 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 165.109, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 49.532.700 marek, w uczelni małej – 41.277.250 marek¹⁰⁹. Za luty

¹⁰² Dz. U. z 1920 r. Nr 65, poz. 429, Dz. U. z 1923 r. Nr 116, poz. 924, Dz. U. z 1933 r. Nr 86, poz. 663.

¹⁰³ Dz. U. z 1920 r. Nr 65, poz. 432.

¹⁰⁴ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 sierpnia 1922 r. o wykonaniu ustawy z dnia 31 marca 1922 r. o uposażeniu profesorów i pomocniczych sił naukowych w szkołach akademickich* – Dz. U. z 1922 r. Nr 74, poz. 669. Ogłoszone 7 września 1922 roku. Weszło w życie z mocą wsteczną od 1 stycznia 1922 roku. Uchylone 1 października 1923 roku *Ustawą z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska* (Dz. U. z 1923 r. Nr 116, poz. 924).

¹⁰⁵ *Ustawa z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1923 r. Nr 116, poz. 924. Ogłoszona 15 listopada 1923 roku. Weszła w życie z mocą wsteczną 1 października 1923 roku. Uchylona 1 lutego 1934 roku *Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych* (Dz. U. z 1933 r. Nr 86, poz. 663).

¹⁰⁶ Dz. U. z 1923 r. Nr 116, poz. 924.

¹⁰⁷ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 listopada 1923 r. w przedmiocie ustalenia na miesiąc październik i listopad 1923 r. mnożnej, miarodajnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1923 r. Nr 117, poz. 937. Ogłoszone 17 listopada 1923 roku. Weszło w życie z mocą wsteczną od 1 października 1923 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 grudnia 1923 roku.

¹⁰⁸ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 listopada 1923 r. w przedmiocie ustalenia na miesiąc grudzień 1923 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1923 r. Nr 121, poz. 973. Ogłoszone 30 listopada 1923 roku. Weszło w życie 1 grudnia 1923 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 stycznia 1924 roku.

¹⁰⁹ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1923 r. w przedmiocie ustalenia na miesiąc styczeń 1924 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1923 r. Nr 131, poz. 1066. Ogłoszone 19 grudnia 1923 roku. Weszło w życie 1 stycznia 1924 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 lutego 1924 roku.

1924 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 509.064, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 152.719.200 marek, w uczelni małej – 127.266.000 marek¹¹⁰. Za marzec 1924 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 657.609, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 197.282.700 marek, w uczelni małej – 164.402.250 marek¹¹¹. Za kwiecień 1924 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 623.200, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 186.960.000 marek, w uczelni małej – 155.800.000 marek¹¹².

Reforma walutowa spowodowała zmianę określenia wartości mnożnej z marki polskiej na złotego polskiego, przy czym, w okresie przejściowym, zachowano możliwość obliczania wynagrodzeń w obu walutach. Za maj i czerwiec 1924 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 648.000 marek albo 0,36 zł, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 194.400.000 marek (300 x 648.000) albo 108 zł (300 x 0,36), w uczelni małej – 162.000.000 marek (250 x 648.000) albo 90 zł (250 x 0,36)¹¹³. Za lipiec, sierpień i wrzesień 1924 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 0,35 zł, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 105 zł, w uczelni małej – 87,50 zł¹¹⁴. Za październik 1924 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 0,38, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 114 zł; w uczelni małej – 95 zł¹¹⁵. Za listopad i grudzień 1924 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 0,41, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 123 zł, w uczelni małej – 102,50 zł¹¹⁶. Za styczeń i luty

¹¹⁰ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 stycznia 1924 r. w przedmiocie ustalenia na miesiąc luty 1924 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1924 r. Nr 7, poz. 68. Ogłoszone 23 stycznia 1924 roku. Weszło w życie 1 lutego 1924 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 marca 1924 roku.

¹¹¹ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 lutego 1924 r. w przedmiocie ustalenia na miesiąc marzec 1924 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1924 r. Nr 17, poz. 174. Ogłoszone 26 lutego 1924 roku. Weszło w życie 1 marca 1924 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 kwietnia 1924 roku.

¹¹² *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 marca 1924 r. w przedmiocie ustalenia na miesiąc kwiecień 1924 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1924 r. Nr 28, poz. 277. Ogłoszone 27 marca 1924 roku. Weszło w życie 1 kwietnia 1924 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 maja 1924 roku.

¹¹³ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 kwietnia 1924 r. o ustaleniu na miesiąc maj 1924 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1924 r. Nr 35, poz. 370. Ogłoszone 25 kwietnia 1924 roku. Weszło w życie 1 maja 1924 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 czerwca 1924 roku. *Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21 maja 1924 r. o ustaleniu na miesiąc czerwiec 1924 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1924 r. Nr 43, poz. 453. Ogłoszone 26 maja 1924 roku. Weszło w życie 1 czerwca 1924 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 lipca 1924 roku.

¹¹⁴ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 czerwca 1924 r. w przedmiocie ustalenia na miesiąc lipiec 1924 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1924 r. Nr 52, poz. 527. Ogłoszone 26 czerwca 1924 roku. Weszło w życie 1 lipca 1924 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 sierpnia 1924 roku. *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 lipca 1924 r. w przedmiocie ustalenia na miesiąc sierpień 1924 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1924 r. Nr 64, poz. 632. Ogłoszone 25 lipca 1924 roku. Weszło w życie 1 sierpnia 1924 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 września 1924 roku. *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 sierpnia 1924 r. w przedmiocie ustalenia na miesiąc wrzesień 1924 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1924 r. Nr 73, poz. 726. Ogłoszone 26 sierpnia 1924 roku. Weszło w życie 1 września 1924 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 października 1924 roku.

¹¹⁵ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 września 1924 r. w przedmiocie ustalenia na miesiąc październik 1924 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1924 r. Nr 82, poz. 784. Ogłoszone 23 września 1924 roku. Weszło w życie 1 października 1924 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 listopada 1924 roku.

¹¹⁶ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 października 1924 r. o ustaleniu na miesiąc listopad 1924 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1924 r. Nr 93, poz. 867. Ogłoszone 24 października 1924 roku. Weszło w życie 1 listopada 1924 roku. Uchylone jak samo stanowi

1925 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 0,42, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 126 zł; w uczelni małej – 105 zł¹¹⁷. Za marzec, kwiecień i maj 1925 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 0,41, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 123 zł, w uczelni małej – 102,50 zł¹¹⁸. Za czerwiec 1925 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 0,40, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 120 zł, w uczelni małej – 100 zł¹¹⁹. Za lipiec 1925 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 0,42, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 126 zł; w uczelni małej – 105 zł¹²⁰. Za sierpień 1925 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 0,43, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 129 zł; w uczelni małej – 107,50 zł¹²¹. Za wrzesień 1925 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 0,42, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 126 zł, w uczelni małej – 105 zł¹²². Za październik 1925 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 0,43, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 129 zł, w uczelni małej – 107,50 zł¹²³. Za listopad 1925 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 0,44, dodatek

1 grudnia 1924 roku. *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 listopada 1924 r. o ustaleniu na miesiąc grudzień 1924 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1924 r. Nr 101, poz. 929. Ogłoszone 25 listopada 1924 roku. Weszło w życie 1 grudnia 1924 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 stycznia 1925 roku.

¹¹⁷ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1924 r. w sprawie ustalenia na miesiąc styczeń 1925 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1924 r. Nr 112, poz. 997. Ogłoszone 24 grudnia 1924 roku. Weszło w życie 1 stycznia 1925 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 lutego 1925 roku. *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 stycznia 1925 r. w sprawie ustalenia na miesiąc luty 1925 roku mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1925 r. Nr 7, poz. 52. Ogłoszone 23 stycznia 1925 roku. Weszło w życie 1 lutego 1925 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 marca 1925 roku.

¹¹⁸ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 lutego 1925 r. o ustaleniu na miesiąc marzec 1925 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1925 r. Nr 18, poz. 132. Ogłoszone 24 lutego 1925 roku. Weszło w życie 1 marca 1925 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 kwietnia 1925 roku. *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 marca 1925 r. o ustaleniu na miesiąc kwiecień 1925 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1925 r. Nr 28, poz. 198. Ogłoszone 24 marca 1925 roku. Weszło w życie 1 kwietnia 1925 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 maja 1925 roku. *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 kwietnia 1925 r. o ustaleniu na miesiąc maj 1925 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1925 r. Nr 41, poz. 281. Ogłoszone 24 kwietnia 1925 roku. Weszło w życie 1 maja 1925 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 czerwca 1925 roku.

¹¹⁹ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 maja 1925 r. o ustaleniu na miesiąc czerwiec 1925 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1925 r. Nr 54, poz. 391. Ogłoszone 28 maja 1925 roku. Weszło w życie 1 czerwca 1925 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 lipca 1925 roku.

¹²⁰ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1925 r. o ustaleniu na miesiąc lipiec 1925 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1925 r. Nr 62, poz. 437. Ogłoszone 25 czerwca 1925 roku. Weszło w życie 1 lipca 1925 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 sierpnia 1925 roku.

¹²¹ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 lipca 1925 r. o ustaleniu na miesiąc sierpień 1925 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1925 r. Nr 74, poz. 517. Ogłoszone 23 lipca 1925 roku. Weszło w życie 1 sierpnia 1925 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 września 1925 roku.

¹²² *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 sierpnia 1925 r. o ustaleniu na miesiąc wrzesień 1925 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1925 r. Nr 86, poz. 593. Ogłoszone 26 sierpnia 1925 roku. Weszło w życie 1 września 1925 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 października 1925 roku.

¹²³ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 września 1925 r. o ustaleniu na miesiąc październik 1925 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1925 r. Nr 97, poz. 685. Ogłoszone 24 września 1925 roku. Weszło w życie 1 października 1925 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 listopada 1925 roku.

wynosił: w uczelni dużej – 132 zł, w uczelni małej – 110 zł¹²⁴. Za grudzień 1925 roku, ponieważ wartość mnożnej wynosiła 0,43, dodatek wynosił: w uczelni dużej – 129 zł, w uczelni małej – 107,50 zł¹²⁵.

Od 1 stycznia 1926 roku do 31 marca 1927 roku dodatki funkcyjne zostały zmniejszone o 50%, przy stałej mnożnej uposażeniowej wynoszącej 0,43 zł¹²⁶, co w intencji prawodawcy miało być jednym z czynników wspomagających osiągnięcie równowagi budżetowej Skarbu Państwa. Dodatki funkcyjne wynosiły zatem odtąd miesięcznie: w uczelni dużej – 150 mnożnych, czyli 64,5 zł ($150 \times 0,43$), w uczelni małej – 125 mnożnych, czyli 53,75 zł ($125 \times 0,43$)¹²⁷. Od 1 kwietnia 1927 roku do 31 sierpnia 1933 roku dodatki funkcyjne zostały przywrócone do pierwotnego poziomu i wynosiły: w uczelni dużej – 300 mnożnych miesięcznie, zatem 129 zł ($300 \times 0,43$); w uczelni małej – 250 mnożnych miesięcznie, zatem 107,5 zł ($250 \times 0,43$)¹²⁸.

Od 1 września 1933 roku w zakresie dodatku funkcyjnego dla rektora przywrócono zasadę kwotowego jego wyznaczania. Wynosił on odtąd dla rektora uniwersytetu i politechniki – 500 zł, dla rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i Akademii Górniczej w Krakowie – 400 zł, dla rektora Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Akademii Stomatologicznej w Warszawie – 300 zł¹²⁹.

Od 1 lutego 1934 roku dodatek funkcyjny w interesującym nas zakresie przyjął formę dodatku służbowego¹³⁰. Dodatek służbowy wymierzał zasadniczo Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, mógł jednak upoważnić do tego organ bezpośrednio sobie podległy¹³¹. Od 1 lutego 1934 roku dodatek służbowy wynosił odpowiednio

¹²⁴ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 października 1925 r. o ustaleniu na miesiąc listopad 1925 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1925 r. Nr 107, poz. 762. Ogłoszone 22 października 1925 roku. Weszło w życie 1 listopada 1925 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 grudnia 1925 roku.

¹²⁵ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1925 r. o ustaleniu na miesiąc grudzień 1925 r. mnożnej dla określenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i wojska* – Dz. U. z 1925 r. Nr 117, poz. 839. Ogłoszone 21 listopada 1925 roku. Weszło w życie 1 grudnia 1925 roku. Uchylone jak samo stanowi 1 stycznia 1926 roku.

¹²⁶ Taką bowiem wartość mnożna uposażeniowa przyjmowała według stanu na 1 grudnia 1925 roku.

¹²⁷ *Ustawa z dnia 22 grudnia 1925 roku o środkach zapewnienia równowagi budżetowej* – Dz. U. z 1925 r. Nr 129, poz. 918. Ogłoszona 30 grudnia 1925 roku. Weszła w życie 1 stycznia 1926 roku. Zmiany odnośnie wysokości dodatku funkcyjnego utraciły moc 1 kwietnia 1927 roku.

¹²⁸ *Ustawa z dnia 1 marca 1927 r. zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 9 października 1923 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej (Dz. U. R. P. z 1925 r. Nr 129, poz. 918)* – Dz. U. z 1927 r. Nr 27, poz. 207. Ogłoszona 23 marca 1927 roku. Weszła w życie z dniem 1 kwietnia 1927 roku. Zmiany odnośnie wysokości dodatku funkcyjnego utraciły moc 1 września 1933 roku.

¹²⁹ *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 31 sierpnia 1933 roku wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu, ustalające wysokość dodatkowych wynagrodzeń rektora, prorektorów, dziekanów i kierowników oddziałów i studiów w państwowych szkołach akademickich* – Dz. U. z 1933 r. Nr 73, poz. 534. Ogłoszone 30 września 1933 roku. Weszło w życie z mocą wsteczną od 1 września 1933 roku. Uchylone 1 lutego 1934 roku *Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych* (Dz. U. z 1933 r. Nr 86, poz. 663).

¹³⁰ Dz. U. z 1933 r. Nr 86, poz. 663.

¹³¹ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o zasadach zaszeregowania funkcjonariuszy państwowych do grup uposażenia i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia, o dodatkach lokalnych, funkcyjnych i służbowych oraz o umundurowaniu niższych funkcjonariuszy państwowych* – Dz. U. z 1933 r. Nr 102, poz. 781. Ogłoszone 30 grudnia 1933 roku. Weszło w życie 1 lutego

dla: rektora uniwersytetu i politechniki – 500 zł, rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i Akademii Górniczej w Krakowie – 400 zł, rektora Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i Akademii Stomatologicznej w Warszawie – 300 zł¹³². Wysokość dodatku nie ulegała już zmianom do końca II Rzeczypospolitej.

Rektorowi mogły również przysługiwać inne dodatki. Miał on również prawo do zwrotu kosztów delegacji (diety i koszty podróży). Przez większość okresu międzywojennego przysługiwała rektorowi stawka diety należna profesorowi zwyczajnemu (ewentualnie wyjątkowo profesora nadzwyczajnego w latach 1933–1939). Jedynie w okresie od 1 lutego 1934 roku do 14 lipca 1936 roku rektorowi przysługiwała osobno, tylko dla niego ustalona dieta w wysokości 30 zł dziennie¹³³.

PRZYWILEJE SPECJALNE

Rektorowi przysługiwało pierwszeństwo we wszystkich uroczystościach akademickich danej szkoły. Urząd rektora cieszył się wielkim prestiżem nie tylko w środowisku naukowym, ale również w całym społeczeństwie. O znaczeniu pozycji rektora w życiu samej uczelni świadczył najlepiej fakt, że w czasie, gdy funkcja rektora była obsadzona, bez jego zgody żadne posiedzenia zebrania ogólnego profesorów i senatu nie mogły się odbyć, a żadna uchwała tych organów nie mogła być podjęta. Prorektor bowiem mógł przewodniczyć obu tym ciałom jedynie z upoważnienia rektora lub w razie rektorskiego wakatu.

Od 1 września 1933 roku Minister WRiOP miał obowiązek zmniejszenia obowiązkowego wymiaru zajęć profesorskich (pensum) osobie pełniącej funkcję rektora. Skala obniżenia nie została jednak określona i pozostawiono ją do swobodnej oceny wspomnianego Ministra¹³⁴. Jedynym czynnikiem obiektywnym mogącym mieć wpływ na różnicowanie pozycji poszczególnych rektorów w tym względzie mogła być wielkość ich macierzystych szkół, a co za tym idzie rozległość ich obowiązków urzędowych. Ale trudno powiedzieć, czy była to jedyna podstawa do decyzji ministerialnej w sprawie pensum.

Także od 1 września 1933 roku rektor otrzymał przywilej polegający na tym, że w razie wszczęcia przeciw niemu postępowania dyscyplinarnego toczyło się ono przed Wyższą Komisją Dyscyplinarną ustanowioną przy Ministrze Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dla profesorów (która dla innych była instytucją odwoławczą). Wadą tej konstrukcji było jednak to, że w takim przypadku była ona instancją pierwszą i ostatnią¹³⁵.

1934 roku. Uchylone 1 stycznia 1949 roku *Ustawą z dnia 4 lutego 1949 r. o uposażeniu pracowników państwowych i samorządowych oraz przewodniczących organów wykonawczych gmin wiejskich i miejskich* (Dz. U. z 1949 r. Nr 7, poz. 39).

¹³² Dz. U. z 1933 r. Nr 102, poz. 781.

¹³³ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 marca 1934 r. o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe* – Dz. U. z 1934 r. Nr 35, poz. 320. *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1936 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 marca 1934 r. o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe* – Dz. U. z 1936 r. Nr 54, poz. 393.

¹³⁴ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

¹³⁵ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6, Dz. U. z 1928 r. Nr 24, poz. 204.

ZJAZD REKTORÓW SZKÓŁ AKADEMICKICH

1 września 1933 roku reforma szkolnictwa akademickiego wprowadziła do systemu instytucję Zjazdu Rektorów Szkół Akademickich. Był on zwoływany przez Ministra WRiOP, w miarę potrzeb, lecz nie rzadziej niż raz na trzy lata. Celem funkcjonowania tego organu było omawianie spraw dotyczących ogółu uczelni akademickich. Przewodniczącym Zjazdu Rektorów Szkół Akademickich był Minister WRiOP lub delegat przez niego wyznaczony. Zjazd wyrażał swą wolę w formie uchwał mających jednak wyłącznie charakter opinii kierowanych przede wszystkim do władz państwowych, ze szczególnym uwzględnieniem samego Ministra WRiOP, który ze względu na zakres kompetencji miał największy wpływ na kształtowanie uwarunkowań formalno-prawnych działalności szkolnictwa wyższego. Można zatem uznać Zjazd Rektorów Szkół Akademickich za rodzaj organu doradczego względem władz polskich, ale także specyficzny organ samorządu akademickiego, co prawda bez żadnych uprawnień stanowiących, ale posiadający możliwość wyrażania stanowiska środowiska akademickiego w sprawach żywotnie go dotyczących¹³⁶.

¹³⁶ Dz. U. z 1933 r. Nr 29, poz. 247, Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6.

WITOLD CHMIELEWSKI
Piotrków Trybunalski

ROLA RODZINY W WYCHOWANIU RELIGIJNYM DZIECI I MŁODZIEŻY W OKRESIE POWOJENNYM

Zagadnienie rodziny w nauczaniu Kościoła katolickiego w naszym kraju w okresie powojennym posiada charakter wielowymiarowy, wynikający z jego długoletniej, częstokroć pionierskiej tradycji edukacyjnej i znajduje swój wyraz w postawie zajętej przez Episkopat Polski, duchowieństwo, nauczanie z ambony, laikat i prasę katolicką. W niniejszym artykule podjęta została kwestia znaczenia rodziny w wychowaniu religijnym dzieci i młodzieży w wieku szkolnym w kontekście polityki oświatowej władz oraz stanowiska prezentowanego w tym względzie przez Kościół katolicki w drugiej połowie lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych. Był to czas szczególnie trudny dla Kościoła katolickiego.

Problematyka wychowania młodego pokolenia znalazła swój wyraz w opublikowanych przez Stronnictwo Narodowe 30 lipca 1944 roku *Głównych wytycznych narodowej polityki szkolnej i wychowania*. W dokumencie tym, w obliczu rysującej się niezbyt wyraziście sytuacji politycznej przyszłej Polski (wszak w granicach przedwojennej Polski znajdowała się Armia Czerwona i mnożyły się wrogie działania wobec Armii Krajowej i polskiej ludności cywilnej – kończące się często deportacją w głąb Związku Sowieckiego), stwierdzono, że wychowanie powinno *być całkowicie wolne od rozpolitykowania*, od wpływów partyjnych oraz innych sił nacisku. Uznano, że w państwie dobrze strzegącym interesu narodowego kwestie wychowania i edukacji szkolnej powinny należeć do rodziny, Kościoła i narodu. *Kościół ma prawo do wychowania i nauczania w takim zakresie w jakim jest mu to niezbędne do wypełniania swego posłannictwa*¹. Podobne stanowiska w tej kwestii zajmowała zdecydowana większość partii i ugrupowań politycznych, stojących na gruncie cywilizacji łacińskiej, chrześcijańskiej. W szczególności zaś pod tym względem wyróżniały się takie ugrupowania, jak: „Ojczyzna” (na temat wychowania jej środowisko wypowiadało się na łamach Kultury Polskiej)², Konfederacja Narodu, która

¹ *Główne wytyczne narodowej polityki szkolnej i wychowania*, w: „Państwo Narodowe” 20 VII 1944, nr 5–6, s. 1.

² W. Kulczycki, *Problem szkoły wyznaniowej*, w: „Kultura Polska” 1939, nr 1 [z odręcznym dopiskiem: *druk tajny z r. 1943 (rok 1939 jest fikcją)*], s. 29; Marek Miechowski, *Katolicyzm w polskim wychowaniu narodowym*, w: „Kultura Polska” 1939 [faktycznie 1943], nr 6, s. 226. Imiona i nazwiska oznaczają pseudonimy autorów artykułów.

wydawała wówczas pismo „Myśl Wychowawcza”³, czy też niewielka organizacja, w której jedną z głównych ról odgrywała Zofia Kossak – Front Odrodzenia Polski (działał w niej między innymi Władysław Bartoszewski – redagujący pismo „Prawda Młodych”, w którym opublikowano szereg artykułów dotyczących roli Kościoła katolickiego w wychowaniu dzieci i młodzieży)⁴.

Problematyka ta znalazła swoje odzwierciedlenie w poglądach ministra, kierownika Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych w Londynie – generała Józefa Hallera⁵, oraz w przemówieniu ministra WRiOP rządu RP na uchodźstwie – ks. prałata Zygmunta Kaczyńskiego⁶ – wygłoszonym na posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie 17 lutego 1944 roku. W exposé tym podkreślił on rolę Kościoła w wychowaniu młodego pokolenia i w kształtowaniu ideału wychowawczego.

We wszystkich formułowanych stanowiskach widziano dużą rolę Kościoła w wychowaniu w rodzinie i w szkole. Rozpatrywano ją nie tylko z punktu widzenia pedagogiki, ale przede wszystkim z racji potrzeb narodowych, jako filozofię życia człowieka, jego postawy, przygotowania do zachowania się w różnych sytuacjach, kształtowania norm postępowania i wzajemnych relacji między ludźmi. Doceniano i propagowano związki rodziny i Kościoła w wychowaniu dziecka. W redagowanej w czasie okupacji niemieckiej pod kierunkiem Zofii Kossak „Prawdzie” pisano: *Rodzina – punktem wyjścia, Bóg celem. To start i meta, początek i koniec. Między tymi dwoma punktami mieszczą się wszystkie kolejne szczeble wędrówki ludzkiej ku górze*⁷. Doceniano rolę wychowania w rodzinie, jako naturalnym i najlepszym środowiskiem wychowawczym dziecka, które swoimi wartościami przewyższa instytucjonalne formy oddziaływania pedagogicznego. *Nasi wrogowie [Niemcy i Związek Sowiecki – W. Ch.] zastosowali u siebie system wychowania dzieci już od przedszkola przez państwo. My już teraz wśród wojny zastosujemy system wychowania dzieci w rodzinie*⁸.

Realizacja tych założeń wychowawczych natrafiała na znaczne, narastające trudności ze strony komunistycznych władz w okresie powojennym. Podejmowane były liczne inicjatywy administracji szkolnej zmierzające do ograniczenia wychowania religijnego w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych, zwłaszcza w domach dziecka, oraz do likwidowania szkolnictwa katolickiego w Polsce, prowadzonego głównie przez zakony i zgromadzenia zakonne. Akcja ograniczania wychowania religijnego w szkole realizowana początkowo w sposób nieomal niezauważalny, z biegiem czasu przybierała zdecydowanie na sile. Szczególnie znaczącym faktem było wydanie przez ministra oświaty Czesława Wycecha okólnika Nr 50 w dniu 13 września 1945 roku,

³ *Od Redakcji*, w: „Myśl Wychowawcza”. Organ Konfederacji Narodu. Bóg–Honor–Ojczyzna 1940 r., nr 1, s. 1.

⁴ *Wychowanie religijne dziecka*, w: „Prawda” wrzesień 1942, s. 3 (Ze względów konspiracyjnych w „Prawdzie” nie podawano nazwisk autorów artykułów); M. Pałaszewska, *Zofia Kossak*, Warszawa, Wydawnictwo von borowiecky, 1999, s. 121, 128.

⁵ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie zespół akt: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, sygn. A 19. I/7, *Wysoka Rado Narodowa Rzeplitej*, przemówienie generała Józefa Hallera w 1941 roku w Londynie, bez pag.

⁶ W. Chmielewski, *Edukacja nauczycieli szkół podstawowych po II wojnie światowej*, Warszawa, Wydawnictwo Neriton, 2007, s. 9.

⁷ *Rodzina*, „Prawda” luty 1943, s. 3.

⁸ *Wychowanie w rodzinie*, w: „Prawda” luty 1943, s. 3.

z którego wynikało, że 1. *Nauka religii jest obowiązkowa dla uczniów, przynależnych do wyznań uznanych przez Państwo, we wszystkich szkołach (z wyjątkiem szkół wyższych) państwowych, publicznych, samorządowych oraz w tych szkołach prywatnych, które korzystają z zasilków państwowych lub samorządowych.* 2. *Uczniowie, których rodzice (prawni opiekunowie) zadeklarują, iż nie życzą sobie, by dzieci ich pobierały naukę religii, ponieważ nie odpowiada to ich przekonaniom religijnym są od nauki tego przedmiotu zwolnieni.* 3. *Uczniom, o których mowa w punkcie 2, w świadectwie, katalogu szkolnym i księdze ocen nie wystawia się oceny z nauki religii*⁹. Okólnik wprowadzał nowe uregulowanie prawne nauki religii w szkołach.

Stworzenie możliwości fakultatywnego udziału uczniów w nauce tego przedmiotu oraz inne inicjatywy PPR i PPS, zmierzające do usunięcia wychowania religijnego z placówek oświatowo-wychowawczych i opiekuńczych, wzbudziły niepokój polskiego Episkopatu¹⁰. Podobną postawę Kościoła katolickiego wywołało, mające istotny wpływ na sytuację rodziny i trwałość związku małżeńskiego, wprowadzenie dekretem z 25 września 1945 roku ślubów cywilnych, rozwodów i podporządkowanie małżeństw katolickich sądom cywilnym. Nowe prawo małżeńskie, sformułowane w duchu laickim, pomijające uprawnienia i prawodawstwo kościelne, naruszało, zdaniem Episkopatu Polski, nie tylko trwałość związku małżeńskiego, katolickie zasady jego zawarcia i funkcjonowania, ale także mogło częstokroć wpływać negatywnie na wychowanie dzieci i młodzieży w ogóle, a religijne w szczególności. Biskupi przypominali wiernym, że małżeństwo katolickie *gruntuje szczęście rodzin i jest rozjaśnione uśmiechem dziecka*¹¹.

Kwestię wychowania religijnego dzieci i młodzieży podniesiono na posiedzeniu Episkopatu Polskiego 24 maja 1946 roku, wyrażając troskę o właściwe ukształtowanie osobowości młodego pokolenia i wysuwając stanowczy sprzeciw w *sprawie zabijania dzieci, które jeszcze nie ujrzały światła dziennego*¹². Sprawę obowiązków ciążyących na osobach dorosłych w zakresie wychowania dzieci podjęto w odezwie biskupów do wiernych z 1947 roku. Podkreślono w niej, że nauka religii, to nie tylko zdobywanie określonej wiedzy, ale również zasada życia niezbędna w wychowaniu człowieka. W realizacji tej idei duża rola przypada rodzinie i szkole. Rodzina – zdaniem biskupów polskich – ma do spełnienia w wychowaniu człowieka pierwszoplanowe zadanie. *Niechże rodzice katolicy i nadal doceniają wielki zaszczyt wychowywania swych dzieci, wyświadczony im przez Boga. Niech starannie strzegą swych praw w szkole, niech w rodzinie wypełniają wychowawcze obowiązki, które płyną z wysokiej godności ojcostwa, niczym niedającego się w pełni zastąpić*¹³. W tym kontekście poddano krytyce instytucjonalne formy opieki

⁹ Cyt. za: H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961)*, Białystok, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 1997, s. 21.

¹⁰ Tamże, s. 23; ks. J. Wolny, *Ostatnie lata działalności kościelnej Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska*, t. II, red. J. Wolny, Kraków, Polskie Towarzystwo Teologiczne, 1996, s. 520.

¹¹ *Memoriał Episkopatu do prezydenta Krajowej Rady Narodowej B. Bieruta w sprawie normalizacji stosunków Kościoła i państwa*, w: P. Raina, *Kościół katolicki a państwo światło dokumentów 1945–1989*, t. 1, lata 1945–1959, Poznań, Wydawnictwo W drodze, 1994, s. 34, 35; *Orędzie Episkopatu Polski w sprawie małżeńskiej*, 7 grudnia 1945 roku, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż, Éditions du Dialogue, 1975, s. 25–28.

¹² *Komunikat z plenarnej Konferencji Episkopatu Polski*, 24 maja 1946 roku, w: *Listy pasterskie...*, s. 38, 39.

¹³ *Odezwą biskupów polskich do wiernych w rocznicę poświęcenia Narodu Niepokalanemu Sercu Maryi*, w: *Listy pasterskie...*, s. 54.

nad dzieckiem, charakteryzujące się laickim wychowaniem *na modłę osławionych szkół hitlerowskich*. Uznano, że najlepszym środowiskiem wychowawczym jest rodzina.

Problem wychowania w rodzinie stanowił przedmiot troski Komisji Szkolnej Episkopatu pod przewodnictwem najpierw księcia kardynała Adama Stefana Sapiehy z Krakowa, a później biskupa Jana Stepy, ordynariusza tarnowskiego. Komisja, której zadania wyraźnie wzrosły w nowej, powojennej rzeczywistości, wielokrotnie zajmowała się problematyką wychowania religijnego w rodzinie. Między innymi na posiedzeniu 4 września 1947 roku stwierdzono, że *Stosunek władz szkolnych do religii jest nieprzychylny i nie-szczery. Atak skierowany jest na nauczanie religii w szkole, na osobę katechety i na samą treść nauczania religii*¹⁴.

W obliczu zakrojonego na niespotykaną dotychczas skalę, trwającego już ponad rok wzmoczonego ataku na wychowanie religijne, biskupi polscy wystąpili do rodziców i młodzieży polskiej 15 kwietnia 1948 roku w sprawie niegodzenia się na szerzenie materialistycznych prądów wychowawczych, rozpowszechnianych w prasie i nowo wydawanych książkach¹⁵. Podjęli w swoim nauczaniu kluczowy w tym czasie problem kształtowania postaw i osobowości młodego człowieka w nowej sytuacji społeczno-politycznej. Zagadnienie to znalazło wyraz w liście pasterskim biskupa katowickiego – Stanisława Adamskiego z 20 września 1948 roku, skierowanym do diecezjan. Ordynariusz nawoływał w nim do zwiększenia odpowiedzialności rodzin oraz wszystkich katolików za wychowanie religijne dzieci i młodzieży. Do rodziców zaś zwracał się w następujący sposób: *Na Was w pierwszym rzędzie spoczywa odpowiedzialność za wychowanie religijne. Niechaj tedy katechizm i historia biblijna w domach Waszych będą książkami, które często się otwiera i czyta wspólnie. Przypomnijcie sobie z tych książek prawdy religijne. Uzupełniajcie swoje wiadomości religijne czytaniem dobrych książek religijnych. Uczcie się sami religii, abyście dzieciom Waszym i bliźnim Waszych mogli się stać nauczycielami i nauczyć ich tego, czego oni sami sobie jeszcze dać nie mogą. [...] Czytajcie głośno i wspólnie w rodzinach Waszych stary katechizm i historię biblijną. Zdziwicie się, ile w tym czytaniu odniesiecie korzyści, ile prawd wielkich odżyje w duszy Waszej, ile nauk zrozumiecie dzisiaj daleko głębiej i lepiej, jak wtedy, gdyście się uczyli jako dzieci. Uczcie się i pouczajcie wzajemnie*¹⁶. Hierarcha podkreślił, że walka o dusze ludzkie powinna stać się ważnym zadaniem rodziców, nie mniej istotnym niż ich udział w pracy na rzecz dobra państwa. Należy dodać, że nie był to jedyny list pasterski z zakresu tej problematyki, wpływający z kurii katowickiej w drugiej połowie lat czterdziestych ubiegłego wieku.

Przygotowywanie rodziców do wychowywania religijnego swoich dzieci podjęła Kuria Diecezjalna w Częstochowie. W wydanej w tej sprawie specjalnej instrukcji jesienią 1948 roku stwierdzono, że w istniejącej sytuacji społeczno-politycznej w kraju oraz wobec pogarszającego się systematycznie stosunku władz oświatowych wszystkich stopni do nauczania religii w szkole zachodzi pilna potrzeba uświadomienia rodzicom znaczenia wychowania religijnego ich dzieci i zwrócenia uwagi na obowiązki rodziny

¹⁴ Instytut Pamięci Narodowej (dalej: IPN), sygnatura akt: Biuro Udostępniania Archiwizacji Dokumentów (dalej: BU) 01283/339, *Protokół z obrad Komisji Szkolnej Episkopatu w Częstochowie dnia 4. września 1947 r.*, k. 6.

¹⁵ *List Episkopatu Polski do katolickiej młodzieży polskiej*, w: *Listy pasterskie...*, s. 63–67.

¹⁶ Archiwum Archidiecezji Katowickiej, zespół akt: Kancelaria Biskupa Adamskiego, sygn. KBA 13, 206, 207.

w tej kwestii. W tym celu zalecono przeprowadzenie podczas kilku kolejnych mszy świętych w parafiach cyklu kazań dla rodziców na temat: *a) Istota wychowanego, b) Cel wychowania religijnego, c) Wychowanie religijne a wychowanie świeckie, d) skutki wychowania bez Boga, e) Prawo rodziców do wychowania religijnego swych dzieci*¹⁷. Ponadto zobowiązano księży do wygłaszania podczas nabożeństw stanowych do ojców i matek pogadanek (*przemówień*) dotyczących wychowania religijnego. Wystąpienia te miały obejmować takie zagadnienia, jak: *Co to znaczy wychowywać?, b) Autorytet w wychowaniu, c) Matka pierwszą i najważniejszą wychowawczynią, d) Psychologia dziecka w wieku szkolnym i pozaszkolnym, f) Wychowanie dziecka w duchu modlitwy, g) Wychowanie dziecka w duchu posłuszeństwa dla rodziców i przełożonych, h) Wychowanie dziecka w duchu czystości, i) Wychowanie dziecka w duchu prawdomówności, k) Wychowanie dziecka w duchu charytatywnym, l) Wskazać rodzicom metodę uczenia religii, l) Przeprowadzić na ich oczach krótkie lekcje religii z dziećmi*¹⁸.

Z kolei w liście z 23 września 1948 roku, na Uroczystość Chrystusa Króla, biskupi stwierdzili, odwołując się w formułowaniu zadań wychowawczych do wspomnianej już encykliki papieża Piusa XI *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, że wychowanie dziecka stanowi domenę trzech społeczności: rodziny, Kościoła i państwa. W pełni zsynchronizowana współpraca tych trzech podmiotów powinna przynieść pożądane efekty pedagogiczne. Kościół katolicki uważał, że nikt nie może zastąpić ojca i matki w wychowaniu dziecka. Zadaniem rodziców jest dbanie o rozwój fizyczny, umysłowy, moralny i *wykształcenie* dzieci w wierze. W sytuacji, gdy dwa główne kierunki – chrześcijaństwo i materializm – *zamierzają urabiać polską młodzież*, wzrasta wychowawcza rola rodziny¹⁹.

Celem przeciwstawienia się materialistycznemu wychowaniu młodego pokolenia Polaków Kościół katolicki sformułował osiem podstawowych zadań dla rodziców w zakresie ukształtowania właściwych postaw i osobowości ich dzieci:

- 1) Wychowanie w duchu katolickim już od najmłodsze go wieku, *na kolanach matki*. W wieku przedszkolnym dziecko powinno uczyć się znaku krzyża świętego, krótkiego pacierza i uczestniczyć we wspólnych modlitwach rodzinnych.
- 2) Posyłanie dzieci do przedszkoli wychowujących w duchu chrześcijańskim.
- 3) Dopilnowanie, aby dzieci pobierały naukę religii i przystąpiły do Pierwszej Komunii Świętej i sakramentu bierzmowania. Nauka religii powinna mieć charakter radosny, w razie potrzeby należy ją uzupełniać w domu, w rodzinie.
- 4) Nieposyłanie dzieci do szkół, z których usunięto religię. Nie ma obowiązku czy też przymusu kształcenia dzieci w szkołach bezwyznaniowych. Kwestii tej nie reguluje żaden przepis prawny sformułowany na piśmie; są natomiast ustne zalecenia tworzenia szkół o charakterze świeckim dla dzieci w zdecydowanej większości wywodzących się z rodzin katolickich.
- 5) Wychowanie dzieci na ludzi wartościowych, uczciwych i cnotliwych, w duchu przykazań Bożych. Rodzice powinni swoim postępowaniem stanowić dla dzieci przykład godny naśladowania. *Dzieci mają widzieć w rodzicach żywy i pociągający wzór*

¹⁷ Archiwum Kurii Metropolitalnej Częstochowskiej, sygn. 22/6, *Instrukcja nauczania religii poza szkołą*, bez pag.

¹⁸ Tamże (w dokumentach brak podpunktu „j”).

¹⁹ *List pasterski Episkopatu Polski na Uroczystość Chrystusa Króla*, w: *Listy pasterskie...*, s. 69.

*chrześcijańskiego życia. Domy polskie powinny promieniować cnotą, skromnością, pracowitością, uczciwością, pobożnością, pięknymi tradycjami religijnymi i narodowymi. Dzieci nie powinny widzieć w rodzinie zgorszenia swarów, pijaństwa, kradzieży – a na całe życie powinny zapamiętać budujące przykłady ojca i matki*²⁰.

- 6) Troszczenie się o wychowanie dzieci w wieku pozaszkolnym, dbanie, aby w tym okresie życia pogłębiły znajomość wiary i ukształtowały katolicki pogląd na otaczające problemy rozwoju społeczno-politycznego i na współczesne życie.
- 7) Współpraca rodziców w dziele wychowania dzieci z Kościołem. Rozwiązywanie wszelkich wątpliwości wychowawczych w porozumieniu z kapłanem. Rodzice powinni być przekonani, że Kościół jest niezastąpionym nauczycielem, wychowawcą i przewodnikiem wiary.
- 8) Dbanie o uzupełnianie własnej wiedzy religijnej i prowadzenie życia zgodnie z prawdami i nakazami wiary. Zadanie to powinno być realizowane przez samodzielne doskonalenie, pozostawanie w bliskości z prawdami wiary zawartymi w katechizmie i korzystanie z pism katolickich²¹.

Sformułowane przez biskupów polskich zadania rodziców w pracy z dziećmi i młodzieżą miały stanowić przynajmniej częściowe przeciwstawienie się indoktrynacji młodego pokolenia. Wskazania te, oparte na wartościach chrześcijańskich, okazały się z perspektywy czasu bardzo trafne i skuteczne, przynoszące dobre rezultaty wychowawcze i społeczne w trudnej rzeczywistości. Rola rodziny w kształtowaniu postaw i zachowań młodego pokolenia była decydująca. Jednocześnie biskupi, jako patrioci zatroskani o dobro odbudowującego się kraju, zwrócili się do całego społeczeństwa o sumienny, rzetelny wysiłek na wszystkich stanowiskach pracy²².

W związku z nieustannie narastającą ofensywą ideologiczną w oświacie, hierarchie domagali się niepodważania w procesie dydaktyczno-wychowawczym dogmatów wiary oraz postulowali włączenie rodziców, a zwłaszcza kół rodzicielskich w szkołach, w obronę nauki religii i wychowania religijnego dzieci oraz młodzieży. Ta inicjatywa Kościoła w pracy z młodym pokoleniem rozwijała się i przybierała nowe formy. Tymczasem walka z wychowaniem religijnym dzieci i młodzieży nasilała się wyraźnie. Znalazło to wyraz w usuwaniu księży i katechetów ze szkół, redukowaniu liczby godzin nauki religii, zdejmowaniu krzyży w klasach ze ścian frontowych i umieszczaniu na ścianach bocznych lub w ogóle ich usuwaniu z pomieszczeń szkolnych, zwłaszcza po przeprowadzanych remontach szkół, i zamykaniu bądź ograniczaniu działalności katolickich placówek oświatowo-wychowawczych²³.

W tej sytuacji, pragnąc nie dopuścić do likwidacji wychowania religijnego młodego pokolenia, starano się nawiązać do wskazań zawartych w liście pasterskim Episkopatu z 23 września 1948 roku. Przewodniczący Komisji Szkolnej Episkopatu Polski – biskup Jan Stepa wygłosił na jej posiedzeniu 23 kwietnia 1949 roku referat, w którym stwierdził, że wobec realnie istniejącej groźby likwidacji katolickich placówek oświatowo-wychowawczych, usunięcia nauki religii ze szkół i pojawiającej się obawy co do możliwości

²⁰ Tamże, s. 70.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 69, 71.

²³ Tamże, *Protokół z posiedzenia Komisji Szkolnej Episkopatu polskiego z dnia 23 kwietnia 1949 r. w Gnieźnie*, k. 25.

prowadzenia edukacji w kościele, w trosce o zapewnienie odpowiedniej formacji duchowej młodego pokolenia Polaków, niezbędnym stało się podjęcie kroków zmierzających do kształtowania jego postaw w duchu chrześcijańskim poza szkołą. W realizacji tej idei ważną rolę wyznaczono rodzinie, która zawsze była naturalnym i najlepszym środowiskiem wychowawczym dziecka. Wywiązanie się z tego zadania będzie możliwe wówczas, gdy rodzina zostanie dobrze przygotowana w zakresie znajomości podstawowych prawd wiary. Z tego też względu Kościół katolicki w Polsce powinien skoncentrować uwagę na poszerzeniu religijnej wiedzy rodziców oraz rodzeństwa w taki sposób, aby właściwie przygotować ich do prowadzenia nauki religii dla młodych ludzi w swoim środowisku rodzinnym, a w razie potrzeby w rodzinach sąsiednich. Celem realizacji tego zadania sformułowano system dokształcania osób przewidzianych do udzielania edukacji religijnej rodzicom. Wynikało z niego, że w dekanatach zorganizowany zostanie dwutygodniowy kurs dla katechetów i katechetek oraz dwumiesięczny – dla instruktorów kierowanych do pracy z rodzinami. Celem zapewnienia sprawnej koordynacji szkolenia kadry katechetów i instruktorów oraz dokształcania rodziców i rodzeństwa w referatach szkolnych lub duszpasterskich poszczególnych kurii diecezjalnych będą powołani instruktorzy diecezjalni, a w dekanatach instruktorzy dekanalni. Główne ogniwo masowego dokształcenia rodziców i rodzeństwa miała stanowić parafia. Koordynowanie akcji szkoleniowej powierzono proboszczom. Program edukacji rodzin miał mieć charakter przystępny.

Członkowie Komisji: bp Adam Klepacz z Łodzi, bp Lucjan Bernacki z Gniezna i bp Juliusz Bieniek z Katowic podkreślali potrzebę konsekwentnego postępowania w przygotowaniu rodzin do domowej nauki religii. Postulowali zaopatrzenie każdego domu w katechizm. Celem zaś wstępnego przygotowania rodzin do nowej roli proponowali zapraszanie matek na lekcje religii, podczas których przygotowywano dzieci do przyjmowania komunii świętej. Zalecali także udzielanie rodzicom odpowiednich wskazówek i instrukcji na temat wychowania religijnego podczas zebrań różnych związków kościelnych, w trakcie nauk katechetycznych dla dorosłych, nieszpórów itp.²⁴ Przedstawione przez Komisję Szkolną Episkopatu konkretne sugestie pracy z rodziną w zakresie edukacji religijnej dzieci i młodzieży stanowiły wyraz troski hierarchów o właściwe ukształtowanie młodego pokolenia w trudnych czasach dla Kościoła katolickiego w Polsce. Wynikało z nich jednoznacznie, że rodzina uznana została za fundament wychowania religijnego i stanowiła silne oparcie dla krzewienia przez Kościół katolicki podstawowych wartości chrześcijańskich. Zalecenia Komisji Szkolnej w sprawie zadań rodziców w wychowaniu swoich dzieci postanowiono konsekwentnie wcielać w życie. W poszczególnych diecezjach opracowywano wytyczne i instrukcje katechetyczne dotyczące udziału rodziców w katechizacji dzieci, przygotowywaniu do pierwszej spowiedzi i komunii świętej, a przede wszystkim w tak zwanym duszpasterstwie pośrednim (nauka religii w domu) i duszpasterstwie bezpośrednim (realizowanym w kościele)²⁵.

Rolę rodziny w upowszechnianiu nauczania Kościoła katolickiego wśród młodego pokolenia podkreślił, w kontekście propagowania i tworzenia przez władzę świeckich szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, kardynał A. Sapięha w liście skierowanym do

²⁴ Tamże, k. 25, 26.

²⁵ IPN, sygn. BU 1283/341, *Udział rodziców w katechizacji*, k. 3–5; tamże, ks. T. Nogala, *Duszpasterstwo stanowe dzieci*, k. 6–20.

rodziców i odczytany z ambon 30 lipca 1950 roku²⁶. Uświadomił im, że wychowywanie w części szkół dzieci w duchu świeckim stanowi naruszenie ich naturalnych praw rodzicielskich. Apelował, aby protestując przeciwko tworzeniu świeckich szkół, chronili swoje dzieci przed laickim wychowaniem, aby zgodnie z sumieniem przeciwstawiali się bezbożnym praktykom władzy. *Ufamy Wam katolicycy rodzice, że nie dacie się zniechęcić dotychczasowym niepowodzeniom, ale wytrwale i odważnie będziecie walczyć o dusze Waszych dzieci. Pogwałcono Wasze prawa rodzicielskie, musicie zatem żądać napraw krzywdy, jaką Wam wyrządzono*²⁷.

Specjalny list w sprawie wychowania młodzieży skierował do rodziców 5 października 1950 roku prymas Polski – arcybiskup Stefan Wyszyński. Podkreślił w nim pierwszoplanową, w stosunku do zadań szkoły i państwa, rolę rodziców w kształtowaniu postaw dzieci. Uznał, że *rodzice w pracy wychowawczej wypełniają najbardziej niewątpliwe prawa i obowiązki. Oni bowiem przekazali dziecięciu Boży dar życia*²⁸. Konsekwencją tego faktu jest to, że *rodzice katolicycy mają więc poważny obowiązek sumienia dbać o religijne wychowanie swych dzieci, będące jedynym warunkiem zdrowego wychowania w tężyźnie fizycznej i duchowej, w przyjaźni z Bogiem i ludźmi*²⁹. Prymas apelował o poszanowanie praw do wychowania: rodziców, Kościoła, szkoły i państwa. Postulował potrzebę uzgodnionego współdziałania tych podmiotów w dziele formowania postaw i zachowania młodego pokolenia. Podkreśli, że przez chrzest dziecka Kościół ma „równoległe” z rodzicami prawo do jego wychowywania.

Kościół katolicki, doceniając rolę ojca i matki w życiu młodego pokolenia, opowiadał się zdecydowanie za bliską współpracą rodziców ze szkołą, zwłaszcza w zakresie wychowania religijnego. W analizowanym okresie czasu, w związku z nieprzychylnym stanowiskiem władzy wobec nauki religii w szkole, upowszechnianie podstawowych treści nauczania z zakresu tego przedmiotu widział między innymi w rozwijaniu pracy wychowawczej poza szkołą, w środowisku rodzinnym dziecka. Ważna rola w tym systemie pozaszkolnego wychowania religijnego przypadała ojcu i matce, którzy mieli stanowić dla dziecka najbliższe wzory postępowania. Doceniając znaczenie rodziców w kształtowaniu postaw młodego pokolenia, Kościół katolicki wydatnie przyczynił się do umocnienia rodziny i wzrostu jej społecznego autorytetu.

²⁶ IPN sygn. BU 01283/339, *Informacja Nr 44 dotycząca kleru. List Sapiehy*, Ścisłe tajne. Egz. Nr 5, 11 sierpnia 1950 rok, k. 47.

²⁷ Tamże, *Notyfikacja Nr 3/30*, k. 49.

²⁸ *W sprawie katolickiego wychowania młodzieży. List pasterski do rodziców katolickich 5 X 1950*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, 1990, s. 51.

²⁹ Tamże, s. 53.

STANISŁAW LUDWIK KROWICKI
Warszawa

CO ROBIŁO WOJSKO W MARCU 1968 ROKU NA POLSKICH UCZELNIACH?

Taka jest prawda i innej prawdy nie ma – napisał prof. Stanisław Jankowiak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w tytule wydanej w 2008 r. książki o wydarzeniach marcowych w Wielkopolsce. Za domaganie się w marcu 1968 r. wolności słowa, swobód obywatelskich i konstytucyjnych oraz poszanowania narodowego dziedzictwa kulturalnego wszczęto antyinteligentką i antystudencką kampanię, posilając się antysemickimi hasłami. Nie była to jednak „walka” na słowa czy argumenty. Wielu uczestników studenckich protestów zostało dotkliwie pobitych (podczas demonstracji bądź w toku 48-godzinnego zatrzymania), względnie otrzymało wyroki skazujące (a często jedno i drugie). Z powodu prześladowań wielu Polaków pochodzenia żydowskiego (i nie tylko) zostało zmuszonych do opuszczenia kraju. Wyemigrowało z Polski około 20 tys. osób.

Na odcinku wojskowym prawda o marcu jest również porażająca, a przy tym prawie nieznana, bo przez lata owiana była mgłą tajemnicy. Z odtajnionych w 2001 r. oryginalnych dokumentów zgromadzonych w Centralnym Archiwum Wojskowym – Zespole Gabinetu MON wynika, że ponad 500 oficerów wyruszyło wówczas do polskich uczelni ze specjalną misją *propagandowo-wyjaśniającą*, a przeszło 3 tysiące oficerów uczestniczyło w *zabezpieczeniu porządku w dużych ośrodkach akademickich*. Pod tak sformułowanymi przedsięwzięciami kryły się działania oficerów LWP, niemające nic wspólnego z obronnością i bezpieczeństwem kraju. Stąd też ich wykonawcy milczą o tym jak zakłęci. A przecież zapomnieć nie mogli, choćby dlatego, że wielu z nich do dziś jeszcze naucza studentów w uczelniach całej niemal Polski.

Głównym celem podjętych przez wojsko akcji było odciągnięcie studentów od „polityki”, tj. od ich dążeń ku demokracji. Bo o zmianie ustroju wówczas się nie mówiło. W opracowanej w Głównym Zarządzie Politycznym LWP *Informacji z działalności propagandowo-wyjaśniającej, prowadzonej przez oficerów w dniach 15–21.03.1968 r. w niektórych ośrodkach akademickich* stwierdzono, że wykładowcami byli *starannie dobrani oficerowie* (czyli nie z przysłowiowej „łapanki”). Natomiast *Końcowym efektem dialogu prowadzonego przez oficerów ze studentami było dostrzegalne zasianie ziarna nieufności do prowodyrów i samowolnych przywódców, a także niechęć wobec wrogów socjalizmu i Polski*. Taki był, jak widać, główny cel tej szeroko zakrojonej akcji.

Najwięcej lektorów było z Akademii Sztabu Generalnego im. gen. Karola Świerczewskiego „Waltera” i z Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego (170 oficerów). Podczas spotkań ze studentami najczęściej występowały zespoły mieszane, tj. jeden lektor był z ASG, a drugi z WAP-u. Mieli oni uodpornić studentów na *oddziaływanie politycznych haseł o treści antysocjalistycznej*, a konkretnie: *zgodnie z oficjalną wykładnią kierownictwa partii, neutralizować nastroje i postawy wzywające do wiecowania, bojkotu zajęć i strajków okupacyjnych na uczelniach i akademikach*. Zaplanowane spotkania odbyły się w 17 uczelniach (na Uniwersytecie Wrocławskim i Uniwersytecie Jagiellońskim strajki okupacyjne nie pozwoliły na spotkanie w pierwotnym terminie, odbyły się one później). Poza Warszawą najwięcej spotkań oficerów ze studentami było w Toruniu, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Lublinie, Gdańsku.

Z przebiegu akcji w środowiskach uczelnianych lektorzy wojskowi składali pisemne sprawozdania (nie tylko co do ilości zebranych i ogólnej atmosfery, ale przede wszystkim rejestrowano wypowiedzi i zadawane pytania), stąd centrala miała doskonale rozeznanie co do nurtujących studentów spraw. Stosunek studentów do występujących oficerów był zróżnicowany. Choć zasadniczo nie zmienili oni poglądów i nastrojów, to oficerowie – jak sami pisali w sprawozdaniach – apelując o spokój i umiar, w jakiejś mierze przyczynili się do uspokojenia sytuacji, choć i bez nich to też nastąpiłoby. Bo restrykcje, jakie spotkały wielu studentów, były wystarczającym straszakiem do zaprzestania czynnej walki politycznej.

Obok spotkań na uczelniach zorganizowano też spotkania wojskowych lektorów w zakładach pracy, dokąd wyruszyło ponad 5 tys. oficerów, tj. 10-krotnie więcej niż do środowisk studenckich. W efekcie wyreżyserowane przez władze masowe zebrania załóg robotniczych uchwałyły rezolucje potępiające *nieodpowiedzialnych warcholów, prowodyrów i wichrzycieli* oraz wyrażające poparcie dla Władysława Gomułki i kierownictwa PZPR. W tej samej sprawie we wszystkich miastach wojewódzkich odbyły się wielkie masówki; np. w zorganizowanej w Katowicach 14 marca wzięło udział 100 tys. osób. Jedynie Kościół rzymskokatolicki głosem konferencji plenarnej Episkopatu Polski w skierowanym do premiera Józefa Cyrankiewicza liście uznał postulaty studentów za słuszne. Przypomnijmy, że od czasu strajku okupacyjnego na Politechnice Warszawskiej i Uniwersytecie Warszawskim w dniach 21–24 marca domagali się oni respektowania praw obywatelskich, zniesienia cenzury prewencyjnej i monopolu informacyjnego władz. Przecistawiali się też dyskryminacji rasowej, narodowej i religijnej.

Jeszcze dalej poszli studenci UW w ***Deklaracji ruchu studenckiego*** uchwalonej na wiecu 28 marca i będącej odpowiedzią na zwolnienie sześciu pracowników naukowych z prof. Leszkiem Kołakowskim. Domagano się zniesienia cenzury, przeprowadzenia reform gospodarczych, stworzenia niezależnych związków zawodowych, niezależności sądownictwa oraz powołania Trybunału Konstytucyjnego. Reakcją władz były nowe aresztowania, zwłaszcza wśród członków Studenckiego Komitetu Delegatów Wydziałowych, oraz skreślenie z listy studentów UW 34 osób, a także rozwiązanie Wydziału Ekonomii, Wydziału Filozofii, kierunku psychologii na Wydziale Pedagogicznym i trzeciego roku na Wydziale Matematyczno-Fizycznym UW, przez co 1616 studentów z dnia na dzień znalazło się „na bruku”¹.

¹ R. Grodzki, *Marcowe wydarzenia 1968*, w: *Encyclopedia Britannica. Edycja polska*, t. 25, Poznań 2001, s. 226.

O tych jednak sprawach nie napisali lektorzy wojskowi w swych sprawozdaniach. Ani też o tym, że na Politechnice Wrocławskiej rozwiązano dwa wydziały, a tym bardziej o pobiciu rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Mieczysława Klimaszewskiego i prof. Karola Estreichera, względnie o brutalnym rozpędzaniu manifestacji przy użyciu psów i armatek wodnych. Milczeli również o proteście niektórych posłów z tzw. reglamentowanej opozycji sprzeciwiających się brutalności działań sił porządkowych skierowanych przeciwko studentom i pracownikom polskich uczelni (słynna interpelacja Koła Poselskiego „Znak”), co było zaskoczeniem dla władz. Napisali natomiast, że niektórzy pracownicy naukowcy prezentowali *rewizjonistyczne i pseudonaukowe teorie*. Wymieniono nie tylko prof. Z. Baumana i prof. L. Kołakowskiego, ale nawet ludzi, których nikt rozsądny o żaden „rewizjonizm” czy „pseudonaukowość” by nie posądził, jak np. historyka nauki i kultury z Polskiej Akademii Nauk – prof. Zofię Libiszowską, czy ówczesnego kierownika Katedry i Kliniki Chirurgii Dziecięcej AM we Wrocławiu, b. żołnierza AK (odznaczonego Krzyżem Walecznych), prof. Jana Michała Słowikowskiego. Natomiast rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Józef Piętowski, skrytykowany został przez wojskowych za *prowadzenie niekończących się narad z dziekanami, wyłączając ich w ten sposób z działalności wśród młodzieży*².

Sprawozdania poszczególnych grup lektorskich różniły się między sobą, lecz nie diametralnie. Grupa lektorów wojskowych występujących przed studentami Uniwersytetu Warszawskiego oceniła, że część z nich (ok. 15 proc.) znalazła się pod wpływem *kierowniczego sztabu* („prowodatorów”), o czym miały świadczyć ich *pytania i chwytły wyrażenie przekraczające możliwości intelektualne autorów*. Kolejne 15 proc. studentów to *przeciwnicy ekscesów* (wśród nich dominowali członkowie PZPR i ZMS oraz synowie robotników i chłopów). Postawę chwiejną i nie zdecydowaną prezentowało jakoby 20–25 proc. Natomiast około połowa studentów to zupełnie bierni ludzie, wśród których – jak oceniono – praca wychowawcza była niewystarczająca³.

Jak widać, wojskowi lektorzy ingerowali nawet w tok studiów, ich programy i efekty kształcenia. Wystawiano także „świadczenia moralności” konkretnym uczonym. Niektórych z nich uznano za zwolenników partii komunistycznej i władzy ludowej. Teraz taki dokument weźmie do ręki któryś z młodych doktorów IPN-u i obwieści „na cały świat”, jakich to „komuchów” skrywa nauka polska! Niektórzy z tych uczonych w okresie późniejszym dali się poznać jako „wzięci” autorzy podręcznych prac dla słuchaczy wieczorowych uniwersytetów marksizmu-leninizmu, lecz są tam i ludzie, którzy nigdy takich prac nie pisali, ale w marcu 1968 r., jako dobrze wychowani, starali się być uprzejmi dla gości z LWP...

Widać to np. w sprawozdaniu pracownika Wojskowej Akademii Politycznej, ppłk mgr Józefa Czerwińskiego, który był gościem Akademii Medycznej w Warszawie, gdzie spotkał się z nader przychylnym przyjęciem ze strony władz uczelni, które ściągnęły na spotkanie z nim (poza studentami szkolonymi wojskowo-obronnie) także *starostów wszystkich lat studiów*, by mogli potem przekazać usłyszane wiadomości swoim kolegom z roku. Czy więc należy mieć pretensje do rektora, który sumiennie wykonując polecenie ministra oświaty i szkolnictwa wyższego, prof. Henryka Jabłońskiego, zorganizował takie spotkanie i starał się umilić pobyt oficerowi LWP? J. Czerwiński napisał, że w ponad

² C.A.W., sygn. 1524/80, s. 93–103.

³ Tamże, s. 20–28.

3-godzinnej dyskusji wzięło udział przeszło 300 osób, oraz że *podstawowa masa* [studentów] *była politycznie zdeorientowana i na ogół bierna*, ale za to pytania nieraz stawiane były *ostro*. Nieliczna natomiast była grupa młodzieży *obcej nam ideowo i prowadzącej zamaskowaną, w większości wrogą nam* [czyt.: władzom PRL i PZPR – przyp. S. L. K.] *działalność*. Ta młodzież wywodziła się *niemal wyłącznie z kręgów o powiązaniach syjonistycznych oraz wyższych warstw inteligencji, przy czym część tej młodzieży przyjęta była na studia z listy ministerialnej lub na polecenie wysokich instancji. We wszystkich grupach ujawnili się też popierający nas* [ludzi ówczesnej władzy – przyp. S. L. K.] *otwarcie członkowie ZMS, którzy choć nieliczni, nie wydawali się jednak zastraszeni*⁴.

W Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie interesowało studentów, *dla czego do władzy dopuszczono syjonistów, jak Roman Zambrowski i dla czego działalność Pawła Jasienicy wcześniej nie została wyjaśniona*. Na podstawie takiego pytania wojskowi sformułowali pod adresem studentów SGPiS-u zarzut, że są słuchaczami Radia „Wolna Europa”⁵. Niektóre sprawozdania miały charakter „donosu”, np. doc. dr Kazimierz Sobczak z WAP-u ze spotkania na Politechnice i Uniwersytecie Łódzkim (14–22 marca) napisał, że Wyższa Szkoła Filmowa w Łodzi *wzięła udział w nielegalnym wiecu w 100 proc., a kadra naukowa tejże uczelni z rektorem Teplitzem* [chodzi o Jerzego Toeplitza – wybitnego historyka filmu i współorganizatora kinematografii australijskiej – przyp. S. L. K.], *podpisała się pod rezolucją uchwaloną na nielegalnym wiecu*. Lektor ten wnioskował również, by do zlikwidowania *nielegalnego ruchu* zaangażować wszystkich pracowników naukowych oraz uruchomić surowe środki dyscyplinarne⁶.

Płk Tadeusz Proca i ppłk Stanisław Sokołowski po spotkaniu ze studentami Politechniki Wrocławskiej zawyrokowali, iż w uczelni tej jest *brak pracy politycznej i wychowawczej ze studentami na poszczególnych wydziałach* oraz że *za mały jest aktyw, należy głębiej wejść w masy studenckie*. Taką tezę postawili ci oficerowie dlatego, bo dr Krasnodębski-matematyk ogłosił „głodówkę”, zaś prorektor prof. Tadeusz Porębski *dał do zrozumienia, że my nie mamy prawa się do nich wtrącać (oceniać)*⁷. Ów „donos” prof. Porębskiemu niewiele zaszkodził, skoro awansował na rektora, a następnie I sekretarza KW, a w końcu na sekretarza KC PZPR i stał się najbliższym współpracownikiem gen. Jaruzelskiego do samego końca PRL.

Na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu – wedle relacji ppłk. dr. Edwarda Krawczyka i płk. dr. Eugeniusza Grycewicz – studenci pytali: *Dlaczego robotnicy wymyślili hasło „oczyszczyć partię z syjonistów” skoro sami nie wiedzą, co to jest syjonizm? Jaka jest pewność, że Żydzi związani w tej chwili z partią i władzą ludową będą nadal lojalnie wypełniać swoje obowiązki? Dlaczego mówi się, że Jasienica miał ręce zbroczone krwią, skoro nie wszyscy ludzie partii mają czyste ręce? Dlaczego młodzież z elity była tolerowana na uczelniach mimo jej znanych poglądów politycznych?*⁸

Po spotkaniach ze studentami Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu płk Tadeusz Dziekan i mjr Józef Graczyk z WAP-u napisali: [...] *Były pytania i opinie o wyraźnie prowokacyjnym charakterze [...] [że] PZPR celowo prowokuje młodzież [...]. Bardzo*

⁴ Tamże, s. 40–44.

⁵ Tamże, s. 50–56.

⁶ Tamże, s. 85–91.

⁷ Tamże, s. 71–74.

⁸ Tamże, s. 65–70.

liczne były głosy atakujące organa bezpieczeństwa, w tym ministra Moczara osobiście, domagające się zniesienia lub ograniczenia cenzury i uznania eksterytorialności wyższych uczelni. [...] Uporczywie wraca problem „palki”, czyli użycia przemocy wobec studentów, kto personalnie dał w Warszawie polecenie wprowadzenia do akcji ORMO i MO. Z podobnym uporem podejmowana była sprawa niepublikowania w prasie, radio i telewizji rezolucji z wieców studenckich. [...] Rektor i aktyw partyjno-młodzieżowy udaremnił próby zwołania wiecu. Studenci twierdzili, że u nich nie ma „młodzieży bananowej, ale jest junior Kamiński [syn ówczesnego dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego, gen. Józefa Kamińskiego – przyp. S. L. K.] – [który] ma własny pokój w akademiku, nadużywa stanowiska ojca a w czasie ostatnich wydarzeń nie było go wśród nas, bo został zabrany przez rodziców do Ciechocinka⁹.

Na Politechnice Krakowskiej – jak poinformowali płk dr Czesław Walczak i sześciu innych oficerów – *Znaczna część studentów wyraża zdanie, że ich „ruch” poniósł klęskę tymczasową. Radykalnie nie zmienili swoich poglądów i nie zrezygnowali z postulatów.* Niektóre ze sprawozdań były, jak na tamte warunki, dość odważne. Np. płk dr Stanisław Lewandowski, który spotykał się ze studentami UJ w Krakowie, napisał, że krytykowali oni środki masowego przekazu za fałszywe informowanie społeczeństwa o sytuacji na polskich uczelniach oraz domagali się od władz zapewnienia, że MO i ORMO nie będą już więcej wzywane do uśmierzania demonstracji. Studenci usiłowali bronić „opływanych” przez władze profesorów Kołakowskiego, Brusa, Schaffa i innych. Domagali się też rehabilitacji niewinnych studentów, zatrzymanych przez organa porządkowe, oraz możliwości wypowiadania swych poglądów i prezentowania ich na łamach prasy, gdyż ona *klamie*. Zdaniem tego sprawozdawcy, znacznie lepiej sytuacja wyglądała w krakowskiej WSP, gdyż nie dopuszczono tam do żadnych strajków studenckich. Działo się tak, bo *kadra naukowa uczelni okazała się doskonałymi działaczami politycznymi. Była przez cały czas ze studentami, nie pozwolono dotrzeć do nich argumentacji prowodyrów i wicherzycieli. Na uczelni doskonale funkcjonuje instytucja „opiekunów studenckich” sprawowana przez kadrę naukową uczelni*¹⁰.

Na podstawie sprawozdań poszczególnych grup lektorów, w GZP dokonano podsumowania akcji, sporządzając wyżej wspomnianą **Informację**.... Ostatniego jednak sprawozdania w ogólnej informacji nie uwzględniono. Nie pasowała widocznie do z góry założonej tezy o syjonistycznej inspiracji studenckich wystąpień. Podano za to przykłady *ostrych i prowokacyjnych* (50) pytań, kierowanych przez studentów do oficerów LWP. Były wśród nich np. takie: *Dlaczego po stronie studentów UW stanęli w większości wypadków profesorowie i kadra naukowo-dydaktyczna pochodzenia żydowskiego; Dlaczego prasa nie jest wiarygodnym źródłem informacji?; Czy użycie w akcji MO nie stanowiło prowokacji zmierzającej w konsekwencji do celowego skompromitowania organów porządkowych, a szczególnie gen. Moczara, którego miano zamyślić od władzy?; Dlaczego o tych sprawach nie mówili do nas profesorowie, przedstawiciele terenowych organów partyjnych, a tylko oficerowie?; Dlaczego studentów nie wysyła się do PGR – celem wykonywania określonych zadań i koncentracji wysiłków na rzecz budowy obiektów*

⁹ Tamże, s. 79–84. W Ciechocinku dotąd istnieje Wojskowy Zespół Wypoczynkowy – dla żołnierzy zawodowych, pracowników wojska i ich rodzin.

¹⁰ Tamże, s. 62–64.

społecznej użyteczności?; Dlaczego nie karano konsekwentnie tych, którzy święcili zwycięstwo Izraela; kto kryje się pod pojęciem „bankruci polityczni” i dlaczego do tej pory nie wyjaśniono istoty syjonizmu, jego powiązań i form działalności?; Czy ustąpienie gen. Bordziłowskiego [obywatela ZSRR – przyp. S. L. K.] ma związek z działaniem ugrupowań syjonistycznych w Polsce?; Dlaczego dopiero obecnie stawia się tak ważny dla naszego społeczeństwa problem syjonizmu; jaki jego jest zasięg, sposoby i metody działania w Polsce?; Czy obecne kierownictwo partyjne potrafi usunąć wszystkich tych wrogich syjonistów i rewizjonistów w różnych dziedzinach naszego życia?; Dlaczego toleruje się podręczniki Baumana?; Kto konkretnie przekazuje informacje do wrogich rozgłośni, dlaczego tych ludzi nie ujawnia się i dotychczas toleruje?; Dlaczego mniejszość żydowska zajmuje tak eksponowane i intratne stanowiska, przy równoczesnym braku ich wśród robotników i chłopów?; Dlaczego młodzież z elity była tolerowana na uczelniach mimo jej znanych poglądów politycznych?; Dlaczego tak zwana młodzież bananowa cieszyła się dotąd bezkarnością i opieką ludzi zajmujących odpowiedzialne stanowiska i dlaczego dopiero wystąpienia studentów stały się bezpośrednią przyczyną ich publicznego potępienia?; Dlaczego Zrzeszenie Studentów Polskich dysponuje tak dużymi środkami finansowymi, a ZMS i ZMW takowych nie posiada?; Dlaczego przynależność studentów do organizacji partyjnej i młodzieżowych jest niechętnie widziana przez część profesury?; Jak to się stało, że Paweł Jasienica po takiej przeszłości mógł dojść w Polsce do takich zaszczytów i odznaczeń?¹¹

Przeważającą większość pytań, rzekomo zadanych przez studentów i przepełnionych „troską” o Polskę, z pewnością wymyślił sam oficer sporządzający dla najwyższego pelerelowskiego „aeropagu” sprawozdanie z przeprowadzonej akcji spotkań ze studentami, względnie przejął je od funkcjonariusza zbierającego tzw. meldunki o stanie moralno-politycznym i nastrojach w Siłach Zbrojnych PRL. Wskazuje na to fakt, iż w sprawozdaniach poszczególnych zespołów lektorskich pytań takich (poza niektórymi) nie spotkano. Dość wspomnieć, że szefem GZP LWP w tym czasie był Rosjanin, gen. Józef Urbanowicz, który tę „informację” ostatecznie akceptował. Dodajmy, że przesyłana ona była także do sowieckiego rezydenta wywiadu wojskowego w Warszawie.

Wojskowi sprawozdawcy z GZP nie kryli swej satysfakcji, pisząc: *W wyniku wydarzeń zapoczątkowanych na Uniwersytecie Warszawskim i rozszerzaniu się ich na ważniejsze ośrodki uczelniane oraz wobec nieporadności i trudności w opanowaniu wytworzonej sytuacji przez władze niektórych uczelni decyzją ministra obrony narodowej zostały wprowadzone do akcji propagandowo-wyjaśniającej w tych ośrodkach grupy oficerów z aktywu Wojska Polskiego. Panująca w tym czasie dezorientacja polityczna wśród młodzieży oraz uleganie demagogicznemu wpływowi prowodyrów i emisariuszy syjonistycznych, a także ujawnienie się elementów reakcyjnych wykazały słuszność wyboru momentu zaangażowania oficerów...*

W dokumencie powyższym uderzają także precyzyjnie sformułowane wnioski i postulaty – dla środowisk uniwersyteckich w PRL. To wcale nie jest żart. Ludowe Wojsko Polskie na długo przed wprowadzeniem stanu wojennego rościło sobie bowiem prawo

¹¹ Tamże, s. 11–14. W dzień po odtajnieniu akt wojskowych dotyczących Marca, anonimowy publicysta „Gazety Wyborczej” napisał: *Oficerowie, którzy prowadzili spotkania ze studentami, dostawali listę 40 pytań, które powinny paść z sali, np. „Dlaczego mniejszość żydowska zajmuje tak eksponowane i intratne stanowiska, przy równoczesnym braku ich wśród robotników i chłopów”* („Gazeta Wyborcza” 2001, nr 58 z 9 III, s. 6).

do „rządu dusz”, nawet na uczelniach cywilnych, które podobno były autonomiczne. Oto czarno na białym wyłuszczone następujące zadania:

1. *Pozbawić koła rewizjonistyczne, syjonistyczne i reakcyjne wpływu na kształtowanie świadomości i postaw młodzieży oraz przeprowadzić w ramach kampanii przedzjazdowej weryfikację członków partii i organizacji młodzieżowych. Jednocześnie dokonać generalnego przeglądu i weryfikacji treści podręczników obowiązujących w szkolnictwie.*

2. *Uczynić działalność ideowo-wychowawczą integralną częścią pracy naukowo-dydaktycznej i badawczej. Problematyka ideologiczna winna stać się stałym elementem normalnych zajęć z filozofii, ekonomii politycznej, socjologii, psychologii, prawa, historii i innych przedmiotów. Pracą ideowo-wychowawczą winni być objęci pracownicy naukowo-dydaktyczni, przy czym przy awansach należałoby traktować czynnik ten jako warunek równorzędny wartości fachowej. Zwiększyć wydatnie bezpośredni udział profesorów, docentów i adiunktów w pracy dydaktyczno-wychowawczej ze studentami. Praca ideowo-wychowawcza winna należeć do pierwszoplanowych zadań wszystkich komórek organizacyjnych szkoły wyższej, organizacji partyjnej i młodzieżowej oraz być centralnie koordynowana i sterowana.*

3. *Przywrócić w uczelniach właściwą rangę organizacjom partyjnym i młodzieżowym, odbudować ich autorytet i udzielać wszechstronnej pomocy w wypracowywaniu właściwych kierunków i metod politycznego działania. Uczyc form przeciwdziałania dywersji i obcej ideologii wśród młodzieży. W tym celu powołać specjalny organ koordynujący działalność wszystkich organizacji młodzieżowych.*

4. *Doprowadzić do radykalnego zwiększenia w szkołach wyższych udziału młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego. [...]*

5. *Obywateli polskich – absolwentów wyższych szkół za granicą po powrocie do kraju poddać przeszkoleniu wojskowo-politycznemu.*

6. *Zrewidować dotychczasową politykę udzielania stypendiów wszystkich typów – dla studentów oraz młodych naukowców i twórców. Decyzje w tym względzie wiązać z postawą ideowo-polityczną, pochodzeniem społecznym, warunkami materialnymi i perspektywami wykorzystania ubiegających się [...]¹².*

Nie były to wcale takie sobie dywagacje. Większość z tych „wniosków i postulatów” nader szybko stała się akademicką rzeczywistością. Wówczas to przybył studentom nowy przedmiot: „nauki polityczne” (których nie było od czasów stalinowskich), a do wojskowego szkolenia studentów dołożono jeszcze szkolenie polityczne, które było prowadzone przez dodatkowo zatrudnionych we wszystkich szkołach wyższych oficerów aparatu partyjno-politycznego, czyli działaczy partyjnych specjalnie przeszkolonych w Wojskowej Akademii Politycznej i wieczorowych uniwersytetach marksizmu-leninizmu. „Koronny” temat tego szkolenia (który przez wiele godzin „wałkowano”) na uczelniach brzmiał: **Kierownicza rola PZPR**. Uczyli się tego ci sami studenci na „naukach politycznych” jako cywile oraz dodatkowo, w studium wojskowym, jako „żołnierze”. Położono też nacisk na **Ekonomię polityczną socjalizmu** oraz **Główne zagadnienia marksistowskiej filozofii i teorii rozwoju społecznego**. Egzaminy z obu tych przedmiotów (do wyboru) musiał zdać każdy doktorant aż do końca istnienia PRL.

¹² Cyt. za: tamże, s. 93–103.

„Dobrano się” też i do Polskiej Akademii Nauk. *Postanowiono otoczyć bezpośrednim dozorem wojska środowiska naukowe kraju, powołując w tym celu stanowisko pełnomocnika ministra obrony narodowej – szefa Delegatury MON przy Prezydium PAN, który [najczęściej w stopniu „wysłużonego” generała LWP – przyp. S. L. K.] bezpośrednio podlegał ministrowi ON, a w sprawach kompetencyjnych miał działać według wytycznych szefa Sztabu Generalnego. Na ten cel Jaruzelski przeznaczył 8 etatów wojskowych i 2 cywilne* – napisał były pracownik Wojskowego Biura Badań Historycznych, płk dr Lech Kowalski¹³.

Oficjalnie komórka ta realizowała długofalowe zadania, np. badała, jaki jest wpływ *wysoko i nisko latających ptaków na częstotliwość katastrof lotniczych* (autentyczne!), lecz – zdaje się – jej „pomocniczym” zadaniem była inwigilacja polskich uczonych „z najwyższej półki” (jak w tym środowisku mówiono). Wskazuje na to skład personalny tej komórki organizacyjnej: niemal wszyscy wywodzili się z aparatu partyjno-politycznego i Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego. Jeszcze w 1990 r. dokonywano tam naborów – m.in. został wówczas zatrudniony były I sekretarz Komitetu PZPR jednego z rodzaju Sił Zbrojnych PRL, w stopniu zaledwie magistra i niemający z „ornitologią” nic wspólnego. Niemal do ostatnich dni swego życia pracował tam np. płk dr Józef Graczyk, wymieniony już na s. 139, gdyż wraz z przyszłym generałem T. Dziekanem w marcu 1968 r. „uświadamiał” studentów UAM w Toruniu.

Także i w obsadzie studiów wojskowych uniwersytetów i innych szkół wyższych nie było wielkich „orłów”, bo najważniejszym kryterium była pełna dyspozycyjność wobec ówczesnych władz. Dawni studenci po dziś dzień opowiadają o nich najprzeróżniejsze dowcipy i anegdoty. Jednakże wojskowi lektorzy najwyżej ocenili to właśnie środowisko: [...] *Kadra studiów wojskowych mimo dużego obciążenia dydaktycznego (150 studentów na 1 oficera, przy 8 na profesora, była i jest jedyną siłą w większości wyższych uczelni, która w całości i pryncypialnie łączy proces nauczania z szeroko pojętą działalnością ideowo-wychowawczą*. Postawiono jedynie zarzut kierownikowi Studium Wojskowego UJ, płk. J. Mokrzyckiemu, że *dopuszczał do samowolnego oddalenia się studentów* (bez bliższego wyjaśnienia tej sprawy)¹⁴.

W C.A.W. są także dokumenty dotyczące wykorzystania wojskowego aktywu partyjnego *na rzecz zabezpieczenia porządku w dużych ośrodkach akademickich*. Ów aktywu partyjny to wcale nie oficerowie polityczni, lecz przeważnie liniowi, techniczni, z kwatermistrzostwa, a nawet słuchacze wojskowych akademii, a więc niejako „koledzy po fachu” tych, których mieli w razie nieposłuszeństwa pałować po przebraniu się w kombinezony klasy robotniczej bądź za ormowców. Tak właśnie owe *zabezpieczenia porządku na uczelniach* wyglądało praktycznie.

Protesty studenckie rozpoczęły się w Warszawie 30 stycznia 1968 r., po zakończeniu ostatniego spektaklu *Dziadów* A. Mickiewicza w warszawskim Teatrze Narodowym. W manifestacji pod pomnikiem w wieszca wzięło udział około 300 studentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Uniwersytetu Warszawskiego. Interweniowała milicja, zatrzymując 35 osób, które otrzymały wysokie grzywny, a Adam Michnik i Henryk Szlajfer za komentarz dla korespondenta „Le Monde” zostali usunięci ze studiów.

¹³ Tamże, *Marcowe porządki Jaruzelskiego*, w: „Gazeta Polska” 2001, nr 12 z 21 III, s. 13.

¹⁴ C.A.W..., s. 100–101.

Po ogłoszeniu tej decyzji przez ministra H. Jabłońskiego zorganizowano wiec protestacyjny na dziedzińcu UW 8 marca. Tam studentów dotkliwie pobito. Uczynili to funkcjonariusze MO i ORMO przywiezieni autokarami z napisem „Wycieczka”. Następnego dnia w auli Politechniki Warszawskiej odbył się wiec solidarnościowy, po którym studentów zaatakowano na wysokości al. Armii Ludowej, wielu z nich zostało poważnie rannych¹⁵.

Władze już wiedziały, że to nie pozostanie bez echa, dlatego postawiono wszystkie jednostki wojskowe w PRL w pełnej gotowości bojowej.

W trzy dni później na posiedzeniu Komitetu PZPR MON omówiono problem udzielenia pomocy KW PZPR w utrzymaniu porządku na terenie stolicy przez kadrę zawodową wojska. Także jednostkom spoza garnizonu warszawskiego polecono: *wzmóc czujność i zdecydowanie przeciwdziałać próbom siania zamętu politycznego, zwalczać szkodliwe plotki i wiadomości kolportowane przez wrogie ośrodki propagandowe*. Nakazano ponadto zwrócenie szczególnej uwagi na dorastające dzieci rodzin wojskowych i utrzymywanie stałych kontaktów z terenowymi władzami partyjnymi i administracyjnymi. No i oczywiście wstrzymano wszelkie urlopy i przepustki aż do odwołania, co wynikało z wprowadzenia pełnej gotowości bojowej. To tak jak wojna, a może jeszcze bardziej, bo np. przed wprowadzeniem stanu wojennego w grudniu 1981 r. najpierw ogłoszono stan podwyższonej gotowości bojowej. A w marcu 1968 r. była pełna gotowość.

W wydanych 13 marca 1968 r. *Wytycznych GZP dotyczących zasad wykorzystania aktywu partyjnego spośród kadry zawodowej na rzecz zabezpieczenia porządku w dużych ośrodkach akademickich kraju* oznajmiono, iż – w przypadku prośby komitetów wojewódzkich PZPR – do dyspozycji cywilnych władz partyjnych skierować należy odpowiednie grupy oficerów. Na przykład w Gdańsku do akcji przeciwko demonstrującym studentom skierowano 150 młodych oficerów. Najwięcej ich było w Warszawie, bo ok. 1500 osób, z których zorganizowano *trzy zgrupowania aktywu wojskowego*, mające wspierać *działanie sił porządkowych w wojskowych sytuacjach* na terenie cywilnych ośrodków akademickich Warszawy – jak określono w broszurze *Marzec 1968*, wydanej w lutym 1981 r., w ramach tzw. wywabiania „białych plam”. Oficerowie ci rekrutowali się z różnych instytucji centralnych MON, ale i z wojskowych placówek naukowych. Już ten fakt jasno wskazuje, gdzie znajdowało się główne „oparcie” władzy ludowej. Według relacji ppłk. rez. Eugeniusza Mroza, w rejonie gmachu KC PZPR znalazły się „kohorty” z różnych instytucji wojskowych, w tym Sztabu Generalnego LWP, którym wówczas kierował gen. Wojciech Jaruzelski. Ich jedynym atrybutem były pałki milicyjne, zwane przez studentów *bijącym sercem partii*. Na posiłki przewożono tych oficerów autokarami do kasyna właśnie Sztabu Generalnego LWP. Znaleźć o tym można wzmiankę również w książce – pracującego wówczas także w tej instytucji – płk. Stanisława H. Strześniewskiego. Będąc uczestnikiem tej „hecy”, relacjonuje po latach: *Otóż w związku z zamiarem studenckiej braci zmanifestowania swoich poglądów – czytaj: żalów, przed Białym Domem, czyli gmachem KC PZPR w al. Jerozolimskich, nakazywano nam przedzierżnąć się w ORMO. Przebranym po cywilnemu oficerom Sztabu Generalnego wydano milicyjne pały, które mieliśmy nosić pod kurtkami. Zakwaterowano nas wewnątrz Muzeum Wojska Polskiego i kazano patrolować otoczenie muzeum, a zarazem sąsiednią ścianę gmachu KC...*¹⁶

¹⁵ R. Grodzki, *Marcowe wydarzenia...*

¹⁶ S. H. Strześniewski, *Kryptonim Rogatywka. Wspomnienia bez retuszu*, t. 1, Warszawa, Wydawnictwo Viritim’94, 1997, s. 284–285.

Tylko temu, że studenci nie poszli pod osławiony gmach „wylewać swe żale”, zawdzięczać należy, że nie doszło do wielkiej masakry. Ale obok „pilnowania” gmachu KC, także wewnątrz – w bunkrach piwnicznych osławionego „domu partii” wtłoczeni byli „przedstawiciele klasy robotniczej”, rekrutujący się m.in. spośród profesorów wojskowych uczelni. Trwali tam, chociaż zdarzały się omdlenia z powodu trudności w oddychaniu (relacja ustna płk. prof. Michała Pirki z WAP-u – w posiadaniu dr Marka Tarczyńskiego).

Najpełniej rolę LWP w wydarzeniach w środowiskach studenckich ocenił ówczesny szef MON, marszałek PRL Marian Spychalski. Na spotkaniu czołowego aktywu partyjnego Sił Zbrojnych PRL i Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Warszawie 20 marca 1968 r. Spychalski stwierdził: *Aktyw naszych sił zbrojnych w ciągu minionych dni, dni zamieszania wśród młodzieży akademickiej, dał wielki wkład pracy partyjno-politycznej i organizacyjno-porządkowej w utrzymanie spokoju i rozładowanie napięć. Siły zbrojne przez cały ten okres były ważnym ogniwem spokoju, ogniwem oparcia dla partii i władzy ludowej – ogniwem, które tak jak nasza klasa robotnicza, jak wszystkie siły patriotyczne naszego społeczeństwa dało zdecydowany odpór siłom reakcji różnych maści, w pełni popierając politykę partii i jej kierownictwa z tow. Wiesławem*. Czyli I sekretarzem KC PZPR, Władysławem Gomułą¹⁷.

Oficerowie LWP masowo angażowani byli do akcji pacyfikacyjnych i uczestniczyli w rozpędzaniu studenckich wieców i manifestacji. Potwierdził to pośrednio sam gen. W. Jaruzelski, mianowicie w opublikowanych we Francji wspomnieniach stwierdził, że w czasie rozganiania wiecu na dziedzińcu UW w marcu 1968 r. wzięła także udział *pewna liczba oficerów po cywilnemu, wysłana tam przez kierownictwo polityczne armii*¹⁸. Generał nie podaje tylko, że mieli oni na wyposażeniu ormowskie opaski i pałki milicyjne.

Natomiast 3 kwietnia 1968 r. na zebraniu partyjnym w Zarządzie I (tj. Operacyjnym) Sztabu Generalnego LWP gen. Jaruzelski był „bardziej rozmowny”: *Nasza kadra występowała z pałkami jako aktyw partyjny – dobrze że nie z bronią, czego wróg bardzo pragnął. Poszukiwano trupa, wywieszano fałszywe klepsydry – na szczęście trupów nie było. Wystąpiliśmy bez mundurów jako pierwszy rzut Partii wspólnie z robotnikami*¹⁹. I takie działania nazwał szef Sztabu Generalnego – który za kilka dni zostanie ministrem obrony narodowej – zgodne z honorem żołnierza LWP!

Płk rez. prof. Julian Babuła z okresu swych studiów w Akademii Sztabu Generalnego im. gen. K. Świerczewskiego tak wspominał przed kilku laty marzec 1968 r.: *Dowiedzieliśmy się na zbiórce, że kierownictwo MON podjęło decyzję o wykorzystaniu kadry wojskowej do wspierania działalności organów mających zadanie opanowania sytuacji w ogniskach niepokojów społecznych i że mają być zorganizowane [ze słuchaczy ASG – przyp. S. L. K.] specjalne grupy... Niektóre [po odpowiednim przeszkoleniu – przyp. S. L. K.] zostały użyte do działania w rejonie Uniwersytetu Warszawskiego. Grupa naszego rocznika, w liczbie ok. stu oficerów została rozmieszczona w pomieszczeniach Muzeum WP, stanowiąc odwód kierownictwa akcji. Do pomieszczeń grupy zostały dostarczone skrzy-*

¹⁷ Cyt. za: *Wojsko Polskie w pełni oddane Ojczyźnie i partii*, w: „Biuletyn Informacyjny GZP WP” 1968, nr 9/355, s. 35.

¹⁸ J. Eisler, *Pałki w dłoń!*, w: „Polska Zbrojna” 2010, nr 10 z 7 III, s. 64.

¹⁹ Cyt. za: L. Kowalski, *Marcowe porządki...*, s. 12.

nie z zupełnie nowymi pałkami milicyjnymi i różnego rodzaju środkami wykorzystywanymi do rozpędzania zamieszek ulicznych. Prowadzone tu [na dziedzińcu muzealnym – przyp. S. L. K.] było również szkolenie w zakresie wykorzystywania tych środków²⁰.

Muzeum Wojska Polskiego nie służy do ukrywania bandziorów, którzy mają bić studentów – stwierdził płk Henryk Piecuch w jednej z książek z serii **Tajna historia Polski**. Wg niego do akcji tej użyto kadre i słuchaczy Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego. Wyznaczono dziesiętników i setników. Dziesiętnikami byli młodzi pracownicy naukowcy, a setnikami faceci na etatach profesorów. Oni mieli ruszyć do walki z elementami wicherzycielskimi..., dostarczać klientów do przesłuchań²¹.

Na tym rola wojska, a ściślej głównodowodzącego jeszcze się nie kończyła. Wiosną 1968 r. LWP wsparło organa przemocy specjalistycznym sprzętem. Ponadto wysłano oddziały Wojskowej Służby Wewnętrznej. W sztabach kierujących akcją przeciwko studentom znaleźli się, obok oficerów MO i SB, także oficerowie operacyjni [L]WP. W jednym z dokumentów podano, że łącznie w działaniach o charakterze porządkowym uczestniczyło blisko 13 tys. żołnierzy zawodowych. Jedną z największych „reprezentacji” do współdziałania z MO w biciu studentów wystawiono z *Pionu Planowania i Techniki w Sztabie Generalnym*²². Żeby wszystkich skazanych, względnie wyjeżdżających za granicę, którzy padli ofiarą antysyjonistycznej czystki, bardziej upokorzyć, pognać, dokuczyć im, zemścić się maksymalnie, pozbawiono ich posiadanych stopni wojskowych. Świadczą o tym zachowane rozkazy degradacyjne. W zdecydowanej większości dotyczyło to rezerwistów, czyli cywilów posiadających stopnie wojskowe. Najwięcej było studentów ostatnich lat studiów, którzy mieli już za sobą Studium Wojskowe zakończone obozem letnim i awansem do stopni plutonowego czy kaprała podchorążego rezerwy. Po marcu 1968 r. tym spośród nich, których uznano za *prowodyrów* czy *wicherzycieli*, a więc wrogów socjalizmu, odebrano stopnie wojskowe.

Bezpośrednio po wydarzeniach marcowych i w jednym dniu gen. Jaruzelski odebrał stopnie wojskowe aż 900 osobom! Na tym nie zakończono sprawy, bo 6-krotnie ów generał wydawał rozkazy degradacyjne; ostatni z nich podpisał w 1980 r. Wszak słusznie uznano narodzenie się ogólnonarodowego ruchu związkowego jako pokłosie marcowego protestu studentów, gdyż większość z nich stanęła w pierwszym szeregu NSZZ „Solidarność”. Ogółem zdegradowano ok. 1200 rezerwistów (przede wszystkim podchorążych rezerwy). Ale była też i ponad setka byłych żołnierzy zawodowych, w tym w wysokich stopniach oficerskich, których degradowano po ich wyjeździe za granicę (często do Izraela). Lecz oni by nigdy kraju nie opuścili, gdyby ich brutalnie nie wyrzucono z armii po wojnie izraelsko-arabskiej 1967 r.²³ Dziwić przeto może fakt, iż tak pryncypialny w degradowaniu generał nie odebrał stopnia wojskowego ppłk Helenie Wolińskiej-Brus, prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej, która wyjechała do Londynu, a wysoką emeryturę wojskową przestała pobierać dopiero w 2005 czy w 2006 r. – gdy szefem MON był Radosław Sikorski. Dla „niewtajemniczonych” podaje, iż owa niewiasta miała na sumieniu śmierć wielu polskich patriotów, w tym gen. Emila Fieldorfa „Nila”.

²⁰ *Ze wspomnień płk. J. Babuły*, w: „Gazeta Polska” 2001, nr 12 z 21 III, s. 13.

²¹ H. Piecuch, *Brudne gry. Ostatnie akcje służb specjalnych*, Warszawa 1998, s. 295–296.

²² J. Eisler, *Pałki w dłoń!...*, s. 65; L. Kowalski, *Marcowe porządki...*, s. 13.

²³ Z. L., *Zdegradowano ponad 1300 oficerów i [pod]chorążych. Wojskowi w Marcu*, w: „Rzeczpospolita” 2001, nr 58 z 9 III, s. A4.

Myliłby się jednak ten, kto by uważał, że to sam gen. Jaruzelski degradował. Przecież rozkazy degradacyjne przygotowywały mu starannie dobrane służby kadrowe w ścisłej współpracy z organami Wojskowej Służby Wewnętrznej, następczyni sławetnej Informacji Wojskowej. A te z kolei ściśle współpracowały z kontrwywiadem MSW, czyli SB. Mieli oni swoje „macki” nawet w środowisku żołnierzy zasadniczej służby wojskowej, czyli z poboru, oraz pracowników cywilnych. Przekonał się o tym nawet minister R. Sikorski, czytając w swojej teczkę założonej przez wojskowe służby specjalne w 1992 r. pod kryptonimem „Szpak”, że donosy na niego składał osobisty kierowca – starszy szeregowiec, nie mówiąc o kancelistach i oficerach, wśród których jeden sprawował funkcję *operacyjnego źródła informacji*.

Wojsko „dobrało się” i do studentów, karnie umieszczając ich w koszarach i obozach wojskowych. Stosowano często odpowiedzialność zbiorową, nawet za poglądy prezentowane przez wykładowców. Dowodem może być powołanie do wojska wielu studentów z rozwiązanych wydziałów i kierunków.

Bardzo szybko, bo już 16 III 1968r. w Sztabie Generalnym LWP wydano stosowny dokument – z najwyższą klauzulą tajności – o zorganizowaniu dla „niepokornych” studentów trzech batalionów: po jednym w każdym okręgu wojskowym: w Hrubieszowie (dla Warszawskiego OW), Braniewie (dla Pomorskiego OW) i Żaganiu (dla Śląskiego OW), gdzie miało się szkolić od 400 do 500 osób (w każdym), a obsadę etatową stanowić miała kadra WAP-u i wyższych szkół oficerskich; zaś na stanowiska dowódców drużyn przewidziano podchorążych wrocławskiej WSOWZmech.

Następnego dnia Jaruzelski wydał kolejne zarządzenie (nr 0026: w sprawie powołania i przebiegu służby wojskowej studentów relegowanych i zawieszonych w prawach studenta). Na jego podstawie zawieszeni w prawach studenci mieli być kierowani na 30-dniowe przeszkolenie poborowych, natomiast relegowani ze studiów – na pełne 2 lata do jednostek wojskowych rozrzuconych po całym kraju (nie mogli mieć ze sobą kontaktów). Restrykcjami objęto i tych studentów, którzy nie uczestniczyli w demonstracjach i strajkach. Ich także powoływano do wojska, jeśli nie zaliczyli swoich semestrów. Uznano, że skoro „się nie uczyli”, to nie popierali władzy ludowej.

Swoistym kuriozum było natomiast kierowanie do wojskowych komisji lekarskich – za pomocą kart powołania do służby wojskowej – celem ustalenia aktualnego stanu zdrowia tych studentów, którzy byli niezdolni do tej służby w okresie pokoju – jeśli tylko zostali w tym czasie relegowani bądź zawieszeni w prawach studenta. Dyspozycyjne komisje najczęściej orzekały o ich „zdrowiu”, wychodząc widocznie z założenia, że skoro strajkowali i manifestowali, to „nie powinni” być chorzy.

Służbę tę odbywać mieli bez broni, bowiem ich głównym zadaniem miała być „re-educacja”. Ostatni punkt zarządzenia nakazywał dowódcom meldowanie 3 razy w tygodniu szefowi Sztabu Generalnego, jak przebiega proces powoływania studentów do jednostek wojskowych. Karty powołania, na których wypisano, że „delikwent” ma się zgłosić w konkretnej jednostce w nieprzekraczalnym czasie 3 dni, roznosili studentom gońcy z powiatowych sztabów wojskowych. Każdy ze studentów miał być w wojsku bacznie obserwowany i charakteryzowany. W przypadku „nawrócenia się na socjalizm” mógł po roku służby podjąć dalsze studia – najczęściej na innej już uczelni²⁴.

²⁴ J. Eisler, *Palki w dłoń!*..., s. 66; L. Kowalski, *Marcowe porządki*..., s. 12–13.

Historyk z łódzkiego oddziału IPN, Krzysztof Lesiakowski pisze, iż wojskowi „szkołą” studentów, dawali „wichrzycielom” zdrowo w skórę. Jednocześnie informowali SB o ich wypowiedziach, zachowaniach czy odwiedzinach. Za sprawą wojska prokuratura uzyskiwała dodatkowe informacje, które mogły być wykorzystywane przeciwko tym młodym ludziom. Przebywając w obozie byli odizolowani od świata zewnętrznego, co utrudniało im przygotowanie się do ewentualnej obrony. Prokuratura zaś uzyskiwała cenny czas na postawienie niektórych z nich przed sądem²⁵.

Przeciwko studentom „podszczuwani” byli żołnierze ze zwyczajnego poboru. Wmańwiano im, że to z powodu *wichrzenia studentów na uczelniach* nie mogą wychodzić na przepustki i korzystać z przysługujących im urlopów. Dowiedziałem się o tym, wdając się w rozmowę z jednym z żołnierzy w pociągu, tuż po uśmierzeniu studenckich wystąpień, za co ów żołnierz i jego koledzy obiecali *spuścić studentom solidne manto*. Także i stosunek prawdziwej klasy robotniczej do braci studenckiej w 1968 r. niewiele się różnił od tych „przebierańców” z LWP. Na przykład w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Opolu robotnicy przygotowywali ochoczo „argument” na studentów: 80-centymetrowe kawałki 4-żyłowego kabla. *Radość klasy robotniczej była wielka. Klasa ta rwła się, by zbić gówniarzom tyłki jak tylko wyjdą na ulice* – przytacza Piecuch wypowiedź red. Marka Szymańskiego z ówczesnej „Trybuny Opolskiej”.

I jeszcze jedno spostrzeżenie z Opolą, gdzie wówczas studiowałem. Nie tylko wojskowi – konkretnie z 10. Sudeckiej Dywizji Pancerniej im. Bohaterów Armii Radzieckiej – przebierali się za „robotników”, ale i robotnicy przebierali się za „studentów”, wkładając czapki z białym denkiem, na które popyt w tym czasie gwałtownie wzrósł. Na ten fakt zwróciła nam uwagę mgr Maria Piwońska, świetny wykładowca metodyki nauczania historii, która w tłumie demonstrujących studentów rozpoznawała sporo swoich uczniów z liceum dla pracujących, gdzie również wykładała. Powiedziała nam także, że niektórzy z rozpoznanych zauważyli to i *bardzo się zmieszali*. Zrozumieliśmy, że w ten sposób chciała nas ostrzec przed agentami SB.

W marcu 2001 r. Bronisław Komorowski jako szef MON publicznie przywrócił Janowi Lityńskiemu, członkowi władz Unii Wolności, stopień kaprała podchorążego rezerwy i wręczył mu nową książeczkę wojskową. Lityński, skazany na 2,5 roku więzienia w jednym z procesów marcowych, został wtedy również pozbawiony stopnia wojskowego. Wcześniej dr Janusz Onyszkiewicz jako szef MON (nie czekając na odtajnienie akt z marca 1968 r.) uczynił to samo wobec Jacka Kuronia. Inni pokrzywdzeni mieli się w tej sprawie odwoływać. Wielu z nich nie żyje, a wielu nie chce po prostu z takim wojskiem mieć cokolwiek wspólnego. A jeszcze inni mówią: było, minęło – nie nosząc w sercu żadnego „cierpiętnictwa”.

Mniej natomiast do prezentowanych tu kwestii wnoszą tzw. meldunki o nastrojach w wojsku, opracowywane wiosną 1968 r. przez oficerów politycznych, a zatwierdzane przez dowódców jednostek wojskowych. Wyrażają one bowiem opinie ścisłego kierownictwa MON, a nie dołów wojskowych, jakby to wynikało z tytułu tych dokumentów, gdyż sporządzane były na odgórne zapotrzebowanie. Pełno tam takich słów, które w ogóle nie są i nigdy nie były w żołnierskim obiegu, jak: *wichrzyciele, warchoły, prowodyrzy, bananowa młodzież, syjoniści, politykierzy, rewizjoniści, inspiratorzy, bankruci i gracze*

²⁵ K. Lesiakowski, *Studenci do woja*, w: „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 3-4, s. 49.

polityczni, agenci imperializmu, mafia, klika itp. Żołnierze i pracownicy cywilni wojska podobno domagali się, by *oczyścić partię z syjonistów* oraz żeby studenci zajęli się nauką, a literaci piórem. Żądali też, by na studia dostawała się młodzież robotnicza i chłopska w o wiele szerszym zakresie, niż to było dotychczas. Niektóre opinie niemal żywcem przepisane zostały z „Żołnierza Wolności” czy „Trybuny Ludu”, choćby z takich artykułów, jak: *Galeria zdrajców, Odeszli, lecz nie zrezygnowali, Wredna rola, Inspiratorzy, Koryfeusze nauki czy protektorzy wicherzycieli, Antypatrioci, Anatomia oszustwa, Bliźniacze pragnienia Tel Avivu i Bonn, Syjonizm i agresja*. Na przykład Jan Ruszczyk pisał w „Trybunie ludu” 27 marca, że: *Spór o dejmkowskie „Dziady” został wpisany w program politycznego sojuszu z NRF, w opluskwanie Polski na łamach emigracyjnych wydawnictw, w program powrotu politycznych emerytów*. Nawet w „Kurierze Polskim” (organ SD) pisano: *Studentami chciano po prostu posłużyć się jako narzędziem w walce politycznej, użyć jako nacisku społecznego, jako drożdży, które miałyby się stać zaczynem anarchii wymierzonej przeciwko władzy ludowej*. W podobnym tonie wypowiadano się też w „Dokoła Świata”, gdzie 19 maja red. Wojciech Giełżyński relacjonował: [...] *byle gnojek, któremu dyskwalifikowano jego plody beztalencia [...] lub który przez 15 lat dobijał się doktoraciku – jeśli tylko wypowie parę głupich impertynencji pod adresem Polski Ludowej i jej przywódców – zaraz awansuje do rangi „człowieka światowego intelektu” lub wielkiego „artysty ze Wschodu”*.

Tego przeważnie typu enuncjacje podawano w tych meldunkach o nastrojach, jako niby autentyczne głosy środowisk wojskowych. Na tym tle korzystniej prezentowali się oficerowie Zarządu Politycznego Marynarki Wojennej, skąd do GZP podano, iż podoficerowie zawodowi i nadterminowi 3. Dywizjonu Kutrów Torpedowych głoszą pogląd, iż *Młodzież nie powinna być kierowana przeciwko młodzieży, w taki sposób, jak to miało miejsce w Gdańsku*. Chodziło tu o skierowanie na gdańskie ulice grupy 150 oficerów młodszych MW, którzy uzbrojeni w pałki mieli rozpędzać demonstrujących studentów. Oficerowie krytycznie wypowiadali się też na temat włączenia żołnierzy zawodowych w skład patroli MO i ORMÓ w Trójmieście.

„Studencka wiara” nie była taka głupia. O faktach czynnego występowania oficerów LWP przeciwko studentom informowały przecież ulotki kolportowane w ośrodkach akademickich. W Trójmieście była np. taka: *Studenciaki demonstrują/ Chuligani demolują/ Wojsko zamiast bronić granic/ Biję polską młodzież za nic*.

Dodajmy, że wojskowi przebrani za cywilów wykonywali także zadanie kolporterów ulotek. W jednej z nich, zatytułowanej *Kogo popieracie?*, opisano m.in. „poczynania” *Ewuni Zarzyckiej*, córki b. przewodniczącego Stoł. Rady Narodowej, że ma pogardliwy stosunek do koleżanek z niższych sfer oraz *Specjalizuje się w gaszeniu papierosów w dzie-mie*²⁶. Tylko że od 1967 r. osoba ta przebywała w Paryżu. Taką to *bananową młodzież* prezentowano i tak ją „charakteryzowano”, żeby wbić klin w jedność i solidarność studencką, a następnie przeciągnąć studentów na stronę władz komunistycznych.

Żeby nie było wątpliwości, pisano wprost: *Jak widać – sam kwiat bananowej młodzieży. A więc naturalnie przywódcy na zasadzie rodowej, nie mający kłopotów i trosk materialnych, świetnie ubrani, posiadający własne samochody i obycie w świecie. Zmęczeni aktywnością wypoczywają najczęściej w kurortach zachodnich*.

²⁶ *Marzec 1968. Dokumenty. Odezwy i ulotki, cz. 1*, Warszawa 1981.

Egzemplifikacją takich „konsumpcyjnych” postaw miały być m.in. „poczynania” Ireny Grudzińskiej (córka Jana wiceministra leśnictwa. *Najładniejsza dziewczyna grupy, stała klientka komisów Warszawy*) i Barbary Toruńczyk (córka Romany, pracownika Zakładu Historii Partii. *Po rocznych studiach w Londynie i Paryżu nadrabia zaległości obecną wyjątkową aktywnością*). W rzeczywistości wymienione studentki naraziły się SB, gdyż zbierały podpisy pod petycją do Sejmu PRL przeciw zdjęciu *Dziadów* w reżyserii K. Dejmka i przygotowywały wiec na UW.

Inna z ulotek, sygnowana jakoby przez studentów UW, obwieszczała: *Michnik, Blumsztajn, Szlajfer nie mogą i nie będą nas uczyć tradycji patriotyzmu naszego narodu. To obłuda i perfidia. Im chodzi o rozróbę, awantury i rozgłos w R[adio]W[olna]E[uropa]. Nie pozwalamy panoszyć się draństwu w naszej uczelni*²⁷.

Władze polskie po 1989 r. o marcowych studentach „zapomniały”. Dopiero w 1998 r. Sejm RP potępił ówczesne działania władz PRL i PZPR – za brutalność i kłamstwo oraz odwoływanie się *do najniższych emocji*, a także próby wykorzystania uzasadnionego buntu młodzieży akademickiej *we frakcyjnych walkach o władzę*²⁸.

*

W marcu 1968 r. także sami wojskowi „oberwali”. I to nie od społeczeństwa, które o tym nawet nie wiedziało, ale od swego „naczalstwa”. Wielu bowiem wojskowych utraciło swe posady i zostało zmuszonych do wyjazdu za granicę. Bo PZPR, dbając o „czystość” własnych szeregów, pozbywała się w ten sposób domniemyanych przeciwników. Pretekstem do pozbawienia stopnia wojskowego był najczęściej wyjazd za granicę (wyjechało ponad 100 wojskowych, często do Izraela, co w oczach kierownictwa MON podważało wiarę w ich lojalność wobec PRL). Rozkazy degradacyjne uzasadniano też względami natury *moralno-politycznej*, jak w 1980 r., kiedy zdegradowano 34 oficerów (podchorążych) rezerwy.

Czy wszyscy oficerowie LWP chętnie wyruszyli do akcji przeciwko studentom? Wychodzący w Londynie polonijny tygodnik „Wiadomości” w numerze z 11–18 sierpnia 1968 r. napisał: *W czasie wydarzeń marcowych oburzenie wielu oficerów garnizonu warszawskiego wywołało rozkaz, stawiający niektórych oficerów w stan gotowości... dla rozprzężenia studentów. Oficerowie ci mieli się stawić w wyznaczonych miejscach w ubraniach cywilnych. Na zbiórce otrzymali pałki gumowe i opaski ORMO. Dwaj oficerowie odmówili wzięcia pałek do ręki. Byli to pułkownicy Perkowski i Bezkiewicz. Obaj zostali zwolnieni z wojska.*

Dzisiaj te dwa nazwiska są w Polsce, a nawet w wojsku, zupełnie nieznane. Płk prof. Edward Perkowski wykładający do 1968 r. w rembertowskiej Akademii Sztabu Generalnego, wywodził się z armii przedwrześniowej, dlatego nie mógł wziąć do ręki pałki i na rękaw opaski z napisem „ORMO”; zaś płk dr Zygmunt Bezkiewicz (a nie Bezkiewicz!) poza ASG wykładał dodatkowo w Studium Wojskowym Politechniki Warszawskiej i tłumaczył się potem swoim przełożonym, że gdyby ruszył do akcji przeciw studentom warszawskim, to od razu zostałyby przez nich rozpoznany i *poszłaby fama, że to nie ormowcy, lecz oficerowie LWP ich biją*. To poskutkowało: pozostał jeszcze kilka lat w armii,

²⁷ Tamże.

²⁸ Por.: *Krzywdy Marcy trzeba naprawić. Oświadczenie Sejmu*, w: „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 68 z 21–22 III, s. 4.

do uzyskania praw emerytalnych. Ukarano go jednak naganą partyjną z ostrzeżeniem, co było równoznaczne z pozbawieniem wszelkich nagród i wyróżnień.

Historyk Jerzy Eisler przytacza wypowiedź usuniętego z wojska jeszcze przed Marcem, Michała Chęcińskiego: *Z przerażeniem patrzyłem, jak moi byli koledzy z LWP wożeni są samochodami pod bramę Uniwersytetu albo Politechniki i jak uzbrojeni w pałki, z opaskami ORMÓ, wstydliwie opuszczali oczy, gdy zauważyli mnie dyscyplinarnie zwolnionego z tej „zaszczytnej służby”. Wielu z nich szczerze mi zazdrościło, a ja im współczułem. Ale tylko nieliczni mieli odwagę odmówić uczestnictwa w tej haniebnej akcji. Takich natomiast zwalniano dyscyplinarnie, grożąc wyciągnięciem dalszych konsekwencji za odmowę wykonania rozkazu*²⁹.

I jeszcze dwa przykłady wyrządzonych krzywd oficerom wiosną 1968 r. Ppor. Jerzy Strzałkowski z Warszawy w drodze do swej pracy natrafił przypadkowo na grupę demonstrujących studentów i został na ich tle sfotografowany przez funkcjonariusza Wojskowej Służby Wewnętrznej – następczyni osławionej Informacji Wojskowej. To pozwoliło ustalić personalia tego oficera. Nie pomogły żadne tłumaczenia. Został karnie przeniesiony do jednostki artyleryjskiej na terenie woj. zielonogórskiego, a do Warszawy powrócił dopiero po upadku komunizmu. I tylko dlatego, że tu miał rodzinę. To właśnie dowodzi, jaka służba w LWP tak naprawdę rządziła i o wszystkim decydowała.

„Dobrano się” nawet do ideowego komunisty, dowódcy prestiżowej 6. Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej w Krakowie, gen. Edwina Gustawa Rozłubirskiego. W kwietniu 1968 r. odszedł na „boczny tor”, a w 1971 r. został przeniesiony do rezerwy. Przeciwko niemu wykorzystano sprawozdania lektorów wojskowych, którzy po przybyciu do Krakowa chcieli zasięgnąć u niego informacji o sytuacji na poszczególnych uczelniach. Ów doświadczony żołnierz (w LWP od czasów Gwardii i Armii Ludowej – z 6-letnią przerwą w czasach czystek stalinowskich – odznaczony Krzyżem Virtuti Militari przez dowódcę AK za pomoc w Powstaniu Warszawskim) chciał w dobrej wierze wyperswadować warszawskim oficerom, by „nie dolewali oliwy do ognia”. Ci jednak po powrocie do stolicy złożyli na dowódcę „donos” do najwyższych władz wojskowych, w którym sugestią generała nazwali *próbą storpedowania działalności grupy 34 oficerów*. Wedle dokumentów, opublikowanych w 2001 r. przez emerytowanego pracownika Wojskowego Instytutu Historycznego, płk. dr. Leszka Grota, *Postawa gen. Rozłubirskiego przejawiała się w tym, że już na lotnisku po przyjeździe [raczej: przylocie – S. L. K.] oficerów z Warszawy usiłował ich odwieść od realizacji postawionych zadań. Tłumaczył to katastrofalnym niemal stanem sytuacji w studenckim środowisku Krakowa. Sugerował też, że jednym sposobem jej opanowania jest użycie siły militarnej, żądając na to specjalnych pełnomocnictw. Drogę perswazji odrzucił. W rezultacie takiej postawy oficerowie przez pewien czas nie mieli możliwości kontaktowania się ze studentami Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Mało przekonujące jest „pobrękiwanie szabelką” przez tego dowódcę, wobec jego zdecydowanej odmowy użycia dowodzonej przez siebie jednostki do zwalczania protestów studentów i obsadzenia przez spadochroniarzy budynków o kluczowym znaczeniu w Krakowie³⁰.

²⁹ Cyt. za: J. Eisler, *Pałki w dłoń!*..., s. 64.

³⁰ L. Grot, *Wojsko w marcu '68*, w: „Polska Zbrojna” 2001, nr 12 z 16 III, s. 37; *Słownik biograficzny historii Polski*, t. 2, red. J. Chodera, F. Kiryk, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 1307.

WOJCIECH JAWORSKI

Sosnowiec

TOWARZYSTWA POMOCY MATERIALNEJ UCZNIOM I STUDENTOM W KRÓLESTWIE POLSKIM (1881–1914)

Przemiany ekonomiczno-społeczne zachodzące w Królestwie Polskim od połowy XIX w. nasiliły proces polaryzacji majątkowej ludności. Szybko rosła grupa ubogich, kosztem zmniejszającej się liczby średniozamożnych. Jednocześnie ambicje zdobycia wykształcenia ogarnęły szersze kręgi społeczne niż dotychczas. Obiektywnie były one spowodowane rosnącym zapotrzebowaniem rozwijającej się gospodarki, a także szeroko rozumianej administracji państwowej na wykwalifikowanych pracowników. Odżyły wówczas z nową siłą idee oświecenia, które zostały zaadaptowane przez pozytywizm warszawski. Pomimo krótkiego trwania tego prądu ideowego, jego postulaty miały duże wpływy w społeczeństwie do wybuchu I wojny światowej. Także ogólny rozwój cywilizacyjny potęgował szerokie zainteresowanie oświatą. Aby umożliwić kształcenie dzieci z ubogich warstw społecznych, zaczęto tworzyć organizacje udzielające im pomocy materialnej¹.

Prawdopodobnie 3/15 października 1881 r. minister oświaty ludowej zatwierdził statut Towarzystw Pomocy Biednej Młodzieży Uczącej się w Zakładach Naukowych Warszawskiego Okręgu Szkolnego z siedzibą w Warszawie. Podstawa prawna działalności stowarzyszenia stała się jednocześnie statutem wzorcowym dla organizacji tego typu w Królestwie Polskim. Miało ono udzielać pomocy potrzebującym niezależnie od wyznania i narodowości. Wydaje się, że jego pomoc miała być adresowana do osób związanych z aparatem państwowym, głównie Rosjan. Narastające antagonizmy wyznaniowo-

¹ Źródła archiwalne do artykułu zgromadzono w części ze środków finansowych Komitetu Badań Naukowych w ramach projektu *Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864–1914* realizowanego w latach 1999–2002, grant nr 1 H01G 035 17. Wobec obowiązywania w Królestwie Kongresowym w badanym okresie kalendarza juliańskiego zastosowano podwójną datację, uwzględniając kalendarz gregoriański. Występujące nazwy miejscowości mają obecne brzmienie, a te, które nie były siedzibą władz gubernialnych lub powiatowych, zostały uzupełnione o informację o położenie w ówczesnym powiecie.

-narodowe w stolicy Kongresówki doprowadziły do powstania w 1887 r. Towarzystwa Pomocy Biednym Uczniom Prawosławnym w Warszawskich Szkołach Miejskich².

W 1881 r. próbowano założyć towarzystwo pomocy uczniom w Kaliszu oraz towarzystwo pomocy biednym uczniom Piotrkowskiego Gimnazjum Męskiego, a w 1882 r. towarzystwo pomocy biednym uczniom Częstochowskiego Progimnazjum Męskiego oraz towarzystwo pomocy biednym uczniom Lubelskiego Gimnazjum Męskiego. Inicjatorami ich powołania do życia byli dyrektorzy i nauczyciele tych szkół, osoby wykonujące wolne zawody oraz urzędnicy państwowi i prywatni³. Odmowa władz legalizacji lokalnych stowarzyszeń pomocy biednym uczniom wynikała prawdopodobnie z ukształtowanego pod panowaniem cesarza Aleksandra III przekonania, że towarzystwo warszawskie utworzone w 1881 r. miało obejmować swym zasięgiem całą Kongresówkę. Było to przejawem tendencji do ograniczania liczby organizacji społecznych.

Statut wzorcowy dla towarzystw pomocy biednym uczniom z 1881 r. nie był praktycznie wykorzystywany. Minister spraw wewnętrznych 17/29 listopada 1894 r. zatwierdził nowy statut wzorcowy dla tego rodzaju organizacji dobroczynnych w całym Cesarstwie Rosyjskim, a 27 listopada/9 grudnia 1897 r. odrębny dla Królestwa Polskiego, do którego minister finansów 6/18 października 1899 r. wprowadził drobne poprawki. Podstawa prawna dla Kongresówki wzmacniała nadzór administracji nad tymi stowarzyszeniami. Ich organami były zarząd i zebranie ogólne członków. Członkowie dzielili się na pełnoprawnych rzeczywistych, wspierających – ograniczających się do wnoszenia składek w niepełnej wysokości oraz honorowych – wybieranych za szczególne zasługi dla towarzystwa. Decyzją ministra spraw wewnętrznych 13/25 grudnia 1897 r. prawo rejestracji towarzystw pomocy biednym uczniom uzyskali właściwi gubernatorzy⁴.

W 1899 r. rosyjscy urzędnicy oświatowi rozpoczęli starania o utworzenie Towarzystwa Pomocy Biednym Uczniom Progimnazjów Męskiego i Żeńskiego oraz Szkół Miejskich Dwuklasowej Męskiej i Jednoklasowej Żeńskiej im. Aleksandra Puszkina w Zamościu. Po długich zabiegach dopiero 20 lutego/4 marca 1904 r. nastąpiło zatwierdzenie jego statutu. Na jego czele stanął A. Gackiewicz. Również od 1899 r. próbowano zalegalizować Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Męskiego Gimnazjum i Szkoły Realnej w Kaliszu, która to legalizacja nastąpiła prawdopodobnie w 1901 r. Z inicjatywy dyrektorów gimnazjum męskiego i żeńskiego oraz szkół miejskich (dwuklasowej męskiej i jednoklasowej żeńskiej) 15/28 stycznia 1902 r. zalegalizowano Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom w Kielcach. W latach 1905–1906 zrzeszało ono od 66 do 91 członków, a zarząd składał się z rosyjskich urzędników oświatowych⁵.

² Archiwum Państwowe w Lublinie (APLub), Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (KGL), sygn. 1882:144; Archiwum Państwowe w Łodzi (APŁódź), Rząd Gubernialny Piotrkowki-Wydział Administracyjny (RGP-Adm), sygn. 5054; Archiwum Państwowe miasta stołecznego Warszawy (APWar), Warszawski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń (WGUds.Stow), sygn. 400.

³ APLub, KGL, sygn. 1882:144; APŁódź, Kancelaria Gubernatora Kaliskiego (KGKa), sygn. 258; APŁódź, RGP-Adm, sygn. 5054, 5056.

⁴ Archiwum Państwowe w Białymstoku (APBiał), Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego (KGL), sygn. 749; APLub, KGL, sygn. 1899:253; APLub, Rząd Gubernialny Lubelski-Wydział Administracyjny-Referat I inspektorsko-nadzorczy (RGL-Adm I), sygn. 1899:54/a; APŁódź, KGKa, sygn. 258; APŁódź, RGP-Adm, sygn. 6340.

⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), Kancelaria General-Gubernatora Warszawskiego (KGGW), sygn. 2803; Archiwum Państwowe w Kielcach (APKiel), Rząd Gubernialny Kielecki (RGK), sygn. 6031, 6032, 6086; APLub, KGL, sygn. 1899:253; APLub, RGL-Adm I, sygn. 1901:125, 1905:77; APŁódź, KGKa, sygn. 776.

Natomiast kupcy, przemysłowcy, przedstawiciele wolnych zawodów oraz urzędnicy państwowi i prywatni wyznań ewangelickiego, katolickiego, mojżeszowego i prawosławnego byli wspólnie założycielami Towarzystw Pomocy Biednym Uczniom: Szkoły Realnej w ówczesnej osadzie Sosnowiec (miasto od 1902 r., powiat będziński) zalegalizowanego 6/19 lipca 1901 r., Szkoły w Zgierzu (powiat łódzki) 26 czerwca/9 lipca 1902 r. oraz Gimnazjum Męskiego w Częstochowie 24 lipca/6 sierpnia 1902 r. Starania o legalizację organizacji zgierskiej trwały od 1899 r. Duży udział w ich zarządach mieli rosyjscy urzędnicy oświatowi. W rok po powstaniu towarzystwo sosnowieckie skupiało 130 członków rzeczywistych i 47 wspierających, zgierskie 75 i 38, a częstochowskie 114 i 19. Prezesem zarządu w Częstochowie był dyrektor gimnazjum Kirył Maj, w Sosnowcu dyrektor szkoły Emil Pfeiffer, a w Zgierzu Ignacy Gordliczko (1902–1903) i przemysławiec Eduard Ernst (1903–?)⁶.

Utworzono również organizacje wspierające materialnie uczniów szkół zawodowych. Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Szkoły Handlowej Edwarda Rontalera w Warszawie zatwierdzono 1/14 sierpnia 1901 r., Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi 9/22 listopada 1901 r., Szkoły Handlowej w Łodzi 8/21 października 1902 r., Szkoły Handlowej w Pabianicach (powiat łaski) 3/16 lutego 1904 r. oraz Siedmioklasowej Szkoły Handlowej w Kaliszu 23 listopada/12 grudnia 1905 r. Wśród założycieli tych stowarzyszeń byli w Łodzi głównie kupcy i fabrykanci wyznań ewangelickiego i mojżeszowego, a w Pabianicach także katolickiego, przy udziale rosyjskich urzędników oświatowych, którzy dominowali w ich zarządach. Na czele zarządu pierwszej organizacji łódzkiej stał przemysławiec żydowski Stanisław Jarociński, drugiej łódzkiej dyrektor szkoły Aleksander Siwałow (1903), a pabianickiej lekarz szkolny dr Paweł Szreter (1904). Do towarzystwa przy szkole rzemieślniczo-przemysłowej w Łodzi należało w 1903 r. 153 członków rzeczywistych i 5 wspierających⁷.

Odmienny charakter posiadało Towarzystwo Pomocy Słuchaczom Prawosławnego Seminarium Duchownego w Chełmie, którego statut zatwierdzono 26 sierpnia/7 września 1896 r. Na czele jego zarządu do wybuchu I wojny światowej stał arcybiskup Jewłogij. W 1913 r. stowarzyszenie skupiało 61 osób⁸.

Celem towarzystw pomocy biednym uczniom było pokrywanie opłat szkolnych, zakup książek i pomocy szkolnych, odzieży, żywności, opłat za bursę lub wynajęty pokój oraz pomoc lekarska. W przypadku szkół prywatnych, obok bezpośredniej pomocy biednym uczniom, organizacje udzielały pośrednio wsparcia tym placówkom, bowiem pokrywały one opłaty za nauczanie.

Nie powiodły się natomiast próby legalizacji w 1895 r. towarzystwa pomocy biednym uczniom szkół średnich w Kaliszu, w latach 1898–1900 uczniom w Łomży, w 1899 r. uczennicom Mariańskiej Szkoły Żeńskiej w Chełmie, w 1900 r. uczniom w Piotrkowie Trybunalskim, w latach 1900–1903 studentom Instytutu Rolnictwa i Leśnictwa

⁶ APLódź, RGP-Adm, sygn. 6287, 6549, 6696; APLódź, Rząd Gubernialny Piotrkowski-Kancelaria Prezydialna (RGP-Prez), sygn. 368/b.

⁷ AGAD, KGGW, sygn. 2803; APLódź, RGP-Adm, sygn. 6577, 6986; APLódź, RGP-Prez, sygn. 294, 368/b; APWar, WGUDs.Stow, sygn. 859; zob. W. Puś, *Żydzi w Łodzi w latach zaborów 1793–1914*, Łódź 2001, s. 154.

⁸ APLub, Chełmski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń (ChGUDs.Stow), sygn. 152; APLub, KGL, sygn. 1898:101, 1898:235; APLub, RGL-Adm I, sygn. 1896:123.

w Puławach, w latach 1901–1902 towarzystwa pomocy uczniom niższych instytucji oświatowych w Chełmie, w 1902 r. towarzystwa pomocy biednym uczniom w Olkusz, w 1904 r. uczniom Siedmioklasowej Szkoły Handlowej we Włocławku, w latach 1905–1906 Siedmioklasowej Szkoły Handlowej w Będzinie i na początku 1906 r. Gimnazjum Męskiego w Piotrkowie Trybunalskim. Powodem odmów były głównie uchybienia formalne w projektach statutów naruszające wzorcowy. Nie uczyniono wówczas żadnych wyjątków dla rosyjskich urzędników państwowych dominujących wśród założycieli organizacji w Chełmie i Piotrkowie⁹.

Wydany w następstwie rewolucji manifest cesarza Mikołaja II z 17/30 października 1905 r. zapowiedział liberalizację życia społeczno-politycznego w Cesarstwie Rosyjskim, a tymczasowe przepisy o stowarzyszeniach i związkach z 4/17 marca 1906 r. ułatwiły zakładanie i działalność organizacji społecznych. Przepisy te regulowały zasady legalizacji i działalności wszelkiego typu stowarzyszeń z wyjątkiem religijnych oraz prowadzących dochodową działalność gospodarczą.

Polacy wzięli udział w utworzeniu tylko trzech stowarzyszeń dla uczniów szkół państwowych. Z inicjatywy polskich i rosyjskich urzędników państwowych zalegalizowano 16/29 grudnia 1906 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Gimnazjów i Wsparcia Wychowania Dzieci w Radomiu, a ziemian oraz urzędników państwowych i prywatnych 3/16 lutego 1907 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Gimnazjów Męskiego i Żeńskiego w Piotrkowie Trybunalskim. Do stowarzyszenia piotrkowskiego należało w 1908 r. 125 członków rzeczywistych i 17 wspierających, a w 1909 r. odpowiednio 128 i 25. Prezesem jego zarządu w latach 1907–1909 był urzędnik państwowy Aleksander Setnicki. Prawdopodobnie w 1906 r. powstało Towarzystwo Pomocy Uczniom Gimnazjów Suwalskich¹⁰.

Wysiłki Polaków były skupione głównie na wspieraniu niezamożnych uczniów powstających licznie różnych typów szkół prywatnych. W Lublinie Towarzystwo Pomocy Szkolnej przy Szkole im. Staszica zarejestrowano 19 maja/1 czerwca 1907 r., w osadzie Jędrzejów Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Czeroklasowej Szkoły Antoniego Mrocza 11/24 maja 1913 r. (statut zatwierdzono 24 kwietnia/6 maja tego samego roku), w Mińsku Mazowieckim Towarzystwo Opieki Rodzicielskiej przy Jednoklasowej Szkole Jadwigi Dmochowskiej 30 grudnia 1913 r./12 stycznia 1914 r.; a w Warszawie Kółko Pomocy Biednym Uczniom i Uczennicom Szkoły Marii Józefowicz 29 lutego/13 marca 1912 r., Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom i Uczennicom Szkoły Anieli Wierpiechowskiej 8/21 kwietnia 1913 r. oraz Szkoły Zygmunta Lipki 9/22 sierpnia 1913 r. Założycielami organizacji wspierających uczniów tych szkół początkowych byli głównie kupcy, fabrykanci, osoby wykonujące wolne zawody, urzędnicy państwowi i prywatni.

⁹ APBiał, KGL, sygn. 749; APKiel, RGK, sygn. 5882; APLub, KGL, sygn. 1899:271; APLub, RGL-Adm I, sygn. 1901:54, 1902:90; APŁódź, KGKał, sygn. 258; APŁódź, RGP-Adm, sygn. 6340, 7414, 7484; APWar, WGUds.Stow, sygn. 292.

¹⁰ AGAD, KGGW, sygn. 2803, 7200; APŁódź, RGP-Prez, sygn. 294, 391; Archiwum Państwowe w Radomiu (APRad), Urząd Gubernialny Radomski do spraw Stowarzyszeń i Związków (UGRds.Stow), sygn. 2, 10; L. Sadowski, *Polska inteligencja prowincjonalna i jej ideowe dylematy na przełomie XIX i XX wieku (na przykładzie guberni łomżyńskiej, suwalskiej i Białegostoku)*, Warszawa 1988, s. 158; tenże, *Prowincja nie całkiem głucha. Społeczno-kulturalna działalność inteligencji północno-wschodniego partykularza (Łomża–Suwałki–Białystok) na przełomie XIX i XX w.*, w: *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, Studia 4, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1985, s. 269.

W Lublinie znaczną rolę w legalizacji stowarzyszenia odegrał zasymilowany pastor ewangelicko-augsburski, ale nie rozpoczęło ono działalności i w 1910 r. zostało zlikwidowane. Pierwszym prezesem zarządu stowarzyszenia przy szkole Z. Lipki był notariusz Władysław Piechowski¹¹.

Wsparcia niezamożnym uczniom prywatnych średnich szkół ogólnokształcących udzielały w Warszawie: wpisane do rejestru 23 maja/5 czerwca 1907 r. Kółko Przyjaciół Młodzieży Uczącej się przy Szkole Wojciech Górskiego, 15/28 lutego 1910 r. przy Szkole Tomasza Ledkowskiego i 25 sierpnia/7 września 1910 r. przy Ośmioklasowej Szkole Piotra Mariana Rychlowskiego; 1/14 września 1908 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Szkół z Dwoma Oddziałami Ośmioklasowym Gimnazjalnym i Siedmioklasowym Realnym Emila Konopczyńskiego, 19 września/2 października 1911 r. Szkoły Ośmioklasowej Pawła Chrzanowskiego, 10/23 czerwca 1913 r. Ośmioklasowej Szkoły Filologicznej z Oddziałem Realnym Michała Kreczmara oraz 30 listopada/13 grudnia 1911 r. Towarzystwo im. (Eugeniusza) Pankiewicza przy Zakładzie Naukowym Wiktolda Wróblewskiego; a w Częstochowie 2/15 listopada 1912 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Ośmioklasowej Szkoły Czesława Bogęskiego. Statut stowarzyszenia im. E. Pankiewicza został nieznacznie zmieniony 28 lutego/13 marca 1914 r. Kółka przyjaciół młodzieży obok pomocy materialnej miały dbać o jej rozwój fizyczny i moralny. Wśród założycieli znajdowali się właściciele szkół, przedsiębiorcy, osoby wykonujące wolne zawody i urzędnicy. Prezesami zarządów kółek byli: przy szkole W. Górskiego – literat Józef Śliwowski (1914), przy szkole T. Ledkowskiego – Leon Ryski (1910–1914), przy szkole P. M. Rychlowskiego – książę Zdzisław Lubomirski (1912); towarzystw przy szkole E. Konopczyńskiego – Zofia Górską (1911–1913), przy szkole P. Chrzanowskiego – baron Stanisław Daniel (1911–1913) i książę Czesław Światopełk-Mirski (1913), przy szkole M. Kreczmara – Katarzyna Kaniowska (1913) i przy szkole W. Wróblewskiego – Franciszek Karpiński (1912)¹².

Utworzono organizacje wsparcia niezamożnych uczennic prywatnych siedmioklasowych szkół żeńskich (pensji) w Warszawie. Towarzystwa Pomocy Biednym Uczennicom Szkoły Pauliny Hewelek zalegalizowano 5/18 listopada 1909 r., Szkoły Antoniny Walickiej 21 stycznia/3 lutego 1910 r., Szkoły Marii Lipskiej 29 lutego/13 marca 1912 r., Szkoły Janiny Swederus-Waligórskiej 20 lipca/2 sierpnia 1912 r., Szkoły Julii Jankowskiej 23 września/6 października 1912 r., Szkoły Marii Łojko 17/30 grudnia 1912 r., Szkoły Zofii Styche 28 lutego/13 marca 1914 r. i Szkoły Zofii Matysek 16/29 maja 1914 r. Prezesami zarządów organizacji przy szkołach byli: P. Hewelek – dziennikarz Józef Wolf (1909) i urzędnik sądowy Mieczysław Hulanicki (1912), J. Jankowskiej – urzędnik ubezpieczeniowy Eugeniusz Borakowski (1912), a M. Łojko – Stefan Jantzen (1912–1915)¹³.

Identyczne towarzystwa powstałe na prowincji z inicjatywy Polaków zatwierdzono w: Siedlcach 3/16 kwietnia 1910 r. Towarzystwo Pomocy Młodzieży Uczęszczającej do Prywatnej Siedmioklasowej Szkoły Konstancji Zembrzuskiej, w Łodzi 8/21 sierpnia 1911 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Realnego Siedmioklasowego

¹¹ APKiel, Urząd Gubernialny Kielecki do spraw Stowarzyszeń (UGKds.Stow), sygn. 33; APLub, Lubelski Gubernialny Lubelski do spraw Stowarzyszeń (LGUds.Stow), sygn. 15, 143; APWar, WGUs.Stow, sygn. 889, 982, 1016, 1056.

¹² AGAD, KGGW, sygn. 7193, 7430; APLódź, RGP-Prez, sygn. 1027; APWar, WGUs.Stow, sygn. 339, 575, 683, 708, 809, 857, 961.

¹³ Tamże, sygn. 647, 716, 892, 894, 896, 911, 1046, 1072.

Gimnazjum Julii Zbiewskiej, w Kielcach 18/31 października 1911 Prywatnego Siedmioklasowego Gimnazjum Żeńskiego Emilii Znojkiwicz (statut wpisano do rejestru 4/17 listopada tego samego roku), w Częstochowie 11/24 stycznia 1913 r. Zakładu Naukowego Zofii Gąteckiej oraz w Radomiu 24 czerwca/7 lipca 1913 r. Siedmioklasowej Prywatnej Szkoły Żeńskiej Marii Heil (statut 28 czerwca/11 lipca tego samego roku). Prezesem zarządu ostatniego stowarzyszenia był inż. Marian Hericz (1913). Statut organizacji siedleckiej uległ drobnym zmianom 10/23 grudnia 1911 r.¹⁴

Wśród założycieli stowarzyszeń wspierania niezamożnych uczniów prywatnych średnich szkół ogólnokształcących byli głównie fabrykanci, kupcy, ziemianie, osoby wykonujące wolne zawody i urzędnicy prywatni. Jednak inspirująca rola należała do właścicieli szkół, którzy dążyli w pośredni sposób do zapewnienia sobie podstawy finansowej działalności, bowiem najważniejszym celem organizacji było wnoszenie za ubogich uczniów opłat szkolnych. Pod względem wyznaniowym dominowali rzymscy katolicy, ale w częstochowskiej organizacji przy szkole Z. Gąteckiej i warszawskiej przy szkole M. Kreczmara byli także nieliczni zasymilowani wyznawcy judaizmu.

Także przy społecznych i prywatnych szkołach zawodowych powstały towarzystwa wsparcia ubogich uczniów z inicjatywy zarządów prowadzących je stowarzyszeń, właścicieli i nauczycieli, przy udziale przedsiębiorców i przedstawicieli wolnych zawodów. W Warszawie zalegalizowano 23 maja/5 czerwca 1907 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Szkoły im. Staszica przy Stowarzyszeniu Techników, 6/19 października 1908 r. Zakładów Naukowych przy Stowarzyszeniu Kupców oraz 23 września/6 października 1913 r. Kółko Przyjaciół Młodzieży Uczącej się w Szkole Technicznej Franciszka Maszkiewicz; w osadzie Żbików (powiat warszawski) 30 listopada/13 grudnia 1911 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Prywatnej Szkoły Handlowej, w Radomiu 6/19 grudnia 1906 r. Siedmioklasowej Męskiej Szkoły Handlowej oraz 23 marca/5 kwietnia 1913 r. (statut 30 marca/ 12 kwietnia tego samego roku) Siedmioklasowej Żeńskiej Szkoły Handlowej, w Będzinie 22 grudnia 1907 r./4 stycznia 1908 r. Siedmioklasowej Szkoły Handlowej; w Sosnowcu 9/22 stycznia 1910 r. Siedmioklasowej Szkoły Handlowej L. Kreczmara, 5/18 sierpnia 1910 r. Siedmioklasowej Szkoły Handlowej J. Waśniewskiej oraz 10/23 lutego 1911 r. Siedmioklasowej Szkoły Handlowej Heleny Rzadkiewicz; w Siedlcach 30 stycznia/12 lutego 1910 r. Towarzystwo Pomocy Młodzieży Uczącej się w Siedmioklasowej Szkole Handlowej Jadwigi Barszczewskiej, w Lublinie 3/16 kwietnia 1910 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Siedmioklasowej Szkoły Handlowej przy Stowarzyszeniu Nauczycieli, w osadzie Dąbrowa Górnicza (powiat będziński) 7/20 marca 1911 r. Siedmioklasowej Szkoły Handlowej Lucyny Młodzianowskiej, w Kielcach 2/15 listopada 1913 r. (statut 16/29 listopada tego samego roku). Siedmioklasowej Szkole Przemysłowo-Technicznej i Dwuklasowej Szkole Początkowej inż. Zygmunta Koterskiego oraz we Włocławku 17/30 stycznia 1913 r. Prywatnej Siedmioklasowej Szkoły Handlowej. Kółko warszawskie stawiało sobie za cel także rozwój fizyczny i moralny uczniów. Założycielami organizacji byli: przedsiębiorcy, osoby wykonujące wolne zawody, urzędnicy prywatni, a także właściciele i nauczyciele szkół. W Dąbrowie Górniczej ważną rolę w powstaniu odegrał ksiądz katolicki. W Lublinie Polaków wsparli

¹⁴ APKiel, RGK, sygn. 6032; APKiel, UGKds.Stow, sygn. 1, 19; APLub, Siedlecki Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń (SGUds.Stow), sygn. 106; APLódź, RGP-Prez, sygn. 925, 1058; APRad, UGRds.Stow, sygn. 2, 70.

zasymilowani Niemcy i Żydzi. Pierwszym prezesem zarządu kółka warszawskiego wybrano księcia Stanisława Lubomirskiego. Na czele stowarzyszenia w Będzinie stali lekarz dr Maksymilian Żołędziowski (1908–1909, 1910–1912) i Antoni Sujkowski (1909–1910), w Dąbrowie Górniczej w 1911 r. inż. Bronisław Jasiński, w Kielcach w 1913 r. Wacław Janiszowski, w Lublinie Władysław Bukinicz (1912) i Ignacy Rogowski (1914), w Radomiu w 1913 r. Helena Święcka, we Włocławku w 1913 r. ziemianin Józef Boie, a w Żbikowie w latach 1912–1913 – Piotr Hozer¹⁵.

W 1906 r. utworzono Towarzystwo Pomocy Byłym Wychowankom Szkoły Handlowej w Suwałkach z inicjatywy jej dyrektora i nauczycieli. Miało ono ułatwiać absolwentom rozpoczęcie życia zawodowego¹⁶.

W okresie liberalizacji Polacy tworzyli również organizacje wspierające słuchaczy i studentów szkół ponadgimnazjalnych i wyższych. Ich założycielami byli przedsiębiorcy, osoby wykonujące wolne zawody i ziemianie. Dużą uwagę przywiązywano do umożliwienia kształcenia się niezamożnych dziewcząt w zawodzie nauczycielek szkół początkowych. Wszystkie organizacje wspierające je materialnie założono w Warszawie. Towarzystwo Pomocy Słuchaczy Kursów Pedagogicznych Przygotowujących Nauczycieli Ludowych wpisano do rejestru 11/24 czerwca 1910 r., Towarzystwo Pomocy Biednym Uczennicom Prywatnych Kursów Pedagogicznych, Prywatnej Szkoły Dwuklasowej i Zakładu Freblowskiego Zofii Wołowskiej 3/16 sierpnia 1911 r., Towarzystwo Dobroczynne Pomocy Uczennicom Prywatnych Dwuletnich Żeńskich Kursów Pedagogicznych z Oddziałem Przygotowawczym Kazimierza Bindera 17/30 grudnia 1912 r. oraz Towarzystwo Pomocy Uczennicom Kursów Pedagogiczno-Nauczycielskich założonych przez Katolicki Związek Kobiet Polskich 13/26 lutego 1913 r. Również w stolicy Kongresówki załęgaliżowano 12/25 stycznia 1910 r. Towarzystwo Dobroczynne Pomocy Biednym Słuchaczom Kursów (Politechnicznych) A. Jaczynowskiego, a 6/19 czerwca 1912 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Słuchaczom Kursów Przemysłu Rolnego przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Pierwszym prezesem zarządu stowarzyszenia wspierającego uczennice kursów nauczycieli ludowych wybrano księcia Czesława Światopełk-Mirskiego (1910–1912), kursów pedagogicznych K. Bandera – Juliana Tołłoczkę, kursów nauczycielskich zorganizowanych przez Katolicki Związek Kobiet Polskich – księżnę Marię Czetwertyńską, słuchaczy kursów politechnicznych – fabrykanta Józefa Wernera, a słuchaczy kursów przemysłu rolnego – prezesa Komitetu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Władysława Kisieleńskiego¹⁷.

Obok Polaków także inne narodowości mieszkające w Królestwie Polskim powoływały do życia stowarzyszenia pomocy niezamożnym uczniom i studentom. Oficerowie wojska, urzędnicy państwowi i nauczyciele przybyli z głębi cesarstwa powołali do życia Rosyjski Fundusz Naukowy w Warszawie wpisany do rejestru 7/20 września 1907 r.,

¹⁵ AGAD, KGGW, sygn. 2803, 7193, 7200, 7445; APKiel, RGK, sygn. 6032; APKiel, UGKds.Stow, sygn. 28, 31; APLub, LGUds.Stow, sygn. 15, 142; APLub, SGUds.Stow, sygn. 105; APLódź, RGP-Prez, sygn. 548, 762, 832, 895, 900; APRad, UGRds.Stow, sygn. 2, 10, 66; APWar, WGUds.Stow, sygn. 539, 840, 880, 966; zob. D. Rosińska, *Spółeczna rola duchowieństwa w Zagłębiu Dąbrowskim na przełomie XIX i XX wieku*, w: „Studia Historyczne” 2004, z. 1, s. 39; B. Szabat, *Walka o szkołę polską w okresie rewolucji 1905–1907 w guberni kieleckiej*, Kielce 2001, s. 233. Autorka sugeruje, jakoby organizacja kielecka powstała wcześniej, nie podając jednak żadnej daty.

¹⁶ L. Sadowski, *Polska inteligencja...*, s. 157–158; tenże, *Prowincja...*, s. 269.

¹⁷ APWar, WGUds.Stow, sygn. 704, 755, 847, 873, 915, 935, 945.

Towarzystwo Pomocy Uczniom Wyznania Prawosławnego w Warszawskich Szkołach Początkowych i Miejskich 3/16 stycznia 1909 r. oraz Towarzystwo Pomocy Biednym Uczennicom Prywatnej Siedmioklasowej Szkoły Eleny Gancwold 30 grudnia 1913 r./12 stycznia 1914 r.; w Łomży Towarzystwo Pomocy Biednym Uczennicom Gimnazjum Żeńskiego 7/20 grudnia 1907 r., w Łodzi Gimnazjum Żeńskiego 3/16 grudnia 1910 r., w Sosnowcu Gimnazjum Żeńskiego Olgi Bordyczewskiej 15/28 lipca 1913 r. oraz w Chełmie Mariąńskiej Szkoły Żeńskiej 24 marca/6 kwietnia 1914 r. Pierwsza z wymienionych organizacji miała udzielać pomocy materialnej uczniom i uczennicom we wszystkich typach szkół w mieście. Jej statut zmieniono w kwestiach finansowych 24 listopada/7 grudnia 1908 r. Stowarzyszenie przy szkole E. Gancwold powstało z inicjatywy urzędników prywatnych i dentysty wyznania mojżeszowego, a jej właścicielka została wybrana prezesem. Organizacja łomżyńska nie rozpoczęła działalności¹⁸. Rosjanie założyli także stowarzyszenia wspierające pobierających naukę na wyższych uczelniach. Z inicjatywy dyrektora i pracowników zatwierdzono 12/25 listopada 1910 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Studentom Instytutu Politechnicznego im. cesarza Mikołaja II w Warszawie oraz 8/21 października 1912 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Studentom Instytutu Rolnictwa i Leśnictwa w Puławach¹⁹.

Wiadomo tylko o dwóch organizacjach wspierających uczniów utworzonych przez Niemców, które powstały w Łodzi. Z inicjatywy lekarza, nauczycieli i urzędników prywatnych zarejestrowano 9/22 stycznia 1910 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Męskiej Czeroklasowej Szkoły Realnej U. Radwińskiego, a fabrykantów, kupców i osób wykonujących wolne zawody 17/30 października 1911 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Szkoły Towarzystwa Niemieckiego Gimnazjum Realnego²⁰.

Większą aktywność w tej dziedzinie wykazywali żydowscy kupcy, przemysłowcy i przedstawiciele wolnych zawodów. W Warszawie 19 listopada/2 grudnia 1907 r. zalegalizowano Towarzystwo Wpisów Szkolnych dla Biednych Uczniów Siedmioklasowej Szkoły Realnej I. Majzlera, 19 września/2 października 1911 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Uczennicom Prywatnej Dwuklasowej Żeńskiej Szkoły Żydowskiej Perli Kopelman, 2/15 listopada 1911 r. Uczennicom i Uczniom Szkół Handlowych M. Kryńskiego i 7/20 czerwca 1913 r. Uczniom Ośmioklasowej Szkoły Żydowskiej z Kursem Gimnazjalnym I. Szwarcamana, którego statut wzorowano na organizacji suwalskiej. Na czele zarządów stowarzyszeń wspierających uczniów szkół: I. Majzlera stali Leon Braunsztajn (1908–1910) i Eliaszy Bernsztajn (1912–1914), szkoły P. Kopelman – żona bankiera Flora Neuman (1911–1914), a M. Kryńskiego – Mowsze Pross (1912–?)²¹.

Również na prowincji żydowscy przedsiębiorcy i przedstawiciele wolnych zawodów tworzyli tego rodzaju organizacje. W Lublinie 11/24 kwietnia 1909 r. zarejestrowano Towarzystwo Pomocy Biednym Uczącym się Dzieciom Żydowskim, w Częstochowie 1/14 sierpnia 1909 r. Towarzystwa Opieki nad Uczącą się Młodzieżą „Hinuch Bonim”, w Suwałkach 30 listopada/13 grudnia 1909 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Ośmioklasowej Szkoły z Kursem Gimnazjalnym I. Szwarcamana, w Łodzi 13/26 maja

¹⁸ AGAD, KGGW, sygn. 7194, 7365; APBiał, KGL, sygn. 864; APŁub, ChGUds.Stow, sygn. 153; APŁódź, RGP-Prez, sygn. 866, 1101; APWar, WGUds.Stow, sygn. 343, 605, 1048.

¹⁹ APŁub, LGUds.Stow, sygn. 16, 150; APWar, WGUds.Stwo, sygn. 791.

²⁰ APŁódź, RGP-Prez, sygn. 760, 938.

²¹ AGAD, KGGW, sygn. 7430; APWar, WGUds.Stow, sygn. 456, 811, 832, 1019.

1911 r. Uczennicom Realnego Gimnazjum Żeńskiego Marii Szrudko oraz w Kielcach 13/26 lipca 1912 r. Uczniom Czeroklasowej Żeńskiej Szkoły Żydowskiej Stefanii Wolman, którego statut zatwierdzono 28 lipca/10 sierpnia tego samego roku. Pierwszym prezesem ostatniego stowarzyszenia wybrano lekarza dr. Józefa Lewinsohna²².

Powstawanie odrębnych polskich, niemieckich, rosyjskich i żydowskich towarzystw wsparcia ubogich uczniów było, obok postaw solidaryzmu społecznego, przejawem kształtowania się nowoczesnej świadomości narodowej i narastających antagonizmów.

Środowisko ortodoksyjnych kupców i rzemieślników chciało utrzymać tradycyjny, religijny model społeczeństwa żydowskiego. Doprowadzili oni w Warszawie do zarejestrowania 12/25 listopada 1910 r. Towarzystwa Pomocy Sierotom i Dzieciom Biednych Żydów „Małbysz Arumin” oraz 23 września/6 listopada 1913 r. Towarzystwa Dobroczynnego Pomocy Biednym Dzieciom i Sierotom Żydowskim Uczącym się Talmudu „Łafarnes Łomdej Tojro”. Celem pierwszego stowarzyszenia było udzielanie wsparcia materialnego uczniom chederów²³.

Masowe powstawanie polskich szkół prywatnych w Królestwie Kongresowym po 1905 r., w tym w ramach Polskiej Macierzy Szkolnej, spowodowało konieczność stworzenia stałej pomocy finansowej dla dzieci niezamożnych, aby mogły one do nich uczęszczać. Z inicjatywy głównie przedsiębiorców i osób wykonujących wolne zawody związanych z endecją, pod przywództwem: wydawcy Jan Gebethnera, ks. Jana Gralewskiego, literata Stanisława Libickiego, inż. Mariana Lutosławskiego i bankiera Henryka Radziszewskiego, doprowadzono do zalegalizowania 8/21 grudnia 1906 r. Towarzystwa Wpisów Szkolnych w Warszawie, obejmującego swym działaniem całą Kongresówkę. Oddziałami lokalnymi stowarzyszenia były kółka tworzone przy szkołach prywatnych, które pośrednio je wspierały. W latach 1907–1909 w guberni kaliskiej utworzono 13 oddziałów w miastach i osadach, kieleckiej – 8, lubelskiej – 9 i piotrkowskiej – 16. O liczbie w pozostałych guberniach brak informacji. W Częstochowie powstało 5 oddziałów, w Kaliszu – 4, w Lublinie – 5, w Łodzi – 8. Pragnąc ograniczyć liczbę polskich prywatnych placówek oświatowych, które tworzone także po likwidacji Polskiej Macierzy Szkolnej w 1907 r., generał-gubernator warszawski 25 lipca /7 sierpnia 1909 r. uznał, że Towarzystwo Wpisów Szkolnych przejęło jej funkcje, a 21 sierpnia/3 września tego samego roku podjął decyzję o zamknięciu stowarzyszenia²⁴.

Konkurencją dla endeckiej organizacji miało być Katolickie Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Uczącej się w Warszawie, którego początki sięgały 1903 r. i działalności hr. Cecylii Plater-Zyberk. Statut zezwalający na jego działalność w całym Królestwie Polskim został zarejestrowany 15/28 czerwca 1907 r. Założycielami byli ziemianie hr. Feliks Czacki, hr. Adam Krasiński i hr. Adam Ronikier. Jednak organizacja nie przejawiała

²² AGAD, KGGW, sygn. 7867; APKiel, RGK, sygn. 6032; APKiel, UGKds.Stow, sygn. 27, 30; APŁódź, RGP-Prez, sygn. 726, 915; APWar, WGUds.Stow, sygn. 1019; zob. B. Szabat, *Walka...*, s. 233. Autorka sugeruje, jakoby organizacja kielecka powstała wcześniej, nie podając jednak żadnej daty.

²³ APWar, WGUds.Stow, sygn. 794, 875.

²⁴ AGAD, KGGW, sygn. 2803, 2804, 7194, 7200; APKiel, RGK, sygn. 6155; APŁub, LGUds.Stow, sygn. 147; APŁódź, KGKł, sygn. 1554; APŁódź, RGP-Prez, sygn. 406; APWar, WGUds.Stow, sygn. 163, 172; zob. M. Banaszek, *Działalność oświatowa Polskiej Macierzy Szkolnej w rejonie Ostrowca Świętokrzyskiego w latach 1906–1908*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1981, nr 1, s. 102; W. Makowski, *Prawo o stowarzyszeniach, związkach i zgromadzeniach publicznych*, Warszawa 1913, s. 29.

aktywności poza stolicą²⁵. Powstały również lokalne polskie organizacje pomagające uczniom niezależnie od szkół, do których uczęszczali. Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom w Płocku wpisano do rejestru 3/16 listopada 1906 r., Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Uczącej się w Lublinie 20 marca/2 kwietnia 1908 r., Towarzystwo Pomocy Szkolnej w Piotrkowie Trybunalskim 6/19 czerwca 1909 r. oraz Towarzystwo Wpisów Szkolnych i Pomocy Uczniom Prywatnych Średnich Zakładów Naukowych w Łodzi 11/24 maja 1909 r. Ich założycielami byli przedsiębiorcy i osoby wykonujące wolne zawody. Na czele zarządu lubelskiego stowarzyszenia stali przemysłowiec Juliusz Vetter (1908–1912, od 1913 r.) i notariusz Teofil Ciświcki (1912–1913). W 1913 r. skupiało ono 579 członków rzeczywistych i 39 wspierających. Z inicjatywy niemieckich i polskich fabrykantów zalegalizowano 2/15 grudnia 1913 r. Towarzystwo Popierania Wykształcenia Niższego i Średniego w Łodzi, które miało udzielać pomocy materialnej uczniom niezależnie od rodzaju szkoły, do której uczęszczali²⁶.

Szczególnym rodzajem organizacji pomocy biednym uczniom było Towarzystwo Bursy dla Dzieci Oficjalistów Wiejskich w Warszawie zatwierdzone 12/25 września 1911 r. Jego założycielami byli ziemianie, a miało ono udzielać wsparcia dzieciom urzędników rolnych, leśnych i fabrycznych z prowincji. Prezesem zarządu był hr. Władysław Zamoyski²⁷.

Także w okresie liberalizacji nie powiodły się próby założenia wielu towarzystw: w 1906 r. pomocy biednym uczniom w Prywatnych Progimnazjach Męskim i Żeńskim w Puławach oraz uczniom Realnej Siedmioklasowej Szkoły Handlowej Artura Jenczewskiego w Warszawie, w 1909 r. pomocy uczennicom Kursów Pedagogicznych i Siedmioklasowej Szkoły Żeńskiej Leontyny Barbary Rudzkiej w Warszawie, w 1910 r. pomocy szkolnej w Łowiczu oraz pomocy biednym uczniom Szkoły Handlowej Henryka Zirkera w Łodzi, w 1911 r. studiującym Żydom w wyższych zakładach naukowych miasta Warszawy, w 1913 r. pomocy uczniom Dwuklasowej Szkoły Anieli Wasilewskiej w Warszawie oraz pomocy biednym uczennicom Realnego Gimnazjum Żeńskiego Olgi Szestakowej w Łodzi, w 1914 r. w Warszawie towarzystwa wpisów szkolnych dla biednych uczennic Siedmioklasowej Szkoły Żydowskiej Fryderyki Thalgruen oraz pomocy biednym uczennicom Siedmioklasowej Szkoły Żeńskiej Emili Steinbock. Specyficzną organizacją miało być towarzystwo pomocy biednym rabinom i osobom przygotowującym się do zawodu rabina „Tymchas Rabonim” w Warszawie, które próbowano zalegalizować w 1912 r. O odmowach zdecydowały w większości błędy formalne w podaniach i projektach statutów, w tym także złożonych przez Rosjan w Łodzi w 1913 r. Po wniesieniu podania zamknięto szkołę A. Wasilewskiej w Warszawie, co uczyniło je bezprzedmiotowym. Ale w przypadku kursów i szkoły L. B. Rudzkiej w Warszawie zdecydowały względy polityczne. Władze państwowe uważały, że szerzyły one poglądy nacjonalistyczne. Panowała również niechęć pracowników Warszawskiego Urzędu Gubernialnego do Spraw Stowarzyszeń i Związków do legalizowania organizacji wspierających żydowskich uczniów i studentów. Prawdopodobnie uważali, że w stolicy nie powinno być wielu organizacji skupiających

²⁵ AGAD, KGGW, sygn. 2804, 7193; APWar, WGUds.Stow, sygn. 417; zob. R. Bender, *Spoleczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905–1918*, Lublin 1978, s. 119, 121; S. Gajewski, *Chrześcijańskie organizacje akademickie w Polsce (1889–1939)*, Rzeszów 1993, s. 27–28.

²⁶ AGAD, KGGW, sygn. 2714, 2720, 2803, 7354, 7867; APŁub, LGUds.Stow, sygn. 15, 144; APŁódź, RGP-Prez, sygn. 706, 708, 1141; zob. S. Pytlas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994, s. 196, 201.

²⁷ APWar, WGUds.Stow, sygn. 802.

wyznawców judaizmu. Władze guberni lubelskiej popełniły w 1906 r. błąd, domagając się od grupy rosyjskich pracowników progimnazjów w Puławach dostosowania projektu statutu do wzorcowego z 1897 r.²⁸

W latach 1881–1914 w Królestwie Polskim zalegalizowano co najmniej 96 towarzystw wspierających materialnie uczących się. Pośrednio wspierały one szkoły prywatne, bowiem poprzez pokrywanie opłat zapewniały im stałe dochody. Nie zachowały się akta byłych urzędów gubernialnych w Suwałkach, a szczątkowo w Płocku oraz zespół Kancelaria General–Gubernatora Warszawskiego. Nie został dotychczas opracowany Wydział Administracyjny Warszawskiego Rządu Gubernialnego. Można przypuszczać, że rzeczywista liczba organizacji była o kilka większa. W okresie ograniczania formalnych struktur życia społecznego przez władze rosyjskie do 1894 r. zalegalizowano tylko 2 organizacje, a w latach jego regulowania (1894–1906) – 12. Dopiero w okresie liberalizacji życia publicznego po 1906 r. zarejestrowano 82 towarzystwa; w tym w: 1906 r. – 6, 1907 r. – 8, 1908 r. – 5, 1909 r. – 6, 1910 r. – 13, 1911 r. – 13, 1912 r. – 12, 1913 r. – 16, a w pierwszych 7 miesiącach 1914 r. – 3. Wydaje się, że po wprowadzeniu swobody życia społecznego mieszkańcy Kongresówki koncentrowali swe wysiłki organizacyjne w innych dziedzinach życia społecznego, a dopiero z czasem należyte doceniono kwestię zapewnienia wykształcenia dzieciom i młodzieży pochodzących z ubogich rodzin. Pod względem narodowym początkowo inicjatywa zakładania towarzystw pomocy materialnej uczniom należała do Rosjan wspieranych przez władze państwowe. Po 1906 r. wśród założycieli dominowali Polacy, ale znaczny udział mieli Rosjanie i Żydzi. Aktywność tych ostatnich była administracyjnie ograniczana. Ogółem Polacy byli inicjatorami powstania 50 stowarzyszeń, Rosjanie – 13, Żydzi – 12, a Niemcy – 2. Do utworzenia 13 organizacji przyczyniły się wspólnie przedstawiciele różnych narodowości. Brak wiarygodnych danych o założycielach 6 towarzystw. Pod względem społeczno–zawodowym wśród założycieli dominowali: fabrykanci, kupcy, ziemianie, osoby wykonujące wolne zawody oraz urzędnicy państwowi i prywatni, co było uwarunkowane ich możliwościami finansowymi. Znaczący udział mieli właściciele i pracownicy szkół prywatnych zainteresowani bezpośrednio zwiększeniem liczby ich uczniów. Według guberni (podział administracyjny z lat 1867–1912) tego rodzaju stowarzyszeń zalegalizowano w: warszawskiej – 46, piotrkowskiej – 24, lubelskiej – 8, kieleckiej – 5, radomskiej – 4, suwalskiej – 3, kaliskiej i siedleckiej po 2, a łomżyńskiej i płockiej po 1. Wyraźna dominacja guberni warszawskiej i piotrkowskiej była uwarunkowana ich potencjałem demograficznym i ekonomicznym. Pod względem statusu miejscowości 66 towarzystw powstało w miastach gubernialnych, 19 w miastach powiatowych, 6 w innych miastach, a 5 w osadach, przy czym Jędrzejów, będący siedzibą władz powiatowych, należał do ostatniej kategorii. Z uwagi na liczbę mieszkańców, rolę gospodarczą oraz liczbę placówek oświatowych w Warszawie założono aż 43 towarzystw. Wśród pozostałych miast najwięcej organizacji zalegalizowano w Łodzi – 9, Sosnowcu – 5, a Częstochowie, Kielcach i Lublinie po 4. Najważniejszą rolę odegrało ogólnokrajowe polskie Towarzystwo Wpisów Szkolnych w Warszawie działające w latach 1906–1909, a wspierające uczniów szkół prywatnych. Jako jedyne zostało ono zlikwidowane za swą działalność przez władze państwowe, czym pośrednio osłabiono istniejące polskie prywatne oświatowe placówki.

²⁸ APLub, RGL-Adm I, sygn. 1906:105; APLódź, RGP-Prez, sygn. 865, 1146; APWar, WGUds.Stow, sygn. 198, 673, 724, 838, 900, 1014, 1096, 1119.

ANDRZEJ GAŚSIOROWSKI
Olsztyn

ZAJĘCIA POZALEKCYJNE W DOKUMENTACH KURATORIU OKRĘGU SZKOLNEGO WILEŃSKIEGO W LATACH 1932–1939

WPROWADZENIE

Dzieje szkolnictwa polskiego na Wileńszczyźnie w latach międzywojennych stanowiły integralną część systemu oświaty w Polsce, jednak specyfika tego obszaru nadawała im szczególny wymiar. Niewielkie tam były tradycje i doświadczenia, gdyż do 1914 roku szkolnictwo polskie w zasadzie nie istniało lub miało charakter tajny. Stanu tego nie zmieniła w sposób zasadniczy, wydana 1 lipca 1914 roku przez władze rosyjskie, decyzja umożliwiająca otwierania polskich szkół prywatnych¹. Dopiero za zgodą niemieckich władz okupacyjnych w 1915 roku uzyskano na krótko prawo do zakładania polskich szkół i prowadzenia kursów pedagogicznych².

Pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości to próby ujednolicenia systemu szkolnego w całym kraju. Na terenie Wileńszczyzny, po I wojnie światowej, a później po konflikcie zbrojnym polsko-bolszewickim (1920), proces ten okazał się wyjątkowo skomplikowany³. Dopiero pod koniec lat dwudziestych, gdy dojrzewała idea wychowania państwowego, pewne podstawy teoretyczne starał się stworzyć Adam Skwarczyński⁴, który wiele uwagi poświęcał problemom wychowawczym związanym z pracą pozalekcyjną i funkcją stowarzyszeń młodzieżowych. Nadal jednak struktura szkolnictwa polskiego pozostawała niejednolita pod względem organizacyjnym i programowym. Stan taki utrzymywał się

¹ S. Walasek, *Polska oświata w guberni wileńskiej w latach 1864–1915*, Kraków 2002, s. 129.

² Na przełomie 1915/1916 roku na Wileńszczyźnie istniały szkoły: w powiecie wileńskim 44, trockim 32, lidzkim 17, święciańskim 9 (zob. L. Życka, *Krótki rys dziejów tajnej oświaty polskiej w ziemi wileńskiej od 1880 do 1919*, w: „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego” (dalej Dziennik Urzędowy KOSW) 1932, nr 3, s. 187.

³ Szczególnie trudny okres przypada na początek lat dwudziestych, gdy obowiązywał jeszcze Dekret Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej z 12 października 1920 r. ustanawiający władzę na terenie Wileńszczyzny. Obowiązki Dyrektora Departamentu Oświaty sprawował wówczas Teofil Szopa. (Zob. „Dziennik Urzędowy Tymczasowej Komisji Rządzącej” 1920, nr 1, z 17 listopada 1920 r., s. 6).

⁴ Zob. A. Skwarczyński, *Myśli o nowej Polsce*, Warszawa 1934.

praktycznie do 1932 roku⁵. Zasadniczy przełom dokonał się za sprawą Janusza Jędrzejewicza, późniejszego ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (WRiOP). Razem z ówczesnym wiceministrem WRiOP Kazimierzem Pierackim opracowali reformę szkolną, która miała na celu przebudowę dotychczasowego systemu szkolnego. Zaproponowana przez nich *Ustawa o ustroju szkolnictwa* uchwalona została przez sejm RP 11 marca 1932 roku i wkrótce zaczęła obowiązywać na terenie całej Polski⁶.

Ustawa jędrzejewiczowska zmieniała całkowicie strukturę i organizację szkolnictwa, poczynając od przeszkoli a kończąc na uczelniach wyższych. Wprowadzenie jej, szczególnie na terenach wschodnich, napotykało na wiele trudności. Jednym z czynników mających usprawnić proces przemian miał być Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego, który docierał do wszystkich placówek oświatowych⁷. W latach międzywojennych obszar administracyjny Kuratorium obejmował oprócz Wileńszczyzny także część terenów należących do województwa białostockiego i nowogrodzkiego. Stan ten Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego utrwaliło zarządzeniem z 8 lutego 1938 roku, ustalając następujące obwody szkolne: augustowski, baranowski, bracławski, głębocki, grodzieński, lidzki, mołodecki, nieświeski, nowogrodzki, oszmiański, postawski, słonimski, stołpecki, suwalski, szczuczyński, święciański, wilejski, wileński miejski, wileński, wołkowyski i wołyński⁸.

Szeroki zasięg terytorialny Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego (KOSW), duże zróżnicowanie narodowościowe uczniów oraz skomplikowana struktura wielu typów szkół, w tym akcja budowy 100 szkół pomników im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wymagały dobrej informacji i sprawnego zarządzania. Rolę tę w znacznym stopniu miał spełniać Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Publikowano tam wszystkie ważniejsze dokumenty i postanowienia, które stanowiły podstawę działalności podległych placówek oświatowych⁹.

Niezależnie od zadań dydaktycznych wynikających z programu nauczania i wytycznych ministerialnych, dużą uwagę przypisywano działalności pozalekcyjnej i pozaszkolnej¹⁰. Zwolennikiem tej formy pracy wychowawczej był Marian Bronisław Godecki,

⁵ Zob. szerzej K. Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918–1932*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

⁶ S. Mauersberg, *Ustawa o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 roku*, w: J. Miąso, *Historia Wychowania wiek XX*, tom I, Warszawa 1980, s. 63–66.

⁷ Początkowo „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego” wydawany był przez Fundusz Wydawniczy tego Dziennika. Kuratorium Wileńskie, chcąc mieć bardziej realny wpływ na publikowane materiały i większą skuteczność Dziennika, wydało specjalne zarządzenie, które z dniem 21 sierpnia 1931 r. likwidowało Fundusz Wydawniczy. W wyniku tego postanowienia z dniem 1 września 1931 r. Dziennik został bezpośrednio włączony pod zarząd Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Od tego czasu Dziennik był skutecznym narzędziem w rękach KOS i w znacznym stopniu ułatwił wprowadzenie zmian wynikających z ustawy szkolnej z 1932 roku. Ukazywał się w każdym miesiącu aż do 1939 r. Materiały tam zamieszczone posłużyły jako podstawa źródłowa prezentowanego poniżej tekstu.

⁸ Dziennik Ustaw RP 1938, Nr 12, poz. 85.

⁹ Treść Dziennika była nadzwyczaj bogata i zawierała: sprawy dotyczące wszystkich typów szkół, przyjęć, egzaminów, programów, organizacji roku szkolnego, doksztalcania nauczycieli, pracy pozalekcyjnej, oświaty dorosłych, budowy szkół, regulaminów szkolnych, zagadnień dydaktycznych i wychowawczych, podręczników oraz różnych komunikatów i zarządzeń dotyczących funkcjonowania podległych KOS placówek szkolnych i wychowawczych. Dziennik docierał do najbardziej odległych szkół i placówek oświatowych.

¹⁰ Termin *praca pozalekcyjna* jako zajęcia nieobowiązkowe, wykonywane w czasie wolnym na terenie szkoły odnosi się również do działalności szkolnych organizacji młodzieżowych, kół zainteresowań, świetlic, zajęć rekreacyjnych w salach i na boiskach sportowych, obiektach dydaktycznych i ogrodach szkolnych. *Praca*

Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Świadczą o tym nie tylko jego publikacje, materiały i zarządzenia zamieszczane w Dzienniku Urzędowym ale także tematyka wykładów Kuratora organizowana przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich w Wilnie¹¹. W trosce o podniesienie poziomu zajęć pozalekcyjnych starano się uzupełniać kwalifikacje nauczycieli. W tym celu organizowano bezpłatne kursy nauczycielskie przygotowujące do działalności pozalekcyjnej. Dzięki temu poziom i atrakcyjność tych zajęć wzbudzały coraz większe zainteresowanie uczniów. Zawsze były one *...wybierane przez młodzież w celu spędzania czasu wolnego, przynosząc uczestnikom wypoczynek i rozrywkę, kształcąc i doskonaląc wewnętrznie, dając okazję do społecznego działania, a równocześnie uczą samodzielniego gospodarowania czasem pozostającym po wypełnieniu obowiązków*¹².

SZKOLNE ORGANIZACJE MŁODZIEŻOWE

Szkolne organizacje i stowarzyszenia uczniowskie odgrywały ważną rolę w procesie dydaktyczno-wychowawczym, gdyż przebiega on nie tylko na lekcji szkolnej, ale także w kołach zainteresowań, na wycieczkach, zajęciach kulturalno-oświatowych¹³. Działalność ta ma przede wszystkim duże znaczenie wychowawcze, rozwija inicjatywę, samodzielność, kształtuje zachowania społeczne, wspiera funkcje wychowawcze szkoły. Niezależnie od tak popularnych organizacji, jak ZHP lub PCK, w międzywojennej szkole istniało wiele stowarzyszeń o znacznie mniejszym zasięgu oddziaływania, jak: Liga Obrony Powietrznej Kraju, Polska Organizacja Wojskowa (POW), „Strzelec”, Koła Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, Hufce Szkolne PW, Liga Morska i Kolonialna. O ich popularności zawsze decydował nauczyciel, gdyż obejmowały one swoim wpływem młodzież niepełnoletnią. Ramy formalne tych zajęć określały najczęściej lokalne władze oświatowe, inspirowane zaleceniami Ministerstwa WRiOP. Niektóre z nich wyznaczały szczegółowe granice angażowania uczniów w czasie godzin lekcyjnych lub pozaszkolnych. Określano też udział uczniów w placówkach pozaszkolnych, nawet w stowarzyszeniach wyższej użyteczności¹⁴. Poświęcano im szczególną uwagę, gdyż miały one za zadanie *wychowanie obywatelskie, fizyczne i moralne młodzieży i podlegały w zakresie wychowawczym nadzorowi Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*¹⁵. Od strony formalnej zadania organizacji młodzieżowych regulowało

pozalekcyjna służy rozszerzaniu i pogłębianiu wiedzy, rozwijaniu zainteresowań nauką, sztuką, techniką i życiem społecznym (zob. W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1992, s. 163.).

¹¹ M. B. Godecki, zanim objął stanowisko Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego, pracował jako nauczyciel w szkole średniej w Łomży, następnie pełnił funkcję (1915–1928) prelegenta Sekcji Oświaty Pozaszkolnej w magistracie m. Warszawy oraz kierownika Instytutu Oświaty Dorosłych. Później sprawował wiele innych odpowiedzialnych stanowisk w tym Naczelnika (od 1928 r.) Wydziału Oświaty Pozaszkolnej w Ministerstwie WRiOP. (Zob. Dziennik Urzędowy KOSW 1936 nr 11, s. 270; tamże 1939, nr 4, s. 132).

¹² J. Węgrzynowicz, *Zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne*, Warszawa 1971, s. 122.

¹³ Szkolny ruch uczniowski opierał się na kilku podstawowych formach działania: 1) organizacje ideowo-wychowawcze (np. ZHP); 2) organizacje uczniowskie (np. PCK, PTTK, SKS); 3) samorządy szkolne i klasowe; 4) koła zainteresowań (np. naukowe, literackie, teatralne, muzyczne, sportowe, krajoznawcze).

¹⁴ Do stowarzyszeń *wyższej użyteczności* działających w szkołach zaliczano: PCK, Związek Straży Pożarnych, ZHP, Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwlotniczej, Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

¹⁵ *Okólnik Nr 21 MWRiOP z dnia 4 lutego 1935 r. w sprawie stowarzyszeń wyższej użyteczności*. (Okólnik wydano na podstawie chwały Rady Ministrów RP z 17 X 1932 r.).

Prawo o stowarzyszeniach wydane przez Prezydenta Rzeczypospolitej 27 października 1932 roku (Dz.U R.P. Nr 94, poz. 808). Artykuły 2 i 9 dotyczyły młodzieży, artykuły 46–56 – stowarzyszeń wyższej użyteczności. Powyższe ustalenia odnosiły się także do imprez i uroczystości młodzieżowych odbywających się w szkołach. Szczegółowo określał to specjalny okólnik Ministerstwa WRiOP, z którego wynikało, że zezwolenia na odbycie imprezy o zasięgu ogólnopolskim udzielać będzie Ministerstwo WRiOP, w obrębie Okręgu kurator szkolny, a dyrektor (kierownik) na terenie szkoły¹⁶. Władze oświatowe, w celu usprawnienia oficjalnych uroczystości szkolnych z udziałem wszystkich stowarzyszeń młodzieżowych, przygotowywały nawet gotowe scenariusze ich przebiegu. Otrzymywali je wszyscy inspektorzy szkolni oraz komitety organizacyjne. Zalecano także, by umożliwić udział wszystkim chętnym, a także włączyć do współpracy członków ZNP, rodziców oraz pracowników inspektoratów, a po odbyciu imprezy przesłać sprawozdanie do Kuratorium¹⁷. Wymagano, by imprezy szkolne przeprowadzano poza zajęciami dydaktycznymi, a tylko w wyjątkowych wypadkach dopuszczano możliwość wykorzystania czasu lekcyjnego, *gdy wynikało to z istotnych potrzeb wychowawczych szkoły*. Jednocześnie przestrzegano przed udziałem młodzieży w uroczystościach i pochodach ulicznych organizowanych przez czynniki pozaszkolne¹⁸.

W życiu szkoły zawsze ważną rolę odgrywały organizacje młodzieżowe. W Dzienniku Urzędowym KOSW często ukazywały się zalecenia dotyczące ich działalności. Pojawiały się też krytyczne uwagi związane z niedostateczną opieką ze strony personelu szkolnego. Kurator Marian Bronisław Godecki w jednym z zarządzeń kategorycznie stwierdzał: *Podkreślam z całym naciskiem, że szkolne organizacje młodzieżowe tworzą jeden z bardzo ważnych czynników pracy wychowawczej szkoły. Działalność ich przeto musi być uwzględniona w programie wychowawczym szkoły, odpowiedzialność zaś za utrzymanie właściwego kierunku wychowawczego spoczywała na opiece organizacji oraz Dyrektorze względnie Kierowniku szkoły*¹⁹. Ponadto w opinii Kuratorium Wileńskiego program działalności poszczególnych organizacji szkolnych powinien być opracowany przez samą młodzież w formie *konkretnych i realnych przedsięwzięć*. Propozycje takie musiały jednak uzyskać aprobatę rady pedagogicznej. Nad realizacją programu miał czuwać opiekun organizacji, który zobowiązany był do składania przed radą pedagogiczną relacji z dokonanych osiągnięć. Kurator zobowiązywał także nauczycieli do *życziwego ustosunkowania się do zatwierdzonych i popieranych przez władze szkolne zrzeczeń młodzieży i współpracy z ich opiekunami*²⁰. Sprzyjać temu miało również pismo młodzieżowe o nazwie „Ster”, redagowane przez Jerzego Ostrowskiego. Miesięcznik ten, oprócz tematyki społeczno-politycznej, zawierał zagadnienia bliskie pracy pozalekcyjnej,

¹⁶ Okólnik MWRiOP z 15 XI 1934 r. i Okólnik Nr 84 z 30 IX 1935 r.

¹⁷ Okólnik KOSW z 17 kwietnia 1936 r. w sprawie organizacji Wiosennych Świąt Młodzież, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 5, s. 117.

¹⁸ Okólnik KOSW w sprawie udziału młodzieży szkolnej w uroczystościach i pochodach ulicznych z dnia 30 listopada 1936 r., w: Dziennik Urzędowy KOSW 1937, nr 1, s. 5.

¹⁹ Zarządzenie KOSW w sprawie opieki wychowawczej nad szkolnymi organizacjami młodzieżowymi, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1937, nr 8–9, s. 260. (Zarządzenie KOSW wydano na podstawie Okólnika MWRiOP Nr 72 z dnia 21 lipca 1937 r.).

²⁰ Tamże, s. 261. (Do organizacji, nad którymi zalecano szczególną opiekę, należały: Koła Krajoznawcze, Liga Obrony Powietrznej Państwa, Liga Morska i Kolonialna, Polski Biały Krzyż, Polski Czerwony Krzyż, Przysposobienie Wojskowe, Sodalicia Mariańska, Straż Przednia, ZHP).

jak: zainteresowania młodzieży, kultura i oświata, krajoznawstwo, technika, przyroda, podróże, wychowanie fizyczne, harcerstwo, zdrowie, rekreacja i organizacja czasu wolnego²¹.

1. Związek Harcerstwa Polskiego. Harcerstwo, jako organizacja społeczno-wychowawcza, należało do najbardziej popularnych i powszechnych organizacji młodzieży szkolnej. Nie zawsze jednak tak było, gdyż na początku lat dwudziestych ruch harcerski na Wileńszczyźnie przeżywał kryzys. Malala liczba członków i zainteresowanie harcerstwem, brakowało instruktorów, a zbiórki najczęściej ograniczały się do musztry, wiązania węzłów i studiowania prawa harcerskiego. Sytuacja poprawiła się w latach trzydziestych wraz z upowszechnieniem harcerstwa wśród młodzieży akademickiej. Dzięki temu Związek rósł w siłę, poprawił się poziom pracy organizacyjnej, a wpływ ZHP wśród młodzieży szkolnej stawał się coraz większy. Atrakcyjne zajęcia, ciekawe imprezy harcerskie, zloty i obozy przyciągały wielu chętnych. Akcja ta spotykała się z dużym poparciem władz oświatowych i administracyjnych. W Kuratorium powołano nawet specjalną Szkolną Komisję Wycieczkową, która razem z ZHP zajmowała się organizacją turystyki i krajoznawstwa²². Przybywało instruktorów, co wpłynęło na podniesienie poziomu i atrakcyjności pracy harcerskiej, zdobywano sprawności, zwiedzano kraj, poznawano jego historię, uczono się samodzielności. Ważną decyzją było utworzenie w Wilnie szkoły instruktorskiej dla starszyny harcerskie pod nazwą „Świt”. W tym ośrodku szkoleniowym odbywały się spotkania harcerskie, kursy, odprawy, narady i konferencje. Wzrosło także zainteresowanie sprawami zdrowia i sprawności fizycznej, które zawsze badano przed wyjazdem na obozy. W tym celu Kuratorium Wileńskie przed rozpoczęciem letniej akcji obozowej zwracało się do służby medycznej o pomoc i współdziałanie w przeprowadzeniu i zorganizowaniu skutecznej opieki lekarskiej²³.

Naczelnictwo ZHP dbało także o dokształcanie instruktorów z całego kraju, organizując kursy i obozy w specjalnych ośrodkach harcerskich. Chłopcy najczęściej przebywali w szkole instruktorów w Nierodzimiu (pow. cieszyński), a dziewczęta w szkole instruktorów drużyn żeńskich w Buczu (pow. cieszyński). Starszyna harcerska szkoliła się w Brwinowie (woj. warszawskie)²⁴. Szkoleniem harcerskim obejmowano także nauczycieli opiekujących się drużynami ZHP. Organizowano im kilkutygodniowe, wakacyjne zgrupowania oraz kilkudniowe kursy w czasie ferii świątecznych. Zawsze przed rozpoczęciem kursu w Dzienniku Urzędowym KOSW zamieszczano szczegółowe informacje dotyczące zgłoszenia na kurs, miejsca, wyposażenia, warunków przyjęcia i programu zajęć²⁵. W 1935 roku oferta taka zawierała między innymi: 1) *Harcerski kurs*

²¹ Zob. Informacja z 1 marca 1932 r. o utworzeniu czasopisma „Ster”, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1932, nr 3, s. 93.

²² *Akademicka drużyna harcerska im. Ks. A. Machniewicza*, w: „Dziennik Wileński” 1930, nr 275, s. 3; *Ze Związku Harcerstwa Polskiego*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1931, nr 4, s. 91–92.

²³ *Okólnik KOSW w sprawie badań lekarskich młodzieży szkolnej biorącej udział w zlocie harcerstwa polskiego*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1935, nr 7, s. 93.

²⁴ *Kursy organizowane przez Związek Harcerstwa Polskiego w harcerskich szkołach instruktorskich w r. 1935/36*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1935, nr 11, s. 164; *Program pracy harcerskiej w Szkole Instruktorów Żeńskich w Buczu*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1937, nr 2, s. 56.

²⁵ *Wakacyjny kurs harcerski Związku Harcerstwa Polskiego dla nauczycieli*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1932, nr 6, s. 176–175; *Kurs harcerski dla nauczycielek nad Naroczą*, w: tamże 1936, nr 6–7, s. 154.

nauczycielski w Zakopanem (29 XII do 7 I 1936 r.)²⁶; 2) *Kurs krajoznawczy poznania Wilna* (termin j/w)²⁷; 3) *Kurs żeglarski na ślizgach na jeziorze Narocz* (termin j/w)²⁸; *kurs dla opiekunów szkolnych drużyn harcerskich* (21–30 VI 1936 r.). W 1937 roku Kuratorium Okręgu Szkolnego razem z Komendą Wileńskiej Chorągwi Harcerskiej podjęło wspólną próbę zorganizowania akcji letniej. W programie znalazły się (dla harcerek): Obóz dla drużynowych w Podwiślu (pow. dziśnieński); Obóz harcerski w Rykontach k/Trok; Obóz wychowania fizycznego k/ Naroczy. Ponadto razem z Komendą Chorągwi Harcerek w Białymstoku organizowano kursy metodyczne dla drużynowych harcerek z siedzibą w Białymstoku i Mostach k/ Grodna; dwa kursy drużynowych (nauczycielek) w Augustowie, wodny nad jeziorami i kurs przysposobienia do obrony kraju. Równie bogatą propozycję przedstawiono harcerzom: kurs obozownictwa stacjonarnego i wędrownego; obóz podharcemistrzowski i wódzów zuchowych nad jeziorem Dryświaty; kurs żeglarski nad jeziorem Narocz oraz kurs podharcemistrzowski, obóz drużynowych i kurs wódzów zuchowych w Porzeczu k/ Druskiennik²⁹.

Popularność i społeczne uznanie dla działalności ZHP wynikało przede wszystkim z wyznawanych przez tę organizację ideałów wychowawczych. Określały je takie wartości, jak patriotyzm zobowiązujący do aktywnej służby ojczyźnie i humanizm wyrażający się w idei braterstwa wśród ludzi. Doceniając to, Rada Ministrów RP w specjalnym zarządzeniu z 8 kwietnia 1936 roku nadała harcerstwu status stowarzyszenia wyższej użyteczności. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 20 kwietnia 1936 roku i zawierało następujące ustalenia: § 1) *Stowarzyszenie Związek Harcerstwa Polskiego w Warszawie wciągnięte do rejestru stowarzyszeń Komisariatu Rządu m. st. Warszawy dnia 16 listopada 1932 roku pod nr. 1821, zostaje uznane za stowarzyszenie wyższej konieczności*; § 2. *Równocześnie powyższemu stowarzyszeniu nadaje się statut, który będzie ogłoszony w Monitorze Polskim*; § 3. *Stowarzyszeniu Związek Harcerstwa Polskiego nadaje się przywilej wyłączności działania na obszarze całego Państwa w dziedzinie organizowania i prowadzenia pracy harcerskiej (skautingu), t.j. pracy wychowawczej wśród młodzieży przy pomocy zespołu i środków wychowawczych, objętych metodą skautową Baden-Powell'a i w oparciu o prawo i przyrzeczenie harcerskie (skautowe)*; § 4. *Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrami: Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej i Spraw Wojskowych*³⁰.

²⁶ Kurs przeznaczony był dla opiekunów szkolnych drużyn harcerskich, a program jego zawierał: psychologiczne i pedagogiczne podstawy harcerstwa, metody harcerskie możliwe do zastosowania w szkolnym systemie wychowawczym, prowadzenie wycieczek, obozów, ćwiczeń fizycznych i skautowych, prowadzenie i opieka nad gromadami zuchowych i drużynami harcerskimi w szkole. (Zob. *Zimowe kursy nauczycielskie*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1935, nr 11, s. 163).

²⁷ Tamże. (Program kursu obejmował: historię sztuki i kultury Wilna, wiadomości z etnologii Wileńszczyzny, sytuację gospodarczą, bogactwa naturalne Wileńszczyzny. Kurs miał być przeprowadzony w formie wycieczek krajoznawczych).

²⁸ Tamże. (W programie kursu przewidywano: żeglarstwo lodowe na ślizgach, gimnastykę, gry sportowe, jazdę na łyżwach. Podobnie jak w poprzednich kursach zakwaterowanie znajdowało się w szkolnych schroniskach wycieczkowych).

²⁹ *Kursy i obozy letnie młodzieży szkolnej w roku 1936-ym*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 5, s. 143–144.

³⁰ *Rozporządzenie Rady Ministrów z 8 kwietnia 1935 r. o uznaniu stowarzyszenia „Związek Harcerstwa Polskiego” za stowarzyszenie wyższej użyteczności*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1935, nr 8–9, s. 180.

Zarejestrowano również nowy statut ZHP, który szczegółowo określał: nazwę, charakter, cele, środki działania, prawo harcerskie oraz tekst przyrzeczenia harcerskiego, które brzmiało: *Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu*³¹. Przyjęte postanowienia umożliwiły ujednolicenie struktury organizacyjnej, programu działania, strojów, odznak oraz wzajemnych relacji ZHP z władzami oświatowymi³². Ponadto uznano, że organizacja harcerska miała być samowystarczalną finansowo, niezależną, utrzymującą się ze składek, wydawnictw, majątku Związku a także ze wsparcia społecznego i darowizn. Ministerstwo WRiOP z zasady krytycznie odnosiło się do wszelkich opłat pobieranych od uczniów, lecz nie widziało przeszkód w zbieraniu składek członkowskich od młodzieży należącej do szkolnych organizacji. Zastrzegano jednak, by wysokość składki była dostosowana do możliwości rodziców, którzy mieli ponosić te koszty³³. Pod koniec lat trzydziestych pojawiły się trudności finansowe, które utrudniały działalność i to głównie przy realizacji planów związanych z akcją letnią, wycieczkami oraz wyposażeniem w sprzęt i niezbędne do tego celu materiały. Mimo to jeszcze w 1938 wytyczano ambitne zadania, które zamierzano realizować w roku 1939³⁴.

2. Straż Przednia. Była to organizacja blisko współpracująca z harcerstwem lecz mniej popularna wśród młodzieży. Straż była placówką o dużej samodzielności organizacyjnej, rzadko też posiadała opiekuna z ramienia rady pedagogicznej. Tradycją swoją nawiązywała do Legionu Młodych³⁵. W szkołach większą popularność zdobyła po roku 1932, wraz z wprowadzeniem nowej reformy szkolnej. Głównym celem tej organizacji było wychowanie wiernych i odpowiedzialnych obywateli Rzeczypospolitej, czynnie wspierających państwo polskie, gdyż dobro jego ceniono sobie najbardziej. Zwolennikiem Straży był też Marian Bronisław Godecki, Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego, który na specjalnie zwołanej (6 listopada 1934 roku) konferencji nawoływał do współpracy Harcerstwa i Straży Przedniej. W konferencji brali udział naczelnicy i wizytatorzy szkolni oraz instruktorzy Kuratorium, a kierownicy poszczególnych ogniw Straży składali sprawozdania ze stanu pracy organizacyjnej³⁶. Podobnie jak w harcerstwie organizowano zbiórki, kursy i obozy szkoleniowe. W 1936 roku na terenie Wileńszczyzny Straż przeprowadziła kilka letnich akcji obozowych, w tym centralny obóz żeński w Hołówkowie k/Nowogródka i okręgowy w okolicy Dukszt k/Turmont oraz dwa obozy męskie w Migowie k/Grodna dla kandydatów i członków Straży Przedniej³⁷. W czasie pobytu

³¹ Zob. *Zarządzenie Rady Ministrów z 8 kwietnia 1936 r. (Statut Związku Harcerstwa Polskiego)*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 8–9, s. 179–184.

³² *Nazwy, stroje, odznaki, sztandary, pieczęcie i obowiązki ZHP wobec władz państwowych*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 8–9, s. 191.

³³ *Fundusze i gospodarka ZHP*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 8–9, s. 191; *Okólnik KOSW w sprawie składek harcerskich*, w: tamże 1937 nr 4, s. 141.; *Kursy i obozy letnie dla młodzieży szkolnej w r. 1936*, w: tamże 1936, nr 5, s. 143.

³⁴ Zob. *Harcerstwo*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1937, nr 4, s. 154; tamże 1939, nr 11, s. 347; tamże 1938, nr 12, s. 422.

³⁵ *Legion Młodych*, właściwie Związek Pracy dla Państwa. Sanacyjna organizacja młodzieżowa (1930–1939), po rozłamie w 1937 roku rozpadła się na kilka mniejszych ugrupowań. W szkołach idee wychowania państwowego LM starała się wcielać w życie Straż Przednia.

³⁶ *Konferencja dotycząca Harcerstwa i Straży Przedniej*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1934, nr 1, s. 11.

³⁷ *Kursy i obozy letnie młodzieży szkolnej w roku 1936-ym*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 5, s. 144.

na obozach i wycieczkach udzielano pomocy okolicznej biednej ludności, dostarczano ubrania, niesiono opiekę sanitarną, urządzano ogniska z popisami artystycznymi, pomagano w pracach gospodarskich. Udzielano wsparcia placówkom społecznym, dyżurowano w świetlicach, bibliotekach, czytelnich, organizowano zbiórki książek dla młodzieży z trenów kresowych³⁸.

3. Polski Czerwony Krzyż. Stowarzyszenie to, założone w 1919 roku, miało za zadanie szerzenie oświaty zdrowotnej, opieki nad chorymi i potrzebującymi pomocy. W latach międzywojennych PCK stał się jedną z najbardziej popularnych organizacji młodzieży szkolnej. Wspierały ją władze oświatowe, a i na łamach Dziennika Urzędowego Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego poświęcano mu wiele uwagi. W szkołach Wileńszczyzny pod opieką nauczycieli koła PCK prowadziły działalność, którą szczegółowo określał regulamin tej organizacji. Zalecano tam: wychowanie obywatelskie, propagowanie i stosowanie zasad higieny; kulturę życia codziennego w życiu osobistym i zbiorowym; bezinteresowne niesienie humanitarnej pomocy bliźnim; ochronę środowiska naturalnego człowieka; utrzymywanie kontaktów z młodzieżą z innych rejonów kraju i państw. Szczegółowe regulacje i zmiany organizacyjne nastąpiły pod koniec lat trzydziestych. Wydana wówczas przez Kuratorium OSW instrukcja do regulaminu nakazywała do 31 października 1938 roku dokonanie *reorganizacji Kół Młodzieży PCK*³⁹. Szczegóły dotyczące zmian i pracy szkolnych kół PCK można było znaleźć w miesięczniku młodzieży czerwonekrzyżskiej „Czyn Młodzieży”. Pismo to wydawało dodatek dla opiekunów kół PCK, którzy mieli prawo do: nadzorowania pracy koła, czuwania nad przestrzeganiem regulaminu PCK, uczestnictwa w zebraniach koła i zarządu, zawieszania uchwał, zarządu i członków, oceny pracy członków koła. W Regulaminie Kół Młodzieży PCK wiele miejsca poświęcano sprawie zakładania nowych oddziałów i wyboru ich opiekunów, najczęściej młodych nauczycieli, którzy faktycznie stali na czele koła⁴⁰. Młodzież po wstąpieniu do koła otrzymywała odznakę, legitymację członkowską, składała przysiężenie. Uroczystość ta odbywała się przy okazji świąt szkolnych, Dnia Matki lub Tygodnia PCK. Każde koło posiadało kilka różnych sekcji, a ich członkowie mogli zdobywać odpowiednie stopnie organizacyjne, których było cztery (I, II, III, IV). Koła posiadały własny proporzec z nazwą szkoły i hasłem „Miłuj Bliźniego”. Ponadto zgodnie z § 14 Regulaminu PCK koła miały obowiązek na początku każdego roku opracować własny plan działania, a na koniec roku złożyć sprawozdanie. Pracę koła starano się powiązać z programem szkolnym, tak by miał on *charakter samowychowawczy i samokształceniowy*. Wyznaczały to trzy zasadnicze kierunki działania: higiena, pomoc potrzebującym i utrzymywanie współpracy z kołami w kraju i za granicą.

W szkołach powszechnych dzieci z klas I i II zdobywały *stopień pierwszy*, obejmujący umiejętność samodzielnego utrzymywania czystości ciała, ubioru i przedmiotów

³⁸ *Była taka szkoła*, red. E. Słowińska-Zakościelna, Londyn 1987, s. 57; I. Lechicka, M. Uklejska, *Szkoła w życiu codziennym*, Warszawa 1935, s. 149–150.

³⁹ *Okólnik Nr XVIII z dnia 20 września 1938 r. w sprawie Instrukcji do Regulaminu Kół Młodzieży PCK*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 10, s. 228; *W dwudziestą rocznicę Polskiego Czerwonego Krzyża*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1939, nr 6–7, s. 228.

⁴⁰ *Regulamin Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża*, w: Dziennik Urzędowy OKSW 1938, nr 4, s. 111–114.

używanych w pracy i zabawie. Ponadto starano się zaszczepić dziecku właściwe zachowanie w domu i szkole, na drodze, ulicy, bycie przyjacielem zwierząt. W klasach III i IV zdobywano *stopień drugi*. Obejmował on utrwalanie nawyków z poprzedniego *stopnia* oraz opanowania czynności pomocniczych w gospodarstwie domowym, opatrywanie skaleczeń i naprawę uszkodzonej odzieży. Ponadto należało być miłośnikiem przyrody, poznawać własny kraj, opiekować się młodszymi dziećmi, umieć pielęgnować rośliny w doniczkach, domu i ogrodzie szkolnym, rozumieć zasady higieny osobistej i w życiu zbiorowym. Opanowanie tych zadań umożliwiało przejście do *stopnia trzeciego*, a następnie *stopnia czwartego*, który był równoznaczny z uzyskaniem niższego stopnia instruktora Kół Młodzieżowych PCK. Stopień ten mogli uzyskać uczniowie klasy VII, którzy musieli jeszcze odbyć kurs ratownictwa⁴¹.

W szkołach średnich *stopnie* PCK związane były z zdobywaniem wiedzy i umiejętności. Były one uszeregowane tak samo jak w szkołach powszechnych. Podobne były także zagadnienia tematyczne, choć znacznie rozszerzone i pogłębione, dostosowane do poziomu umysłowego młodzieży. Większą rolę przypisywano też opiekunom Kół, którzy mieli utrzymywać bliższe kontakty z rodzicami, innymi organizacjami młodzieżowymi i komisjami oddziałowymi PCK. Komisje sprawowały formalny nadzór na działalnością kół PCK, miały też obowiązek utrzymywania ścisłej współpracy z inspektorami szkolnymi⁴².

Na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego do 1939 roku działało 9 komisji oddziałowych PCK. Całością pracy kierowała Komisja Okręgowa w Wilnie. Pod jej zarządem odbywały się szkolenia, kursy, konferencje, wydawano biuletyny, broszury propagandowe oraz instrukcje dotyczące zdrowia i higieny. W sferze wychowawczej dużą zaletą PCK było wychowanie „przez czyn”, co uatrakcyjniało pracę kół i silniej angażowało członków do działania. Wyrabiało to u młodych ludzi obowiązkowość, odpowiedzialność i sumienność w społecznym działaniu⁴³. Niełatwo było przekroczyć progi PCK, gdyż kandydaci dopiero po czteromiesięcznej pracy kandydackiej składali przyrzeczenie i dopiero wówczas mogli być przyjęci na pełnoprawnych członków. Organizacja czerwono krzyżska blisko współpracowała z innymi organizacjami na terenie szkoły. Zasady współpracy wyznaczały odpowiednie umowy, a także potrzeby szkoły i członków poszczególnych kół⁴⁴. Tradycje te sięgały początków lat dwudziestych, gdy działalność czerwono krzyżską wspierała armia, zainteresowana szkoleniem sanitariuszy i udzielaniem pierwszej pomocy rannym żołnierzom. Wówczas to przy wsparciu szkół zakładano stałe punkty medyczne, higieny, schroniska, kuchnie dla biednych i zdemobilizowanych żołnierzy⁴⁵.

Na dzień 1 maja 1939 roku na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego go działało 432 zarejestrowanych szkolnych kół PCK. Podlegały one oddziałom kół

⁴¹ *Instrukcja programowa dla Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 10, s. 291–292.

⁴² *Instrukcja wykonawcza organizacji Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 10, s. 288–291.

⁴³ *W dwudziestą rocznicę Polskiego Czerwonego Krzyża*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1939, nr 6–7, s. 229.

⁴⁴ *Instrukcja programowa dla Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 10, s. 293.

⁴⁵ *Wileńszczyzna i Nowogródzczyzna w latach 1920–1937*, Wilno 1938, s. 23.

młodzieży PCK, które znajdowały się w Brasławiu, Głębokiem, Lidzie, Oszmianie, Posawach, Szczuczynie, Wilnie, Wilejce i Wołożynie⁴⁶. Komisja Okręgowa razem z komisjami oddziałowymi organizowały kursy, konferencje opiekunów Kół Młodzieży PCK. Ponadto w celu usprawnienia pracy wydawano biuletyn, który zawierał instrukcje i zalecenia organizacyjne i wychowawcze. Kierunek ten wytyczało hasło *wychowanie przez czyn*. Przyświecała temu zasada realizowania konkretnych zadań, co miało stanowić *jedną z najwyższych zalet w metodzie pracy wychowawczej w Kolach Młodzieży PCK*⁴⁷.

4. Polski Biały Krzyż. Organizacją zbliżoną ideowo do PCK był Polski Biały Krzyż (PBK) utworzony w 1918 roku przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. W owym czasie głównym zadaniem PBK było otoczenie opieką walczących żołnierzy. W siedzibach tej organizacji – „gospodach frontowych” żołnierze znajdowali opiekę i pomoc. Działania te prowadzono również po zakończonych działaniach wojennych – niosąc wsparcie repatriantom, żołnierzom wracającym z frontu i niewoli. W latach pokoju opieką otoczono tych żołnierzy, którzy potrzebowali pomocy w zakresie wykształcenia i zwalczania analfabetyzmu w wojsku. Miała być to akcja odciążająca armię od zadań, które wykraczały poza jej cele i możliwości⁴⁸.

Pod koniec 1937 roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyraziło zgodę na zakładanie szkolnych kół Polskiego Białego Krzyża. Projekt ten wiązał się z próbą spopularyzowania tej organizacji wśród młodzieży szkolnej. Dzięki niej zamierzano stworzyć pomost łączący wojsko z młodzieżą, a tym samym z całym społeczeństwem. Według Zarządu Naczelnego PBK już w roku szkolnym 1936/37 na terenie Wileńszczyzny działały 42 koła młodzieży PBK, które skupiały ponad 900 członków. Prowadziły one ożywioną działalność, która obejmowała głównie takie dziedziny, jak: praca kulturalno-oświatowa i społeczna, dokształcanie, specjalistyczne kursy, świetlice dla uczniów i poborowych, biblioteki. W świetlicach urządzano wystawy pod hasłem „Oświata w wojsku”, przygotowywano występy artystyczne i śpiewacze, organizowano wycieczki krajoznawcze, popularyzowano styl i życie wojskowe⁴⁹. Działalność PBK wspierana była nie tylko przez działaczy tej organizacji, ale także przez szkoły. Jeszcze w połowie 1938 roku wspólnie z innymi organizacjami szkolnymi przeprowadzano wiele imprez kulturalno-oświatowych. Patronat nad tą działalnością sprawował Leon Bociański, wojewoda wileński oraz Marian B. Godecki, który zwracając się do członków PBK, stwierdził, że są oni przykładem *miłości, jaką młodzież darzy żołnierza polskiego, wyrażającą się w gotowości ofiarowania żołnierzowi tego, na co ich młode siły pozwalają*⁵⁰.

⁴⁶ W poszczególnych powiatach (pominięto powiaty z województw białostockiego i nowogródzkiego wchodzące w skład KOSW) liczebność szkolnych kół PCK była następująca: powiaty bratysławski – 23 koła, dziśniński – 39, mołodeczanski – 31, oszmiański – 22, postawski – 19, święciański – 9, wilejski – 96, wileński – 51, Wilno–miasto – 38, lidzki – 22, szczuczynski – 26, wołożyński – 56. (Zob. *W 20-tą rocznicę Polskiego Czerwonego Krzyża*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1939, nr 6–7, s. 228.).

⁴⁷ Tamże, s. 229. (W roku 1938 zorganizowano następujące kursy: w Wilnie kurs z udziałem 42 opiekunów; konferencję w Dothinowie dla 33 opiekunów, Wilnie dla opiekunów pow. wileńskiego).

⁴⁸ *Czym jest Polski Biały Krzyż*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 5, s. 172; zob. też E. Kryńska, *Polski Biały Krzyż*, Białystok 1999.

⁴⁹ Tamże, s. 173.

⁵⁰ *Dzieci Wilna na Polski Biały Krzyż*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 6–7, s. 228.

5. Związek Strzelecki „Strzelec”. Organizację „Strzelecką” legalnie założono w 1910 roku na terenie zaboru austriackiego, działała ona też w konspiracji w zaborze pruskim i rosyjskim. Podstawowym celem Związku było szkolenie kadr wojskowych dla przyszłej armii polskiej i walki z zaborcami, głównie z Rosją. Po zakończonej I wojnie światowej, gdy rozwiązywano stowarzyszenia o charakterze wojskowym, w grudniu 1919 roku „Strzelec” został na nowo reaktywowany jako młodzieżowa organizacja społeczno-wychowawcza. Podlegała ona Ministerstwu Spraw Wojskowych, a głównym jej zadaniem było wychowanie obywatelskie młodzieży⁵¹. W połowie lat trzydziestych wzrosło zainteresowanie władz oświatowych Związkiem Strzeleckim. Zarząd Główny Związku 1 marca 1935 roku wystąpił nawet z propozycją rozszerzenia dotychczasowej współpracy z placówkami oświatowymi. Proponowano też, by przedstawiciele kuratoriów i inspektoratów szkolnych brali udział w posiedzeniach okręgowych komisji wychowania obywatelskiego, a nawet posiedzeniach zarządu Związku, gdy omawiano zagadnienia związane z wychowaniem obywatelskim. Zarządy i komendy okręgowe Związku współdziałały też z Kuratorium w planowaniu prac wychowawczych, szkoleniu referentów i przodowników „Strzelca”. W szkołach Wileńszczyzny koła „Strzelca” współdziałały z hufcami szkolnymi przysposobienia wojskowego, które prowadzone były przez nauczyciela, kierownika pedagogicznego hufca⁵². Młodzież strzelecka posiadała mundurki i uformowana była w drużyny, w których panowała karność i dyscyplina. W czasie zajęć odbywano ćwiczenia wojskowe i wychowania fizycznego. Związek posiadał *Domy Strzeleckie*, w których koncentrowało się życie organizacyjne. Odbywały się tam spotkania, kursy, ćwiczenia, próby i występy zespołów teatralnych, muzycznych, chórów, działały biblioteki⁵³.

6. Liga Morska i Kolonialna. Liga była organizacją społeczną, działającą w latach 1928–1939. Zajmowała się propagowaniem zagadnień morskich oraz ideą pozyskania kolonii dla Polski. W szkołach, oprócz zagadnień związanych z wychowaniem morskim, uprawiano sporty wodne, organizowano wycieczki na wybrzeże, budowano przystanie wodne. W jednym z zaleceń kuratora Okręgu Szkolnego znajdujemy dokument zachęcający do zakładania szkolnych kół Ligi Morskiej i Kolonialnej. Uzasadniając taką potrzebę, kurator stwierdzał, że powstanie tej organizacji będzie wspierała propagandą polskiego morza oraz ważnym celem wychowawczym. Kierował też prośbę do inspektorów szkolnych, kierowników szkół powszechnych i nauczycieli, by wszędzie zakładać szkolne koła Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz uczcić tydzień propagandy morza, a także uwzględnić tę tematykę w zajęciach szkolnych⁵⁴.

⁵¹ Zob. A. Zakrzewska, *Wychowanie obywatelskie młodzieży Związku Strzeleckiego w Polsce (1919–1939)*, Olsztyn 2006.

⁵² Zob. *Dziennik zarządzeń i rozkazów*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1935, nr 7, s. 94; tamże 1938, nr 4, s. 107–111, *Tymczasowy Regulamin Hufców Szkolnych*.

⁵³ Na terenie Wileńszczyzny *Domy Strzeleckie* znajdowały się w: Brasławiu, Głębokiem, Wilejce, Zalesiu, Olkienikach, Miednikach Królewskich, prowadzono też budowę kolejnych obiektów w pow. brasławskim i lidzkim. Wszystkie położone były w ciekawych miejscach, posiadały dogodną lokalizację i dobre wyposażenie w sprzęt i niezbędne urządzenia. (Zob. „Związek Strzelecki. Wileńszczyzna i Nowogródzczyzna w latach 1929–1937”, Wilno 1938, nr 42, s. 24).

⁵⁴ *Okólnik z 21 października 1932 roku w sprawie zakładania Kół Ligi Morskiej i Kolonialnej*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1932, nr 11, s. 378.

SZKOLNE KOŁA ZAINTERESOWAŃ

Koła zainteresowań zawsze stanowiły ważną część działalności pozalekcyjnej. Skupiały one uczniów klas starszych szkoły powszechnej lub średniej i w czasie wolnym od nauki zajmowały się wybraną dziedziną wiedzy lub umiejętności. Z zasady funkcjonowały pod opieką nauczyciela lub instruktora. Wyróżnić można tu: koła naukowe, techniczne, artystyczne, sportowe i krajoznawcze. Była to propozycja skierowana do uczniów bardziej uzdolnionych lub pragnących pogłębić swoje zainteresowania. Funkcjonowanie i forma zajęć w dużym stopniu zależała od typu szkoły i potrzeb samych uczniów. Ta działalność wspierana przez szkołę najczęściej powiązana była z programem dydaktyczno-wychowawczym szkoły. Nauczyciel miał więc odgrywać decydującą rolę, a jego zaangażowanie i fachowość decydowały o powodzeniu całego przedsięwzięcia. Zajęcia odbywały się w pracowniach (klasach) przedmiotowych lub świetlicach w czasie wolnym od lekcji szkolnych. Świetlice, wyposażone w sprzęt i pomoce naukowe, mogły też pełnić zadania opiekuńczo-wychowawcze prowadzone przez szkołę. W środowiskach wiejskich były one wykorzystywane przez młodzież pozaszkolną, która mogła tu pogłębiać swoją wiedzę i spędzać wolny czas⁵⁵.

Ministerstwo WRiOP, w trosce o poziom i walory wychowawcze kół zainteresowań oraz „właściwy przebieg zajęć”, wprowadzało pewne obostrzenia dla ich organizatorów. Wykorzystanie pracowni i świetlic musiało odbywać się za zgodą kierownika szkoły, a obiektów pozaszkolnych – za zgodą inspektora oświaty. Należało też podać program zajęć, którego treść musiała być dozwolona dla młodzieży. Ministerstwo zalecało, by w czasie ferii organizować dzieciom gry i zabawy ruchowe, zawody sportowe, wycieczki, zimą – kuligi, konkursy czytelnicze, występy artystyczne a nawet wieczorki taneczne⁵⁶. W wiejskich świetlicach szkolnych na ogół koncentrowało się całe życie kulturalne i towarzyskie wsi, znajdowało się tam miejsce dla kół gospodyń wiejskich, kółek rolniczych, Ochotniczej Straży Pożarnej, kół Młodej Wsi. W świetlicy odbywały się odczyty, spotkania towarzyskie i kursy, które zapoznawały młodzież i starszych z różnymi formami pracy społecznej, ułatwiały wzajemną współpracę, młodzież uczyła się pracy zespołowej, nawiązywała kontakty koleżeńskie z młodzieżą z innych szkół i miast⁵⁷.

W ramach działalności pozalekcyjnej zrodziła się myśl opieki szkół średnich nad szkołami powszechnymi, przede wszystkim wiejskimi. Miała ona polegać na wzajemnych kontaktach, wymianie korespondencji, organizowaniu wycieczek, przekazywaniu książek, podręczników, szkolnych gazetek ściennych, młodzieżowych czasopism, ilustracji, pomocy naukowych, modeli pojazdów, sprzętu sportowego oraz pomocy przy organizacji uroczystości szkolnych⁵⁸. Pod koniec lat trzydziestych Kuratorium OSW jeszcze

⁵⁵ *Okólnik Ministerstwa WRiOP z 17 września 1932 r. i 26 marca 1936 r. w sprawie świetlic szkolnych.*

⁵⁶ *Okólnik MWRIOP Nr 159 z 23 listopada 1933 r. w sprawie zaopiekowania się działalnością i młodzieżą szkolną w czasie ferii zimowych*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1933, nr 1, s. 34; *Okólnik nr 84 z 30 września 1935 r. w sprawie imprez urządzanych w szkole*, w: tamże 1935, nr 12, s. 185–186; *Okólnik nr 129 z 28 grudnia 1936 r. w sprawie zabaw tanecznych młodzieży szkolnej*, w: tamże 1937, nr 2, s. 49.

⁵⁷ *Praca społeczna w gminie Kozłowszczyznańskiej powiatu słonimskiego*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 4, s. 149.

⁵⁸ *Instrukcja Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego z dnia 7 października 1935 r. w sprawie organizacji opieki szkół średnich nad szkołami powszechnymi*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1935, nr 11, s. 159.

bardziej rozszerzyło program działalności pozalekcyjnej, stwierdzając, że *Dążyć się będzie do ścisłego współdziałania z czynnikami współpracującymi w zakresie oświaty pozaszkolnej, bądź prowadzącymi ten dział pracy na szczeblu wojewódzkim (okręgu), mianowicie: samorządem terytorialnym, wojskiem, PW, organizacjami nauczycielskimi, społecznymi i gospodarczymi*⁵⁹. Kuratorium do tych planów zachęcało inspektoraty szkolne w terenie, zwracając uwagę na: dokształcanie młodocianych, czytelnictwo i samokształcenie, pracę świetlicową (zajęcia kulturalno-artystyczne, chóry, teatry, dokształcanie pracowników oświaty), pracę oświatowo-wychowawczą, rozwój bibliotek, kursy teatralne. Poczynania te w ogólnym planie miały na celu *wciągnięcie szerokich mas w orbitę aktualnych zagadnień ogólnopaństwowych w oparciu o wartościowe elementy kultury ludowej tutejszego regionu, udział w uroczystościach państwowych i widowiskach obrzędowych*⁶⁰.

1. Koła teatralne. Teatrzyki szkolne, choć popularne w szkołach, nie osiągnęły jednak stanu, który można byłoby uznać za powszechny. Wpływ na to miało przede wszystkim zaangażowanie nauczyciela, który musiał znać się na sztuce scenicznej, a ponadto musiał być jej pasjonatem. Podobnie sami uczestnicy szkolnego ruchu teatralnego powinni przejawiać te same zainteresowania, gdyż tylko wtedy można było liczyć na sukces. Wzorem miała być profesjonalna scena teatralna. W tym celu organizowano wycieczki na spektakle, które nawiązywały do wymagań programowych i wychowawczych szkoły. Korzystano także z objazdowych grup teatralnych, które udając się w teren, docierały do szkół. Akcję tę promowało Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie, zachęcając do popularyzowania teatru wśród młodzieży. Jesienią 1931 roku wydano nawet specjalny okólnik, w którym zobowiązywano do udziału w kołach teatralnych. Zachęcano też do oglądania spektaklów teatrów objazdowych, podając przykład sztuki *Tam od Odry* wystawianej przez teatr Związku Obrony Kresów Zachodnich oraz teatr objazdowy „Płomyka” i „Płomyczka”, kierowany przez Halinę Starską wspólnie z Zarządem Głównym ZNP⁶¹.

W 1932 roku na łamach Dziennika Urzędowego pojawiło się zalecenie dotyczące rozwoju szkolnych teatrzyków. Uznano bowiem, że *Utwór literacki w interpretacji scenicznej jest zazwyczaj żywszym i pełnowartościowym środkiem naukowym dzięki pogłębieniu artystycznej teatru, niż analiza i przerabianie w szkole*⁶². Zobowiązywano polonistów do wspólnego z uczniami analizowania treści sztuk teatralnych oraz wydawanych o nich recenzji. Uważano, że na tej podstawie łatwiej można przybliżyć uczniom wiele zagadnień „artystycznych i życiowych”. Wspomagano zatem działalność uczniowskiego teatru szkolnego i międzyszkolnego, organizowano warsztaty teatralne dla nauczycieli. Miały one przybliżyć zasady wystawiania *wzorowego przedstawienia sztuki teatralnej* oraz interpretację dzieł dramatycznych pod kątem historyczno-literackim⁶³. Starania te zmierzały do tego, by ożywić i uatrakcyjnić treści pochodzące z lektur szkolnych.

⁵⁹ *Oświata pozaszkolna. Plan pracy*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 12, s. 421.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ *Sztuka teatralna „Tam od Odry”*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1931, nr 11 i 1932, nr 6, s. 179; *Okólnik KOSW z 20 X 1932 r. w sprawie przedstawień teatru objazdowego „Płomyka” i „Płomyczka”*, w: tamże 1936, nr 11, s. 255.

⁶² *O należyte wykorzystanie teatru dla celów szkoły średniej w Wilnie*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1932, nr 11, s. 398.

⁶³ Tamże, s. 399.

Zajmował się tym przede wszystkim działający od 1932 roku Teatr Międzyszkolny w Wilnie, kierowany przez prof. gimnazjum Stefana Wygonowskiego i reżysera Antoniego Kisielewicza. Popisowym spektaklem tego teatru była rewia pt. *Zdobywamy radiostację* oraz komedia *Bracia*. Sztuki te obejrzało ponad 2.200 młodych widzów. Główne role w rewii obsadzili uczniowie gimnazjów wileńskich wspierani przez grupę „Młodych poetów z Wilna”. Z ramienia Kuratorium szkolnym ruchem teatralnym kierował wizytator Edward Rzeszowski. On też w towarzystwie kuratora Godeckiego w 1935 roku dokonał otwarcia stałej sceny teatralnej przeznaczonej dla szkolnych zespołów artystycznych. Teatr Międzyszkolny popularność uzyskał dzięki zaangażowaniu młodych aktorów, unikaniu szablonów, ciekawej choreografii, muzyce i popularnym pieśniom chóralnym⁶⁴. W połowie lat trzydziestych utworzono Szkolny Teatr Objazdowy pod kierunkiem Heleny Zelwerowiczówny. Powstał on przy wydatnym udziale Kuratorium Szkolnego, które do repertuaru włączyło sześć wybranych przez władze szkolne przedstawień⁶⁵. W pierwszym roku działalności teatr wystąpił w: Oszmianie, Lidzie, Szczuczynie, Wołkowysku, Słoniem, Baranowiczach, Stołpcach, Nieświeżu, Nowogródku, Mołodecznie, Wilejce, Głębokiem i Świącianach (wszędzie było 120–360 widzów)⁶⁶.

W okresie od 29 VI do 26 VII 1936 roku Ministerstwo WRiOP zorganizowało w Seminarium Nauczycielskim w Trokach na Wileńszczyźnie kurs teatralny dla nauczycieli. Ukończyły go 54 osoby (37 mężczyzn i 17 kobiet), z tego 27 z Wileńszczyzny⁶⁷. Sztuką teatralną zajmowały się także niektóre organizacje młodzieżowe. Przodowały w tym koła krajoznawcze, które w miesiącach zimowych wolny czas poświęcały pieśni i teatrowi. Były to głównie widowiska oparte na tradycji ludowej, mające na celu lepsze poznanie życia ludu polskiego, jego mowy i obyczajów. Wystawiano także utwory wielu znanych autorów, by wymienić *Pastorałki* Leona Schillera, *Lud* Oskara Kolberga, *Rok Polski w życiu, tradycji i pieśni* Zygmunta Glogera oraz „obrazki sceniczne”, jak zapusty w obyczajach ludu polskiego, pieśni obrzędowe ziemi wileńskiej, obchody świąt kościelnych i państwowych⁶⁸. Kuratorium Wileńskie, doceniając owe inicjatywy, opracowało plan działania do roku szkolnego 1939/40, w którym przewidywano: dokształcanie teatralne nauczycieli, współpracę z Wileńskim Związkiem Teatrów i Chórów Ludowych, dodatkowe wyposażenie w rekwizyty sceniczne, stroje i biblioteczki teatralne⁶⁹.

⁶⁴ *Teatr Międzyszkolny w Wilnie w roku szkolnym 1935/36*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 8–9, s. 205.

⁶⁵ W repertuarze Teatru znalazły się następujące tytuły: *Powrót posła* – J. Niemcewicz, *Oberżystka* – C. Goldoniego, *Most* – J. Szaniawskiego, *Pocieszne wykwinłnisie* – Moliere, *Świeczka zgasła* – A. Fredry, *Niespodzianka* – K. H. Roztworowskiego.

⁶⁶ *Szkolny Teatr Objazdowy*, w: Dziennik Urzędowy 1936, nr 8–9, s. 205–206.

⁶⁷ Program kursu w ogólnych zarysach przedstawiał się następująco: *Zagadnienia ogólne* (28 godz.) – rola i cele teatru, praca społeczno-oświatowa, ziemia wileńska, metody i formy pacy teatralnej; *Zajęcia praktyczne* (77 godz.) – inscenizacje pieśni, taneczne i recytacje zespołowe, reżyseria, pieśni i chóry ludowe, technika sceny, dekoracje, charakteryzacja, oprawa świąt i obchodów; *Zajęcia specjalne* (45 godz.) – przygot. widowisk (fragmenty: *Dziadów* i *Na kalady*, wieczornice regionalne, wieczorki świetlicowe i literackie, „ognisko”). (Zob. *Kurs oświatowo-teatralny w Trokach*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 8–9, s. 206).

⁶⁸ *Próba realizacji repertuaru „Teatru Ludowego” w szkole*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 4, s. 136–138.

⁶⁹ *Praca świetlicowa i praca kulturalno-artystyczna*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 12, s. 421.

2. Koła instrumentalne i śpiewacze. Pieśń i umuzykalnienie młodzieży zaliczano do podstawowych obowiązków dydaktyczno-wychowawczych szkoły. Kuratorium Wileńskie wytrwale zachęcało do zakładania chórów i zespołów muzycznych. Dorobek w tej dziedzinie najpełniej był prezentowany na gminnych, rejonowych i powiatowych „Świątach pieśni”. Uczestniczyła w tym znaczna część młodzieży ze szkół powszechnych i lokalnej społeczności. W niektórych miejscowościach uroczystość tę łączono ze „Świętem wiosny”, gdzie obok zawodów strzeleckich, popisów straży pożarnej, występów zespołów ludowych, teatralnych, zabaw tanecznych, popisywali się młodzi śpiewacy i muzycy⁷⁰. Uroczystości te cieszyły się nieco mniejszym zainteresowaniem wśród uczniów szkół średnich ogólnokształcących, pedagogicznych i zawodowych. W programie posiadały one bardziej „ambitny dobór pieśni” i nie zawsze związany z tutejszym regionem. Kuratorium planowało więc pewne zmiany w nauczaniu muzyki polegające na wprowadzeniu bardziej atrakcyjnych utworów instrumentalnych i śpiewaczych, zapewniających większy udział szkół średnich i zespołów pozaszkolnych⁷¹. Sprawą zajął się także kurator OSW, który w specjalnej instrukcji zachęcał do udziału uczniów szkół średnich i zawodowych oraz chórów szkół powszechnych do wspólnego udziału w „Świątach pieśni”.

„Święta pieśni” na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego w latach 1930–1932

powiat	1930/31 rok szkolny			1931/32 rok szkolny		
	chóry szkolne	liczba członków	chóry pozaszkol.	chóry szkolne	liczba członków	chóry pozaszkol.
wileńsko-trocki	–	–	–	5	84	2
wilejski	–	–	21	1	26	27
lidzki	4	162	7	29	2000	24
nowogrodzki	5	176	3	5	233	4
szczuczyński	5	159	11	7	211	4
dziśnieński	–	–	–	4	124	4
wołyżyński	7	232	3	14	354	1
mołodecki	1	42	7	2	50	1
oszmiański	1	32	6	25	660	9
brasławski	8	294	7	15	483	4
święciański	–	–	8	2	45	22
baranowski	3	90	3	3	67	1
nieświeski	9	369	2	9	224	–
stołpecki	4	202	3	–	–	–
postawski	–	–	–	–	–	–
ślonimski	–	–	–	–	–	–
miasto Wilno	30	2258	–	33	2438	–

Źródło: Dziennik Urzędowy KOSW 1933, nr 1, s. 41.

⁷⁰ *Święta pieśni*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1933, nr 1, s. 41.

⁷¹ *Instrukcja w sprawie akcji śpiewaczej w roku szkolnym 1931/32*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1931, nr 11, s. 285.

Kurator proponował też, by program Świąt zawierał: pieni śpiewane wspólnie przez wszystkich uczestników, występy samodzielne, występy orkiestr i zespołów muzycznych, tańce ludowe, inscenizacje i obrzędy ludowe⁷². Kuratorium organizowało koncerty muzyczne z udziałem znanych artystów, zespołów chórnych i muzycznych. Zawsze poprzedzało je *słowo objaśniające*⁷³.

W upowszechnianiu pieśni doniosłą rolę odgrywał „Okręgowy Chór Nauczycielski” utworzony w 1931 roku. Jego cele kurator określał jako próbę uporządkowania i ujednolicenia repertuaru pieśni obowiązującego w całym szkolnictwie. Miał być to repertuar składający się głównie z pieśni ludowych i „artystycznych”, czterogłosowych na chór mieszany⁷⁴. W celu zachęcenia nauczycieli do udziału w ruchu muzycznym organizowano atrakcyjne kursy śpiewacze, „ogniska” muzyczne, występy chórów szkolnych, konferencje nauczycieli wychowania muzycznego. Uczono tam pieśni, które przeznaczone były dla młodzieży szkolnej. Kursy nauczycielskie odbywały się pod kierunkiem Bronisławy Gawrońskiej, okręgowej instruktorki śpiewu⁷⁵. Akcję tę wspierało Stowarzyszenie Nauczycieli Muzyki i Śpiewu, które co kilka lat organizowało ogólnopolski zjazd Towarzystwa, na którym zapadały najważniejsze decyzje dotyczące upowszechniania i umuzykalniania młodzieży szkolnej. W 1933 roku Zjazd Towarzystwa odbył się w Wilnie. Zaprezentowano wówczas dorobek muzyczny szkół Wileńszczyzny, wygłoszono referaty, przeprowadzono lekcje pokazowe śpiewu i gry na instrumentach, popisy chórów, orkiestr szkolnych i pozaszkolnych⁷⁶.

Dużym ułatwieniem w doborze repertuaru muzycznego, szczególnie obejmującego region wileński, było ukazanie się w 1935 roku zbioru *Pieśni ziemi wileńskiej i nowogrodzkiej*, autorstwa Bronisławy Gawrońskiej. Znalazło się tam 60 pieśni polskich, białoruskich i litewskich z pełnymi tekstami w językach oryginalnych wraz z nutami⁷⁷. Dalszy rozwój wychowania muzycznego młodzieży wiązano z powołaniem nauczycielskich komisji śpiewaczych, filii Okręgowego Chóru Nauczycielskiego, zwiększeniem liczby członków chórów nauczycielskich, organizowaniem powiatowych zjazdów nauczycieli muzyki, stałych konkursów śpiewaczych, poranków muzycznych dla dzieci i młodzieży, z bardziej efektywnym wykorzystaniem czasu przeznaczonego na zajęcia umuzykalniające, zatrudnianiem w każdej szkole wykwalifikowanego nauczyciela śpiewu, organizowaniem tam, gdzie jest to możliwe, chórów i orkiestr szkolnych, rozpoczynaniem i kończeniem lekcji pieśnią patriotyczną lub religijną, prenumerowaniem pisma „Muzyka w szkole”⁷⁸. Programy nauczania miały być dostosowane do zainteresowań

⁷² *Instrukcja w sprawie akcji śpiewaczej w roku szkolnym 1932/33*, w: Dziennik Urzędowy 1933, nr 1, s. 15.

⁷³ *Najbliższa próba chóru nauczycielskiego*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1933, nr 1, s. 41; *Pismo Kuratora OSW z 14 października 1935 roku*, w: tamże 1935, nr 11, s. 157.

⁷⁴ *Okólnik Kuratora OSW z 17 X 1932 r. w sprawie „Okręgowego Chóru Nauczycielskiego”*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1932, nr 11, s. 383.

⁷⁵ *Okólnik Kuratora OSW z 17 XII 1933 r. w sprawie kursu pieśniarstwa podczas ferii świątecznych* w: Dziennik Urzędowy KOSW 1933, nr 1, s. 14.

⁷⁶ *Co należałoby zrobić dla podniesienia umuzykalnienia w szkole i jej otoczeniu*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1933, nr 1, s. 22.

⁷⁷ *Nowe wydawnictwo Wileńskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1935, nr 7, s. 56–57.

⁷⁸ *Co należało zrobić dla podniesienia...*, s. 25.

dzieci. Zmiany te wprowadzały popularne pieśni, stawiały na umuzykalnienie młodzieży, rozbudzanie wrażliwości muzycznej, poczucie rytmu, kształcenie pamięci muzycznej, emisji głosu, dykcji i rozmiłowanie uczniów w śpiewie. Lekcje miały przebiegać w radosnym i przyjemnym nastroju, z prostą analizą śpiewanego tekstu piosenki⁷⁹.

W szkołach wyżej zorganizowanych powstawały kilkusobowe zespoły instrumentalne, a nawet orkiestry szkolne. Uważano, że niezależnie od lekcji śpiewu chóry i zespoły instrumentalne mogły przyczynić się do umuzykalnienia młodzieży szkolnej. Młodszym zalecano orkiestry perkusyjne, niewymagające dużych nakładów finansowych, starszym instrumenty smyczkowe *posiadające najwięcej walorów estetycznych i szlachetności w brzmieniu*⁸⁰. Uzupełniały to koncerty znanych artystów z Warszawy, którzy występowali głównie w gimnazjach i liceach ogólnokształcących. Na terenie Okręgu Wileńskiego koncerty takie odbywały się cztery razy do roku w: Baranowiczach, Grodnie, Lidzie, Nieświeżu, Nowogródku, Oszmianie, Słonimiu, Świecianach, Szczuczynie, Wilejce, Wilnie i Wołkowysku. Szkoły, które przyjmowały śpiewaków „objazdowych”, musiały wnieść opłatę 50 zł za każdy występ, zapewnić artystom bezpłatny nocleg i wyżywienie. Spowodowało to, że uczniowie musieli nabywać bilety, których koszt nie mógł być wyższy niż 30 gr. Kurator jednocześnie stwierdzał, że młodzież może być zwalniana z tych opłat, gdy pokryje je komitet rodzicielski lub samorząd miejski. Z polecenia Kuratora za organizację i przebieg tych imprez miał odpowiadać dyrektor gimnazjum lub wyznaczona przez niego osoba. Jeszcze w 1939 roku w Wilnie odbyło się 14 koncertów z udziałem zawodowych artystów, których wysłuchało 4.636 uczniów z 19 szkół⁸¹.

Ważną rolę w umuzykalnieniu młodzieży i pracy wychowawczej miały specjalne poranne audycje radiowe „rozrywkowo-wychowawcze” oraz informacyjne, przeznaczone dla dzieci od klasy III wzwyż i audycje popołudniowe o charakterze bardziej dydaktycznym, powiązane z programem wychowania muzycznego. Program tych audycji, opracowywano na każdy rok szkolny oddzielnie i obejmował cały tydzień: poniedziałek – pogadanka dla dzieci młodszych; wtorek – pogadanka dla dzieci starszych; środa – słuchowisko dla dzieci młodszych; czwartek – poranki muzyczne⁸²; piątek – słuchowisko dla dzieci starszych; sobota – „śpiewajmy piosenki”. W celu ułatwienia korzystania z tych

⁷⁹ *Nauka śpiewu w nowym programie dla 1-go oddziału szkoły powszechnej*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1933, nr 1, s. 26–28.

⁸⁰ *Orkiestry szkolne*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1933, nr 1, s. 29.

⁸¹ *Śpiew i muzyka*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1939, nr 4, s. 135.

⁸² Szczególną popularnością cieszyły się w szkołach „czwartkowe poranki muzyczne”, których program ogłaszano na cały rok szkolny. Propozycja ta na 1937/38 przedstawiała się następująco: **Wrzesień** – Szkoły Powszechne (SP) *Tańce i pieśni Podhala* 9/XI; *Najpiękniejsze melodie Moniuszki* 23/XI; Gimnazja (G) *Dawni klasycy* 16/XI; Licea (L) *Pieśni w historycznym rozwoju* 30/XI. **Październik** – (SP) *Melodie huculskie* 7/X; *Polski taniec artystyczny* 21/X; (G) *Klasycy wiedeńscy* 14/X; (L) *Suita* 28/X. **Listopad** – (SP) *Tańce i pieśni ziemi krakowskiej* 4 XI; *Wielcy muzycy dzieciom* 18/XI; (G) *Święto Niepodległości* 11/XI; (L) *Sonata* 25/XI. **Grudzień** – (SP) *Tańce i pieśni śląskie* 2/XII; *Mazowsze w poezji Lenartowicza i mazurkach Chopina* 16/XII; (G) *Romantycy* 9/XII; **Styczeń** – (SP) *koledy* 20/I; (G) *Klasycy i romantycy* 13/I; (L) *Symfonia klasyczna* 27/I. **Luty** – (SP) *Wielkopolskie tańce i pieśni* 3/II; *Tańce różnych narodów* 17/II; (G) *Moniuszko* 10/II, (L) *Uwertura symfoniczna i operowa* 24/II. **Marzec** – (SP) *Wileńszczyzna w tańcu i pieśni* 3/III; *Marsze i pieśni żołnierskie* 17/II; *Pieśni i tańce Mazowsza* 31/III; (G) *Chopin* 10/III; (L) *Opera* 24/III. **Kwiecień** – (SP) *Polska w polonezach Chopina* 21/IV; (G) *Pierwiastki narodowe w muzyce polskiej i obcej* 7/IV; (L) *Oratorium* 28/IV. **Maj** – (SP) *Melodie Kujaw* 5/V; *Piosenki Niewiadomskiego* 19/V. **Czerwiec** – (SP) *Melodie kaszubskie* 2/VI; (G) *Muzyka polska po Chopinie* 9/VI. (Zob. *Szczegółowy rozkład czwartkowych szkolnych poranków muzycznych w Polskim Radio o godz. 11¹⁵–11⁴⁵ w roku szkolnym 1937/38*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1937, nr 10, s. 310).

audycji Polskie Radio wydało specjalną broszurę pt. „Radio w szkole”, którą wysyłało do wszystkich szkół. Znajdował się tam chronologiczny spis audycji na lata 1938 i 1939, z odpowiednimi wyjaśnieniami i komentarzami⁸³. Koncerty muzyczne dla liceów ogólnokształcących i pedagogicznych były obowiązkowe i odbywały się w ramach lekcji śpiewu i muzyki. Ministerstwo WRiOP ustaliło nawet repertuar takich audycji i koncertów, które opierały się głównie na polskiej i europejskiej muzyce klasycznej⁸⁴.

Pod koniec lat trzydziestych do działań na rzecz obronności kraju włączona została także młodzież szkolna. Jednym z przejawów tej aktywności były koncerty i występy artystyczne zespołów młodzieżowych. Przykładem tego może być zbiorowy koncert szkolnych zespołów artystycznych, który odbył się 15 maja 1938 roku w Wilnie. Dochód koncertu miał wesprzeć działalność Polskiego Białego Krzyża działającego na rzecz wojska⁸⁵. Dużym ułatwieniem w pracy chórów było uruchomienie wiosną 1939 roku wypożyczalni śpiewników, z której mogli korzystać wszyscy nauczyciele śpiewu. Wypożyczalnia mieściła się w siedzibie Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie. Materiały tam zgromadzone nie tylko ułatwiały pracę, ale także podnosiły kulturę muzyczną młodzieży.

3. Koła modelarskie, rysunków i zajęć technicznych. Zajęcia techniczne, robótki, rysowanie, fotografowanie, konstruowanie modeli obiektów lotniczych i morskich miały wielu zwolenników wśród dziewcząt i chłopców. W roku szkolnym 1937/38 Ministerstwo WRiOP w publicznych szkołach powszechnych i gimnazjach wprowadziło do programu zajęć z modelarstwa lotniczego także modelarstwo okrętowe. W celu usprawnienia tych zajęć Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonialnej wydał zestawy modeli poszczególnych jednostek polskiej floty wojennej i handlowej⁸⁶. Podobnie jak w innych specjalnościach i tu nauczyciele opiekujący się tą uczniowską działalnością mogli doskonalić swoje umiejętności na kursach zajęć praktycznych i rysunków. Jeszcze w 1939 roku 50 nauczycieli Kuratorium Wileńskiego brało udział w kursie odbytym w Lidzie. Kursy prowadzili instruktorzy zajęć praktycznych i rysunków z Ministerstwa WRiOP lub Kuratorium OSW⁸⁷. Dodatkowym ułatwieniem miał być wydany w marcu 1939 roku z inicjatywy Józefa Bodzińskiego, kierownika Ogniska Metodycznego w Wilnie, pierwszy numer kwartalnika „Rysunek w szkole”. Zawierał on praktyczne informacje o tym, jak urządzać specjalistyczne pracownie i wykonywać dekoracje. Wydawnictwo to razem z ukazującym

⁸³ *Okólnik Nr 43 z dnia 1 września 1938 r. w sprawie radiowych audycji szkolnych dla szkół powszechnych w roku szkolnym 1938/39*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 11, s. 325.

⁸⁴ *Okólnik Nr 76 z 21 VII 1937 r. w sprawie organizacji audycji muzycznych w państwowych liceach ogólnokształcących i pedagogicznych* (przedruk z Dz. Urz. Min. WRiOP z dnia 16 VIII 1937 r.). Zob. Dziennik Urzędowy KOSW 1937, nr 10, s. 308.

⁸⁵ W programie koncertu znalazły się pieśni: wileńskie, wołyńskie, podlaskie, góralskie, śląskie, krakowskie, kujawskie, wielkopolskie, świętokrzyskie, kaszubskie, mazowieckie, lubelskie, podlaskie i poleskie oraz tańce: Krakowiak, Mazur i góralskie. Łącznie w koncercie brały udział 24 zespoły szkolne i 1500 widzów. (Zob. *Dzieci Wilna na Polski Biały Krzyż*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 6–7, s. 228).

⁸⁶ Wśród opracowanych modeli znalazły się: kontrtorpedowce „Grom”, „Błyskawica”, „Wicher”, „Burza”; okręty podwodne: „Wilk”, „Żbik”, „Ryś”; stawiacz min „Gryf”; kanonierki: „J. Piłsudski”, „gen. Haller”; torpedowce „Podhalanin”; statki handlowe: „Śląsk” i „Cieszyn”. Każdy model zaopatrzone w: instrukcję do budowy modelu, wykroje szkieletu, papier do pokrycia szkieletu, farbę wodoodporną, klej oraz dodatkową literaturę dot. modelarstwa. Zob. *Modelarstwo morskie w szkołach*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1939, nr 4, s. 136.

⁸⁷ *Okólnik Nr 18 z 8 marca 1937 r. w sprawie modelarstwa okrętowego*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1937, nr 4, s. 139; *Kurs zajęć praktycznych*, w: tamże 1939, nr 4, s. 133.

się pisemkiem „Ilustracja Szkolna” było bardzo pomocne dla interesujących się omawianą dziedziną zajęć pozalekcyjnych⁸⁸. Najcenniejsze prace uczniów prezentowano w szkołach, a nawet wystawiano w Muzeum Oświaty i Wychowania w Warszawie, dokąd swoje eksponaty mogły wysyłać organizacje szkolne, świetlice, koła zainteresowań⁸⁹.

4. Koła czytelnicze i świetlicowe. Świetlice oraz biblioteki szkolne oprócz działalności kulturalno-oświatowej i promocji obowiązkowych lektur, były najbardziej zasłużoną placówką, która starała się rozbudzić wśród uczniów zamiłowanie do książki i czytelnictwa. Instytucja świetlic funkcjonowała nie tylko przy szkołach, ale i przy wielu instytucjach, stowarzyszeniach i organizacjach młodzieżowych. Świetlice szkolne otwarte były w godzinach pozalekcyjnych, umożliwiając uczniom udział w zajęciach kół zainteresowań. Tu odbywały się różne uroczystości i obchody świąt, próby zespołów artystycznych, spotkania szkolnych organizacji. Młodzież w świetlicach mogła z pomocą nauczyciela odrobić lekcje, przygotować się do konkursów czytelniczych, recytatorskich, występów śpiewaczych, artystycznych i sportowych. W świetlicy było radio, czasopisma, podręczna biblioteka, gry świetlicowe, redagowano tam gazetki i pisemka uczniowskie.

Zajęcia świetlicowe stanowiły ważną część procesu dydaktyczno-wychowawczego szkoły. Rolę opiekuna pełnił nauczyciel lub bibliotekarz, uważano, że: *Istotnym zadaniem bibliotekarza jest nauczyć młodzież czytać, zapoznać ją z higieną i techniką czytania zależnie od jakości dzieła. Uczeń niech raczej mniej czyta, ale głębiej myśli, niech się w świat książki wżywa, niech zrozumie, że prawdziwe czytanie polega na kilkakrotnej lekturze*⁹⁰. Biblioteki szkolne największe znaczenie miały na obszarach wiejskich, pozbawionych innych placówek oświatowych, gdzie jeszcze w 1939 roku na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego liczba korzystających z bibliotek wynosiła zaledwie 2% ogółu mieszkańców. W celu upowszechnienia czytelnictwa wśród uczniów organizowano koła czytelnicze, recytatorskie, „Żywe gazetki”, „Dnie” i „Tygodnie” książki oraz konkursy czytelnicze. Dostępna dla uczniów była także Centralna Biblioteka Pedagogiczna przy Kuratorium OSW. W 1937 roku z tej Biblioteki korzystało 378 uczniów i studentów oraz 931 nauczycieli⁹¹.

Nieodłącznym składnikiem czytelnictwa były recytacje i konkursy czytelnicze. W trosce o krzewienia kultury „żywego słowa” do szkół zapraszano poetów i aktorów, którzy w sposób profesjonalny propagowali wśród uczniów sztukę deklamacji. Występowali oni na tak zwanych „Porankach recytatorskich”. Na początku 1933 roku udział swój zapowiedziała Kazimiera Rychterówna, która odwiedziła wiele szkół na Wileńszczyźnie. W swoim repertuarze miała zestawy bajek, które opowiadała dzieciom z klas młodszych⁹².

⁸⁸ „Ilustracja Szkolna”, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1932, nr 12, s. 446; *Nadesłane wydawnictwa. „Rysunek w Szkole”*, w: tamże 1939, nr 4, s. 137.

⁸⁹ *Okólnik Kuratora OSW z 24 listopada 1933 r. w sprawie pracowni wychowawczej w Warszawie*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1934, nr 1, s. 10.

⁹⁰ *Organizacja czytelnictwa młodzieży i bibliotek szkolnych*, w: Dziennik Urzędowy 1937, nr 3, s. 101.

⁹¹ *Statut Centralnej Biblioteki Pedagogicznej*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1932, nr 6, 164; *Sposoby ożywienia czytelnictwa*, w: tamże 1939, nr 2, s. 61; *Sprawozdanie Centralnej Biblioteki Pedagogicznej przy Kuratorium OSW w Wilnie za rok 1937*, w: tamże 1938, nr 2, s. 53–54; *Sprawozdanie Państwowej Biblioteki Pedagogicznej w Grodnie za roku 1937*, w: tamże nr 4, s. 139.

⁹² *Poranki recytatorskie dla młodzieży szkolnej*, w: Dziennik Urzędowy 1933, nr 1, s. 20.

Najbardziej wyrazistym odbiciem życia szkolnego były gazetki i pisemka uczniowskie wydawane przez samą młodzież. W większości szkół próby takie były podejmowane, mimo że władze oświatowe nie zawsze były zadowolone z poziomu i charakteru tych wydawnictw. Przyczynę tego widziano w „opieszłości” władz szkolnych i nie zawsze troskliwym zaangażowaniu opiekunów. Czasopisma szkolne były specjalnością klas starszych w szkołach powszechnych i średnich. Stamtąd też pochodziła większość zamieszczanych tekstów i materiałów. Oceny pisemek szkolnych, co pewien czas, dokonywali wizytatorzy z Kuratorium oraz inspektoratów szkolnych. Wyniki tych ocen publikowane były w Dzienniku Urzędowym KOSW. Odnosiły się one głównie do zaniedbań w kształceniu polonistycznym i wynikających z tego braków w zamieszczanych uczniowskich tekstach. Jak stwierdzano w jednej z ocen, *Opiekunowie pisemek są łagodni, często może obojętni, i nie zwracają należytej uwagi na rażące dysproporcje formy i treści*⁹³. Mimo to pisemka, jako „własne”, miały duży wpływ na kształtowanie postaw i zainteresowań młodzieży. Popularność ich wynikała z unikania zagadnień lekcyjnych, a jeżeli pojawiały się one, to w stylu humorystycznym. Tematyka pisemek ukierunkowana była głównie na zainteresowania i przeżycia pozalekcyjne⁹⁴. W opinii wizytatorów do niedociągnięć wydawanych w szkołach Wileńszczyzny pisemek należało też zaliczyć: przypadkowość w doborze materiałów, zróżnicowany poziom intelektualny i literacki tekstów, brak tematycznego związku między numerami, nieregularność wydawanych numerów oraz niedbałą stronę graficzną i ilustracyjną. Uważano też, że *Młodzież, wydając własne pismo przyzwyczajają się cenić wartość słowa i działając nim na zewnątrz, publicznie uczą się ponosić odpowiedzialność za swe wystąpienia*⁹⁵.

Ukazujące się na terenie Wileńszczyzny pisemka szkolne można podzielić na trzy grupy: pisemka w przeważającej części poświęcone sprawom kulturalno-oświatowym, o zasięgu regionalnym; pisemka z przewagą tematyki społecznej i naukowej; pisemka zamieszczające głównie wiersze, próby literackie i relacje z życia szkoły. Problem czytelnictwa wśród młodzieży stał się też przedmiotem wielu publikacji naukowych. Pisała o tym w „Ruchu Pedagogicznym” Helena Radlińska (1928), a i w latach późniejszych pojawiało się wiele tego rodzaju doniesień⁹⁶.

5. Koła naukowe (przedmiotowe). Koła naukowe były jedną z form pracy pozalekcyjnej, doskonalącej wiedzę i umiejętności, ściśle powiązaną z procesem nauczania i wybranym przedmiotem szkolnym. Uczestniczyli w nich uczniowie starszych klas szkoły

⁹³ E. Rzeszewski, *Czasopisma młodzieży szkół średnich w Okręgu Szkolnym Wileńskim*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 6–7, s. 167. (W połowie lat trzydziestych w średnich szkołach Wileńszczyzny ukazywały się następujące pisemka uczniowskie: w Wilnie „Pod prąd” i „Front uczniowski”; „Nasz Głos” w Dziśnie; „Brzask” i „Straż Przednia” w Głębokiem; „U nas” w Wilejce; „Promień” w Mołodecznie; „Głos Oszmiański” w Oszmianie; „Drużyna harcerska”, „Nasz Przyjaciół” i „Ognisko” w Święcianach; „Nasze Życie” w Nowogródku; „Nasze życie” i „Ogniwo Szkolne” w Baranowiczach; „Twórzmy” w Lidzie; „Echo murów szkolnych” w Słonimie; „Czuwaj” i „Promień” w Nieświeżu; „Uczeń kresowy” w Sejnach; „Młodzi mówią”, „Z drewnianych ram” i „Znicz” w Grodnie; „Koledzy” i „Wir” w Suwałkach).

⁹⁴ Tamże, s. 172.

⁹⁵ Tamże, s. 177.

⁹⁶ *Dotychczasowy stan badań nad czytelnictwem i lekturą młodzieży gimnazjalnej w Polsce z punktu widzenia psychologii pedagogicznej*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 8–9, s. 260; *Spis książek nabytych przez Centralną Bibliotekę Pedagogiczną przy KOS Wil. w Wilnie w lutym i marcu 1939 r.* w: tamże 1939, nr 4, s. 138.

powszechnej i średniej w czasie wolnym od zajęć lekcyjnych. Celem głównym kół było pogłębienie wiadomości w wybranej przez uczniów dziedzinie wiedzy. Koła odbywały zebrania naukowe, wycieczki i obozy specjalistyczne, praktycznie uzupełniając wiedzę szkolną. Program zajęć w kole naukowym najczęściej dostosowany był do jednego z przedmiotów szkolnych, który wybrała dana grupa uczniów. Najczęściej też kierował tą działalnością nauczyciel wykładający ten przedmiot lub zajmujący się taką dziedziną wiedzy.

6. Koła sportowe. Jeszcze w połowie lat dwudziestych trudno byłoby znaleźć informacje o zorganizowanym szkolnym ruchu sportowym. Nawet lekcje wychowania fizycznego nie wszędzie mogły być prowadzone z powodu braku odpowiednio do tego przygotowanych nauczycieli. W maju 1925 roku dyrektor Seminarium Nauczycielskiego w Święcianach donosił, że z braku nauczyciela wychowania fizycznego lekcje te rzadko są prowadzone. Ten sam dyrektor z zalem pisał, że szkoła nie posiada żadnego boiska sportowego i musi korzystać z obiektów miejscowego klubu sportowego⁹⁷. Główny problem polegał na tym, że po uchwaleniu przez Sejm RP ustawy o obowiązku wprowadzenia lekcji wychowania fizycznego w wielu szkołach nie były one prowadzone. Chcąc rozwiązać ten problem, Kuratorium zwróciło się o pomoc do dowódcy I Dywizji Wojska Polskiego, który zobowiązał się część zajęć obsadzić swoimi instruktorami. Wyraził też zgodę, by w półrocznych kursach instruktorów sportowych mogli brać udział nauczyciele⁹⁸. Podstawowym źródłem informacji dydaktycznych był miesięcznik „Wychowanie Fizyczne” redagowany przez Eugeniusza Piaseckiego, prof. Uniwersytetu Poznańskiego. Kuratorium Wileńskie, doceniając jego wartość, wyasygnowało potrzebne środki na prenumeratę tego pisma⁹⁹. Potrzeby były duże, gdyż coraz większą popularność zdobywały Szkolne Koła Sportowe (SKS). Wyróżniał je jednolity ubiór gimnastyczny, którego krój dość rygorystycznie określał okólnik Ministerstwa WRiOP z 10 stycznia 1928 roku i 17 grudnia 1931 roku¹⁰⁰.

Polski ruch sportowy lat trzydziestych powiązany był ściśle z wojskiem i obronnością kraju, a idea przysposobienia wojskowego stanowiła część wychowania młodzieży. Prowadzono je w „Hufcach szkolnych” wprowadzonych do szkół przez Ministerstwo WRiOP w 1928 roku. Opiekę nad hufcami najczęściej sprawowali nauczyciele wychowania fizycznego. Niezależnie od obowiązkowych lekcji szkoły organizowały zabawy terenowe, zawody i gry, zdobywano odznakę sportową (POS), odbywano wycieczki oraz

⁹⁷ Litewskie Archiwum Państwowe w Wilnie (Lietuvos Valstybinis Archyvas Vilnius), F. 227, Ap. 2, B. 21, s. 20. *Pismo dyr. Seminarium Nauczycielskiego do Kuratora OSW z 16 VII 1925 r. i z 14 XII 1925 r.*, s. 21.

⁹⁸ Tamże, F. 227, Ap. 1, B. 25, s. 76. *Pismo płk. B. Popowicza dowódcy I Dywizji Piechoty Legionowej z 13 VI 1925*, s. 27.

⁹⁹ *Okólnik z 16 XII 1929 r. KOSW w sprawie prenumeraty czasopisma „Wychowanie Fizyczne”*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1930, nr 1, s. 8.

¹⁰⁰ Zmiany, jakie dopuszczało Ministerstwo WRiOP w 1931 r., były następujące: 1) białą koszulkę trykotową można było zastąpić bluzeczką płócienną z krótkim rękawkiem okrywającą pachy ćwiczącej. Bluzeczka powinna być sporządzona z polskiego płótna jedwabnego, długość jej od pasa w dół wynosić powinna 20 cm – pas i laminowania niebieskie. 2) Dopuszczalne są szarawarki koloru czarnego, długość szarawarków 10 cm ponad kolana, szerokość u dołu 40 cm lekko nadmarszczone, ściągnięte nad kolanami na gumę (zmiany te zalecał podsekretarz stanu w Ministerstwie WRiOP Kazimierz Pieracki). Zob. *Okólnik MWRiOP z 17 XI 1931 r. w sprawie strojów do ćwiczeń dziewcząt*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1932, nr 1, s. 4.

ćwiczenia polowe¹⁰¹. Wileńszczyzna była miejscem pierwszych Ogólnopolskich Zawodów Młodzieży Szkolnej w Sportach Zimowych. Odbyły się one 10–13 stycznia 1935 roku pod patronatem wicekuratora OSW Kazimierza Szelągowskiego. Przeprowadzono je na terenie Parku Sportowego Młodzieży Szkolnej im. gen. Żeligowskiego w Wilnie oraz na jeziorach i wzgórzach, w okolicy Trok. W zawodach wzięły udział reprezentacje młodzieży z następujących okręgów szkolnych: krakowskiego, lubelskiego, lwowskiego, łuckiego, poznańskiego, wileńskiego i warszawskiego. Program zawodów przewidywał: jazdę figurą na łyżwach, wyścig na nartach i rozgrywkę w hokeja¹⁰².

Szkolny ruch sportowy od 1936 roku był obszernie komentowany na łamach Dziennika Urzędowego KOSW, gdzie znajdujemy liczne doniesienia i decyzje związane z tą działalnością. W 1936 roku odbyła się rekordowa ilość zawodów i rozgrywek szkolnych w wielu dyscyplinach sportowych. Od połowy lat trzydziestych Kuratorium OSW zalecało szkołom średnim sporty obronne *W celu jak najszerzego krzewienia oraz racjonalnego uprawiania sportu strzeleckiego, jako sportu obrony narodowej, posiadającego specjalne znaczenie*¹⁰³. Organizatorem tych zajęć miały być szkolne koła sportowo-strzeleckie, obejmujące uczniów wszystkich klas, a także nauczycieli. Nad bezpieczeństwem mieli czuwać opiekunowie kół w kontakcie z placówkami PW, które zapewniały sprzęt i obsługę zawodów. W celu upowszechnienia strzelectwa i rozbudzenia rywalizacji sportowej Kuratorium zalecało, by pod koniec każdego roku szkolnego przeprowadzać zawody wewnętrzzszkolne przygotowujące do mistrzostw Okręgu Szkolnego Wileńskiego¹⁰⁴. Zawody takie z dużym rozmachem przeprowadzono 31 maja 1936 roku. Nagrody i dyplomy wręczał kurator OSW i generał Okręgu Wojskowego w obecności władz sportowych, prasy, organizacji strzeleckich, nauczycielstwa i rodziców¹⁰⁵. W szkołach średnich duże

¹⁰¹ *Okólnik KOSW z 18 XI 1936 r. w sprawie przysposobienia wojskowego w klasie IV gimnazjum ogólnokształcącego*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 12, s. 289.

¹⁰² Reprezentacja Okręgu Wileńskiego zajęła V miejsce w hokeja; IV miejsce w jeździe figurowej zajęła Janina Pudłowska z Grodna, wśród mężczyzn III miejsce zajął Sergiusz Mysowski także z Grodna; w biegu narciarskim na 10 km trzy pierwsze miejsca zdobyli zawodnicy Okręgu Wileńskiego: Henryk Aleksandrowicz, Jerzy Pietrow, Arwid Hansen, w punktacji zespołowej Okręg Wileński zdobył 15 punktów, Okręg Lwowski 4 i Okręg Lubelski 2 punkty; w narciarskim wyścigu drużynowym na 8 km I miejsce zajęła drużyna Okręgu Wileńskiego w składzie: H. Aleksandrowicz, A. Hansen, J. Pietrow (wszyscy z Wilna), drugie miejsce zajęła reprezentacja Lwowa i trzecie Krakowa. W ogólnej punktacji zawodów reprezentacja Okręgu Wileńskiego zajęła III miejsce z 28 punktami za Krakowem (36) i Lwowem (34). Zob. *Pierwsze Ogólnopolskie Zawody Młodzieży Szkolnej w Sportach Zimowych w Wilnie*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1935, nr 1–2, s. 7–9.

¹⁰³ *Okólnik KOSW z dnia 13 II 1936 r. w sprawie organizacji sportu strzeleckiego w szkołach*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 3, s. 64.

¹⁰⁴ Tamże. (Regulaminy zawodów między innymi przewidywały: Zawody wewnętrzne – korzystanie z broni i amunicji produkcji polskiej, odległość 30 m (kbks), postawa leżąc, prawo udziału mają wszyscy członkowie koła, tarcza 50x10, 3 strzały próbne i 10 ocenianych w ciągu 10 min., zawody indywidualne i zespołowe (3 osobowe reprezentacje klas). Zawody międzyszkolne – zasady ogólne j/w, odległość 50 m, drużyny 5 osobowe, tarcza 50x20, 5 strzałów próbnych i 2 serie po 10 strzałów ocenianych, czas 15 min. Przewidywano także strzelanie do „figur bojowych” (popiersie) po 10 strzałów (bez próbnych). Zwycięski zespoły otrzymywały puchar przechodni Kuratora OSW i za strzelanie do „figur bojowych” puchar dowódcy Korpusu WP. Nagrody w zawodach wewnętrznych miały fundować Koła Sportowe i dyrekcje szkół).

¹⁰⁵ Drużynowo puchar przechodni gen. Okręgu WP zdobyło Gimnazjum Kupieckie w składzie: Józef Kirol, Zdzisław Jeleniewski, Kazimierz Suboczewski, Leon Miadzielec, Stanisław Penda. Puchar przechodni Kuratora OSW zdobył zespół Gimnazjum A. Mickiewicza w składzie: Tadeusz Wawrzyński, Zdzisław Piekarski, Leon Rakowski, Wacław Pietkiewicz, Walenty Krepski (Zob. *Wychowanie fizyczne*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1937, nr 4, s. 154.).

znaczenie przykładano do sportów wodnych. W połowie września 1936 roku na Przystani Wioślarskiej w Wilnie odbyły się (z udziałem 16 szkół) wyścigi wioślarskie i kajakowe. Kilka dni później, 18–19 września, na jeziorach trockich przeprowadzono międzyszkolne regaty żeglarskie z udziałem 56 zawodników. We wrześniu (22–23) zorganizowano turniej tenisa ziemnego dla 38 uczniów i 2–3 października międzyszkolne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo szkół średnich, w których startowało 99 młodych sportowców¹⁰⁶.

Zagadnienia rekreacji, zdrowia i sprawności fizycznej były stałym punktem obrad konferencji nauczycielskich. Poruszano tam sprawy sportu szkolnego, zawodów, doskonalenia nauczycieli, hospitacji lekcji, budowy obiektów sportowych, kursów narciarskich. W czasie jednej z konferencji zrodził się projekt powołania do życia „Klubu Sportowego Młodzieży Szkolnej”¹⁰⁷. Kuratorium OSW w roku szkolnym 1937/38 zamierzało także wprowadzić do programów szkolnych obowiązkowe zajęcia PW. Chodziło bowiem o to, aby *Życie szkolne było tak zorganizowane, by młodzież przygotować nie tylko do czynnej obrony Państwa, ale i do wzmocnienia Jego siły*¹⁰⁸. Przysposobienie wojskowe miało więc być ściśle powiązane z wychowaniem i sportem szkolnym. Uważano bowiem, że *W wychowaniu fizycznym i sportowym tylko to jest wartościowe, z czego korzystać może przysposobienie wojskowe. Sport bowiem stał się funkcją ogólnopubliczną*¹⁰⁹. Funkcję tę miały spełniać takie dyscypliny sportowe, jak: strzelectwo, szermierka, sporty motorowe, kolarstwo, sporty wodne i zimowe, lekkoatletyka i gimnastyka. Nabrały także znaczenia kursy pilotażu, które gorąco wspierał kurator M. B. Godecki. Zwracając się do dyrektorów szkół średnich, zlecał: *Podkreślając jeszcze raz ważność tej sprawy dla obrony państwa i duże koszty szkolenia, które nie mogą być marnowane przez niewłaściwy dobór kandydatów, proszę dyrekcję szkół o jak najbardziej staranny dobór młodzieży*¹¹⁰.

Mniej kosztowny okazał się przeprowadzony 26–27 lutego 1938 roku III Zimowy Marsz Narciarski Zułów – Wilno, zorganizowany ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. W marszu po raz pierwszy brała udział młodzież szkolna, która bieg ten na trasie 86 km odbywała w 10 etapach sztafetowych. Zespoły szkolne składały się z 10-osobowych drużyn, których start zaczynał się w Zułowie, miejscu urodzin marszałka J. Piłsudskiego. W biegu uczestniczyło 13 drużyn szkolnych (8 z Wilna i 5 z innych miast Wileńszczyzny), którym kurator Godecki wręczył symboliczne woreczki z ziemią zułowską,

¹⁰⁶ *Wychowanie fizyczne*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 11, s. 273. (Zawody obejmowały konkurencje: 100 m, 4 x 100 m, 1500 m, skok wzwyż, w dal i o tyczce, rzut granatem, dyskiem i pchnięcie kulą. Zawody wygrała Państwowa Szkoła Techniczna przed Szkołą Handlową i Gimnazjum im. Z. Augusta).

¹⁰⁷ W okresie ferii Bożego Narodzenia planowano kursy dla młodzieży i w dniach 2–10 stycznia dla nauczycieli w: Grodnie (30 uczestników), Stołpcach (30), Krewie (35), Oszmianie (35), Miadziole (25), Słonimie (30), Wilejce (30), Wołożynie (30), Wilnie (60). Zob. *Wychowanie fizyczne*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1937, nr 1, s. 29–30).

¹⁰⁸ *Komunikat KOSW w sprawie szkół średnich*, w: tamże, 1937, nr 4, s. 154; *Konferencja okręgowa dyrektorów szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli*, w: tamże 1937, nr 6–7, s. 231.

¹⁰⁹ Tamże, s. 231. Główne cele, jakie zamierzano realizować na zajęciach PW: młodzież męska – wyrobienie podstawowych cnót żołnierskich, praktyczne stosowanie nabytych wiadomości w obronie kraju, ćwiczenie sprawności wojskowej. Młodzież żeńska – wyrobienie poczucia podstawowego obowiązku obrony państwa, praktyczne stosowanie nabytych wiadomości w obronie kraju, ćwiczenie sprawności technicznych, wojskowych służb pomocniczych w ratownictwie sanitarnym, łączności i obronie przeciwlotniczej i gazowej.

¹¹⁰ *Okólnik Kuratora OKSW z 15 II 1938 r. w sprawie kandydatów do obozów szybowcowych pw*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 3, s. 78.

przekazywaną z etapu na etap, aż do samego Wilna¹¹¹. Jeszcze 5 marca 1939 roku udało się przeprowadzić międzyszkolne mistrzostwa narciarskie w Nowej Wilejce. Program zawodów obejmował następujące konkurencje: bieg patrolowy ze strzelaniem na trasie 9 km i bieg indywidualny na 6 km. Nadzór nad konkurencjami strzeleckimi sprawowali wojskowi z 85 pułku piechoty Strzelców Wileńskich. Każda szkoła zgłosiła po dwa zespoły do biegu patrolowego i po 8 zawodników do biegu indywidualnego, a zwycięzcy otrzymywali cenne nagrody i dyplomy¹¹².

Jeszcze pod koniec lat trzydziestych starano się rozszerzyć akcję szkoleniową dla nauczycieli. W tym celu zamierzano w 1939 roku przeprowadzić 5 kursów wychowania fizycznego (wszystkie w dniach od 21–31 VIII) w: Augustowie, Nowych Trojkach, Lidzie, Nowogrodku i Wołożynie¹¹³. Przygotowania do akcji letniej w dniach od 28 lutego do 10 marca 1939 roku wizytował w Wilnie Marian Krawczyk, ministerialny wizytator wychowania fizycznego. Odwiedził on licea pedagogiczne w Trokach, Grodnie, Suwałkach, Baranowiczach i Wilnie. Na zakończenie przeprowadził konferencję informacyjną z udziałem opiekunów organizacji młodzieżowych i nauczycieli wychowania fizycznego, na której omawiano zadania wynikające z nowej sytuacji, jaka powstała w kraju i Europie¹¹⁴.

7. Koła krajoznawczo-turystyczne. Koła krajoznawcze swój rozkwit zawdzięczają głównie nauczycielom pasjonującym się turystyką i krajoznawstwem oraz inicjatywie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK)¹¹⁵. Początków krajoznawstwa wśród młodzieży szkolnej doszukujemy się już na początku lat dwudziestych, ale dopiero gdy w 1926 roku przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego utworzono Komisję do spraw turystyczno-krajoznawczych, praca nabrała bardziej profesjonalnego charakteru. Prowadzona była pod hasłem „Poznaj swój kraj, Ojczyźnie służ”. Cel ten zamierzano osiągnąć przez: 1) ujęcie w system organizacyjny i wychowawczy ruchu turystyczno-krajoznawczego młodzieży szkolnej; 2) opracowanie programów, instrukcji i regulaminów dla wycieczek szkolnych; 3) budowę domów wycieczkowych oraz szkolnych ośrodków turystyki wodnej; 4) organizowanie schronisk noclegowych na szlakach turystycznych; 5) wydawanie każdego roku szkolnego informatora wycieczkowego¹¹⁶.

Środkami prowadzącymi do realizacji wytyczonych zadań miały być: wycieczki, zjazdy, obozy krajoznawcze, wystawy i wieczornice. W trosce o wypełnienie tych

¹¹¹ I dzień zawodów: Zułów – Powiewiórka 7 km; Powiewiórka – Podbrodzie 6 km; Podbrodzie – Jedlinowo 6 km; Jedlinowo – Różyski 11 km; Różyski – Czerwony Dwór 10 km; Czerwony Dwór – Niemenczyn 6 km. II dzień zawodów: Niemenczyn – Sakiszki 12 km; Sakiszki – Ważówka 11 km; Ważówka – Sadele 6 km; Sadele – Wilno 11 km. (Zob. *Udział młodzieży szkolnej w marszu narciarskim. Zułów–Wilno*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 4, s. 146).

¹¹² Tamże; *Szkolne mistrzostwa narciarskie w Nowej Wilejce*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1939, nr 4, s. 129.

¹¹³ Wszystkie kursy sportowe w 1938 r. planowano w okresie od 23 VI do 2 VII br. w: Wołożynie, Wilejce, Słoniem, Sejnach, Głębokiem, Brasławiu. (Zob. *Kursy wakacyjne wychowania fizycznego*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 5, s. 163 i 165). *Kursy wychowania fizycznego*, w: tamże 1939, nr 5, s. 173.

¹¹⁴ *Wychowanie fizyczne*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1939, nr 4, s. 129.

¹¹⁵ *Zwiedzanie Muzeum Pedagogicznego w Wilnie*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1930, nr 7–8, s. 208; *Podziękowanie*, w: tamże 1935, nr 7, s. 57; *Okólnik Ministerstwa WRiOP w sprawie kół krajoznawczych młodzieży szkolnej*, w: tamże 1935, nr 12, s. 183.

¹¹⁶ Zob. *Rozwój szkolnych schronisk wycieczkowych na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego w latach 1932–1936*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 5, s. 133.

planów treścią Kuratorium OSW w roku szkolnym 1931/32 wydało specjalny okólnik w sprawie wzmocnienia akcji wycieczkowej. Kurator zwracając się do nauczycieli, w sposób bardzo zdecydowany pisał: *Wzywam Nauczycielstwo szkół powszechnych państwowych i prywatnych oraz P. Inspektorów Szkolnych do zwrócenia większej uwagi w planie tegorocznej pracy na organizowanie wycieczek szkolnych*¹¹⁷. Kurator polecał każdej szkole, w porozumieniu z młodzieżą i rodzicami, opracować plan akcji wycieczkowej. Zadanie to miał ułatwiać „Informator wycieczkowy dla szkół i młodzieży szkolnej”, w którym zamieszczano wiele informacji oraz praktycznych wskazówek dla młodzieży i organizatorów turystyki szkolnej. Niezależnie od wycieczek objętych programem nauczania kurator zachęcał do zwiedzania *miejsowości o znaczeniu historycznym oraz ciekawych pod względem krajobrazu*. Zobowiązywał także nauczycieli, by cała młodzież kończąca szkołę powszechną odbyła wycieczkę do Wilna¹¹⁸. W roku 1932, gdy powołano przy Kuratorium Wileńskim Komisję Wycieczkową, akcja ta przybrała bardziej zorganizowane formy. Zwrócono szczególną uwagę na modernizację istniejących i budowę nowych schronisk wycieczkowych, utworzono specjalny „Fundusz Domów Wycieczkowych”¹¹⁹. Coraz częściej odbywano wycieczki nad morze do Gdyni, do Warszawy oraz rejsy statkiem z Warszawy do Płocka, Torunia, Grudziądza, a nawet do Gdańska i Gdyni. Zachęcano też do zwiedzania zabytków i miejsc historycznych w sąsiednich województwach¹²⁰.

W planach wycieczkowych kół krajoznawczych uwzględniano także obozy wakacyjne i kolonie letnie. Bazą dla nich miały być wytypowane przez Kuratorium szkoły znajdujące się w atrakcyjnych miejscowościach. Listę takich placówek przekazano zainteresowanym szkołom i instytucjom zajmującym się organizacją wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Ponadto Ministerstwo WRiOP uzyskało 75% zniżki na przejazdy wakacyjne dla zorganizowanych grup wycieczkowych. Ministerstwo Komunikacji wprowadzało wiele innych udogodnień dla młodzieży szkolnej, dostosowując do tego odpowiednie wagony i trasy przejazdów. Zniżkę 60% na okres wakacji wprowadziła również Żegluga

¹¹⁷ *Okólnik Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego z dnia 17 października 1932 r. w sprawie wzmocnienia akcji wycieczkowej*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1932, nr 11, s. 387.

¹¹⁸ Tamże, s. 386. (O roli, jaką w Kuratorium OSW przykładano do wycieczek krajoznawczych, może świadczyć obowiązkowa sprawozdawczość, jaką należało przedłożyć władzom oświatowym. W roku szkolnym 1931/32 obejmowała ona następujące punkty: szkic trasy wycieczki, wykaz zwiedzanych miast, termin wycieczki, liczebność grupy, z jakich klas są uczniowie, nazwisko kierownika wycieczki, kosztorys wycieczki, źródła finansowania, rodzaj noclegów, organizacja wyżywienia, środki lokomocji, powstałe trudności. Opis taki należało przedstawić na wszystkie odbyte wycieczki (na osobnych kartkach), które trwały dłużej niż jedną dobę, bez względu na liczbę uczestników. Plan kolejnej akcji wycieczkowej na rok następny należało nadesłać do 1 XII 1932 r.).

¹¹⁹ W roku 1932 na terenie Kuratorium KOSW było 13 schronisk wycieczkowych z 210 miejscami noclegowymi, w 1933 było ich 15 z 300 miejscami, w 1934 przybyło jedno schronisko i 180 miejsc noclegowych, a w 1935 liczba ta wzrosła do 21 i 620 miejsc noclegowych. Największy ruch wycieczkowy w schroniskach odnotowano w 1935 roku: w Wilnie w schronisku zatrzymało się 4070 osób (bez noclegów) i 13749 skorzystało z noclegów, w schronisku w Naroczy 1264 i noclegów 8323, w Grodnie 930 i 1274, Augustowie 819 i 1272, nad Wigrami zatrzymało się 783 i nocowało 409 osób. Spośród korzystających w roku 1935 ze schronisk młodzieży na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego 80,40 % stanowiła młodzież szkolna, w tym 35,13% to szkoły powszechne, 49,12% szkoły średnie ogólnokształcące, 7,11% szkoły zawodowe, 8,64% seminaria nauczycielskie (zob. Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 5, s. 134).

¹²⁰ Zob. *Wycieczka wileńska do Gdyni; Wycieczko krajoznawcze po województwach: wileńskim, białostockim, nowogródzkim; Kurs krajoznawczy o Wilnie; Nauczycielski kurs żeglarski nad jeziorem Narocz; Propagandowy spływ kajakowy na trasie Narocz – Wilno*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 5, s. 141–142.

Rzeczna „Vistula”, której statki kursowały na Wiśle od Sandomierza do Gdańska. Znieziono natomiast dotychczasowe ulgi na paszporty i wize zagraniczne, które wyjątkowo młodzież szkolna mogła nabywać nawet bezpłatnie. Niejako w zamian, w 1936 roku, wprowadzono zapis w legitymacjach szkolnych upoważniający do zniżek kolejowych według ustalanych ulg taryfowych, co ułatwiło podróże indywidualne i rodzinne¹²¹.

W trosce o dalszy rozwój turystyki szkolnej podjęto rozbudowę schronisk wycieczkowych. Zapoczątkowano ją w 1932 roku w Wilnie i Trokach i kontynuowano w 1934 w Augustowie, Grodnie i nad Naroczą. W 1935 roku Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego przystąpiło do budowy schroniska i wodnej przystani w Wilnie i domu wycieczkowego nad jeziorem Narocz. Planowano też budowę schroniska i przystani wodnej w Stołpcach. W kolejnych latach zamierzano rozpocząć budowę szkolnych obiektów turystycznych w: Druskiennikach, w puszczy Rudnickiej, Horodyszczach, Słonie, Grodnie i Michaliżkach nad Wilią oraz stancyi wodnej nad Naroczą. Ta ostatnia miała pełnić bazę wypadową dla wycieczek szkolnych przybywających w te okolice i zamierzających odbyć dalsze wyprawy piesze oraz spływy kajakowe rzekami Naroczanką i Wilią. Schronisko mogło pomieścić około stu osób. Jak wynikało z doniesień Kuratorium OSW, największy rozwój szkolnych schronisk wycieczkowych na obszarze Okręgu Wileńskiego przypadał na lata 1932–1936. W tym czasie z tych obiektów skorzystało: w 1932 roku 4588 osób (nocowało 14059), w 1933 roku korzystało 8577 (nocowało 15213) osób, w 1934 odwiedzono 11411 wycieczkowiczów (noclegów 26169) i w 1935 roku schroniska odwiedziło 10760 osób (nocowało 33108). Władze oświatowe z dumą stwierdzały: *Szkolna akcja turystyczno-krajoznawcza jest wyrazem troski władz szkolnych o wychowanie fizyczne i obywatelskie młodzieży*¹²².

Perspektywy dalszej rozbudowy młodzieżowych schronisk wycieczkowych nie zapowiadały się optymistycznie, gdyż po otrzymanej w 1934 roku na ten cel dotacji w wysokości 19000 zł w kolejnych trzech latach zmniejszono tę sumę do 11000, 6700 i 6500 zł. Sytuację poprawiły wpływy własne ze schronisk, których roczny budżet wynosił około 40 tysięcy złotych. Komisja apelowała więc do kierowników szkół na Wileńszczyźnie o dalszy rozwój i zakładanie szkolnych kół krajoznawczych¹²³. Kuratorium zadbało również o opiekunów kół krajoznawczych, organizując im atrakcyjne kursy, wycieczki szkoleniowe, spływy kajakowe, rejsy żeglarskie i zawody sportowe. Zalecano też, by każdego roku urządzać wycieczki szkolne do: Białowieży, Częstochowy, Gdyni, Katowic, Krakowa, Krynicy, Łodzi, Torunia, Warszawy, Wieliczki, Zakopanego,

¹²¹ *Ulgi kolejowe a kolonie letnie; Lokale szkolne na kolonie i letniska; Zniżka taryfowa dla młodzieży szkolnej przy wycieczkach Wisłą*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1932, nr 6, s. 178–179; *Wagony dla wycieczek szkolnych*, w: tamże 1932, nr 12, s. 437; *Okólnik MWRiOP z 22 listopada 1931 r. w sprawie ograniczenia w wydawaniu ulgowych paszportów zagranicznych*, w: tamże 1932, nr 1, s. 6; *Ulgi przejazdowe dla młodzieży szkolnej*, w: tamże 1935, nr 12, s. 198–199; *Okólnik KOSW z 18 listopada 1936 r. w sprawie legitymacji szkolnych i ulg kolejowych dla młodzieży szkolnej*, w: tamże 1936, nr 12, s. 289–292.

¹²² *Rozwój szkolnych schronisk wycieczkowych na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego w latach 1932–1936*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 5, s. 133–134.

¹²³ Komisja Wycieczkowa KOSW polecała, by informacje o szkolnych kołach krajoznawczych zawierały następujące dane: nazwa szkoły i miejscowość, rok założenia koła, liczba członków, plan pracy koła na każdy rok (zob. *Szkolne Kółka Krajoznawcze*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 3, s. 67; *Szkolne Schronisko Wycieczkowe w Wilnie*, w: tamże 1936, nr 6–7, s. 178).

a nawet na wyspę Bornholm¹²⁴. Natomiast w okresie jesienno-zimowym koła krajoznawcze poświęcały sporo czasu na działalność kulturalno-oświatową. Organizowano występy teatralne, konkursy pieśni ludowych i wiedzy o Polsce. Wszystko to potwierdzało, że dokonania krajoznawstwa i turystyki szkolnej w Okręgu Wileńskim były na bardzo wysokim poziomie i *Mogły stanowić przykład innym Okręgom tak należycie ujętymi formami organizacyjnymi, jako też i wynikami pracy*¹²⁵. Kurator, stwierdzając to, zachęcał do dalszej pracy, gdyż jego zdaniem: *Wycieczki krajoznawcze wybitnie umożliwiają nauczycielstwu obserwację młodzieży poza murami szkoły i dają dużo sposobności do oddziaływania wychowawczego, a młodzież uczy na konkretnych i realnych przykładach organizacji zespołowych przedsięwzięć. Wycieczki krajoznawcze pogłębiają i uzupełniają w myśl obowiązujących programów wiedzę nabytą w szkole zwłaszcza zaś wiadomości z geografii, przyrody i kultury polskiej, a zmuszając do pokonywania trudności, wzmacniają tężyznę fizyczną przez zaprawianie do dłuższych marszów i znoszenia niewygod*¹²⁶.

Każda szkoła działalność kół krajoznawczych dostosowywała do własnych planów dydaktyczno-wychowawczych. Uważano bowiem, że w ten sposób rozbudzi się w młodym pokoleniu umiłowanie do wędrówki po kraju ojczystym. Treści te można było znaleźć w miesięczniku „Orli Łot”, piśmie uznawanym za organ prasowy szkolnych kół krajoznawczych. Zachęcało ono do uprawiania turystyki i zakładania szkolnych kół krajoznawczych¹²⁷. Kierując się tymi wskazaniem, Komisja Wycieczkowa Kuratorium za najważniejsze osiągnięcie i zadanie na przyszłość uznała *rozwijanie wśród młodzieży szkolnej i nauczycielstwa chęci poznawania kraju i umiłowanie go, oraz troskę i opiekę nad szkolnymi schroniskami wycieczkowymi*¹²⁸. Znalazło to również odbicie na odbytej 9–10 grudnia 1938 roku w Wilnie pierwszej konferencji opiekunów kół krajoznawczych młodzieży szkolnej Okręgu Wileńskiego. Spotkanie odbyło się w siedzibie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z udziałem 32 opiekunów kół krajoznawczych¹²⁹. Konferencji – z ramienia Kuratorium OSW – przewodniczył naczelnik Lubojacki, który podkreślił,

¹²⁴ *Okólnik Kuratora OSW z 5 grudnia 1932 r. w sprawie konkursu na rysunek schroniska wycieczkowego i mapę dróg wodnych z Jez. Narocz*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1933, nr 1, s. 10; *Wycieczki, kursy i obozy nauczycielskie na Wileńszczyźnie w czasie wakacji letnich b.r.*, w: tamże 1935, nr 7, s. 55–56; *Wycieczki do Warszawy, Łodzi, Katowic, Torunia, Gdyni i na wyspę Bornholm*, w: tamże 1936, nr 3, s. 67; *Wycieczki szkolne*, w: tamże 1937, nr 4, s. 144.

¹²⁵ *Okręgowa konferencja nauczycieli wychowania fizycznego w Wilnie*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1936, nr 6–7, s. 162; *Próba realizacji repertuaru „Teatru Ludowego” w szkole*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 4, s. 136.

¹²⁶ *Okólnik Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego do P.P. Inspektorów Szkolnych, Dyrektorów i Kierowników wszystkich szkół w Okręgu z dnia 20 VIII 1937 r.*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1937, nr 8–9, s. 261.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ Akcja wycieczkowa w KOSW mogła być realizowana dzięki dalszemu rozwojowi schronisk szkolnych, których na dzień 1 stycznia 1938 roku było już 20 z 700 miejscami noclegowymi. Na terenie woj. białostockiego było 6 schronisk z 260 miejscami; w woj. nowogrodzkim 6 schronisk z 120 miejscami i w woj. wileńskim 8 schronisk z 320 miejscami noclegowymi. Rok później przybyło jedno schronisko w woj. wileńskim, a liczba miejsc wzrosła do 910. (Zob. *Sprawozdanie z działalności Komisji Wycieczkowej za rok 1937*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 3, s. 89–90, tamże 1939, nr 5, s. 183).

¹²⁹ W konferencji wzięli udział przedstawiciele następujących miejscowości: Baranowicze 3, Dżisna 1, Grodno 1, Lida 1, Nieśwież 1, Nowogródek 1, Nowa Wilejka 1, Postawy 1, Slonim 1, Stołbce 1, Suwałki 2, Świsłocz 1, Święciany 1, Wilejka 1, Wilno 15. (Zob. *Konferencja opiekunów kół krajoznawczych młodzieży szkolnej w Wilnie*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 1, s. 11).

że w myśl obowiązujących zarządzeń *należy na terenie szkół akcję krajoznawczą ożywić, rozwinąć i pogłębić, wprowadzając właściwe metody pracy*¹³⁰. Wystąpienie to uzupełnił referat B. Cywińskiej, nauczycielski gimnazjum z Wilna, na temat *Idea i zadania krajoznawstwa*. Z treści referatu wynikało, że szkolne koła krajoznawstwa na Wileńszczyźnie istniały od 1922 roku. Tylko w Wilnie w 1938 roku działało 20 kół, które skupiały ponad tysiąc członków. Cywińska do głównych zadań tego ruchu zaliczyła: *Poznanie kraju, odnajdywanie nowych szlaków wycieczkowych, nawiązywanie kontaktów z ludem wiejskim, przez prowadzenie badań krajoznawczych i gospodarczych, otoczenie poszanowaniem ginących przejawów kultury duchowej i materialnej naszego ludu*¹³¹.

Jeszcze 20 lutego 1939 roku odbyło się, pod przewodnictwem Mariana Bronisława Godeckiego, doroczne zebranie Komisji Wycieczkowej Kuratorium. W konferencji uczestniczyli opiekunowie szkolnych kół krajoznawczych, instruktorzy oświaty pozaszkolnej, inspektorzy i wizytatorzy szkolni, delegaci urzędów wojewódzkich, Związków Propagandy Turystyki i Ligi Morskiej i Kolonialnej z Białegostoku, Nowogródka i Wilna. Zwracając się do zebranych, kurator Godecki stwierdzał: *Wycieczki podnoszą wartość obywatela przez rozwijanie w nim działalności i sprawności, co powoduje zwiększenie wydajności w pracy codziennej i daje wychowanie obywatelsko-żołnierskie*¹³². Zalecał też, aby dążyć do tego, *by wędrowki stały się zjawiskiem masowym*. Proponował, by wspólnie szukać sposobów wcielania w życie planów Komisji Wycieczkowej przewidzianych na rok 1939. Kończył swoje wystąpienie apelem: *Pamiętajmy o tym, że tego rodzaju akcja spełnia doniosłą rolę propagandy polskości: każde dziecko wracające z wędrowki opowiada, niesie prawdę o Polsce, staje się propagatorem Jej piękna i wielkości wśród kolegów, rodziców i całego otoczenia*¹³³.

W planach na 1939 rok zamierzano zwiększyć liczbę szkolnych wycieczek do Gdyni, Warszawy i Wilna. Kuratorium Wileńskie wraz z Komisją Wycieczkową skierowało apel do wszystkich zainteresowanych, stwierdzając, że: 1) pożądanym jest udział młodzieży w wycieczkach ze wszystkich szkół i oświaty pozaszkolnej; 2) w wycieczkach powinna brać udział nie tylko ta młodzież, której rodzice sami mogą opłacać koszty wycieczki; 3) w celu obniżenia kosztów podróży należy z każdego powiatu zebrać przynajmniej 600 kandydatów na wyjazd; 4) postanowiono wystąpić o uruchomienie specjalnych pociągów na wycieczki do Gdyni, Wilna i Warszawy. W ten sposób każdy powiat mógłby sam zorganizować „pociąg szkolny” do najciekawszych zakątków Polski. Przewidywano, że w okresie wakacyjnym w 1939 roku 15 tys. młodzieży weźmie udział w wycieczkach szkolnych¹³⁴. Jak się okazało, wakacje te były ostatnimi w II Rzeczypospolitej i kończyły dwudziestoletni okres szkolnictwa polskiego oraz zajęć pozalekcyjnych na Wileńszczyźnie.

¹³⁰ Chodziło o zarządzenia Ministerstwa WRiOP z dnia 8 VII 1937 r. Nr 66 oraz *Okólnik Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego Nr 102 z 20 VIII 1937 r. w sprawie działalności Szkolnych Kół Krajoznawstwa*.

¹³¹ *Konferencja opiekunów kół krajoznawczych młodzieży szkolnej w Wilnie*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1938, nr 1, s. 11.

¹³² *Szkolna akcja wycieczkowa w Okręgu Szkolnym Wileńskim w roku 1938*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1939, nr 5, s. 180.

¹³³ Tamże, s. 181.

¹³⁴ *Wtyczne w sprawie organizowania wycieczek szkolnych do Wilna, Warszawy i Gdyni*, w: Dziennik Urzędowy KOSW 1939, nr 4, s. 137.

BARBARA KUBIS

Opole

PRZEŻYCIA LUDNOŚCI POLSKIEJ NA KRESACH WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ W OKRESIE OKUPACJI RADZIECKIEJ

Podejmując problem prezentacji dramatycznych wydarzeń towarzyszących okupacji znacznej części ziem polskich w okresie II wojny światowej przez władze radzieckie, skoncentrowałam się na zbiorowisku ludzi, którzy na określonym terenie jej podlegali. Ważnym aspektem tej prezentacji jest wydobywanie z zapomnienia przeżyć mieszkańców Kresów Wschodnich, szczególnie doświadczonych w minionym stuleciu. Analizując je, natrafiałam na przekazy tragiczne, a z drugiej strony sentymentalne i niezwykle sugestywne, które, choć zestawione po latach, oddają stan emocjonalny piszących. Poza interpretacją faktów historycznych ważne jest, by te czynniki były również pomocne przy wyciąganiu pouczających wniosków¹. Drogą do realizacji tych zamierzeń jest w tym kontekście przedstawienie wybranych przeżyć Polaków w czasie II wojny światowej w zapisie literatury dokumentu osobistego².

Zainteresowanie polskiej historiografii problematyką Kresów Wschodnich wskazuje, jak ważny był ten obszar II Rzeczypospolitej w naszych dziejach. Uwagę badaczy przyciąga szczególnie okres II wojny światowej, pełen dramatycznych wydarzeń, które miały miejsce w związku z prowadzoną polityką radzieckiego okupanta, masowymi wysiedleniami i przemieszczeniami ludności polskiej z tych ziem oraz zmieniającą się stopniowo pod wpływem nacjonalistycznych haseł postawą znacznej części ludności ukraińskiej. Współczesne refleksje odnoszące się do tej tematyki ujawniają nadal różnorodne reminiscencje historyczne, które nawarstwiły się przez wieki i były związane z całokształtem niełatwych i skomplikowanych stosunków narodowościowych mających olbrzymi wpływ na miejscowe społeczności lokalne, w tym także nawet bardzo bliskie, sąsiedzkie.

W kwestii dziedzictwa kresów nadal potrzebny jest szeroki dialog ponad podziałami politycznymi w Polsce (jak pokazał to projekt Muzeum Kresów Wschodnich) i na

¹ J. Kieniewicz, *Kresy jako przestrzeń europejska*, w: *Dziedzictwo kresów – nasz wspólne dziedzictwo?*, red. J. Purchla, Kraków, Wydawnictwo Międzynarodowego Centrum Kulturalnego, 2006, s. 14.

² Szerzej na temat tego pojęcia: B. Kubis, *Poznawcze i kształtujące walory literatury dokumentu osobistego*, Opole, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2007.

Ukrainie (sprawa pomników upamiętniających zbrodnicze działania powstańczej armii i problem kombatanów). Tylko konsekwentne dążenie do prawdy historycznej bez zakazów wynikających z tzw. poprawności politycznej może uratować szeroko rozumiane dziedzictwo tych ziem, dziś przecież prawie wspólne, europejskie. Myślenie kategoriami dialogu kultur pozwala mieć nadzieję na pełniejsze przywracanie pamięci o polskich Kresach Wschodnich.

Kresy to styk języków, kultur, a także mozaika religii i systemów wartości. Z tego względu obszar ten jest traktowany jako wyłączone dziedzictwo kilku wspólnot narodowych. Polskiej pamięci o kresach nie potrzebujemy się wyrzekać, ponieważ w dążeniu do prawdy o dziedzictwie sentyment wcale nie musi przesłaniać realiów naukowych³. Nie wdając się w daleko idące rozważania nad znaczeniem pojęcia „kresy”, rozumiemy je jako wschodnie obszary państwa polskiego, w skład którego wchodziły w minionych wiekach ziemie ukraińskie, litewskie, białoruskie⁴. Było to rozległe terytorium, bardzo urozmaicone geograficznie, piękne i atrakcyjne krajobrazowo.

Zainteresowanie przeżyciami Polaków na Wschodzie, choć istniało w zawołowanej postaci przez lata powojenne ze względu na stosunki polityczne z ówczesnym sąsiadem – Związkiem Radzieckim, ujawniło się ze szczególną siłą po przemianach politycznych przełomu lat 1989/1990. Świadczą o tym badania podjęte nie tylko w zakresie historii, ale także w wielu innych dyscyplinach naukowych⁵. Analizowana w niniejszym artykule literatura dokumentu osobistego powstawała najczęściej w kręgach ziemiańskich, inteligentkich i arystokratycznych, sporadycznie wspomnienia pisali chłopci i robotnicy. Autorzy wspominają swoje rodziny, czas nauki i inne zajęcia. Niekiedy idealizują obraz przeszłości, bywają bezkrytyczni, subiektywni. Trzeba jednak pamiętać, że u mieszkańców Kresów Wschodnich poczucie świadomości narodowej było niezwykle głębokie. To dom rodzinny, w okresie zaborów i prześladowań polskość, stał się ośrodkiem wychowania patriotycznego, kontynuowania tradycji narodowych. W zapisie wspomnieniowym czytamy:

*Nie powinno się wstydić uczuć i chować ich na dnie serca, bo tyle mogą dać szczęścia innym [...] Są ludzie, którzy nie okazują najintymniejszego wnętrza, ale odczuwają potrzebę sformułowania siebie, wyrzucenia na zewnątrz wszystkiego, co w głębi istnieje i gromadzi się z upływem czasu*⁶.

Autorzy pamiętników piszą, że *na Kresach pachniało historią, czuło się sienkiewiczowski powiew*⁷. Były rzeczy i sprawy, których utajony nurt przeżywano, ale nade

³ Por. J. Kieniewicz, *Spotkanie Wschodu*, Gdańsk, Wydawnictwo „Novus Orbis”, 1999, s. 120–151.

⁴ Termin „kresy” w potocznym rozumieniu kojarzy się ze wschodnimi obszarami II Rzeczypospolitej. Gdy konieczne jest wskazanie odmiennego znaczenia tego terminu, używa się dodatkowo określenia, np. Kresy Południowo (Północno)-Wschodnie. Zob. S. Ciesielski, *Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej i problemy identyfikacji narodowej*, w: *Przemiany narodowościowe na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1931–1948*, red. S. Ciesielski, Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2003, s. 9; P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa, nakładem „Przeglądu Wschodniego”, 1997, s. 9.

⁵ Szerzej na ten temat: M. Stopikowska, *Polacy z kraju wobec Polaków ze Wschodu. Oczekiwanie, złudzenia, rzeczywistość*, w: *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski XX wieku*, red. W. Hładkiewicz, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski, Wydawnictwo AWF – filia w Gorzowie Wielkopolskim, 2004.

⁶ D. Koral, *Wydzieńczeni*, Warszawa, Wydawnictwo „Twój Styl”, 1997, s. 117.

⁷ K. Pruszyński, *Wspomnienia, reportaże, artykuły*, t. 1, Warszawa, Wydawnictwo „Twój Styl”, 2000, s. 56.

wszystko była świadomość, że przeszłość Rzeczypospolitej jest własną kresową przeszłością. Od tej przeszłości, tamtej rzeczywistości trudno uciec, choć – jak pisał Czesław Miłosz – bardzo chciałoby się „złamać kod” historii powszechnej⁸. Posiadanie kresów jawiło się jako warunek wielkości i trwania bytu narodowego.

Szeroko rozumiana historia, o czym warto pamiętać, niesie ze sobą też potencjał negatywny, ten przenoszony z pokolenia na pokolenie, z rodziców na dzieci, najczęściej automatycznie i bezrefleksyjnie. Trzeba więc i z tego względu podejmować świadomą pracę i stosując różne metody kształtowania świadomości społecznej, wykorzystywać ów potencjał dla celów pozytywnych⁹.

Historie indywidualne, takie właśnie jak losy bohaterów tej publikacji, dają nam tzw. doświadczenie przeszłości, to znaczy bezpośrednie do niej zbliżenie, jej odczuwanie, wnikanie w myśli i przeżycia konkretnych ludzi¹⁰. We wspomnieniach istotne jest to, jak wielka historia przekłada się na życie codzienne ludzi w nią uwikłanych. To natomiast pozwala nam lepiej zrozumieć tę wielką historię i ujrzeć w niej ludzi takimi, jakimi byli lub jakimi pozostali. W tradycyjnej narracji opracowań historycznych¹¹ nie mieszczą się takie indywidualne opisy losów ludzkich. Właśnie wspomnienia traktowane być mogą jako źródło nowych szczegółów, jako materiał ewentualnie potwierdzający fakty już znane.

Historia ogólna w sensie historycznej syntezy nie składa się przez proste dodawanie indywidualnych losów, które w swych uniwersalnych ramach i wartościach pozostają poza nią, jako mikrohistorie. Pojęcie to oznacza, zdaniem Jerzego Topolskiego, nowy nurt we współczesnej historiografii – narracji, opisującej zdarzenia „drobne”, codzienne a przez to „niehistoryczne”¹². Istnienie tego mikrohistorycznego wymiaru dziejów, choć od dawna odczuwane przez czytelników książek pamiętnikarskich, nie było dotąd należycie doceniane.

Rekonstrukcja tła historycznego na podstawie dostępnych dokumentów i literatury przedmiotu ma istotne znaczenie dla zrozumienia kontekstu, zróżnicowanych wydarzeń zachodzących na omawianym obszarze. Sądzić można, że zestawienie interpretacji pamiętnikarskich z zasadniczymi uwarunkowaniami historycznymi stworzy możliwość relatywnie trafnego ukazania postaw Polaków w czasie okupacji radzieckiej.

II wojna światowa była dla Kresów Wschodnich strasznym kataklizmem. Dla poznania i zrozumienia właściwego jego sensu konieczne jest – z punktu widzenia przyjętych założeń metodologicznych i merytorycznych – przeprowadzenie pewnej systematyzacji w odniesieniu do wydarzeń na terenach polskich Kresów Wschodnich po wybuchu II wojny światowej.

W literaturze przedmiotu spotyka się rozmaite próby periodyzacji okupacyjnych problemów dotyczących byłych polskich terenów wschodnich. Na potrzeby niniejszego opracowania zostały wyodrębnione określone fazy, ze względu na operacje depolonizacji wobec polskiej ludności miejscowej:

⁸ C. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Warszawa, Wydawnictwo Literackie, 1990, s. 28.

⁹ *Kobiety wypędzone*, oprac. M. Weber, Zakrzewo, Wydawnictwo „Replika”, 2008, s. 33.

¹⁰ J. Topolski, *Trzy grosze historii*, w: K. Mańkowska, *Moja misja wojenna*, Warszawa, Wydawnictwo „Kopia”, 2003, s. 22.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 21.

– inkorporacja ziem wschodnich do ZSRR, w wyniku agresji na Polskę 17 września 1939 r., wywózki i deportacje Polaków w okresie od zimy 1940 r. do 22 czerwca 1941 r.;
– okupacja niemiecka, trwająca od końca czerwca 1941 r. do początków 1944 roku i ponowne zajęcie Kresów Wschodnich przez Armię Czerwoną połączone z wymuszonymi przez władze radzieckie wysiedleniami Polaków trwającymi zasadniczo do 1946 r.

Armia Czerwona w rezultacie – jak mówiono – „wyzwoleńczego pochodu”, realizując postanowienia paktu z Niemcami z 23 sierpnia 1939 r., zajęła wschodnie obszary II Rzeczypospolitej. Polskie kresy w radzieckiej nomenklaturze przyjęto nazywać Zachodnią Ukrainą, Zachodnią Białorusią i okręgiem wileńskim. Linia rozgraniczająca strefy wpływów narodowych na terytorium byłego państwa polskiego została ostatecznie ustalona w radziecko-niemieckim traktacie o granicy i przyjaźni z 28 września 1939 r.¹³

W odróżnieniu od Niemców władze radzieckie dążyły do uzasadnienia agresji i inkorporacji ziem polskich do ZSRR. Na początku listopada 1939 r. Rada Najwyższa ZSRR uznała zajęte terytoria za integralną część radzieckiego państwa, a mieszkańców za obywateli radzieckich. Konsekwencją poczynań władz radzieckich była tzw. paszportyzacja, czyli zmuszanie każdego mieszkańca tych ziem do przyjęcia radzieckiego paszportu. Wymiana dokumentów odbywała się w napiętej atmosferze, równocześnie bowiem przeprowadzano rekrutację do Armii Czerwonej.

Wiadomość o ataku na Polskę 17 września 1939 r. przerażała, nastroje przygnębienia pogłębiały jeszcze wieści o wycofywaniu się armii polskiej pod naporem wojsk radzieckich. Czytamy w dzienniku Wandy Marii Pasierbińskiej:

17 września

[...] *Ciemno już było, kiedy wyjechaliśmy z Pohulanki. Na drodze w Wielkiej Głuszy ścisk, wojska i taborów moc.* [...]

17 września

[...] *humory poprawiły się nieco. Krótki odpoczynek.* [...] *Aż tu nagle grom z jasnego nieba: bolszewicy idą!!! Wieść tę straszną przywiózł Masojada [miejscowy nauczyciel – przyp. B.K.], którego wysłał do nas kurator z podwodami i radą, byśmy wracali do Brześcia, gdzie dziś wkroczyli już Niemcy. Znaleźliśmy się między dwoma ogniami – w sytuacji bez wyjścia. W każdym razie trzeba jak najszybciej usunąć się z terenów zamieszkałych przez zbolszewizowaną ludność białoruską.*

[...] *I trwoga, i radość na przemian przenikają moje serce. Wracamy do domu!!! Lecz czy go zastaniemy? A jeśli nawet dom stoi, to czy ocalało nasze mienie?*

[...] *Opuściliśmy Wielką Głuszę, nie wiedząc o tym, że następnego dnia przechodził tamtędy mój Tade[usz] jedyny ze swoim szwadronem* [...]

19 września

[...] *Wszędzie cicho i pusto, nigdzie już nie widać naszych wojsk. Okropna świadomość, że już nie istniejemy, odbiera resztki sił. Jak to się stać mogło w tak krótkim czasie?*¹⁴

¹³ A. Głowacki, *Ocalić i repatriować*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1994, s. 14–15.

¹⁴ W. M. Pasierbińska, *Od Ruska do Germańca*, oprac. P. Łysakowski, w: „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 12, s. 88.

Jeszcze tliły się resztki nadziei, Warszawa się broniła, powstał polski rząd w Paryżu, tworzyło się wojsko. Ludzie tłumnie zbierali się na ulicach, czekali na lepsze wieści, ale te nie nadchodziły. Piszze młoda kobieta:

22 września

W związku z tym znowu popłoch. Przybiega rano Ciechowiczowa i namawia nas, byśmy wszystko zostawili i razem z wojskiem niemieckim przesunęli się za granicę Bugu, dopóki jeszcze nie jest zamknięta. Posterunki bolszewickie już są na ulicach, a postacie ich budzą grozę. [...] Oświadczam stanowczo, że się nie ruszam, na ziemiach naszych jeszcze wojna. Warszawa się broni. Mogę się więc znów znaleźć pod kulami – zdaję się więc na wolę Boga i stanowczo decyduję się pozostać. [...] W południe odbyła się pod „województwem” „wielka uroczystość” zawieszania sztandaru bolszewickiego na miejsce swastyki przy dźwiękach hymnu obu naszych „przyjaciół”. Wojsko niemieckie opuściło już Brześć – granica zamknięta! Zamknięta! Zdawało się tak jak wieko trumny, z której wyjścia nie ma. [...] jeśli szkoły otworzą, będziemy zatrudnione. Ale jak będzie wyglądać praca w bolszewickiej szkole, nikt nie wie¹⁵.

Karolina Lanckorońska swoje wspomnienia z czasów wojny rozpoczyna od opisu Lwowa i wkroczenia tam 22 września 1939 r. Armii Czerwonej. Piszze:

W nocy 22 IX 1939 armia sowiecka zajęła Lwów.

Rano wyszłam na zakupy. W małych grupach kręcili się po ulicach żołnierze Armii Czerwonej, która już od paru godzin była w mieście. „Proletariat” palcem nie ruszył na jej powitanie. Sami bolszewicy bynajmniej nie wyglądali ani na radosnych, ani na dumnych zwycięzców. Widzieliśmy ludzi źle umundurowanych, o wyglądzie ziemistym, wyraźnie zaniepokojonych, prawie wystraszonych. Byli jakby ostrożni i ogromnie zdziwieni. Stawali długo przed wystawami, w których widniały resztki towarów. Dopiero po paru dniach zaczęli wchodzić do sklepów. Tam bywali nawet bardzo ożywieni. W mojej obecności oficer kupował grzechotkę. Przykładał ją do ucha towarzyszowi, a gdy grzechotała, podskakiwali obaj wśród okrzyków radości. Wreszcie ją nabył i wyszli uszczęśliwieni. Oślupiały właściciel sklepu po chwili milczenia zwrócił się do mnie i zapytał bezradnie: „Jakże to będzie, proszę pani? Przecież to są oficerowie”¹⁶.

Nie chciała opuścić okupowanej ojczyzny i udać się na emigrację. Na przełomie 1939 i 1940 r. prowadziła na uniwersytecie we Lwowie zajęcia z historii sztuki, a wkrótce włączyła się w działalność konspiracyjną. Uznana przez Niemców za „szowinistyczną hrabinę” została przewieziona 9 stycznia 1943 r. do obozu w Ravensbrück, gdzie doczekała końca wojny.

Przekroczenie przez oddziały radzieckie wschodniej granicy Polski zburzyło w miarę ustabilizowany świat, rytm codziennego życia. Po 17 września 1939 r. ludzie zastanawiali się, co teraz będzie? Czy Rosjanie założą w wioskach kołchozy na wzór radzieckich, a wszystkich polskich właścicieli ziemskich wywiozą na Sybir? Rozpoczynało się okupacyjne życie.

Lwów był w owej chwili miastem podobno milionowym. Trudno się było przeciskać ulicami, gdyż dosłownie cała Polska tu się zjechała. Wszystkie możliwe środki lokomocji barykadowały ulice. Po chodnikach poruszać się nie można było wcale. Cisnęły się tam setki tysięcy ludzi, którzy w bezmyślnej ucieczce, bombardowani wielokrotnie w drodze,

¹⁵ Tamże, s. 91.

¹⁶ K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Kraków, Wydawnictwo „Znak”, 2002, s. 17.

utraciwszy wszelkie mienie i nieraz kogoś z najbliższych, tutaj się zjechali, a teraz nie mieli pojęcia, co dalej ze sobą robić. Wyjazd legalny do Rumunii był od chwili wkroczenia bolszewików niemożliwy, a przejście na Węgry utrudnione. Pomimo to jedni wyjeżdżali lub wychodzili, a drudzy, liczniejsi, ciągle jeszcze przyjeżdżali. Wszyscy bez przerwy pytali jedni drugich: „Co będzie”?¹⁷

Oczywiście, okupanci szafowali hasłami równości, sprawiedliwości. Atrakcyjność tych obietnic dodatkowo wzmacniało doświadczenie wrześnieowych klęsk militarnych wojsk polskich. Radzieckie władze przystąpiły do realizowania haseł „sprawiedliwości społecznej” i niszczenia polskiej kultury. Wspomina mieszkanka podwileńskiej wsi:

17 września bolszewicy zaatakowali Polskę. Dzieje kilku dni, które spędziłyśmy w „areszcie domowym” u okolicznych chłopów, nadają się na osobne opowiadanie. Wreszcie przyjechał oficer radziecki, żeby rozsądzić co z nami zrobić. Cała służba razem z nami stłoczona została w pokoju stołowym, za stołem siedział „sędzia”. Mój wuj Piotr Krahelski był bardzo kochany przez chłopów, więc „śledztwo” toczyło się niemrawo, bez żadnych zarzutów pod naszym adresem. Wreszcie jeden z parobków, szczególnie zaprzyjaźniony z domem, powiedział: „a mąż pani Wańdź to siedział w Berezie” (pani Wańdź to moja mama). „Sledovatiel” lekko się rozjaśnił i rzekł: „puskajcie” – niech jadą. Dziwne są zaiste wyroki boskie – nigdy nie wiadomo, co się może kiedyś przydać.

Ciocia z dziewczynkami została w Wołkowysku, spodziewając się, że wuj lada dzień wróci. My z mamą pojechałyśmy do Wilna. Dorożkarz wiozący nas z dworca siedział jak zwykle bokiem do konia i opowiadał z przejęciem (nie znając nas): „A tę gazetę >>Słowo<< to opiekutowali, redaktor Mackiewicz też gdzieś pojechał, a jego dzieci to powieźli, znaczy gdzieś w głąb Rosji”. To nam starczyło, żeby zamiast do domu pojechać do przyjaciół. Bo Wilno przeżyło już pierwszą falę aresztów i wywożenia w głąb Rosji wielu zasłużonych osób¹⁸.

Bardzo bolała Polaków utrata niepodległości. Dawali temu wyraz we wspomnieniach:

To już koniec wolności? – pomyślał. – To już nie ma Polski? Tylko dwadzieścia lat cieszyliśmy się wolnością, rozważał, jak gdyby był osobą dorosłą, i zdawał sobie sprawę z niewoli, jaka go znów czeka.

Dwie duże łzy spłynęły po policzkach. Od tej chwili dwunastolatek stał się człowiekiem dorosłym. Od tej chwili zaczął myśleć kategoriami ludzi dorosłych.

[...] Na zachód od Bugu rozpanoszyli się Niemcy, na wschód Sowietci. Na wszystkich terenach zajętych przez Sowietów rozpoczęła się nowa „edukacja”¹⁹.

Ten moment związany z pojawieniem się żołnierzy Armii Czerwonej występuje w większości narracji – najczęściej jest to charakterystyka negatywna, podkreślająca brud, biedę, zaniedbanie, a zarazem zdziwienie, że to oni zabrali nasz kraj²⁰. W jednej z relacji czytamy:

¹⁷ Tamże, s. 18–19.

¹⁸ A. Niemczykowa, *Moje Wilno*, w: *Europa nieprowincjonalna*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn, Wydawnictwo Instytutu Stosunków Politycznych PAN, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Polonia Aid Foundation Trust, 1999, s. 103.

¹⁹ A. Mariński, *A w krzaku było mrowisko...*, Opole, nakład autora, 1993, s. 10.

²⁰ K. Kazimierska, *Doświadczenia wojenne Polaków a kształtowanie się tożsamości etnicznej*, Warszawa, Wydawnictwo IFiS PAN, 1999, s. 57.

W nocy z 23 na 24 września obudziło nas przeraźliwe walenie w drzwi. Zerwani z głębokiego snu, nie wiedzieliśmy, co się dzieje. Była druga godzina w nocy.

– Kto tam – spytałam.

– Odkrywaj – usłyszałam w odpowiedzi.

Wpadli uzbrojeni po zęby, na piersiach mieli zawieszone latarki, karabiny ze sztykami na sztorc. Jeden przytknął mi bagniet między łopatki i spytał:

– A ty kto?

– Ja gospodyni.

Czułam, że się boją i nadrabiają krzykiem. Kazali mi iść przodem i prowadzić na strych. Szukali naszych żołnierzy, policjantów. Grozili, że jeżeli znajdą kogoś, albo broń, rozstrzelają nas, jak psy. Przeszliśmy cały strych. Kiedy wróciłam, zastałam w gabinecie Kazimierza, otoczonego przez cuchnących potem, brudem i dziegiem enkawudzistów. Oznajmili, że tu zostają, a my mamy iść spać. Możemy być spokojni, nic nie zginie. Wychodząc chciałam zabrać pamiątkowy neseser od ojca z przyborami do manicure, ale oficer bolszewicki oburzył się, że śmiem podejrzewać, iż mogliby to zabrać.

– W domu, w którym stacjonuje Armia Czerwona, nic nie może zginąć – warknął.

Poszliśmy do pokoju dzieci, ale nie zmrużyliśmy oka. Rano w gabinecie zastaliśmy szuflady wypatroszone. Zginęło wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość²¹.

Niestety, w ślad za tą armią ze stepów przychodziły nowe porządki. Inkorporacja do ZSRR oznaczała jednocześnie początek unifikacji ustrojowej, politycznej i społecznej. Realną władzą, także i lokalną, stały się komitety partii komunistycznej. Ważniejsze funkcje obejmowali funkcjonariusze Ludowego Komitetu Spraw Wewnętrznych (NKWD) przysłani z ZSRR²². Okres wojskowej okupacji kończył się, władzę objęło NKWD, atmosfera zmieniła się z dnia na dzień. Oprócz szeroko zakrojonej unifikacji gospodarczej jednym z najważniejszych zadań nowych władz była zasadnicza zmiana struktury społecznej i świadomości narodowej polskich obywateli²³.

Runął świat tradycyjnych wartości. Kataklizm zniszczył spokojną rodzinną egzystencję. Młoda lekarka obserwuje zmieniającą się rzeczywistość:

Pochodzę ze Lwowa – urodziłam się tam, kończyłam tam szkoły, a potem studiowałam medycynę na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Kocham to miasto, gdzie żyły razem trzy narodowości: Polacy, Ukraińcy i Żydzi. Za czasów mojego dzieciństwa Ukraińców nazywano Rusinami, odnosili się do Polaków jak do braci. Obchodziło się Boże Narodzenie dwa razy „nasze” i „wasze”. Żydzi, mądry i zagadkowy dla nas naród, trzymali się swojej kultury i obyczajów i dodawali miastu dużo uroku. Mimo wszystkich różnic i gorzkich wspomnień nie mogę się oprzeć uczuciu, że Ukraińcy jak i Żydzi są mi bliscy²⁴.

Rosjanie wprowadzili nowe porządki, mieszkańcy Kresów Wschodnich poznawali zupełnie obcą mentalność. W ateistycznym duchu zaczęto wychowywać młodzież:

²¹ W. Wiśniewski, *Pani na Berżenikach. Rozmowy z Heleną z Zanów Stankiewiczową*, Londyn, Wydawnictwo: Polska Fundacja Kulturalna, 1991, s. 14.

²² A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa, Wydawnictwo „Iskry”, 2003, s. 38.

²³ Szerzej na ten temat: A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1997, s. 411–592; J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Londyn, Gryf Publications, 1987.

²⁴ D. Tęczarowska, *Deportacje w nieznane. Wspomnienia 1939–1942*, Londyn, Wydawnictwo „Veritas”, 1981, s. 5.

6 października – 21 listopada

Rozpoczął się rok szkolny w szkołach. Ewa poszła do szkoły. (Nic nie wiedziałyśmy o tym, że w tym dniu nasz tatuś jedyny został wzięty do niewoli). Nauka w gimnazjum rozpoczęła się 11 października. Pierwszym categorycznym zarządzeniem władz wykonanym za pośrednictwem naszego dyrektora [Chodkowskiego – P. Łysakowski] było zdjęcie krzyży i zakaz odmawiania modlitwy przed i po nauce. Nie miałam odwagi i siły spojrzeć na tę młodzież, przed którą tak niedawno jeszcze stawałam jako wychowawczyni głosząc miłość Boga i Ojczyzny. Dziś kazano nam temu przeczyć, a tym samym kłamać. Serca jednak się buntują [...] ²⁵.

Wśród wielu pociągnięć unifikacyjnych ważnym była zmiana systemu oświatowego, mimo iż początkowo od października 1939 r. nakazano wznowić naukę w szkołach w tym samym układzie jak przed wojną. Jednocześnie wprowadzono zmiany strukturalno-programowe, których nasilenie przypada na rok 1940 ²⁶.

Nową „edukację” tak wspomina nauczycielka z Brześcia:

20 września

Wyjeżdżamy o świcie. Około godz[iny] 10 przed południem zajechałyśmy do Dywina. [...] Spotykamy znajomą młodą nauczycielkę z Malinówki, u której znaleźliśmy miłą gošcinę, gdyśmy w kierunku Głuszy podążali. Oznajmiła nam, że dziś w tej wsi chłopci zamordowali wójta, nastroje bardzo groźne [...] trzeba jak najszybciej stąd się usunąć. Jedziemy dalej, z nami kilkunastu młodych mężczyzn (przeważnie nauczycieli) na rowerach. [...]

Jedziemy dalej – nagle na tle zmroku wylania się jakiś tłum ludzi, zbliżamy się do nich [...]. Wtem staje naprzeciw nas jakiś uzbrojony wyrostek z czerwoną opaską na ramieniu i zatrzymuje nas wezwaniem w języku rosyjskim. Momentalnie otoczyła nas grupa podobnych „posipaków” [posipaki (ukr.) – siepacze – P. Ł.]. Żądają od nas wydania broni, w przeciwnym razie przeprowadzona będzie rewizja. Ewa drży z lęku i płacze. Nikt z jadących broni nie ma, mimo to wóz przeszukują, przetrząsają słomę i grożą, że jeśli znajdą, pójdziemy wszyscy „pod ścianę”. Na drugim wozie również przeprowadzają rewizję, tam są dwa rewolwery [...]. Jednak „nowi nasi władcy” nie mają jeszcze wprawy w rewidowaniu, a może są trochę skrupowani nami, za szybko bowiem przeobraził się cały dotychczasowy porządek społeczny. Zamarłe serce moje z trwogi zaczyna bić na nowo, kiedy po skończonej rewizji pozwolono nam dalej jechać. [...] Zbliża się noc, a my znaleźliśmy się wśród „wilków”, nie wiadomo więc, gdzie i jak noc spędzić. [...] Czujemy nienawistną atmosferę i słyszymy pogroźki, gdy ruszamy dalej. Wjeżdżamy do wsi – na drogach moc parobków i wyrostków, głowy zadarte, papierosy w zębach. Pytamy o szkołę. Odpowiadają po rosyjsku, że nauczyciel uciekł, ale oni mogą rozbić drzwi i wpuścić nas, byśmy przenocowali. Wobec takiego przedstawienia sprawy obawiamy się, że nasze osobiste bezpieczeństwo jest pod wielkim znakiem zapytania. Dlatego też dziękujemy za „gošcinę” i ruszamy dalej [...] ²⁷.

²⁵ W. M. Pasierbińska, *Od Ruska do Germańca*..., s. 91.

²⁶ Szerzej na ten temat: E. Trela-Mazur, *Szkoła polska na Kresach 1939–1941 we wspomnieniach nauczycieli i uczniów*, w: „Zesłaniec” 1997, nr 2, s. 52.

²⁷ W. M. Pasierbińska, *Od Ruska do Germańca*..., s. 90.

Jak zauważają mieszkańcy Kresów Wschodnich, najgorsza była niepewność bytu, obecność nieżyczliwych ludzi, po których można było się spodziewać wiele złego. Dozorców domów starano się przerobić na szpiegów, by śledzili lokatorów i donosili o wszystkim, co się wokół działo. Patrole wojskowe dawały się we znaki także mieszkańcom wiejskich dworzków, zamków. Przeprowadzano systematyczne rewizje, poszukiwano broni i ukrywających się ludzi. Komisarze ludowi dzielili pański dobytek. Czytamy o tym w zapisie wspomnieniowym:

Nazajutrz przyjechał jakiś komisarz ludowy z eskortą. Zwołał ludzi z wioski i powiedział: „Bierzcie wszystko, co chcecie, teraz to jest wasze!” Możesz sobie wyobrazić, jak to się odbyło? Chłopi rzucili się natychmiast na oborę. Wyprowadzili wszystkie krowy i walczyli o nie pięściami, widłami, lopatami, wszystkim, co im wpadło w rękę. Po godzinie sprawa była załatwiona. Potem drób. Na zakończenie opróżnili spichrze ze zboża. W ciągu kilku godzin nie zostało nic.

Trzeba dodać, że zostawili mamie jedną krowę i jednego konia. „To dla naszej ukochanej pani” – powiedział Dmytro, najstarszy wieśniak²⁸.

Właściciele ziemscy mieli zostać deportowani, na wieść o tym próbowali uciekać i szukać schronienia, ale to nie było łatwe.

Pewnego dnia, pod koniec miesiąca, kilku członków rady miejskiej przyszło nas zawiadomić, że jesteśmy, mama i ja, na liście do szybkiej deportacji. Poinformowano, że odbędzie się to na początku lutego.

„Wyjedźcie byle gdzie – namawiali – daleko stąd, dopóki jest jeszcze czas! Chcielibyśmy wam pomóc, ale jesteśmy wobec nich bezsilni”.

Wyjechać? Dokąd? Jak? Z naszym jednym koniem i jedną krową? Pociągami? Niemożliwe, zatrzymano by nas na dworcu. Ponadto nie mieliśmy pieniędzy. Była jedna rodzina żydowska w Jeziorzanach, która proponowała, że nas przyjmie, ale to było zaledwie dziesięć kilometrów od Wysuczki, więc nie dość daleko. Wszyscy wokoło zaczęli szukać wyjścia. W ciągu dwóch dni i dwóch nocy piękne blond włosy mamy posiwiali. „Niebo nam pomoże. Niebo...” – powtarzała.

Trzeciego dnia dobre wyjście spadło rzeczywiście jak z nieba.

Żona dawnego popa z Wysuczki, ojca Oleksija, przyszła odwiedzić mamę. Kilka ostatnich dni spędziła u swojego ojca, proboszcza Gleboczek, mieszkającego pięć kilometrów od nas. Ojciec Oleksij został przeniesiony w 1938 roku z Wysuczki do Horodenki, o sto kilometrów na południe. Dowiedziawszy się o naszych trudnościach, jego żona natychmiast zaproponowała, że nas zabierze do Horodenki. „Pojedziemy nocą – powiedziała – żeby nas nikt nie widział”²⁹.

Dokonywano ustawicznych aresztowań: w miejscu pracy, w domu, na ulicy, a nawet w teatrach. Po prostu pewnego dnia ludzie znikali. Przed więziennymi budynkami stały kolejki kobiet. To one wytrwale oczekiwały przy bramach, by dowiedzieć się czegoś o losie swoich bliskich, przekazać trochę żywności lub coś z ubrania. Przychodziły matki, żony, bez względu na pogodę, byle tylko nie stracić kontaktu i choć niczego się nie dowiadywały, nie przestawały przychodzić³⁰.

²⁸ K. Mańkowska, *Moja misja...*, s. 223.

²⁹ Tamże, s. 225.

³⁰ W. Trzeciecka, *Wspomnienia z Kresów*, Warszawa, ŁOŚGRAF, Oficyna Wydawnicza, 2008, s. 191.

Władze radzieckie przystąpiły do zdecydowania o rozwiązaniu polskiego problemu na drodze deportacji do łagrów, przymusowego osiedlenia na Syberii, czy innych wschodnich obszarach. Wywózki rozpoczęły się już zimą 1940 r., objęto nimi całe terytorium Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Stopniowo w kolejnych akcjach rozszerzano zakres kategorii osób podlegających wywiezieniu, a także ich zasięg terytorialny. Według większości źródeł na terenach Kresów Wschodnich nastąpiły cztery masowe deportacje ludności na Syberię lub do Kazachstanu: w lutym 1940 r., w kwietniu 1940 r., czerwcu 1940 r. oraz w czerwcu 1941³¹. Jak wynika z wielu zachowanych relacji wspomnieniowych, wywózka była – obok aresztowań czy innych zagrożeń – podstawowym czynnikiem represji ze strony radzieckich władz okupacyjnych. Mieszkanka Grodna wspomina ten czas:

Po kilku dniach zjawili się tam Sowieci. Zaczęły się wywózki, dużo ludzi ucierpiało, zabrali nawet kilku naszych sąsiadów, ale nas ominęli. Może dlatego, że mąż był dobrym człowiekiem i nikomu nigdy krzywdy nie zrobił. Pamiętam, że była zima, na ulicy okropny mróz, gdy na naszą ulicę zaczęły wjeżdżać ciężarówki. Stały przez noc niemal wzdłuż całej ulicy. Myśmy również byli spakowani, ale nikt do nas nie zapukał. Pewien kolejarz, którego wujek poszedł pracować do milicji radzieckiej, powiedział następnego dnia do mego męża: „Panie Szamil, niech pan się nie boi, my pana znamy i obronimy”. [...] Później ulokowali w naszym domu Sowietę, kierowcę z jakiegoś radzieckiego urzędu. Straszny to był człowiek, pił, bił swoją żonę, nas wyzywał brzydko³².

Wywózki w nieznanym bano się najbardziej. Młoda kobieta z Wilna, pozostawiona po aresztowaniu męża sama sobie z dwójką małych dzieci, pisze:

Nie było tajemnicą, że z zajętych przez Armię Czerwoną terenów wywożono ludność w głąb Rosji, na północ i do Kazachstanu. Bano się tego bardziej niż działań wojennych czy nawet więzienia i Niemców. Wywożono podobno w nieludzkich warunkach, a najgorsze były transporty zimą, gdy z nie opalanych wagonów wyrzucano zamrożone trupy po drodze. Taki los spotkał mieszkańców Polesia, Brześcia nad Bugiem i innych, a teraz może przyjdzie kolej na nas. Wywożono podobno nie tylko inteligencję czy działaczy społecznych, ale też służbę leśną, kolejarzy, osadników rolnych³³.

Osamotnionym kobietom, matkom nikt nie mógł doradzić, pomóc podjąć decyzję. Pozostawał tylko strach, kiedy przyjdą, zapukają do drzwi i podjedzie ciężarówka.

Co za pech, że nie mamy obuwia, tylko to, co na nogach. Inne oddaliśmy do reperacji i są jeszcze u szewca. Mamy trochę biżuterii i kilka złotych monet. Co z tym zrobić? Biorę złocistego misia Hani i rozpruwam mu brzuszek. Tak będzie chyba najbezpieczniej. Zaszyszam starannie, by nie było widać. Staram się pamiętać o każdym drobiazgu. Wybieram rzeczy najpotrzebniejsze. Bardzo późno poszłam spać. Była to noc z 15 na 16 czerwca 1941 roku³⁴.

Jednak kiedy nadchodził ten tragiczny moment, to wtedy te wystraszone kobiety ogarniał dziwny spokój:

*Zbudził mnie przeraźliwy dzwonek i otwieranie wejściowych drzwi.
– Zabierajcie się w drogę – posłyszałam donośny głos po rosyjsku.*

³¹ K. Kazimierska, *Doświadczenia wojenne Polaków...*, s. 35.

³² M. Masłowska, *Moje Wilno*, w: *Europa nieprowinjonalna...*, s. 184–185.

³³ W. Trzeciecka, *Wspomnienia z Kresów...*, s. 200–201.

³⁴ Tamże, s. 204.

Zerwałam się półprzytomna i usiadłam na łóżku. W drzwiach stał enkawudzista z karabinem. [...] Otworzył stojącą na stoliku torebkę, tę, którą miałam wczoraj na mieście, i zrewidował zawartość. Zabrał wszystkie skompletowane dokumenty, a trochę pieniędzy, jakie tam były, zwrócił mi. Zapytał o męża. Dzieci obudziły się i zaczęły przeraźliwie krzyczeć.

– Nie bójcie się – uspakajałam je – pojedziemy wszyscy razem. – mówiłam spokojnie, tylko głos wydawał mi się dziwny, jakby drewniany.

Weszłam do pokoju ojca. Był tu drugi enkawudzista, trzeci stał w drzwiach – przy nim kilkunastoletni wyrostek o wybitnie semickim wyglądzie. Na znak dany przez enkawudzystę, który był tu widać przywódcą, chłopiec wycofał się za drzwi i więcej już się nie pokazał.

Najdokładniej zdawałam sobie sprawę ze wszystkiego, co się dzieje i co należy robić. Z wielką dokładnością pakowałam rzeczy, starając się pamiętać o wszystkich drobiazgach. Żle, że prawie nie mamy pieniędzy, że buciki moje i dzieci są u szewca w reperacji³⁵.

Ten szczególny odgłos łomotu kolb karabinów do drzwi wspomina też mieszkanka Horodenki, miejscowości koło Stanisławowa:

10 lutego 1940 r. o godz. 3 rano załomotano kolbami karabinów do drzwi. Zdziwieni zapytaliśmy – kto tam? Usłyszeliśmy – „odkrywaj!” (otwieraj). Weszło kilku uzbrojonych wojskowych, między nimi jeden cywil (Polak lub Ukrainiec). Kazali nam natychmiast się ubierać i dali na to b. krótki czas. My wszyscy w płacz, gdzie mamy jechać w czasie zimy i co z nami zrobić. Ojcu kazali stać w miejscu, a nam przygotowywać sobie coś na drogę. Mama najprzeczniejsza z nas wszystkich zaczęła pakować pościel, pierzyny, poduszki, coś włożyła do wiaderka do zjedzenia, parę łyżek, i nóż, tłuszcz, chleb. Po upływie godziny kazali wychodzić z domu. Przed domem czekały na nas sanie, na które musieliśmy wsiąść. Tak bez śniadania zawieźli nas do punktu zbornoego w szkole podstawowej. Tam zobaczyliśmy naszych sąsiadów – Polaków. I tak wszyscy, starcy, chorzy, młodzież, dorośli wyruszyliśmy kolumną saniami 6 km na towarowy dworzec kolejowy, gdzie na bocznicę stały już przygotowane dla nas wagony towarowe. Na ścianach wagonów były porobione półki z desek do spania, a wycięty otwór w podłodze służył za ustęp. W wagonie było nas upchanych około 65 osób. Nie sposób opisać płaczu i lamentu w tym zimnym wagonie, bez ciepłej strawy. Na środku wagonu stał piecyk żelazny i leżało parę kawałków węgla. Cały skład pociągu liczył 65 wagonów. Okna w wagonie były zakratowane i zabite deskami. Ściany wagonu były nieszczelne: przez szczeliny hulał wiatr i zimno. Do każdego wagonu było przydzielonych dwóch uzbrojonych żołnierzy radzieckich. Wieźli nas jak niebezpiecznych przestępców. Przez cały czas podróży byliśmy ubrani w dzień i w nocy ze względu na zimno³⁶.

Na dworcach kolejowych pojawiały się coraz to nowe długie rzędy zamkniętych wagonów bydlęcych:

Na drugi dzień, 12 lutego, popłoch padł na Lwów. Na wszystkich dworcach zjawiały się coraz to nowe pociągi, długie rzędy wagonów bydlęcych stawały na torach. Rozlegały się śpiewy. Najczęściej śpiewano Gorzkie żale, gdyż był to przecież Wielki Post. Pociągów

³⁵ Tamże, s. 204–205.

³⁶ H. Roszkowska, *Wspomnienia*, w: „Zesłaniec” 1997, nr 2, s. 69–70.

pilnowało wojsko. Ludność miejska i podmiejska spontanicznie rzuciła się na dworzec. Jeśli wagonów pilnował Kirgiz czy Kalmuk, to rady nie było; jeśli tam stał Moskal, udawał nierzaz, że nic nie widzi, czasem nawet podawał sam wodę czy strawę, mleko czy lekarstwa przez malutkie zakratowane górne okienko. Zimno było straszliwie. Tak rozpaczliwe były wówczas te nieprzerwane mrozy, jak rozpaczliwa była we wrześniu nieprzerwana pogoda. Wagony były zamknięte, zezwalano tylko – i to nie zawsze – na wyrzucanie zwłok. Zbierano je wieczorem na torach. Dużo było wśród nich zamarzniętych dzieci. Pokazało się, że nie wszędzie można było zabierać pierzyny jak w Klicku, z niektórych wsi kazano ludziom wyjść bez niczego, jeśli tego żądał miejscowy ukraiński sowiet. Pociągi przybywały z okolic na zachód i na północ od Lwowa, a wiadomości przychodziły zewsząd, ze wszystkich województw i powiatów zaboru. Zewsząd wywożono Polaków pochodzących z sąsiednich wsi, którzy nabyli ziemię po roku 1918, jako element „napływowy”, „sztucznie” tam przez Rząd Polski usadowiony. Poza tym zabierano wówczas tylko zawodowych leśników. Na torach za dworcami lwowskimi stał cały park wagonów bydłowych, przeciętnie po 80 osób w wagonie, jedni umierali, drudzy się rodzili – a mróz trzymał. Wreszcie pierwsze wagony ruszyły na wschód. Zawsze, bez wyjątku, w tej chwili najstraszniejszej rozbrzmiewał śpiew zawsze ten sam, a raczej zawsze te same dwie pieśni: Rota lub Boże, coś Polskę...³⁷

Do wagonów ładowano ludzi, pociąg ruszał. Dudnił po szynach, a myśli w głowach udręczonych wygnańców wirowały, nie mogąc znaleźć żadnego racjonalnego punktu. Wydawało się, że pociąg pędzi jak opętany:

Naprzeciwno, na górnych narach, zajmowała miejsce matka z synem i córką w wieku szkolnym. Dziewczynka może trzynastoletnia wydawała mi się śliczna jak królewna z bajki. Chłopiec trochę młodszy, miał ładne rysy, spojrzenie inteligentne.

Obok ulokowało się małżeństwo z trojgiem małych dzieci. Najmłodsza, paroletnia dziewczynka była prześliczna. Ładna jej twarzyczka okolona złocistymi loczkami nie mogła nie zwracać na siebie uwagi. Rodzice nie przestawali zajmować się tym drobiazgiem i opiekować.

Najbliższą moją sąsiadką była mocno już starsza Żydówka, nieładna, bezpretensjonalna, ale mająca w sobie coś ujmującego. Nie miała pojęcia, za co ją z córką wywożono. Miały jakiś sklepik i tyle.

Na dole, na lewo pod ścianą, siedział starszy mężczyzna w mundurze oficerskim bez oznak. Twarz miał szarą i jakby zastygłą. Siedział wyprostowany, nieruchomy jak posąg.

Było duszno, gorąco i bielizna lepila się do ciała. O myciu się nie było mowy, gdyż tylko raz dziennie wstawiano dwa wiadra wody. Trzeba więc było ją oszczędzać, licząc każdą kroplę.

Przez pierwszych parę dni nic do jedzenia nie dostaliśmy. Później przynoszono raz na dzień wiadro zupy. Liczono nas i znowu z hukiem ryglowano drzwi.

Z braku jakiegokolwiek ruchu ręce i nogi drętwiały. Nie to jednak było najgorsze. Wszystko można by znieść.

Najgorszy był brak ubikacji. Na razie ludzie jeszcze nie pozbyli się poczucia wstydu i przyzwoitości. Cierpieli okropnie³⁸.

³⁷ K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne...*, s. 46–47.

³⁸ Tamże, s. 206–207.

Deportacja w głąb ZSRR obejmowała setki tysięcy osób, przede wszystkim kobiet i dzieci z rodzin, których ojcowie byli w wojsku lub zostali aresztowani i wywiezieni w 1939 r. Wspomina młoda lekarka, Danuta Tęczarowska:

Jedziemy raczej powoli – długie przystanki czasem po parę godzin na pustkowiu napawają strachem. Gdy zobaczyliśmy olbrzymie przestrzenie nieużytków, porośniętych karłowatymi brzoškami, zrozumieliśmy, że jesteśmy w syberyjskiej tundrze... Stacja w stepie. Żołnierze każą nam wysiadać... Od przypadku czy szczęścia zależało z jakiego kolchozu podjechała ciężarówka... W niektórych kolchozach podczas pierwszej zimy zmarło z głodu $\frac{3}{4}$ zesłanych tam Polaków. Uświadamiam sobie, że przedstawiamy żaloszny widok: kobiety w różnym wieku, dzieci i starzy mężczyźni i tylko paru młodych chłopców, a wszyscy brudni i przestraszeni, z garstką bagażu³⁹.

Podróż na miejsce zesłania była długa i męcząca, nie wiadomo było, gdzie i kiedy się skończy.

Jesteśmy w Nowosybirsku. I to jeszcze nie jest cel naszej podróży. A już jesteśmy prawie u kresu wytrzymałości. Stoimy między ciasno ustawionymi wagonami ciężarowymi. Zaduch okropny. Dzieci rozebrały się do koszulek i daremnie żebrzą o wodę. Obiecują nam nawet picie, obiad, ba nawet banię, to znaczy kąpiel. Ale kiedy tego doczekamy? Ach, jakże ciężka rola matki w takiej sytuacji!

Sam Nowosybirsk – duże miasto, położone ładnie nad Obem. Duże budynki, wiele kominów fabrycznych po drugiej stronie rzeki.

Kąpiel była istotnie wspaniała. Ale po radości zawsze jakiś cień. Ela za długo może była głodna w gorącej łaźni i tak wyszedłszy osłabła, że nieomal nie zemdlala. Wróciwszy do wagonu uspokoiła się; za jakiś czas dostałyśmy obiad.

Nazajutrz: jazda do tajgi przez śliczną okolicę. Brzoza i świerki, modrzewie, czeremcha kwitnąca i śliczne barwne kwiaty w bujnej trawie. W Tomsku skończył się ten raj. Bagna przejęły nas strachem. A w nocy okazało się, że pojedziemy okrętem, rzeką w kierunku Morza Karskiego. Czekamy na przetransportowanie do okrętu. Po źle przespanej nocy, bez śniadania i kropli wody nie możemy oprzeć się zdenerwowaniu. Jest mnie i dzieciom bardzo niedobrze. Deszcz pada. Nie wiem jak sobie poradzę z pakunkami z wagonu, a tym bardziej z bagażowego. Ból okropny serce ściska. Jak znieśmy życie na północy? Boże, zostaw mię jak najdłużej przy dzieciach! Niech nie zostaną sierotami w obczyźnie⁴⁰.

Podczas transportu najbardziej dawały się we znaki problemy z zachowaniem codziennej higieny, zwłaszcza kiedy pojawiały się rozstroje żołądkowe, biegunka. Wreszcie docierali zesłańcy na miejsce osiedlenia:

W Majkainie-Zołoto umieszczono nas w długim baraku, upchano nas ile weszło jak śledzie w beczce. W baraku nie było żadnego sprzętu – ni krzesła ni stołu po prostu gołe klepisko. Spało się na tym klepisku, za materace służyły płaszcze i kurtki. Nie byliśmy osamotnieni w tym gromadzkim baraku, towarzyszyły nam wszy i dodatkowo pluskwy.

Po jakimś czasie mojemu wujkowi udało się zorganizować pomieszczenie o pow. 15 m² i tamże zamieszkało 5 rodzin, razem 19 osób. Oczywiście spało się nadal na podłodze. Warunki już były na tyle znośne, że pozbyliśmy się wszy⁴¹.

³⁹ D. Tęczarowska, *Deportacje w nieznane...*, s. 36.

⁴⁰ E. Smułkowa, *Dwa etapy w życiu matki: Lwów–Sybir*, w: *Europa nieprowincjonalna...*, s. 1210–1211.

⁴¹ H. Roszkowska, *Wspomnienia...*, s. 70.

Mieszkańcy pozostali na ziemiach kresowych nie byli pewni swego losu, z dnia na dzień znikali ludzie i nie wiadomo było, jakie są ich dalsze losy. Zastanawiali się, czy tak już będzie „zawsze” – wspomina młoda kobieta – Żydówka, nieświadoma jeszcze tragicznego losu swojego narodu:

Czyściutki Lwów był coraz brudniejszy, a kolejki przed sklepami coraz dłuższe i dłuższe. Pewnego dnia, siedząc w eleganckiej restauracji, zauważyliśmy młodego żołnierza Armii Czerwonej. Przed nim stało kilka butelek piwa, tak jakby się bał, że go zaraz zabraknie. Żołnierz zaprosił Mela i mnie do swego stolika.

Polacy?

– Nie – odpowiedzieliśmy – Żydzi.

Dobrze – odrzekł – Żydów też bronimy.

Co to znaczy? – zapytała Mela – Dlaczego on mówi „Żydów też”?

Potem nadeszła era wywózek. Początkowo wywożono rzekomo tylko byłych polskich wojskowych, ale później także ich rodziny.

Następnie przyszła kolej na ludzi pochodzących z terenów okupowanej Polski, którzy nie chcieli przyjąć sowieckich dowodów osobistych...⁴²

Pragnąc uniknąć wywózki na Sybir, aresztowania czy zemsty rodzimych Ukraińców, Polacy ukrywali się, zmieniali adresy, uciekali z terenów okupowanych przez Związek Radziecki, co wcale nie oznaczało spokojniejszego życia, wspomina Antoni Dancewicz⁴³.

Jednak ludzie nie tracili nadziei, w chwilach zwątpienia szukali religijnej pociechy:

W tych ciężkich czasach ludzie garnęli się do Matki Boskiej „co w Ostrej świeci Bramie”, patronki tych ziem. O każdej porze dnia, na ulicy i chodnikach pod murem i arkadami klęczały tłumy wpatrzone w Tę, która nigdy nikogo nie opuściła. Ilekroć było mi ciężko na duszy, szłam modlić się tam z nadzieją i błaganiem [...]. Tutaj i obok na Bazylińskiej padały też strzały⁴⁴.

Wejście wojsk niemieckich nie zmieniło sytuacji ziem kresowych, zapanował terror, jeszcze większy głód i nędza. Rozpoczęło się prześladowanie Żydów, a to było tak straszne, że błędną wszystkie dotychczasowe przeżycia.

Dnia 4 stycznia 1944 r. wojska radzieckie ponownie przekroczyły przedwojenną granicę II Rzeczypospolitej. Po wycofaniu się oddziałów niemieckich wśród Polaków zapanowała radość – natychmiast wywiesili polskie flagi na ratuszach, urzędach i budynkach. Przez głośniki nadawano mazurka Dąbrowskiego i inne polskie pieśni, na ulice wychodziła organizująca się tymczasowa straż obywatelska. Ten czas wspomina mieszkanka Sambora:

Pamiętam dzień wyzwolenia, nastrój w miasteczku podniosły, wyjątkowy. Rynek w ciepłym, lipcowym przedpołudniu zalegli ludzie z czerwonymi opaskami, wojskowi w mundurach i polskich i radzieckich. Na przylegających uliczkach widać ludzi spieszących nerwowo na wiec. W grupach słychać język rosyjski, ukraiński i polski. Ludzie wiwatują, rzucają kwiaty, cieszą się. Kobiety ukradkiem płaczą. „Wyszłam do miasta popatrzeć na świat”. Trzymam się mocno spódnicy mamy. Patrzę z ciekawością oczami dziecka zaleknionego

⁴² I. Kamińska, *Moje życie i mój teatr*, Warszawa, Wydawnictwo „Krag”, 1995, s. 118–119.

⁴³ A. M. Dancewicz, *Chodorów i Chodorowianie*, Warszawa, Wydawnictwo Danta, 2005, s. 162.

⁴⁴ W. Wiśniewski, *Pani na Berżenikach*..., s. 179.

na mundury radzieckie. Na czerwone gwiazdy na czapkach. Trochę bałam się tych ludzi. Nie znałam ich bliżej. Przystanęliśmy z matką w rynku Sambora. Spore podniecenie, tłum falował. Pamiętam, byłam ciekawa tego zgromadzenia. Na mównicę wszedł mężczyzna słusznego wzrostu. Mówił w języku rosyjskim. Był to komendant miasta, który ogłosił rychłe zorganizowanie szkolnictwa stopnia podstawowego i średniego. Zapowiedział, że młodzież polska i ukraińska znajdzie w tych szkołach opiekę i naukę⁴⁵.

Relacje pamiętnikarskie wskazują, jak bardzo skomplikowana była wówczas sytuacja polityczna, jak niepewny był dalszy los polskich rodzin.

Boleśnie było słuchać: „...a wy. Polacy, teraz dzięki nam możecie spokojnie żyć na ziemi ZSRR!” Dezinformacja i propaganda była wciąż potężnym narzędziem sowietyzacji społeczeństwa. Od września 1939 włączano nam, że Polskie Wojsko było nieudolne, a polska burżuazyjna władza zostawiła naród na pastwę wojsk hitlerowskich i Zapadniaja Białoruś (tj. wschodnie tereny Wileńszczyzny) ocalała tylko dzięki oswobodzeniu przez dzielną Armię Czerwoną. Okrywano chwałą czyny żołnierzy tej armii, ukrywając skrzętnie masowy mord tysięcy oficerów polskich w Katyniu, nie wspominając ani słowem w żadnym z komunikatów, że żołnierz polski złożył krwawą ofiarę pod Lenino, że ginął pod Monte Cassino [...] ⁴⁶.

Władze radzieckie podejmują w 1944 r. wobec Polaków kolejną wielką akcję – wysiedlenie, stosując przymus opuszczenia stron rodzinnych. Czynnikiem wymuszającym był fakt przyłączenia ziem kresowych do państwa radzieckiego. Polacy nie do końca zdawali sobie sprawę, że przebieg polskich granic po konferencji w Teheranie (przełom listopada i grudnia 1943 r.) jest przesądzony. W lipcu 1944 r. powołano Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego – polski z nazwy, ale w istocie będący narzędziem polityki Stalina. Komitet podpisał we wrześniu 1944 r. umowy z władzami „granicznych republik”: litewskiej, białoruskiej, ukraińskiej. Dotyczyły one dobrowolnej, przynajmniej na papierze, „repatriacji” zamieszkujących na Kresach Wschodnich Polaków, Żydów do Polski, zwanej popularnie „lubelską”. To faktyczne wypędzenie było szokiem dla Polaków mieszkających na Wschodzie. Ich ojczyzna była przecież tu, tu się urodzili, tu żyli ich rodzice i dziadowie.

Powołany został aparat do przeprowadzenia przesiedleń, odpowiednie instrukcje wykonawcze regulowały tryb działań i bezpośrednią realizację zamierzeń. Oceniając przygotowania organizacyjne do tej masowej akcji, Krystyna Kersten pisze, że cechowały ją kunktatorstwo i wielka improwizacja⁴⁷.

Polacy z kresów, zgodnie z umową rządową z ZSRR, mogli zabrać ze sobą inwentarz żywy i martwy o masie 2 ton, z narzędziami do pracy włącznie⁴⁸. Polacy wywozili wszystko, co dało się do wagonu kolejowego załadować: kury, kozy, krowy i konie, narzędzia gospodarcze, ziemniaki i ziarno do siewu.

⁴⁵ Archiwum Instytutu Śląskiego w Opolu, Pamiętniki trzech pokoleń. Zbiór niepublikowanych pamiętników będących plonem konkursu ogłoszonego w 1985 r. przez Instytut Śląski w Opolu i Towarzystwo Przyjaciół Pamiętnikarstwa w Warszawie, sygn. A 3155, vol. 2, s. 3.

⁴⁶ W. Kocięcka, *Oddajcie mi Świętego Mikołaja!*, Poznań, Wydawnictwo „W Drodze”, 1999, s. 117.

⁴⁷ K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Wrocław, Ossolineum, 1974, s. 93.

⁴⁸ Por. S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1947*, Poznań, Instytut Zachodni, 1963, s. 15–16; F. Serafin, *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1948*, Katowice, Wydawnictwo „Śląsk”, 1973, s. 88.

Przysłani pełnomocnicy rządowi wraz z miejscowymi władzami działali szybko i zdecydowanie. Szacowali majątek, mienie, wystawiali karty ewakuacyjne w językach polskim i rosyjskim. Ocena pozostawionego mienia, dokonywana w pośpiechu, była niedokładna, niedbała, jakby urzędnicy wiedzieli, że nic z tego nie wyniknie i że większość wysiedlonych nie dostanie żadnej rekompensaty.

Mieszkańcy Podola, Wołynia, Wilna nie mieli wyboru. Groziła im utrata polskiego obywatelstwa i represje ze strony bolszewickich władz. Aresztowanie mogło nastąpić w każdej chwili i jego efektem mogła być wywózka. Przychodzili nocą, łomotali do drzwi, zabierali chorych, rannych mężów i krewnych. Helena Stankiewicz pisze, że nie była słaba, ale w obliczu poniewierki niewinnych ludzi robiło się jej słabo i czuła drżenie serca⁴⁹.

Młodziutka wówczas księżniczka Anna Branicka-Wolska, skazana z rodziną na zesłanie, pisała w pamiętniku-liście:

Nie masz pojęcia, jaki to smutny kraj ten Krasnogorsk... Domy, setki domów, wszystkie takie same, obskurne, zniszczone. Jestem dziś zmęczona i śpiąca. Pomyśl, od wczoraj wieczorem upiłowaliśmy i porąbaliśmy cały metr sześcienny drewna. To nie byle co, gdy się ma tępą pilę i siekiery. Wczoraj jeszcze przy księżycu piłowaliśmy. Najgorzej było, gdy księżę przyszedł nam pomagać. Piłowaliśmy z nim coś dziesięć kłód. Jakże ten człowiek źle piluje...

Trzeba opowiedzieć, jak odbywało się mycie. Na kulawym stolku stała blaszana miseczka napełniona lodowatą wodą [...]. Woda w kranie była tylko przez pierwsze dni, potem musieliśmy ją nosić z daleka. Z praniem było tragicznie. Nie było gdzie zagrać wody, a nawet jeśli to się udało, nie było miednicy, ani balii. Wielu z nas chorowało na biegunkę i coraz ktoś pośpiesznie wypraszał piorącego za drzwi⁵⁰.

Trzeba było mobilizować siły, szykować się do wyjazdu:

Za tydzień ewakuacja! [...] Postanowiliśmy zabrać ze sobą kilka mebli, do których ogromnie byliśmy przywiązani, tj. biurko z jasnej brzozy i ażurowe mebelki z saloniku, ponadto dwa kufry i odzież osobistą. Postanowiliśmy też, iż zabierzemy naszą nieodłączną krowę Czarnulkę, naszego przyjaciela i żywicielkę. Tak więc wyjazd, łzawe pożegnanie z kolegami, zabieranie adresów, ostatnie spojrzenie na dom, gdzie przeżyłam koszmar i udrękę; ostatnie spojrzenie na miasto, które nas przyjęło po drodze z miejsca urodzenia do Polski, i ostatnie Zdrowaś Maryjo całej rodziny udającej się w nieznane...⁵¹

Nadchodziły najgorsze chwile, pociąg ruszał:

Wreszcie nadeszła chwila odjazdu. Załadowane wagony towarowe. Późne lipcowe popołudnie 1945 roku, lecz dokładnej daty nie pamiętam. Słońce, chyląc się ku zachodowi, ogarniało nas ciepłem na pożegnanie. Babcia, siedząc na prowizorycznym posłaniu, nim ruszyły wagony, jednym zdaniem skomentowała tę podróż: „No to i z Panem Bogiem, całe życie jedziemy do Polski, może tym razem będzie to ostatnia podróż...?” Wzdłuż torów rozstawieni żołdaci z karabinami w ręku. Wreszcie komendant transportu podniósł czerwoną chorągiewkę i długo trzymał podniesioną rękę... Cisza zaległa peron... Usłyszeliśmy potem donośny głos, który wydawał rozkaz odjazdu: E-E-E-szaaloon, w Polszuu,

⁴⁹ W. Wiśniewski, *Pani na Berżenikach*..., s. 202.

⁵⁰ A. Branicka-Wolska, *Listy nie wysłane*, Warszawa, Wydawnictwo „Tenten”, 1993, s. 74.

⁵¹ W. Kocięcka, *Oddajcie mi Świętego*..., s. 119.

otprawaaj! w pierioood!!! i opuścił wzniesioną rękę! ... Setki oczu odjeżdżających śledziły ten ruch. Ostateczny i nieublagany – jak wyrok. Przeciągły gwizd lokomotywy, transport drgnął i para białymi kłębamii potoczyła się wzdłuż torów, przez moment przystaniając zegnających. Jednocześnie podniósł się szloch i rozpaczliwe wołanie tych, co odjeżdżali⁵².

Przed rozstaniem na zawsze z rodzinnym domem, okolicą trzeba jeszcze nasycić się i nacieszyć tym, co było bliskie:

Przeczuwając rozstanie na zawsze z tym miejscem, w którym przeżyliśmy skrawek swojej wojennej młodości, zbieraliśmy się z koleżankami i kolegami ze szkoły, śpiewając piosenki, układając plany, zaręczając o pisaniu listów, zapraszając się ect. Gdy teraz sięgam do tych chwil, jakżeż prawdziwe i prorocze okazały się słowa wówczas śpiewanej powszechni piosenki: „Za dzień, za rok, za chwilę, razem nie będzie nas”. Te słowa nie były naiwne. Nigdy potem nie spotkaliśmy się w tym samym składzie. Do dziś pamiętam twarze moich drogich kolegów⁵³.

Bardzo wiele rodzin było rozbitych, wyjeżdżały kobiety z dziećmi, a ich mężowie, bracia pozostawali tu – w więzieniach Wilna, Lwowa, Stanisławowa i innych kresowych miast. Często czekało ich zesłanie do odległego syberyjskiego kraju.

Wybiegłam ze spalonego domu, chcąc być w pobliżu kolumny. Wypatrywałam Kazimierza. Naraz ujrzałam uniesioną rękę z czapką i pomimo zgiełku, pokrzykiwań i zlorzeceń bolszewików, usłyszałam wołanie:

– Hala, ja tu!

Wówczas odezwały się setki głosów:

– Janeczka! Basia! Ewa, kocham cię! Mama, ja tu! Małgosiu, bądź dzielna! Przebacz mi Krysiu! Wróć, czekaj na mnie!

W tym gwarze głosów, nawoływań, już więcej nie słyszałam Kazimierza. Czym prędzej pobiegłam do domu, wrzuciłam do plecaka ciepłe rzeczy, żywność, żeby zanieść na rampę Lidzką, skąd odchodził transport. Biegłam całą drogę – miałam wtedy czterdzieści jeden lat i byłam silną kobietą. Nie było ich jeszcze, gdy dobiegłam do rampy. Stary żołnierz, który pilnował wagonów pozwolił mi się ukryć w krzakach obok za paczkę papierosów. Gdy przyszli więźniowie, wprowadzono ich na kolanach po wąskich deskach do wagonów. Chciałam przekupić strażników spirytusem, ale nawet nie chcieli gadać, tylko straszili pistoletem. Nie pozwolili kobietom wejść na rampę i tak stałyśmy całą noc⁵⁴.

Helena Stankiewiczowa pamięta, jak z zakratowanych okien odjeżdżających pociągów zaczęły się sypać jak płatki śniegu świstki papieru. Kobiety zbierały te listy od mężów, synów, narzeczonych, braci i ojców. Pozostawała tylko modlitwa, niepokój serca o najbliższych i trudna droga w nieznane.

W czerwcu dostałam się do transportu, który jechał do Polski. Wzięłam ze sobą wszystko, co miałam, nawet tapczan. Schowałam w nim zresztą listy, które miałam wysłać w Polskę, i najdroższe pamiątki – książeczkę do nabożeństwa po babuni Jadwidze, album Brygidy Zanowej. Rosjanie wszystko zabierali na granicy. Wiozłam mnóstwo listów, bo ludzie bali się cenzury, a i nie bardzo wierzyli, że poczta dobrze funkcjonuje.

⁵² Tamże, s. 120.

⁵³ Tamże, s. 119.

⁵⁴ W. Wiśniewski, *Pani na Berżenikach*..., s. 203.

*Sąsiedzi zawieźli mnie ciężarówką wojskową na rampę. Żołnierz za litr samogonu pomógł mi jeszcze wszystko załadować. Jechaliśmy wagonami bydłecymi. Ponieważ nie wiedziałam jak długo potrwa ta podróż, wzięłam smalec w puszkach po konserwach i kilka bochenków razowego chleba*⁵⁵.

Żal mieszał się ze smutkiem, nikt nie czuł radości z zakończenia wojny. Za te wszystkie krzywdy, za upokorzenia i poniewierkę, jak pisze Janina Stopyra-Gawrońska, nikt nie powiedział nawet „przepraszam”⁵⁶.

Wojna zrujnowała kraj. Nowa rzeczywistość polityczna budziła zastrzeżenia i niepokój. *Wszyscy przestali być tymi, którymi byli*, ocenia powojenny czas Zofia Nałkowska⁵⁷. Wielka radość po doczekaniu wolności stawała się często powierzchowną radością. – *Pamięć wciąż ożywiała najpotworniejsze na własne oczy oglądane zbrodnie*⁵⁸.

Po prześledzeniu wielu zapisów autobiograficznych zauważamy, że prezentują one określony wariant kulturowy, pisane są z potrzeby serca i obowiązku. Ukazują kresowe tradycje, takie jak: przywiązanie do przeszłości historycznej, pamięć o przodkach, walkę o narodowe przetrwanie, skuteczny opór wobec narzuconych ideologii. Analiza literatury dokumentu osobistego pozwala ocenić rozmiar i dramat tych przeżyć, zrozumieć społeczny sens wydarzeń. To pokolenie ludzi, którzy żyli i pracowali na wschodnich obrzeżach Rzeczypospolitej, chciało zostawić po sobie rzetelne świadectwo. Ich ojcowizna, groby najbliższych pozostały daleko poza Polską. Historia trwa dalej, przeszłości totalitarnej trzeba dawać odpór. Teraźniejszość musi ukazywać i uczyć odróżniać dobro od zła, prawo od bezprawia, mit od prawdy.

⁵⁵ Tamże, s. 207–208.

⁵⁶ J. Stopyra-Gawrońska, *Bez dzieciństwa*, Warszawa, Wydawnictwo „Iwar”, 1994, s. 171–172.

⁵⁷ Z. Nałkowska, *Dzienniki czasu wojny*, Warszawa, Czytelnik, 1972, s. 394.

⁵⁸ J. Apostoł-Staniszeńska, *Echa okupacyjnych lat*, Warszawa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1970, s. 24.

AGNIESZKA GRĘDZIK-RADZIAK
Kraków

LISTA POLSKICH NAUCZYCIELI Z ZIEM POŁUDNIOWO- -WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ, OFIAR REPRES- SJI NIEMIECKICH W LATACH 1941–1944, CZ. II B*

- 167. KRYCZYŃSKI WŁADYSŁAW mgr** – ur. 1869 r. w Podhorcach, ziemia tarnopolska, brat Bronisława. Absolwent filologii klasycznej UJK. Kustosz w zamku książąt Sanguszków w Podhorcach. Od 1.11.1915 r. do 28.02.1916 r. prowadził prywatny kurs dla młodzieży gimnazjalnej w Złoczowie. Redaktor „Gazety Narodowej”. W latach 1902–1929 nauczyciel języków: łacińskiego, greckiego i polskiego w gimnazjum klasycznym w Złoczowie. Podczas inwazji ukraińskiej rozpoczętej w 1918 r. został aresztowany przez Ukraińców 27.03.1919 r., gdyż nie wyraził zgody na wprowadzenie do gimnazjum języka ukraińskiego jako wykładowego. Po przesłuchaniu uwolniony. Szerzył świadomość narodową wśród Polaków i uczył przywiązania do ziemi rodzinnej. Był członkiem Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Oddział w Złoczowie. Autor opracowania pt. *Zamek w Złoczowie* wydane w Złoczowie w 1894 r. oraz opracowania pt. *Zwiedzajcie powiat złoczowski*, Złoczów 1931 r. Dzięki jego staraniom członkowie Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Oddział w Złoczowie wydali w 1929 r. pracę historyczną autorstwa dr Charewiczowej, pt. *Dzieje miasta Złoczowa*. Dyskryminacyjne warunki egzystencji, okupacja Polski, ciężkie przeżycia i choroba przyczyniły się do jego śmierci. Zmarł 8.05.1943 r. w Złoczowie. Jego brat Bronisław Kryczyński, również nauczyciel, został w kwietniu 1940 r. deportowany ze Lwowa wraz z żoną Jadwigą i dwoma córkami. Załamany psychicznie i fizycznie nie przeżył zesłania i zmarł w 1941 r. [Relacja Władysławy Manterys z 7.07.2004 r., Bielsko-Biała. Zbiory autorki. Dokumenty z archiwum Władysławy Manterys z Bielska-Białej. Z. Harbuz, *Nauczyciele z Podola...*, s. 67. *Z krwawych dni Złoczowa 1919 r.*, Złoczów 1921, s. 33, 34. Zob. także, J. Kapłon, *Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Zarys dziejów*, Internet, (dostęp: 7.06.2010 r.), dostępny: http://khit.pttk.pl/index.php?co=tx_podole_1. W. H. Piotrowski, *Kniaź tatarski Najman-beg i jego potomkowie. Krótka genealogia rodu*, Internet, (dostęp:

* Część II A została zamieszczona w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2009, nr 3–4.

- 7.06.2010 r.), dostępny: <http://piotrowscy2006.republika.pl/tatarzy.html>. M. Walczak, *Ludzie* ..., s. 427.]
168. **ŁOBANOWSKA ZUZANNA**, ps. „Róża” – nauczycielka zawodu w szkole krawieckiej, czł. PWK; w okresie okupacji łączniczka por. „Grota”, komendanta Obwodu AK Włodzimierz Wołyński, przewoziła pocztę oraz broń; aresztowana w marcu 1944 w drodze z Włodzimierza do Bielina podczas transportowania broni do oddziału partyz., torturowana, rozstrzelana przez gestapo 13–14.03.1944 r. [*Słownik*..., s. 248.]
169. **ŁOJKUĆ ALBIN** – sekretarz ZG Związku Osadników w Równem, woj. wołyńskie. Rozstrzelany przez Niemców w czasie okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP. [Z. Okoń, *Kresowi sąsiedzi. W szponach trzech ludobójczych hord*, Rzeszów 2005, s. 53. „Wołyń i Polesie” 2008, nr 1, s. 44.]
170. **ŁOZIŃSKI LUDOMIR** (pchor.) – nauczyciel. Aresztowany wraz z wieloma innymi przedstawicielami inteligencji w Krzemieńcu podczas okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP. Stracony w egzekucji pod Górą Krzyżową w Krzemieńcu 28–30.07.1941 r. przez Batalion Nachtigall. Informacja uzupełniająca do biogramu Ludomira Łozińskiego zamieszczonego w opracowaniu A. Grędzik-Radziak, *Lista polskich nauczycieli z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej, ofiar represji niemieckich w latach 1941–1944*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2008, nr 1–2, s. 90. [*Biesiada*..., z. 3, Londyn 1998, s. 134, 145. K. Warda, *Szkice*..., s. 172.]
171. **dr doc. ŁOZIŃSKI WALERY WŁADYSŁAW DANIEL** – ur. 3.01.1880 r. we Lwowie, s. Bronisława. Dr, docent geologii, zastępca profesora, kierownik zakładu gleboznawstwa na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Opublikował 30 prac naukowych z zakresu geologii, w tym geologii dynamicznej, dotyczące Karpat i Zagłębia Węglowego. Był członkiem niemieckich towarzystw geologicznych, Polskiego Towarzystwa Geologicznego i Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. W okresie okupacji brał udział w tajnym nauczaniu, współpracując z Władysławem Szaferem. Zmarł w Krakowie 2 maja 1944 r. Do jego śmierci przyczyniły się dyskryminacyjne warunki egzystencji i okupacja Polski. [M. Walczak, *Ludzie*..., s. 120.]
172. **ŁUKASZEK JAN** – ur. 1909 r. Nauczyciel Gimnazjum i Liceum w Równem, woj. wołyńskie. W okresie okupacji niemieckiej był komendantem Rejonu Batalionów Chłopskich na terenie Lipnika, Obrazowa i Wilczycy. Zmobilizowany w 1944 r., poległ w walce z Niemcami w sierpniu 1944 r. [M. Walczak, *Ludzie*..., s. 474. M. Walczak, *Działalność*..., s. 501.]
173. **MACHALSKI RENEE** – lekarz weterynarii, asystent Katedry Anatomii Patologicznej Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. Zatrzymany przez patrol policji niemieckiej został uznany za szpiega (posiadał polski dowód osobisty i paszport francuski) i natychmiast rozstrzelany. [M. Walczak, *Ludzie*..., s. 120.]
174. **mgr MADUROWICZÓWNA HALINA** – asystentka UJK. W czasie okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP była komendantką Okręgu Lwowskiego Narodowej Organizacji Wojskowej Kobiet. 31.05.1943 r. została aresztowana przez gestapo. [*Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, sygn. K III-7, j. 199.*]
175. **MAGDZIŃSKI** (imię nieznane) – nauczyciel biologii w Równem, woj. wołyńskie. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną i reorganizacji polskiego szkolnictwa na wzór sowiecki pracował w szkole średniej z polskim językiem

- wykładowym. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP został aresztowany w lipcu 1941 r. (lub jesienią 1941 r.) przez policję ukraińską współdziałającą z Niemcami wraz z innymi przedstawicielami inteligencji, w tym ze wszystkimi nauczycielami ze szkoły w Równem, tzw. dziesięciolatki (Łukaszem Gajem, Adamem Horakiem, Monstrańskim, Pisowiczem, Polańskim). Magdziński był konwojowany przez dwóch policjantów ukraińskich i jednego Niemca. Po kilku dniach rozstrzelany w grupie ok. 40 osób przy ul. Białej w Równem. Informacja uzupełniająca do biogramu Magdzińskiego zamieszczonego w opracowaniu A. Grędzik-Radziak, *Lista polskich nauczycieli z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej, ofiar represji niemieckich w latach 1941–1944*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2008, nr 1–2, s. 90. [W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. I, Warszawa 2000, s. 723. A. Peretiatkowicz, *Wołyńska...*, s. 200. A. Grędzik-Radziak, *Polscy nauczyciele z województwa wołyńskiego, ofiary zbrodni nacjonalistów ukraińskich w latach 1941–1945*, (cz. 1), w: „Wołyń i Polesie” 2007, nr 4, s. 77.]
176. **MAKSYMOWICZ ADELA** (z d. Niwelińska) – nauczycielka (kierowniczką) Publicznej Szkoły Powszechnej w powiecie śniatyńskim, woj. stanisławowskie. Aresztowana i zesłana do obozu koncentracyjnego w Majdanku, gdzie została zamordowana w 1942 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 482. M. Walczak, *Działalność...*, s. 501. *Lista...*, s. 158 (tu inna data śmierci – sierpień 1943 r.).]
177. **MALINOWSKI JÓZEF** – sekretarz Inspektoratu Szkolnego w Czortkowie, woj. tarnopolskie. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP nauczyciel tajnego nauczania w Czortkowie. Aresztowany za tę działalność przez Niemców w lipcu–sierpniu 1941 r. lub, wg innego źródła, w 1942 r. [*Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki*. F. Wiśmierski, *Z dziejów szkolnictwa polskiego na ziemiach wschodnich w okresie II wojny światowej (tajne nauczanie w powiecie czortkowskim)*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1970, nr 1, s. 107. M. Ściślak, *Czortków...*, s. 116, 266.]
178. **prof. zw. dr doc. MALSBURG KAROL IGNACY** – ur. 31.07.1856 r. w Czernihowie k. Zbaraża. Profesor zwyczajny w Katedrze Hodowli Zwierząt Politechniki Lwowskiej. Od 1923 r. członek korespondent, a od 1932 r. członek czynny Akademii Nauk Technicznych. Członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Prezes Towarzystwa Zootechnicznego. Pierwszy w Polsce zastosował na szeroką skalę biologiczne metody hodowlane. Wielokrotnie reprezentował naukę polską w zagranicznych zootechnicznych ośrodkach badawczych. Od 1.10.1930 r. w stanie spoczynku. Profesor honorowy Politechniki Lwowskiej (1931 r.). Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 31.12.1942 r. Spoczywa na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Do jego śmierci przyczyniły się dyskryminacyjne warunki egzystencji i okupacja Polski. [Z. Popławski, *Dzieje...*, s. 138, 147, 169, 181, 208, 233, 294, 312, 314, 315, 320. S. S. Nicieja, *Cmentarz...*, s. 350. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 121 (tu inna data śmierci – 19.12.1942 r.).]
179. **prof. dr MAŁACHOWSKI ROMAN** – ur. 1.11.1887 r. w Łodzi, *dr; profesor chemii organicznej UJK we Lwowie, badacz w dziedzinie struktury i mechanizmu przemian związków organicznych. W czasie okupacji prowadził w Warszawie tajne nauczanie studentów UW i UZZ. W sierpniu 1944 r., w pierwszych dniach powstania warszawskiego wzięty przez Niemców jako zakładnik; zginął rozstrzelany w gmachu poczty na ul. Nowogrodzkiej, 5 sierpnia 1944 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 121. Por. J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 136.]

- 180. prof. dr MATERNOWSKA IRENA MARIA** – ur. 26.03.1898 r. w Krukienicach k. Lwowa, c. Teofila. Absolwentka Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie w 1928 r. Doktor medycyny weterynaryjnej, profesor Wydziału Weterynarii Uniwersytetu Warszawskiego. *Była kierownikiem naukowym Głównej Szkoły Gospodarczej Żeńskiej w Snopkowie, równocześnie pracowała na Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie w Zakładzie Badania Środków Spożywczych Zwierzęcego Pochodzenia. Jako stypendystka Funduszu Kultury Narodowej pracowała w zakładach naukowych w Kopenhadze i Paryżu. W czasie okupacji uczestniczyła w tajnym nauczaniu studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Od końca 1939 r. była czynnym członkiem Służby Zwycięstwa Polski, a następnie Związku Walki Zbrojnej. Od chwili powstania (20 IV 1940) należała też do Związku Odwetu, gdzie pracowała w biurze studiów środków walki sabotażowo-dywersyjnej. 20 IV 1941 została aresztowana przez gestapo, uwięziona w więzieniu na Pawiaku w Warszawie, gdzie zmarła w szpitalu (na „Serbii”) 4 czerwca 1941 r.* [M. Walczak, **Ludzie...**, s. 122.]
- 181. MATUSZKIEWICZ MARIA** (z d. Alexandrowicz) – ur. 25.02.1904 r. w Suchodole, c. Mieczysława i Heleny z d. Lessaer. Ukończyła Wyższy Kurs Nauczycielski. Uczyła języka polskiego w szkole powszechnej im. św. Antoniego we Lwowie (przy ul. Łyczakowskiej). Żołnierz AK (zaprzysiężona w kwaterze lwowskiej). Od 1.07.1941 r. do 31.07.1944 r. pracowała w kompletach tajnego nauczania we Lwowie. W pierwszym roku pracy zajęcia konspiracyjne odbywały się w jej mieszkaniu przy ul. Żulińskiego 8 (na I piętrze). Po rewizji gestapo i przesłuchaniu (nauczycielkę posądzono o kontakty z Żydami), nauka była kontynuowana w domach uczniów, a po upływie kilku miesięcy ponownie w jej mieszkaniu do lata 1943 r., kiedy to M. Matuszkiewicz aresztowało gestapo. Została oskarżona o próbę nielegalnego przekroczenia granicy – jechała do rodziców mieszkających w woj. stanisławowskim. Przez miesiąc była więziona przy ul. Bilińskich w Stanisławowie. Po zwolnieniu powróciła do Lwowa i kontynuowała nauczanie w tajnych kompletach. Po wypędzeniu ze Lwowa w kwietniu 1946 r. przez pół roku przebywała w Ligocie k. Katowic. W latach 1947–1948 w Oleśnie Śląskim, od 1949 r. w Świdnicy, gdzie była kierownikiem szkoły, nauczycielką języka polskiego oraz bibliotekarzem w Zakładzie Poprawczym. Po przejściu na emeryturę pracowała nadal w tamtejszej bibliotece szkolnej. Zmarła 25.10.1990 r. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Świdnicy (przy al. Brzozowej). [DB – Antoni Matuszkiewicz (syn), 9.09.2004 r. **Zbiory autorki. Dokumenty z archiwum Antoniego Matuszkiewicza. Zbiory autorki.** M. Matuszkiewicz, *Moja praca w tajnym nauczaniu*, Świdnica 3.09.1987 r. (mps). Tekst niepublikowany w zbiorach autorki.]
- 182. mgr MAZUREK ANNA** – ur. 1903 r. Absolwentka geografii UJK. Nauczycielka gimnazjalna we Lwowie. Członek 1 Lwowskiej Drużyny Harcerek im. Emilii Plater. Członek Komendy Hufca. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP uczyła geografii w tajnych kompletach we Lwowie. Członek AK, kurierka. Aresztowana przez Niemców w 1943 r., więziona przy ul. Łackiego, a następnie zesłana do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a potem do Ravensbrück, gdzie należała do tajnej drużyny harcerskiej o nazwie „Mury” i pełniła funkcję zastępowej III zastępu. Przeżyła. W latach 80. XX w. mieszkała w Kanadzie w Calgary. Obie jej siostry zginęły. [S. Stipal, *Udział harcerki Chorałwi Lwowskiej w walce z okupantem w latach 1939–1945* (fragmenty), w: *Harcerki 1939–1945. Relacje-pamiętniki*, oprac. K. Wyczańska, Warszawa 1985, s. 513. J. Winowska, *Relacja*,

w: *Harcerki...*, s. 519. A. Mazurek, *Wspomnienia lwowianki z Ravensbrück*, w: *Harcerki...*, s. 629–631. M. Wojtkiewicz, *Harcmistrzyni Stefania Stipal*, Warszawa 2000, s. 72. *Relacja Stefanii Gertler z dnia 9.12.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki.*]

- 183. MACZAK FRANCISZEK** – ur. 9.03.1898 r. w Przemyślu, s. Jana i Julii z d. Wilczyńskiej. Absolwent gimnazjum w Przemyślu (1916 r.), a następnie Wydziału Filozoficzno-Geograficznego UJK (1924 r.). Dyplom Nauczyciela Szkół Średnich uzyskał 21.06.1927 r. Od 24.10.1919 r. do 20.06.1920 r. nauczyciel w Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie. Od 1.09.1923 r. do 8.04.1928 r. nauczyciel w Państwowym Gimnazjum im. J. Korzeniowskiego w Brodach, woj. tarnopolskie, a także wykładowca geografii w Prywatnym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim w Brodach. Od 8.04.1928 r. do 31.12.1939 r. nauczyciel geografii w szkołach Liceum Krzemienieckiego: Gimnazjum im. T. Czackiego, Seminarium Nauczycielskim, Pedagogium. Organizator i kierownik od października 1937 r. do grudnia 1939 r. Muzeum Krajoznawczego Liceum Krzemienieckiego (które funkcjonuje do dziś jako Muzeum Krajoznawcze). Od września 1929 r. do sierpnia 1932 r. był dyrektorem internatów licealnych. W latach 1917–1919 działał w Towarzystwie Szkoły Ludowej w Zagórzku koło Sanoka, prowadził chór i akcję świetlicową. W Brodach zorganizował Koło Krajoznawcze i chór nauczycielski. W Krzemieńcu był członkiem wielu komisji kwalifikacyjnych: dla nauczycieli Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego, Seminarium Nauczycielskiego Liceum Krzemienieckiego i kuratorium wołyńskiego, członkiem Okręgowej Komisji Konserwatorskiej w Łucku (1932–1939), prelegentem kursów wakacyjnych dla nauczycieli, wykładowcą w Uniwersytetach Ludowych w Michałowie i Różynie. Współdziałał z krzemienieckim chórem nauczycielskim. Pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Powiatowego Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej (do 1939 r.). Organizował na terenie powiatu świetlice, akcję czytelnictwa na wsi itd. W 1934 r. odbył półroczny wyjazd do Argentyny i Brazylii sfinansowany ze środków Liceum Krzemienieckiego. Jego celem było zapoznanie się z warunkami życia tamtejszej Polonii, a zwłaszcza możliwości organizacji szkolnictwa polonijnego. Od 1928 r. zorganizował i prowadził Koło Krajoznawcze Liceum Krzemienieckiego im. M. Bessera, liczące stale ok. 150 członków. Jego członkowie przez wiele lat wydawali czasopismo „Nasz Widnokrąg”. Koło podzielone było na 11 sekcji – od przewodniczącej, poprzez kartograficzną, archeologiczną po etnograficzną. W kole m.in. opracowano (dla potrzeb szkół) ścienną mapę hipsometryczno-przeglądową województwa wołyńskiego 1:300 000, wydaną drukiem w 1935 r. nakładem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Plonem pracy koła było zebranie materiałów do trzech przewodników po Krzemieńcu i okolicy opracowanych później przez F. Maczaka. Realizując obowiązującą w Liceum zasadę przygotowania do pracy w regionie, koło utrzymywało żywy kontakt z absolwentami Seminarium, nauczycielami szkół wołyńskich. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną i likwidacji Liceum Krzemienieckiego 1.01.1940 r. oraz przekształceniu Pedagogium w rosyjskojęzyczny Państwowy Instytut Pedagogiczny, F. Maczak nie przyjął tam propozycji pracy i możliwości prowadzenia zajęć nawet w języku polskim (wg innego źródła uczył w ŚS nr 2 z językiem polskim). Wspólnie z dr Zdzisławem Opolskim pracował w utworzonym przez siebie muzeum, gdzie opracowali szczegółową mapę geologiczną 1:10 000 Krzemieńca i okolic, której rękopis po 53 latach został wyjęty z ukrycia i obecnie znajduje się

- w Muzeum Krajoznawczym w Krzemieńcu. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP, F. Mączak, podobnie jak dr Z. Opolski, nie zdecydował się pomimo namowy na opuszczenie Krzemieńca. Opiekował się i strzegł ukrytych eksponatów pochodzących z wystawy poświęconej Juliuszowi Słowackiemu. Aresztowany wraz z wieloma innymi przedstawicielami inteligencji w Krzemieńcu. Stracony w egzekucji pod Górą Krzyżową w Krzemieńcu 28–30.07.1941 r. przez Batalion Nachtigall. [DB – Sławomir Mączak (syn), 29.02.2004 r., Warszawa. *Zbiory autorki*. S. Mączak, *Franciszek Mączak w 55 rocznicę egzekucji (wspomnienie syna)*, w: „Życie Krzemienieckie” 1998, nr 15, s. 39–41. J. Zułkoś, *Wychowawca*, w: „Życie Krzemienieckie” 1997, nr 14, s. 12–15. *Biesiada...*, z. 3, Londyn 1998, s. 28, 45, 51, 55–56, 86, 108, 128, 152, 165. K. Warda, *Szkice...*, s. 172. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 500. M. Walczak, *Działalność...*, s. 501. *Lista...*, s. 165.]
184. **dr MENDYS MICHAŁ TEODOR** – ur. 28.08.1892 r. w Jaśle, *dr filozofii, członek Towarzystwa Naukowego we Lwowie. W 1936 r. został przeniesiony na stanowisko dyrektora Warszawskiego Archiwum Skarbowego. Zginął w 1944 r. w czasie powstania warszawskiego* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 123.]
185. **MOKRZYCKI STEFAN** – ur. 1913 r. Kierownik Publicznej Szkoły Powszechnej w Kolonnej, pow. włodzimierski, woj. wołyńskie. *W okresie okupacji niemieckiej przebywał w Dębowcu, pow. jasielski, woj. krakowskie. Aresztowany przez policję niemiecką 16 VII 1940 r. i więziony w Jaśle, a następnie w Tarnowie. 8 X 1940 r. został zesłany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince. Zginął tamże 30.01.1941 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 516.]
186. **MONSTRAŃSKI** (imię nieznane) – nauczyciel Gimnazjum i Liceum im. T. Kościuszki w Równem, woj. wołyńskie. Po zajęciu Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną i reorganizacji polskiego szkolnictwa na wzór sowiecki pracował w szkole średniej z polskim językiem wykładowym. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP został aresztowany w lipcu 1941 r. (lub jesienią 1941 r.) przez policję ukraińską współdziałającą z Niemcami wraz z innymi przedstawicielami inteligencji, w tym ze wszystkimi nauczycielami ze szkoły w Równem, tzw. dziesięciolatką (Łukaszem Gajem, Adamem Horakiem, Magdzińskim, Pisowiczem, Polańskim). Monstrański był konwojowany przez dwóch policjantów ukraińskich i jednego Niemca. Po kilku dniach rozstrzelany w grupie ok. 40 osób przy ul. Białej w Równem. [W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. I, Warszawa 2000, s. 723. A. Peretiatkowicz, *Wołyńska...*, s. 200. Por. „Wołyń i Polesie” 2008, nr 1, s. 44.]
187. **MOROZÓWNA** (imię nieznane) – w czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP nauczycielka tajnego nauczania w Czortkowie, woj. tarnopolskie. Aresztowana za tę działalność przez Niemców 10.08.1941 r. lub (wg innego źródła) w 1942 r. [Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. *Zbiory autorki*. F. Wiśmierski, *Z dziejów szkolnictwa polskiego...*, s. 108. M. Ściślak, *Czortków...*, s. 116.]
188. **mgr MOSKWA EUGENIA** – ur. 18.11.1925 r. w Rudowańcach k. Stryja. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP od stycznia 1943 r. do grudnia 1943 r. prowadziła komplety tajnego nauczania we wsi Polanka k. Sokala, woj. lwowskie. W pierwszych dniach stycznia 1944 r. aresztowana w ulicznej łapance została wywieziona na roboty do Niemiec. Pracę w majątku łączyła z pracą pedagogiczną wśród dzieci rodziców przebywających tak jak ona na przymusowych robotach. Powróciła do kraju w 1946 r. i w województwie koszalińskim podjęła pracę w szkole,

- uzupełniając swoje wykształcenie. Ukończyła wyższe studia pedagogiczne. Przez wiele lat była nauczycielką w szkole podstawowej w Świdwinie. Działała społecznie w różnych stowarzyszeniach i organizacjach. W 1979 r. przeszła na emeryturę. Odznaczona: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP i Tajnej Organizacji Nauczycielskiej oraz różnymi odznaczeniami regionalnymi. W latach 1999–2004 przebywała w Anglii. Zmarła 30.08.2004 r. Spoczywa na cmentarzu w Świdwinie. [Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki.]
189. **MYCAWKA TADEUSZ** – nauczyciel szkoły powszechnej w Samborze, woj. lwowskie. Po rozpoczęciu II wojny światowej internowany na Węgrzech. Po powrocie do Polski osiadł w Gliwicach. Kontynuował pracę w szkolnictwie. Zmarł pod koniec lat 70. [Informacje Jana Strońskiego z 9.10.2007 r., Bielsko-Biała. Zbiory autorki.]
190. **inż. prof. dr NADOLSKI OTTO** – ur. 18.11.1880 r. w Gliniku k. Sambora, s. Antoniego, *dr nauk technicznych, profesor budownictwa wodnego Politechniki Lwowskiej, jej rektor w latach 1926/1927 i 1933–36. Miał duże zasługi w projektowaniu i przebudowie wielu polskich zdrojowisk, a przede wszystkim Krynicy. Zmarł 4 grudnia 1941 r.* Do jego śmierci przyczyniły się dyskryminacyjne warunki egzystencji i okupacja Polski. Spoczywa na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 126. *Lista...*, s. 179. S. S. Nicieja, *Cmentarz...*, s. 354. Z. Popławski, *Dzieje...*, s. 320.]
191. **ks. prof. dr NARAJEWSKI STANISŁAW** – ur. 17.01.1860 r. w Kurowicach k. Przemyśla, s. Jana. Profesor teologii moralnej UJK. Redaktor i wydawca miesięcznika „Adoracja”. *Jako rektor w latach 1922/23, trzykrotny dziekan i prorektor, po przejściu na emeryturę (1933) profesor honorowy. Obok zajęć uniwersyteckich pełnił szereg funkcji w lwowskiej Kurii Metropolitalnej. Zmarł nagle we Lwowie 23 lutego 1943 r.* Do jego śmierci przyczyniły się dyskryminacyjne warunki egzystencji i okupacja Polski. Spoczywa na Cmentarzu Łyczakowskim. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 126. J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 140. *Lista...*, s. 179. S. S. Nicieja, *Cmentarz...*, s. 354.]
192. **NAWARECKI STANISŁAW** – absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu (1930 r.). W czasie okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP w październiku 1943 r. był więziony we Lwowie. [Z. Harbuz, *Nauczyciele...*, s. 91.]
193. **NICZAJEWSKI BOLESŁAW** – aresztowany i rozstrzelany w 1942 r. przez Niemców. Informacja uzupełniająca do biogramu Bolesława Niczajewskiego zamieszczonego w opracowaniu A. Grędzik-Radziak, *Lista polskich nauczycieli...*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2008, nr 1–2, s. 91. [Informacja Janiny Grodeckiej-Rzepa z 9.03.2004 r., Wrocław. Zbiory autorki.]
194. **prof. dr NIEMCZYCKI STANISŁAW TADEUSZ** – ur. 19.09.1872 r. w Jarosławiu, s. Jana. Przewodniczący Koła Harcerzy z okresu walk o niepodległość. *Dr profesor chemii Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, jej rektor w latach 1923–27. Był autorem podręczników do chemii ogólnej i publikacji naukowych dotyczących chemii organicznej oraz mleczarstwa. Po wkroczeniu Niemców do Lwowa został usunięty z uczelni i z mieszkania. Zmarł we Lwowie 12 maja 1943 r.* Spoczywa na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 127. *Lista...*, s. 181. S. S. Nicieja, *Cmentarz...*, s. 355. S. Stipal, *Harcerki Chorągwi Lwowskiej*

- w walce z okupantem w latach 1939–1945*, w: *Leopolis dzieje i kultura Lwowa*, Warszawa 1988, s. 84 (tu inna data śmierci – 1.05.1943 r.).]
195. **NIEMCZYK IGNACY** – lat ok. 35. Absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Krzemieńcu (1924 r.). Kierownik szkoły. Oficer rezerwy WP. Zmobilizowany. Brał udział w wojnie obronnej z Niemcami w 1939 r. Poległ na froncie działań wojennych we wrześniu tego roku. [*Biesiada...*, z. 3, Londyn 1998, s. 134.]
196. **NIZIOLEK** (imię nieznane) – dyrektor prywatnej szkoły handlowej w Czortkowie, woj. tarnopolskie. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP nauczyciel tajnego nauczania. Aresztowany za tę działalność przez Niemców 10.08.1941 r. lub wg innego źródła w 1942 r. [*Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki*. F. Wiśmierski, *Z dziejów szkolnictwa polskiego...*, s. 108. M. Ściślak, *Czortków...*, s. 116, 226.]
197. **NN** – kierownik szkoły w Brzezynie k. Rozdołu. Brał udział w wojnie obronnej z Niemcami we wrześniu 1939 r. Przebywał na Węgrzech. [*Rozmowa telefoniczna z Janiną Kacaper w dniu 4.09.2004 r.*, (g. 13:45).]
198. **NOWAK EDWARD** – kierownik szkoły w Młynowie. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP został aresztowany przez policję niemiecką na podstawie donosu Ukraińców, którzy posądzili go o przekonania komunistyczne. Znajomość języka niemieckiego i przekonująca argumentacja uratowały go przed egzekucją (z 11 osób skazanych na śmierć tylko dwie ocalały, w tym E. Nowak). Po wygnaniu z Ziem Wschodnich II RP osiadł we Wrocławiu. Zmarł w połowie lat 80. [*Informacja anonimowa, styczeń 2004 r. Zbiory autorki*.]
199. **prof. dr NOWAK JAN** – ur. 15.10.1880 r. w Hołyniu k. Kałusza, s. Wojciecha, *dr filozofii, profesor geologii i paleontologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (1923–39), dr inż. honoris causa Politechniki we Wrocławiu, członek czynny PAU od 1931 r., członek zagraniczny Akademii Umiejętności w Pradze, członek nadzwyczajny Akademii Umiejętności i Sztuki w Kordobie. 6 listopada 1939 r. wraz z dużą grupą naukowców krakowskich został aresztowany przez policję niemiecką w Collegium Novum na terenie UJ. Po blisko 3-tygodniowym pobycie w więzieniach w Krakowie i Wrocławiu zesłany do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen-Oranienburg. Zwolniony 8 II 1940 r., zmarł kilka dni później 18 lutego 1940 r. w Krakowie na skutek wyniszczenia organizmu i choroby nabytej w obozie. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 127.]*
200. **NOWOROLSKA HELENA** – w czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP nauczycielka tajnego nauczania w Czortkowie, woj. tarnopolskie. Aresztowana za tę działalność przez Niemców 10.08.1941 r. lub wg innego źródła w 1942 r. [*Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki*. F. Wiśmierski, *Z dziejów szkolnictwa polskiego...*, s. 108. M. Ściślak, *Czortków...*, s. 116, 266.]
201. **OBERC TADEUSZ** – nauczyciel, mąż Kazimiery. Brał udział w wojnie obronnej z Niemcami we wrześniu 1939 r. Poległ 9.09.1939 r. pod Iłżą. [T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995, s. 449.]
202. **OCHSENHOIT MARKUS** – ur. 8.06.1913 r. we Lwowie, lekarz, od 1942 r. asystent Zakładu Anatomii Patologicznej Lwowskiego Państwowego Instytutu Medycznego. Narodowość żydowska. Zamordowany przez hitlerowców we Lwowie w 1943 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 128.]

- 203. dr doc. ODRZYWOLSKI MARIAN** – ur. 19.11.1879 r. we Lwowie, s. Zygmunta. *Pedagog, dr, docent Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, działacz oświatowy. Od 1926 r. był dyrektorem prywatnego gimnazjum żydowskiego Świąteczkiej w Warszawie. W okresie okupacji brał udział w tajnym nauczaniu młodzieży gimnazjalnej i studentów WWP w Warszawie. Zmarł w Częstochowie w barakach dla wysiedlonych po powstaniu warszawskim.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 128.]
- 204. OPACKI JÓZEF** – nauczyciel gimnazjum w Czortkowie, woj. tarnopolskie, działacz społeczny. Uczestnik wojny 1919–1920. Wiceprezes Centralnego Wydziału Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, kierownik Muzeum Miejskiego, delegat Komitetu Lwowskiego Ochrony Przyrody, korespondent Okręgowej Komisji Konserwatorskiej we Lwowie. Redaktor czasopism: „Znicz Podola” i „Na Rubieżach”, członek redakcji „Głos Podola”. Skarbnik Polskiej Organizacji Wojskowej i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, sekretarz rady nadzorczej Banku Zaliczkowego, członek zarządu LMiK, komisarz POS, komendant Hufca Kresowego ZHP na powiaty: Czortków, Borszczów, Kopyczyńce i Skalat, sekretarz Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, kierownik Ośrodka Metodycznego WF, członek komisji rewizyjnej Koła Związku byłych Ochotników Armii Polskiej, członek zarządu Koła Przyjaciół Harcerstwa, sekretarz zarządu Prywatnego Seminarium Żeńskiego w Czortkowie. J. Opacki był ponadto członkiem: Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. M. Kopernika we Lwowie, Towarzystwa Entomologicznego, Towarzystwa Ludoznawczego. Od 15.09.1926 r. nauczyciel biologii i gimnastyki w gimnazjum w Czortkowie. Autor m.in. *Przewodnika po powiecie skalackim*, Lwów 1938. Odznaczony Brązowym Medalem „Za długoletnią służbę”. Po zajęciu Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną organizator, założyciel i komendant (październik 1939 r.) Polskiej Organizacji Walki z Wrogiem (zwanej również Polską Organizacją Wojskową). W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP nauczyciel tajnych kompletów w Czortkowie. Aresztowany za tę działalność przez Niemców w lipcu-sierpniu 1941 r. Wg innej relacji uniknął represji. [Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. *Zbiory autorki*. M. Ściślak, *Czortków...*, s. 115–116, 266. F. Wiśmierski, *Z dziejów szkolnictwa polskiego...*, nr 1, s. 107 i porównaj s. 113–114. (tu dwie wykluczające się wersje dotyczące jego losów). Z. Harbuz, *Nauczyciele...*, s. 95–96. S. Rakowski, *Szkoła spod znaku Hermesa w Czortkowie*, w: „Semper Fidelis” 1996, nr 5, s. 14. Informacja Marka Ściślaka, 3.03.2004 r., Brzeg. *Zbiory autorki*.]
- 205. dr OPOLSKI ANTONI** – ur. 1913 r. w Rozwadowie, s. Izydora i Emilii z d. Kreutz. Absolwent szkoły powszechnej w Buczaczu oraz tamtejszego Państwowego Gimnazjum. W 1935 r. ukończył studia na UJK. *Astronom, starszy asystent w Obserwatorium Astronomicznym UJK, kierowanym przez prof. Eugeniusza Rybkę. Zmobilizowany wziął udział w wojnie polsko-niemieckiej w 1939 r. i dostał się do niewoli niemieckiej. Lata wojny przeżył w oflagach w Arnswalde i Gross Born. W 1945 r. podjął pracę w Uniwersytecie we Wrocławiu – był profesorem i kierownikiem Katedry Astrofizyki, dziekanem Wydziału Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego (1955–1956). W latach 1959–1961 rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu.* [J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 136. W. Szklarz, *Życiorys...*, s. 393.]
- 206. dr OPOLSKI ZDZISŁAW MARCELI** – aresztowany wraz z wieloma innymi przedstawicielami inteligencji w Krzemieńcu podczas okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP. Stracony w egzekucji pod Górą Krzyżową w Krzemieńcu

- 28–30.07.1941 r. przez Batalion Nachtigall. Informacja uzupełniająca do biogramu dr Zdzisława Marceliego Opolskiego zamieszczonego w opracowaniu A. Grędzik-Radziak, *Lista polskich nauczycieli z ziem południowo-wschodnich II Rzeczpospolitej, ofiar represji niemieckich w latach 1941–1944*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2008, nr 1–2, s. 91–92. Zob. także, *Biesiada...*, z. 3, Londyn 1998, s. 109, 129. K. Warda, *Szkice...*, s. 172. M. Walczak, *Działalność...*, s. 501.]
207. **dr doc. ORMICKI WIKTOR RUDOLF** – ur. 1.02.1898 r. w Krakowie, dr filozofii, docent geografii gospodarczej UJ, wykładowca w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i w Śląskim Instytucie Pedagogicznym w Katowicach oraz w roku 1938/1939 na UJK. Autor licznych prac naukowych, głównie z zakresu demografii i geografii gospodarczej. 6 listopada 1939 r. wraz z dużą grupą naukowców krakowskich został aresztowany przez policję niemiecką w Collegium Novum na terenie UJ. Po blisko 3-tygodniowym pobycie w więzieniach w Krakowie i Wrocławiu zesłany do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen-Oranienburg. Na początku marca 1940 r. wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Dachau, później do Mauthausen-Gusen. Tam – jak pisze J. Gwiazdomorski w swoich wspomnieniach – »Ormicki, który przyznał się niebacznie do swego niearyjskiego pochodzenia, został na śmierć zamęczony«. Zginął zamordowany w obozie koncentracyjnym w Mauthausen-Gusen 17 września 1941 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 129.]
208. **OSIECKI JÓZEF** – w czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP nauczyciel tajnego nauczania w Czortkowie, woj. tarnopolskie. Aresztowany za tę działalność przez Niemców 10.08.1941 r. lub wg innego źródła w 1942 r. [Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki. F. Wiśmierski, *Z dziejów szkolnictwa polskiego...*, s. 108. M. Ściślak, *Czortków...*, s. 116, 266.]
209. **dr doc. OSTERN PAWEŁ** – ur. 1904 r., doktor, docent biochemii na Wydziale Lekarskim UJK. Specjalista w dziedzinie chemii fizjologicznej i chemii środków lekarskich. Latem 1943 r. aresztowany przez gestapo we Lwowie popełnił samobójstwo. Wg innego źródła zginął w więzieniu we Lwowie 19.08.1941 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 129.]
210. **OSUCHOWSKI KAZIMIERZ** (ppor.) – ur. 18.01.1915 r. w Dekaszmanach na Wileńszczyźnie. Prawnik, starszy asystent Katedry Polityki Społecznej KUL. Brał udział w wojnie z Niemcami na Zachodzie, w bitwie o Narvik jako podporucznik rezerwy Brygady Strzelców Podhalańskich. W styczniu 1943 r. jako »cichociemny« został zrzucony w kraju z przydziałem do komórki łączności kurierskiej w V Oddziale Komendy Głównej AK. Zginął w powstaniu warszawskim 9 sierpnia 1944 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 129.]
211. **dr OXNER MIECZYŚLAW** – ur. 31.12.1879 r. w Rudzie Guzowskiej, pow. błoński, s. Karola, dr, zoolog, pracownik naukowy w laboratorium zoologicznym na Sorbonie w Paryżu (1905–07), później wicedyrektor laboratorium chemicznego Muzeum Oceanograficznego w Monaco, autor ponad 50 prac naukowych z fizjologii i biologii zwierząt morskich; niektóre z nich publikował wspólnie z J. Neusbaumem-Hilarowiczem, profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Kilka lat przed wojną był konsulem honorowym Polski w Księstwie Monaco. 1 V 1944 r. został aresztowany przez policję niemiecką w Monaco i deportowany z transportem Żydów do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince, gdzie zginął w komorze gazowej 4 lipca 1944 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 130.]

- 212. mgr PALIWODA (PALIWODZIANKA) HELENA** – ur. 6.05.1894 r. w Prozar w Bośni, c. Michała i Cecylii. Absolwentka UJK (?). Uczestniczka obrony Lwowa w 1918 r. Nauczycielka Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Dąbrówki w Poznaniu, później od 1929 r. do 1939 r. nauczycielka geografii i historii w Liceum Krzemienieckim. W latach 1934–1936 dyrektor Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Liceum Krzemienieckiego. Działaczka harcerska. Drużynowa 2 Lwowskiej Drużyny Organizacji Harcererek im. W. Łukasiewskiego, później harcmistrzyni i członek Komendy Chorągwi Wołyńskiej Organizacji Harcererek. We wrześniu 1939 r. instruktorka Pogotowia Harcererek w Krzemieńcu. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną i reorganizacji polskiego szkolnictwa na wzór sowiecki nauczwała w ŚS nr 2 z językiem polskim. Aresztowana wraz z wieloma innymi przedstawicielami inteligencji w Krzemieńcu podczas okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP. Stracona w egzekucji pod Górą Krzyżową w Krzemieńcu 28–30.07.1941 r. przez Batalion Nachtigall. [Relacja Sławomira Mączaka z dnia 1.04.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki. DB – Sławomir Mączak, 29.02.2004 r., Warszawa. Zbiory autorki. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 552. M. Walczak, *Działalność...*, s. 501. *Słownik...*, s. 307. *Biesiada...*, z. 3, Londyn 1998, s. 109, 127. K. Warda, *Szkice...*, s. 109, 172. *Nasi wychowawcy*, w: „Życie Krzemienieckie” 1993, nr 6, s. 24. S. Mączak, *Nachtigall w Krzemieńcu*, w: „Życie Krzemienieckie” 1993, nr 6, s. 19–20.]
- 213. prof. dr PAŃKOWSKI MIECZYSLAW** – ur. 6.10.1865 r. w Dublanach k. Lwowa, s. Kazimierza. Zootechnik, dr, profesor szczegółowej hodowli zwierząt Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego. Napisał kilka monografii i artykułów z zakresu paszoznawstwa, żywienia zwierząt domowych, chowu bydła i owiec. Zmarł w Krakowie 9 listopada 1940 r. Do jego śmierci przyczyniły się dyskryminacyjne warunki egzystencji i okupacja Polski. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 131.]
- 214. PASEK JÓZEF** – ur. 10.12.1913 r. w Trzycieżu na Zaolziu. Nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w woj. wołyńskim. Brał udział w wojnie obronnej z Niemcami w 1939 r. W październiku 1939 r. powrócił na Zaolzie. Żołnierz ZWZ-AK, komendant placówki w Trzycieżu. Aresztowany przez policję niemiecką 16.04.1943 r. i uwięziony w Cieszynie i Mysłowicach. Skazany na śmierć, wyrok został wykonany w Cieszynie w zbiorowej egzekucji 2 czerwca 1943 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 554. M. Walczak, *Działalność...*, s. 501.]
- 215. PAWŁOWSKI ANTONI TEODOR** – ur. 1859 r. w Witkowie Dolnym na Bukowinie, matematyk, ekonomista, inicjator i organizator Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego; profesor honorowy Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie i jej pierwszy rektor. Wykładał arytmetykę handlową i polityczną oraz nauki komercyjne. Był także docentem w dziedzinie ubezpieczeń na Politechnice Lwowskiej. W 1937 r. przeszedł na emeryturę i wykładał dalej jako profesor honorowy. Zmarł we Lwowie w 1942 r. Do jego śmierci przyczyniły się dyskryminacyjne warunki egzystencji i okupacja Polski. Spoczywa na Cmentarzu Łyczakowskim. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 131. S. S. Nicieja, *Cmentarz...*, s. 360.]
- 216. PAWŁOWSKI SZCZĘSNY** (ppor.) – ur. 12.06.1912 r. w Stepaniu. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Ostrogu nad Horyniem (1932 r.), a także Wyższego Kursu Nauczycielskiego (geografia) we Lwowie w 1932 r. Po odbyciu służby wojskowej w Szkole Podchorążych w Równem w 1934 r. rozpoczął pracę nauczycielską w Szkole Powszechnej w Swozach, pow. łucki, woj. wołyńskie. W latach

1935–1939 był kierownikiem Publicznej Szkoły Powszechnej w Kostniehówce, pow. łucki. Brał udział w wojnie obronnej z Niemcami w 1939 r. Jako dowódca plutonu w stopniu podporucznika, walczył na szlaku: Bory Tucholskie–Bydgoszcz–Toruń–Bzura–Puszcza Kampinoska. Dostał się do niewoli niemieckiej. Internowany w latach 1939–1945 w oflagach: IIA-Prenzlau, IIE/K Neubrandenburg, IID-Gross Born, Sandbostel. Po kapitulacji Niemiec zgłosił się do pracy przy organizacji szkolnictwa polskiego w obozach wysiedleńców na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej. W latach 1945–1946 był kierownikiem szkoły w Splitting Camp I koło Papenburga, skąd z całym obozem wrócił do kraju. Osiedlił się w Dąbiu Szczecińskim. W latach 1946–1949 współorganizator i nauczyciel Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Dąbiu, a następnie od 1949 r. do 1963 r. dyrektor tejże szkoły. W 1963 r. przeszedł do pracy w Państwowej Szkole Morskiej. Do 1969 r. pełnił obowiązki zastępcy dyrektora do spraw pedagogicznych, a następnie do spraw młodzieżowych. Do 1972 r. był przewodniczącym Rady Zakładowej Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców przy Wyższej Szkole Morskiej w Szczecinie. W 1972 r. przeszedł na emeryturę. Działacz społeczny i polityczny. Członek ZNP (od 1935 r. do 1963 r.), członek Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców (od 1963 r.), członek PZPR (od 1961 r.). W latach 1949–1954 przewodniczący Komitetu Obrońców Pokoju Szczecin-Wschód. W latach 1951–1957 członek Prezydium Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Szczecinie-Dąbiu. Od 1958 r. do 1965 r. radny w Szczecinie-Dąbiu i jednocześnie przewodniczący Komisji Oświaty. W latach 1965–1972 radny Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie i przewodniczący Komisji Morskiej, a później Komisji Oświaty. Odznaczony: Srebrnym Krzyżem Zasługi (1953 r.), Medalem 10-lecia PRL (1955 r.), Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, Odznaką Gryfa Pomorskiego (1958 r.), Złotą Odznaką ZNP (1960 r.), Złotym Krzyżem Zasługi (1963 r.), Złotą Odznaką „Zasłużony Pracownik Morza” (1969 r.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1969 r.), Srebrnym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju (1971 r.). [Pionierskie..., s. 71, 77, 242, 270–271.]

- 217. prof. PAZDRO ZBIGNIEW WALENTY** – ur. 9.02.1873 r. w Przywłocę, k. Buczacza, s. Jana. Doktor praw, profesor administracji i polskiego prawa administracyjnego na UJK, *kilkakrotny dziekan Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych, wykładowca na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Zmarł we Lwowie 13 września 1939 r.* Ciężkie przeżycia związane z utratą przez Polskę niepodległości przyczyniły się do przedwczesnej śmierci Z. W. Pazdra. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 131.]
- 218. dr doc. PAZDRO ZDZISŁAW** – ur. 13.10.1903 r. we Lwowie. Jako 15-letni uczeń IV Gimnazjum we Lwowie walczył w 1 Pułku Strzelców Lwowskich w obronie Lwowa (do kwietnia 1919 r.). 5.08.1920 r. w wieku siedemnastu lat zgłosił się we Włocławku, na ochotnika, do walki z bolszewikami. Został odznaczony Krzyżem Obrony Lwowa, Odznaką pamiątkową V odcinka Szkoły Sienkiewicza, Odznaką pamiątkową Ochotników Artylerii 1920 r. Absolwent geologii i paleontologii UJK. W 1926 r. obronił doktorat z geologii, następnie odbył dodatkowe studia z geologii regionalnej, kartografii i paleontologii na uczelniach francuskich. Do 1939 r. pracował jako asystent, starszy asystent i docent na UJK. Podczas okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP był wiceprezesem i kierownikiem działu szkolnictwa Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego, a w 1944 r. członkiem Rady Polskiej Ziem Południowo-Wschodnich. Współpracował z Alojzym Stamplerm. Był

- odpowiedzialny za kontakty z profesorami wyższych uczelni lwowskich. Do niego też należał udział w pracach reaktywowanego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych oraz w pracach związanych z tajnym nauczaniem, które pozostawało pod opieką nauczyciela gimnazjalnego Michała Łukasiewicza. Na wniosek Z. Pazdry nowy podziemny tygodnik nazwano „Słowo Polskie”. Jego pierwszy numer ukazał się 1.01.1943 r. w nakładzie 800 egz. 31.05.1943 r. Z. Pazdro został aresztowany i do sierpnia 1943 r. był więziony przez gestapo. Po ponownym zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną w latach 1945–1946 aresztowany przez służby NKWD za działalność patriotyczną, więziony w Złoczowie. Wypędzony ze Lwowa w 1946 r. osiedlił się w Gdańsku. W latach 1946–1958 był profesorem na Politechnice Gdańskiej, od 1958 r. profesorem geologii Uniwersytetu Warszawskiego. Twórca polskiej szkoły hydrogeologicznej. Zmarł 11.07.1987 r. w Warszawie. [Zdzisław Pazdro, Internet, (dostęp: 31.05.2010 r.), dostępny: http://pl.wikipedia.org/wiki/Zdzisław_Pazdro. B. Maziak, *Naukowcy Politechniki Lwowskiej siłą napędową odbudowy i rozwoju polskiej Politechniki w Gdańsku od 1945. Wspomnienia*, w: „Semper Fidelis” 2005, nr 4, (tu inny rok śmierci – 1989). **Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, sygn. K III-7, j. 199.**]
- 219. ks. PERUCKI LEON** – wikariusz w parafii Kowalówka k. Monasterzysk, woj. tarnopolskie. W czasie okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP przechowywał na plebanii broń i radiostację. Członek AK. Prowadził tajne nauczanie w Kowalówce. 15.11.1943 r. (w sierpniu 1943 r.?) został aresztowany przez Niemców wraz z proboszczem ks. P. Bieńko. Torturowany w śledztwie popadł w obłąd. 17.01.1944 r. rozstrzelany w więzieniu w Czortkowie (Stanisławowie?) wraz z proboszczem Bieńko i innymi więzionymi. [**Relacja anonimowa. Zbiory autorki.** Z. Harbuz, *Nauczyciele...*, s. 101.]
- 220. PETERS (PETERA) IRENA** – nauczycielka w powiecie czortkowskim, woj. tarnopolskie. W czasie okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP nauczycielka tajnego nauczania. Aresztowana za tę działalność przez Niemców. [M. Ściślak, *Czortków...*, s. 266. **Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki.**]
- 221. doc. PIEKALKIEWICZ JAN** – ur. 1892 r., wykładowca ekonomii, umiejętności politycznych oraz statystyki w UJK, profesor Akademii Nauk Politycznych w Warszawie. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Działacz PSL »Piast«, od 1931 r. Stronnictwa Ludowego, a podczas okupacji członek »Rocha«. Od 17 września 1942 r. Delegat Rządu RP na Kraj. Aresztowany przez Gestapo 19 lutego 1943 r. w Warszawie, więziony był w areszcie przy Alei Szucha, a od 25 maja 1943 r. na Pawiaku, gdzie zmarł 19 czerwca 1943 r. [J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 137.]
- 222. PIKULSKI ANTONI** – inspektor szkolny w Stanisławowie. Aresztowany przez policję niemiecką i zesłany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince, gdzie zginął. [M. Walczak, *Działalność...*, s. 501. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 571.]
- 223. dr PISOWICZ MARIAN** – ur. 20.01.1907 r. w Dulczówce k. Pilzna. Absolwent gimnazjum klasycznego w Tarnowie. W latach 1925–1930 studiował filologię polską i klasyczną na Wydziale Filozofii UJ. Tytuł doktora filozofii uzyskał w 1931 r. Po studiach podjął pracę nauczycielską najpierw na Śląsku, a następnie na Wołyniu: w Kowlu, Łucku i Równem, gdzie został powołany na kierownika Okręgowego Ogniska Języka Polskiego skupiającego polonistów pracujących w szkołach średnich Wołynia. Był autorem licznych rozpraw i artykułów z zakresu języka polskiego. W 1939 r. otrzymał nominację na wizytatora szkół średnich przy Kuratorium

- Okręgu Szkolnego w Równem. Po zajęciu Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną i reorganizacji polskiego szkolnictwa na wzór sowiecki pracował w szkole średniej z polskim językiem wykładowym. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP został aresztowany przez gestapo 30.08.1941 r. a 3.09.1941 r. rozstrzelany wraz z innymi pracownikami kuratorium. Wg innego źródła M. Pisowicz został aresztowany w lipcu 1941 r. (lub jesienią 1941 r.) – przez policję ukraińską współdziałającą z Niemcami – wraz z innymi przedstawicielami inteligencji, w tym ze wszystkimi nauczycielami ze szkoły w Równem, tzw. dziesięciolatk (Łukaszem Gajem, Adamem Horakiem, Magdzińskim, Monstrańskim, Polańskim). M. Pisowicz był konwojowany przez dwóch policjantów ukraińskich i jednego Niemca. Po kilku dniach rozstrzelany w grupie ok. 40 osób przy ul. Białej w Równem. Informacje uzupełniające do biogramu dr. Mariana Pisowicza zamieszczonego w opracowaniu A. Grędzik-Radziak, *Lista polskich nauczycieli z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej, ofiar represji niemieckich w latach 1941–1944*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2008, nr 1–2, s. 92. [Marian Pisowicz (1907–1941)], w: „Wołyń i Polesie” 2008, nr 1, s. 44. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. I, Warszawa 2000, s. 723. A. Peretiatkowicz, *Wołyńska...*, s. 200. A. Grędzik-Radziak, *Polscy nauczyciele z województwa wołyńskiego, ofiary zbrodni nacjonalistów ukraińskich w latach 1941–1945*, (cz. 2), w: „Wołyń i Polesie” 2008, nr 1, s. 35.]
- 224. PŁOCEK ROBERT** – w latach 1933–1934 dyrektor II Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Samborze, woj. lwowskie, a także nauczyciel przyrodzownictwa tamże. Aresztowany w 1939 r. przez Niemców i zesłany do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, gdzie zginął. [Informacje Heleny Szczepan (z d. Frydman), 8.06.2004 r., Szczecin. Zbiory autorki. Informacje M. Michalskiego, 6.07.2004 r., Legnica. Zbiory autorki. Zob. także, dok. Dekret przeniesienia Tadeusza Tyszarskiego do VIII Państwowego Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego we Lwowie (19.07.1935 r.) podpisany przez dyrektora Roberta Plocka. Z archiwum rodzinnego Hanny Szweyca z Poznania.]
- 225. POCHMARSKI BOLESŁAW** (kpt.), ps. „Szymon” (1883–1945) – nauczyciel w gimnazjach lwowskich, publicysta, krytyk literacki i teatralny, poseł na Sejm II RP, działacz niepodległościowy i społeczny. Walczył w powstaniu warszawskim. Po jego upadku wywieziony do obozu jenieckiego w Bergen k. Hanoweru, następnie Gross-Born, stamtąd został przewieziony do obozu w Sandbostel k. Hanoweru, gdzie zmarł z głodu i wycieńczenia 28.04.1945 r. Obszerny biogram B. Pochmarskiego został zamieszczony w publikacji naukowej Grzegorza Mazura i Jerzego Węgierskiego *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 149–150.
- 226. POCHORILLE RÓŻA** – nauczycielka pochodzenia żydowskiego. Uczyła w żeńskiej 7-klasowej Publicznej Szkole Powszechnej im. Grzegorza Piramowicza w Podhajcach, pow. Podhajce, woj. tarnopolskie. Zamordowana przez Niemców w 1943 r. [Relacja dr. Iwo Werschlera z dnia 24.11.2003 r., Poznań. Zbiory autorki.]
- 227. dr doc. POLACZKÓWNA HELENA MARIA** – ur. 24.02.1884 r. lub 1891 r. we Lwowie, c. Adama Jana i Anny z d. Szustow. Ukończyła Gimnazjum Klasyczne im. Franciszka Józefa we Lwowie w 1905 r. Studiowała na Wydziale Filozoficznym UJK. Naukę tam ukończyła w 1909 r. Członek tajnego Związku Młodzieży Polskiej

- „Zetu”. Dr filozofii, docent nauk pomocniczych historii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego, od 1939 r. kustosz Archiwum Ziemięskiego we Lwowie. Jej zainteresowania badawcze dotyczyły głównie heraldyki i genealogii, w tych dziedzinach pozostawiła znaczny dorobek pisarski. Była członkiem Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Komisji Historycznej PAU i austriackiego Towarzystwa Heraldycznego »Adler«. W czasie wojny pracowała w bibliotece w Ossolineum. Włączyła się do pracy konspiracyjnej. W jej mieszkaniu od 1941 r. mieściło się Biuro Informacji i Propagandy Armii Krajowej, był też tam punkt kontaktowy dla łączników i kurierów tajnych organizacji. Brała udział w nauczaniu w tajnych kompletach. W sierpniu 1942 r. została aresztowana przez gestapo i osadzona w więzieniu przy ul. Łąckiego we Lwowie. Po torturach i paromiesięcznym pobycie w więzieniu została rozstrzelana we wsi Lesienice k. Lwowa jesienią 1942 r. lub w obozie koncentracyjnym w Majdanku. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 133–134. *Słownik...*, s. 324. *Relacja Stefani Gertler z dnia 9.12.2003 r.*, Warszawa. *Zbiory autorki.*]
- 228. POLAKOWSKI ZYGMUNT SEWERYN** – ur. 1886 r. W latach 1909–1920 nauczyciel języka polskiego i historii w gimnazjum w Złoczowie. Przeniesiony do Śremu, a następnie dyrektor gimnazjum w Nakle i Państwowego Gimnazjum i Liceum nr 1 im. Marszałka J. Piłsudskiego w Bydgoszczy. Aresztowany przez policję niemiecką 15.10.1939 r. i uwięziony w V bloku w Bydgoszczy. Następnie rozstrzelany w zbiorowej egzekucji w tzw. Dolinie Śmierci w Miedzinie k. Fordonu 31 października 1939 r. Zwłoki rozpoznano i pochowano na Cmentarzu Bohaterów w Bydgoszczy. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 582. Z. Harbuz, *Nauczyciele...*, s. 104.]
- 229. POLAŃSKI** (imię nieznane) – nauczyciel fizyki w Równem, woj. wołyńskie. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną i reorganizacji polskiego szkolnictwa na wzór sowiecki pracował w szkole średniej z polskim językiem wykładowym. W czasie okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP został aresztowany w lipcu 1941 r. (lub jesienią 1941 r.) przez policję ukraińską współdziałającą z Niemcami wraz z innymi przedstawicielami inteligencji, w tym ze wszystkimi nauczycielami ze szkoły w Równem, tzw. dziesięciolatką (Łukaszem Gajem, Adamem Horakiem, Magdzińskim, Monstrańskim, Pisowiczem). Polański był konwojowany przez dwóch policjantów ukraińskich i jednego Niemca. Po kilku dniach rozstrzelany w grupie ok. 40 osób przy ul. Białej w Równem. Informacja uzupełniająca do biogramu Polańskiego, zamieszczonego w opracowaniu A. Grędzik-Radziak, *Lista polskich nauczycieli z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej, ofiar represji niemieckich w latach 1941–1944*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2008, nr 1–2, s. 92. [W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, t. I, Warszawa 2000, s. 723. A. Peretiatkowicz, *Wołyńska...*, s. 200. A. Grędzik-Radziak, *Polscy nauczyciele z województwa wołyńskiego...*, s. 35.]
- 230. mgr PONIATOWSKA JANINA** – ur. 29.10.1906 r. w Ostropolu na Wołyniu, c. Marceliny. Absolwentka Wydziału Filologii Romańskiej UJ (1934 r.). Działaczka harcerska, harcmistrzyni. Nauczycielka szkoły handlowej w Bielsku-Białej (wg innego źródła w Białej Krakowskiej, woj. krakowskie), a także komendantka żeńskiego hufca harcerskiego. Po przeniesieniu się na Wołyń ok. 1931 r. nauczycielka języka francuskiego w Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Krzemieńcu oraz w latach 1934–1939 nauczycielka w Liceum Krzemienieckim. Członek komendy Chorałgi Wołyńskiej. Była ostatnią komendantką hufca żeńskiego w Krzemieńcu, działaczką ruchu ludowego i Pogotowia Harcerki w Krzemieńcu. Po zajęciu Ziemi Wschodnich

- II RP przez Armię Czerwoną nadal uczyła w liceum i równocześnie opiekowała się młodzieżą. Wiosną 1940 r. aresztowana przez NKWD i uwięziona. Oswobodzona wraz z innymi przez ludność Krzemieńca w 1941 r. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP przez pewien czas ukrywała się. Po powrocie do domu została zadenuncjonowana przez dawnego ucznia Ukraińca i wydana Niemcom. Stracona w egzekucji pod Górą Krzyżową w Krzemieńcu 28–30.07.1941 r. przez Batalion Nachtigall. [*Nasi wychowawcy*, w: „Życie Krzemienieckie” 1993, nr 6, s. 2. K. Warda, *Szkice...*, s. 172. Por. także, *Biesiada...*, z. 3, Londyn 1998, s. 109, 129. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 584. M. Walczak, *Działalność...*, s. 501. *Słownik...*, s. 326–327. **Relacja Sławomira Mączaka z dnia 1.04.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki.** S. Mączak, *Nachtigall w Krzemieńcu*, w: „Życie Krzemienieckie” 1993, nr 6, s. 19–20.]
- 231. dr PORATYŃSKI JAN** – ur. 3.01.1876 r. we Lwowie, s. Jakuba. Wykładowca UJK, farmaceuta, wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, prezes Rady Aptekarskiej we Lwowie, redaktor czasopism aptekarskich, autor licznych prac naukowych. Działacz społeczny i polityczny, przewodniczący TSL, radny m. Lwowa, poseł na Sejm Galicyjski. Obrońca Lwowa, wydatnie przyczynił się do wybudowania kaplicy Orląt na Łyczakowie. Na skutek przeżyć wojennych popełnił samobójstwo (lub zmarł) we Lwowie 16.07.1944 r. Spoczywa na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 134 (tu inne nazwisko – Poratyński-Piepes Jan). S. S. Nicieja, *Cmentarz...*, s. 363.]
- 232. POTWOROWSKA ANNA** – ur. 17.12.1905 r. we Lwowie. Nauczycielka. Żołnierz AK. Uczestniczka powstania warszawskiego w 1944 r. Ranna w walce z Niemcami. 6.09.1944 r. została spalona żywcem w szpitalu powstańczym przy ul. Foksał 6. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 587.]
- 233. PRAWDZIC ALICJA** – nauczycielka we Lwowie. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP w latach 1941–1942 była internowana w obozie pracy przymusowej w Schnitzer-Dresden. Po wydostaniu się stamtąd podjęła pracę w tajnym nauczaniu, którą prowadziła w małych zespołach do wakacji 1944 r. we Lwowie. [A. Prawdzie, *Mój udział w tajnym nauczaniu we Lwowie w latach 1942–1944*, Poznań, listopad 1979 r. (mps). *Z Archiwum Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział w Poznaniu*.]
- 234. PROCKO MARIA** – mieszkanka Lwowa, przedszkolanka. Działaczka ruchu oporu, członek AK – łączniczka Wydziału Łączności Komendy Obszaru Lwów. Aresztowana w 1943 r. przez gestapo. Wywieziona do Oświęcimia, gdzie zmarła 3.12.1943 r. [*Słownik...*, s. 330.]
- 235. PRZESMYCKI KAZIMIERZ** – nauczyciel Gimnazjum i Liceum w Łucku, woj. wołyńskie. Zginął w 1941 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 592. M. Walczak, *Działalność...*, s. 501.]
- 236. PRZESTALSKI TADEUSZ** – ur. 23.06.1901 r. w Kołomyi, ziemia stanisławowska. Absolwent średniej ogólnokształcącej szkoły we Lwowie (1919 r.) i Państwowego Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie (1927 r.). Od 1.01.1921 r. nauczyciel, a od 1927 r. do 1928 r. kierownik Publicznej Szkoły Powszechnej w Sokółce. W roku szkolnym 1928/1929 otrzymał nominację na stanowisko zastępcy inspektora szkolnego w Zamościu. W latach 1929–1933 był inspektorem szkolnym w Biłgoraju. Następnie w latach 1933–1937 ponownie pełnił funkcję podinspektora szkolnego w Zamościu i od 1937 r. do 1939 r. w Wadowicach. Od 1921 r. należał do ZNP.

- T. Przestalski brał udział w wojnie obronnej z Niemcami w 1939 r. jako żołnierz II Dywizji Strzelców Pieszych. Przeszedł kampanię wrześniową i francuską. Został internowany w Szwajcarii. Tam zorganizował dla polskich żołnierzy szkolnictwo podstawowe. Na tym polu położył wielkie zasługi. Był również kierownikiem Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Winterthur. Po przybyciu do Szczecina w maju 1946 r. został zatrudniony w Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego w charakterze wizytatora i po. naczelnika Wydziału Szkolnictwa Ogólnego, a następnie Podstawowego. Później pracował jako nauczyciel w Szkole Ogólnokształcącej im. A. Asnyka i w Zaocznym Studium Nauczycielskim. Działacz społeczny. Zorganizował i prowadził klub młodzieżowy w ramach polskich struktur organizacji „Ymca” (1947–1950). Był prezesem Wojewódzkiego Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Pełnił obowiązki czynnego członka Komisji Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej. Jednocześnie był członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Kultury i Oświaty przy Komitecie Wojewódzkim. Zmarł 28.01.1959 r. w Szczecinie. [*Pionierskie...*, s. 274–275 oraz 235, 242.]
- 237. PRZYBOŚ STEFAN** – ur. 1900 r. Dyrektor I Państwowego Gimnazjum i Liceum męskiego im. A. Mickiewicza w Samborze, woj. lwowskie, nauczyciel języka polskiego. Był współpracownikiem teatru „Reduta” w Rzeszowie. Aresztowany we wrześniu 1939 r. przez policję niemiecką i zesłany do obozu koncentracyjnego w Mauthausen-Gusen (wg innego źródła do obozu w Buchenwaldzie), gdzie zginął 15.05.1940 r. lub w 1941 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 592. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502. *Lista...*, s. 216. **Fotografia grona pedagogicznego I Państwowego Gimnazjum i Liceum Męskiego im. A. Mickiewicza w Samborze. Rok 1937. Z archiwum rodzinnego M. Michalskiego z Legnicy.**]
- 238. doc. QUEST ROBERT** – ur. 1874 r., *lekarz pediatra. Od 1913 r. prymariusz Oddziału Internistycznego Szpitala Dziecięcego im. św. Zofii we Lwowie, wykładowca pediatrii na Wydziale Lekarskim UJK (od 1922 r.). W 1941 r. opuścił Lwów i zamieszkał w rodzinnej miejscowości pod Opawą, gdzie 17 września 1942 r. zmarł. Pochowany w Regensburg. Do jego śmierci przyczyniły się dyskryminacyjne warunki egzystencji i okupacja Polski.* [J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 140–141. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 136.]
- 239. doc. RACZYŃSKI ALEKSANDER** – ur. 28.12.1872 r. w Wiedniu, dr praw, adwokat, ekonomista, działacz polityczny. Wykładowca prawa gospodarczego na Wydziale Prawa UJK (od 1935 r.). Działal w Związku Ziemian Wschodnich Województw Małopolski. Wiceprezes Stronnictwa Narodowo-Chrześcijańskiego we Lwowie. Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych w rządzie prof. Kazimierza Bartla (od 21 czerwca do 2 października 1926 r.). Członek Trybunału Stanu w sprawie Gabriela Czechowicza (1929). Po nastaniu okupacji zamieszkał w Krakowie, gdzie działał w krakowskiej Radzie Głównej Opiekuńczej. Zmarł 18 grudnia 1941 r. w Krakowie. Do jego śmierci przyczyniły się dyskryminacyjne warunki egzystencji i okupacja Polski. [J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 141. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 136.]
- 240. RAK STANISŁAW** – ur. 7.04.1901 r. Nauczyciel Państwowego Gimnazjum i Liceum w Łucku, woj. wołyńskie. Od listopada 1939 r. nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Sierakowie w woj. kieleckim. Aresztowany przez policję niemiecką w czerwcu 1942 r. i uwięziony w Kielcach. Następnie zesłany do obozu koncentrac-

- cyjnego w Oświęcimiu-Brzezince, gdzie po ośmiu miesiącach został zamordowany w 1943 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 601.]
241. **RATH LUDWIK** – historyk literatury. Zamordowany we Lwowie w 1942 r. [*Lista...*, s. 224.]
242. **RATNER (RATTNER) CALEL (CALLEL)** – nauczyciel fizyki w gimnazjum w Czortkowie, woj. tarnopolskie, pochodzenia żydowskiego. Aresztowany 15.09.1941 r. przez Niemców i rozstrzelany następnego dnia w zbiorowej egzekucji grupy ok. 100 Żydów – przedstawicieli inteligencji w lesie „Basiówka” (będącego własnością hr. Potockiego z Uhrynia) lub wg innego źródła w pobliżu szosy Czortków-Jagielnica. [F. Wiśmierski, *Z dziejów szkolnictwa polskiego...*, s. 108. I. Kotowicz, *Polskie losy*, cz. II, w: „Głosy Podolan” 1998, nr 27, s. 29. *Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki (tu informacja, że został rozstrzelany przez Niemców przed czerwcem 1941 r.)*. M. Ściślak, *Czortków...*, s. 266 (tu błędna informacja, że został rozstrzelany 15.10.1941 r.). *Informacja Marka Ściślaka, 3.03.2004 r., Brzeg. Zbiory autorki.*]
243. **RAUBER IZAAK** – nauczyciel w I Państwowym Gimnazjum i Liceum w Stryju, woj. stanisławowskie. Pochodzenia żydowskiego. Zginął podczas eksterminacji Żydów w Stryju. [*Informacje Bolesława Szuby z 21.04.2004 r., Wrocław. Zbiory autorki.*]
244. **RAUCHOWA** (imię nieznane) – nauczycielka pochodzenia żydowskiego. Uczyła w żeńskiej 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej im. Grzegorza Piramowicza w Podhajcach, pow. Podhajce, woj. tarnopolskie. Zamordowana przez Niemców w 1943 r. [*Relacja dr. Iwo Werschlera z dnia 24.11.2003 r., Poznań. Zbiory autorki.*]
245. **prof. REIS WIKTOR FELIKS** – ur. 1875 r., lekarz okulista. Doktorat wszech nauk lekarskich uzyskał w 1892 r. w UJ. Studiował w Paryżu i Berlinie. W 1901 r. został sekundariuszem Szpitala Powszechnego we Lwowie. Od 1906 r. asystent Kliniki Okulistycznej Uniwersytetu Lwowskiego. Habilitował się w 1910 r. W latach 1918–1922 służył w Wojsku Polskim w stopniu majora. Od 1929 r. profesor tytularny UJK. W okresie okupacji sowieckiej był profesorem w Lwowskim Instytucie Medycznym. W 1942 r. wyjechał do Warszawy. Zginął w 1943 r. w getcie warszawskim. [J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 137.]
246. **REITER EDWARD** – pedagog, były dyrektor Gimnazjum i Liceum w Brzeżanach, woj. tarnopolskie. Prezes zjednoczonych organizacji polskich w powiecie brzeżańskim, działacz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Zmarł wskutek ran odniesionych w czasie działań wojennych w czerwcu 1941 r. [*Lista...*, s. 225. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 604. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502.]
247. **RESPORT ABRAHAM** – nauczyciel fizyki i matematyki w I Państwowym Gimnazjum i Liceum w Stryju, woj. stanisławowskie. Pochodzenia żydowskiego. Zginął podczas eksterminacji Żydów w Stryju. [*Informacje Bolesława Szuby z 21.04.2004 r., Wrocław. Zbiory autorki.*]
248. **dr RODEWALD ZDZISŁAW** – chemik, asystent Zakładu Chemii Ogólnej Politechniki Lwowskiej. Zginął bez wieści. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 137.]
249. **ROMAHN EDMUND** – nauczyciel Gimnazjum i Liceum we Lwowie. Filozof. Aresztowany przez policję niemiecką i zesłany do obozu koncentracyjnego w Majdanku, gdzie zginął zamordowany w 1944 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 609. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502.]

- 250. inż. dr doc. ROSENZWEIG (ROSENZWIEG) IZZAK** – wykładowca w Katedrze Pomiarów Elektrycznych Politechniki Lwowskiej. Pionier badań geologicznych metodami elektrycznymi. Zginął wraz z żoną w obozie przy ul. Janowskiej we Lwowie wiosną 1942 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 96. Z. Popławski, *Dzieje...*, s. 252, 286, 320. Z. Popławski, *Represje okupantów na Politechnice Lwowskiej (1939–1945)*, w: „Semper Fidelis” 1991, nr 4, bs. Z. Popławski, *Represje okupantów na Politechnice Lwowskiej*, Internet, (dostęp: 5.05.2010 r.), dostępny: <http://www.lwow.com.pl/semper/polit-wojna.html>]
- 251. ROTTER ALOJZY** – ur. 1895 r., fizyk, nauczyciel II Gimnazjum w Stanisławowie. Zamordowany w 1941 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 613. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502. *Lista...*, s. 232.]
- 252. ROZMIŁOWSKA DANUTA**, ps. „Ziuta” – ur. 21.03.1920 r. w Samborze, woj. lwowskie, c. Mariana i Janiny z d. Długosz-Łabuńskiej. Mieszkanka Sambora. W 1938 r. ukończyła i zdała tam egzamin maturalny w Gimnazjum im. M. Konopnickiej. Działaczka harcerska. W czasie okupacji sowieckiej Ziemi Wschodniej II RP, po ukończeniu kursu pedagogicznego była nauczycielką we wsi Łózko Górne (?) k. Starego Sambora. Od listopada 1941 r. (po przeprowadzce) mieszkała u siostry we Włochach k. Warszawy, a następnie w Warszawie u Hanny Dembowskiej (narzeczonej brata Romana). Od 1942 r. D. Rozmiłowska była członkiem ZWZ-AK. Kolportowała biuletyn radiowy „Echo”. Aresztowana 5.01.1944 r. w tramwaju w obławie przed Politechniką. Miała przy sobie dwie paczki gazet „Echo”. Więzioną na Pawiaku. Torturowana, nie wydała nikogo. Pomimo złożonego przez rodzinę okupu została rozstrzelana w egzekucji w ruinach getta 10/11.02.1944 r. [*Słownik...*, s. 343.]
- 253. prof. doc. RUDNIAŃSKI STEFAN** (wł. RUBINROTH STEFAN) – ur. 28.04.1887 r. w Brześciu n. Bugiem. Filozof, pedagog, profesor historii filozofii UJK. W latach 1928–1938 docent filozofii nowożytnej Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Działacz SDKPiL, PPS-Lewica oraz KPP. Współpracował z redakcjami czasopism lewicowych: „Kulturą Robotniczą”, „Nowe Tory”. Redagował „Głos Współczesny”. Autor licznych artykułów popularno-naukowych o tematyce filozoficznej i historycznej. *Po wybuchu wojny, w 1939 r. przebywał we Lwowie, gdzie w maju 1940 r. został profesorem w Uniwersytecie im. Iwana Franko. Od października 1940 r. był członkiem Lwowskiej Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego. Od 1941 r. starał się o przyjęcie do WKP(b). Kilka dni po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej zginął w okolicy Złoczowa w niewyjaśnionych okolicznościach. Jego symboliczny grób znajduje się na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie. Wg innej wersji zginął w czasie ewakuacji Lwowa, zamordowany przez wkraczający oddział operacyjny SS w czerwcu 1941 r.* [J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 137. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 139.]
- 254. RUZAMSKI MARIAN** – ur. 2.02.1899 r. w Lipniku k. Bielska, asystent Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej, artysta malarz. 4 IV 1943 r. został aresztowany w Tarnowie i zesłany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince, następnie ewakuowany do Bergen-Belsen, gdzie zmarł na biegunkę głodową w 1945 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 139.]
- 255. RYBCZYŃSKA ZENOBIA JADWIGA** (z d. Ożyjówka), ps. „Halina” – ur. 2.11.1914 r. w Zawidczu k. Radziechowa, ziemia tarnopolska. Absolwentka Seminarium Nauczycielskiego im. ks. Skarbowskiego w Stanisławowie. W latach

- 1939–1942 uczyła w szkole powszechnej w miejscowości Opaków, pow. Złoczów, woj. tarnopolskie. Od 1942 r. do 1944 r. żołnierz AK oddziału złoczowskiego, ps. „Halina”. Z pracą łączniczką łączyła, na polecenie przełożonych z AK, tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej z historii i religii. W 1942 r., za tzw. „niesurbordynację”, została karnie przeniesiona przez władze niemieckie z Opaków do Huty Oleskiej, pow. Złoczów, woj. tarnopolskie. Nauczycielce zarzucono celowe niezorganizowanie szkoły dla Ukraińców. W wyniku masowych mordów band UPA dokonywanych na ludności polskiej opuściła Ziemie Wschodnie II RP i osiedliła się w Pleśnej w powiecie tarnowskim, gdzie do 1971 r. pracowała jako nauczycielka w Szkole Podstawowej. Po przejściu na emeryturę zamieszkała w Tarnowie, gdzie żyje do dziś (dane z 2003 r.). **[Relacja Danuty Rybczyńskiej z dnia 25.11.2003 r., Tarnów. Zbiory autorki.]**
- 256. RYCHLICKI JAN** – nauczyciel Gimnazjum i Liceum w Kołomyi, woj. stanisławowskie, geolog. *Aresztowany przez policję niemiecką w Kołomyi i tam zamordowany w 1942 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 618. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502. *Lista...*, s. 237.]
- 257. SADOWSKA STANISŁAWA** – wieloletnia nauczycielka w Liczkowcach, rozstrzelana przez Niemców i policję ukraińską po akcji przeciw partyzantce sowieckiej w Horodnicy, pow. Kopczyńce, woj. tarnopolskie. [J. Ziobrowski, *Losy nauczycieli* (mps), 2004 r., **Krotoszyn. Zbiory autorki.**]
- 258. SÄFFEROWA (SCHÄFFEROWA)** (imię nieznane) – nauczycielka szkoły powszechnej w Czortkowie, woj. tarnopolskie. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP uczyła w Jagielnicy. Rozstrzelana 26.08.1941 r. w lesie „Basiówka” za Sieniakową, wg innego źródła rozstrzelana przez Niemców za działalność w tajnym nauczaniu w 1942 r. [F. Wiśmierski, *Z dziejów szkolnictwa polskiego...*, s. 108. I. Kotowicz, *Polskie losy*, cz. II, w: „Głosy Podolan” 1998, nr 27, s. 30. **Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki.** M. Ściślak, *Czortków...*, s. 266.]
- 259. prof. dr SAKS STANISŁAW** – ur. 31.12.1897 r. w Kaliszu. *Dr; profesor matematyki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1929–39 docent Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej. Autor licznych prac i monografii, zwłaszcza z zakresu funkcji rzeczywistych i topologii. Został zamordowany przez hitlerowców przy próbie ucieczki z więzienia w getcie warszawskim w 1943 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 140.]
- 260. SAMIRA JANINA**, ps. „Jan” – nauczycielka szkoły powszechnej w Czortkowie, woj. tarnopolskie. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP współpracownik i łączniczka Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury w Czortkowie. Aresztowana pod zarzutem prowadzenia tajnego nauczania. Więziona w obozach koncentracyjnych w Majdanku i Ravensbrück. [**Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki.** F. Wiśmierski, *Z dziejów szkolnictwa polskiego...*, s. 112, 120. M. Ściślak, *Czortków...*, s. 266.]
- 261. SANDEL JAKUB** – pedagog, polonista i germanista. Dyrektor I Państwowego Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika we Lwowie. Zamordowany w 1943 r. we Lwowie w obozie. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 625. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502. *Lista...*, s. 241.]
- 262. SAUTER ALEKSANDER** – dyrektor Państwowego Gimnazjum i Liceum im. T. Kościuszki w Równem, woj. wołyńskie. Rozstrzelany przez Niemców. [„Wołyń i Polesie” 2008, nr 1, s. 44.]

263. **SCHÄCHTER** (imię nieznane) – nauczycielka pochodzenia żydowskiego. Uczyła języka łacińskiego i historii w Brzeżanach. Podczas II wojny światowej rozstrzelana przez Niemców. [Relacja Heleny Wierzbickiej z dnia 10.12.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki.]
264. **SCHALL (SCHOLL) ADOLF** – nauczyciel Gimnazjum i Liceum we Lwowie. Polonista. Rozstrzelany we Lwowie w 1941 r. przez policję niemiecką. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 626. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502. *Lista...*, s. 243.]
265. **doc. SCHAUDER JULIUSZ PAWEŁ** – ur. 1899 r. Współpracownik (wcześniej uczeń) Stefana Banacha. *Matematyk, starszy asystent w Zakładzie Matematycznym Oddział B prof. Hugo Steinhausa. W czasie I wojny światowej służył w armii austriackiej, a od 1917 r. w Armii Polskiej gen. Józefa Hallera we Francji. W okresie okupacji sowieckiej został profesorem i kierownikiem Katedry Mechaniki w Uniwersytecie im. Iwana Franko. Po wkroczeniu Niemców do Lwowa ukrywał się w okolicach miasta. Zamordowany przez Gestapo jesienią 1943 r., podczas jednej z akcji eksterminacyjnych przeciw ludności żydowskiej.* [J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 137. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 140 (tu inna data ur. – 1896 r. oraz informacja, że był profesorem matematyki UJK). *Lista...*, s. 243. J. Koziński, *Banach...*, s. 98. Uwaga! Inne spotykane w źródłach imiona Schaudera to Julian i Józef.]
266. **SCHEICHER (SCHLEICHER)** (imię nieznane) – nauczyciel pochodzenia żydowskiego. Uczył języka łacińskiego i greckiego w gimnazjum w Brzeżanach, pow. brzeżański, woj. tarnopolskie. Zamordowany w pierwszych dniach okupacji niemieckiej Ziemi Wschodniej II RP przez Niemców. [J. Mikuszewski, *Wspomnienia z okresu okupacji hitlerowskiej*, opracowanie opublikowane, brak bliższych danych. Zbiory autorki. Relacja Heleny Wierzbickiej z dnia 10.12.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki.]
267. **SCHERMAN ANATOL** – ur. 1900 r., germanista, nauczyciel I Gimnazjum w Stanisławowie. Zamordowany w 1943 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 627. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502. *Lista...*, s. 243.]
268. **SCHMERL FRITZHAND** – nauczyciel języka niemieckiego w I Państwowym Gimnazjum i Liceum w Stryju, woj. stanisławowskie. Pochodzenia żydowskiego. Zginął podczas eksterminacji Żydów w Stryju. [Informacje Bolesława Szuby z 21.04.2004 r., Wrocław. Zbiory autorki.]
269. **dr SCHMIERER ZYGMUNT** – ur. 1910 r., asystent katedry Filozofii UJK. Zajmował się logiką matematyczną. Był przedstawicielem pokolenia najmłodszych filozofów lwowskich. Członek Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie. Zamordowany w obozie janowskim we Lwowie w 1943 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 141. *Lista...*, s. 243. J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 138.]
270. **SCHOLL JAKUB** (ofic.) – historyk, geograf, nauczyciel Gimnazjum i Liceum we Lwowie. *Zamordowany przez policję niemiecką we Lwowie w 1942 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 628. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502. *Lista...*, s. 244.]
271. **SENS-TAUBES (SENS-TÄUBES) ZYGMUNT** – ur. 1868 r., historyk-judaista, literat, pedagog, emerytowany nauczyciel VIII Gimnazjum i Liceum we Lwowie. *Zamordowany przez policję niemiecką we Lwowie w 1942 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 629. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502. *Lista...*, s. 245.]
272. **SERWAŃSKI ALEKSANDER** – nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Hołobach, woj. wołyńskie. *Zginął w powstaniu warszawskim w 1944 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 630. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502.]

273. **prof. SICHULSKI KAZIMIERZ** – ur. 17 I 1879 r. we Lwowie, profesor Rysunku Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w latach 1930–1939, poprzednio (od 1920) profesor Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego we Lwowie. Zmarł we Lwowie w listopadzie 1942 r. Do jego śmierci przyczyniły się dyskryminacyjne warunki egzystencji i okupacja Polski. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 141.]
274. **SIEDELNIAK WANDA** – ur. 4.12.188 (?) r. w Dmytrowicach Lwowskich, ziemia lwowska. Kierownik Publicznej Szkoły Powszechnej w Róży Podgórznej, pow. łukowski. Została bezpodstawnie oskarżona o współpracę z okupantem i zastrzelona przez żołnierzy AK. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 631–632.]
275. **SIEDLECKI FRANCISZEK** – ur. 6 VI 1906 r. w Kamieńcu Podolskim, pracownik naukowy, teoretyk literatury, tłumacz, Redaktor »Archiwum Tłumaczeń z Zakresu Teorii Literatury i Metodologii Badań Literackich« (1934–39). Zmarł w Warszawie 10 lutego 1942 r. Do jego śmierci przyczyniły się dyskryminacyjne warunki egzystencji i okupacja Polski. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 141.]
276. **SIKORSKI ZYGMUNT** – ur. 14.12.1908 r. Kierownik Publicznej Szkoły Powszechnej w Korsowie, pow. zdolbunowski, woj. wołyńskie. Wyszedłony przez Niemców do Będzina, gdzie pracował w szkole na Ksawerze, a następnie w zbiornicy ziół, brał udział w zbrojnym ruchu oporu w szeregach AK, prowadził tajne nauczanie. Aresztowany przez policję niemiecką 21 XII 1944 r., więziony w Sosnowcu i Mysłowicach, a w połowie stycznia 1945 r. zesłany do obozu koncentracyjnego Dora (Nordhausen), gdzie zmarł na czerwonkę. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 635. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502.]
277. **SILBERSZTAJN** (imię nieznane) – nauczycielka szkoły powszechnej w Międzyrzeczu Koreleckim, woj. wołyńskie. Szanowana i lubiana przez uczniów za serdeczny stosunek do nich bez względu na narodowość i wyznanie. W czasie okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP przebywała w Równem. Pod koniec 1941 r. została wraz z innymi Żydami wezwana do stawienia się w punkcie zbornym, skąd miano ich rzekomo zabrać do pracy. Wszystkich wyprowadzono za miasto, a następnie rozstrzelano nad wcześniej wykopanymi dołami. [Z. Okoń, *Kresowi...*, s. 20–24.]
278. **SKIBA MARCIN** – w czasie okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP nauczyciel tajnego nauczania w Czortkowie, woj. tarnopolskie. Aresztowany za tę działalność przez Niemców 10.08.1941 r. lub wg innego źródła w 1942 r. [Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki. F. Wiśmierski, *Z dziejów szkolnictwa polskiego...*, s. 108. M. Ściślak, *Czortków...*, s. 116.]
279. **ks. prof. SKIBNIEWSKI STEFAN** – ur. 1871 r., prawnik, filozof i teolog. Kierownik Zakładu Filozofii Chrześcijańskiej UJK. Wykładał filozofię chrześcijańską i prawo kanoniczne. Był nuncjusz apostolski na Krecie. Zmarł 14.10.1941 r. we Lwowie. Do jego śmierci przyczyniły się dyskryminacyjne warunki egzystencji i okupacja Polski. Spoczywa na Cmentarzu Janowskim. [J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 141. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 142. *Lista...*, s. 249.]
280. **dr SKURSKI RUDOLF** – dr adiunkt Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. Zginął od odłamka bomby podczas bombardowania Lwowa 25 czerwca 1941 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 142.]
281. **SŁONECKA KRYSTYNA** – w czasie okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP nauczycielka tajnego nauczania we Lwowie. Rozstrzelana przez Niemców. [Informacja Wandy Gólkowskiej z 29.06.2006 r., Wrocław. Zbiory autorki.]

- 282. doc. SMEREKA JAN** – ur. 1895 r., *filolog klasyczny. Absolwent Uniwersytetu Lwowskiego. Podczas I wojny światowej służył w armii austriackiej. Doktorat uzyskał w 1925 r., habilitował się w 1936 r. Od 1922 r. asystent, a następnie adiunkt (od 1937 r.) w Zakładzie Filologii Klasycznej II (łacińskiej) prof. Jerzego Kowalskiego. Podczas okupacji sowieckiej i niemieckiej pracował fizycznie (wyrzucony z Uniwersytetu). Schorowany na gruźlicę zmarł 25 sierpnia 1943 r. we Lwowie. Pochowany na Cmentarzu Janowskim.* [J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 141. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 142. *Lista...*, s. 252.]
- 283. prof. SMOLKA FRANCISZEK** – ur. 1882 r., *filolog klasyczny, papirolog. Studiował we Lwowie, Wiedniu i Paryżu. Od 1904 r. nauczyciel gimnazjów w Jaśle i we Lwowie. Doktorat uzyskał w 1908 r., zaś habilitował się w 1925 r. Od 1937 r. profesor UJK i wykładowca filologii klasycznej. W okresie okupacji sowieckiej i niemieckiej pozbawiony pracy. Zmarł 29 listopada 1942 r.* [J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 141. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 143. *Lista...*, s. 253.]
- 284. SOŁTYSIK KAZIMIERZ** – w latach 1923–1928 nauczyciel języka polskiego i niemieckiego w gimnazjum w Złoczowie. Od 1934 r. dyrektor szkoły średniej „Macierzy Szkolnej” w Wolnym Mieście Gdańsku. *W czasie studiów na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie był przewodniczącym Akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, działał w Gminie Polskiej, Związku Polaków, Federacji Związków Obrońców Ojczyzny i za tę rozległą pracę społeczną został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. We wrześniu 1939 r. przebywał w Gdyni, gdzie został aresztowany przez policję niemiecką, skazany na karę śmierci i rozstrzelany w zbiorowej egzekucji nauczycieli w lasach Piaśnickich 11 listopada 1939 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 652. Z. Harbuz, *Nauczyciele...*, s. 127.]
- 285. SOMMERSTEIN DAWID** – 20.08.1942 r. wywieziony wraz z dużą grupą Żydów do obozu pracy. Wg innego źródła rozstrzelany przez Niemców 14.07.1941 r. Informacja uzupełniająca do biogramu Sommersteina zamieszczonego w opracowaniu A. Grędzik-Radziak, *Lista polskich nauczycieli z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej, ofiar represji niemieckich w latach 1941–1944*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2008, nr 1–2, s. 94. [F. Wiśmierski, *Z dziejów szkolnictwa polskiego...*, s. 108. M. Ściślak, *Czortków...*, s. 266.]
- 286. SPŁAWA-NEYMANÓWNA MARIA** – ur. 1906 r. w majątku Żdzary k. Lwowa, c. Tadeusza i Anny z d. Konopackiej. Absolwentka Seminarium Nauczycielskiego ss. Niepokalanekw Maciejowie-Wołyńskim, a następnie szkoły gospodarstwa domowego. Nauczycielka prywatna, instruktorka ogrodnictwa w Kołach Gospodyń Wiejskich na terenie Wołynia. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP łączniczka i kurierka ZWZ-AK Okręgu Wołyńskiego. Jesienią 1942 r. aresztowana w Łucku w następstwie „wpadki” por. Zabłockiego, ps. „Julian”. M. Spławę-Neyman więziono w Równem. Podczas śledztwa niczego nie ujawniła. Rozstrzelana w egzekucji zbiorowej 18.01.1943 r. [*Słownik...*, s. 371. Zob. także, *Jednodniówka z okazji zamknięcia Seminarium Nauczycielskiego ss. Niepokalanek w Maciejowie-Wołyńskim*, [Maciejów-Wołyński] 1936.]
- 287. STACHOŃ STEFANIA** – w czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP nauczycielka tajnego nauczania w Czortkowie, woj. tarnopolskie. Aresztowana za tę działalność przez Niemców. [*Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki.* M. Ściślak, *Czortków...*, s. 266.]

- 288. mgr STACHOWSKA HALINA** (z d. Połowa) – ur. 5.12.1921 r. w Zahajcach Wielkich, woj. wołyńskie, c. Mariana i Bronisławy z d. Klippel. Szkołę powszechną ukończyła w 1934 r. w Kruszwicy, a następnie 12.05.1939 r. Koedukacyjną Szkołę Handlową (Gimnazjum Spółdzielcze) Liceum Krzemienieckiego. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną i likwidacji Liceum Krzemienieckiego 1.01.1940 r. i przekształceniu Pedagogium w rosyjskojęzyczny Państwowy Instytut Pedagogiczny była jego słuchaczką na Wydziale Przyrodniczo-Geograficznym (w latach 1940–1941). Od 8.01.1940 r. do czerwca 1941 r. pracowała w charakterze nauczycielki, równocześnie kierując szkołą powszechną w Hołybirach, Litowiszczach i Przymurówce, pow. Krzemieniec, woj. wołyńskie. Od 1.09.1941 r. do 20.11.1942 r. (łącznie 1 rok i 3 miesiące) prowadziła tajne nauczanie z zakresu języka polskiego i matematyki w kompletach dla młodzieży dorastającej i dla dzieci w wieku szkolnym wsi Przymurówka, pow. Krzemieniec, w mieszkaniu Jana i Zofii Malinowskich. Od listopada 1943 r. do 9.05.1945 r. przebywała w obozie pracy przymusowej w Buchen k. Mecu (Lotaryngia). Po oswobodzeniu i powrocie do kraju we wrześniu 1945 r. zaangażowana została do organizowania szkół podstawowych w Storkowie, Szkoły Zbiorczej w Wielawieniu, woj. koszalińskie. W 1950 r. ukończyła Państwowe Liceum Pedagogiczne w Szczecinie. W 1951 r. przeniosła się do Raciborza, gdzie pracowała jako nauczycielka w szkołach podstawowych. W latach 60. ukończyła filologię polską, a w 1971 r. filologię rosyjską na Uniwersytecie we Wrocławiu. W 1978 r. przeszła na emeryturę, lecz nadal pracowała w niepełnym wymiarze godzin przez kilka lat. Odznaczona została: Złotym Krzyżem Zasługi (1965 r.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1979 r.), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1981 r.). [mjr w st. spocz. mgr T. Rut, *mgr Halina Stachowska*, 30.01.2004 r. (mps.). Zbiory autorki. Dokumenty z archiwum Koła Miejskiego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej i byłych Więźniów Politycznych w Raciborzu. Zob. dok. Zaświadczenie Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach wydane Halinie Stachowskiej do działalności kombatanckiej. Zob. dok. Decyzja nr 15210 z dnia 5.05.1994 r. o zaliczeniu Halinie Stachowskiej okresu tajnego nauczania, stwierdzająca prowadzenie przez nią w okresie okupacji hitlerowskiej tajnego nauczania w Przymurówce, pow. Krzemieniec, woj. wołyńskie. Dokumenty pochodzą z archiwum Koła Miejskiego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej i byłych Więźniów Politycznych w Raciborzu. Za ich udostępnienie przez mjr. w st. spocz. mgr. T. Ruta autorka serdecznie dziękuje.]
- 289. STAMIROWSKA ANNA** – ur. 1906 r. Nauczycielka Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Lenkiewiczowej w Tarnopolu. Później nauczycielka w Prywatnym Gimnazjum i Liceum Stowarzyszenia Szkolnego pw. św. Zofii oraz w Prywatnym Gimnazjum i Liceum Towarzystwa „Współpraca” w Warszawie. Działaczka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Nauczycielka tajnego nauczania, łączniczka AK. W 1943 r. aresztowana przez policję niemiecką i osadzona w więzieniu na Pawiaku w Warszawie, skąd następnie została wywieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince i tam zamordowana 11.12.1943 r. Wg innej wersji zginęła w powstaniu warszawskim. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 657. *Lista...*, s. 257. Z. Harbuz, *Nauczyciele...*, s. 129.]
- 290. ks. STAŃKO FRANCISZEK** – ur. 1903 r. w Chałupkach Medycznych. Prefekt Publicznej Szkoły Powszechnej w Równem. Zamordowany 29.06.1941 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 659. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502.]

291. **STASZKIEWICZ JAN** – w czasie okupacji niemieckiej nauczyciel tajnych kompletów. Aresztowany za tę działalność przez Niemców. [**Z archiwum Marii Hudyń z Koszalina. Zbiory autorki.**]
292. **STEMLER JÓZEF**, ps. „Doliński”, „Jan Dąbski” – ur. 17.10.1886 r. w Dolinie k. Stryja, ziemia stanisławowska, s. Henryka i Karoliny z d. Hołyniec. Mieszkał w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 7). Od 1920 r. dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej. Organizator Uniwersytetów Ludowych. Działacz społeczny i oświatowy. Zasłużony na polu walki z analfabetyzmem i popularyzator czytelnictwa. Kandydat na ministra edukacji narodowej. Od 1924 r. do 1939 r. redagował pismo „Oświata Polska” – Organ Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych. W latach 30. przebywał służbowo w Ameryce, gdzie organizował Uniwersytety Ludowe. W czasie okupacji niemieckiej aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu w marcu 1941 r. Od listopada 1944 r. (?) zastępca dyrektora Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj. W 1945 r. aresztowany przez służby NKWD i sądzony w „procesie szesnastu” – uniewinniony. Po raz trzeci aresztowany przez władze stalinowskie i oskarżony o udział w siatce szpiegowskiej USA, sądzony w 1955 r. przez sąd w Warszawie i skazany na 3 lata. Autor licznych książek i broszur m.in.: *Pamiętnik Komisji Ratowania Dzieci: Warszawa 1916–1921*, Warszawa 1921; *Instrukcje w sprawie zakładania Kół Polskiej Macierzy Szkolnej oraz organizowania i prowadzenia czytelnictwa ludowych, bibliotek, kursów dla dorosłych, uniwersytetów ludowych PMS*, Warszawa 1922; *Czwórki oświatowe jako społeczny sposób zwalczania analfabetyzmu*, Warszawa 1922; *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej: ustawa z dnia 17 marca 1921 roku: wstęp, objaśnienia, pytania i słowniczek trudniejszych wyrazów i określeń dla samouków*, Warszawa 1924; *Polska Macierz Szkolna: szkic historyczno-sprawozdawczy z 20-lecia działalności 1905–1925: wydawnictwo jubileuszowe*, Warszawa 1926; *O prowadzeniu bibliotek: wskazówki organizacyjne, techniczne i wychowawcze dla małych bibliotek*, Warszawa 1927; *Zagadnienie likwidacji analfabetyzmu w Polsce*, Warszawa 1925; *Licium Krzemienieckie: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, Warszawa 1927; *Książka obywatela: pamiątka ze szkoły*, Warszawa 1928; *Polacy na szlakach świata: materiał do wykładu oświatowego z przeźroczami*, Warszawa 1929; *Jak podróżują ludzie po świecie?: materiał do wykładu oświatowego z przeźroczami*, Warszawa 1929; *Problem likwidacji analfabetyzmu książkowego*, Warszawa 1934; *Dzieło samopomocy narodowej Polska Macierz Szkolna 1905–1935*, Warszawa 1935. Napisał również wspomnienia *Ludzie Doliny*, wydane drukiem po jego śmierci w 1989 r. Zmarł w Józefowie k. Warszawy 9.09.1966 r. [**Relacja Aliny Rudnickiej (bratanicy) z dnia 3.07.2007 r., Łódź. Zbiory autorki. Józef Stemler**, Internet (dostęp: 6.06.2010 r.), dostępny: http://pl.wikipedia.org/wiki/Józef_Stemler]
293. **prof. dr STERNBACH LEON** – ur. 2.07.1864 r. w Drohobyczu. Doktor filozofii, profesor honorowy filologii klasycznej, doktor honoris causa UJ. Członek Akademii Umiejętności od 1902 r., członek zagraniczny Akademii Umiejętności w Pradze, członek korespondent austriackiego Instytutu Archeologicznego w Wiedniu. 6 listopada 1939 r. wraz z dużą grupą naukowców krakowskich został aresztowany przez policję niemiecką w Collegium Novum na terenie UJ. Po blisko 3-tygodniowym pobycie w więzieniach w Krakowie i Wrocławiu zesłany do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen-Oranienburg. Zmarł w obozie 22 lutego 1940 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 145. *Lista...*, s. 33.]

- 294. STERNBACH LUDWIK** – ur. 1905 r., *matematyk, absolwent UJK (1928). Nauczyciel szkół średnich we Lwowie (do 1934 r.). W latach 1934–1939 pracował w Towarzystwie Ubezpieczeniowym „Feniks” w Warszawie. Po powrocie do Lwowa w 1939 r. został asystentem w Katedrze Matematyki Uniwersytetu im. Iwana Franko. Podczas okupacji niemieckiej został zamordowany we Lwowie (17 sierpnia 1942 r.) lub popełnił samobójstwo w transporcie do obozu zagłady w Bełżcu.* [J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 138.]
- 295. STERNIK F.** – nauczycielka języka niemieckiego w Janowej Dolinie, pow. Kostopol, woj. wołyńskie. W 1942 r. rozstrzelana przez Niemców. [**Informacje Bogusława Soboń z 13.07.2007 r., Poznań. Zbiory autorki.**]
- 296. STROŃSKA MARIA** (z d. Kornilowicz) (major), ps. „Maria”, „Kwiatkowska”, nazwisko okupacyjne „Maria Wiśniewska”, „Maria Sadowska” – ur. ok. 1895 r. W 1912 r. ukończyła szkołę J. Kowalczykówny i J. Jawurkówny w Warszawie. Absolwentka studiów polonistycznych i historycznych. Żołnierz I Brygady Legionów. Działaczka Polskiej Organizacji Wojskowej. Odznaczona Orderem Virtuti Militari i Krzyżem Niepodległości. Przed wybuchem II wojny światowej nauczycielka historii, geografii i języka polskiego w Gimnazjum im. A. Mickiewicza i im. Królowej Jadwigi we Lwowie. W późniejszym czasie dyrektorka Gimnazjum i Liceum w Stanisławowie, żona Zdzisława, prezydenta Stanisławowa i wiceprezydenta Lwowa. M. Strońska była przewodniczącą Koła Lokalnego Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Stanisławowie. Po przeniesieniu się z rodziną do Warszawy ok. 1936 r. uczyła języka polskiego w Gimnazjum im. Królowej Jadwigi. Od pierwszych dni września 1939 r. w ruchu oporu. Działała na tyłach niemieckich na terenie Pomorza, później była organizatorką łączności pomorskiego Okręgu Służby Zwycięstwu Polski - ZWZ. Od 1940 r. współpracowała z ppłk. dypl. Wacławem Berką, ps. „Brodowicz” (m.in. prowadziła sekretariat), następnie była szefem kontrwywiadu w Komendzie Głównej ZWZ, a po objęciu tej funkcji przez Bernarda Zakrzewskiego, ps. „Oskar”, objęła kierownictwo łączności w oddziale Informacyjno-Wywiadowczym Komendy Głównej ZWZ-AK. We wrześniu 1943 r. została przypadkowo aresztowana w drodze do Wilna pod nazwiskiem Sadowska. Nierozpoznaną, osadzono na Pawiaku, gdzie zetknęła się z córką Anną (aresztowaną wcześniej). M. Strońską 5.10.1943 r. wywieziono do Oświęcimia (nr obozowy 64481), gdzie zmarła 7.02.1944 r. Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami (pośmiertnie). [*Słownik...*, s. 379–380.]
- 297. STRUTYŃSKA MARIA ANTONINA** (z d. Gajewska) – ur. 2.02.1888 r. w Bobowej, pow. Tarnów, woj. krakowskie. Absolwentka UJ i Uniwersytetu Heidelberg. Do 1920 r. nauczycielka języka polskiego w szkole średniej w Tarnowie, a następnie w Drohobyczu, woj. lwowskie (do 1939 r.) W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP aresztowana przez gestapo w czerwcu 1943 r. Do września 1943 r. więziona w Drohobyczu, skąd wywieziono ją do Lwowa. Tam skazana na karę śmierci. Stracona w marcu 1944 r. za ratowanie Żydów – m.in. swojej przyjaciółki (także nauczycielki) Gustawy Lieberman i jej rodziny, których ukrywała w swoim domu w Drohobyczu. Na kilka dni przed aresztowaniem M. A. Strutyńska została uprzedzona, że gestapo podejrzewa ją o ukrywanie Żydów. Nauczycielka chciała za wszelką cenę ocalić ich życie i nie zdecydowała się na usunięcie ich z kryjówek. Podczas oblawy przeprowadzonej przez gestapo i żandarmów ukraińskich ci ostatni dawali M. A. Strutyńskiej możliwość ucieczki, z czego jednak nie skorzysta-

- ła w obawie o życie swoich dzieci. Po wojnie córka M. A. Strutyńskiej, Teresa Strutyńska-Christow, jako jedyna z rodziny w 1990 r. została uhonorowana medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Jej bracia Lesław i Stanisław, a także siostra Kazimiera, którzy również byli zaangażowani w pomoc Żydom, nie otrzymali tego wyróżnienia. [T. Strutyńska-Christow, *Wspomnienia*, bd Warszawa (rękopis). Tekst niepublikowany w zbiorach autorki. **Relacja Teresy Strutyńskiej-Christow z 6.06.2004 r.**, Warszawa. Zbiory autorki. Informacje Janiny Jaworskiej-Gajdy z 18.05.2004 r., Wrocław. Zbiory autorki. Zob. także, *The Encyklopedia of the Righteous Among the Nations. Rescuers of Jews during the Holocaust. Poland*, Jerozolima 2004. Zob. fot. Maria Antonina Strutyńska (z d. Gajewska). Prawdopodobnie początek XX w. Zob. fot. Maria Antonina Strutyńska (z d. Gajewska) w gronie uczennic. Prawdopodobnie lata 20. lub początek lat 30. XX w. Zob. fot. Teresa Strutyńska-Christow, śp. Stanisław Strutyński i śp. Kazimiera Strutyńska (z czasów dzieciństwa) – dzieci Marii Antoniny Strutyńskiej, która została zamordowana w marcu 1944 r. za ratowanie Żydów m.in. swojej przyjaciółki Gustawy Lieberman i jej rodziny. Po II wojnie światowej tylko Teresa Strutyńska-Christow jako jedyna z rodziny została uhonorowana medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Kazimiera, Stanisław i Lesław Strutyńscy, którzy również byli zaangażowani w pomoc ukrywającym się Żydom, nie otrzymali tego wyróżnienia. Wszystkie fotografie pochodzą z archiwum rodzinnego Teresy Strutyńskiej-Christow z Warszawy. Za udostępnienie wspomnień i fotografii autorka serdecznie dziękuje.]
298. **STRZELECKA STANISŁAWA** – w czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP nauczycielka tajnego nauczania z Inspektoratu Brześć n. Bugiem. Aresztowana prawdopodobnie za tę działalność, a następnie stracona w 1944 r. [A. Grędzik, *Nauczyciele z Inspektoratu Brześć n. Bugiem, którzy brali udział w akcji tajnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej (1941–1944)*, Kielce 2002, (mps).]
299. **ks. dr STUGLIK STEFAN** – ur. 2.03.1906 r. w Oświęcimiu. Nauczyciel w Seminarium Duchownym we Lwowie. *W okresie okupacji niemieckiej przebywał na plebanii w Bobrku pow. chrzanowski, był nauczycielem tajnych kompletów, przemycal żywność i lekarstwa do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince. Aresztowany przez policję niemiecką 21 VII 1941 w Borku, więziony w Bielsku, potem w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie, następnie zesłany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince, a 5 VI 1942 r. do Dachau (nr oboz. 30314), gdzie zmarł 17 grudnia 1943.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 668. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502.]
300. **SWARYCZEWSKA JOANNA** – ur. 1887 r. Nauczycielka w Drohobyczu, woj. lwowskie. Zamordowana w czerwcu 1941 r. [**Relacja Romana Lorenza z dnia 10.06.2003 r.**, Legnica. Zbiory autorki.]
301. **SYGNATOWICZ (SYGNAŁOWICZ) EDWARD** – nauczyciel tajnego nauczania w Czortkowie, woj. tarnopolskie. Aresztowany za tę działalność przez Niemców w lipcu-sierpniu 1941 r. lub 1942 r. [Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. **Zbiory autorki**. F. Wiśmierski, *Z dziejów szkolnictwa polskiego...*, s. 107. M. Ściślak, *Czortków...*, s. 116, 266.]
302. **SYROWATKA WŁADYSŁAW** – ur. 1913 r. Nauczyciel w Publicznej Szkole Powszechnej w Hołoniewiczach, woj. wołyńskie. Brał udział w wojnie obronnej z Niemcami w 1939 r. Ranny pod Borzuchowicami zmarł na tyfus w sowieckim

- szpitalu w Żytomierzu w październiku 1939 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 673. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502.]
- 303. SZACH JÓZEF** – kierownik Publicznej Szkoły Powszechnej w Radziechowie, woj. tarnopolskie. *Zginął w czasie działań wojennych w 1941 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 674. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502.]
- 304. SZAJNA (SZAYNA)** (imię nieznane) – nauczyciel gimnazjalny w Brzeżanach, pow. brzeżański, woj. tarnopolskie. Wyznania mojżeszowego. Zamordowany w pierwszych dniach okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP przez Niemców. [KN – Leon Pfeifer, 13.10.2003 r., Katowice. *Zbiory autorki.*]
- 305. SZCZERBICKI EDWARD** – ur. 1902 r. W 1920 r. rozpoczął studia na UJK, które przerwał na skutek wojny polsko-bolszewickiej. Ochotnik 6 pułku piechoty legionowej w wojnie z bolszewikami. Po zakończeniu działań wojennych powrócił na przerwane studia humanistyczne na Wydziale Historii USB i ukończył je w 1924 r. W latach 1925–1931 pracował w Państwowym Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie. Od 1931 r. pełnił funkcję inspektora szkół powszechnych w Oszmianie, Brańskach i pow. wileńsko-trockim. Brał udział w wojnie obronnej z Niemcami w 1939 r. W czasie walk został ranny w okolicach Rabki, a następnie wzięty do niewoli niemieckiej. Po zakończeniu II wojny światowej przebywał we Włoszech, a następnie na stałe wyjechał do Londynu, gdzie pełnił różne funkcje we władzach szkolnych. Równocześnie opracowywał historię polskich szwoleżerów walczących w czasie kampanii napoleońskiej. Zmarł w 1974 r. w Londynie. Spoczywa na cmentarzu we Wrocławiu. [*Zbiory autorki.*]
- 306. mgr SZCZERSKA JANINA** – ur. 22.10.1897 r. w Stryju. Uczyła się w prywatnym Gimnazjum Żeńskim w Stryju, a po wybuchu I wojny światowej w polskim Gimnazjum w Wiedniu (1915 r.). Absolwentka Wydziału Filozoficznego UJK we Lwowie (1923 r.). W latach 1923–1929 uczyła w Gimnazjum w Stryju. Następnie pełniła obowiązki dyrektora w Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Królowej Jadwigi w Siedlcach (w latach 1929–1939). W czasie okupacji niemieckiej działała w ruchu oporu. Członek ZWZ-AK. Zatrudniona była w nasłuchu we Lwowie, a potem w Warszawie. *W maju 1943 r. została aresztowana w Chełmie i osadzona w więzieniu na Zamku Lubelskim. Po otrzymaniu wyroku śmierci przewieziona została do więzienia w Pińszowie. Tutaj w czerwcu 1944 r. w wyniku śmiałej akcji partyzantów została uwolniona wraz z trzystu współwięźniami skazanymi na śmierć. Przedostała się do Warszawy. Po wybuchu powstania warszawskiego została ponownie aresztowana i wywieziona do obozu w Ravensbrück. Po oswobodzeniu wyruszyła pieszo do Polski. Dnia 11.05.1945 r. zatrzymała się w Szczecinie, gdzie przyjęła propozycję objęcia funkcji dyrektora nowo powstającego Gimnazjum i Liceum w Szczecinie. Pod jej dyrekcją w latach 1945–1951 i 1959–1966 szkoła została rozbudowana i unowocześniona. Była pierwszym dyrektorem zorganizowanego w 1947 r. Prywatnego Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Szczecinie. Janina Szczerska przeszła na emeryturę w 1966 r. Działaczka społeczna. Od 1923 r. była członkiem ZNP. Pełniła obowiązki zastępcy przewodniczącego Wojewódzkiego Zarządu Więźniów Politycznych, wiceprzewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, radnej Miejskiej Rady Narodowej w czterech kadencjach, w tym w pierwszej kadencji opiekowała się Ligą Kobiet. Odznaczona: Złotym Gryfem Pomorskim (1959 r.) i Krzyżem Kawalerskim Orderu*

- Odrodzenia Polski (1964 r.). [*Pionierskie...*, s. 21, 26, 30, 68, 70–71, 78, 80, 89, 201, 213–214, 242, 281–282.]
307. **ks. SZCZUPIEL PIOTR** – ur. 1908 (?). Prefekt gimnazjum w Samborze. Pedagog, działacz społeczny, oświatowy i spółdzielczy. Rozstrzelany w Dublanach pod Samborem w 1942 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 680. M. Walczak, *Działalność...*, s. 502. *Lista...*, s. 270.]
308. **SZREDFEL TADEUSZ** – nauczyciel. Zamordowany latem 1943 r. w Okninach, woj. wołyńskie. [A. Peretiatkowicz, *Wołyńska...*, s. 300.]
309. **SZULIŃSKA (SZUMILSKA) JANINA** – w czasie II wojny światowej nauczycielka w Monasterzyskach, pow. Buczacz, woj. tarnopolskie. Zginęła w lipcu 1941 r. podczas bombardowania Monasterzysk przez lotnictwo niemieckie. [W. Szklarz, *Życiorysy...*, s. 535. Z. Harbuz, *Nauczyciele...*, s. 139.]
310. **doc. SZUMAŃSKI MAURZYCY MARIAN** – pracownik naukowy, asystent prof. dr Adama Sołowija (rozstrzelanego na Wzgórzach Wuleckich). M. M. Szumański został aresztowany przez gestapo w swoim mieszkaniu przy ul. Jagiellońskiej 4 we Lwowie 4.11.1941 r. i uwięziony przy ul. Łąckiego wraz z innymi przedstawicielami lwowskiej inteligencji, a następnie rozstrzelany wraz z nimi w lesie Krzywczyńskim przez hitlerowców i ukraińskich nacjonalistów. [A. Szumański, *Lwów – dole i niedole*, Internet, (dostęp: 6.05.2010 r.), dostępny: http://www.rodaknet.com/rp_szumanski_2.htm]
311. **SZUMOWSKI KAZIMIERZ** – ur. 1896 r., lekarz, laryngolog, asystent Wydziału Lekarskiego UJK. *Zginął zamordowany podczas okupacji hitlerowskiej we Lwowie 27 czerwca 1941 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 147.]
312. **dr SZUMSKA URSZULA** – ur. 1907 r. w Stanisławowie. Dzieciństwo spędziła w okolicach Borysławia, dokąd przeniosła się rodzina Szumskich, gdyż ojciec pracował tam przy budowie szybów naftowych. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości mieszkała w Stryju. Tu rodzina przeżyła atak „Czerwonych Kozaków” z konnej armii Budionnego. W 1924 r. zamieszkała wraz z matką i rodzeństwem (ojciec zmarł rok wcześniej) we Lwowie. Tam ukończyła studia na Wydziale Historyczno-Filozoficznym UJK. W 1937 r. obroniła rozprawę doktorską na temat stosunków polsko-angielskich w epoce humanizmu i reformacji. Po studiach podjęła pracę jako nauczycielka w gimnazjach w Łańcucie, Nisku, a potem w Tarnobrzegu, gdzie uczyła przez sześć lat. W czasie II wojny światowej jej tarnobrzescy uczniowie zorganizowali jedną z pierwszych w Polsce grup partyzanckich – oddział „Jędrusiów”. W maju 1939 r. otrzymała posadę w lwowskim Gimnazjum im. Szymonowiczów i równocześnie została adiunktem na UJK. Plan odbycia studiów w Londynie przerwał wybuch II wojny światowej. Działaczka konspiracyjna. Nauczycielka tajnego nauczania. Podczas okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP aresztowana przez gestapo. Więziona przy ul. Łąckiego. Po powtórnym zajęciu Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną na polecenie przełożonych z AK prowadziła dokumentację zbrodni ukraińskich nacjonalistów na ludności polskiej. Po zakończeniu II wojny światowej przekazała te zbiory do archiwum. Ponownie aresztowana przez służby NKWD. Osadzona w więzieniu na Brygidkach, przesłuchiwana. Zwolniona z więzienia, ale bez dokumentów. Zagrożona kolejnym aresztowaniem wyjechała ze Lwowa jednym z pierwszych transportów ekspatriacyjnych. Osiedliła się w Bytomiu. Tam mieszkała wraz ze swoją siostrą. Gdy ta zmarła, pozostawiając roczną córkę, zajęła się jej wychowaniem. U. Szumska pracowała w bytomskich szkołach:

- w żeńskim LO im. Radziejewskiej przy ul. Piekarskiej, Liceum im. Jana Smolenia (tam zorganizowała pracownię historyczną), tzw. Technikum dla Wysuniętych Robotników, w Chorzowie w liceum wieczorowym. W 1961 r. podjęła pracę w WSP w Opolu, gdzie była adiunktem w Zakładzie Historii Nowożytnej. Nie należała do partii, toteż pierwsze odznaczenie otrzymała po 40 latach pracy zawodowej. Była jedną z tych osób, które przywracały Lwów do polskiej świadomości historycznej. Nie uległa koniunkturalnym naciskom ideologicznym. Zmarła w styczniu 1994 r. [M. Hałaś, *Bytom magiczny. Wypominki*, Bytom 2006, s. 66–70.]
313. **SZWADRON BERNARD** (ofic.) – polonista, nauczyciel gimnazjalny we Lwowie. Zamordowany we Lwowie w 1942 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 690. M. Walczak, *Działalność...*, s. 503. *Lista...*, s. 276.]
314. **SZYBEJKO (SZUBEJKO, SZYBAJKO) LUDWIK**, ps. „Wrzos” – instruktor oświaty dla dorosłych w Czortkowie, woj. tarnopolskie. W czasie okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP członek konspiracyjnej Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury w Czortkowie. Nauczyciel tajnego nauczania w Czortkowie. *Aresztowany za tę działalność przez Niemców w lipcu-sierpniu 1941 r. (wg innego źródła w 1942 r.). Zwolniony 30.07.1941 r. Powtórnie aresztowany 10.08.1941 r.* [*Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki. F. Wiśmierski, Z dziejów szkolnictwa polskiego...*, s. 107–108, 111, 120. M. Ściślak, *Czortków...*, s. 116, 266.]
315. **ks. TABACZKOWSKI EDWARD** – ur. 1872 r. Prefekt Gimnazjum i Liceum w Tłumaczu, woj. stanisławowskie. Działacz społeczny, pedagog. *Aresztowany przez policję niemiecką, osadzony w więzieniu w Stanisławowie, zginął 20 października 1941 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 701. M. Walczak, *Działalność...*, s. 503. *Lista...*, s. 283.]
316. **mgr TARGOŃSKI JAN** – w czasie okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP aresztowany wraz z wieloma innymi przedstawicielami inteligencji w Krzemieńcu. Stracony w egzekucji pod Górą Krzyżową w Krzemieńcu 28–30.07.1941 r. przez Batalion Nachtigall. *Podzielił [...] los wielu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz los profesorów wyższych uczelni lwowskich. Los tysięcy ludzi ducha narodu polskiego jak też innych narodów.* Informacja uzupełniająca do biogramu mgr Jana Targońskiego, zamieszczonego w opracowaniu A. Grędzik-Radziak, *Lista polskich nauczycieli z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej, ofiar represji niemieckich w latach 1941–1944*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2008, nr 1–2, s. 96. [W. Opolski, *Szkic biograficzny skreślony przez syna*, Poznań 2004. Tekst niepublikowany w posiadaniu autorki. **DB – Sławomir Mączak, 29.04.2004 r., Warszawa. Zbiory autorki. Fotografie z archiwum rodzinnego Wojciecha Opolskiego z Poznania. Za ich udostępnienie autorka serdecznie dziękuje.** Zob. także, K. Warda, *Szkice...*, s. 173. A. Peretiatkowicz, *Wołyńska...*, s. 272. S. Mączak, *Nachtigall w Krzemieńcu*, w: „Życie Krzemienieckie” 1993, nr 6, s. 20.]
317. **TARNOWSKA JANINA** – w czasie okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP brała udział w akcji tajnego nauczania na terenie Zboiska-Lwów. Żołnierz AK. Współpracowała m.in. z nauczycielką Heleną Czeredarek. J. Tarnowska, zagrożona aresztowaniem przez gestapo, popełniła samobójstwo w 1943 r. [*Archiwum Nauki PAN i PAU, K III–7, j.a. 131.*]
318. **inż. TATARCZUK STANISŁAW** – inżynier, dyrektor Instytutu Technologicznego we Lwowie. *Zginął w obozie koncentracyjnym w Stutthofie na początku 1945 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 148.]

- 319. TAUB SZYMON** – nauczyciel Gimnazjum i Liceum w Gródku Jagiellońskim, woj. lwowskie. Zginął w Bełżcu w 1943. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 703. M. Walczak, *Działalność...*, s. 503.]
- 320. prof. dr THULLIE MAKSYMILIAN** – ur. 16.01.1853 r. we Lwowie, *dr, profesor honorowy budowy mostów Politechniki Lwowskiej, członek Akademii Nauk Technicznych i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, autor ponad 250 prac m.in. z dziedziny mechaniki budowli mostów, teorii i budowy mostów, budowli żelbetowych. Zmarł we Lwowie 1 września 1939 r. Atak hitlerowskich Niemiec na Polskę przyczynił się do jego śmierci.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 149.]
- 321. TOKARSKI LUCJAN** – ur. 1890 r. nauczyciel I Gimnazjum w Stanisławowie. Zmarł w więzieniu jesienią 1941 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 706. M. Walczak, *Działalność...*, s. 503. *Lista...*, s. 286.]
- 322. TOPERZOWA ANIELA** – nauczycielka w Stebniku. Zamordowana w tej wiosce w grupie 8 Polaków w 1943 r. [*Relacja Romana Lorenza z dnia 10.06.2003 r., Legnica. Zbiory autorki.*]
- 323. dr doc. TRETER MIECZYSLAW** – ur. 2.08.1883 r. we Lwowie, *dr, docent historii sztuki nowszej i teorii sztuk plastycznych Uniwersytetu Warszawskiego, przedtem docent historii sztuki na Politechnice Lwowskiej i Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, od 1926 r. dyrektor Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych w Warszawie, współzałożyciel Instytutu Propagandy Sztuki. Opublikował szereg prac, głównie o sztuce polskiej XIX i XX w. Zmarł w Warszawie 25 października 1943 r. Do jego śmierci przyczyniły się dyskryminacyjne warunki egzystencji i okupacja Polski.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 149.]
- 324. TIUNIN WŁODZIMIERZ** (pchor.) – artysta plastyk, pedagog, wychowawca. Ur. 1915 r. w Ostrogu nad Horyniem. Wychowywał się w rodzinie o tradycjach powstańczych. Absolwent Liceum Krzemienieckiego. Od 1937 r. studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, pod kierunkiem prof. Tadeusza Pruszkowskiego. Jednocześnie ukończył Oficerską Szkołę Łączności w Zegrzu. Brał udział w wojnie obronnej z Niemcami w 1939 r. Po dostaniu się do niewoli sowieckiej, po pobycie w kilku obozach został wraz z innymi polskimi żołnierzami wydany Niemcom. Po wojnie kontynuował studia w warszawskiej ASP. Asystent prof. Wojciecha Jastrzębowskiego na Wydziale Architektury Wnętrz. Od 1949 r. nauczyciel-wykładowca w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Warszawie, a także wieloletni zastępca dyrektora. Współtwórca programów przedmiotów plastycznych i metod wychowania przez sztukę. W pracy swojej odznaczał się nie tylko pełnym zaangażowaniem w sprawy szkolne, ale również wyjątkową kulturą osobistą. Zajmował się metaloplastyką, modelarstwem, introligatorstwem, wyrobem biżuterii artystycznej, konserwacją i rekonstrukcją starych mebli jak i rzeźbą. Pozostawił po sobie bogaty dorobek artystyczny w postaci akwareli, pejzaży olejnych, grafik, szkiców i rysunków. Pasjonował się historią wojskowości. Wspomnienia ze swojej wojennej tułaczki utrwalił w osobistym cyklu rysunków. *W pamięci jego uczniów i wychowanków – cytując ich słowa – pozostanie przykładem prawdziwego pedagoga i wychowawcy, humanisty, człowieka, który starał się zawsze przekazywać nam poszanowanie dla nieprzemijających, ogólnoludzkich wartości. Ucząc nas technologii, uczył jednocześnie uniwersalnej rzetelności i uczciwości w stosunku do tego, co robimy, cokolwiek byśmy robili, uczciwości do naszej pracy, pogardy dla fuszerki i niechlujstwa. Dopiero teraz, wiele lat po skończeniu Szkoły, wiele lat po śmierci Profesora zdajemy*

- sobie sprawę z tego, jak bardzo jest go brak, ile rzeczy mógłby nam jeszcze powiedzieć, właśnie teraz, właśnie dziś... Zmarł 27.04.1977 r. Z inicjatywy wychowanków Włodzimierza Tiunina, 9.05.2007 r., w Podchorążówce w Łazienkach Królewskich, w gmachu mieszczącego się tam w latach 1957–1977 Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Warszawie, została odsłonięta tablica upamiętniająca Jego postać. [Włodzimierz Tiunin, *Wspomnienie w 30 rocznicę śmierci*, Internet, (dostęp: 8.01.2008 r.), dostępny: <http://209.85.135.104/search?q=cache:u6Xg8j4lvnoJ:www.wlodzimierztipunin.pl/wspomnienie.pdf>]
- 325. dr TURECKA ZOFIA** – ur. 1890 r. w Tarnopolu, c. Zygmunta i Kazimierzy z d. Peter. 12.06.1909 r. zdała eksternistyczny egzamin maturalny w c.k. I Gimnazjum, rok później 29.06.1910 r. w c.k. Seminarium Nauczycielskim. Doktor filozofii. Od września 1933 r. dyrektorka Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, a następnie Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tarnopolu (przy ul. Kaczały). Działaczka społeczna i oświatowa. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP uzyskiwała od ówczesnych władz pozwolenie na otwarcie dwóch szkół zawodowych w Tarnopolu. Były to: Koedukacyjna Szkoła Handlowa (Staatliche Handelsschule für Mädchen und Knaben in Tarnopol) oraz Żeńska Szkoła Zawodowo-Gospodarcza (Handswerks und Haushaltsgeschule mit polnischer Unterrichtssprache in Tarnopol). W placówkach tych pracowali polscy nauczyciele i w rzeczywistości była to agenda Tajnego Nauczania. Dzięki jej zmysłowi społecznemu uzyskała zezwolenie na prowadzenie warsztatu szkolnego do nauki gotowania i pieczenia, w którym, z czasem, również za zgodą władz, wydawano zupy dla nie niemieckich robotników i pracowników, co ratowało niejedną polską rodzinę przed głodem. W latach 1942–1944 nauczycielka tajnych kompletów. Z. Turecka zginęła (spaliła się) we własnym domu przy ul. Słowackiego w czasie oblężenia miasta w kwietniu 1944 r., nie chcąc opuścić sparaliżowanej niani-staruszki. Prochy Z. Tureckiej spoczęły w podziemiach oo. Dominikanów w Tarnopolu. [Z. Harbuz, *Nauczyciele...*, s. 144. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 713. M. Walczak, *Działalność...*, s. 503. *Lista...*, s. 289. C. E. Blicharski, *Tarnopol w latach 1809–1945 (od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia)*, Biskupce 1993, s. 266, 288, 305–307, 312. C. E. Blicharski, *Tarnopolskie Campo Santo...*, t. IV, Biskupce 1997, s. 189. *Relacja Danuty Michalowskiej z dnia 20.01.2004 r.*, Wrocław. Zbiory autorki. KN – Danuta Michalowska, 4.02.2004 r., Wrocław. Zbiory autorki.]
- 326. TUTKA (TUTEK) WŁADYSŁAW** – w czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP nauczyciel tajnego nauczania w Czortkowie, woj. tarnopolskie. Aresztowany za tę działalność przez Niemców 10.08.1941 r. lub wg innego źródła w 1942 r. [Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki. F. Wiśmierski, *Z dziejów szkolnictwa polskiego...*, s. 108. M. Ściślak, *Czortków...*, s. 116. Informacja Marka Ściślaka, 3.03.2004 r., Brzeg. Zbiory autorki.]
- 327. TYSZARSKI TADEUSZ KAZIMIERZ**, h. Ślepowron, ps. „Antoni” – ur. 15.09.1902 r. w Żabnie, k. Dąbrowy, ziemia krakowska, s. Władysława i Heleny z d. Połomskiej. Absolwent Państwowej Szkoły Realnej w Tarnowie (1921 r.). W 1920 r. odbył służbę wojskową. Ukończył Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski przy Państwowym Instytucie Robót Ręcznych w Warszawie (1926 r.). Dyplom Nauczyciela Szkół Średnich uzyskał w 1931 r. W latach 1921–1922 nauczyciel 6-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Koprzywnicy, pow. Sandomierz,

następnie od 1922 r. do 1926 r. pracował w 1-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Sońniczanach, pow. Sandomierz. Od 1926–1932 jw. zatrudnienie w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim w Święcianach, woj. wileńskie. Po przeniesieniu od 1932–1935 nauczyciel II Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Samborze, woj. lwowskie. W latach 1935–1938 nauczyciel VIII Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego we Lwowie, a od 1938 r. do 30.06.1941 r. X Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Henryka Sienkiewicza we Lwowie, które po zajęciu Ziem Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną, w związku z reorganizacją polskiego szkolnictwa na wzór sowiecki, zostało przemianowane na 16 pełną szkołę średnią z polskim językiem wykładowym (inna nazwa występująca w dokumentach to: 16 średnia szkoła z polskim językiem wykładowym). W czasie okupacji niemieckiej członek ZWZ, ps. „Antoni”, łącznik na terenie powiatów: nowosądeckiego i brzeskiego. 7.11.1942 r. aresztowany przez gestapo we wsi Kąty, pow. Brzesko. Uwieszony w Nowym Sączu w pojedynczej celi. W czasie przesłuchań doznał wstrząsu mózgu, uszkodzenia wątroby i nerek, stracił zęby na skutek ich wybicia. Po odmowie współpracy w roli konfidenta w nocy z 7/8.12.1942 r. odczytano mu wyrok śmierci z datą wykonania, po czym został przewieziony do więzienia w Tarnowie, a następnie 24.01.1943 r. do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie otrzymał numer 93687. 15.03.1943 r. odtransportowano go do obozu koncentracyjnego we Flossenburgu, gdzie pracował w kamieniołomach. Chorował na serce, chroniczne biegunki, świerzb, bronchit. 2.07.1943 r. przewieziono go do obozu w Dachau, gdzie otrzymał numer 49362. Pracował w fabryce urządzeń elektrycznych do samolotów. W dalszym ciągu chorował (na wątrobę, nerki, chroniczny katar i bóle głowy). 29.04.1945 r. oswobodzony przez oddział ochotników Armii Amerykańskiej. Po odbyciu leczenia wrócił do Polski, gdzie przez rok, wyczerpany fizycznie i psychicznie, kontynuował leczenie. Od 1946 r. czynny zawodowo. Podjął pracę w Liceum Pedagogicznym w Raciborzu. Działacz społeczny. Członek ZNP, PZPR, Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Towarzystwa Szkoły Świeckiej. Był przewodniczącym Komisji Historycznej Oddziału ZBOWiD w Raciborzu, członkiem Komisji estetyki miasta przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej oraz członkiem Kolegium Karno-Administracyjnego przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Raciborzu. Do 1957 r. opiekun Koła Czerwonego Krzyża w Liceum Pedagogicznym. Organizator oświaty na Ziemach Odzyskanych. Autor projektów dekoracji plastycznych miasta Raciborza. Twórca winiety do gazety „Głos Ziemi Raciborskiej” (nr 1/1954). Projektant obiektu architektonicznego Planu 5-letniego wybudowanego na placu Wolności. Organizator sekcji malarsko-dekoracyjnych połączonych z prelekcjami nt. polskości Ziem Odzyskanych. Organizator, projektant i wykonawca wystawy pt. „Racibórz wczoraj, dziś i jutro”. Prelegent na kursach dekoracyjnych w ZNP. Od 1957 r. do 1970 r. nauczyciel w Studium Nauczycielskim w Raciborzu. Opiekun Ochotniczych Hufców Pracy. Odznaczony: Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości (1929 r.), Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę (1938 r.), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1953 r.), Srebrną Odznaką Ochotnicze Hufce Pracy (1963 r.), Medalem Zwycięstwa i Wolności (1967 r.), Medalem Zasłużonemu Działaczowi Ziemi Raciborskiej (1967 r.), Odznaką Grunwaldzką – Naczelnym Dowódcą Wojska Polskiego (1968 r.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odznaczenia Polski (1969 r.), Złotą Odznaką ZNP (1971 r.). Ponadto wyróżniony

- dyplomami, m.in. Dyplom za nowatorstwo i racjonalizację w pracy dydaktyczno-wychowawczej (1956 r.), Dyplom za osiągnięcia w pracy oświatowo-społecznej (1956 r.), Dyplom za aktywną działalność w Kolegium Karno-Administracyjnym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Raciborzu (1967 r.). Zmarł 8.11.1972 r. w Raciborzu. [DB – **Hanna Szweycer (z d. Tyszańska)**, 14.11.2007 r., Poznań. **Zbiory autorki**. Helena Tyszańska (z d. Czulowska), *Wspomnienie o mężu*, bd, Racibórz (?). Tekst niepublikowany w zbiorach autorki. **Dokumenty z archiwum rodzinnego Hanny Szweycer z Poznania**. Zob. dok. **Dekret przeniesienia Tadeusza Tyszańskiego do VIII Państwowego Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego we Lwowie (19.07.1935 r.)** podpisany przez dyrektora Roberta Plocka, który w 1939 r. został aresztowany przez Niemców i zesłany do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, gdzie zginął. Zob. fot. Tadeusz Tyszański. Zdjęcie z lat młodości. Także dokumenty: **Zaświadczenie** wydane Tadeuszowi Tyszańskiemu w dniu 28.07.1923 r. uprawniające go do zwolnienia z egzaminu nauczycielskiego; **Przyznanie prawa Tadeuszowi Tyszańskiemu do Medalu Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości**, podpisane przez kuratora Wileńskiego Okręgu Szkolnego w Wilnie z dnia 30.10.1929 r.; **Brązowy Medal za Długoletnią Służbę** przyznany Tadeuszowi Tyszańskiemu, podpisany w imieniu kuratora Lwowskiego Okręgu Szkolnego we Lwowie. 14.04.1938 r., Lwów. Wszystkie dokumenty i fotografie pochodzą z archiwum rodzinnego Hanny Szweycer z Poznania. Za ich udostępnienie autorka serdecznie dziękuje.]
328. **dr ULRICH EMIL** – filolog klasyczny i germanista, lektor języka łacińskiego na UJK, dyrektor IV Gimnazjum im. Królowej Jadwigi we Lwowie. W czasie okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP był kierownikiem grup tajnego nauczania we Lwowie. Aresztowany przez Niemców i zamordowany w lutym 1942 r. we Lwowie. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 150, 719. M. Walczak, *Działalność...*, s. 503. *Lista...*, s. 293. **Relacja Stefani Gertler z dnia 9.12.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki.**]
329. **dr USZYŃSKA STANISŁAWA** – doktor filozofii, nauczycielka w Liceum Pedagogicznym we Lwowie. W czasie okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP nauczycielka historii w zorganizowanym tajnym nauczaniu we Lwowie. Członek ZWZ. W jej mieszkaniu mieściła się komórka organizacji. Przebywał tu komendant wojskowy Grupy Wschód – Sereczyński (z żoną i synem). S. Uszyńska kolportowała prasę podziemną. Aresztowana 17.12.1942 r. przez policję niemiecką w swoim domu na Kolonii Profesorskiej na Górnym Łyczakowie i uwięziona przy ul. Łackiego, a następnie deportowana do obozu koncentracyjnego na Majdanek, a stamtąd do Oświęcimia, Ravensbrück i Buchenwaldu. Próba wykupienia dr S. Uszyńskiej z obozu za sumę 25 tys. zł. nie powiodła się z powodu wybuchu epidemii tyfusu w Majdanku. Po wojnie wróciła do Polski. Mieszkała w Domu Nauczyciela przy ul. Karmelickiej w Krakowie. Zmarła tamże 27.12.1973 r. [S. Stipal, *Udział harcererek Chorągwi Lwowskiej w walce z okupantem w latach 1939–1945* (fragmenty), w: *Harcerki...*, s. 513, 515. J. Winowska, *Relacja*, w: *Harcerki...*, s. 519–520. M. Wojtkiewicz, *Harcmistrzyni...*, s. 72, 74. KN – **Danuta Różycka i Helena Żygulska-Mach**, 17.08.2003 r., Kraków. **Zbiory autorki. Relacja Stefani Gertler z dnia 9.12.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki**. S. Stipal, *Harcerki Chorągwi Lwowskiej w walce z okupantem w latach 1939–1945*, w: *Leopolis...*, s. 87, 89.]
330. **doc. WARDER** (imię nieznane) – docent UJK. *Zamordowany we Lwowie w lipcu 1941 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 151.]

- 331. WASIUTYŃSKI ALEKSANDER** – ur. 13 XII 1859 r. w Lisowicach, inżynier komunikacji, profesor honorowy budowy linii kolejowych Politechniki Warszawskiej, od 1934 r. również Politechniki Lwowskiej, prezes Akademii Nauk Technicznych (od 1937 r.), członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego; autor licznych prac naukowych i publikacji z dziedziny budownictwa kolejowego. Zmarł we Włodzisławiu k. Jędrzejowa 17 października 1944 r. po wysiedleniu go z Warszawy. Do jego śmierci przyczyniły się trudy życia okupacyjnego. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 151.]
- 332. prof. zw. WĄTOREK KAROL MICHAŁ** – ur. 29 IX 1875 r. w Dobczycach, woj. krakowskie, dr inżynier, profesor i kierownik Katedry Budowy Kolei Żelaznych Politechniki Lwowskiej. Był również rektorem PL (1924–25), członkiem Rady Technicznej Ministerstwa Komunikacji, członkiem-korespondentem Akademii Nauk Technicznych. Wydał szereg prac, w tym dwutomowy podręcznik »Budowa kolei żelaznych«. Nie mogąc znieść trudów życia okupacyjnego zmarł we Lwowie 12 lutego 1944 r. Spoczywa na Cmentarzu Łyczakowskim. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 151. *Lista...*, s. 300. Z. Popławski, *Dzieje...*, s. 132, 135 i in. S. S. Nicieja, *Cmentarz...*, s. 341. Internet, (dostęp: 6.05.2010 r.), dostępny: <http://lwow.home.pl/politechnika/politechnika2.html>]
- 333. WCZELIK WŁADYSŁAW** – nauczyciel wychowania fizycznego w I Państwowym Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Samborze, woj. lwowskie. Aresztowany w 1939 r. przez Niemców i zesłany do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, gdzie zginął. [Informacje M. Michalskiego, 6.07.2004 r., Legnica. Zbiory autorki.]
- 334. WEJCHERTÓWNA (WEICHERÓWNA)** (imię nieznane) – w czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP nauczycielka tajnego nauczania w Czortkowie, woj. tarnopolskie. Aresztowana za tę działalność przez Niemców 10.08.1941 r. lub wg innego źródła w 1942 r. [Z archiwum Marii Hudym z Koszalina. Zbiory autorki. F. Wiśmierski, *Z dziejów szkolnictwa polskiego na...*, s. 108. M. Ściślak, *Czortków...*, s. 116, 266.]
- 335. prof. WEYBERG ZYGMUNT** – ur. 3 VIII 1872 r. w Warszawie, profesor mineralogii Uniwersytetu Warszawskiego, w latach 1912–35 profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Zmarł w Mądralinie k. Warszawy 30 marca 1945 r. Do jego śmierci przyczyniły się trudy życia okupacyjnego. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 152.]
- 336. dr WINOWSKA JANINA** – ur. w 1906 r. w Skałacie, ziemia tarnopolska. Absolwentka filologii polskiej, filologii klasycznej i francuskiej na UJK. Nauczycielka szkół średnich. Działaczka harcerstwa. Od 1920 r. w Chorągwi Lwowskiej. Harcmistrzyni. Prowadziła hufiec żeński we Lwowie, brała udział w pracach hufca w Stryju i Stanisławowie. W latach 1932–1934 opiekunka harcerstwa polskiego na Węgrzech i w Rumunii. Podczas okupacji sowieckiej i niemieckiej Ziem Wschodnich II RP czynna w tajnym nauczaniu i w pracach Pogotowia Harcererek. Aresztowana w 1941 r. przez gestapo i więziona we Lwowie. Po wypędzeniu ze Lwowa od czerwca 1946 r. pracowała w Krakowie jako nauczycielka w kilku liceach. [J. Winowska, *Relacja*, w: *Harcerki...*, s. 516.]
- 337. dr WISŁOCKI WŁADYSŁAW TADEUSZ** – ur. 27.08.1887 r. w Łące k. Sambora, dr, bibliotekarz dyplomowany, bibliograf, historyk-słowianoznawca, długoletni kustosz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Wydawał i redagował

- miesięcznik »Ruch Słowiański«*. Po zajęciu Lwowa przez hitlerowców został aresztowany i zamordowany 11 lipca 1941 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 153.]
- 338. ks. WOJCIECHOWSKI KAZIMIERZ** – ur. 16.08.1904 r. w Jaśle. Nauczyciel seminarium w Daszewie, k. Stryja, woj. stanisławowskie. Później prefekt w szkołach powszechnych w Krakowie. Działacz katolickich stowarzyszeń młodzieżowych. Zesłany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince w maju 1941 r., gdzie zginął podczas pracy w kamieniołomach 27.06.1941 r. [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 748. M. Walczak, *Działalność...*, s. 503.]
- 339. WOŹNIAK MARIA**, s. Columba – ur. 19.09.1903 r. w Gródku Jagiellońskim k. Lwowa. W 1936 r. wstąpiła do zgromadzenia siostr zmartwychwstańek. W czasie okupacji niemieckiej mieszkała w Warszawie. Prowadziła tajne nauczanie w zakresie szkoły średniej, organizowane przez jej zgromadzenie na Żoliborzu. Brała udział w powstaniu warszawskim jako żołnierz Obwodu AK-Żoliborz. Przydzielona do pralni szpitala powstańczego nr 100 przy ul. Mickiewicza 34, gdzie zginęła 31.08.1944 r. [*Słownik...*, s. 435.]
- 340. ZAMORA MARIA** (z d. Paluch) – ur. 10.01.1906 r. w Tłustem, k. Zaleszczyk. Absolwentka Seminarium Nauczycielskiego w Buczaczu. W 1939 r. zawarła związek małżeński z pchor. Antonim Zamorą. W latach 1939–1944 przebywała na Węgrzech, skąd została wywieziona do obozu pracy w Niemczech. Po wkroczeniu do Niemiec wojsk alianckich organizowała polskie szkoły dla dzieci rodzin polskich. W 1950 r. przybyła do Chicago, gdzie organizowała Polską Szkołę Sobotnią im. Tadeusza Kościuszki, której do 1961 r. była kierownikiem. Opublikowała zbiór poezji pt. *Kwiaty dla mamy*. Jej wiersze zamieszczano na łamach „Głosu Buczaczan”. Odnaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski w dowód uznania za długoletnią pracę na obczyźnie w dziedzinie szerzenia kultury polskiej. Przedstawiciele władz Polskiej Macierzy w Londynie przyznali jej Złotą Odznakę Honorową za wybitne osiągnięcia w dziedzinie oświaty polonijnej. Zmarła 23.03.2004 r. w Chicago. [W. Szklarz, *Życiorysy...*, s. 626.]
- 341. ZAWALNICKI LUDWIK** – aresztowany wraz z wieloma innymi przedstawicielami inteligencji w Krzemieńcu podczas okupacji niemieckiej Ziemi Wschodnich II RP. Stracony w egzekucji pod Górą Krzyżową w Krzemieńcu 28–30.07.1941 r. przez Batalion Nachtigall. Informacja uzupełniająca do biogramu Ludwika Zawalnickiego zamieszczonego w opracowaniu A. Grędzik-Radziak, *Lista polskich nauczycieli z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej, ofiar represji niemieckich w latach 1941–1944*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2008, nr 1–2, s. 96. Zob. także, K. Warda, *Szkice...*, s. 173. A. Peretiatkowicz, *Wołyńska...*, s. 272. S. Mączak, *Nachtigall w Krzemieńcu*, „Życie Krzemienieckie” 1993, nr 6, s. 20.]
- 342. prof. ZBYCZEWSKI LEON** – ur. 1880 r. Profesor UJK. Zmarł w 1943 r. Spoczywa na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Do jego śmierci przyczyniły się dyskryminacyjne warunki egzystencji i okupacja Polski. [S. S. Nicieja, *Cmentarz...*, s. 38, 376.]
- 343. mgr ZDOBNICKA MARIA** – ur. 1889 r. we Lwowie. Magister geografii. W latach 1928–1939 nauczala geografii w Państwowym Seminarium Nauczycielskim oraz Pedagogium i Szkole Ćwiczeń przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Liceum Krzemienieckim. Działaczka harcerska. Harcmistrzyni, kierowniczka szkolenia hufca Pogotowia Harcerki w Krzemieńcu. Po zajęciu Ziemi Wschodnich II RP przez Armię Czerwoną i reorganizacji polskiego szkolnictwa na wzór sowiec-

- ki była nauczycielką ŚS nr 2 z polskim językiem wykładowym. W latach 1940–1941 zaangażowana w organizację pomocy Polakom deportowanym do Archangielska. Członek ZWZ. W czasie okupacji niemieckiej Ziem Wschodnich II RP brała udział w tajnym nauczaniu. Aresztowana jesienią 1942 r. w wyniku dekonspiracji placówki ZWZ – „wpadki” łączniczki. Rozstrzelana przez gestapo w Dubnie lub w więzieniu krzemienieckim. [DB – Sławomir Mączak, 29.02.2004 r., Warszawa. Zbiory autorki. S. Mączak, *List do Redakcji*, w: „Wołyń i Polesie” 2007, nr 4, s. 79. Relacja Sławomira Mączaka z dnia 1.04.2003 r., Warszawa. Zbiory autorki. *Biesiada...*, z. 3, Londyn 1998, s. 113, 129. K. Warda, *Szkice...*, s. 109, 173. *Słownik...*, s. 449 (tu informacja, że została aresztowana w lipcu 1941 r., rozstrzelana). *Nasi wychowawcy*, w: „Życie Krzemienieckie” 1993, nr 6, s. 24. Por. M. Walczak, *Ludzie...*, s. 775. M. Walczak, *Działalność...*, s. 503.]
344. **ZIARNO KAROL**, ps. „Sikora” – ur. 1900 r. Inspektor szkolny w Brodnicy, ziemia pomorska. *Od 1923 r. nauczyciel szkół powszechnych na Wołyniu i Pomorzu, od 1928 r. nauczyciel Państwowego Gimnazjum i Liceum w Chełmży. W czasie okupacji nauczyciel szkoły powszechnej w Horchoryniu na Wołyniu, od 1941 r. referent opieki n. dzieckiem w RGO Warszawskim, działacz AK (ps. „Sikora”), od wiosny 1942 r. pracownik Departamentu Oświaty i Kultury w Warszawie, organizator powiatowych komisji oświaty i kultury w dystrykcie krakowskim. Zginął podczas pacyfikacji Brzostka pow. jasielski w czerwcu 1944 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 777.]
345. **prof. dr ZIELIŃSKI TADEUSZ STEFAN** – ur. 14.09.1859 r. w Skrzypczyńcach k. Humania na Ukrainie, *dr filozofii, profesor honorowy filologii klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego, członek czynny PAU, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i wielu zagranicznych akademii i towarzystw naukowych. Był autorem licznych prac naukowych i popularnonaukowych, należał do najwybitniejszych filologów świata. Zmarł w Unterschoendorf na terenie Bawarii 8 maja 1944 r.* [M. Walczak, *Ludzie...*, s. 157.]
346. **ZILBERMAN-OLSZEWSKA** (imię nieznane) – w czasie okupacji sowieckiej Ziem Wschodnich II RP kierowniczką i nauczycielką języka rosyjskiego w Janowej Dolinie, pow. Kostopol, woj. wołyńskie. Rozstrzelana przez Niemców w 1942 r. [Relacja Bogusława Sobonia z dnia 13.07.2007 r., Poznań. Zbiory autorki.]
347. **doc. dr ZYCH WŁADYSŁAW** (kpt.), ps. „Bolesław”, „Buczacki”, „Falko”, „Piechota”, „Podolski”, „dr Falko”, „Prosper”, „Szary”, nazwiska okupacyjne Marian Czerkawski, Kazimierz Rutkowski – ur. 5.06.1899 r. w Buczaczu, s. Franciszka (dyrektora gimnazjum w Buczaczu) i Marii Zofii z d. Schutt. Absolwent Państwowego Gimnazjum w Buczaczu. Członek harcerstwa i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Ochotnik Legii Akademickiej we Lwowie. Członek Polskiej Organizacji Wojskowej w Przemyślanach. Aresztowany przez Ukraińców 15.02.1919 r. i uwięziony w Brzeżanach, skąd zbiegł 18.05.1919 r. Po powrocie do Lwowa rozpoczął wyższe studia przerywane powołaniami do wojska. Służył w 40 pp., brał udział w walkach z Ukraińcami pod Złoczowem i Zbarażem. Uczestnik III Powstania Śląskiego (1921 r.), w walkach stracił oko. Od 1924 r. studiował na UJK geologię i paleontologię, uzyskując w 1927 r. doktorat, a w 1937 r. habilitację i rok później docenturę na UJK. W latach 1934–1935 odbył staże naukowe w Londynie i Sztokholmie, uczestniczył też w wyprawie na Spitsbergen. Wykładał paleontologię niższych kręgowców na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UJK. Na polecenie dowódców wojskowych utworzył oddziały bojowe do zwalczania dywersji ukra-

inńskiej i akcji dywersyjnej na Rusi Zakarpackiej. W 1939 r. we wrześniu w czasie obrony Lwowa włączył się do organizowania Obywatelskiej Straży Bezpieczeństwa we Lwowie, był zastępcą jej komendanta w Dzielnicy V (Centrum). Od września 1940 r. do 5.08.1941 r. Okręgowy Delegat Rządu RP na Kraj we Lwowie. W czasie okupacji sowieckiej Ziemi Wschodnich II RP i likwidacji przez władze sowieckie UJK pracował na stanowisku kierownika Katedry Paleontologii i Geologii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu im. Iwana Franko, mianowany został na profesora. W latach 1940–1941 dowodził obwodem ul. Zielonej w Okręgu I Lwów-Wschód ZWZ-1, (ps. „Falko”), a od kwietnia 1940 r. był zastępcą komendanta Obszaru nr 3 i komendantem Okręgu I Lwów-Wschód ZWZ-1. 13.05.1943 r. aresztowany przez Niemców. Od 3.10.1943 r. przebywał w Oświęcimiu II-Brzezinka, w połowie listopada 1944 r. przewieziony do obozu Leonberg pod Stuttgartem, następnie do Dachau, a stamtąd do Freiman k. Monachium. Po uwolnieniu pracował w Wydziale Oświaty 2 Korpusu Polskiego we Włoszech. W Anglii prowadził Stację Hufca „Szczecin” Polskiej Chorągwi Wielkobrytyjskiej Harcerzy. Fundator kaplicy Chrystusa Miłosiernego w St. Briavels w Anglii. Zmarł 22.05.1981 r. w Chepstow. Spoczywa na cmentarzu w Hereford. [G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja...*, s. 233–234 (obszerny biogram w powyższym opracowaniu został skrócony). W. Szklarz, *Życiorysy...*, s. 638.]

WYKAZ SKRÓTÓW:

bd – brak danych

DB – autorski kwestionariusz badawczy danych biograficznych nauczycieli – obywateli polskich z województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i częściowo białostockiego – powiaty: Grodno i Wołkowysk

KN – autorski kwestionariusz badawczy dotyczący tajnego nauczania na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej w czasie okupacji niemieckiej w latach 1941–1944

mps. – maszynopis

pow. – powiat

ppor. – podporucznik

SP – szkoła podstawowa

ŚS – szkoła średnia

UJK – Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie

woj. – województwo

ZSZ – zasadnicza szkoła zawodowa

Uwaga! W opracowaniu A. Grędzik-Radziak, *Lista polskich nauczycieli z ziem południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej, ofiar represji niemieckich w latach 1941–1944*, w: „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym” 2008, nr 1–2 na stronie 104 błędnie podano osoby o nazwisku: Majkulowa Helena i Launik Stanisław. W związku z powyższym lista ofiar-nauczycieli Polaków ze Stanisławowa i okolic aresztowanych 8–9.08.1941 r., a następnie rozstrzelanych przez Niemców w Czarnym Lesie k. Stanisławowa obejmuje 141 osób. Za pomyłkę autorka serdecznie przeprasza.



Dyrekcja Gimnazjum Państwowego II

IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA
W SAMBORZE.

Dnia 19 lipca 1935.

L. 894/35.

Sprawa:

Odpowiedź na

z dnia 193.

Nr.

Do

Pana Tadeusza Tyszarskiego
nauczyciela Państwowego Gimnazjum II
im. M. Kopernika

w S a m b o r z e.

Przepraszam Pana. Dyrekcja II Państwowego Gimnazjum im. M. Kopernika w Samborze,
dekret Kuratorjum O. S. Lwowskiego z dnia 15 lipca 1935 r., Nr. BP. 19447/35,
mocą którego zostaje Pan na własną prośbę przeniesiony na równorzędne sta-
nowisko do Państwowego Gimnazjum VIII im. Kazimierza Wielkiego we Lwowie.
We właściwym czasie zostanie Pan wezwany przez tutejszą Dyрекcję celem
zwolnienia Pana od Jego dotychczasowych obowiązków.
Załączony dowód doręczenia zechce Pan po podpisaniu zwrócić tut. Dyrekcji.

Dyrektor:

Robert P l o c e k.

Dekret przeniesienia Tadeusza Tyszarskiego do VIII Państwowego Gimnazjum im. Kazi-
mierza Wielkiego we Lwowie (19.07.1935 r.) podpisany przez dyrektora Roberta Plocka,
który w 1939 r. został aresztowany przez Niemców i zesłany do obozu koncentracyjnego
w Buchenwaldzie, gdzie zginął. Tadeusz Tyszarski, członek ZWZ-AK, ps. „Antoni”,
również został aresztowany przez gestapo i uwięziony w obozie koncentracyjnym, po-
czątkowo w Oświęcimiu, a następnie we Flossenbурgu i Dachau, skąd został wyzwolony.
Z archiwum rodzinnego Hanny Szweycer z Poznania

Urząd Wojewódzki
w Katowicach
KURATORIUM OŚWIATY I WYCHOWANIA
40-032 K A T O W I C E
ul. Jagiellońska nr 25
0514259
(22)

Katowice, 1985.12.16

Nr OW.VII.Sta-35/85-R/Prz.

Z a ś w i a d c z e n i e

Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach stwierdza na podstawie oświadczeń dwóch świadków oraz dokumentów zawartych w teczce akt osobowych Nr Sta-35 znajdującej się w archiwum Zespołu Szkół Rolniczo - Usługowych w Raciborzu ul. M. Fornalskiej 8, że Ob. mgr Halina Stachowska, córka Marcina, urodzona dnia 5 grudnia 1921 r. w Zahajcach Wielkich /ZSRR/ zamieszkała w Raciborzu, ul. Plac Bohaterów 1, prowadziła w okresie okupacji hitlerowskiej od września 1941 r. do listopada 1942 r. tajne nauczanie w kompletach, dla młodzieży dorastającej i dla dzieci ze wsi Przymurówka pow. Krzemieniec, woj. Wołyń /ZSRR/. Nauka odbywała się w mieszkaniu Jana i Zofii Malinowskich i obejmowała program języka polskiego i matematyki.

Zaświadczenie niniejsze wydaje się na prośbę zainteresowanej celem przedłożenia w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.



KIEROWNIK
Działu Wzr. i Spr. Społecznych
i Doskonalenia Nauczycieli

mgr Krzysztof Głód

Oświadczam dosłowną zgodność
z tego co było w okazanym
dokumencie.

Racibórz, dnia 10.01.1986r.



SEKRETARZ
Koła Miejskiego ZBoWiD
w Raciborzu

E. Habener

Zaświadczenie z Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach wydane Halinie Stachowskiej, stwierdzające prowadzenie przez nią w okresie okupacji hitlerowskiej tajnego nauczania w Przymurówce, pow. Krzemieniec, woj. wołyńskie. Z archiwum Koła Miejskiego Związku Kombatanów Rzeczypospolitej i byłych Więźniów Politycznych w Raciborzu



URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
00-921 WARSZAWA 53, UL. KRUCZA 36

DECYZJA 15210.....

z dnia 05.05.1994 r.

Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Na podstawie art. 21-13/- w związku z art. 25 ust. 3 oraz art. 27 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. Nr 17, poz. 75 z późn. zm.) potwierdzam z urzędu

Panu (Pani) Halina Stachowska
imię i nazwisko
ul. Bohaterów Westerplatte 1.2. 44-400 Racibórz
adres zamieszkania

uprawnienia określone w wyżej wymienionej ustawie i postanawiam zaliczyć następujące okresy i rodzaje działalności kombatanckiej lub represji:

1	2	3
Okresy	Rodzaj działalności kombatanckiej lub represji	Artykuł ustawy
od 04.1944 miesiąc rok do 11.1944 miesiąc rok	Tajne nauczanie	21-13/-
od		
do		
od	Stwierdza się zgodność odpisu z oryginałem Racibórz, dzień 22.09.94 popieł Jan Radzik	
od	SEKRETARZ Koła Miejskiego Związku Kombatantów i Represjonowanych Jan Radzik	
do		
od		
do		
łącznie lat 1 miesięcy 3		

Decyzja niniejsza może być zaskarżona do Naczelnego Sądu Administracyjnego za pośrednictwem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w terminie trzydziestu dni od dnia jej doręczenia.

Wystawiono zaświadczenie

nr 622722.....

Kierownik Urzędu do Spraw
Kombatantów i Osób Represjonowanych

Z upoważnienia
Kierownika Urzędu do Spraw
Kombatantów i Osób Represjonowanych
Alfons Burzyński

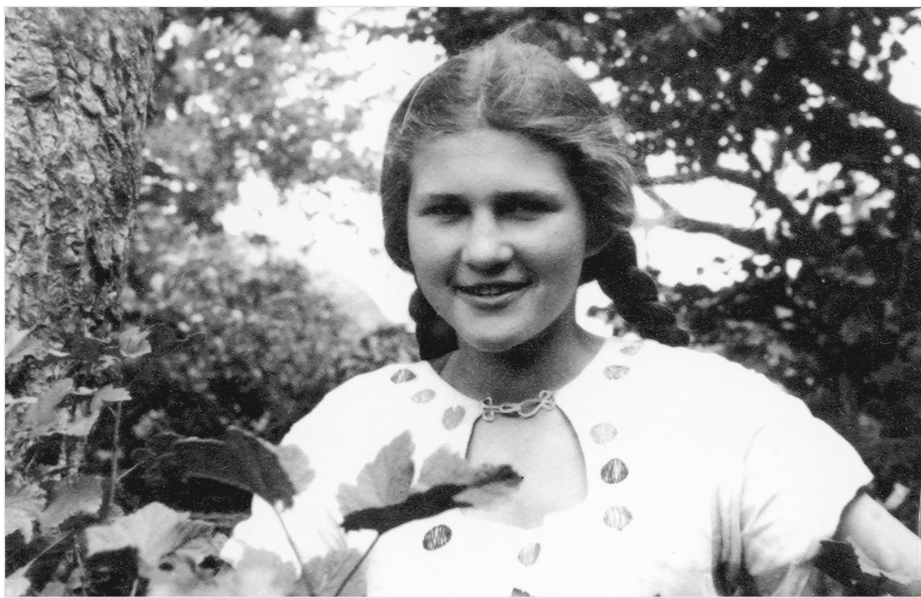
Decyzja 15210 z dnia 5.05.1994 r. o zaliczeniu Halinie Stachowskiej okresu tajnego nauczania do działalności kombatanckiej. Z archiwum Koła Miejskiego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej i byłych Więźniów Politycznych w Raciborzu



Maria Antonina Strutyńska (z d. Gajewska). Prawdopodobnie początek XX w.
Z archiwum rodzinnego Teresy Strutyńskiej-Christow z Warszawy



Maria Antonina Strutyńska (z d. Gajewska) w gronie uczennic. Prawdopodobnie lata 20.
lub początek lat 30. XX w. Z archiwum rodzinnego Teresy Strutyńskiej-Christow z War-
szawy



Teresa Strutyńska-Christow, śp. Stanisław Strutyński i śp. Kazimiera Strutyńska – zdjęcie na dole (z czasów dzieciństwa) – dzieci Marii Antoniny Strutyńskiej, która została zamordowana w marcu 1944 r. za ratowanie Żydów, m.in. swojej przyjaciółki Gustawy Lieberman i jej rodziny. Po II wojnie światowej tylko Teresa Strutyńska-Christow jako jedyna z rodziny została uhonorowana medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Kazimiera, Stanisław i Lesław Strutyński, którzy również byli zaangażowani pomoc ukrywającym się Żydom, nie otrzymali tego wyróżnienia. Wszystkie trzy fotografie pochodzą z archiwum rodzinnego Teresy Strutyńskiej-Christow z Warszawy



Tadeusz Tyszarski. Zdjęcie z lat młodości. Z archiwum rodzinnego Hanny Szweycer z Poznania

RAFAŁ NOWAKOWSKI
Wrocław

DECENTRALIZACJA OŚWIATY NA PRZYKŁADZIE NAJWIĘKSZYCH MIAST W PIERWSZYCH LATACH TRANSFORMACJI SYSTEMOWEJ KRAJU

*Energiczne i stałe działanie nad poprawą katastrofalnego stanu edukacji narodowej [...] możliwe jest poprzez zmiany w jej systemie zarządzania. W szczególności dotyczy to wyłączenia administracji oświatowej z administracji ogólnej [...] i powiązania szkolnictwa z samorządem lokalnym*¹. Taka była konkluzja z obrad Senatu poświęconych kierunkom zmian w systemie oświaty w Polsce. Celem reformy było zniesienie monopolu edukacyjnego państwa poprzez zwiększenie autonomii szkoły, uspołecznienie, a przede wszystkim zmianę modelu zarządzania przez zdecentralizowanie systemu decyzyjnego i „przeniesienie” go na poziom lokalny. W ten sposób kwestie reformy oświatowej zespolono z decentralizacją systemu administracji państwowej. W myśl założeń katalizatorem przemian systemowych miał być przyszły samorząd gminny. Reforma miała zmienić obowiązujący model systemu oświaty, który u progu 1989 r. pozostawał nadal pod silną kontrolą państwa, był wysoce scentralizowany i zetatyzowany. Ponadto charakteryzował go wysoki stopień biurokracji i niski stopień uspołecznienia². Jednak już w początkowym etapie wdrażanych przemian, podobnie jak i w trakcie trwania pierwszej kadencji rad gminnych, ustawodawca znacznie wypaczył zakres przewidzianych reform.

Ustawa o samorządzie terytorialnym z 8 marca 1990 r. do zadań własnych gminy przypisała kompetencje z dziedziny szkolnictwa przedszkolnego, podstawowego, opiekuńczo-wychowawczego. Przekazanie samorządom wyłącznie szkolnictwa stopnia elementarnego wiązało się z decyzją izby niższej parlamentu. Już na wstępie dyskusji nad kształtem przyszłych wspólnot lokalnych Sejm dokonał „uszczegółowienia” pkt. 8 senackiego projektu ustawy z 17 stycznia 1990 r., przewidującego przekazanie gminom spraw z zakresu całego szkolnictwa, tj. podstawowego, ponadpodstawowego,

¹ Biblioteka Wydziału Nauk Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego: Biuletyn Kancelarii Sejmu X kadencji (1989–1991): Sprawozdanie Stenograficzne z 2 posiedzenia Senatu w dniach 7 i 8 grudnia 1989 r.

² M. Zahorska, *Zmiany w oświacie – koncepcje i uwarunkowania*, w: *Reforma terytorialnej organizacji kraju. II fala polskich reform*, red. L. Kolarska-Bobińska, Warszawa 1999, s. 130.

zawodowego. Tym sposobem dokonano pierwszego wylomu niosącego daleko idące konsekwencje. Wprowadzono sztuczny podział na szkoły podległe administracji rządowej i elementarne, podporządkowane organom samorządowym.

Tuż przed wyborami do rad gminnych, w maju 1990 r. dokonano kolejnej modyfikacji. Edukację szczebla podstawowego całkowicie wyłączono z zakresu działań samorządu, na mocy tzw. ustawy kompetencyjnej³. Prowadzenie ich podporządkowano kuratorom oświaty, którzy uzyskali status terenowych organów rządowej administracji specjalnej, podporządkowanych Ministerstwu Edukacji Narodowej. Decyzją tą dokonano więc całkowitego zarzucenia pierwotnej wizji zmian, centralizując ponownie szkolnictwo kosztem kompetencji samorządów. Uznano jednocześnie, że proces ten zostanie rozłożony w czasie, przyznając jednak gminom możliwość dobrowolnego przejęcia szkół przed obligacyjnym terminem 1 stycznia 1994 r. Broniąc swojej decyzji, władze centralne argumentowały, że zapewnienie standardu nauczania na szczeblu podstawowym należy do obowiązków państwa. Tłumaczono, że trzeba chronić gminy przed nadmiernymi obciążeniami. Podkreślono, że jest to stan przejściowy, w oczekiwaniu na całościową reformę systemu oświaty⁴.

Prawda była jednak zupełnie inna. Zdaniem J. Regulskiego winę za ten stan rzeczy ponosiły środowiska nauczycielskie oraz resort oświaty. *Ostry sprzeciw ZNP i pełna rezerwa MEN wystarczyła – pisał – aby zaledwie w trzy miesiące pomiędzy marcem a majem 1990 r. zmobilizować siły mogące zablokować pierwotną decyzję*⁵. Siłę stanowili posłowie lewej strony Sejmu kontraktowego, którzy *blokując pierwotne zamierzenia* – jak trafnie podkreślił J. Stępień – *dokonali groźnego precedensu, pozwalającego śmielej hamować bądź wręcz stopować proces decentralizacji państwa*⁶. Natomiast zdaniem J. M. Rokity *już podczas debaty Włodzimierz Cimoszewicz przestrzegał z trybuny sejmowej w imieniu PZPR, że nowa władza chce przywrócić w Polsce analfabetyzm i straszył rodziców wizją zamykania szkół*. Wspominał także, iż zbytnich chęci nie wykazywał również rząd T. Mazowieckiego, który do proponowanych zamierzeń usamorządowienia szkół odnosił się sceptycznie, wręcz *strachliwie*⁷. Tak więc brak pełnego poparcia i woli politycznej, zarówno ze strony solidarnościowej, jak i byłego establishmentu władzy, poskutkowało perturbacjami, jakie towarzyszyły reformie już na starcie, ale i w trakcie funkcjonowania samorządów.

Zmiany wywołane ustawą kompetencyjną uznane zostały przez nowo wybrane władze lokalne jako zamach na ideę samorządności i tendencje decentralizacyjne w kraju. *W połowie 1990 r. obejmując władzę na szczeblu samorządowym – oceniał na początku kadencji radny Kazimierz Barczyk – nie posiadaliśmy nawet połowy kompetencji, jaką miały poprzednie rady narodowe. Pogląd ten dotyczył zwłaszcza szkolnictwa*

³ Dz.U. z 1990, Nr 34, poz. 198. *Ustawa z 17 maja 1990 r. o podziale i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw.*

⁴ R. Wróbel, *Cztery lata reform. Z doświadczeń samorządu terytorialnego w Polsce 1990–1994*, Warszawa 1994, s. 77.

⁵ J. Regulski, *Samorząd III RP. Koncepcje i realizacja*, Warszawa 2000, s. 201.

⁶ J. Stępień, *Porożkręcane państwo*, w: „Samorząd Terytorialny” 1995, nr 5, s. 69. Fakt przesunięcia terminu przejęcia szkolnictwa elementarnego o cztery lata J. Stępień uznał za *bodaj najcięższy grzech i to niejako pierwotny reformy samorządowej*.

⁷ *Alfabet Rokity, Rozmawiali: Michał Karnowski, Piotr Zaremba*, Kraków 2004, s. 159–160.

podstawowego, które uprzednio znajdowało się przeciw⁸. Do 1990 r. szkolnictwo elementarne było bowiem zadaniem tzw. terenowych organów administracji państwowej stopnia podstawowego (toap). *I jako takie – twierdził A. Jeżowski z Zespołu Oświaty Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego – mogło więc pozostać w gminie, przez co uniknęłoby się tej całej hecy związanej z oświatą*⁹. Zmiany kolidowały również z aspiracjami samorządów, które dążyły do maksymalizacji zadań i kompetencji, uważając, iż katalog zadań i kompetencji był zbyt ubogi, gdyż ograniczał się praktycznie do zadań z zakresu gospodarki komunalnej.

Sprawa przekazania szkół stała się ponownie źródłem konfliktu jesienią 1993 r. Podobnie jak w 1990 r., tak i 1993 r. lewa strona parlamentu postanowiła zmodyfikować kwestie związane z usamorządowieniem szkolnictwa. Rząd W. Pawlaka postanowił opóźnić o kolejne dwa lata termin przekazywania szkół samorządom. W połowie listopada 1993 r. ogłoszono więc w trybie pilnym projekt nowelizacji ustawy o systemie oświaty z 7 września 1991 r. w punkcie regulującym termin przejścia placówek. Z początkiem grudnia 1993 r. Sejm przyjął ustawę przedłużającą obligatoryjny termin przejścia szkół z 1 stycznia 1994 r. na 1 stycznia 1996 r.¹⁰ Próbowano zmienić także finansowe zasady przejmowania szkół. Dotychczasową subwencję oświatową chciano zastąpić dotacją celową. *Takie działanie – krytykował rozgoryczony przewodniczący wrocławskiego Sejmiku Samorządowego L. Kieres – spowoduje, iż będziemy musieli się rozliczać z państwem z każdej złotówki jaką otrzymamy w ramach dotacji. Dotąd bowiem gminy mogły swobodnie operować subwencją według potrzeb, co sprzyjało ich gospodarności. Obecne działania rządu to dowód centralistycznego myślenia. Jesteśmy rozczarowani, że nikt nas o nic nie pytał*¹¹. Protest środowisk samorządowych spowodował, iż rząd w ostatniej fazie legislacyjnej wycofał się z pomysłu wprowadzenia dotacji.

Przesuwając termin, nowy rząd argumentował, że gmin nie można ustawowo przymuszać do przejmowania zadań i pod pretekstem oddłużenia szkolnictwa zamierzał wstrzymać reformę. Podobnie jak w uchwale kompetencyjnej utrzymano możliwość dobrowolnego przejścia szkół w terminie wcześniejszym. Okazało się, iż ponownie o decentralizacji systemu oświaty oraz reformie systemu administracyjnego kraju zadecydowała postawa środowisk nauczycielskich¹², której sprzyjało antysamorządowe nastawienie rządu. *W obecnym Sejmie – komentowała krakowska prasa lokalna – nauczyciele stali się najliczniej reprezentowaną grupą zawodową. Prezes ZNP został szefem Sejmowej Komisji Edukacji, a szef MEN A. Łuczak otrzymał rangę wicepremiera. Nic więc dziwnego,*

⁸ Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta Krakowa (dalej: AZUMK), Protokoły z Sesji RMK nr 3/90 z dnia 6 lipca 1990 r.

⁹ A. Jeżowski, *Czyja oświata?*, w: „Wspólnota” 1992, nr 47, s. 3.

¹⁰ Dz.U. z 1993, Nr 127, poz. 585. *Ustawa z 3 grudnia 1993 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty*.

¹¹ *Samorzady przeciw. Rozmowa z L. Kiersem*, w: „Gazeta Robotnicza” 1993, nr 237, s. 4.

¹² Tym razem ZNP kojarzonemu z SLD wtórowały także solidarnościowe związki zawodowe zrzeszające nauczycieli. Pauperyzacja ekonomiczna, degradacja zawodowa, obawy przed przejściem pod kuratelę gmin, mentalność pokutująca przeświadczeniem, iż za wychowanie i kształcenie dziecka odpowiedzialne jest państwo, wytworzyły antysamorządowy front nauczycieli. Nauczyciele domagali się utrzymania ich statusu pracowników państwowych, zagwarantowania uprawnień wynikających z *Karty Nauczyciela*. Prozaiczne kwestie, m.in. niewykupienie zniżek na kolejnictwo państwowe przez gminy, utwierdzały kadrę zawodową w przekonaniu, iż państwo jest jedynym gwarantem i obrońcą status quo. etc. Szerzej zob.: M. Zahorska, *Nauczycielskie związki zawodowe w procesie przemian w Polsce w latach 1989–1995*, Warszawa 1997.

iz rząd Pawlaka wracał do ręcznego sterowania szkolnictwem¹³. Zauważyć należy, że bez względu na rządzącą opcję polityczną niezmiennie pozostało stanowisko MEN-u. Resort zajął stanowisko niechętnie wobec wizji oddania szkół gminom, obawiając się uszczuplenia resortowych prerogatyw. Pewna zmiana polityki nastąpiła w 1992 r. Wynikała jednak z kłopotów finansowych budżetu państwa. Z tego powodu ministerstwo oświaty zachęcało gminy do przejmowania szkół podstawowych przed obligatoryjnym terminem¹⁴.

Działania władz centralnych, powiązane z partykularnymi interesami grupowymi, wspierane tendencjami recentralizacyjnymi w administracji i trudną sytuacją gospodarczą kraju, skutecznie zahamowały planowane reformy. W efekcie – jak skonstatował J. Regulski – przejmowanie zadań z zakresu szkolnictwa elementarnego nie zostało zakończone praktycznie w ciągu dwóch kadencji władz samorządowych¹⁵.

Tabela nr 1

Gminy prowadzące szkoły podstawowe w latach 1991–1995

Dane:	1991	1992	1993	1994	1995
Gminy	95	258	345	632	694
%	8,33	10,39	13,89	25,42	27,87
Szkoły	986	2314	2995	5779	6262
%	4,82	11,43	14,84	18,79	31,59
Uczniowie	368148	858947	1039928	2236061	2332889
%	6,93	16,17	19,70	43,04	45,71

Źródło: Za A. Jeżowski, *Finanse oświaty samorządowej*, Warszawa 1997, s. 22.

Interesujące dane przynosi raport NIK z kontroli przeprowadzonej w II i III kwartale 1993 r.¹⁶ Z możliwości wcześniejszego przejścia szkół przed 1994 r. skorzystało zaledwie 345 gmin, tj. ok. 14% wszystkich. Obejmowało to prawie 3000 szkół (15%) i ponad milion uczniów (19%). Wśród nich znalazła się także gmina Kraków, która 1 stycznia 1992 r. przejęła (z dwuletnim wyprzedzeniem) prowadzenie szkół szczebla elementarnego. Na przejście oświaty z dniem 1 stycznia 1994 r. zdecydowało się zaledwie 287 gmin. Taką decyzję podjęły m.in. władze samorządowe miasta Wrocławia. Odmiennie natomiast postąpiły władze Poznania, które (obok Łodzi) odłożyły kwestię oświatową do 1 stycznia 1996 r. W ten sposób w okresie pierwszej kadencji rad gminnych zaledwie 632 gminy, a więc co czwarta w kraju, zdecydowało się na usamorządowanie placówek oświatowych. Dotyczyło to 5779 szkół, tj. prawie 19%, do których uczęszczało 43% uczniów czyli ponad 2,2 mln.

¹³ P. Legutko, *Karty zostały odkryte*, w: „Czas Krakowski” 1993, nr 280, s. 2.

¹⁴ *MEN pragnie zachęcić* – pisała wiceminister edukacji narodowej Anna Radziwiłł – *do powszechniejszego niż dotąd przejmowania szkół. Zobowiązano kuratoria do ściślejszej współpracy z organami samorządowymi i udzielania im niezbędnej pomocy merytorycznej we wszystkich sprawach związanych z funkcjonowaniem przejętych szkół*, w: „Wspólnota” 1991, nr 50, s. 5; *Kierownictwo ministerstwa zachęca gminy do przejmowania zadań oświatowych, ze względu na dramatyczną sytuację finansową. Przejęcie stwarza im lepszą szansę przetrwania ciężkiego okresu. Nasze wcześniejsze stanowisko wynikało z ostrożności* – wytłumaczył dyplomatyce dyrektor Departamentu Finansów w MEN Witold Pałka – *przed obawą, iż nie wszystkie gminy poradzą sobie z tymi zadaniami* – I. Marcisz, *Gmina – szansa dla szkoły*, tamże, s. 3.

¹⁵ J. Regulski, *Samorząd...*, s. 201.

¹⁶ *Informacja NIK o wynikach kontroli stanu organizacji i finansowania szkół podstawowych oraz przygotowań do ich ustawowego przekazania gminom*, w: „Samorząd Terytorialny” 1993, nr 12, s. 3–45.

Zdecydowanie odmienne stanowisko miast w kwestii oświaty nie było tylko wynikiem decyzji stricte politycznych. Postawę władz lokalnych zdominował przede wszystkim czynnik ekonomiczny, który zniechęcał do prowadzenia szkół. Do czasu przejęcia zadań własnych z zakresu oświaty przez gminy szkoły podstawowe pozostawały pod nadzorem kuratorów oświaty i wychowania, a więc w kompetencji władz państwowych. Finansowali oni ich prace z funduszy przekazywanych przez resort edukacji narodowej. Jednak pogłębiający się kryzys finansów publicznych powodował cięcia i ograniczenia wydatków na utrzymanie oraz prowadzenie szkół. W rezultacie pod koniec 1993 r. dług kuratorskich szkół podstawowych z tytułu niepłaconych składek na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych, Fundusz Pracy, należności za dostawy usług, tj. wodę, energię, wywóz śmieci etc., wyniósł 3,6 bln zł. W województwie wrocławskim u progu 1994 r. dług wynosił 73 mld 817 mln zł, z czego w samym Wrocławiu szkoły podstawowe zadłużone były na kwotę 65 mld zł¹⁷. Analogicznie sytuacja wyglądała również w innych miastach. W Poznaniu dług ten wynosił aż 73 mld zł. W Krakowie na 31 grudnia 1991 r. – 28 mld zł, ale już dla całego województwa w 1994 r. sięgnął aż 144 mld zł. Dlatego postulaty oddłużania szkół poruszane były przez samorządy przez cały okres kadencji. Były one również jednym z podstawowych argumentów przeciw przejmowaniu szkolnictwa. Obok zadłużenia szkolnictwa kontrowersje wzbudzała kwestia subwencji. Kwoty deklarowane przez MEN były przeważnie niższe od przekazywanych średnio o 15–20%. W ten sposób władze kosztem samorządów ratowały finanse publiczne. Zmuszało to gminy do pokrycia różnicy z własnych budżetów kosztem innych dziedzin. Ponadto subwencja wystarczała zaledwie na pokrycie płac nauczycielskich. Sytuacja pogorszyła się po fali protestów nauczycieli na przełomie 1991/1992 r., kiedy rząd zdecydował się na stopniową waloryzację pensji nauczycieli. Z powodu nieuwzględnienia tego w subwencji gminy, które przejęły szkoły, zmuszone były dokładać do pensji nauczycieli. Samorządy, zarówno te, które przejęły, jak i te, które miały zamiar tego dokonać, solidarnie podniosły larum, że rząd spycha na władze lokalne utrzymanie szkolnictwa. Gminy, które zażądały sfinansowania w połowie 1992 r. podwyżki płac pracowników oświaty – tłumaczył skarbnik miasta Poznania – otrzymały odpowiedź, iż została ona już wliczona na początku roku do subwencji, lecz nie została tylko kalkulacyjnie wyodrębniona!¹⁸ Takie poczynania podkopywały zaufanie samorządów do władz rządowych. *Działania resortu finansów w kwestii oświaty doprowadziły do tego* – twierdził przewodniczący sejmiku L. Kieres – *że nastąpiło pęknięcie między administracją rządową a lokalną. Próbowalem interweniować. Bezskutecznie. Ministra Finansów gmina Wrocław i jej problemy nie interesują*¹⁹. Niezadowolenie wzbudzała również nieterminowość przekazywanych subwencji, które powodowały, iż gminy musiały na pokrycie pensji nauczycielskich zaciągać krótkoterminowe kredyty, których nie refundował resort, bądź tworzyć rezerwy finansowe, pod warunkiem, że miały z czego. Osobną kwestią była sprawa inwestycji i remontów szkół, które poważnie ograniczono przez władze rządowe. Oczekiwano bowiem, że samorządy zapobiegną dekapitalizacji budynków i dołożą środków z własnych funduszy. Wydarzenia

¹⁷ M. Garbacz, *Brac czy nie brac? Oto jest pytanie*, w: „Gazeta Robotnicza” 1993, nr 260, s. 5.

¹⁸ Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta Poznania (dalej: AZUMP), Protokoły z Sesji RMP nr 64/92 z dnia 26 września 1992 r., cz. II.

¹⁹ Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta Wrocławia (dalej: AZUMW), Protokoły z Sesji RMW nr 56/92 z dnia 19 grudnia 1992 r.

te miały bezpośredni wpływ na działania władz lokalnych. Jedne, kierując się względami społecznymi, przejmowały szkoły i dotowały je sporymi sumami. Inne z kolei czekały na zmianę warunków, tłumacząc swoje decyzje względami finansowymi. Problematyka oświaty była więc jedną z najbardziej kontrowersyjnych kwestii związanych z funkcjonowaniem samorządów w okresie pierwszej kadencji. Ujawniło się to podczas debat rad miejskich, gdzie nie brakowało emocji i sporów.

Usamorządowienie szkolnictwa było ogromnym przedsięwzięciem o charakterze organizacyjnym. Dotyczyło ono bowiem przejścia ogromnej ilości dzieci i młodzieży szkolnej, kadry nauczycielskiej oraz mienia szkolnego. Obliczano, iż do czasu obligatoryjnego terminu przejścia szkół gminy staną się pracodawcą dla 2/3 nauczycieli w kraju. Na 443 tys. nauczycieli czynnych zawodowo aż 317 tys. pracowało w 17 653 szkołach podstawowych, w których uczyło się 5 270 600 uczniów²⁰.

Tabela nr 2

Statystyka publicznych szkół podstawowych. Stan na 1992 r.

Dane	Kraków	Poznań	Wrocław
Liczba uczniów (tys.)	87,6	68,9	74,4
Liczba nauczycieli (tys.)	6598	4100	4182
Liczba szkół	134	91	100

Źródło: Zestawienie własne na podstawie: Roczniki Statystyczne Miast oraz opracowań Wydziałów Oświaty UM i danych z Kuratoriów Oświaty i Wychowania.

W samych tylko miastach: Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu przedsięwzięcie miało objąć 325 szkół, prawie 15 tys. nauczycieli i ponad 230 tysięcy uczniów szkół podstawowych. Skala operacji wymagała dużego zaangażowania władz samorządowych, które miały zminimalizować potencjalne trudności. Przygotowania poczyniono, poczynszy od reorganizacji wydziałów oświatowych, tak aby dostosować ich strukturę do nowych zadań. Do tej pory bowiem prowadziły one w gminach głównie sprawy placówek przedszkolnych. Nie obyło się jednak bez konfliktów. W Poznaniu np., pomimo zorganizowania w 1993 r. dwukrotnego konkursu na stanowisko dyrektora Wydziału Oświaty, żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej większości głosów. Wśród nich była również radna Urszula Wachowska, szefowa Komisji Oświaty i Wychowania. Zdecydowano więc, iż dyrektora desygnuje prezydent Wojciech Szczęśny Kaczmarek. Wybór padł na Andrzeja Tomczaka, szefa delegatury kuratorium we Wrześni, pomimo iż komisja usilnie rekomendowała swoją przewodniczącą. Na znak protestu radna zrezygnowała z pełnienia funkcji przewodniczącej KOiW²¹. We Wrocławiu natomiast wybór, w połowie 1992 r., radnego Henryka Feliksa na stanowisko dyrektora Wydziału Oświaty został

²⁰ *Raport o stanie oświaty*, w: „Wspólnota” 1992, nr 39, s. 4–5.

²¹ AZUMP, Protokoły z Sesji RMP nr 89/93 z dnia 27 sierpnia 1993 r., cz. II. *Znam metodę i mam klucz, którym mogłabym otworzyć drzwi przed poznańską oświatą* – stwierdziła radna – i *zaprotestowała przeciw decyzji prezydenta, którą uznała do złudzenia przypominającą metodę z poprzedniego ustroju kiedy dyrektorów przynoszono w teczce*. W konsekwencji radna zachowała funkcję przewodniczącej do końca kadencji, gdyż 5 października 1993 r. wycofała swoją rezygnację po tym, jak cała KOiW odrzuciła jej wniosek. Zdaniem radnej mianowanie Tomczaka było wyraźnym sygnałem, że ZM był przeciwny koncepcji i sugestii komisji dążącej do przejścia szkolnictwa podstawowego. Przyznać należy, że winę za komplikacje ponosił prezydent. Zlekceważył on wyniki konkursu, który w lipcu 1993 r. wygrała wicedyrektor Wydziału Oświaty D. Szrajorowska, posiadająca poparcie KOiW. Wyniki konkursu nie zostały jednak upublicznione. Prezydent rozpiął dwa kolejne konkursy, które nie przyniosły rozstrzygnięcia. Stąd decyzja o mianowaniu wywołała ostry sprzeciw części radnych.

oprotestowany przez radnych z Komisji Rewizyjnej, wokół której skupiona była opozycja względem Zarządu Miasta. Protestowali oni w ten sposób przeciw łączeniu mandatu radnego z funkcją urzędniczą w magistracie. Dopiero wiadomość, iż został on wyłoniony w drodze konkursu, wyciszyła emocje²². Nowe wydziały opracowywały strategię działania, analizowały stan szkolnictwa oraz zakres jego potrzeb. Jak wspominał na łamach wrocławskiej prasy H. Feliks, *na rok przed przejściem szkół jeździłem, rozmawiałem aby poznać potrzeby i oczekiwania placówek. Miało to przygotować miasto do bezbolesnego przejścia szkół*²³. Ustanowiono także pełnomocników ds. oświaty w randze członków zarządów miast. W Krakowie był nim Tadeusz Matusz, w Poznaniu Janusz Kaczmarek, którego zadania od połowy 1992 r. przejął wiceprezydent Tomasz Kayser. We Wrocławiu został nim Bogdan Aniszczuk, ale dopiero od stycznia 1992 r., kiedy wybrany został na członka Zarządu Miasta. Wcześniej, od jesieni 1991 r., pełnił funkcję pełnomocnika prezydenta ds. oświaty. Współpracowali oni bezpośrednio z kuratorami oświaty, którzy do czasu przejścia szkół przez gminy zajmowali się ich prowadzeniem. Układ ten dopełniały komisje branżowe rad miejskich, w których zajmowano się gruntownie problematyką oświaty, a także opracowywano projekty uchwał odnośnie terminu i warunków usamorządowienia szkół. W Krakowie była to Komisja Edukacji pod przewodnictwem Jerzego Ronikiera, w Poznaniu Komisja Oświaty i Wychowania pod przewodnictwem Urszuli Wachowskiej oraz Komisja Oświaty i Młodzieży we Wrocławiu, której przewodził Henryk Feliks, a od połowy 1992 r. – Maria Piaczyńska. Tak zorganizowane władze przystępowały do działań w zakresie szkolnictwa.

Z omawianych miast Kraków jako jedyny zdecydował się na wcześniejsze przejście szkolnictwa szczebla elementarnego. Już pod koniec sierpnia 1990 r., a więc zaledwie w dwa miesiące po wyborach samorządowych, T. Matusz oświadczył na łamach prasy lokalnej, że miasto planuje przyspieszyć termin przejścia szkół o dwa lata, tj. 1 stycznia 1992 r.²⁴ Bez wątpienia na decyzji tej zaważyły aspiracje nowego samorządu, który dążył do poszerzania skromnego władztwa lokalnego. *Przejście zadań z zakresu oświaty* – podkreślił J. Roniker – *to odzyskanie tego co zabrała gminie ustawa kompetencyjna*. W ten sposób rozpoczęła się decydująca debata nad przejściem szkół w listopadzie 1991 r. Radny sprawozdawca poinformował o pozytywnym stosunku środowisk nauczycielskich do projektu uchwały, co niewątpliwie zaktywizowało miasto do działania. Już na początku debaty zarysowały się dwa odmienne stanowiska. Zarząd Miasta i Komisja Budżetowa wyraźnie były przeciwnie przejściu szkół, obawiając się, iż w warunkach powiększającej się inflacji i pogarszającego się stanu finansów publicznych spowoduje to cięcia i ograniczenia w innych dziedzinach komunalnych. Podkreślono, że w sytuacji braku projektu budżetu państwa i wielkości przyszłorocznych subwencji branie „w ciemno” szkół jest decyzja chybiona.

Odmienne stanowisko prezentowała Komisja Edukacyjna oraz przedstawiciele kuratorium oświaty. Kurator Jerzy Lackowski oznajmił, iż z tytułu przejścia szkół gmina

²² AZUMW, Protokoły z Sesji RMW nr 42/92 z dnia 6 maja 1992 r., cz. III. *Podobnie jak w Poznaniu, mimo przeprowadzenia konkursu i wyłonienia zwycięzcy, ostateczną decyzję o obsadzeniu stanowiska dyrektora wydziału, zarezerwował sobie również prezydent Wrocławia* – jak stwierdził Leonard Smółka, przewodniczący komisji konkursowej. Przeciw faktycznej nominacji protestowała Komisja Rewizyjna, podobnie jak poznańska KOiW, za: *Nowy dyrektor wydziału oświaty*, w: „Gazeta Robotnicza” 1992, nr 85, s. 5.

²³ J. Sasiadek, *Szkola bez perspektyw*, w: „Wieczór Wrocławia” 1992, nr 253, s. 3.

²⁴ P. Legutko, *Oświata nie lubi rewolucji*, w: „Czas Krakowski” 1990, nr 105, s. 2.

nie poniesie żadnych dodatkowych kosztów, że mimo drastycznych cięć w finansach publicznych subwencja oświatowa zostanie przekazana w całości i w terminie. Posługując się przykładami gmin²⁵, zachęcał radnych do przejścia szkół z nowym rokiem. Kilku-godzinna debata wyraźnie spolaryzowała radnych. Wobec skutecznej argumentacji ZM i KB do ofensywy przystąpili radni z Komisji Edukacyjnej. W jej imieniu T. Matusz²⁶ twierdził, że przejście spowoduje możliwość prowadzenia wspólnej polityki w zakresie oświaty, wspólne administrowanie szkolnictwem przedszkolnym i podstawowym, możliwość wsparcia szkół z budżetu miasta, decydowanie o polityce inwestycyjnej gminy, decydowanie o obsadzie personalnej szkół, możliwość zreorganizowania systemu zarządzania szkołami²⁷. Mimo obaw o finanse miasta, 36 głosami za, przy 8 wstrzymujących się i 7 przeciwnych, przeszedł wniosek KE o odstąpienie rady od II czytania. W ostatecznym głosowaniu, 36 głosami za, przy 11 przeciwnych i 5 wstrzymujących się, radni podjęli uchwałę w sprawie przejścia szkół podstawowych na terenie miasta Krakowa²⁸. Pod koniec listopada 1991 r. prezydent Jerzy Bachmiński, na mocy uchwały Rady Miasta Krakowa, podpisał z kuratorem J. Lackowskim porozumienie o przekazaniu gminie szkół podstawowych. Sporną kwestię długów oświatowych (15,5 lub 28 mld za media i ZUS) powstałych do 31 grudnia 1991 r. uregulować miał kurator. Uznano, iż komunalizacja placówek oświatowych odbędzie się na podstawie odrębnego protokołu sporządzonego dla każdej szkoły oddzielnie. Natomiast kurator wymógł dodatkowy zapis mówiący, że uczniowie na dotychczasowych warunkach korzystać będą ze wszystkich obiektów kulturalnych, sportowych i rekreacyjnych pozostających we władaniu gminy²⁹. W ten sposób zapoczątkowano w stolicy Małopolski proces usamorządowienia szkolnictwa podstawowego, który rozpoczęto wdrażać z dniem 1 stycznia 1992 r.

Odmienne od Krakowa postąpiły władze Poznania i Wrocławia. Stało się to jednak w późniejszym okresie, pod wpływem negatywnych wydarzeń związanych z przejmowaniem szkolnictwa. Początkowo jednak wszystkie działania i deklaracje wykazywały zainteresowanie obydwu miast w sprawie usamorządowienia podstawówek. Poznań jednak, w odróżnieniu od Wrocławia, od samego początku kadencji zajął wstrzemięźliwe stanowisko w sprawie przejmowania oświaty podstawowej. Wynikało to z realistycznej analizy sytuacji, zaprezentowanej przez Komisję Oświaty i Wychowania, choć nadmienić należy, iż jeszcze w lipcu 1990 r. komisja nalegała na przejście szkolnictwa i zajęła stanowisko w sprawie *możliwie najszybszego przejścia szkół*³⁰. Nastroje ochłodziły jednak wieści

²⁵ Kurator stwierdził, że gmina Gdynia, która od dawna prowadzi placówki elementarne, jest zadowolona, gdyż samodzielnie dysponuje subwencją, która w pełni pokrywa koszty prowadzenia zadań. Była to niepełna prawda, bowiem Gdynia, która przejęła szkolnictwo stopnia elementarnego tuż po wyborach samorządowych, do końca 1990 r. musiała dołożyć 35% z budżetu miasta do ich utrzymania. W 1991 r. koszty wyniosły 120 mld zł, z czego subwencja pokryła 90 mld zł. Miasto musiało dołożyć 30 mld zł. – I. Marcisz, *Gdynia inwestuje w przyszłość. Rozmowa z prezydentem Gdyni Franciszką Cegielską*, w: „Wspólnota” 1992, nr 39, s. 6.

²⁶ W wywiadzie prasowym przed głosowaniem nad projektem KE T. Matusz oznajmił, że chociaż jest członkiem Zarządu Miasta, który jako gremium jest przeciwko projektowi w sprawie przejścia szkół, będzie głosował jako radny i członek komisji edukacyjnej. Tam również wymieniał argumenty powtórzone na sesji. P. Legutko, *Skończyć z prowizorką. Rozmowa z T. Matuszem, członkiem ZMK*, w: „Czas Krakowski” 1991, nr 241, s. 6.

²⁷ AZUMK, Protokoły z Sesji RMK nr 36/91 z dnia 8 listopada 1991 r., cz. I.

²⁸ Uchwała nr XXXVI/245/91 RMK z dnia 8 listopada 1991 r. w sprawie przejścia szkół podstawowych na terenie miasta Krakowa.

²⁹ *Gminie szkoły, kuratorowi dług*, w: „Czas Krakowski” 1991, nr 259, s. 5.

³⁰ AZUMP, Protokoły z posiedzeń KOiW za 1990–1991 nr 5/90 z 10 07 1990 r.

z terenu. Diametralna zmiana postawy radnych z komisji wynikała z dramatycznego położenia oświaty, której stan przedstawiła poznańska kurator Grażyna Ziółkowska, oraz informacje płynące z biura delegata, pełnomocnika ds. reformy samorządu terytorialnego, w których ostrzegano przed zagrożeniami finansowymi wynikającymi ze zbyt szybkiego przejmowania szkół w sytuacji braku budżetu państwa na 1991 r., a tym samym braku danych o wielkości subwencji oświatowych³¹. Wpłynęło to na projekt uchwały w sprawie szkół podstawowych, jaki komisja wniosła w końcu września 1990 r. pod obrady rady. Wnikliwe i fachowe zaprezentowanie problemów z zakresu oświaty przez przewodniczącą komisji U. Wachowską wywołało ożywioną dyskusję. Stwierdziła, iż brak uregulowań prawnych, zasad gospodarki finansowej gminy, w szczególności w kwestii dochodów własnych i gwarancji subsydiowania inwestycji oświatowych oraz spraw dotyczących wynagrodzeń nauczycieli przez budżet państwa, spowodowały, że możliwości utrzymania oświaty przerosły możliwości finansowe naszego miasta³². Radni wraz z zarządem miasta zdecydowani byli bowiem na przejęcie szkół z początkiem stycznia 1991 r. Po krótkiej wymianie poglądów Rada podjęła uchwałę wstrzymującą Zarząd Miasta od przejęcia szkolnictwa z początkiem 1991 r.³³ oraz drugą uchwałę – stanowisko wyrażającą pogląd, iż finansowanie pensji nauczycielskich powinno pokrywać państwo³⁴. W ten sposób radni przesadzili o losie oświaty miejskiej na najbliższe lata, gdyż kolejne próby przejęcia szkół spotykały się ze stanowczą odmową. *Nie jestem tym wcale rozczarowana* – skomentowała stanowisko radnych kurator G. Ziółkowska. *Finansowanie oświaty spoczęłoby na radnych, co w obecnej deficytowej sytuacji państwa i miasta Poznania może być kłopotliwe*³⁵.

Ponownie sprawa szkolnictwa weszła pod obrady Rady Miejskiej Poznania w maju 1991 r., podobnie jak i we Wrocławiu, gdzie w lipcu 1991 r. odbyła się pierwsza poważna dyskusja nad przyszłością szkolnictwa. Podczas kiedy w Poznaniu Rada Miasta podjęła (z inicjatywy Komisji Oświaty i Wychowania) uchwałę w sprawie opracowania modelu szkoły samorządowej w oparciu o nowe zasady zarządzania, organizacji oraz finansowania, we Wrocławiu Rada Miasta upoważniła Zarząd Miasta do wystąpienia do Kuratora Oświaty o przekazanie gminie szkół podstawowych. H. Feliks w imieniu komisji zaproponował przejęcie oświaty z dniem 1 stycznia 1993 r., choć, jak stwierdził, pierwotna koncepcja przewidywała to na 1 stycznia 1992 r. Wzięto jednak pod uwagę negatywną opinię Komisji Budżetowej i przesunięto termin o kolejny rok. Uzasadniając projekt, stwierdził, iż wcześniejsze przejęcie miało zapobiec dekapitalizacji substancji budynków szkolnych i umożliwić pomoc miasta w zakresie remontów i inwestycji oraz – na co zwrócił uwagę radny – polepszyć ich gospodarkę finansową i skończyć z zawieszeniem szkół pomiędzy kuratorem a gminą. Projekt spotkał się z poparciem członków Zarządu Miasta. *To ważna inicjatywa komisji* – oznajmił prezydent Zdrojewski – *pozwoli na przygotowanie całej procedury przejęcia szkół*. Z kolei przewodniczący Sejmiku Samorządowego L. Kieres

³¹ AZUMP, Protokoły z posiedzeń KOiW za 1990–1991 nr 6/90 z 27 08 1990 r.

³² AZUMP, Protokoły z Sesji RMP nr 10/90 z dnia 26 09 1990 r., cz. II.

³³ Uchwała nr X/63/90 RMP z dnia 26 września 1990 r. w/s dotyczącej przejęcia przez samorząd Poznania jako zadania własnego gminy szkół podstawowych.

³⁴ Uchwała nr X/64/90 RMP z dnia 26 września 1990 r. w/s opinii dotyczącej wynagrodzenia nauczycieli.

³⁵ T. Mańkowski, *Wytycznych nie będzie. Rozmowa z G. Ziółkowską, Kuratorem Oświaty i Wychowania w Poznaniu*, w: „Głos Wielkopolski” 1990, nr 240, s. 6.

przypomniawszy doświadczenia gmin z terenu województwa wrocławskiego. Stwierdził, iż mają one nieustanne kłopoty z wyegzekwowaniem całej kwoty subwencji, gdyż resort obcina 15%, które muszą dołożyć gminy. Zauważył jednak, że nie widzi specjalnego zagrożenia dla Wrocławia i optował za przejściem³⁶. Większością głosów, przy zaledwie jednym głosie sprzeciwu i 5 wstrzymujących się, radni przyjęli uchwałę³⁷ zaproponowaną przez komisję.

Decyzja Rady rozpoczęła przygotowania do przejścia szkół. Jesienią 1991 r. prezydent ustanowił B. Aniszczyka pełnomocnikiem ds. oświaty, który zorganizować miał także wydział oświaty. *Takie działania przygotowawcze władz miasta – jak stwierdził H. Feliks na łamach wrocławskiej prasy – były konieczne. Gmina miała przejść przeciw zarządzaniu nad setką szkół podstawowych, a więc place i wydatki na wyposażenie i pomoce naukowe etc. Ponadto zająć się miała wkrótce planowaniem sieci szkolnej, prowadzeniem remontów, zarządzaniem nieruchomościami szkolnymi i sprawami kadrowymi, a więc tym wszystkim czym zajmował się Kurator. W jego gestii pozostać miał wyłącznie nadzór merytoryczny nad dydaktyką*³⁸. Władze miasta prowadziły także rozmowy z nauczycielami i dyrektorami na tzw. forum dyskusyjnym nauczycieli szkół podstawowych. Miały one na celu wybadanie oczekiwań i nastrojów kadry pedagogicznej wobec przyszłych zmian, ale również przedstawienie wizji miasta względem przyszłego zarządzania szkołami przez gminę. Wrocławskie kuratorium pozytywnie odnosiło się do „pragmatycznej” metody, wypracowanej przez miejski samorząd³⁹.

W oparciu o nowe wzorce zarządzania, finansowania i księgowania trwały przygotowania do stworzenia modelu poznańskiej szkoły samorządowej. Maksymalne usamodzielnienie⁴⁰ placówek miało ułatwić ich prowadzenie przez gminę. Sprawa ta jednak stała się zarzewiem konfliktu między Zarządem a radnymi z Komisji Oświaty i Wychowania. Wynikało to z negatywnego stanowiska względem przejścia szkolnictwa, co dezaktualizowało – w opinii członków Zarządu – dalsze prace nad modelem szkoły

³⁶ AZUMW, Protokoły z Sesji RMW nr 26/91 z dnia 10 lipca 1991 r.

³⁷ Uchwała nr XXVI/152/91 RMW z dnia 10 lipca 1991 r. w sprawie upoważnienia Zarządu Miasta do wystąpienia do Kuratora Oświaty i Wychowania o przekazanie gminie szkół podstawowych.

³⁸ M. Garbacz, *Nieszkodliwy dualizm*, w: „Gazeta Robotnicza” 1992, nr 189, s. 4.

³⁹ M. G., *Gmina przejmie szkoły*, w: „Gazeta Robotnicza” 1991, nr 287, s. 3. Wyjaśnić należy, iż pomysł zorganizowania forum dyskusyjnego wyszedł od nauczycieli szkół wrocławskich, a zwłaszcza dyr. SP nr 65 J. Kluski. Nauczycielom chodziło o zorganizowanie się w obliczu przejścia szkół przez gminy, wobec czego nie ukrywali obaw i sceptycyzmu. Forma forum uległa ewolucji i do ostatecznego przejścia szkół 1 stycznia 1994 r. stała się płaszczyzną wymiany myśli, tworzenia koncepcji zmian, a przede wszystkim przekonywania kadry nauczycielskiej do przyszłego pracodawcy. – *By nie zjadły nas samorządy*, w: „Gazeta Robotnicza” 1991, nr 247, s. 4. O ewolucji postawy nauczycieli świadczyła wypowiedź jednej z dyrektorek szkół wrocławskich, która po roku funkcjonowania forum stwierdziła, że *Dzięki forum uświadomiliśmy sobie wiele zalet z przejścia pod kuratelę gminną. Zyskujemy nowego partnera, który jest blisko nas. Nie powinno więc być gorzej, bo w razie czego gmina dołoży*. – M. Garbacz, *Samorząd bierze szkoły. Szanse i obawy*, w: „Gazeta Robotnicza” 1992, nr 254, s. 6.

⁴⁰ Uchwała XXVIII/160/91 RMP z dnia 14 maja 1991 r. w sprawie opracowania modelu samorządowej szkoły podstawowej. W połowie 1991 r. prezydent Poznania powołał zespół do opracowania modelu. Z ramienia Zarządu Miasta wszedł wiceprezydent T. Kayser oraz członek d/s oświaty J. Kaczmarek, a także U. Wojtkowiak, A. Tomczak, jako przedstawiciele kuratorium, i radni z KOiW: U. Wachowska, E. Kownacki, W. Chomicz. Wstępne zasady zostały opracowane do lutego 1992 r. i w uchwale Rady Miasta zobowiązano Zarząd Miasta do opracowania w przeciągu ośmiu tygodni zasad uszczegółowienia wytycznych, tak aby gotowe były do wdrożenia z dniem przejścia.

samorządowej⁴¹. Wywołało to gwałtowną reakcję części radnych, zwłaszcza zajmujących się problematyką oświatową. Zarząd tłumaczył to niewystarczającą subwencją z budżetu państwa na utrzymanie placówek oraz potencjalnymi kłopotami finansów miejskich. *Jesteśmy w tyle za innymi miastami. Kraków przejął szkoły już w styczniu tego roku. Za pół roku dokona tego Wrocław* – wyliczała poirytowana U. Wachowska podczas posiedzenia KOiW – *tylko u nas są ciągle obawy. Zarząd Miasta jest niechętny. Prezydent powiedział, że szkoły przejmie, ale od 1 stycznia 1994 r. i zdania nie zmieni. Nie interesują go nasze argumenty. W tym przypadku musimy ponowić batalię o szkolnictwo, najlepiej od września*. Radni przyjęli pomysł przewodniczącej jednogłośnie – odnotowała stenotypistka⁴². W ten sposób rozpoczął się stan permanentnych zmagania pomiędzy Komisją a ZM, który trwał do końca kadencji.

W drugiej połowie 1992 r. w Poznaniu i we Wrocławiu radni rozważali przejście szkolnictwa podstawowego z dniem 1 stycznia 1993 r. W obydwu przypadkach projekty spotkały się ze zdecydowanie negatywnym stanowiskiem rad miejskich. Podczas wrześniowej debaty poznańskich radnych wspólny front Komisji Finansów i Zarządu Miasta zdezawuował pomysł przedterminowego przejścia szkół. Argumenty finansowe operacji, która, w zależności od wyliczeń, wymagałaby dotowania placówek kwotą rzędu 80–130 mld, zaciążyły nad wynikiem głosowania. Za projektem głosowało 17 radnych, stanowisko ZM poparło 26 radnych, a od głosowania wstrzymało się 2 radnych⁴³. Porażka Komisji bynajmniej nie zniechęciła jej członków przed dalszym forsowaniem pomysłu przejścia szkół. Zaledwie w tydzień po negatywnym stanowisku rady Komisja złożyła wniosek o umieszczenie w porządku obrad punktu dotyczącego ponownego głosowania w tej sprawie. Nie wszedł on jednak do porządku obrad, gdyż po krótkiej dyskusji i głosowaniu propozycja została odrzucona przez poznańskich radnych.

Podobnie jak w Poznaniu nad decyzją wrocławskich radnych także zaważył aspekt finansowy przewidzianej operacji. Stanowisko Rady Miasta było jednak sporą niespodzianką, gdyż gmina wycofała się – jak to ujęła kurator – „za pięć dwunasta”. Do samego końca władze podkreślały chęć przejścia szkolnictwa elementarnego. Pod koniec lipca 1992 r. prezydent parafował – na podstawie czerwcowego stanowiska RM⁴⁴ – porozumienie z Kuratorem o przejściu placówek oświaty. *Nie oznacza to* – tłumaczył mieszkańcom

⁴¹ W *Programie działania ZM na 1992 r.*, który przesłany został radnym do wglądu, czytamy: *Ze względu na obserwowane zjawiska w budżetach lokalnych, wynikłe z przejmowania szkół przez gminy, należy dokonać tego w najpóźniejszym możliwym terminie* – AZUMP, *Program działania ZM na 1992 r. na tle długofalowych kierunków działania*.

⁴² AZUMP, Protokoły z posiedzeń KOiW za 1992–1993 nr 66/92 z 02 06 1992 r.

⁴³ AZUMP, Protokoły z Sesji RMP nr 64/92 z dnia 26 września 1992 r., cz. II. W odpowiedzi sfrustrowana U. Wachowska złożyła wniosek o odwołanie z funkcji wiceprzewodniczącego Rady Miasta J. Wiesiołowskiego, który w listopadzie 1992 r. został odwołany ze stanowiska. Stwierdziła ponadto, że *wice nie identyfikował się ze stanowiskiem KOiW, nieodpowiednio prezentował sprawy oświaty, wobec których był obojętny, a które mu podlegały z racji pełnionego stanowiska. Zarzuciła mu chroniczne opuszczanie obrad KOiW przed czasem, i że projekt mimo wniosku o umieszczenie go w połowie września, znalazł się pod koniec miesiąca z dwutygodniowym opóźnieniem*. Oświadczenie U. Wachowskiej stanowi zał. nr 37 do protokołu z sesji.

⁴⁴ Stanowisko RMW podjęte na XLV sesji w dniu 6 czerwca 1992 r. w sprawie realizacji uchwały nr XXVI/151/91 z 10 lipca 1991 r. w sprawie upoważnienia Zarządu Miasta do wystąpienia do Kuratora Oświaty i Wychowania o przekazanie Gminie szkół podstawowych. W trakcie sesji problemowej, poświęconej wyłącznie oświacie i służbie zdrowia, komisja wysoko oceniła przygotowania ZM do przejścia zadań z zakresu szkolnictwa elementarnego. Nakazano dalsze kontynuowanie działań.

Wrocławia – że mamy na to wystarczające fundusze ale przejmujemy je bez długów i na nie otrzymamy środki finansowe [subwencja oświatowa – RN]. Dokonujemy to o rok wcześniej, by nie spiętrzyło się to ze zmianą władzy w mieście oraz przed wejściem nowych przepisów dotyczących administracji publicznej, które planowane są na początek 1994 r. [związane z utworzeniem powiatów – RN]⁴⁵. Dlatego dużym zaskoczeniem była grudniowa decyzja radnych wycofujących się z zamierzonych zadań. Mam ogromne poczucie rozgoryczenia – skomentowała wydarzenie kurator Grażyna Tomaszewska – w stosunku do radnych. Mimo tego nie wpłynie to na naszą dalszą współpracę. Jesteśmy na siebie skazani. Trzeba myśleć o dzieciach. Trzeba będzie teraz wszystko odkręcać⁴⁶. Sesja przebiegała sprawnie, dopiero punkt dotyczący subwencji dla oświaty rozgrzał atmosferę na sali obrad. Potem była już tylko dramatyczna dyskusja – zrelacjonowała wydarzenia prasa wrocławska⁴⁷. Atmosferę zelektryzowała informacja o wielkości subwencji na 1993 r., która według obliczeń ZM będzie za niska, a przez to niewystarczająca na pokrycie potrzeb przejętych placówek. Powołując się na racje społeczne, za przejęciem optowało Kuratorium i Komisja Oświaty. Podzielony był również Zarząd Miasta. W tej sytuacji – oznajmił prezydent – osobiście wstrzymuję się od głosowania. Dyskusja zeszła na sytuację finansową państwa i miasta. Skarbnik Leontyna Gemza oznajmiła, że do szkół trzeba będzie dołożyć od 40 do 97 mld zł, w zależności od ustawy budżetowej. Poinformowała o ogromnych trudnościach ze zrównoważeniem budżetu miasta, którego wydatki przewyższają przychody o 200 mld zł – łącznie z oświatą stanowić to miało prawie 300 mld zł. Po dramatycznej dyskusji⁴⁸, 29 za przy 23 głosach przeciwnych i 7 wstrzymujących się, radni przyjęli wniosek Zarządu o odstąpienie z przejmowania szkół⁴⁹. Tym sposobem Wrocław, na jedenaście dni przed ostatecznym terminem usamorzadowania oświaty, wycofał się, podobnie jak uczyniły to jesienią 1992 r. władze Poznania. Miasta te zdecydowały się odczekać jeszcze do obligatoryjnego terminu 1 stycznia 1994 r.

Na negatywnej decyzji władz obydwu miast wyraźnie zaciążyły kwestie finansowe. Ich stanowisko wynikało z realnej oceny warunków, jakie towarzyszyły procesowi przejmowania szkolnictwa. Finanse bowiem – jak podkreślano w toczących się dyskusjach na łamach „Wspólnoty” – wpływały na powolne tempo przejmowania szkół przez gminy, gdyż za małe rządowe subwencje, niskie dochody gmin, kłopoty finansowe państwa, siłą rzeczy odbijały się negatywnie na budżetach terenowych⁵⁰. Rozczarowania i obaw nie ukrywali również poznańscy i wrocławski radni, a przede wszystkim krakowscy, którzy w praktyce odczuli działania władz resortowych. Ujawniły się one, kiedy wyszło na jaw, iż subwencja przewidziana na 1993 r. będzie niższa od tej z 1992 r. Budżet subwencji oświatowej na 1993 r. został policzony z przekonaniem resortu edukacji narodowej – analizowała pod koniec 1992 r. wrocławska skarbniczka L. Gemza – że układ zbiorowy,

⁴⁵ C. Trytko, *Jak minął tydzień, panie prezydencie. Rozmowa z prezydentem B. Zdrojewskim*, w: „Gazeta Robotnicza” 1992, nr 180, s. 6.

⁴⁶ *Kurator G. Tomaszewska jest rozgoryczona*, w: „Wieczór Wrocławia” 1992, nr 250, s. 6.

⁴⁷ *Bezpańskie szkoły* w: „Słowo Polskie” 1992, nr 299, s. 7.; R. Skiba, *Realizm kontra idealizm*, w: „Gazeta Robotnicza” 1992, nr 299, s. 1, 4.

⁴⁸ AZUMW, Protokoły z Sesji RMW nr 55/92 z dnia 5 grudnia 1992 r.

⁴⁹ Uchwała nr LXI/365/92 RMW z dnia 19 grudnia 1992 r. w sprawie uchylecia uchwały nr XXVI/152/91 w sprawie upoważnienia Zarządu Miasta do wystąpienia do Kuratora Oświaty i Wychowania o przekazanie szkół podstawowych.

⁵⁰ E. Cegła, *Z kagankiem pod górę*, w: „Wspólnota” 1993, nr 2, s. 7.

który był w trakcie negocjacji ze związkami zawodowymi, zostanie podpisany do marca 1993 r. Pozwoliłoby to na 5% redukcję zatrudnienia wśród nauczycieli, co miało dać, zdaniem resortu, znaczne oszczędności w dziale płac. Ta redukcja nie przejdzie – wtórował L. Kieres – bo pracowników chroni Karta Nauczyciela i zwolnienia mogą zostać dokonane dopiero 1 września 1993 r.⁵¹ Służby finansowe poznańskiego magistratu przewidywały, iż subwencja na 1993 r. będzie stanowiła 85% kwoty przeznaczonej w 1992 r., gdyż nie będzie ona w pełni zabezpieczać prawie 40% inflacji. Odkładając decyzję w sprawie szkolnictwa, władze Poznania i Wrocławia uchroniły się przed dodatkowymi wydatkami, które, niestety, musiały ponieść gminy prowadzące zadania z zakresu oświaty. *Nieprzejęcie oświaty z dniem 1 stycznia 1993 r. okazało się decyzją słuszną* – uznał wrocławski prezydent B. Zdrojewski. *Gdynia musiała w 1993 r. dopłacić do szkół aż 100 mld zł. A były to – zaznaczył – tylko wydatki podstawowe*⁵². Podobnie Kraków, informował T. Matusz, musiał dołożyć aż 132 mld zł, a więc 24% całej sumy⁵³. Ograniczając się do terenu województwa wrocławskiego⁵⁴, łączny niedobór subwencji wynosił prawie 60 mld zł. Z 8 gmin pretendujących do przejęcia oświaty podstawowej decyzję taką podjęły jedynie władze Trzebnicy, co było konsekwencją korzystnego naliczenia subwencji. Pozostałe siedem gmin wraz z Wrocławiem zaniechało przejęcia szkół z dniem 1 stycznia 1993 r. Komentując wydarzenia odnośnie szkolnictwa, prezydent B. Zdrojewski stwierdził, iż *chcieliśmy przejąć szkoły ale nie na warunkach jakie podyktował nam rząd*⁵⁵.

Tabela nr 4

Proponowana wysokość subwencji na 1993 r. dla Wrocławia i gmin z terenu województwa wrocławskiego, które chciały przejąć szkolnictwo elementarne od 1 I 1993 r.

Lp.	Gmina	Wykonanie budżetu w 1992 r.	Przewidywana subwencja w 1993 r.	Różnica (w mln. zł)
1	Mietków	3669	3163	-506
2	Miękinia	10130	8076	-2054
3	Oleśnica gmina	9776	7791	-1985
4	Kąty Wrocławskie	12894	12238	-656
5	Sobótka	11299	9103	-2196
6	Trzebnica	13240	15737	-2497
7	Wołów	17791	16050	-1714
8	Wrocław	396695	343416	-53243
	Razem	475458	415574	-59884

Źródło: za L. Kieres, *Zaniżone kwoty*, w: „Wspólnota” 1993, nr 2, s. 8.

⁵¹ Jak trafna była to analiza, okazało się już w trakcie 1993 r. *Od początku roku wiadomo było* – wyjaśniał wysoki urzędnik resortu edukacji – *że braknie na nauczycielskie wypłaty. Wynikało to z zapisu ustawy budżetowej obcinającej fundusz na płace o 5%. Przecież oczywistym było, że redukcji zatrudnienia nie dokonuje się w trakcie roku szkolnego. Aby ratować sytuację, musieliśmy pożyczyć już 900 mld zł z funduszu oddłużenia szkoły. Nadal jednak brakuje na wypłaty. Trzeba było naruszyć dyscyplinę budżetową.* – *Krach oświaty*, w: „Czas Krakowski” 1993, nr 286, nr 6.

⁵² J. Podsiadła, *Szkoły na zakręcie. Rozmowa z prezydentem B. Zdrojewskim* cz. IV z cyklu *Wrocław mój widzę ogromny*, w: „Wieczór Wrocławia” 1993, nr 246, s. 4–5.

⁵³ AZUMK, Sprawozdanie T. Matusza z prowadzenia oświaty gminnej w Krakowie w okresie 1992–1994 r.

⁵⁴ W województwie wrocławskim w latach 1991 i 1992 aż 12 gmin przejęło szkolnictwo podstawowe. Gminom, które zamierzały usamorządzić szkoły – podobnie jak te, które uczyniły to wcześniej – wyliczono również zaniżone subwencje łącznie o prawie 8 mld zł. Z tych gmin jedynie Prusice otrzymały subwencję dodatnią. Pozostałe, tj. Cieszków, Długołęka, Dobroszyce, Łagiewniki, Wińsko, Bierutów, Brzeg Dolny, Milicz, Środa Śląska, Twardogóra i miasto Oleśnica, otrzymały subwencje niepokrywające kosztów prowadzenia szkół.

⁵⁵ *Bezpańskie szkoły*, w: „Słowo Polskie” 1992, nr 299.

Podobnie negatywne wnioski samorządy wyciągnęły z doświadczeń płynących w 1992 r. W połowie 1992 r. za jednym zamachem wywrócono finanse samorządom, bo rząd ugiął się pod presją strajków i zdecydował się na podwyżki w budżetówce – analizowała skarbnik L. Gienza⁵⁶, mimo iż budżet resortu posiadał środki na podwyżki, których jednak nie przekazał – tłumaczył wiceprezydent Poznania T. Kayser⁵⁷. Takie działania powodowały, że każdego roku Kraków musiał dopłacać 25% na funkcjonowanie szkół w mieście – wyjaśniał z kolei T. Matusz⁵⁸. Zaniepokojenie władz Poznania i Wrocławia związane było także z samą kwestią naliczania subwencji⁵⁹ oraz terminowością jak i sposobem dokonywanych przelewów.

Tabela nr 5

Wydatki publiczne na oświatę podstawową w latach 1990–1996

Dane:	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996
Wydatki budżetu	2203,8	2812,8 4,34%	3969,5 4,49%	5174,8 4,55%	7691,4 4,20%	10310 4,14%	12213 4,27%
W tym:							
1) wydatki MEN-u:	9299,9	12909,6	17953,4	12046,6	35,7	–	–
%	(55,6%)	(64,7%)	(61,3%)	–	–	–	–
2) subwencja oświatowa:	–	1025,8	3950,0	–	1667,5	21951	8427,4
Wydatki gminne:	–	717,3	1263,4	1932,2	1761,4	2454,4	4363,4
%	–	(18,81%)	(22,79%)	(23,51%)	(29,99%)	(40,8%)	–
Razem	2203,8	3530,01	5232,9	7107,0	9452,8	12764,2	16576,9

Źródło: Zestawienie własne na podstawie: A. Jeżowski, *Finanse...*, s. 23, 29 (tab. nr 2); M. Zahorska, *Zmiany...*, w: tamże, s. 147 (tab. nr 4).

*Subwencje z budżetu wypłacane są nieregularnie. Tymczasem – argumentował prezydent Poznania W. Sz. Kaczmarek – nauczyciele zgłaszają się po pensje w wyznaczonym dniu, więc trzeba byłoby robić rezerwy na wypłaty bądź zaciągać krótkoterminowe kredyty*⁶⁰. *Wynagrodzenie dla nauczycieli – wyjaśniała fachowo wrocławska skarbniczka – trzeba płacić „z góry” każdego pierwszego miesiąca. Subwencja zgodnie z ustawą ma prawo przyjść do połowy każdego miesiąca i zawsze przychodzi w ostatnim dniu. Rodzi to kłopot, bo miasto na te wynagrodzenia mieć nie będzie. Możemy robić rezerwę budżetową lub brać kredyt ale kto pokryje odsetki z tego tytułu?*⁶¹ Działacze samorządowi krytykowali także rosnące długi w sferze oświaty, które były pochodną decyzji władz centralnych i zaniżanych subwencji. Na przełomie 1992/1993 r. łączny dług oświaty wyniósł ok. 2,5 bln zł. Nierzadko więc samorządy musiały ratować finansowo kuratoria przed niewypłacalnością, bo jak stwierdziła poznańska kurator G. Ziółkowska – *od lat nieustannie martwimy się czy wystarczy pieniędzy i czy przyjdą w terminie*⁶². Władze Wrocławia udzieliły na

⁵⁶ AZUMW, Protokoły z Sesji RMW nr 55/92 z dnia 5 grudnia 1992 r.

⁵⁷ *Szkoły na garnuszku kuratorium*, w: „Gazeta Poznańska” 1992, nr 228, s. 6.

⁵⁸ AZUMK, Sprawozdanie T. Matusza z prowadzenia oświaty gminnej w Krakowie w okresie 1992–1994 r.

⁵⁹ Sposób naliczania subwencji nie został uregulowany w latach 1990–1994. Budził więc krytykę samorządów, które oczekiwały wypracowania takich kryteriów, które w pełni uwzględniałyby lokalne potrzeby szkolnictwa elementarnego. Tzw. Algorytm, na podstawie którego wyliczano kwoty, był elementem ciągłych przetargów pomiędzy resortem finansów i edukacji narodowej a Związkiem Miast Polskich i Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego, przez co ulegał stałym zmianom.

⁶⁰ *Szkoły (nie) do wzięcia*, w: „Gazeta Poznańska” 1993, nr 298, s. 2.

⁶¹ AZUMW, Informacja skarbnika gminy o sytuacji finansowej miasta w 1992 r.

⁶² *Szkolnictwo na półmetku*, w: „Gazeta Poznańska” 1994, nr 2, s. 5.

początku 1993 r. KOiW 500 mln pożyczkę z powodu silnych mrozów, awarii grzewczych, zakupu i dowozu opału⁶⁵ – stwierdził prezydent B. Zdrojewski. Podobna sytuacja miała miejsce w Poznaniu. Fakt *ten obecnie nie jest już tajemnicą* – wyjawiał prezydent Poznania. W 1992 r. miasto uratowało kuratorium, które nie otrzymało na czas pieniędzy dla nauczycieli i pożyczyło wówczas 30 mld zł⁶⁶. Niezadowolenie wzbudzał również mechanizm przekazywania pieniędzy, który dokonywał resort finansów poprzez MEN, a ten z kolei przekazywał miesięczne raty subwencji gminom poprzez kuratoria⁶⁵.

Działania i mankamenty, które wyliczali pracownicy i działacze samorządowi, stały się obiektem powszechnej krytyki. Pod koniec czerwca 1992 r. w stolicy dolnośląskiej odbyło się spotkanie przedstawicieli największych miast Polski, gdzie omawiano problemy związane z przejmowaniem oświaty. W stanowisku sygnowanym przez działaczy m.in. Krakowa, Poznania i Wrocławia zażądano m.in.: weryfikacji ustawodawstwa związanego z oświatą przy współudziale samorządów, zagwarantowania gminom funduszy umożliwiających pokrycie wydatków osobowych i materialnych szkół oraz informowania o planowanych subwencjach przez resort finansów z trzymiesięcznym wyprzedzeniem⁶⁶. Podobne stanowiska, rezolucje i protesty samorządy słały z terenu całego kraju⁶⁷. W stanowisku RM Wrocławia z grudnia 1992 r. stwierdzono, iż subwencja wyliczona przez MF w listopadzie 1992 r. wystarczylaby w najlepszym przypadku na pokrycie funduszu płac⁶⁸ i wymuszała dolozenie z budzetu miasta ponad 80 mld zł na srodki rzeczowe⁶⁹.

Nasilajace sie ządania wladz lokalnych spowodowaly, ze na poczátku 1993 r. rzád H. Suchockiej poczynil znaczne ustępstwa wobec samorządów. Powołano – jak relacjonowal prezes Związku Miast Polskich W. S. Kaczmarek – zespół ds. przekazywania szkół, po czym rząd oznajmil – podkrešlila kurator G. Ziółkowska – iż *zadłużenie zostaje przy dłużniku*⁷⁰. W praktyce oznaczalo to, iż państwo zobowiazalo sie oddluzyc gminy własnymi silami, a nie ich własnym kosztem. Rozpoczęto prace nad projektem nowej ustawy o finansach gminnych, który zakladal – wyšalnil prezydent Krakowa J. Lassota – wielkošć subwencji i sposób jej naliczania adekwatnie do ilošci dzieci i szkół na terenie gminy. W przygotowywanym projekcie rządowo-poselskim gminy mialy otrzymac

⁶⁵ Gminy domagaly sie bezpošredniego finansowania z MF, co ich zdaniem mialo poprawic terminowošć przelewów, a przede wszystkim poczynic znaczne oszczędnosci. Według szacunków gmin, same przelewy na konta instytucji pošredniczacych w procesie finansowania samorządów generowalo straty rzędu 5–8% spowodowanych kosztami prowadzenia m.in. rachunków bankowych, dokonywaniem operacji od których banki pobieraly prowizje, wynagrodzeniami osobowymi etc. Jednym z argumentów przemawiajacych za przejęciem szkół przez Kraków 1 stycznia 1992 r., mialo byc bezpošrednie finansowanie je przez resort finansów. Sytuacja ta stala sie elementem drwin lokalnej prasy, która rozpisywala sie, iż *szkoły ma miasto ale kasę nadal trzyma administracja rządowa. – Ošwiatowa obsługa*, w: „Czas Krakowski” 1992, nr 7, s. 8.

⁶⁶ AZUMW, Stanowisko przedstawicieli największych miast Polski w sprawach ošwiaty i systemu edukacyjnego z 26 czerwca 1992 r. zał. nr 1 do Protokółu z Sesji nr 47/92 z dnia 4 lipca 1992 r.

⁶⁷ *Ošwiatowe anomalie, Ošwiadczenie W. Krochmala, przewodniczacego Stowarzyszenia Wójtów i Burmistrzów województwa wroclawskiego*, w: „Wspólnota” 1993, nr 33, s. 17.

⁶⁸ Niekorzystna byla struktura wydatków w ošwiacie. Až 83% wszystkich wydatków stanowiły wynagrodzenia wraz z wydatkami towarzyszacyimi (tj. ZUS-em, funduszem płac, honorariami). Warto wspomniec, iż jeszcze na poczátku lat 80. wydatki te stanowiły prawie 60% wszystkich kosztów związanym z funkcjonowaniem ošwiaty. Niewiele bo 17% pozostawalo wiec na remonty i inwestycje, a takze na zakup pomocy i materialów dydaktycznych, na które przeznaczano zaledwie 2–5% ogólnej kwoty. A. Ježowski, *Finanse...*, s. 24.

⁶⁹ AZUMW, Stanowisko RMW z dnia 19 grudnia 1992 r. w sprawie wysokošci subwencji na szkoły podstawowe miasta.

⁷⁰ AZUMP, Sprawozdanie KOiW 103/93 z 31 08 1993 r. z sesji poznańskiego Sejmiku Samorządowego z 13 08 1993 r.

w ramach subwencji aż 7.5% dochodów państwa czyli dodatkowe 42 bln zł. Dla Krakowa oznaczałoby to więcej o 50 mld zł rocznie na utrzymanie i funkcjonowanie szkół⁷¹. Ministerstwo Finansów zapewniało, że rząd znajdzie pieniądze na oddłużenie gmin i sposób na terminowość ich przelewów. Z kolei wiceminister edukacji narodowej K. Marcinkiewicz objeżdżał kraj i uspokajał wzburzone nastroje samorządowców, deklarując, iż rząd postara się wspomóc gminy.

Wszystkie te działania zdezaktualizowały się wraz z upadkiem rządu i zwycięstwem postkomunistów w wyborach parlamentarnych jesienią 1993 r. Wstrzymanie pilotażu oraz chęć opóźnienia o dwa lata terminu przekazania szkół podstawowych gminom odebrane zostało jako zamach na ideę samorządności. Znowu posypały się protesty i rezolucje ze strony władz lokalnych. Ogólnopolska organizacja samorządu terytorialnego 2 października 1993 r. opowiedziała się w swoim stanowisku za utrzymaniem pierwotnego terminu 1 1 1994 r.⁷²

Sprawa opóźnienia o kolejne dwa lata przekazywania szkół gminom zbiegła się z dyskusją poznańskich i wrocławskich radnych nad kwestią usamorządowienia placówek oświatowych. W Poznaniu dyskutowano dwukrotnie, 7 i 30 grudnia, natomiast we Wrocławiu 22 grudnia 1993 r. *Mam nadzieję – zdradził obawy dziennikarzom prezydent Wrocławia tuż przed sesją decydującą o przejęciu szkolnictwa – że uda się uniknąć upolitycznienia problemu, a więc bez poruszania kwestii związanych z decyzjami nowej ekipy rządowej i decydować będą względy merytoryczne*⁷³. Dyskusję zdominował aspekt finansowy. Prezydenci stwierdzili, że niedobór dotacji wynosi 15%, który gminy zmuszone będą pokryć z własnych budżetów kosztem innych działów. Potrzeby Wrocławia oszacowano na 460 mld zł, a Poznania na 573 mld zł. Dotacja miała wynieść dla pierwszego miasta 408 mld zł, a dla drugiego 393 mld zł. Wraz z zadłużeniem placówek wynoszącym 65 mld zł we Wrocławiu i 73 mld zł w Poznaniu łączny niedobór zamykał się kwotą ok. 115 mld zł we Wrocławiu i ok. 153 mld zł w Poznaniu. Decyzja o przejęciu lub nie przypomina więc *skoczek do basenu, który zapomniał sprawdzić, czy jest tam woda*, jak powiedział obrazowo poznański prezydent. *Wobec groźby deficytu – stwierdził Zdrojewski – trzeba liczyć się z koniecznością stosowania polityki represywnej i fiskalnej*. Natomiast zdaniem Kaczmarka *oznacza to likwidację ulg i stosowanie maksymalnych stawek podatkowych. Niezbędne pieniądze trzeba więc będzie zdjąć z planowanych inwestycji, co grozi paraliżem miasta*. Za niekorzystną sytuację prezydenci uznali spadek realnych dochodów budżetów miejskich, wprowadzenie podatku VAT, który wycisnął np. z Poznania 50 mld zł, oraz perspektywę zmiany podatku od środków transportowych na akcyzę, przez co grozi miastom utrata dochodu rzędu 40 mld zł. Z tego powodu Zdrojewski stwierdził, iż w razie

⁷¹ *Samorządy nalegają na zmianę decyzji premiera*, w: „Czas Krakowski” 1993, nr 259, s. 5.

⁷² Magazyn Samorządowy 1993, nr 10, s. 23. Podobne stanowisko zajęli m.in. członkowie 120 komisji edukacji Związku Miast Polskich obradujących w Wieliczce. Otwierając w Krakowie obrady Federacji Związków i Stowarzyszeń Gmin Polskich, prezydent J. Lassota stwierdził, iż przejęcie szkół jest koniecznością. Tylko gminy mogą, co udowodniły, zapobiec ich degradacji i uratować przed upadkiem. Prezydent Poznania ripostował obecnemu na sali M. Strąkowi, szefowi URM, przekonującemu, iż przesunięcie terminu jest korzystnym rozwiązaniem dla gmin, że za przejęciem są same szkoły, bo widzą w tym ratunek przed beznadziejną sytuacją. – *Jak zmniejszyć państwo*, w: „Czas Krakowski” 1993, nr 264, s. 5.

⁷³ W. Sondej, *Rozmowa z prezydentem B. Zdrojewskim*, w: „Gazeta Robotnicza” 1993, nr 261, s. 6. Głos zabrał także obecny podczas debaty przedstawiciel lewicy J. Uczkiewicz, który zapewnił radnych, że obecny rząd nie prowadzi wojny z samorządami i że jego celem jest umacnianie samorządności.

przejęcia szkół Zarząd przygotował pakiet uchwał proponujących podwyżki usług komunalnych. Dlatego w obydwu przypadkach zarządy zajęły stanowiska niechętne usamorządowieniu szkół z dniem 1 stycznia 1994 r. Za ich przejęciem optowały za to obydwie komisje oświaty. We Wrocławiu przejęcie szkół uzyskało wsparcie wielu komisji oraz szefa sejmiku L. Kieresa, który stwierdził, że *lepiej być oskarżonym o to, że wydaliśmy pieniądze na słuszny cel, niż być pomawianym o uchylanie się od odpowiedzialności*. Na pozytywnym stanowisku radnych zaważyła także informacja kuratora, iż rząd na oddłużenie szkół województwa wrocławskiego (sięgające ok. 73 mld zł) przekazał 54 mld zł⁷⁴. W głosowaniu radni wrocławscy wyraźnie opowiedzieli się za ideą przejęcia szkolnictwa 33 głosami za przy 6 przeciwnych i 8 wstrzymujących⁷⁵.

O ile przejęcie szkolnictwa we Wrocławiu zakończyło się pełnym sukcesem komisji oświaty, o tyle w Poznaniu dyskusja wokół usamorządowienia oświaty elementarnej i negatywny stosunek Zarządu Miasta wywołał kolejne napięcie w łonie władz lokalnych. Jeszcze podczas debaty szefowa komisji U. Wachowska oskarżyła Komisję Finansową i Zarząd Miasta, że stworzyli mur niechęci wobec przejmowania szkół. Stwierdziła, iż Kaczmarek przedstawił błędne, wręcz demagogiczne wyliczenia, mające na celu zniechęcić radnych. Z wyliczeń komisji i kuratorium wynikało, że roczny koszt utrzymania ucznia wynosił 6,5 mln zł, łączny zaś koszt utrzymania prawie 69 tys. dzieci wynosi rocznie 470 mld zł. Wyliczenia komisji odbiegały znacznie od kalkulacji zaprezentowanej przez ZM i KF, co wyraźnie zaciążyło na „antyszkolnym” stanowisku radnych⁷⁶. Z tego powodu nie brakło aluzji pod ich adresem, ze strony komisji i opozycyjnych radnych, m.in. iż zarząd prowadzi politykę antyoświatową, że decyzja ta jest na rękę lewicowemu rządowi, który dąży do ponownej centralizacji kraju etc.⁷⁷ Ataki radnych z Komisji Oświaty i Wychowania wzmogły się po kolejnej nieudanej próbie przejęcia szkół na terenie dzielnicy Wilda w marcu 1994 r. Permanentny stan wojny przerodził się w ciągłe ataki, pomówienia i oskarżenia, przeniósł się na łamy lokalnej prasy poznańskiej i trwał praktycznie do końca kadencji Rady Miasta⁷⁸.

⁷⁴ J. Podsiadła, *Droga szkół do samodzielności*, w: „Wieczór Wrocławia” 1993, nr 244, s. 6.: *Nasze stanowisko w kwestii długów jest bezkompromisowe – oświadczył prasie przed sesją prezydent Wrocławia. W żadnym wypadku nie weźmiemy na siebie zadłużenia wynikającego z roszczeń placowych, bieżącego funkcjonowania szkół czy kosztów eksploatacji. To nie podlega nawet negocjacji*. A. Pestkowski, *Gmina i województwo zgodne*, w: „Słowo Polskie” 1993, nr 256, s. 7.

⁷⁵ AZUMW, Protokoły z Sesji RMW nr 74/93 z dnia 21 grudnia 1993 r.

⁷⁶ AZUMP, Protokoły z Sesji RMP nr 93/93 z dnia 7 grudnia 1993 r., Protokoły z Sesji RMP nr 95/93 z dnia 21 grudnia 1993 r.

⁷⁷ Uchwała nr XCVII/559/93 RMP z dnia 21 grudnia 1993 r. w sprawie nie przejęcia zadań i kompetencji dotyczących prowadzenia szkół podstawowych.

⁷⁸ Po nieudanej próbie usamorządowienia szkół w grudniu 1993 r. KOiW wystąpiła z inicjatywą dotyczącą przejęcia szkół podstawowych wyłącznie w dzielnicy Wilda. Przedsięwzięcie miało objąć 8 szkół i prawie 7 tys. uczniów. Koszty projektu, który miał zostać wdrożony od 1 marca 1994 r., obliczono na 40,6 mld zł z czego 33,6 mld miała stanowić subwencja oświatowa, a resztę kwoty, która stanowiła 0,42% budżetu gminy, miało dołożyć miasto. W celu wywarcia presji na radnych tuż przed sesją radni z komisji rozrzucili po sali obrotki z tekstem apelującym do ojców miasta, by nie odrzucali swoich dzieci, nie bali się odpowiedzialności za ich wychowanie i przystąpili do ratowania rozpadających się szkół. Podpisano DZIECI. Oprócz tego na sesję przyprowadzili nauczycieli szkół z dzielnicy Wilda. Po blisko 5-godzinnych obradach, w obliczu fiaska koncepcji, komisja oskarżyła ponownie zarząd, prezydenta i komisję finansową o niegospodarność, niechęć do oświaty i zażądała imiennego głosowania nad projektem. Przy 23 głosach przeciwnych, 18 za i 7 wstrzymujących się rada odrzuciła inicjatywę komisji. AZUMP, Protokoły z sesji RMP 100/94 z dnia 22 lutego 1994 r. i 1 marca 1994 r., cz. I, II. Nr 100.

Nieodzownym elementem związanym z przejmowaniem zadań oświatowych przez gminy była kwestia prowadzenia prac remontowo-inwestycyjnych w budynkach szkolnych. W okresie pierwszej kadencji państwo sukcesywnie wycofywało się z zakresu przewidzianych prac z powodów finansowych. Z łącznej sumy przyznawanej kuratorom na prowadzenie szkół zaledwie 2% przeznaczone było na naprawy i remonty, a 0,06% na pomoce naukowe. Postępująca dekapitalizacja budynków szkolnych działała na niekorzyść przyszłych gospodarzy gminnych. Szkoły ratowały się prowadzeniem działalności gospodarczej i pomocą ze strony rodziców. Naprzeciw tym negatywnym tendencjom w oświacie – mówił B. Zdrojewski – wyszła także gmina. *Wygospodarowaliśmy nieco środków finansowych i znaleźliśmy kilku sponsorów i patronów – między innymi zakłady komunalne, które będą pomagać w drobnych inwestycjach i reagować w sytuacjach awaryjnych*⁷⁹. Potrzeby były ogromne. Z informacji wrocławskiego kuratorium wynikało, iż na remonty bazy szkolnej potrzeba było 18 mld zł. Tak duże koszty wynikały z fatalnego stanu technicznego budynków szkolnych, które w 60% pochodziły sprzed 1945 r. Pod tym względem najgorsza sytuacja była w szkołach zlokalizowanych w dzielnicach Fabryczna i Krzyki, gdzie znajdowała się ponad połowa wrocławskich szkół. Jeszcze większe potrzeby oszacowano w Krakowie. Na same tylko remonty 134 szkół potrzeba było ok. 28 mld zł. Na 100 szkół wrocławskich – informował H. Feliks – 76 wymaga natychmiastowej naprawy dachów. Wychodzą wieloletnie zaniedbania i zaległości, które musi ponosić gmina⁸⁰. Obok doraźnej pomocy gminy przejęły również ciężar finansowania inwestycji. Początkowo sytuacja w tym zakresie była w miarę sprzyjająca gminom. Dzięki akcji „złotówka za złotówkę”⁸¹, którą zapoczątkowano wiosną 1991 r., na podstawie umowy resortów edukacji i finansów, do każdej deklarowanej kwoty przez gminę na inwestycje oświatowe resort finansów dokładał kwotę równorzędną z budżetu. Parytet ten do końca kadencji uległ zmianie na niekorzyść gmin. Już w połowie 1992 r. resort do każdej gminnej złotówki dokładał 50%, ale od 1994 r. zaledwie 30%. Pod tym względem interesująco prezentował się Kraków, który ponosił znaczne wydatki na oświatę w latach 1991–1994.

Tabela nr 6

Wydatki gminy Kraków na szkolnictwo podstawowe w latach 1991–1994⁸²

Dane	1991	1992	1993	1994
Wydatki szkolne	–	425 mld	585 mld	706 mld
Subwencja szkolna	–	406 mld	453 mld	566 mld
Dotacja z miasta	2,5 mld	19 mld	132 mld	140 mld
Inwestycje	20 mld	10 mld	27 mld	49 mld

Źródło: *Samorząd miasta Krakowa 1990–1994*, Kraków 1994, s. 23. (opracowanie wewnętrzne magistratu)

⁷⁹ *Jak minął tydzień, panie prezydencie?*, w: „Gazeta Robotnicza” 1991, nr 209, s. 6.

⁸⁰ J. Sasiadek, *Szkoła w gminie. Wywiad z H. Feliksem, dyrektorem Wydziału Oświaty UMW*, w: „Więcoż Wrocławia” 1994, nr 46, s. 4.

⁸¹ K. Marcinkiewicz wspomina, iż była to bardzo ważna i potrzebna inicjatywa resortu gdyż w okresie szkolny wkraczał wyż demograficzny. Szkoły były kompletnie przepełnione, co wymuszało potrzebę budowania nowych obiektów szkolnych. – *Kulisy władzy. Z K. Marcinkiewiczem rozmawiali M. Karnowski, P. Zaremba*, Warszawa 2007, s. 104.

⁸² Dla porównania Gdynia w latach 1991–1994 r. wydała na prowadzenie szkół podstawowych: w 1991 r. – 29% budżetu z czego 21% pokryła subwencja, w 1992 r. 30,5% z czego 22% pokryła subwencja, w 1993 r. 32% z czego subwencja pokryła 22% a w 1994 r. 32% z czego 21% pokryła subwencja. – A. Jeżowski, *Finanse...*, s. 30.

W czteroletnim okresie inwestycje szkolne miasta wyniosły łącznie ponad 106 mld zł. W oparciu o te środki prowadzono duże inwestycje, m.in. w osiedlach Rząka, Oświecenia, Cegielniana, Kurdwanów. Jednocześnie, przy ogromnym niedoborze subwencji budżetowej, gmina dotowała, zwłaszcza w latach 1993 i 1994 r., sporymi sumami szkoły podstawowe. W okresie poprzedzającym bezpośrednie usamorządowienie szkół gmina wyłożyła łącznie 22,5 mld zł na cele szkolne. Oświata szczebla podstawowego stanowiła więc w budżecie miasta Krakowa znaczny wydatek. Na tym tle dorobek Poznania i Wrocławia przedstawia się skromnie.

Tabela nr 7

Środki miejskie przeznaczone na inwestycje oświatowe 1991–1994

Inwestycje szkolne	1991	1992	1993	1994
Poznań	–	1 mld	5 mld	11 mld
Wrocław	–	2,1 mld	10 mld	16,7 mld

Źródło: na podstawie uchwał budżetowych miast za lata 1991–1994.

Poznań przeznaczył łącznie 17 mld zł, a Wrocław prawie 29 mld zł. Łącznie środki obydwu miast stanowiły zaledwie 43% środków przeznaczonych na inwestycje oświatowe przez władze Krakowa. Uwidacznia się tu pewna prawidłowość. Wzrost nakładów gminnych postępował wraz z ograniczaniem środków przez władze rządowe⁸³ oraz im bliżej obligatoryjnego terminu przejścia szkół, tym gminy chętniej partycypowały w inwestycjach oświatowych. Wydatki Wrocławia w 1994 r. na oświatę podstawową wstępnie obliczono na prawie 60 mld zł, z czego 43 mld zł w formie dotacji pokrywającej różnicę między kosztami a subwencją oraz 16,7 mld na inwestycje. W samym tylko Wrocławiu – jak podał wicekurator A. Lange – na 5 inwestycji szkolnych, z braku funduszy, kontynuowana była zaledwie jedna budowa, a na rozpoczęcie czekały już kolejne cztery inwestycje. *Nadal jest wiele do zrobienia* – podsumowała kadencję kurator G. Tomaszewska – *wiele szkół jest zaniedbanych, ale bieżący rok, pod względem budowlanych efektów, zapowiada się bardzo korzystnie. Przybyć ma 190 nowych pomieszczeń do nauki i 15 sal gimnastycznych. Gminy z terenu naszego województwa zadeklarowały łącznie 127 mld zł na inwestycje i remonty. Fundusze stale rosły. Jeszcze rok temu w 1993 r. wydały 51,6 mld zł, w 1992 r. 25 mld zł, a w 1991 r. zaledwie 6 mld zł*⁸⁴. Z progresu cieszył się również krakowski kurator J. Lackowski, który stwierdził: w ciągu ostatnich 3 lat oddano tyle nowych szkół do użytku, co w ostatnich 12 latach. W dużej mierze to zasługa samorządów⁸⁵. W Poznaniu, w ramach inwestycji szkolnych, oddano do użytku 6 szkół podstawowych, w których było 118 pomieszczeń do nauki⁸⁶. W okresie I kadencji, dzięki środkom pochodzącym od władz lokalnych – według raportu NIK – w skali kraju oddano do użytku 12,5 tys. nowych pomieszczeń do nauki, w tym 9,6 tys. w szkołach podstawowych. Dorobek gmin był tu niepodważalny. Mimo problemów finansowych samorządów zdołano wielkim sumptem dokonać znacznych remontów i inwestycji szkolnych. Bez

⁸³ Dynamika nakładów na inwestycje oświatowe z budżetu państwa w tym samym czasie zaczęła się zmniejszać. Zaledwie w ciągu dwóch lat, pomiędzy 1990 r. a 1992 r., udział ten procentowo zmalał z 102,9% w 1990 r. do 92,8% w 1992 r.; Tamże, s. 27.

⁸⁴ *Finansowa kroplówka dla gmin. Relacja z obrad wrocławskiego Sejmiku Samorządowego z 28 04 1994 r.*, w: „Wieczór Wrocławia” 1994, nr 100, s. 3.

⁸⁵ *Do szkoły by się szło*, w: „Czas Krakowski” 1993, nr 196, s. 4.

⁸⁶ AZUMP: Poznań w latach 1990–1994. Pierwsza kadencja samorządu miasta Poznania w III RP, Urząd Miasta Poznania, maj 1994 s. 209–210.

względem na wielkość nakładów – stwierdziła przewodnicząca KOiM Piaczyńska – przy tak ogromnych brakach oświaty przekazane kwoty są kroplą w morzu. Oświata to worek bez dna. Ale miastu udało się przeznaczyć w 1994 r. 2% środków z budżetu⁸⁷.

Obok spraw związanych z pracami remontowymi i inwestycyjnymi, istotną kwestię stanowiła reorganizacja dotychczasowej struktury zarządzania systemem oświaty na szczeblu gminnym. Samorządom oddano bowiem możliwość swobodnego decydowania o wyborze struktury zarządzania oświatą na jej terenie. Decyzje odnośnie wyboru modelu zarządzania opierały się na przesłankach wynikających z ustawy o systemie oświaty z 7 września 1991 r. Podstawą zmian organizacyjnych miało być maksymalne usamodzielnienie placówek oświatowych poprzez pozostawienie im swobody w zakresie przekazywanych i wypracowanych środków budżetowych. Dotąd bowiem placówki oświatowe podlegały scentralizowanej obsłudze administracyjno-gospodarczej i finansowo-księgowej, prowadzonej przez Zespoły Ekonomiczno-Administracyjne Szkół (ZEAS). W praktyce pełniły one funkcje władcze w stosunku do placówek oświatowych. Zespoły decydowały o rozdziale funduszy przekazywanych przez kuratoria. Brak jasnych kryteriów rozdziału środków, niejawność wielkości otrzymywanych sum ściągała na ZEAS-y krytykę ze strony dyrekcji placówek oświatowych, domagających się likwidacji administracyjnych „czap”. Ponadto były przerośnięte kadrowo i placowo – jak stwierdziła kontrola NIK już jesienią 1991 r.⁸⁸ co z kolei raziło władze samorządowe, dążące do racjonalizacji wydatków i struktur zarządzania. Funkcjonujące dotychczas w systemie oświaty – czytamy w uzasadnieniu do projektu uchwały krakowskiej Rady Miasta – ZEAS nie odpowiadają aktualnym potrzebom oświaty. Stanowią rozbudowany kadrowo i zadaniowo zespół, który, *de facto*, ogranicza samodzielność placówek oświatowych⁸⁹. Problem ten został odmiennie potraktowany w każdym z omawianych miast. W Krakowie z czterech dzielnicowych ZEAS-ów utworzono trzy jednostki budżetowe pod nazwą Zespół Ekonomiczny Oświaty, które wraz z Wydziałem Edukacji i Kultury UMK przejęły obowiązki dawnych zespołów⁹⁰. Również we Wrocławiu zlikwidowano jeden z zespołów, przy czym pozostałe trzy zajmowały się prowadzeniem spraw szkolnictwa podstawowego, a jeden wyłącznie ponadpodstawowego⁹¹. W Poznaniu natomiast nie przejęcie oświaty

⁸⁷ *Rozmowa z M. Piaczyńską, szefową KOiM RMW*, w: „Wieczór Wrocławia” 1994, nr 100, s. 5.

⁸⁸ *Agonia kontrolowana. NIK o szkołach po roku*, w: „Gazeta Krakowska” 1991, nr 200, s. 4.

⁸⁹ AZUMK, Uzasadnienie do projektu uchwały Zarządu Miasta w sprawie reorganizacji ZEAS. Protokół z Sesji RMK 76/93 z dnia 26 lutego 1993 r., cz. I.

⁹⁰ W Krakowie zastanawiano się nad dwoma modelami zarządzania oświatą. Pierwszy zakładał natychmiastową likwidację 4 ZAES-ów, ale ze względów społecznych, które związane były ze zwolnieniami grupowymi 285 pracowników w tych zespołach, wariant ten zarzucono i opracowano nowy. Zakładał on ewolucyjną decentralizację zarządzania szkołami, przy czym w pierwszej kolejności zlikwidowano jeden z zespołów dla dzielnic Krowodrza i Śródmieście i utworzono wspólny pod nazwą Zespoły Ekonomiczne Oświaty – ZEO. Dzielnicowe zespoły Podgórze i Nowa Huta przekształcono w ZEO Wschód i Południe. Sprawy kadrowe i inwestycyjno-remontowe przejął UMK.

⁹¹ We Wrocławiu w okresie I kadencji władze nie zdążyły wdrożyć praktycznie żadnych zmian. Warto jednak wspomnieć, iż z inicjatywy kuratorium opracowano dwa warianty zarządzania szkołami na terenie miasta. Pierwszy zakładał likwidację 3 z 5 zespołów i pozostawienie jednego dla obsługi dzielnic Psie Pole, Śródmieście i Stare Miasto oraz drugiego dla obsługi Fabrycznej i Krzyków. Wariant drugi – który częściowo wdrożono – zakładał likwidację jedynie zespołu dla dzielnicy Psie Pole. Zespół na Krzykach otrzymał wyłącznie obsługę szkół ponadpodstawowych oraz innych placówek oświatowych i jako taki miał pozostać w wyłącznej kompetencji KOiW. Pozostałe podmioty otrzymały prowadzenie szkół podstawowych, których funkcje w perspektywie miał przejąć UMK.

spowodowało, iż rozważania nad reorganizacją DZEAS-ów zatrzymały się na tworzeniu koncepcji teoretycznych⁹².

Usamorządowienie szkolnictwa w okresie pierwszych lat funkcjonowania samorządów było skomplikowanym i trudnym procesem. Dotyczył on bowiem diametralnej zmiany koncepcji zarządzania i funkcjonowania oświaty, tak na szczeblu centralnym, jak i lokalnym. Stał się przez to jednym z najbardziej zawitych i kontrowersyjnych elementów reformy ustrojowej państwa. Niestabilność polityczna kraju, braki w ustawodawstwie, problemy finansowe państwa i gmin, opór środowisk nauczycielskich i tendencje recentralizacyjne skutecznie zahamowały realizację pierwotnych założeń. Zaledwie co czwarta gmina przejęła szkoły, a ok. 1800, podobnie jak Poznań czy Łódź, postanowiło odłożyć tę sprawę o kolejne dwa lata. Władze rządowe, szukając przyczyn niechęci gmin wobec przejmowania zadań z zakresu oświaty, uznały, iż winę za to ponoszą kuratorzy, którzy zawyżali koszty utrzymania placówek szkolnych⁹³.

Kwestia usamorządowienia szkół miała także wpływ na funkcjonowanie samych samorządów. Skrajnym przypadkiem był Poznań, w którym na tle oświaty doszło do konfliktu zarządu z Komisją Oświaty i Wychowania. Różnice poglądów nie brakowało także w Krakowie i we Wrocławiu. Wynikało to z ogromu przedsięwzięcia, jakim było przejście szkolnictwa podstawowego. Niedoinwestowane w znacznym stopniu, ogromnie zadłużone, wstrząsane falami nauczycielskich strajków nie stanowiło atrakcyjnego obszaru zainteresowań ze strony samorządów. Nic więc dziwnego, iż samorzady, mimo chęci przejścia kolejnych zadań, a przez to i możliwości poszerzenia skromnego władztwa lokalnego, wykazywały dalece idącą wstrzemięźliwość. Uwidocznili się to na przykładzie Poznania, Krakowa i Wrocławia, które przyjęły zupełnie odmiennie strategie działania wobec oświaty szczebla podstawowego.

Postawa omawianych miast odnośnie przejścia szkolnictwa elementarnego wpływała również na stosunek ościennych i okolicznych gmin. Niekwestionowane miejsce pod tym względem zajmowało województwo krakowskie, w którym z 39 gmin aż 80% przejęło prowadzenie szkół podstawowych, podobnie jak w województwie gdańskim. W województwie wrocławskim do 1 stycznia 1994 r. z 40 gmin szkoły przejęło 17, co stanowiło prawie 45%. W latach 1991 r. i 1992 r. uczyniło to 12 gmin⁹⁴, a w 1993 r. decyzję taką podjęła jedynie Trzebnica⁹⁵. Natomiast wraz z Wrocławiem z dniem 1 stycznia 1994 r. analogiczne stanowisko zajęły władze Miękinia, Wołowa i Wiszni Małej⁹⁶. Najgorzej pod tym względem przedstawiało się województwo poznańskie. Z 61 gmin szkolnictwo

⁹² W Poznaniu przygotowano trzy warianty reorganizacji systemu zarządzania szkolnictwem. Pierwszy zakładał pozostawienie dotychczasowej struktury zarządzania poprzez ZEAS-y, czyli tzw. model centralistyczny. Drugi wariant zakładał likwidację 5 ZEAS-ów, a w ich miejsce powołanie również pięciu podmiotów w strukturze Urzędu Miejskiego, tzw. Oddziałów Ekonomiki Placówek Oświatowych. Wariant ten miał mieć charakter przejściowy i stwarzać warunki do dalszej decentralizacji zarządzania szkołami. Natomiast ostatni wariant zakładał przekazanie zadań finansowo-ekonomicznych do szkół, ale ze względu na rozbudowę obsługi administracyjnej władze preferowały wariant II.

⁹³ *Pomylili się kuratorzy?*, w: „Gazeta Poznańska” 1994, nr 27, s. 3.

⁹⁴ Cieszków, Długoleka, Dobroszyce, Łagiewniki, Prusice, Wińsko, Bierutów, Brzeg Dolny, Milicz, Środa Śląska, Twardogóra, miasto Oleśnica.

⁹⁵ Wraz z Trzebnicą decyzję taką rozważały również gminy: Mietków, Miękinia, Oleśnica gmina, Kąty Wrocławskie, Sobótka oraz Wrocław, którego negatywne stanowisko zaważyło na decyzji władz gmin ościennych.

⁹⁶ Możliwość taką rozważały także gminy: Oborniki Śląskie, Kobierzyce, Sobótka.

elementarne przejęło raptem 16 gmin, co stanowiło 25% wszystkich. Wyraźnie negatywne stanowisko Poznania wpłynęło negatywnie na decyzje gmin z terenu tego województwa.

BIBLIOGRAFIA

I Archiwalia

Protokoły z sesji Rad Miejskich i stenogramy z posiedzeń Komisji Rad Miejskich 1990–1994.

- Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta Krakowa (AZUMK).
- Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta Poznania (AZUMP).
- Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta Wrocławia (AZUMW).

II Źródła drukowane

- Dziennik Ustaw RP.
- Uchwały Rad Miejskich Krakowa, Poznania i Wrocławia.
- *Informacja NIK o wynikach kontroli stanu organizacji i finansowania szkół podstawowych oraz przygotowań do ich ustawowego przekazania gminom*, w: „Samorząd Terytorialny” 1993, nr 12, s. 3–45.

III Książki

- *Alfabet Rokity. Z J. M. Rokitą rozmawiali M. Karnowski, P. Zaremba*, Kraków 2004.
- Jeżowski A., *Finanse oświaty samorządowej*, Warszawa 1997.
- *Kulisy władzy. Z K. Marcinkiewiczem rozmawiali M. Karnowski, P. Zaremba*, Warszawa 2007.
- Reguński J., *Samorząd III RP. Koncepcje i realizacja*, Warszawa 2000.
- Wróbel R., *Cztery lata reform. Z doświadczeń samorządu terytorialnego w Polsce 1990–1994*, Warszawa 1994.
- Zahorska M., *Nauczycielskie związki zawodowe w procesie przemian w Polsce w latach 1989–1995*, Warszawa 1997.

IV Artykuły naukowe

- Zahorska M., *Zmiany w oświacie – koncepcje i uwarunkowania* w: *Reforma terytorialnej organizacji kraju. II fala polskich reform*, red. L. Kolarska-Bobińska, Warszawa 1999.
- Stępień J., *Porozkręcane państwo*, w: „Samorząd Terytorialny” 1995, nr 5, s. 69.

IV Artykuły prasowe

- Agonia kontrolowana. NIK o szkołach po roku*, w: „Gazeta Krakowska” 1991, nr 200, s. 4.
- Bezpańskie szkoły*, w: „Słowo Polskie” 1992, nr 299, s. 7.
- By nie zjadły nas samorządy*, w: „Gazeta Robotnicza” 1991, nr 247, s. 4.
- Cegła E., *Z kagankiem pod górę*, w: „Wspólnota” 1993, nr 2, s. 7.
- Do szkoły by się szło*, w: „Czas Krakowski” 1993, nr 196, s. 4.
- Finansowa kropłówka dla gmin. Relacja z obrad wrocławskiego Sejmiku Samorządowego z 28 04 1994 r.*, w: „Wieczór Wrocławia” 1994, nr 100, s. 3.
- G. M., *Gmina przejmuję szkoły*, w: „Gazeta Robotnicza” 1991, nr 287, s. 3.
- Garbacz M., *Brać czy nie brać? Oto jest pytanie*, w: „Gazeta Robotnicza” 1993, nr 260, s. 5.
- Garbacz M., *Nieszkodliwy dualizm*, w: „Gazeta Robotnicza” 1992, nr 189, s. 4.

Garbacz M., *Samorząd bierze szkoły. Szanse i obawy*, w: „Gazeta Robotnicza” 1992, nr 254, s. 6.

Gminie szkoły, kuratorowi dług, w: „Czas Krakowski” 1991, nr 259, s. 5.

Jak zmniejszyć państwo, w: „Czas Krakowski” 1993, nr 264, s. 5.

Jak minął tydzień, panie prezydencie?, w: „Gazeta Robotnicza” 1991, nr 209, s. 6.

Jeżowski A., *Czyja oświata?*, w: „Wspólnota” 1992, nr 47, s. 3.

Krach oświaty, w: „Czas Krakowski” 1993, nr 286, nr 6.

Kurator G. Tomaszewska jest rozgoryczona, w: „Wieczór Wrocławia” 1992, nr 250, s. 6.

Legutko P., *Karty zostały odkryte*, w: „Czas Krakowski” 1993, nr 280, s. 2.

Legutko P., *Skończyć z prowizorką. Rozmowa z T. Matuszem, członkiem ZMK*, w: „Czas Krakowski” 1991, nr 241, s. 6.

Legutko P., *Oświata nie lubi rewolucji*, w: „Czas Krakowski” 1990, nr 105, s. 2.

Mańkowski T., *Wytycznych nie będzie. Rozmowa z G. Ziółkowską, Kuratorem Oświaty i Wychowania w Poznaniu*, w: „Głos Wielkopolski” 1990, nr 240, s. 6.

Marcisz I., *Gmina – szansa dla szkoły*, w: „Czas Krakowski” 1990, nr 105, s. 3.

Marcisz I., *Gdynia inwestuje w przyszłość. Rozmowa z prezydentem Gdyni Franciszką Cegielską*, w: „Wspólnota” 1992, nr 39, s. 6.

Nowy dyrektor wydziału oświaty, w: „Gazeta Robotnicza” 1992, nr 85, s. 5.

Oświatowa obsługa, w: „Czas Krakowski” 1992, nr 7, s. 8.

Oświatowe anomalie, Oświadczenie W. Krochmala, przewodniczącego Stowarzyszenia Wójtów i Burmistrzów województwa wrocławskiego, w: „Wspólnota” 1993, nr 33, s. 17.

Pestkowski A., *Gmina i województwo zgodne*, w: „Słowo Polskie” 1993, nr 256, s. 7.

Podsiadła J., *Szkoły na zakręcie. Rozmowa z prezydentem B. Zdrojewskim cz. IV z cyklu Wrocław mój widzę ogromny*, w: „Wieczór Wrocławia” 1993, nr 246, s. 4–5.

Podsiadła J., *Droga szkół do samodzielności*, w: „Wieczór Wrocławia” 1993, nr 244, s. 6.

Pomylili się kuratorzy?, w: „Gazeta Poznańska” 1994, nr 27, s. 3.

Raport o stanie oświaty, w: „Wspólnota” 1992, nr 39, s. 4–5.

Rozmowa z M. Piarczyńską, szefową KOiM RMW, w: „Wieczór Wrocławia” 1994, nr 100, s. 5.

Sąsiadek J., *Szkoła bez perspektyw*, w: „Wieczór Wrocławia” 1992, nr 253, s. 3.

Samorządy przeciw. Rozmowa z L. Kieresem, w: „Gazeta Robotnicza” 1993, nr 237, s. 4.

Samorządy nalegają na zmianę decyzji premiera, w: „Czas Krakowski” 1993, nr 259, s. 5.

Sąsiadek J., *Szkoła w gminie. Wywiad z H. Feliksem, dyrektorem Wydziału Oświaty UMW*, w: „Wieczór Wrocławia” 1994, nr 46, s. 4.

Sondej W., *Rozmowa z prezydentem B. Zdrojewskim*, w: „Gazeta Robotnicza” 1993, nr 261, s. 6.

Szkoły na garnuszku kuratorium, w: „Gazeta Poznańska” 1992, nr 228, s. 6.

Szkoły (nie) do wzięcia, w: „Gazeta Poznańska” 1993, nr 298, s. 2.

Szkolnictwo na półmetku, w: „Gazeta Poznańska” 1994, nr 2, s. 5.

Skiba R., *Realizm kontra idealizm*, w: „Gazeta Robotnicza” 1992, nr 299, s. 1, 4.

Trytko C., *Jak minął tydzień, panie prezydencie. Rozmowa z prezydentem B. Zdrojewskim*, w: „Gazeta Robotnicza” 1992, nr 180, s. 6.

Trytko C., *Szkoły bezpieczne*, w: „Gazeta Robotnicza” 1993, nr 6, s. 6.

STANISŁAW LUDWIK KROWICKI
Warszawa

BARWNA POSTAĆ POLSKIEGO SZKOLNICTWA XVII WIEKU

Do najbarwniejszych postaci w dziejach szkolnictwa polskiego należy bez wątpienia Bartłomiej Nowodworski (ok. 1552–1625) – żołnierz i dworzanin królewski, mecenas oświaty. Stanisław Dziedzic przed pięciu laty napisał o nim, iż *mógłby obdarzyć pewnie co najmniej kilku bohaterów sensacyjnych powieści. Służył w pułku kozackim książąt zasławskich na Rusi, był dworzaninem Stefana Batorego, gdy tenże był jeszcze wojewodą siedmiogrodzkim, po zabójstwie szlachcica w pojedynku w czasie trwania sejmu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, w obawie przed grożącą mu karą śmierci, salwował się ucieczką do Francji. Tam podczas wojen rozmaitych kilkakrotnie był raniony, po czym wyjechał na Malte i wstąpił do Zakonu Kawalerów Maltańskich. Przez kilka lat walczył z Turkami, wykazując się męstwem niemalym – m.in. pod Lepanto. Po powrocie do kraju oddawał się zajęciom rycerskim, uczestniczył także w wyprawach na Moskwę, gdzie znowu się męstwem wyróżnił (wysadzając bramę w Smoleńsku, przyczynił się do zdobycia tego miasta). Po utracie ręki w bitwie pod Możajskiem zakończył swą wojskową działalność. Nie ona zresztą przyniosła mu pamięć potomnych, ale dwie wieczyste fundacje: na szkołę przyakademicką (1617 r.) i, w dwa lata później, na drukarnię prac naukowych krakowskich akademików¹.*

Jedna tylko rzecz się tu nie zgadza: pod Możajskiem nasz bohater nie stracił ręki, a tylko odniósł ciężką ranę. Działo się to w czasie trzeciej wyprawy na Moskwę, gdy 3 sierpnia 1618 r. kula z moskiewskiego samopału przeszła mu prawą rękę. Rana ta nie oznaczała jeszcze końca działalności tego żołnierza: *Postrzelony Nowodworski, nie kawaler maltański, który zdrow, a nienaruszony; tamten boleje na ranę, ale kawaler nie ma boleć, ma się raczej weselić, że dla dostojęstwa pana swego, dla sławy narodu polskiego, ranę odniósł. Oby jeszcze Możajsk był wzięty tą raną – mówił do najbliższych, gdy*

¹ S. Dziedzic, *Alma Mater Jagellonica*, Kraków 2005, s. 35.

go przeniesiono do namiotu². Z niezagojoną raną kontynuował walkę – aż do generalnego szturm Moskwy nocą z 10 na 11 października. Żołnierską posługę zakończył dopiero, wówczas, gdy kula powtórnie ugodziła go w prawe ramię, kiedy usiłował petardą wysadzić jedną z bram miasta. I wtedy to w ręce tej utracił władzę. Fakt ten pozbawił Polaków zwycięstwa, bo bez wylomu w murze nie mogła tam wejść piechota węgierska.

Już za życia był wzorem dobrego i szlachetnego Polaka, rycerza bez skazy. Jako syn chorążego pomorskiego z Tucholi, Augustyna Nowodworskiego h. „Nałęcz”, Bartłomiej Nowodworski otrzymał staranne humanistyczne wykształcenie, prawdopodobnie w Chełmnie, a następnie za granicą. Poznał doskonale łacinę i jako jeden z pierwszych Polaków posługiwał się czynnie językiem francuskim, w którym pisał listy. Znał też włoski i niemiecki. Największą jednak jego pasją była służba wojskowa. Biegłości rycerskiej nabrał w walkach z Tatarami – jako towarzysz pancerny w chorągwi książąt Michała i Janusza Zasławskich na Rusi. W walkach z Moskalami pod Pskowem w 1581 r. u boku Stefana Batorego uwidoczniły się waleczność i talent wojenny Nowodworskiego, za co w roku następnym król posłał go do sułtana tureckiego. Sławę i nie lada jaką szkołę rzemiosła żołnierskiego zdobył też w wojsku królów francuskich: Henryka III, czyli byłego króla polskiego Henryka Walezego, i Henryka IV. Po 17 latach wojennych przygód we Francji podążył na Maltę, by na wyspach śródziemnomorskich i wybrzeżu Afryki, w szeregach Zakonu Kawalerów Maltańskich, skupiającego w owym czasie najśłynniejszych rycerzy z całej Europy, walczyć z Turkami w obronie wiary chrześcijańskiej. Mimo olbrzymich zasług, dopiero 23 października 1605 r. złożył formalne śluby zakonne w kościele Najświętszej Marii Panny w La Valette i przyjęty został *pro fratre militie* do przeorstwa czeskiego wchodzącego do obszaru *lingua d'Alemagna*³.

Największy jednak rozgłos przyniosła mu – po powrocie do Polski – funkcja kapitana królewskiej gwardii przybocznej Zygmunta III złożonej z zaciężnych Niemców i związana z nią próba opanowania Smoleńska w ciemną noc 12 października 1609 r. przez wysadzenie petardą bram Kopczyńskiej i Michałowskiej, czego nauczył się podczas zdobywania *Lepantskiego zamku*. Miasta nie opanowano wówczas tylko dlatego, że na czas nie przybyły posiłki. Bo bramy zostały już wyłamane i wały przez obrońców opuszczone. Gdy po dwóch latach król planował zwinąć oblężenie i odstąpić od Smoleńska, Nowodworski poradził mu, by przypuścić w nocy szturm, pozorując atak w innym miejscu, gdy on w tym czasie przy pomocy prochu wysadzi *kanal żelaznemi kratami umocniony*, które dotąd starał się *różnemi narzędziami [...] powylamywać* (by nie zostać przez przeciwnika przy tej pracy zauważonym, przywdziewał *w zimie odzież podobną do lodu, w lecie zieloną szatę, trawy farbę udającą*). Król postąpił zgodnie z tym planem i zdobył miasto bez większych strat⁴.

Za swój czyn Nowodworski otrzymał burgrabiostwo zamku krakowskiego, wieś Liebenenthal w woj. malborskim oraz roczną pensję 700 złotych polskich z dóbr Cieleisz w starostwie sokalskim. Ponadto w Wilnie Zygmunt III *łańcuch na niego złoty włożył*,

² M. Barłowska, *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera Bartłomieja Nowodworskiego*, Szczecin 2006, s. XXI.

³ H. Barycz, *Nowodworski Bartłomiej*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 358.

⁴ A. E. Koźmian, *Żywot Bartłomieja Nowodworskiego*, Wrocław 1840, s. 29–38.

*miecz mu staroświecki, ale osobliwszy oddał*⁵. Do końca jego życia wszyscy miłowali jego czerstwą i wcale niezrędną starość, silną budowę ciała, zręczność wielką, godną podziwiania umysłu wspaniałość, bystry dowcip, sąd zdrowy, mowę zwięzłą, radę w sprawach wojennych szybką, czynność szczególną, więcej jak młodzieńczą rzeźkość, wytrwałość na trudy, głód, niewczas, rzadką w tak sędziwym wieku składność ruchu, na biesiadach żartów i gadek przyjemność, twarzy ciągłą wesołość, obyczajów łagodność i słodycz najwdzięczniejszą – pisał w 1616 r. pierwszy jego biograf, Wawrzyniec Smieszkowic.

Już współcześni znali przyczyny, dla których Bartłomiej Nowodworski samotrzeź wystawiał się na niebezpieczeństwo, żeby petardą wojsku do miast-twierdz drogę otwierać. Jerzy Ossoliński, przysły kanclerz wielki koronny, tak ową rzecz wyjaśniał: Kawaler Nowodworski, który tę robotę umiał „praecipue” odprawować [tj. szczególnie wykonywać – S. L. K.], nie życzył i odradził drabinami, samą petardą kontentując się, z tej przyczyny, że drabin robienie nie mogło być tak skryte, aby sięła ich wiedzieć nie musiało, za czym by i nieprzyjacieli prędko o tym wiedział⁶.

Nowodworski, opromieniony niezrównaną sławą rycerską, postanowił reformować Rzeczpospolitą, poczynając od kształcenia kadr dla armii – celem ożywienia ducha rycerskiego szlachty polskiej. Na forum sejmów 1613 i 1615 r. zgłaszał projekt fundacji mającej na celu utworzenie w każdym województwie po jednym przeorstwie lub komendzie kawalerów maltańskich, opartych na mniejszych królewskich czynach, gdzie przeciętny dochód roczny wynosił 1 tysiąc złotych polskich. Komendy te miały wysyłać szlachecką młodzież za granicę do służby w armiach cudzoziemskich dla wyćwiczenia sztuki wojennej, męstwa i dzielności. Chciał w ten sposób stworzyć stały zastęp wyższych dowódców w liczbie około 250, którzy by nieustannie ćwiczyli się wojskowo w pogranicznych zamkach i fortecach.

Projekt ten upadł, bo nie tylko szlachta, ale i król był przeciwny powołaniu stałej wyższej kadry oficerskiej. Gwoli ścisłości dodajmy, że projekt Nowodworskiego wspierał na sejmie 1615 r. wojewódzic lubelski, Jakub Sobieski – przysły wojewoda ruski i ojciec króla Jana III. W tej sytuacji Nowodworski pośpieszył z pomocą finansową dla Akademii Krakowskiej, ustanawiając dla niej dwie fundacje – oddalone od siebie na czas kolejnej wojny z Moskwą. Pierwsza ustanowiona została 4 marca 1617 r. w dniu patrona młodzieży – św. Kazimierza (królewicza polskiego) – wobec zgromadzonych profesorów i studentów. Ofiarowany dar w kwocie 8 tys. złotych polskich przeznaczył Nowodworski na stworzenie stypendium (alumnatu) dla czterech studentów powiatu tucholskiego wyznania katolickiego (trzech ze szlachty i jednego syna mieszczańskiego) oraz na stałe uposażenie dla trzech mistrzów „szkół prywatnych” w Krakowie, tj. do gramatyki, poetyki i dialektyki z retoryką. Ich wychowawcy mieli zamieszkiwać w Bursie Jerozolimskiej, a wyznaczać ich miał proboszcz tucholski. Ze stypendium korzystali przez 5 lat, mając zapewnione miejsce w bursie i odzienie, a co sobotę każdy z nich otrzymywał na drobne wydatki po 1 złotym polskim. Ich obowiązkiem było nosić studencki ubiór i poprawnie się zachowywać, a ponadto uczestniczyć w wykładach, dyskusjach, mszach i egzaminach. Czuwać miał nad tym prowizor wybierany spośród profesorów Akademii Krakowskiej (pierwszym był ks. dr Jakub Janidło).

⁵ K. Niesiecki, *Herbarz polski* [...], t. 6, Lipsk 1841, s. 584.

⁶ Cyt. za: M. Barłowska, *Jakub Sobieski pamięci...*, s. XXII.

W 1618 r. ks. Janidło, podkanclerzy Akademii Krakowskiej, całą sumę z fundacji Nowodworskiego ulokował na dobrach Słupiec i Szczebzrusz, co dawało 360 złotych polskich rocznego dochodu, a resztę umieścił na dobrach Nasiechowice. Fundator chciał, by nowa szkoła dawała rzetelne podstawy do studiów na Akademii Krakowskiej. Nauczanie dialektyki i retoryki powierzono Wawrzyńcowi Smieszkowicowi, poetyki – Jakubowi Witeliuszowi, a gramatyki – Bartłomiejowi Januszowicowi. Po roku dialektyki nauczał Andrzej Proga, a gramatyki Szymon Rozemberski. Podniesiono atrakcyjność nauczania (deklamacje i przedstawienia); wprowadzono, po raz pierwszy w Polsce, pomocników nauczycieli. Można Nowodworskiego uznać za prekursora reform szkolnictwa średniego. Wprowadził do klas, uważanych za pierwszą kolonię akademicką, nowe przedmioty matematyczno-przyrodnicze i kulturalno-rekreacyjne, muzykę, gimnastykę oraz zabawy teatralne i taneczne.

Druga fundacja została ustanowiona 31 maja 1619 r. – po powrocie fundatora z ostatniej swej wyprawy moskiewskiej, w święto Petronelli i w rocznicę fundacji Akademii przez Władysława Jagiełłę – wobec profesorów, kanoników i studentów oraz synowca Jerzego Nowodworskiego, pisarza kancelarii królewskiej. Darowizna w sumie 7 tys. złotych polskich przeznaczona była na stworzenie stałego funduszu wydawniczego na druk książek naukowych w Akademii Krakowskiej oraz na opłatę mistrza szkoły parafialnej w Tucholi. Fundusz wydawniczy w wysokości 5 tys. złotych polskich pobudzić miał działalność naukową profesorów krakowskich. W razie braku takowych prac miały być przedrukowywane dzieła już wcześniej publikowane, ale o dużym znaczeniu naukowym. Jako pierwszy z zapisu Nowodworskiego skorzystał Jan Brosciusz, wydając w 1620 r. *Matematykę*. Natomiast na mistrzów szkoły tucholskiej przeznaczone zostało 2 tys. złotych polskich. Znane są nazwiska trzech z nich: Seweryn Parnas (1629 r.), Jan Szadkowski (1639 r.) i Hieronim Centelli (1650 r.). Rektora szkoły parafialnej przy farze Tucholi powoływał prowizor fundacji spośród absolwentów Akademii Krakowskiej. Miał ich kształcić w zakresie gramatyki, arytmetyki i muzyki oraz wystawiać dla publiczności przynajmniej 5 razy do roku *komedie, tragedie albo deklamacje*. Nadzór nad tą szkołą spoczywał w rękach proboszcza tucholskiego.

Zapisy Nowodworskiego znacznie podniosły prestiż Akademii Krakowskiej, która – obok Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły – uznała go za jednego z największych dobroczyńców. W 1624 r. fundator otrzymał od króla bogato uposażoną komandorię kawalerów maltańskich w Poznaniu i odtąd mógł używać tytułu komandora kawalerów maltańskich. Zmarł w Warszawie 13 lutego 1625 r. i pochowano go w kolegiacie św. Jana. Akademia Krakowska ufundowała mu okazałe mauzoleum oraz wprowadziła uroczyste obchody rocznicy śmierci Nowodworskiego. Uczniowie pisali wówczas panegiryki i wygłaszali okolicznościowe mowy. Wybudowany w 1643 r. budynek dla ufundowanej przez niego szkoły nazwano Kolegium Nowodworskiego. Nazwa ta przetrwała do 1777 r. i przywrócono ją w Polsce niepodległej⁷.

⁷ J. Andrzejewski, *Dwie fundacje Iego M[os]ci P[ana] Bartłomieja Nowodworskiego, Káwálerá Máłtańskiego, Królá I[ego] M[os]ci Dworzániná, etc. etc.*, Łódź-Tuchola 1987, s. 3–4; J. Bąk, *Semper in altum. Z dziejów Szkół Nowodworskich*, Kraków 1976, s. 29–31; *Wiadomość o życiu i fundacyach Nowodworskiego*, w: *Programma popisów publicznych uczniów Liceum Krakowskiego Ś. Anny z roku szkolnego 1840/41 w Amfiteatrze Nowodworskim od dnia 19 do 31 lipca 1841 roku, z rana od godziny 8 do 12, a po południu od godziny 3 do 7miej odbywać się mających, na które prorektor i Zgromadzenie Profesorów zapraszają*, Kraków 1841, s. 29–43.

STANISŁAW LUDWIK KROWICKI
Warszawa

O WIELKIM PRZYRODNIKU Z CIECHANOWCA

O Krzysztofie Kluku (1739–1796), księdzu i przyrodniku z Ciechanowca (Podlasie) napisano już bardzo wiele prac i rozpraw. Ich zakres tematyczny wskazuje, że nie było w XVIII-wiecznych naukach przyrodniczych dziedziny, w której by się ze znawstwem nie wypowiadał.

Urodził się w Ciechanowcu w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Ojciec, Jan Krzysztof Kluk, pochodzący z Warmii architekt i budowniczy (głównie kościołów), stale zmieniał miejsce zamieszkania, a wraz z nim i rodzina. Przyszły przyrodnik kształcił się w Warszawie, Drohiczyń i kolegium pijarskim w Łukowie. Po dwuletniej przerwie wstąpił w 1761 r. do seminarium misjonarzy przy kościele św. Krzyża w Warszawie, które ukończył w 1763 r. Został kapłanem domowym starosty nurskiego, Tomasza Ossolińskiego, a po 4 latach proboszczem w Winnej, by w 1770 r. osiąść w Ciechanowcu na stałe.

W miasteczku tym, obok posługi kapłańskiej, poświęcił się nauce, a wiedzę czerpał z pobliskiej bogatej biblioteki księżny Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Siemiatyczach, wojewodziny braclawskiej, która posiadała także najsławniejszy w Polsce gabinet historii naturalnej. Po jej śmierci został on nabyty przez cara Aleksandra I (za cenę 50 tys. dukatów) i w 1803 r. przewieziony do Petersburga. Póki znajdował się w Siemiatyczach, dla ciechanowieckiego proboszcza był zawsze otwarty. Na jego wzór ks. Kluk planował potem zakładać gabinety historii naturalnej przy szkołach. Sam kolekcjonował zioła, ptaki i motyle, a przy plebanii założył ogród botaniczny, gdzie próbował aklimatyzować rośliny z innych stref klimatycznych (np. bawełnę).

Badania flory i fauny ks. Kluk prowadził na Podlasiu, Mazowszu, w Lubelskiem i okolicach Sandomierza. Jako jeden z pierwszych rozpoczął badania w dziedzinie morfologii, anatomii i fizjologii roślin. Ich wyniki zawarł w 3-tomowym pionierskim dziele ***Roślin potrzebnych, pożytecznych, osobiwie kraiowych, albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie, i zażycie***, [tu: wykorzystanie – S. L. K.], które ukazało się w latach 1777–1779. Zawarł tam bogaty materiał z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa i leśnictwa oraz dawał praktyczne rady w zakresie uprawy roli i jej nawożenia, regulacji rzek, melioracji łąk i zazieleniania miast. Propagował nowoczesne metody gospodarowania, uprawę roślin dających praktyczne wartości krajowi, zakładanie sadów, ogrodów warzywnych i poletek zielarskich. Pisał o sposobach aklimatyzacji nowych odmian, doceniając również hodowlę winorośli. Był to faktyczny podręcznik botaniki, rolnictwa, ogrodnictwa i leśnictwa – zalecany w szkołach Komisji Edukacji Narodowej.

Dzieło to stało się podstawą **Dykcjonarza roślinnego**, wydanego latach 1786–1788 również w 3 tomach i zawierającego pierwszy krytyczny opis flory polskiej, służący kilku pokoleniom Polaków do nauki flory ojczystej. Kluk pierwszy spolszczył terminologię taksonów systematycznych Karola Linneusza, jak: gromady (*classis*), rzędy (*ordines*), rodzaje (*genera*), gatunki (*species*), odmiany (*varietates*). W całym **Dykcjonarzu...** znajduje się ułożony alfabetycznie wg nazw łacińskich opis 1597 gatunków roślin, w tym 1535 numerowanych i 62 nienumerowanych. Sam Kluk przyznawał, że ich nazwy najczęściej brał z **Herbarza Polskiego** [...] Marcina z Urzędowa (ok. 1500–1573) i **Zielnika Polskiego** Szymona Syreńskiego, zwanego Syreniuszem (ok. 1540–1611) – profesorów Akademii Krakowskiej. Kiedy ich tam nie było, wtedy nadawał nazwę taką, jak pospolicie była używana (ma się rozumieć, na Podlasiu lub Mazowszu), względnie nazywał *przepolszczonym imieniem*, najczęściej branym z łaciny lub niemieckiego (np. *Impatiens* – niecierpek; *Arnica montana* – arnika górską; *Ruchgrass* – trawa wonna). Poza samym brzmieniem obcego wyrazu (np. *Cissus* przerobionym na *czystek*, *Elatin* na elatynkę, *Nardu* na narduszek, *Convallaria majalis* na konwalia majowa), w swoim nazewnictwie ks. Kluk kierował się także cechą rośliny (np. „dwuząb”, „krwawica”), względnie podobieństwem (np. „brzanka” – pastewna trawa, zwana tymotką, bo podobna do bru – jednorożnej rośliny zbożowej). Zaledwie około 18% wprowadzonych przez Kluka nazw polskich uległo później zmianie, a reszta na trwale pozostała w polskiej botanice.

Plonem pracy ks. Kluka było też wprowadzenie nazewnictwa części składowych kwiatów i ich skupień. Kto dziś nie zna takich terminów jak: kielich, korona, kwiatostan, nitka pyłkowa, słupek? Z terminów botanicznych stworzonych przez Kluka do dziś zachowały się także: ciernie, kolce, ogonek liściowy – nazywany przez Syreniusza *stopką*¹.

Kolejną dziedziną zainteresowań ks. Kluka było *zwierzętopismo*, czyli zoologia. Wielkie 4-tomowe dzieło pt. **Zwierząt domowych i dzikich, osobiłwie kraiovych, historii naturalney poczatki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych, chowanie, rozmnozenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswoienie, zażycie. Szkodliwych zaś wygubienie** wydane latach 1779–1780, zawiera omówienie kolejno fauny polskiej, tj. zwierząt ssących, ptactwa, gadów i ryb, owadów i... robaków. On pierwszy w Polsce wprowadził naturalny układ systematyczny: od człowieka do robaków, do których zaliczał także jamochłony. Do gadów natomiast zaliczył dzisiejsze płazy, a do owadów stonogę i... raka rzecznoego! Polskie nazwy zwierząt najczęściej czerpał ze słownictwa ludowego, dlatego niektóre wydają się dziś śmieszne, np. w grupie owadów *motylowych*: cesarz, kamerdyner, pisarz, podkomorzy. Stąd się nie przyjęły – poza nielicznymi, dotychczasowymi zwłaszcza fauny krajowej.

Najwięcej miejsca (175 stron) K. Kluk poświęcił pszczołom i jedwabnikom: ich biologii i sposobom hodowli, zachęcając do ich hodowania. Wszędzie zresztą dawał praktyczne pouczenia, jak choćby o ochronie środowiska naturalnego oraz przyjaznym, a nie rabunkowym stosunku człowieka do przyrody. Dostrzegał wpływ warunków zewnętrznych na populację zwierząt i na kształtowanie się cech ich organizmów i dowodził, że zwierzęta przystosowały się z biegiem czasu do warunków środowiska. Na licznych przykładach udawadniał istnienie równowagi między światem flory i fauny, czy między

¹ **Krzysztof Kluk – przyrodnik i pisarz rolniczy**, red. J. Babicz, W. Grębecka, S. Inglot, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 39–67.

poszczególnymi gatunkami zwierząt. *Iedne żyją tylko pewnym pokarmem, który im pożyteczny iest, tegoż nie tykaią drugie, że im albo niepożyteczny, albo wcale trucizną iest.* Przez długi czas dzieło to stanowiło pierwszą syntezę fauny krajowej, pełniąc również funkcję podręcznika szkolnego².

Podobną rolę odgrywało *Rzeczy kopalnych osobliwie zdatniejszych szukanie, poznanie i zażycie* (t. 1–2, 1781–1782), zasługujące na miano – jak to określił prof. Antoni Gawęł – *pierwszego polskiego podręcznika mineralogii. Jego istotną wartością jest zarazem to, iż daje wgląd w historię kultury materialnej związanej z górnictwem, hutnictwem i rękodzielami, o kulturze umysłowej ówczesnego społeczeństwa świadczący zaś rodzime dawne słownictwo, wzbogacone zgodnie z duchem języka polskiego przez Kluka*³. Nasz przyrodnik zamieścił tam obszerny opis rud, soli, minerałów oraz nafty. W tej dziedzinie nie był wielkim specjalistą, więc zmuszony był korzystać z opracowań obcych, zwłaszcza niemieckich.

Współpraca z Komisją Edukacji Narodowej zaowocowała pierwszym szkolnym podręcznikiem botaniki: *Botanika dla szkół narodowych*, wydanym w 1785 r. wg prospektu dr. Pawła Czenpińskiego, członka Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Podręcznik zawierał polskie nazwy roślin oraz tablice rysunkowe liści i kwiatów wykonane przez autora. Rozmłowany w przyrodzie ojczystej, nieustrudzony obserwator świata roślin i zwierząt, w bezpośrednich kontaktach ucznia z naturą upatrywał *najsukutechniejszą metodę zdobywania wiedzy przyrodniczej i rozmłowania w przedmiocie*⁴. W tym samym roku ks. Kluk przystąpił do pisania podręcznika szkolnego zoologii. Praca ta, zatytułowana *Zoologia czyli zwierzętopismo dla szkół narodowych*, ukazała się drukiem dopiero w 1789 r. i bez nazwiska autora, a jedynie z podpisami członków KEN. Było to spowodowane tym, że w Komisji została ona *gruntownie przerobiona i uzupełniona*, do czego przyczynił się głównie dr Czenpiński – *jako mający wiadomości i biegłość w materiach anatomicznych*. Píše o tym prof. Gabriel Brzęk, dodając, iż *wkład pracy i wiadomości Czenpińskiego w dostosowaniu podręcznika do potrzeb dydaktycznych był tak duży, że dziś trudno jest ustalić, jakie wartości w jego opracowanie wniósł Kluk, a jakie Czenpiński*⁵.

Znawczyni twórczości ciechanowieckiego proboszcza, prof. Irena Stasiewicz-Jasiukowa, twierdzi, że jego wybór na autora podręczników historii naturalnej, jak wówczas nazywano nauki przyrodnicze, wynikał stąd, że chociaż nie studiował za granicą, to posiadał *szczególnie bogatą wiedzę z zakresu historii naturalnej krajowej, której, niestety, brakowało autorom-cudzoziemcom, a której nie posiadali także być może w tym stopniu wysoko wykwalifikowani profesorowie Polacy, nie mogący ze względu na obowiązki zawodowe poświęcić tyle czasu badaniom terenowym co systematycznie działający praktyk ciechanowiecki*⁶.

W 1781 r. król Stanisław August Poniąowski wyróżnił go złotym medalem „Meren-tibus”, bo nauczaniu i Ojczyźnie dobrze służył. Jego książkami posługiwano się prawie we wszystkich szkołach KEN. W 1787 r. Szkoła Główna Wielkiego Księstwa Litewskiego

² G. Brzęk, *Zoologiczne poglądy Krzysztofa Kluka*, w: *Krzysztof Kluk – przyrodnik...*, s. 83–93.

³ K. Marszałek, *Rady i przesłania księdza Krzysztofa Kluka*, Ciechanowiec 2004, s. 231.

⁴ Por.: K. Uszyński, *Botanika dla szkół narodowych (1785)*, w: „Biologia w Szkole” 1969, nr 5, s. 40.

⁵ G. Brzęk, *Zoologiczne poglądy...*, s. 96.

⁶ I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Krzysztof Kluk – ciechanowiecki współpracownik Komisji Edukacji Narodowej*, w: *Krzysztof Kluk – przyrodnik...*, s. 173–174.

w Wilnie obdarowała go doktoratem filozofii i mianowała *towarzyszem* Kolegium Fizyki. W tym samym roku rektor, ks. prof. Marcin Poczubut-Odlanicki, zamierzał powołać Kłuka na katedrę historii naturalnej, ale z niewyjaśnionych przyczyn do tego nie doszło⁷.

Krzysztof Kłuk zmarł w Ciechanowcu i tam został pochowany. Wdzięczni ziomkowie na pomniku nagrobnym umieścili piękną płaskorzeźbę z napisem: *Wielkiemu miłośnikowi przyrody ojczyznej składają hołd: rolnictwo, ogrodnictwo, rybołówstwo, pszczelnictwo i górnictwo*. Jego imieniem Benedykt Dybowski nazwał gatunek małża bajkalskiego, a paleobotanik, prof. Marian Raciborski – gatunek paproci kopalnej. Jako pierwszy z Polaków wszedł do *Indeksu Kewńskiego (Index Kewensis)* – spisu wszystkich rodzajów i gatunków roślin kwiatowych całego świata, opracowanego na podstawie zielnika Królewskich Ogrodów Botanicznych w Kew (obecnie dzielnica Londynu).

Bez przesady można powiedzieć, że w Ciechanowcu stale jest obecny. I to nie tylko swym popiersiem w kościele czy pomnikiem z 1850 r. – w sutannie i todze, zajęty badaniem opisaną przez siebie driakwi pogiętej (*Scabiosa inflexa*, dla której dziś przyjęła się nazwa: czarcikęsik Kłuka). Patronuje tamtejszej szkole oraz Muzeum Rolnictwa, które posiada pierwsze wydania wszystkich jego dzieł z zakresu botaniki, zoologii i mineralogii (ogółem 13 tomów). W założonym w 1984 r. ogrodzie botanicznym podkreślono tradycje zielarskie z jego dykcyjonarza roślinnego. Rośliny lecznicze są tam reprezentowane na poszczególnych poletkach, tak jak je Kłuk uporządkował: wg listy 143 chorób, do zwalczania których służą. I wraz z nazwami użytymi przez Kłuka. Wedle jego rysunku także zrekonstruowano gołębnik słupowy w skansenie zagrody drobnoszlacheckiej. Atrakcją Muzeum Rolnictwa im. Księdza. Krzysztofa Kłuka w Ciechanowcu jest też dział poświęcony sztuce „pisankowej” w Polsce. Na jednej z pisanek widnieje – a jakże! – zminiaturyzowany portret ciechanowieckiego proboszcza.



Miniaturowy portret ks. dr. Krzysztofa Kłuka utrwalony w 1994 r. farbą olejną przez Wojciecha Boguckiego na skorupce wydumuszki. Własność: Muzeum Pisanki w Ciechanowcu. Ilustracja pochodzi z pracy prof. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej, *Pisanki „uczone” w zbiorach Muzeum Pisanki w Ciechanowcu*, Ciechanowiec 2006, s. 19.

⁷ I. Szybiak, *Szkolnictwo Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 158 i 205.

RECENZJE

Przegląd Historyczno-Oświatowy
2010, nr 1–2
PL ISSN 0033-2178

KS. EDWARD WALEWANDER: *DZIAŁALNOŚĆ WYCHOWAWCZA KOŚCIOŁA LUBELSKIEGO 1939–1945*, LUBLIN 2009, s. 204, fotografie

Studium ks. prof. E. Walewandra zrodziło się – jak pisze Autor – z osobistych jego wspomnień o bliskich mu ludziach, którzy przeżyli wojnę, walczyli z niemieckim okupantem, borykali się z trudami okupacyjnego życia. Autor, urodzony już po wojnie, przedstawia w swej pracy patriotyczną i wychowawczą działalność rzymsko-katolickiego Kościoła lubelskiego podczas niemieckiej okupacji w latach 1939–1944.

Podstawę źródłową pracy stanowią akta zgromadzone w lubelskim Archiwum Archidiecezjalnym, wybrane dokumenty z Archiwum Państwowego w Lublinie, Archiwum Seminarium Duchownego w Lublinie oraz z wielu archiwów parafialnych. Ponadto Autor wyzyskał niedrukowane prace znajdujące się w Archiwum i Bibliotece KUL. oraz w Bibliotece Seminarium Duchownego. Zapoznał się z wybranymi pamiętnikami i relacjami oraz z licznymi publikacjami obrazującymi życie Kościoła i narodu polskiego w okrutnych latach niemieckiej okupacji, szczególnie na ziemi lubelskiej.

Omawiane studium składa się ze wstępu, poprzedzonego słowem od Autora i z czterech rozdziałów zakończonych podsumowaniem. Pracę uzupełniają interesujące aneksy oraz kilkadziesiąt fotografii związanych z tematyką studium.

We wstępie Autor przedstawił pokrótce losy lubelskiego duchowieństwa katolickiego w czasie okupacji, scharakteryzował dotychczasowe prace o katolickim Kościele lubelskim w tych latach, odniósł się do źródeł, z których korzystał, uwzględniając szczególnie rzetelne prace badawcze ks. Franciszka Stopniaka oraz nader interesujące pamiętniki i wspomnienia.

Rozdział I traktuje o formacji wiernych przez nauczanie prawd wiary. Poruszono tu dylematy związane z trudnym i niebezpiecznym kaznodziejstwem księży w warunkach terroru niemieckiego, napisano o pracy dydaktyczno-wychowawczej w jawnych szkołach polskich i w tajnym nauczaniu, które było rozpowszechnioną formą konspiracji niepodległościowej.

W rozdziale II omówiono wychowawczą rolę sakramentów i służby bożej sprawowanej przez Kościół katolicki w diecezji lubelskiej.

Rozdział III przedstawia rolę organizacji religijno-społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem prac Polskiego Czerwonego Krzyża i Rady Głównej Opiekuńczej wspieranej przez „Caritas”. Ukazano tu zaangażowanie Kościoła w pomoc uchodźcom,

wysiedleńcom, ofiarom wojny, więźniom obozów koncentracyjnych, dzieciom Zamojszczyzny wydartym z rąk niemieckich, w akcje zbiorowego żywienia ubogich, prowadzenie noclegowni, schronisk, ochronek dla dzieci. Interesującą formą pomocy były także organizowane w kościołach koncerty na cele dobroczynne, wykonywane najczęściej przez Towarzystwo Śpiewacze „Echo” kierowane przez Franciszka Litwińskiego.

W rozdziale IV Autor ukazuje zjawiska negatywne w życiu ludności, takie jak przypadki konwersji na prawosławie, podyktowane głównie obawą przed wysiedleniem przez Niemców (przyjęcie prawosławia upodobało do Ukraińców, którzy cieszyli się niemieckimi względami). Poza tym trudne warunki życia pod okupacją powodowały wzmożone zainteresowanie różnymi prorocztwami, wróżbami i sektami, które karmiły iluzjami rychłego zakończenia wojny i kresu niemieckiego terroru. Ucieczce od realnej rzeczywistości sprzyjało również szerzące się pijaństwo, wspomagane przez liczne „bimbrownie”, zwłaszcza na wsi. Szerzyły się kradzieże, napady i rozboje uprawiane przez bandy podszywające się czasem pod leśną partyzantkę.

W podsumowaniu polsko- i niemiecko-języcznym Autor dokonuje zwięzłej rekapitulacji działalności wychowawczej lubelskiego Kościoła katolickiego i jego wpływu na postawy ludności polskiej podczas okupacji niemieckiej.

W aneksach znajdujemy list Ojca Świętego Piusa XII do internowanego przez Niemców biskupa lubelskiego M. L. Fulmana oraz odważny, mądry i roztropny memoriał wikariusza generalnego ks. dra J. Kruszyńskiego do gubernatora niemieckiego dra R. Wendlera z 31 lipca 1943 r. W memoriale postulowano zaprzestanie akcji wysiedleńczej, zwolnienie niewinnie aresztowanych, otwarcie kościołów zamkniętych przez władze niemieckie, zwolnienie uwięzionych księży, nauczycieli i organistów oraz ukrócenie samowoli band ukraińskich. Nawiązaniem do tego memoriału jest osobliwy anonim *jednego z Polaków* z 20 sierpnia 1943 r. do ks. dra J. Kruszyńskiego, sugerujący Kościołowi współpracę z Niemcami i wspólne przeciwstawienie się zagrożeniu komunistycznemu ze strony sowieckiej. List ten wyraźnie pachnie prowokacją lub niemiecką propagandą. Ponadto znajdujemy w aneksach pismo okólne wikariusza generalnego ks. dra J. Kruszyńskiego do duchowieństwa z 21 listopada 1944 r. polecające powołanie w każdej parafii organizacji „Caritas” jako sekcji PCK oraz przeznaczenie tacy z pierwszej niedzieli Adwentu na gwiazdkę dla żołnierzy polskich. Dalej zamieszczono fragmentaryczną kronikę parafii pw. Nawrócenia św. Pawła w Lublinie, która zawiera spostrzeżenia z życia religijnego okupowanego Lublina. Ostatnim aneksem jest krótkie wspomnienie napisane w 1985 r. – na prośbę ks. prof. E. Walewandra – przez niemieckiego księdza Aloisa Schindlera, który przebywał w Lublinie, w charakterze sanitariusza, w latach 1940–1944. Wynurzenia ks. A. Schindlera ujmują niezwykle życzliwym stosunkiem do Polaków.

Studium ks. prof. E. Walewandra odznacza się bogactwem materiału poznawczego. Gęsto cytowane fragmenty wspomnień (H. Kajtel, S. Thugutt, Z. Klukowski, H. Steinhäus, C. Bartnik, K. Słowikowski i in.), wyzyskanie bogatych źródeł archiwalnych i wielu publikacji stanowią o wysokiej wartości merytorycznej omawianego dzieła, a żywy styl i piękna polszczyzna Autora wzmagają zainteresowanie czytany tekstem.

STANISŁAW MAUERSBERG
Warszawa

**DWIE OJCZYZNY. POLSKIE DZIECI W NOWEJ ZELANDII.
TUŁACZE WSPOMNIENIA, RED. S. MANTERYS,
WARSZAWA 2006, s. 364**

Z inicjatywy Społecznego Zespołu Wydania Książki o Polskich Dzieciach w Nowej Zelandii i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, pojawiła się w polskim obiegu czytelnictwem, wydana przez Oficynę Wydawniczą RYTM, książka (opublikowana w 2004 roku w Nowej Zelandii w języku angielskim) o 732 polskich dzieciach, będących w większości sierotami, i 102 opiekunach, ewakuowanych z Rosji Sowieckiej do Iranu, a następnie przybyłych do Pahiataua w Nowej Zelandii na zaproszenie jej premiera w latach 1940–1949 – Petera Frasera. Publikacja ta zajmuje szczególną pozycję wśród opracowań poświęconych zagadnieniu polskich dzieci na uchodźstwie podczas drugiej wojny światowej, ponieważ, podobnie jak i obszerna pozycja wydawnicza *Polacy w Indiach 1942–1948 w świetle wspomnień i dokumentów* (zespół redakcyjny: Leszek Beldowski, Joanna Chmielowska, Teresa Glazer, Wiesław Kleszko, Danuta Pniewska, Jan K. Siedlecki, wydanie drugie, Warszawa 2002), została napisana przez same byłe dzieci, a także ich córki, synów, wnuki i nowozelandzkich przyjaciół. Wraz z trzema innymi publikacjami (Marian Kałuski, *Polacy w Nowej Zelandii*, Toruń 2006; Dariusz Zdziech, *Pahiataua „Mała Polska” małych Polaków*, Kraków 2007; Mirosława Jaworowska, Bronisław Gołębiowski, *Nowozelandzkie rozmowy*, Toruń 2007) stanowi ona ważne źródło informacji o życiu naszych rodaków w Nowej Zelandii.

Recenzowana książka składa się z sześciu różnej wielkości części. Pierwsza z nich ma charakter wprowadzający do tematu. Otwiera ją przedmowa o charakterze źródłowym. Napisał ją sekretarz i przewodniczący elektoratu premiera Petera Frasera, prezes Związku Byłych Parlamentariuszy Nowej Zelandii – Gerald O'Brien. W zamieszczonym tekście polityk ten stwierdził, że w wyniku przybycia małych wygnańców do Nowej Zelandii *polski charakter połączył się z naszą kulturą. Ze spokojem i pokorą ofiarowały nowemu krajowi swój chropowaty dziecięcy charakter, z polską „żywotną iskrą niebiańskiego ognia” przejęły nasze normy życia i we wspianiu sposób przyczyniły się do rozwoju naszego kraju*. W części tej znajdują się między innymi fragmenty wypowiedzi przedstawicieli wszystkich partii politycznych Izby Reprezentantów wygłoszone z okazji sześćdziesiątej rocznicy przyjazdu dzieci polskich do Nowej Zelandii. Zamieszczony został także list marszałka sejmiku Rzeczypospolitej Polskiej – Włodzimierza Cimoszewicza przesłany na tę okoliczność do przewodniczącego nowozelandzkiego parlamentu Jonathana Hunta oraz informacja o uczczeniu tego wydarzenia przez wysokie izby obydwu krajów (w Nowej Zelandii odbyło się to na wniosek ministra spraw zagranicznych, którym wówczas był Phil Goff). Opublikowane zostały również dwa listy premiera P. Frasera do

oficjalnych przedstawicieli rządu polskiego na uchodźstwie rezydujących w Wellington (konsul RP – hr. K. A. Wodzicki) i Pahiatua (Szczęsny Zaleski) z 28 grudnia 1943 roku i 17 sierpnia 1948 roku w sprawie przyjęcia i dalszych losów dzieci. Część pierwsza wprowadza czytelnika w uwarunkowania pobytu małych uchodźców w tym gościnnym kraju, położonym na przeciwnych końcach kuli ziemskiej.

Część druga recenzowanej pozycji wydawniczej, najobszerniejsza, zawiera wspomnienia polskich dzieci z perspektywy sześćdziesięciu lat. Wstęp do tego fragmentu publikacji napisał redaktor tomu – Stanisław Manterys. Pierwsze trzy wspomnienia dotyczą zamieszkiwania w przedwojennej Rzeczypospolitej, deportacji w głąb Związku Sowieckiego, pobytu na tych obszarach i wyjazdu do Iranu, a następnie do Nowej Zelandii. Relacje autorek mają charakter wyrazisty i przejmujący. Następnym kilkadziesiąt wspomnień przedstawia głównie koleje losów młodych wygnańców po opuszczeniu Obozu Polskich Dzieci w Pahiatua, okres nauki w nowozelandzkich szkołach, a następnie dorosłe życie. Z relacji przebijają opisy trudnego okresu adaptacji w nowym, początkowo nieznanym środowisku, przy raczej słabej znajomości języka angielskiego. Szczególnie widoczne było to podczas podejmowania nauki w różnych szkołach. Dzieci polskie bowiem, w czasie pobytu w Pahiatua, nauczane były w szkołach pracujących według polskiego programu przedwojennego, z myślą o powrocie do wolnej ojczyzny. Dopiero sytuacja społeczno-polityczna, która zaistniała w Polsce po zakończeniu wojny, spowodowała, że wywodzący się w zdecydowanej większości z kresów wschodnich młodzi uchodźcy zdecydowali się, w obawie przed ewentualnymi szykanami, pozostać (z wyjątkiem kilku osób) za granicą i nie powracać do kraju. Zamieszczone wspomnienia w sposób obiektywny, ale z nutą nostalgii za minionym czasem, przedstawiają dorosłe życie byłych dzieci z obozu w Pahiatua. Przebija z nich tęsknota za utraconą ojczyzną i żal z powodu *skradzionego* dzieciństwa. Jak wynika ze wspomnień, większość osób osiadła na stałe w Nowej Zelandii. Niewiele wyjechało do pobliskiej Australii i do Wielkiej Brytanii oraz do innych państw. Prawie wszystkim – dzięki ciężkiej i wytrwałej pracy – na ogół dobrze ułożyło się dorosłe życie. Część osiągnęła znaczny sukces zawodowy i wyróżniającą pozycję społeczną. Niektórzy ukończyli studia uniwersyteckie, a jedna osoba uzyskała doktorat. Wiele pielegnowało język i tradycje polskie, utrzymywało między sobą kontakty, założyło polonijne organizacje, starało się wychowywać swoje dzieci i wnuki zgodnie z polską tradycją. Niektórzy, gdy Polska odzyskała wolność, odwiedzili kraj swojego dzieciństwa.

Ta część książki budzi głęboką zadumę i refleksję nad życiem dzieci, którym bez żadnej przyczyny zgotowano ciężki los. Posiada też duży walor pedagogiczny, bowiem poprzez pokazanie, niełatwych nieraz, dróg życiowych uświadamia, że zwykła codzienna uczciwość i prawość postępowania popłaca oraz przynosi praktyczne rezultaty i daje satysfakcję w życiu.

Na szczególną uwagę zasługuje trzecia część publikacji, zawierająca 16 relacji dzieci i wnuków, mieszkańców Obozu Polskich Dzieci w Pahiatua, na temat ich związków z krajem pochodzenia przodków. Z wypowiedzi tych wyłania się, mimo częstej nieznajomości języka ojców i dziadków, sympatia i przywiązanie do kraju nad Wisłą, jego kultury oraz bogatej tradycji. Zauważalna jest duża znajomość potraw świątecznych, obyczajów (łamanie się opłatkiem, pisanki, barszcz wigilijny, bigos, pierogi z grzybami) i różnorodności smaków kuchni polskiej. Z opublikowanych relacji wynika, że spora część potomków wygnańców uczęszczała do polskich szkół sobotnich i na msze święte, gdzie spotykała się przed kościołem z innymi rodzinami polonusów. Wiele spośród tych osób należało do harcerstwa, a obecnie aktywnie uczestniczy w dość bogatym życiu organizacyjnym polonii

nowozelandzkiej i australijskiej, ćwiczy w zespołach artystycznych, zwłaszcza tanecznych i chóralnych, oraz aktywnie angażuje się w pracę świetlicową w domach polskich.

Zupełnie niespotykany charakter posiada część czwarta recenzowanej książki. Zawiera ona bowiem 14 obszerniejszych i 9 skróconych wspomnień Nowozelandczyków o polskich dzieciach z obozu w Pahiatua. Ukazuje przychylną postawę ludności rodzimej wobec przybyszów z „końca świata” i uczucia sympatii, którymi ich darzono. Szczególnie interesująca jest opowieść nauczyciela języka angielskiego w obozie Pahiatua – Alexandra Hendersona, wielkiego przyjaciela Polaków, który za swój serdeczny stosunek do Polaków i kultury polskiej otrzymał z rąk prezydenta Lecha Wałęsy w lipcu 1995 roku Oficerski Krzyż Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Na uwagę zasługują również relacje Mary McAllister – także nauczycielki języka angielskiego i Valerie Roy-Wojciechowskiej, Nowozelandki, żony konsula honorowego RP – które podają szereg informacji na temat życia obozu w Pahiatua i społeczności polskiej w tym kraju. Z wypowiedzi wszystkich Nowozelandczyków wynika, że młodzi Polacy odznaczali się dużą pracowitością, konsekwentnym dążeniem do jasno określonego celu. Potrafili przezwyciężać napotymane przeszkody i trudności. Okazuje się, że koledzy, sąsiedzi, całe otoczenie bacznie obserwowało, zwłaszcza w pierwszej fazie pobytu na wyspach, zachowanie ludzi o innych nawykach, przyzwyczajeniach i wywodzących się z innego kręgu kulturowego. Należy też podkreślić, że wielu Nowozelandczyków, utrzymując bliskie kontakty z Polakami, przyswoiło sobie ich sposób zachowania i pewne wartości. Niektórzy podjęli próbę zgłębienia polskiej kultury, tradycji, historii i przybliżenia się do katolicyzmu.

W części piątej umieszczono szereg ważnych informacji i dokumentów związanych z różnymi aspektami pobytu dzieci i coraz większej liczby dorastającej młodzieży polskiej na nowozelandzkich wyspach. Przedstawiono istotny problem ich przyszłości. W Obozie Polskich Dzieci w Pahiatua przygotowywano wychowanków do powrotu po zakończonej wojnie do wolnej ojczyzny. Tymczasem w nowej sytuacji, po cofnięciu uznania rządowi polskiemu na uchodźstwie przez państwa zachodnie w 1945 roku i w zmienionych warunkach terytorialnych, wewnętrznych i międzynarodowych Polski, zaistniała potrzeba określenia na nowo dalszych perspektyw życiowych młodych uchodźców. Jak wynika ze źródeł archiwalnych, opublikowanych w części piątej książki, pojawiło się w tej sprawie kilka koncepcji. Między innymi proponowano na posiedzeniu rządu Nowej Zelandii, któremu przewodniczył zastępca premiera – Walter Nash w dniu 12 lutego 1946 roku, aby obóz polski został rozwiązany, a dzieci polskie „wchłonięte” w miejscowe społeczeństwo. Formami wspomagającymi realizację tej koncepcji miała być adopcja części dzieci przez zgłaszające się rodziny, wzmoczona nauka języka angielskiego, skierowanie do gimnazjów i innych szkół, podjęcie przez dorastającą młodzież, a zwłaszcza osoby dorosłe (nauczycieli i opiekunów), pracy zarobkowej. Premier P. Fraser odrzucił te założenia. Opowiedział się za zachowaniem przez Polaków tożsamości narodowej. Pełną odpowiedzialność za utrzymanie polskich dzieci w Nowej Zelandii przejął rząd tego kraju.

W części piątej zawarte są również interesujące informacje na temat działalności instytucji opiekuńczo-wychowawczych, które zajmowały się polskimi dziećmi i młodzieżą. Należały do nich przede wszystkim: Katolicka Bursa dla Młodzieży Polskiej w Wellington, Polska Bursa Żeńska Lyall Bay w Wellington, Bursa Polskich Chłopców w Hawera. W pracy opiekuńczej i wychowawczej, stwarzaniu namiastki ciepła domowego, którego wychowankom tak bardzo brakowało, dużą rolę odegrały siostry urszulanki, a zwłaszcza siostra Monika (Maria) Alexandrowicz

Część szóstą książki stanowią załączniki przedstawiające informacje źródłowe i statystyczne oraz spis polskich uchodźców ewakuowanych ze Związku Sowieckiego i przyjętych przez Nową Zelandię w 1944 roku. Na szczególną uwagę zasługuje opracowanie dokonane na zlecenie Królewskiego Towarzystwa Nauk Ścisłych w Nowej Zelandii, Służby Uchodźcom i Imigrantom oraz Uniwersytetu Victoria w Wellington, oparte na rezultatach badań przeprowadzonych za pomocą kwestionariusza ankiety wśród 86 wychowanków obozu w Pahiatua i ich dzieci. Interesujące informacje dotyczące wszystkich osób polskiego pochodzenia zawierają dane uzyskane z oficjalnych źródeł statystycznych Nowej Zelandii. Najbardziej jednak cennym załącznikiem jest imienny, alfabetyczny spis dzieci i opiekunów zamieszkujących w obozie w Pahiatua. Pozwala on ocalić od zapomnienia osoby, które doznały ogromu krzywd i cierpień za to tylko, że były Polakami.

Na uznanie zasługuje staranne wydanie i szata graficzna książki, a zwłaszcza jej bogata ikonografia. Wszystkie fotografie zostały opisane. Proza publikacji dobra, chociaż nie ustrzeżono się, zwłaszcza w częściach drugiej i trzeciej, pewnych niezręczności językowych. Fakt ten w żadnym wypadku nie umniejsza wartości książki i nie może dziwić, ponieważ zdecydowana większość autorów wspomnień przebywa poza Polską od kilkunastu lat, a niektórzy nie mieli z nią w ogóle kontaktu. Należy żywić przekonanie, że w kolejnym wydaniu tej wspianiałej publikacji owe niedociągnięcia zostaną usunięte. Szkoda również, że przynajmniej przytoczone w części piątej źródła archiwalne nie zostały opatrzone przypisami, co pozwoliłoby w przyszłości badaczom tej problematyki łatwiej do nich dotrzeć.

Na zakończenie warto przedstawić opinię na temat recenzowanej pozycji, którą sformułował cytowany już Gerald O'Brien: *Własnymi słowami dzieci-tulacze przedstawiają w tej książce obraz swego życia po wygnaniu z rodzinnego kraju, oderwaniu od swoich korzeni, po deportacji do przymusowych prac w ZSRR, po ich ostatecznej ucieczce i przybyciu do Nowej Zelandii. Książka przedstawia natężone tempo doświadczeń życiowych tych dzieci oraz poczucie radości z powstałych trwałych więzów grupy, która przeżyła wspólne losy w młodości. Jednak głównym celem tej książki jest skupienie uwagi czytelnika na zrozumieniu życia tych dzieci i ich włączeniu się w społeczeństwo nowozelandzkie [...].*

Wskazane byłoby, aby ta cenna publikacja znalazła się w każdej większej bibliotece i była dostępna szerszemu ogółowi czytelników, zwłaszcza młodzieży, jako świadectwo losów najmłodszego pokolenia Polaków podczas drugiej wojny światowej, a zarazem jako przykład wychowania i kształtowania patriotycznych postaw naszych rodaków poza granicami kraju.

WITOLD CHMIELEWSKI
Piotrków Trybunalski

EWA POGORZAŁA: MNIEJSZOŚCI NARODOWE I ETNICZNE W POLITYCE OŚWIATOWEJ PAŃSTWA POLSKIEGO W LATACH 1944–1966, ZAMOŚĆ 2009, s. 447

Praca dr E. Pogorzały obejmuje całokształt zagadnień szkolnictwa dla mniejszości narodowych w Polsce Ludowej. Autorka – w przeciwieństwie do innych badaczy zajmujących się szkolnictwem wybranych mniejszości – obejmuje swymi badaniami politykę oświatową partii i rządu dotyczącą wszystkich grup mniejszościowych (Litwini, Białorusini, Niemcy, Słowacy, Rosjanie, Ukraińcy i Żydzi a także emigranci greccy i macedońscy przebywający czasowo w naszym kraju). To szerokie ujęcie nie powoduje jednak spłycenia obszaru badań, przeciwnie jest pogłębioną analizą i syntezą problematyki badawczej, co dodatnio wyróżnia omawiane dzieło i wysuwa je na czoło dotychczasowych prac poświęconych tym zagadnieniom.

Autorka wyzyskała bogate zbiory Archiwum Akt Nowych (archiwa ministerstw i urzędów centralnych, spuścizny S. Skrzyszewskiego i S. Zachariasza). Ponadto sięgnęła do Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, do archiwów stowarzyszeń mniejszościowych oraz do Archiwum Państwowego w Lublinie. Przystudiowała dokładnie dzienniki ustaw i dzienniki urzędowe resortu oświaty, różne wydawnictwa źródłowe i prace statystyczne, niepublikowane prace doktorskie i dyplomowe, wspomnienia, podstawową prasę oraz bardzo liczne monografie, opracowania i artykuły. Baza źródłowa pracy jest dobrze dobrana i niezmiernie bogata. Można by wprawdzie sięgnąć jeszcze do archiwów kuratorskich w Białymstoku, Koszalinie, Olsztynie i Wrocławiu, ale nie wydaje się, aby to wpłynęło w sposób znaczący na ustalenia Autorki. W aneksie przytoczono kilkanaście znaczących dokumentów urzędowych, partyjnych i innych oraz kilkadziesiąt tabel statystycznych ilustrujących przemiany liczbowe szkolnictwa dla mniejszości narodowych w latach Polski Ludowej.

Omawiana praca składa się z pięciu rozdziałów. W rozdziale pierwszym przedstawiono ogólne zasady państwowej polityki oświatowej w stosunku do mniejszości narodowych, wskazując na ewolucję tej polityki w różnych okresach Polski Ludowej. Dalsze rozdziały charakteryzują poszczególne etapy stosunku władz partyjnych i rządowych do szkolnictwa mniejszościowego, przy czym Autorka celnie wyznacza cezury i trafnie charakteryzuje poczynania władz i przemiany szkolnictwa w kolejnych fazach jego przekształceń. I tak rozdział drugi nosi tytuł: *Od polityki akceptacji do polityki restrykcji (1944–1948)*, rozdział trzeci przedstawia *okres polityki unifikacji (1944–1956)*, rozdział czwarty – *okres polityki aktywizacji (1956–1960)* a rozdział piąty – *okres polityki marginalizacji (1961–1966)*. Takie określenie meandrów polityki władz wobec mniejszości

narodowych stanowi nowatorskie i oryginalne dokonanie Autorki, dokonanie – dodajmy – dobrze uzasadnione i przekonywająco w pracy udowodnione.

Jasna i przejrzysta struktura pracy, komunikatywny język (z odrobiną skłonności do nadużywania wyrazów obcych) i umiejętność zainteresowania czytelnika czynią lekturę tej książki przyjemną i pociągającą, a szeroka wiedza Autorki daje czytelnikowi możliwość lepszego poznania słabo na ogół znanego fragmentu naszej najnowszej historii.

Autorka zwraca uwagę na często występujące różnice w postrzeganiu potrzeb mniejszości narodowych przez władze (partyjne i oświatowe) i towarzystwa te mniejszości reprezentujące. Na pewno jedna i druga strona były często dość odległe od obiektywnie istniejących poglądów i potrzeb oświatowych zainteresowanej ludności. Może należało w tej sytuacji przeprowadzić badania (wywiady, rozmowy) wśród samej ludności (np. białoruskiej, ukraińskiej, litewskiej i słowackiej). Pozwoliłoby to na bardziej obiektywną ocenę (krytykę) polityki oświatowej władz państwowych wobec mniejszości. Może Autorka zechce przemyśleć tę propozycję na przyszłość?

STANISŁAW MAUERSBERG

Warszawa

***PATRIOTYZM A WYCHOWANIE*, RED. E. J. KRYŃSKA,
J. DĄBROWSKA, A. SZARKOWSKA, U. WRÓBLEWSKA,
BIAŁYSTOK 2009, s. 709**

Wydawałoby się, iż patriotyzm jest pojęciem łatwym do zdefiniowania, przejrzystym i jednoznacznym. W powszechnej świadomości kojarzy się zazwyczaj z gotowością do obrony zagrożonej Ojczyzny, z uczestnictwem w obchodach kolejnych rocznic znaczących wydarzeń z dziejów narodu. Tego typu zachowania przekazywane są młodemu pokoleniu od najwcześniejszych lat – w rodzinie, szkole, środowisku lokalnym. Warto zastanowić się, jak rozumieeli patriotyzm nasi przodkowie, jak rozumiany jest dzisiaj i czy w ogóle jest potrzebny jednoczącej się Europie, w obliczu globalizacji, integracji, w warunkach istniejących, niestety jeszcze, konfliktów narodowościowych?

Prawie każda znacząca w dziejach Polski postać formułowała swoją definicję tego pojęcia. Odwołując się do najwybitniejszego polskiego pedagoga i praktyka I połowy XVIII w. Stanisława Konarskiego, można definicję patriotyzmu zamknąć w zdaniu *trzeba albo radzić nad sprawami ojczyzny albo jej bronić; obydwie te powinności bardzo piękne, zaszczytne, chlubne i zbawienne*. W początkach XIX w. wybitny Polak, ks. Stanisław Staszic gorąco propagował wychowanie obywatelskie w duchu posłuszeństwa prawom krajowym, pracowitości i przedsiębiorczości, co wskazywało na konieczność stosownego wychowania młodego pokolenia nie tyle do walki zbrojnej, ale do codziennej, żmudnej pracy na rzecz narodu. W czasach zaborów nurt patriotyczny reprezentowali między innymi Karol Libelt, Stanisław Prus-Szczepanowski i inni.

Powodem do rozpatrywania tych kwestii stał się jubileusz 30. rocznicy powstania Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. W związku z nim odbyło się spotkanie historyków oświaty, pedagogów, socjologów, w wyniku którego powstała książka. Zawiera ona teksty badaczy uczelni: białostockiej (najliczniejsza grupa, reprezentowana między innymi przez: prof. Elwirę Kryńską, prof. Ewę Citko, prof. Elżbietę Czykwin, prof. Rafała Piwowarskiego, prof. Jerzego Nikitorowicza, dr Joannę Dąbrowską, dr Artura Konopackiego, dr Annę Józefowicz, dr Urszulę Wróblewską); opolskiej (dr Marek Białokur, dr Barbara Kubis), wrocławskiej (dr Karol Sanojca, mgr Grzegorz Malczewski), koszalińskiej (dr Ryszard Skrzypniak), warszawskiej (prof. Janusz Gajda, prof. Tadeusz Pilch, prof. Karol Poznański, mgr Iwona Czarnecka), krakowskiej (prof. Andrzej de Tchorzewski, dr Maria Stinia, mgr Tomasz Mames), lubelskiej (prof. Krystyna Wróbel Lipowa, prof. Mariya Chepil UMCS, prof. Grażyna Korolewicz, prof. Edward Walewander, prof. Mariusz Zemło KUL), olsztyńskiej (dr Teresa Jaroszuk, dr Danuta Raczyńska, dr Aldona Zakrzewska), śląskiej (dr Barbara Majkut-Czarnota), bydgoskiej (mgr Kamila Juchcińska-Giłka), słupskiej (dr Elżbieta Gorloff), siedleckiej (dr Andrzej Cwer).

Opublikowane artykuły wyszły spod piór zarówno ludzi świeckich, jak i duchownych (ks. dr Andrzej Proniewski – Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne w Białymstoku, ks. prof. Andrzej Kryński – Akademia Polonijna w Częstochowie, ks. dr Czesław Galek – Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Zamościu).

Wszystkie teksty poświęcone są zjawisku wychowania patriotycznego, widzianego z różnych perspektyw, w różnych epokach historii Polski, opisanego w wielu płaszczyznach.

Praca składa się z sześciu części, a otwiera ją przedmowa, zmarłego tragicznie w kwietniu tego roku, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie – Ryszarda Kaczorowskiego. Jej uzupełnieniem jest krótka introdukcja księdza arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego, metropolity białostockiego, który w przedmowie stwierdził, iż *patriotyzm jest życiem nie ideologią*¹.

Wstępem poprzedziła publikację prof. Elwira Jolanta Kryńska, *spiritus movens* całego przedsięwzięcia, również autorka rozważań zamieszczonych w pierwszym rozdziale książki, zmuszających czytelnika do odpowiedzi, czy współcześnie patriotyzm jest skansenem, czy zaściankiem? Ten dylemat każdy czytelnik musi sam rozstrzygnąć.

Próbie zdefiniowania patriotyzmu poświęcili swoje rozważania także profesorowie: Jerzy Nikitorowicz, Andrzej Michał de Tchorzewski, Janusz Gajda oraz Michał Balicki.

W drugiej części publikacji ukazano tradycje wychowania patriotycznego, poczynając od czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej (tekst prof. Krystyny Wróbel-Lipowej), poprzez czasy zaborów (teksty prof. Karola Poznańskiego, dr. Andrzeja Cwera, dr Joanny Dąbrowskiej, ks. dr. Czesława Galka, dr Marii Stinii, dr Agnieszki Szarkowskiej, dr Barbary Kubis, dr. Jana Snopko, mgr. Grzegorza Malczewskiego, dr hab. Hanny Markiewiczowej) po okres międzywojenny (teksty: dr. Marka Białokura, dr Aldony Zakrzewskiej, dr Terezy Jaroszuk, mgr Iwony Czarneckiej, dr. Karola Sanojcy, mgr Kamili Juchcińskiej-Gilki, dr Anny Józefowicz, dr Urszuli Wróblewskiej). Ostatnie dwa artykuły, autorstwa ks. prof. Andrzeja Kryńskiego oraz dr Agaty Samsel, ujmują patriotyzm i pokój w kategoriach ogólniejszych, jako wartość w tradycji pedagogicznej i narodowej. W tej części pracy znalazł się również ciekawy tekst dr. Artura Konopackiego o dylematach ludności tatarskiej w Polsce po 1945r w kontekście jej pozostania w kraju lub emigracji. Do problematyki Tatarów polskich nawiązała również dr Urszula Wróblewska, ukazując patriotyzm tej mniejszości narodowej od wieków związanej z ziemią polskimi.

Kolejne dwie części, trzecia i czwarta, poświęcone zostały współczesnemu wychowaniu patriotycznemu zarówno w sferze teoretycznej, jak i praktycznej. W rozdziale trzecim omówione zostały między innymi takie kwestie jak: rola domu rodzinnego w kształtowaniu postaw patriotycznych i jego różnorakie konsekwencje (prof. Izdebska), aktywność obywatelska jako przejaw współczesnego patriotyzmu (prof. Rafał Piwowarski), patriotyzm w dobie przemian ustrojowych (prof. Agata Cudowska), peerelowska interpretacja wychowania patriotycznego (dr Joanna Sadowska) oraz wolontariat jako forma współczesnego patriotyzmu (mgr Marta Wyszyńska) i problem postaw obywatelskich wobec globalnego rynku i strategii marketingowych (mgr Anna Korzińska).

¹ *Patriotyzm a wychowanie*, red. E. J. Kryńska, J. Dąbrowska, A. Szarkowska, U. Wróblewska, Białystok 2009, s. 15.

Natomiast w rozdziale czwartym znalazły się między innymi teksty dotyczące: patriotyzmu jako wyznacznika tożsamości człowieka; między innymi rozważania kwestii identyfikacji narodowej i etnicznej młodzieży (prof. E. Czykwin), wizerunek Polaka na Białorusi w ujęciu pokoleniowym (dr J. Halicki), działalność Jana Nowaka-Jeziorańskiego (dr E. Romanowska) czy patriotyczne kształcenie nauczycieli na Litwie po 1947 r. (dr D. Raczyńska).

Piątą część pracy otwierają artykuły trzech duchownych. Ksiądz prof. Adam Skreczko zajął się ukazaniem roli Kościoła w wychowaniu patriotycznym, ks. prof. Edward Walewander ukazał problem na gruncie praktyki w środowisku wiejskim diecezji lubelskiej w okresie II RP, a ks. dr Andrzej Proniewski zaprezentował patriotyzm w świadomości chrześcijanina. Z wymienionymi artykułami koresponduje tekst mgr T. Mamesa, w którym przedstawiono patriotyzm w nauczaniu Kościoła Mariawitów.

Dalsze teksty tej części mają charakter różnorodny i poświęcone zostały obliczom patriotyzmu w twórczości dla dzieci (dr B. Majkut-Czarnota), literackim wpływom na kształtowanie postaw patriotyzmu (dr hab. K. Krason), funkcji przyrody ojczystej w tym zakresie (dr E. Wolter), patriotyzmowi polskich kobiet (mgr E. Kępa), utrwalaniu tożsamości narodowej w twórczości Andrzeja Wajdy (dr E. Citko) i inne.

Ostatnia część pracy jest w zasadzie prezentacją praktycznego rozumienia pojęcia patriotyzmu i jego weryfikacją w świetle opinii nauczycieli szkół białostockich, młodzieży szkół gimnazjalnych, licealistów, studentów, nie tylko polskich, ale także ukraińskich i białoruskich. Umieszczono tu, obok tekstów autorów polskich (dr Wioletta Danilewicz, mgr Agnieszka Sołbut, dr Barbara Dudel, prof. Mariusz Zemło), teksty kolegów z Białorusi (dr Zinaida Lewczuk, prof. Mariya Chepil, prof. Andrei Harbatski). Publikację zamyka prof. Elwira Kryńska stwierdzeniem: *Patriotyzm codzienny – niezależnie od wieku – to praca nad sobą i przekraczanie własnych słabości na drodze międzyludzkiej solidarności, a tym samym wkraczanie w aura humanis*. Wydaje się, iż ta obszerna publikacja, przedstawiająca różne modele postaw patriotycznych, różne drogi dochodzenia do świadomości narodowej, zawierająca w sobie najważniejsze pytania związane z poczuciem tożsamości jednostki w globalnym świecie, jest niebywale aktualna nie tylko w kontekście wychowania młodego pokolenia, ale także w wizji społeczeństwa solidarnego we współczesnym świecie, niezapominającego wszakże o tradycjach narodowych, wnoszących nowe wartości do ogólnoludzkiej kultury. Ponieważ tekst ten napisany został kilka dni po tragicznej katastrofie samolotu polskiej delegacji pod Smoleńskiem, wypada zacytować fragment wiersza Józefa Krzyżanowskiego poświęconego prezydentowi Ryszardowi Kaczorowskiemu, a umieszczonego w publikacji;

*Matejko się przesunął, aż do końca sali
Prezydent szedł Galerią, wszyscy z miejsc powstałi
A potem grzmot oklasków – radość znakomita,
Bo razem w majestacie szła Rzeczpospolita
Najjaśniejsza i Święta i wiernie kochana...*

HANNA MARKIEWICZOWA
Warszawa

Czasopismo ***Przegląd Historyczno-Oświatowy*** jest kwartalnikiem wydawanym w 2 edycjach (po 2 numery w każdej).

Aby zamówić prenumeratę roczną, należy wpłacić kwotę **40,00 zł** na konto Wydawnictwa: **PKO BP S.A. I O/Kielce Nr 87 1020 2629 0000 9502 0144 9172** [podając dokładne dane (imię, nazwisko, adres) odbiorcy w rubryce: nazwa zleceniodawcy oraz tytuł i rocznik czasopisma w rubryce: tytułem] lub zgłosić do działu handlowego (tel. 041 366 07 01, 041 346 21 81, tel./faks 041 346 21 80, e-mail: handel@wydped.com.pl) prośbę o wystawienie faktury do zapłaty na zamawianą publikację. Po otrzymaniu wpłaty wydawnictwo prześle fakturę VAT, a poszczególne numery czasopisma sukcesywnie po ich ukazaniu się (edycja I, tj. numery 1–2, ukazuje się w czerwcu, edycja II, tj. numery 3–4, ukazuje się w grudniu każdego roku).

Istnieje również możliwość zakupu czasopism za zaliczeniem pocztowym. Koszty przesyłki (do 0,5 kg – 10 zł, do 1 kg – 12 zł, powyżej 1 kg – 14 zł) ponosi odbiorca.

Koszty przesyłki zamówień w formie przedpłaty pokrywa Wydawnictwo.

Zapraszamy do prenumeraty!

Dysponujemy jeszcze numerami 1–2 i 3–4 z rocznika 2009 w cenie 12,00 zł.

Sposoby zamawiania prenumeraty kwartalnika „Przegląd Historyczno-Oświatowy” przez „RUCH” S.A.

Prenumerata krajowa:

Przez „RUCH” S.A. – wpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową do 5. dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

infolinia 0-804-200-600

www.ruch.com.pl

Prenumerata opłacana w złotych ze zleceniem wysyłki za granicę:

Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33,
tel. **+48 (0)22 53-28-823** – prenumerata płatna w walucie obcej,
tel. **0-22 53-28-816, 53-28-819** – prenumerata płatna w PLN;
nr faksu **0-22 53-28-734**.

Prenumerata opłacana w PLN:

- przelewem na konto w banku: PEKAO S.A. IV O/Warszawa,
68 1240 1053 1111 0000 0443 0494
- lub w kasie Oddziału.

Dokonując wpłaty za prenumeratę w banku czy też w urzędzie pocztowym, należy podać:

- nazwę naszej firmy,
- nazwę banku,
- numer konta,
- czytelny, pełny adres odbiorcy za granicą,
- zamawiany tytuł,
- okres prenumeraty,
- rodzaj wysyłki (pocztą priorytetową czy ekonomiczną).

Warunkiem rozpoczęcia wysyłki prenumeraty jest dokonanie wpłaty na nasze konto.

Prenumerata opłacana w dewizach przez odbiorcę z zagranicy:

- przelew na nasze konto w banku
SWIFT banku: PKOPPLPWXXX
w USD – PEKAO S.A. IV O/W-wa IBAN PL54124010531787000004430508
w EUR – PEKAO S.A. IV O/W-wa IBAN PL46124010531978000004430511

Po dokonaniu przelewu prosimy o przesłanie kserokopii polecenia przelewu z podaniem adresu i tytułu na nr faksu **+48 (0)22 532-87-31**.

- czek wystawiony na firmę „RUCH SA OKDP” i przesłany, razem z zamówieniem, listem poleconym na nasz wyżej podany adres
- karty kredytowe VISA i MASTERCARD – płatność przez **<http://www.ruch.nor.pl>**

